

Kultura odmienia

Czy świat jest tylko jeden, ten realny? A co ze światami równoległymi, fantastycznymi, wewnętrznymi, niemożliwymi? Sprawdź, jak je opisano.

- TU
  - Świat realny
    - Przestrzeń rozpoznana
      - Wiejskie ustronie
      - Moje miasto
      - Opowiem wam historię…
      - Zwykłe i niezwykłe miejsca. Opis miejsca, sytuacji i przeżyć
    - Przestrzeń rozpoznawana
      - Płyniemy do Itaki. Przygody Odyseusza
      - Na bezludnej wyspie Robinsona
      - Tam i z powrotem, czyli samotnie przez Afrykę
  - Światy równoległe
    - Świat medialny
      - Fikcja i prawda w literaturze
      - Hugo Cabret i tajemnica „filmowej historii” początków kinematografii
      - Wypowiedzenia i ich rodzaje
      - Świat medialny
    - Świat wirtualny
      - Między dwoma światami
      - Szkolni dziennikarze
      - Internet a media

        - Plemiona sieci
- Światy fantastyczne
    - Fantastyka i nauka
        - O sztucznej inteligencji i prawdziwym człowieczeństwie
        - Czym jest fantastyka naukowa?
        - Pewniki czy aksjomaty? Rozumienie słów rodzimych i zapożyczonych w tekście
    - Dyscyplina wyobraźni
        - Zielone słońce albo o tym, dokąd wyobraźnia może nas zaprowadzić i co można tam odnaleźć
        - Wyspa Szczęśliwa i lud poza historią
        - Miejsca i sensy: przestrzeń, która znaczy
    - Labirynty snu
        - Wyśnione cuda Krainy Czarów
        - Dziś będę straszny: pokażę wam komiks
        - Skrzydlate słowa
- Światy idealne, światy niemożliwe
    - Projekty
        - Jestem TU, a chcę być TAM! Osiemnastowieczne egzotyczne światy
        - Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma… O Maćku-wędrowniku…
        - Czy zawsze mówimy logicznie i bez błędów?
    - Przestrogi
        - Wspólność! Identyczność! Stabilność!
        - Jak zbudowane są zdania?
- Świat wewnętrzny
    - Dzienniki - pamiętniki – blogi
        - Chytre szyfry – w kręgu skrótowców i emotikonów
        - Kto pisze dziennik?
        - Nazywam się Mole, Adrian Mole… Pamiętnik angielskiego gimnazjalisty

            - Związek główny w zdaniu: podmiot i orzeczenie
            - Trochę więcej o języku
        - Z szuflady
            - Artystyczne dorastanie
            - Refleksy pustyni
            - Pisać (poezję) każdy może… Chyba…
            - Rzeczy ostateczne
            - Mówią twarze
            - O innych częściach zdania – dopełnienie, okolicznik, przydawka
            - Jak łączą się wyrazy w zdaniu – czyli o związkach składniowych
    - Spotkania ze sztuką
        - Spotkania ze sztuką
            - Uchwycić piękno pejzażu
- TERAZ
    - Pamięć jako wartość
        - Doświadczenie zagłady
            - Pamięć jako sposób oswajania traumy
            - Przetrwanie – różne ujęcia. O etycznej złożoności świata
            - Między wspomnieniem a autobiografią – o pamięci wojny i prawach młodości
            - Opis zdania pojedynczego – ćwiczenia
        - W ogrodzie pamięci
            - Czym jest „prywatna historia”?
            - Twain na Dzikim Zachodzie – autobiografia czy wspomnienie?
            - Wypowiedzenie złożone – wprowadzenie, wypowiedzenie złożone podrzędnie
            - Słowniki jako nasza pamięć
    - W przyszłości
        - Napisać przyszłość

            - Znakomity potencjał ewolucyjny albo o sprzecznościach rodzaju ludzkiego
            - Z przygód podróżnika w czasie: kierunek – przyszłość!
            - Tradycja i przyszłość, czyli stare i nowe – nie tylko w krzywym zwierciadle
            - Przyszłość języka?
        - Namalować przyszłość
            - Szkoła w XXI wieku
            - Podróże przyszłości
            - Zdanie złożone współrzędnie a zdania złożone podrzędnie
        - Moja przyszłość
            - Dokąd prowadzi ta droga? O konfrontacji tradycji z nowoczesnością
            - Jak opisywać wypowiedzenie wielokrotnie złożone
- ONI – ONE
    - Inność społeczna
        - Niechęć
            - Zwykły człowiek w poezji Juliana Tuwima
            - Do wyboru, do koloru – neologizmy, archaizmy i poetyzmy
        - Otwartość
            - Poeta wychodzi na ulicę i na stadion
    - Inność kulturowa
        - Konfrontacje
            - W poszukiwaniu szczęścia
            - Jak widzimy innych? Obraz innych w języku i w kulturze
        - Spotkania
            - Na drodze życia – w poszukiwaniu nowych wzorców
            - Pieśń cygańska z Papuszy głowy ułożona – o poetce wyklętej
        - Współistnienie
            - „…A bliźniego swego jak siebie samego…”!
            - Wasza kultura i nasza kultura. Co nas łączy?

- Spotkania ze sztuką
  - Spotkania ze sztuką
    - Mistrzowie rzeźbiarskiego dłuta

Bibliografia:

- Jan Kochanowski, Piśń świętojańska o Sobótce, Panna XII, [w:] tegoż, Pieśni, Wrocław 1970.
- Bolesław Prus, Antek, [w:] tegoż, Opowiadania i nowele. Wybór, Wrocław 1996, s. 234–235.
- Bolesław Prus, Placówka, Warszawa 1949, s. 5–7.
- Konstanty Ildefons Gałczyński, Stare miasto, [w:] tegoż, Wybór poezji, Wrocław 1982.
- Sławomir Mrożek, W szufladzie, [w:] tegoż, Opowiadania, Kraków 1974, s. 31.
- Homer, Odyseja, tłum. Ludwik Siemieński, Wrocław 1992, s. 170–184.
- Lucilla Burn, Mity greckie, tłum. Robert A. Sucharski, Warszawa 1999, s. 59–60.
- Jan Parandowski, Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian, Londyn 1992, s. 260–263.
- Jarosław Marek Rymkiewicz, Odys, [w:] tegoż, Człowiek z głową jastrzębia, Łódź 1960, s. 39.
- Konstandinos Kawafis, Itaka, [w:] tegoż, Jeżeli do Itaki wybierasz się w podróż, tłum. Antoni Libera, wybór Antoni Libera, Kraków 2011, s. 41–42.
- Jacek Kaczmarski, Robinson Cruzoe, [w:] Jacek Kaczmarski, Antologia poezji, Warszawa 2012, s. 834.
- Kazimierz Nowak, [w:] Kazimierz Nowak, Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd, Poznań 2008, s. 149–152.
- Ryszard Kapuściński, Początek, zderzenie, Ghana ’58, [w:] tegoż, Heban, Warszawa 2013, s. 7–25.
- Katarzyna Janowska, Piotr Mucharski, Rozmowy na koniec wieku. Z profesorem Janem Błońskim rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski, Kraków 2002.
- Brian Selznick, Wynalazek Hugona Cabreta, tłum. Hanna Pasierska, Warszawa 2008, s. 9.

- Tadeusz Lubelski, Lumière i Méliès: fotograf i iluzjonista inicjują kinematograf, [w:] , Kino nieme, red. Tadeusz Lubelski, Iwona Sowińska, Rafał Syska, Kraków 2010, s. 114.
- Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Posłowie, [w:] , Antologia polskiego reportażu XX wieku, t. 2, red. Mariusz Szczygieł, Warszawa 2014, s. 934–936.
- Anna Onichimowska, Aki. Za ścianą, [w:] tejże, Dziesięć stron świata, Kraków 2007, s. 157–173.
- Piotr Stasiak, Plemiona sieci, „Polityka" 2012, nr 7, s. 24–26.
- Jay Asher, Carolyn Mackler, Ty, ja i fejs, tłum. Maria Smulewska, Poznań 2012, s. 8–22.
- Stanisław Lem, Rozprawa, [w:] Stanisław Lem, Dzieła zebrane: Opowieści o pilocie Pirxie, Kraków 2000, s. 350–355.
- Isaac Asimov, Niezwykłe podróże, [w:] tegoż, Magia i złoto. Eseje, tłum. Jolanta Kowalczyk, Poznań 2000, s. 62–66.
- Isaac Asimov, Kobieca intuicja, [w:] tegoż, Pozytronowy człowiek, tłum. Piotr Hermanowski, Poznań 1998, s. 7.
- Jan Miodek, Jestem za „ekstraodlotem", „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska" 24 lutego 2007.
- John Ronald Reuel Tolkien, O baśniach, [w:] tegoż, Potwory i krytycy, tłum. Tadeusz Olszański, Poznań 2000, s. 160–189.
- Peter Soyer Beagle, Ostatni jednorożec, tłum. Michał Kłobukowski, Warszawa 1998, s. 11–13.
- Anna Borkowska, Gar'Ingawi, Wyspa Szczęśliwa, Kraków 1988, s. 6–8.
- Wit Szostak, Wichry Smoczogór, Warszawa 2003, s. 196.
- Dominika Materska, Arystoteles miał rację (wywiad z Jackiem Dukajem), [w:] tejże, Stacja kontroli chaosu, Warszawa 2004, s. 241–242.
- John Ronald Reuel Tolkien, Władca Pierścieni: Dwie wieże, tłum. Maria Skibniewska, Warszawa 1990, s. 201–202.
- Anna Borkowska, Gar'Ingawi, Wyspa Szczęsliwa, Kraków 1988, s. 384–386.
- Fritz Leiber, Targ niezwykłości, [w:] , Złota księga fantasy, red. Robert Silverberg, tłum. Anna Dorota Kamińska, Warszawa 1999, s. 301.
- Michael John Harrison, Viriconium, tłum. Grzegorz Komerski, Warszawa 2009, s. 47.

- China Miéville, Dworzec Perdido, tłum. Maciej Szymański, Poznań 2003, s. 70–71.
- Lewis Carroll, Alicja w Krainie Czarów, tłum. Antoni Marianowicz, Warszawa 1984, s. 8–18.
- Leszek Kołakowski, O podróżach, [w:] tegoż, Mini-wykłady o maxi-sprawach, Kraków 2004, s. 43–45.
- Adam Elbanowski, Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado, Warszawa 1999, s. 18–19.
- Wolter, Kandyd, czyli optymizm, [w:] tegoż, Powiastki filozoficzne, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1984, s. 109–110.
- Wolter, Kandyd, czyli optymizm, [w:] tegoż, Powiastki filozoficzne, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1984, s. 126.
- Wolter, Kandyd, czyli optymizm, [w:] tegoż, Powiastki filozoficzne, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1984, s. 126–127.
- Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 69–71.
- Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 108–109.
- Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 89–91.
- Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 87.
- Jonathan Swift, [w:] Jonathan Swift, Podróże Guliwera, tłum. Anonima z 1784 roku, Warszawa 1995, s. 319–323.
- Adam Elbanowski, Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado, Warszawa 1999, s. 266–267.
- Adam Elbanowski, Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado, Warszawa 1999, s. 189.
- Stanisław Grzeszczuk, Wstęp, [w:] , Antologia literatury sowizdrzalskiej, oprac. Stanisław Grzeszczuk, Wrocław 1985.
- Nowy Świat i jego zalecenie, [w:] , Antologia literatury sowizdrzalskiej, oprac. Stanisław Grzeszczuk, Wrocław 1985, s. 329–331.
- Jean Delumeau, Cywilizacja odrodzenia, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa 1987, s. 272.

- Witold Wojtowicz, Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej" przełomu XVI i XVII wieku, Szczecin 2010, s. 420.
- Dziwy abo absurda, [w:] , I w odmianach czasu smak jest. Antologia polskiej poezji epoki baroku, oprac. Jadwiga Sokołowska, Warszawa 1991, s. 645–646.
- 1a. Siwa kobylina na zapłocie wyszła…, [w:] Julian Tuwim, Pegaz dęba, Warszawa 2008, s. 372.
- 1b. Zląkł się zając…, [w:] Julian Tuwim, Pegaz dęba, Warszawa 2008, s. 372–373.
- 1c. Kiedy Kara Mustafa…, [w:] Julian Tuwim, Pegaz dęba, Warszawa 2008, s. 376–377.
- Aldous Huxley, Nowy wspaniały świat, tłum. Bogdan Baran, Warszawa 2010, s. 5–12.
- Słownik terminów literackich, red. Janusz Sławiński, Wrocław 1988, s. 35.
- Jerzy Pilch, Dziennik, Warszawa 2012, s. 7–10.
- Paweł Rodak, Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku..., Warszawa 2011, s. 29–32.
- Sue Townsend, Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszwa 1991, s. 32–54.
- Sue Townsend, Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1991, s. 171–175.
- Sue Townsend,, Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1991, s. 79–80.
- Margaret Hildy Roberts, Sue Townsend, Szczere wyznania Adriana Mole'a, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1993, s. 64–72.
- Bartek Chaciński, Blogerzy. Największe i najbardziej nieoczekiwane masowe szaleństwa świata internetu, [w:] tegoż, Wyż nisz. Od alterglobalistów do zośkarzy. 55 małych kultur, Kraków 2010, s. 35–36.
- Nicole Jurek, Siedzę na łóżku, [w:] , Całkiem serio i z przymrużeniem oka, Brzeg Dolny 2013, s. 9.
- Adrianna Żurek, Życie kręci się jak kula ziemska…, [w:] , Całkiem serio i z przymrużeniem oka, Brzeg Dolny 2013, s. 8.
- Aleksandra Gałda, Smother, [w:] , Pokonam bezradność, oprac. Aleksandra Kucharska, Brzeg Dolny 2006, s. 12.

- Nicole Jurek, Słodkie dorastanie, [w:] , Całkiem serio i z przymrużeniem oka, Brzeg Dolny 2013, s. 9.
- Ryszard Kapuściński, Heban, Warszawa 2007, s. 213–216.
- Agnieszka Mikucka, Nubia, [w:] , Okna, Brzeg Dolny 2003-2004, s. 5.
- Dorota Krzyżosiak, Karawana wielbłądów w uchu igielnym, [w:] , Pory roku, Brzeg Dolny 2009, s. 21.
- Karolina Gacke, Wielbłąd, [Utwór niepublikowany].
- Alfred Szklarski, Tomek w krainie kangurów, Warszawa 2010, s. 153–156.
- Henryk Sienkiewicz, W pustyni i w puszczy, Warszawa 1971, s. 94–96.
- Karolina Chyła, Piękna strona zwrotna, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 7.
- Piotr Matywiecki, Posłowie, [w:] Karolina Chyła, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 59.
- Karolina Chyła, ***, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 15.
- Ewangelia wg św. Mateusza 5, 1–12, [w:] , Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003.
- Karolina Chyła, O ośmiu błogosławieństwach, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 18–19.
- Karolina Chyła, Zabujałam się w obłokach, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 37.
- Tadeusz Różewicz, List do ludożerców, [w:] tegoż, Utwory zebrane. Poezje, t. 2, Wrocław 2006, s. 83–84.
- Julian Tuwim, Figielek, [w:] tegoż, Poezje wybrane, Warszawa 1997, s. 280.
- Jerzy Ficowski, Dziwna rymowanka, [w:] , Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów, wybór Ryszard Waksmund, Wrocław 1987, s. 202–203.
- Józef Ratajczak, Pytania bez odpowiedzi, [w:] , Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów, wybór Ryszard Waksmund, Wrocław 1987, s. 205.
- Karolina Chyła, Pająk, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 25.
- Emily Dickinson, *** [Pająk srebrzystą kulę trzyma], [w:] tejże, I jestem różą, tłum. Ludmiła Marjańska, Warszawa 1998, s. 93.
- Karolina Chyła, Koty i ludzie, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 27.

- Halina Poświatowska, Kot, [w:] tejże, Wiersze wybrane, Kraków 2006, s. 57.
- Jerzy Litwiniuk, Z kocich parodii, [w:] , Strofy o zwierzętach. Antologia, tłum. Robert Stiller, wybór Robert Stiller, Warszawa 1982, s. 148–149.
- Karolina Chyła, W stronę mleczy, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 9.
- Katarzyna Wolska, Gasnące słońce, [w:] Justyna Mierzwicka, Katarzyna Wolska, Pióro na jeden wiersz, Słupsk 2010, s. 226–229.
- Tadeusz Zawadowski, Sztuka umierania, [w:] Małgorzata Stachowiak-Schreyner, Tadeusz Zawadowski, Orzech, Nysa 2013, s. 31.
- Małgorzata Stachowiak-Schreyner, Julka, [w:] Małgorzata Stachowiak-Schreyner, Tadeusz Zawadowski, Orzech, Nysa 2013, s. 26.
- Justyna Bajda, Małgorzata Łoboz, Leksykon literatury polskiej. Młoda Polska, Wrocław 2004, s. 52–53: Impresjonizm.
- Elżbieta Charazińska, Zauroczenie impresjonizmem – rysownik malarzem, [w:] , Władysław Podkowiński. Katalog wystawy, Warszawa 1990, s. 24.
- Władysław Kozakiewicz, Słownik terminologiczny sztuk pięknych, Warszawa 1976, s. 17: Akwarela.
- Michał Głowiński, Czarne sezony, Kraków 2002, s. 9–24.
- Markus Zusak, Złodziejka książek, tłum. Hanna Baltyn, Warszawa 2008, s. 32–37.
- Roma Ligocka, Dziewczynka w czerwonym płaszczyku, Warszawa 2001, s. 27–28.
- Joanna Olczak-Ronikier, Piwnica pod Baranami, Warszawa 2002, s. 310–311.
- Małgorzata Czermińska, O autobiografii i autobiograficzności, [w:] , Autobiografia, red. Małgorzata Czermińska, Gdańsk 2009, s. 13–14.
- Joanna Olczak-Ronikier, W ogrodzie pamięci, Kraków 2004, s. 187–197.
- Hanna Mortkowicz, ***[Mieć szesnaście lat i przed sobą życie], [w:] Joanna Olczak-Ronikier, W ogrodzie pamięci, Kraków 2004, s. 187.
- Adam Mickiewicz, Oda do młodości, [w:] tegoż, Wybór poezyj, t. 1, oprac. Czesław Zgorzelski, Wrocław 1997, s. 63–67.
- Janusz Korczak, Kiedy znów będę mały, oprac. Barbara Kryda, Kraków 1991, s. 7–10.

- Barbara Kryda, Posłowie, [w:] Janusz Korczak, Kiedy znów będę mały, oprac. Barbara Kryda, Kraków 1991, s. 199.
- Mark Twain, Pod gołym niebem, tłum. Krystyna Tarnowska, Warszawa 2006, s. 7–19.
- Słownik terminów literackich, red. Janusz Sławiński, Wrocław 1989: autobiografia.
- Wanda Rutkiewicz, Na jednej linie, Warszawa 1986, s. 25–28.
- Jan Brzechwa, Tryumf pana Kleksa.
- Janusz Andrzej Zajdel, Nieingerencja, [w:] tegoż, Dokąd jedzie ten tramwaj?, Warszawa 1988, s. 102–104.
- Stanisław Lem, Podróż ósma, [w:] tegoż, Dzienniki gwiazdowe, Kraków 1982, s. 34–38.
- Herbert George Wells, Wehikuł czasu, oprac. Juliusz K. Palczewski, tłum. Feliks Wermiński, Poznań 1996, s. 20–25.
- Sławomir Mrożek, Wesele w Atomicach, [w:] tegoż, Wybór dramatów i opowiadań, Kraków 1978, s. 275–278.
- Jan Kochanowski, Tren VII, [w:] tegoż, Treny, oprac. Janusz Pelc, Wrocław 1997, s. 14–15.
- Kazimierz Wierzyński, Aleje Ujazdowskie, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 22.
- Kazimierz Wierzyński, Match footballowy, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 81–82.
- Kazimierz Wierzyński, Dyskobol, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 87–88.
- Kazimierz Wierzyński, 100 m, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 82–83.
- Zidane, [w:] Jacques Drillon, Nowe mitologie, red. J. Garcin, tłum. A. Kocot, Kraków 2010, s. 37.
- Zbigniew Bauman, Płynna nowoczesność, tłum. T. Kunz, Kraków 2000, s. 141–152.
- Jolanta Ługowska, Wokół „Podróży Teo", [w:] , Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia, red. Grzegorz Leszczyński, Joanna Papuzińska, Warszawa 2002, s. 186.
- Catherine Clement, Podróż Teo, tłum. Adam Szymanowski, Warszawa 2003, s. 307–320

- Jolanta Ługowska, Wokół „Podróży Teo”, [w:] , Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia, red. Grzegorz Leszczyński, Joanna Papuzińska, Warszawa 2002, s. 185–193.
- Eric-Emmanuel Schmitt, Dziecko Noego, tłum. Barbara Grzegorzewska, Kraków 2009, s. 11–21.
- Jan Twardowski, Rachunek dla dorosłego, [w:] tegoż, Nie przyszedłem pana nawracać. Wiersze 1945–2006, Poznań 2009, s. 236.
- Jostein Gaarder, Filozoficzne porządki, [w:] tegoż, Świat Zofii, tłum. Iwona Zimnicka, Warszawa 1995, s. 131–136.
- Papusza, Pieśń cygańska z Papuszy głowy ułożona (Gili romani Papuszakre szerestyr utchody), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 51–53.
- Papusza, Lesie, ojcze mój (Weszo, dadoro miro), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 85.
- Papusza, Woda, która wędruje (Pani, so tradeł), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 27.
- Papusza, Bajka cygańska (Paramiśa romani), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 28.
- Papusza, Gdzie jest moja spódnica ze wszystkich kwiatów świata (Kaj sy miri podźi), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 35–36.
- Ewangelia wg św. Łukasza, 10, 25–29, [w:] , Biblia Tysiąclecia, Poznań 1983.
- Ewangelia wg św. Łukasza, 10, 30–37, [w:] , Biblia Tysiąclecia, Poznań 1983.
- Joseph Ratzinger (Benedykt XVI), Jezus z Nazaretu, cz. 1, Od chrztu w Jordanie do Przemienienia, tłum. Wiesław Szymona, Kraków 2007, s. 171.
- Jerzy Liebert, *** [Uczę się ciebie, człowieku], [w:] tegoż, Pisma zebrane. Poezja – proza, t. 1, oprac. Stefan Frankiewicz, Kraków 1976, s. 206.
- Julian Tuwim, Litania, [w:] tegoż, Poezje wybrane, Warszawa 1977, s. 33–34.
- Tadeusz Różewicz, Przepaść, [w:] tegoż, Utwory zebrane. Poezje, t. 1, Wrocław 2005, s. 421.
- Wit Szostak, Wichry Smoczogór, Warszawa 2003, s. 49–55.

- Giorgio Vasari, Żywoty najsławniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów, t. 7, tłum. Karol Estreicher, Warszawa-Kraków 1988, s. 115–116.
- Irving Stone, Udręka i ekstaza, t. 1, tłum. Aldona Szpakowska, Warszawa 1990, s. 391–393.
- Michał Anioł Buonarroti, Nic mistrz najlepszy pomyśleć nie zdoła..., [w:] Leopold Staff, Poezje, oprac. Leopold Staff, tłum. Leopold Staff, Warszawa 1922, s. 114.
- Jacek Kaczmarski, Stary Michał Anioł i Pieta Rondanini, [w:] tegoż, Wiersze i piosenki, Paryż 1983, s. 53.

Wiejskie ustronie



Bez tytułu

David Johnson, Bez tytułu, 1867, olej na płótnie, domena publiczna

> **Jan Kochanowski**
>
> ## Pieśń świętojańska o Sobótce, Panna XII
>
> Wsi spokojna, wsi wesoła
> Który głos twej chwale zdoła?
> Kto twe wczasy i pożytki
> Może wspomnieć za raz wszytki?
>
> Jan Kochanowski, Piśń świętojańska o Sobótce, Panna XII, [w:] tegoż, Pieśni, Wrocław 1970.

Czy zgadzasz się z opinią o wsi wyrażoną w motcie? Uzasadnij swoje stanowisko.

Już wiesz

1) Stwórz mapę pojęć do słowa „wieś”.

2) Przynieś na lekcję trzy zdjęcia polskiej wsi (domów i innych zabudowań oraz krajobrazów). Możesz też wyszukać zdjęcia w internecie i dodać je poniżej:

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o..

3) Przynieś także kredki lub ołówek i gładką kartkę papieru A4.

Obraz polskiej wsi w utworach Bolesława Prusa

1. *Antek*



Portret Bolesława Prusa
Edward Troczewski, ok. 1895, fotografia, domena publiczna

Bolesław Prus

1847–1912

wybitny polski pisarz i dziennikarz. W swoich utworach ukazywał także realia polskiej wsi. Opisywał zwyczaje i obyczaje jej mieszkańców oraz naturalne piękno przyrody. Wieś postrzegał w kategoriach kolebki polskości i tradycji.

Antek, tytułowy bohater noweli Bolesława Prusa, to utalentowany młody chłopak, który lubił strugać różne przedmioty z drewna. Od najmłodszych lat musiał pomagać rodzinie, ale często zaniedbywał swoje obowiązki, gdyż pochłaniało go rzeźbienie oraz przyglądanie się wiatrakowi znajdującemu się na drugim brzegu Wisły. Matka nie mogła go już dłużej utrzymywać, bo po powodzi rodzinie zagroził głód. Antek musiał opuścić dom i szukać szczęścia w świecie.

Bolesław Prus

Antek

Antek urodził się we wsi nad Wisłą.

Wieś leżała w niewielkiej dolinie. Od północy otaczały ją wzgórza spadziste, porosłe sosnowym lasem, a od południa wzgórza garbate, zasypane leszczyną, tarniną i głogiem. Tam najgłośniej śpiewały ptaki i najczęściej chodziły wiejskie dzieci rwać orzechy albo wybierać gniazda.

Kiedyś stanął na środku wsi, zdawało ci się, że oba pasma gór biegną ku sobie, ażeby zetknąć się tam, gdzie z rana wstaje czerwone słońce. Ale było to złudzenie.

Za wsią bowiem ciągnęła się między wzgórzami dolina przecięta rzeczułką i przykryta zieloną łąką.

Tam pasano bydlątka i tam cienkonogie bociany chodziły polować na żaby kumkające wieczorami.

Od zachodu wieś miała tamę, za tamą Wisłę, a za Wisłą znowu wzgórza wapienne, nagie.

Każdy chłopski dom, szarą słomą pokryty, miał ogródek, a w ogródku śliwki węgierki, spomiędzy których widać było komin sadzą uczerniony i pożarną drabinkę. Drabiny te zaprowadzono nie od dawna, a ludzie myśleli, że one lepiej chronić będą chaty od ognia niż dawniej bocianie gniazda. Toteż gdy płonął jaki budynek, dziwili się bardzo, ale go nie ratowali.

– Widać, że na tego gospodarza był dopust boski – mówili między

sobą. – Spalił się, choć miał przecie nową drabinę i choć zapłacił śtraf za starą, co to były u niej połamane szczeble.

Bolesław Prus, Antek, [w:] tegoż, Opowiadania i nowele. Wybór, Wrocław 1996, s. 234–235.

2. *Placówka*

Józef Ślimak to bohater powieści Bolesława Prusa pt. *Placówka*, polski chłop, który wytrwale uprawiał swoją niezbyt urodzajną ziemię. Wokół gospodarstwa Ślimaka wszystkie tereny zostały wykupione przez kolonistów niemieckich realizujących założenia polityki germanizacyjnej ówczesnego kanclerza Prus – Ottona von Bismarcka. Ślimak nie chciał sprzedać swojej ziemi mimo nacisków ze strony Niemców.

Bolesław Prus

Placówka

Spod pagórka nie większego od chaty wypływa źródło rzeki Białki. W opoczystym gruncie wyżłobiło ono kotlinę, gdzie woda huczy jak rój pszczół gotujących się do odlotu.

Na przestrzeni mili Białka płynie równiną. Lasy, wsie, drzewa w polu, krzyże na drogach widać jak na dłoni, zmniejszające się w miarę odległości. Okolica wygląda jak okrągły stół, w środku którego stoi człowiek niby mucha przykryta niebieskim kloszem. Wolno mu jeść, co znajdzie i czego inni nie zabiorą, byle nie chodził za daleko i zbyt wysoko nie latał.

Ale po przejściu mili w stronę południa znajdujemy inny kraj. Płaskie brzegi Białki wznoszą się i oddalają od siebie, gładkie pole nabrzmiewa pagórkami, ścieżka idzie do góry, to spada na dół, znowu idzie w górę i znowu spada coraz gwałtowniej i częściej.

Równina znikła, jesteś w wąwozie i zamiast rozległego horyzontu spotykasz na prawo i na lewo, przed sobą i za sobą, wzgórza wysokie na kilka pięter, łagodne lub spadziste, nagie lub zarośnięte krzakami. Z tego wąwozu przechodzisz w drugi wąwóz, jeszcze dzikszy

i ciaśniejszy, potem w trzeci, czwarty... dziesiąty... Ogarnia cię chłód i wilgoć; wdrapujesz się na pagórek i widzisz, że jest to ogromna sieć wąwozów, rozwidlających się i poplątanych.
Jeszcze paręset kroków z biegiem rzeki i znowu zmienia się krajobraz. Pagórki są coraz niższe i stoją oddzielnie, podobne do wielkich mrowisk. Blask południowego słońca uderza cię prosto w oczy; z kraju wąwozów dostałeś się w obszerną dolinę Białki.
Jeżeli cała ziemia jest stołem, na którym Opatrzność dla stworzeń przygotowała ucztę, to dolina Białki jest olbrzymim półmiskiem mającym wydłużoną formę i mocno zadarte brzegi. Tylko w zimie półmisek ten jest biały; w każdej zaś innej porze wygląda jak majolika ozdobiona mnóstwem barw i kształtów surowych i nieregularnych, lecz pięknych.
Na dnie owego naczynia boski garncarz umieścił łąkę i z północy na południe przeciął ją wstęgą Białki, na której tle szafirowym fale z rana i wieczór połyskują czerwienią, złotem w dzień, a srebrem podczas jasnych nocy.
Tak urobiwszy dno, zabrał się arcymistrz do lepienia brzegów, bacząc, aby każdy posiadał odrębną fizjonomię.
Brzeg zachodni wygląda dziko. Łąka dotyka wzgórz spadzistych, zasypanych wapiennym żwirem. Gdzieniegdzie rośnie krzak głogu, karłowata brzoza albo trześnia chora. Często widać płaty ziemi jakby obdartej ze skóry. Najwytrzymalsza roślina ucieka stąd, a miejsce zieloności zajmują gliny, siwe pokłady piasku albo opoka, co wyszczerza na łąkę trupie zęby.
Wschodni brzeg jest inny; tworzy jakby amfiteatr o trzech kondygnacjach wznoszących się jedna nad drugą. Pierwsze piętro, tuż nad łąką, zbudowano z czarnoziemu; w jednym miejscu widać na nim szereg chałup otoczonych drzewami; jest to wieś. Drugie piętro ukształtowało się z ziemi gliniastej; tu stoi dwór, prawie nade wsią,

z którą łączy go stara aleja lipowa. Na prawo i na lewo ciągną się dworskie łany w postaci wielkich prostokątów, zasianych pszenicą, żytem, grochem albo pod ugór zajętych. Nareszcie trzecią kondygnację tworzą grunta piaszczyste, obsiewane owsem lub żytem, a jeszcze wyżej – czerni się las sosnowy, podpierający niebo.
W północnym krańcu doliny widać gromadkę pagórków stojących pojedynczo jak kopce. Trzy z nich (między nimi jeden najwyższy w okolicy, z sosną na szczycie) należą do gospodarza Józefa Ślimaka. Jest to posiadłość jak pustelnia; do wsi z niej daleko, a jeszcze dalej do dworu.

Bolesław Prus, Placówka, Warszawa 1949, s. 5–7.

Utwory Bolesława Prusa w ćwiczeniach

1. *Antek*

> **Ćwiczenie 1.1**
> Opisz wieś, w której urodził się Antek.

> **Ćwiczenie 1.2**
> Co łączy rzeczowniki „bydlątka”, „rzeczułka”, „ogródek”, „drabinka”? Wskaż formanty, za których pomocą zostały one zbudowane. Jaką funkcję pełnią w przytoczonym fragmencie *Antka*? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 1.3

Wybierz z podanego fragmentu *Antka* sześć innych rzeczowników i przekształć je tak, aby miały podobną formę do wyrazów zacytowanych w poprzednim ćwiczeniu.

Ćwiczenie 1.4

Wypisz z tekstu co najmniej dwa wyrazy, które służą budowaniu nastroju w opisie rodzinnej wsi Antka. Nazwij ten nastrój.

Wskazówka

Warto odczytać fragment *Antka* od słów: „wieś leżała w niewielkiej dolinie” – do słów: „spomiędzy których widać było komin sadzą uczerniony i pożarną drabinkę”. Uczniowie w tym czasie wykonują ilustrację do czytanego tekstu. Następnie należy poprosić uczniów o zaprezentowanie swoich rysunków i omówić wybrane prace, zwracając uwagę na elementy typowego wiejskiego krajobrazu.

Ćwiczenie 2

Wykonaj ilustrację do przeczytanego fragmentu *Antka*. Możesz wykorzystać tradycyjne przybory lub poniższy zestaw cyfrowych „kredek”:

Ćwiczenie 3

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

2. *Placówka*

Ćwiczenie 4.1

Wypisz z tekstu wszystkie porównania. Omów ich funkcje w tym fragmencie.

Ćwiczenie 4.2

Narysuj trzy obrazki ilustrujące różne oblicza krajobrazu nad rzeką Białką. Opisz odczucia, jakie wyzwalają one w odbiorcy. Wykorzystaj technikę tradycyjną lub cyfrową.

Ćwiczenie 4.3

Znajdź w tekście fragment, w którym narrator zwraca się bezpośrednio do odbiorcy. Wyjaśnij, co siąga autor, stosując taką formę narracji.

Ćwiczenie 4.4

Podaj w punktach różnice i podobieństwa w opisach wsi przedstawionych w *Antku* i *Placówce*.

Ćwiczenie 4.5

Uzasadnij celowość zastosowania motta „Wsi spokojna, wsi wesoła…” do analizowanych podczas lekcji fragmentów *Antka* i *Placówki*.

Wieś na obrazach artystów

Poniżej znajdziesz dzieła malarzy z XIX wieku, którzy przedstawiali w swoim malarstwie różne sceny z życia wsi. Zwróć uwagę na szczegóły.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Przyporządkuj tytuły do odpowiednich obrazów.

Obraz 1: ____

Obraz 2: ____

Obraz 3: ____

Obraz 4: ____

Obraz 5: ____

Obraz 6: ____

Obraz 7: ____

Obraz 8: ____

Obraz 9: ____

Obraz 10: ____

Obraz 11: ____

Jacek Malczewski, *Malarczyk*, 1890

Aleksander Kotsis, *Dzieci przed chatą w górach*, 1872

Józef Chełmoński, *Bociany*, 1900

Józef Szermentowski, *Pogrzeb chłopski*, 1862

Józef Szermentowski, *Bydło schodzące do wodopoju*, 1876

Józef Chełmoński, *Owczarek*, 1897

Wojciech Gerson, *Przed chatą*, 1856

Feliks Brzozowski, *Pejzaż ze żniwiarzami*, 1876

Aleksander Kotsis, *Kosiarz*, 1862

Józef Chełmoński, *Babie lato*, 1875

Franciszek Kostrzewski, *Odpust na wsi*, 1866

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wybierz obraz, który najbardziej ci się spodobał, i wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 6.1

Opisz ten obraz jak najdokładniej, nie podając jego tytułu. Aby dobrze wykonać to zadanie, przypomnij sobie lekcję z historii sztuki zatytułowaną „Napisać obraz”. Użyj określeń: pierwszy plan / na pierwszym planie; drugi plan / na drugim planie; w lewym górnym rogu dzieła; w prawym dolnym rogu dzieła; w centrum kompozycji; z prawej strony obrazu; z lewej strony obrazu; dalszy plan / na dalszym planie; tło / w tle.

Ćwiczenie 6.2

Pokaż swoją pracę sąsiadowi/sąsiadce z ławki i poproś, aby na podstawie opisu obrazu wskazał/a autora, tytuł i datę powstania dzieła.

Chcę wyjechać na wieś

Wysłuchaj piosenki *Chcę wyjechać na wieś*.

> **Andrzej Kuryło**
>
> ### Chcę wyjechać na wieś
>
> Czy jeszcze jest gdzieś prawdziwa ta wieś
>
> Zielona pachnąca lnem?
> Z polami wśród łąk
> Z garnkami co schną
> Na płotach, do góry dnem?
> Z chatami wśród pól
> i z mlekiem na stół

z żelazkiem, co duszę ma?
Niech każdy jedzie tam, gdzie chce
A ja swoje ścieżki znam!

Chcę wyjechać na wieś,
gdzie się zatrzymał w polu czas;
chcę w nieruchomym stawie
zobaczyć swoją twarz.
Chcę wyjechać na wieś,
dojrzałe wiśnie z drzewa rwać,
w glinianym piecu upiec chleb
ostatni może raz.

Czy jest jeszcze gdzieś prawdziwa ta wieś,
spokojna, wesoła wieś,
gdzie kisi się barszcz, gdzie w piątek na targ
furmanką się rano gna,
gdzie całe dwa dni i noce na bis
niejedno wesele trwa?
Niech każdy jedzie tam, gdzie chce,
a ja swoje ścieżki mam!

Chcę wyjechać na wieś,
gdzie się zatrzymał w polu czas;
chcę w nieruchomym stawie
zobaczyć swoją twarz.

Chcę wyjechać na wieś
Dojrzałe wiśnie z drzewa rwać

W glinianym piecu upiec chleb
Ostatni może raz.

Chcę wyjechać na wieś
W niedzielę rano wcześnie wstać
Zobaczyć stroje z dawnych lat
Ostatni może raz.

Czy jest jeszcze gdzieś prawdziwa ta wieś,
spokojna, wesoła wieś?

Chcę wyjechać na wieś

Ćwiczenie 7.1
Z cytowanego wyżej tekstu piosenki *Chcę wyjechać na wieś* wypisz cechy „prawdziwej wsi".

Ćwiczenie 7.2
Uzasadnij, dlaczego w refrenie pojawiają się słowa „ostatni może raz". Scharakteryzuj nastrój, jaki wprowadzają te powtórzenia do tekstu piosenki.

Ćwiczenie 7.3
Dopisz swoje uzasadnienie początkowych słów:

Chcę wyjechać na wieś, ponieważ...

Zadaniowo

Ćwiczenie 8

Z przyniesionych na lekcję zdjęć wiejskich krajobrazów, zabudowań itd. utwórzcie cztery zbiory (w każdym niech się znajdzie podobna liczba fotografii) i przyczepcie je magnesami do tablicy. Podzielcie się na grupy. Każda grupa wybiera jeden ze zbiorów zdjęć. Pierwsza osoba w grupie zaczyna ustnie opisywać wybrany zbiór. Kolejna osoba dodaje następne zdanie, tak by powstał spójny opis bez powtórzeń, z możliwie dużą liczbą szczegółów.

Ćwiczenie 9

Używając zakreślaczy lub kredek, pokoloruj wyrazy w zdaniu z *Placówki* Bolesława Prusa:

„Na dnie owego naczynia boski garncarz umieścił łąkę i z północy na południe przeciął ją wstęgą Białki, na której tle szafirowym fale z rana i wieczór połyskują czerwienią, złotem w dzień, a srebrem podczas jasnych nocy".

Opisz wrażenie, jakie wywołuje ten opis.

Ćwiczenie 10

Opracuj pisemnie jeden z wybranych tematów:

1. Napisz **opowiadanie** o odkryciu niezwykłej wsi podczas wycieczki rowerowej z przyjaciółmi.
2. „Wieś – miejsce niezwykłe". **Opisz miejsce**, które chętnie odwiedzasz w czasie wakacji.
3. Napisz oficjalny **list** do wybranej osoby, w którym zachęcisz do spędzenia wakacji na wsi.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Moje miasto



Uniwersytet Wrocławski

Małgorzata Skibińska, fotografia barwna,

Miasto przyciąga, gdyż lansuje mody. Wabi ofertą kin, teatrów, galerii. Można je uznać za przestrzeń rozpoznawaną, ale jednocześnie anonimową. Wiedzie bowiem przechodniów wysprzątanymi traktami reprezentacyjnych ulic i niepokoi wyglądem ciemnych zakamarków. Kusi pięknem parków i egzotyką ogrodów zoologicznych, ale też przeraża truchtem szczurzych łap w pobliżu śmietników. A jakie jest miasto, które uważasz za interesujące? Co cię zachwyca w miejskiej przestrzeni, a co od niej odstrasza?

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przynieś na lekcję plan miasta, w którym lub w pobliżu którego mieszkasz.
>
> **2)** Wynotuj nazwy twoich trzech ulubionych miast. Przy każdej nazwie dopisz ważne, ciekawe, wyjątkowe miejsce, z którym to miasto ci się kojarzy.

„Kiedyś” i „teraz” Warszawy



Motyw ze starej Warszawy

Władysław Skoczylas, Motyw ze starej Warszawy, 1930, domena publiczna

Konstanty Ildefons Gałczyński

Stare miasto

Jest w Warszawie Stare Miasto,
gdzie od rana kielnia stuka,
Stare Miasto – tak się zowie,
a po warszawsku – Starówka.

Gdy przyjedziesz na wycieczkę
do Warszawy, mój kolego,
wybierz się na Stare Miasto,
tuż nad Wisłą, niedaleko.

Zobaczysz, jak słońce błyszczy
na wieżyczkach, na dachówkach.
Kiedyś mury te wróg zniszczył;
lecz znów stoją. Jest Starówka!

Znów po Rynku Staromiejskim
strojne w pozłociste blaski

spaceruje sobie stadko
srebrnych gołębi warszawskich.

A od samego świtania,
ledwo słońce się ukaże,
na wysokich rusztowaniach
freski malują malarze.

I na ścianach kamieniczek
powstają pod pędzlem wartkim
różne piękne malowidła:
skrzypce, śpiewające ptaki,

owoce, z liści girlandy,
księżyc, co się z nieba zwiesza...
Bo piękna była Starówka,
a będzie jeszcze piękniejsza.

Konstanty Ildefons Gałczyński, Stare miasto, [w:] tegoż, Wybór poezji, Wrocław 1982.

Ćwiczenie 1

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Po zapoznaniu się z treścią wiersza odpowiedz na następujące pytania i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 2.1

Ćwiczenie 2.2

Połącz podane niżej określenia w pary o przeciwstawnych znaczeniach, np. piękne – brzydkie.

destrukcja	„piękna Starówka”
zgliszcza	ład
zniszczone ulice	piękne, zdobione ornamentami kamienice
chaos	beztroskie spacery i błogi spokój
wojna	radość
„mury te wróg zniszczył”	odbudowa
śmierć	bezpieczeństwo
strach	pokój
naloty i bombardowania	tętniąca życiem metropolia
smutek	nowoczesne arterie komunikacyjne

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.3

Zwróć uwagę na datę powstania utworu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Odszukaj w tekście wiersza fragmenty, które pomogą ci odpowiedzieć na pytanie: Co w tym czasie dzieje się w Warszawie?

Ćwiczenie 2.4

Nazwij postawę osoby mówiącej w wierszu wobec przemian zachodzących w Warszawie.

Ćwiczenie 2.5

Do czego postać mówiąca pragnie nakłonić czytelnika? Odpowiedz, wykorzystując cytaty z wiersza.

Ćwiczenie 2.6

Wyjaśnij przenośne znaczenie spaceru „stadka srebrnych gołębi warszawskich”.

Ćwiczenie 3

Opisz, jak wygląda rynek miasta (Warszawy lub innego dużego miasta).

Ćwiczenie 4

Nazwij funkcje rynku w mieście.

Ćwiczenie 5

Wykorzystaj dostępne ci źródła historyczne (podaj ich adresy bibliograficzne) i wskaż starożytne korzenie współczesnej funkcji rynku w mieście.

Ćwiczenie 6

Porównaj plan Rynku Starego Miasta Warszawy z przyniesionym przez siebie planem miasta. Wskaż różnice.



Plan Warszawy (Stare Miasto)

Autorzy OpenStreetMap, mapa, licencja: CC BY-SA 2.0

Sen o Warszawie



Warszawa
www.pixabay.com, fotografia barwna, domena publiczna

Ćwiczenie 7

Wysłuchaj piosenki *Sen o Warszawie* w wykonaniu Czesława Niemena.

Marek Gaszyński

Sen o Warszawie

Mam, tak samo jak ty,
Miasto moje, a w nim:
Najpiękniejszy mój świat,
Najpiękniejsze dni,
Zostawiłem tam kolorowe sny.

Kiedyś zatrzymam czas
I na skrzydłach jak ptak

Będę leciał co sił
Tam, gdzie moje sny
I warszawskie kolorowe dni.

Gdybyś ujrzeć chciał nadwiślański świt,
Już dziś wyruszaj ze mną tam.
Zobaczysz, jak przywita pięknie nas
Warszawski dzień.

Mam, tak samo jak ty,
Miasto moje, a w nim:
Najpiękniejszy mój świat,
Najpiękniejsze dni,
Zostawiłem tam kolorowe sny.

Gdybyś ujrzeć chciał nadwiślański świt,
Już dziś wyruszaj ze mną tam.
Zobaczysz, jak przywita pięknie nas
Warszawski dzień /×2
Warszawski dzień, warszawski dzień.

Sen o Warszawie

Ćwiczenie 8.1

Po wysłuchaniu i przeczytaniu piosenki *Sen o Warszawie* wypisz z niej środki stylistyczne. Nazwij je i wyjaśnij, jakie funkcje pełnią w tej piosence.

Ćwiczenie 8.2

Napisz własnymi słowami, do czego autor piosenki namawia odbiorcę.

Ćwiczenie 8.3

Nazwij uczucia, jakie wywołuje Warszawa ukazana w piosence.

Ćwiczenie 8.4

Ćwiczenie 8.5

Ponownie wysłuchaj utworu śpiewanego przez Czesława Niemena. Przeanalizuj poszczególne wypowiedzi i zaznacz, z jakiej perspektywy postać mówiąca opowiada o ukochanym mieście.

- ◯ Postać przebywająca poza miastem
- ◯ Postać przebywająca w mieście

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 8.6

Zapoznaj się z wyszukaną w słowniku języka polskiego definicją pojęcia „mała ojczyzna”.

Ćwiczenie 8.7

Warszawa jawi się w utworze jako mała ojczyzna, kraj lat dziecinnych. Uzasadnij to stwierdzenie, posługując się cytatami z tekstu.

Ćwiczenie 8.8

Porównaj wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Stare Miasto* z piosenką *Sen o Warszawie*. Wskaż podobieństwa w sposobie ukazywania obrazu miasta. O jakim obliczu Warszawy nie ma mowy w obu tekstach?

Definicja: Idealizacja

Nadanie miejscu (przedmiotom, osobom) cech idealnych, upiększanie stanu rzeczywistego.

Ćwiczenie 9

Czy twoim zdaniem obrazy Warszawy ukazane w wierszach Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Stare Miasto* i piosence *Sen o Warszawie* zostały wyidealizowane? Uzasadnij swoje stanowisko.

Zadaniowo

Ćwiczenie 10

Wiele polskich miast/miejscowości posiada symbole, które są ich wyróżnikiem na tle innych miejsc w kraju. Dopasuj poniższe symbole do odpowiednich miast.









Kraków	Poznań	Grójec	Toruń

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 11

Przygotujcie scenkę dramową pt. „Ludzie na ulicy”. Pokażcie różnorodność ludzkich zachowań. Pamiętajcie, aby nie używać słów.

Ćwiczenie 12

Pracując w grupach, posłużcie się techniką stop-klatki. Jesteście przypadkowymi przechodniami. Zastygnijcie w bezruchu, by zobrazować określoną – wybraną przez was – scenę, która mogłaby się zdarzyć na ulicy. Obserwatorzy – pozostała część klasy – nadają tytuły oglądanym stop-klatkom.

Ćwiczenie 13

Opisz swoją małą ojczyznę (miejscowość, w której mieszkasz). Stwórz projekt portfolio, w którym znajdą się m.in.: wywiad, fotoreportaż, list-wspomnienie.

Ćwiczenie 14

Stwórz folder reklamowy rynku twojego miasta lub miasta, w pobliżu którego mieszkasz.

Ćwiczenie 15

Wykorzystaj poniższy szablon i zaprojektuj własne zdobnictwo na kamienicy, która mogłaby stanąć w twoim mieście lub mieście, w pobliżu którego mieszkasz.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Opowiem wam historię…



Thomas Stothard, licencja: CC BY 4.0[online], dostępny w internecie: http://wellcomeimages.org/indexplus/obf_images/32/60/3cd40946c1190002a6137e7642a9.jpg [dostęp 9.12.2015 r.]

Od najdawniejszych czasów ludzie chętnie opowiadają prawdziwe lub zmyślone historie i równie chętnie ich słuchają. Zanim wynaleziono pismo, przekazywano sobie drogą ustną legendy, podania czy opowieści z życia, które pełniły różne funkcje, m.in. przekazywały wiedzę o świecie (funkcja informacyjna), kształtowały rozwój jednostki i grup społecznych (funkcja wychowawcza), służyły dobrej zabawie i relaksowi (funkcja rozrywkowa).

> **Już wiesz**
>
> **1)** Sprawdź znaczenie słowa *opowiadanie* w dowolnym słowniku terminów literackich.
>
> **2)** Posłuchaj audycji radiowej na stronie: link. Następnie wypisz w punktach najważniejsze cechy dobrego opowiadania.

Co to jest opowiadanie?

Według *Wielkiego słownika języka polskiego* (link) wyraz *opowiadanie* ma dwa znaczenia. Po pierwsze, oznacza ciąg wydarzeń przedstawionych przez kogoś słowami (np. opowiadanie babci o swoim dzieciństwie, opowiadanie dziecka o szkole). Po drugie, *opowiadanie* jest to krótki utwór literacki o prostej fabule i niewielkiej liczbie bohaterów,

odznaczający się swobodną kompozycją. Cechuje się barwnym i dynamicznym językiem, ukazuje przyczynę i skutek pewnego ciągu zdarzeń oraz jego – szczęśliwe lub nieszczęśliwe – zakończenie.

Rodzaje opowiadań

W zależności od tego, czy tworzymy tekst na podstawie czyjejś wypowiedzi ustnej lub pisemnej, czy korzystamy z własnych obserwacji, wyróżnia się opowiadanie odtwórcze i twórcze.
Opowiadanie odtwórcze polega na opisaniu własnymi słowami zdarzeń (zwykle w kolejności chronologicznej), które ktoś inny przedstawił (np. bohater powieści, naoczny świadek). Dużą pomocą w pisaniu opowiadania odtwórczego jest plan wypowiedzi utworzony na podstawie tekstu oryginalnego.
Opowiadanie twórcze wymaga większego wysiłku, sprawności językowej i fantazji. Możemy je zacząć od sformułowań w rodzaju *Pewnego razu...*, *Opowiem ci dziś historię...*, *Minęło lato...*, *Kiedy zobaczyłem ją po raz pierwszy...* Początek powinien zachęcić odbiorcę do uważnego słuchania lub czytania naszej opowieści, którą możemy przedstawić z perspektywy obserwatora lub uczestnika wydarzeń. Najtrudniejszą formą jest opowiadanie z dialogiem, czyli wplecioną w tekst rozmową bohaterów opowiadanej historii.

Schemat kompozycyjny opowiadania

Opowiadanie można ująć w następujący schemat kompozycyjny:

1. **Zawiązanie akcji** – początkowy etap, w którym należy przedstawić czas i miejsce opisywanej akcji, jej głównego bohatera (lub bohaterów) oraz zarys konfliktu.
2. **Rozwinięcie akcji** – najbardziej rozbudowana część opowiadania, ukazująca stopniowe narastanie konfliktu, jego przyczyny i skutki.
3. **Punkt kulminacyjny** – moment poprzedzający nagły zwrot wydarzeń, nowa sytuacja dla bohatera.
4. **Rozwiązanie akcji** – etap końcowy, który przynosi ostateczne rozstrzygnięcie problemów w opisywanych wątkach (np. poprzez zaskakującą puentę).

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Najczęstsze błędy w opowiadaniach

- brak chronologii wydarzeń: nie tworzą one ciągu przyczynowo-skutkowego,
- mieszanie czasu teraźniejszego z przeszłym i przyszłym,
- opowiadanie o wielu różnych wydarzeniach,
- nieinteresujący początek,

- przewidywalne zakończenie opowiadania,
- bezbarwny i szablonowy język,
- styl bezbarwny (przewaga rzeczowników i przymiotników), niejednolity, nieadekwatny do formy wypowiedzi.

Rady dla początkującego pisarza

1. Pamiętaj, by pisać tylko o jednym zdarzeniu.
2. Pisz w pierwszej osobie liczby pojedynczej.
3. Pisz zawsze w czasie przeszłym.
4. Przeplataj elementy opisowe z dialogami.
5. Stosuj język zrozumiały i barwny.
6. Wzbudź zainteresowanie początkiem historii.
7. Nie zapomnij o zaskakującym zakończeniu.
8. Używaj wielu czasowników.
9. Nie popełniaj błędów językowych.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 1**
>
> Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

W prowadzonym przez siebie blogu Małgorzata Musierowicz, pisarka i ilustratorka książek dla dzieci i młodzieży, opisała proces tworzenia swoich opowiadań. Przeczytaj poniższy fragment i przedstaw w punktach, zachowując chronologię, w jaki sposób autorka pisze swoje teksty.

„Uważam za wielki dar niebios to, że wolno mi się zajmować zawodowo zjawiskiem, które kocham: książką.
Od dziecka wiedziałam, że do pełni szczęścia potrzebuję tylko niedużej domowej drukarni – i oto ją mam, w postaci komputera. Spędzam rozkoszne i zajmujące chwile, projektując, bawiąc się i pracując, pisząc i rysując z pomocą tego mądrali. Umie on mnóstwo – ale nie wszystko, niestety: wymyślić, napisać i zilustrować powieść muszę osobiście. Znikąd pomocy.
Najpierw trzeba skonstruować akcję, rozpisać ją starannie na sceny, do samego finału, wyobrazić sobie postacie bohaterów, ich wygląd, usposobienie, nawyki i reakcje. (Często ich sobie rysuję, zanim zacznę o nich pisać).
Robię mnóstwo notatek i upycham je w teczce lub rozwieszam wokół stołu, na regałach i półkach. A potem po prostu piszę, co jest procesem długim, żmudnym i męczącym. Wygląda to też nienadzwyczajnie: ot, siedzi sobie potargana kobieta w stroju przypadkowym i gapi się w przestrzeń za oknem, po czym stuka w klawiaturę i gapi się z kolei w monitor. Siedzi, siedzi, siedzi, bolą ją plecy, kark i nogi. Co napisze, to zapisze albo i wyrzuci. Wstanie, pochodzi, wyjdzie do ogrodu, popatrzy na róże, dozna wyrzutu sumienia i dalejże z powrotem do pracy. Siedzi, siedzi, siedzi, pogryza orzeszki lub migdały, co napisze, to zapisze albo i wyrzuci, i tak w kółko. Taka monotonna praca ciągnie się przez całe miesiące, ale przynosi mnóstwo satysfakcji i radości.
Wyobraźcie sobie, pracuję tak już od czterdziestu lat! Nie mówię, że codziennie. Mnóstwo rzeczy ważniejszych, pilniejszych, naglących, dybie na mój czas i uwagę. A doba jest taka krótka!
Mimo wszystko jednak, to i owo udało mi się w życiu napisać i narysować – i właśnie mam zamiar Wam to przedstawić.”

Ćwiczenie 3

Przeczytaj fragment opowiadania Sławomira Mrożka pt. *W szufladzie* i streść, posługując się jednym zdaniem, przedstawioną w nim historię.

„Dzisiaj rano, kiedy wysunąłem środkową szufladę biurka, żeby znaleźć okulary – zobaczyłem, że żyją w niej mali ludzie. Między futerałem na okulary a kopertą ze zdjęciami stała nieduża, ale miła i młoda para. On – wielkości połowy mojej dłoni, uśmiechnięty, o jasnych oczach, ona – jak mój palec serdeczny, zgrabna i złota. Włosy spięte na karku, przypominające błyszczący wiórek, muskały jej plecy. Wpatrywali się w siebie, a kiedy otworzyłem szufladę – spłoszonym, jednoczesnym ruchem obrócili głowy w moją stronę, przy czym musieli patrzeć od razu do góry. Byłem wobec nich wielki jak Bóg i ciężki. Uśmiechnąłem się, a mój uśmiech musiał być dla nich tym, czym zmiana pogody na niebie. Zresztą nie okazywali trwogi. Wziąwszy się za ręce, zbliżyli się o kilka centymetrów do mojej klatki piersiowej, odzianej w granatowy wełniany sweter, o którą wspierała się wysunięta szuflada. Pod ich stopami szeleścił tygodnik ilustrowany, którym wysłane jest jej dno. Nachyliłem się, czując, że każde moje poruszenie może być dla nich trzęsieniem ziemi. Nie mogłem spostrzec wyrazu ich oczu, bo były zbyt małe: jak ciemne ziarenka. Wyjaśnili mi swobodnie, że mają kłopoty. Jej matka nie chce się zgodzić na małżeństwo. Wyglądało to na prośbę o pomoc.”

Ćwiczenie 4

Napisz ciąg dalszy opowiadania *W szufladzie* (maksymalnie 200 słów), pamiętając o rozwinięciu akcji, punkcie kulminacyjnym i rozwiązaniu.

Ćwiczenie 5

Przeczytaj wybrane samodzielnie opowiadanie Sławomira Mrożka i podziel je, zgodnie z fabułą, na następujące części: zawiązanie akcji, punkt kulminacyjny, zwrot akcji, rozwiązanie akcji.

Ćwiczenie 6

Na stronie www.teatramatorski.pl znajduje się wiele scenariuszy dla dzieci i młodzieży. Wybierz jeden, przeczytaj go i zamień w krótkie opowiadanie z dialogami.

Ćwiczenie 7

Ułóżcie wspólnie opowiadanie o charakterze realistycznym, zaczynając od słów: *Nagle rozpętała się straszliwa burza.* Uwaga! Każdy może powiedzieć tylko jedno zdanie.

Ćwiczenie 8

Następnie odpowiedzcie na pytania: Jak spodobała się wam wspólna historia? Czy była logiczna i poprawna pod względem językowym? Czy pojedyncze zdania wielu osób ułożyły się w spójną całość?

Wskazówka

Zaczyna nauczyciel/nauczycielka od słów: *Nagle rozpętała się straszliwa burza*. Każdy uczeń po kolei dodaje jedno zdanie, kontynuując wypowiedź.

Wspólnie ułożona historyjka może być niespójna, nielogiczna, bez konkretnej akcji czy sensownej fabuły. Między zdaniami prawdopodobnie nie będzie wyrazów spajających typu *dlatego*, *ponieważ*, *i tak oto* itd. Może się zdarzyć, że na skutek nieuważnego słuchania opowiadających główny bohater (jeśli się pojawi) będzie zmieniać płeć w zależności od osoby, która będzie kontynuowała opowiadanie.

Po skończeniu opowiadania nauczyciel zadaje uczniom następujące pytania:

1. O czym było opowiadanie?
2. Kto był jego głównym bohaterem?
3. Czy pojawiły się dialogi?
4. Czy opowiadanie było logiczne i poprawne pod względem językowym?
5. Czy opowiadana historyjka dotyczyła jednego wydarzenia?

Można porozmawiać z uczniami o spójności tekstu, którą osiąga się m.in. powtarzając część informacji ze zdania wcześniejszego (można np. powtórzyć wyraz lub podać jego synonim) lub łącząc zdania spójnikami albo zaimkami względnymi.

Ćwiczenie 9

Opowiedzcie ponownie tę samą historię, uważniej słuchając wypowiedzi kolegów i koleżanek oraz uwzględniając uwagi dotyczące poprzedniej wersji opowiadania. Pamiętajcie, by zachować logiczny ciąg wydarzeń oraz wpleść do tekstu dialogi. Jak tym razem wypadło wspólne opowiadanie?

Ćwiczenie 10

Napisz opowiadanie z elementami fantastyki. Zacznij od tych samych słów: *Nagle rozpętała się straszliwa burza*.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zwykłe i niezwykłe miejsca. Opis miejsca, sytuacji i przeżyć



pixabay, licencja: CC 0

Wiele osób silnie przywiązuje się do swojego miejsca urodzenia lub zamieszkania. Region, z którym odczuwamy emocjonalny związek, nazywa się „małą ojczyzną". Czujemy się w niej jak u siebie w domu: swojsko, dobrze, bezpiecznie. Nie tylko różne obiekty kojarzą nam się z tym miejscem, ale także ludzie, których spotykamy na swojej drodze i z którymi budujemy różne więzi.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Zgromadź jak najwięcej informacji na temat miejsca, w którym mieszkasz, oraz przynieś na lekcję związane z nim foldery, ulotki, zdjęcia, mapy itd.
>
> **2)** Przeprowadź krótki wywiad z osobą, która mieszka w twojej okolicy od urodzenia. Postaraj się tak prowadzić rozmowę, by twój rozmówca opisywał wybrane przez siebie miejsca, ciekawe zdarzenia oraz uczucia, jakimi darzy to miejsce.

Krótko o opisie

Opis pojawia się w różnych tekstach użytkowych, zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych, które służą codziennej komunikacji. Stanowi część opowiadania, ogłoszenia, listu, reklamacji czy życiorysu. Może być szczegółową prezentacją miejsca, sytuacji lub przeżyć. Składa się zwykle z trzech części: 1. wprowadzenia; 2. rozwinięcia i 3. zakończenia.
W części wstępnej wprowadza się podstawowe informacje o przedmiocie opisu. Następnie dostarcza się bardziej szczegółowych danych zgodnie z przyjętym wcześniej zamysłem. Na koniec wyraża się opinię lub odczucia.

Opis miejsca

Opisywane *miejsca* to na przykład biurko w pokoju, mieszkanie czy budynek. Podczas ich prezentacji można zacząć od ogółu do szczegółu (opis pokoju) lub od zewnątrz do wewnątrz (opis domu). Osoba opisująca może być nieruchomym obserwatorem (opis statyczny) lub reżyserem z kamerą w ręku (opis dynamiczny).

Opis sytuacji

Opis *sytuacji* obejmuje różne wydarzenia, które przypominają kadr wycięty z filmu. Może to być opis wypadku, nieoczekiwanego zdarzenia lub uroczystości rodzinnej. Autor staje się wówczas świadkiem wydarzenia lub jego uczestnikiem.

Opis przeżyć wewnętrznych

Opis *przeżyć wewnętrznych* dotyczy różnych stanów psychicznych, które odczuwamy, np. smutku, miłości, bólu, zdziwienia. Każdy z nas w inny sposób działa, myśli i czuje, dlatego inny charakter będą miały opisy autorstwa np. człowieka porywczego, marzyciela czy optymisty.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Zaprezentujcie w parach przeprowadzone przed lekcją wywiady. Zwróćcie uwagę na sformułowania, które służą opisowi jakiegoś miejsca, zdarzenia lub uczuć związanych z tym miejscem. Następnie wpiszcie je do tabeli.

Opis miejsca	Opis sytuacji	Opis przeżyć

Ćwiczenie 2

Przyporządkuj poniższe zdania do odpowiednich grup.

Opis miejsca

Opis sytuacji

Opis przeżyć

- Na biurku leżały niedbale porozrzucane książki i zeszyty.
- Spaliłbym się ze wstydu.
- Przeszedł mnie dreszcz.
- Nagle stanął w drzwiach ktoś nieznajomy.
- Plaża była szeroka i piaszczysta.
- Nieoczekiwanie wybuchł groźny pożar.
- Strach chwycił ją za gardło.
- Miasto wyglądało, jakby zapadło w głęboki sen.
- Wzruszył się do głębi serca.
- Uderzyła się w głowę i zemdlała.
- Po chwili rozpętała się burza.
- Pokój był duży i słoneczny.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Zapoznaj się z opisami ciekawych miejsc w internetowych przewodnikach turystycznych. Wybierz jeden tekst i sporządź plan opisu miejsca, które w tym tekście zostało zaprezentowane

Ćwiczenie 4.1

Porozmawiajcie w parach o zaskakujących wydarzeniach, których byliście przypadkowymi świadkami lub uczestnikami.

Ćwiczenie 4.2

Zaprezentujcie ponownie te same wydarzenia, jednak tym razem opiszcie swoje przeżycia wewnętrzne z perspektywy przypadkowego świadka lub uczestnika nieoczekiwanej sytuacji.

Ćwiczenie 5.1

Zapoznaj się z tekstem piosenki pt. *Moje miasto* Włodka Górskiego i poszukaj w niej sformułowań związanych z opisem miejsca i przeżyć wewnętrznych.

„Kiedy słyszę, jak przejeżdża
Stary tramwaj tuż za oknem,
Do uśmiechu coś mnie zmusza,
Jakże cieszę się stukotem.
I już wiem, że jestem w domu,
W którym wszystko jest cudowne,
W którym żyję po swojemu,
W którym znika zło okrutne.”

Ćwiczenie 5.2

Podaj dwie cechy miasta, któremu poświęcona jest piosenka.

Ćwiczenie 5.3

Nazwij uczucia osoby wypowiadającej się w piosence.

Ćwiczenie 5.4

Wyjaśnij, co sprawia, że miasto ukazane w piosence jest miejscem niezwykłym.

Ćwiczenie 6

Stwórzcie w grupach nieoficjalną stronę WWW waszego regionu. Pamiętajcie o miejscach wam bliskich, tajemniczych, niedostępnych dla innych.

Wskazówka

Uczniowie mają za zadanie stworzyć projekt strony WWW swojego regionu. Pracują metodą projektu, częściowo w klasie, częściowo w domu. Duży nacisk należy położyć na pracę grupową. Uczniowie otrzymują różne tematy do opracowania (np. miejsca związne z turystyką, sportem, rekreacją, kulturą, nauką). Zadaniem grup jest opisanie interesujących miejsc i związanych z nimi ciekawych zdarzeń.

Nauczyciel rozkłada pracę projektową na kilka etapów w zależności od dysponowanego czasu:

I. Etap pierwszy (do zrealizowania na lekcji):

- zapoznanie z ideą projektu,
- podział na grupy,
- przydział tematów do opracowania,
- burza mózgów nad przydzielonymi tematami.

II. Etap drugi (praca domowa):

- zbieranie materiału językowego i pomocniczego,
- redagowanie strony, projektowanie opisów miejsc i związanych z nimi zdarzeń.

III. Etap trzeci (do zrealizowania na kolejnej lekcji):

- prezentacja zaplanowanych stron WWW (np. w formie plakatu lub pokazu multimedialnego).

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Płyniemy do Itaki. Przygody Odyseusza



Pixabay, domena publiczna

Iliada i ***Odyseja*** Homera należą do tego samego gatunku literackiego, czyli eposu (zwanego klasycznym), oba podejmują temat wojny trojańskiej. *Iliada* koncentruje się na przebiegu walk między Grekami a Trojanami o piękną Helenę. Swoją wygraną Grecy zawdzięczali głównie sprytowi Odyseusza, który obmyślił fortel z koniem podarowanym Trojanom.



Najstarsze wyobrażenie konia trojańskiego na wazie z Mykos.

Archaeological Museum of Mykonos, Inv. 2240, licencja: CC BY-SA 2.0

> **Już wiesz**
>
> Zapoznaj się z historią zmagań Trojan z Grekami oraz z losami Odyseusza po zdobyciu Troi z dostępnego źródła, np. z *Mitologii* Jana Parandowskiego. Wyjaśnij, na czym polegał fortel Odyseusza z koniem podarowanym Trojanom. Zapisz w punktach dzieje powrotu Odyseusza do Itaki.

Odyseja i odyseja

Homer, przedstawiając w *Odysei* losy Odyseusza, sięgnął do mitów, które opisywały „odyseję" króla Itaki. W powyższym zdaniu użyto tytułu eposu również w znaczeniu przenośnym, dlatego wyraz ten napisany jest małą literą i w cudzysłowie. Stosujemy go w znaczeniu: długa i trudna podróż, tułaczka. Właśnie tułaczką można nazwać podróż greckiego wojownika i jego towarzyszy, ale właśnie jemu udało się zakończyć ją szczęśliwie.

O dziele

Głównym motywem *Odysei* są przygody powracającego z Troi do domu króla Itaki, Odyseusza, jednego z głównych bohaterów greckich w czasie wojny trojańskiej. Akcja utworu zaczyna się w dziesiątym roku tułaczki Odyseusza i trwa 40 dni. O wszystkich poprzednich przygodach dowiadujemy się z ust samego bohatera, gdy opowiada on o swoich przeżyciach na dworze króla Feaków Alkinoosa (księga VIII).

> **Ważne!**
>
> Pamiętaj, że **Odyseusz** to ta sama postać co **Ulisses**. Imię Odyseusz jest pochodzenia greckiego, natomiast Ulisses jest jego łacińską wersją.

Spod Troi do Itaki

Przyjrzyj się mapie starożytnej Grecji i wykonaj polecenia.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.1

Ćwiczenie 1.2

Spróbuj odtworzyć podróż Odyseusza.

- Odys słucha śpiewu Syren.
- Zdobycie zamieszkanego przez Kikonów miasta Ismaros
- Itaka.
- Pobyt u Kirke.
- Walka o Troję.
- Rozmowa z Tejrezjaszem w Hadesie.
- Samotny Odys dociera wyspy nimfy Kalipso.
- W krainie Lotofagów.
- Spotkanie z cyklopem Polifemem.
- Statek Odysa przepływa między Skyllą i Charybdą.
- Odys opowiada Feakom swoją historię.
- Towarzysze Odysa zjadają na Trinakii woły boga Heliosa.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.3

Opisz jedną z przygód Odyseusza, której doświadczył w jednym z miejsc zaznaczonych na mapie.

Wskazówka

Należy wyjaśnić, dlaczego Odyseusz nie zrealizował swojego zamiaru szybkiego powrotu do domu. W tym celu uczniowie powinni zapoznać się z inwokacją.

Definicja: Inwokacja

rozbudowana apostrofa umieszczana zazwyczaj na początku obszernego utworu literackiego, np. eposu.

Homer

Odyseja

Pieśń pierwsza

Muzo! Męża wyśpiewaj, co święty gród Troi
Zburzywszy, długo błądził i w tułaczce swojej
Siła różnych miast widział, poznał tylu ludów
Zwyczaje, a co przygód doświadczył i trudów!
A co strapień na morzach, gdy przyszło za siebie
Lub za swe towarzysze stawić się w potrzebie,
By im powrót zapewnić! Nad siły on robił,
Lecz druhów nie ocalił: każdy z nich się dobił
Sam, głupstwem własnym. Czemuż poświęcone stada
Heliosowi pojadła niesforna gromada?
Za karę bóg też nie dał cieszyć się powrotem.
Jak było? Powiedz, córo Diosa, coś o tem!

Homer, Odyseja, tłum. Ludwik Siemieński, Wrocław 1992, s. 170–184.

Przeczytaj inwokację rozpoczynają *Odyseję* Homera i wykonaj następujące polecenia.

Ćwiczenie 2.1

Wyjaśnij, w jaki sposób została ukazana w inwokacji tułaczka Odyseusza po świecie.

Ćwiczenie 2.2

Znajdź w tekście przyczynę utrudnień, które pojawiły się na drodze Odysa w trakcie powrotu do rodzinnego domu.

Ćwiczenie 2.3

Ćwiczenie 2.4

Wskaż bezpośrednią przyczynę tak długiej tułaczki Odyseusza po świecie.

- ◯ Porzucenie żony.
- ◯ Zjedzenie wołów należących do Heliosa.
- ◯ Udział w wojnie.
- ◯ Doprowadzenie do śmierci towarzyszy.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.5

Krótko opisz, jakiego przewinienia dopuścili się towarzysze Odyseusza.

Spotkanie z Polifemem

Wskazówka

Warto poszukać również innych powodów tułaczki Odyseusza. Pomoże w tym zapoznanie się z fragmentem ukazującym spotkanie Odyseusza i jego załogi z Polifemem.

Homer

Odyseja

Przygoda z Kyklopem

Gdyśmy się już z kyklopskim zrównali wybrzeżem,
Na samym końcu lądu pieczarę spostrzeżem,
Co obrosła chaszczami lauru, gdzie kóz trzoda
I owiec nocleg miewa; jest tam i zagroda,
Zrobiona z brył ogromnych, ze skał w ziemię wbitych,
Także i z gonnych sosen, z dębów niepożytych.
Tam to mieszkał wielkolud, który swoje stada

Sam pasie, nie widuje żadnego sąsiada
I znać nie chce, więc żyje tylko sam ze sobą.
[…]
Potwór to był szkaradny; równego pachołka
Nie znaleźć między ludźmi: do góry wierzchołka,
Obrosłego borami, porównać go raczéj,
Co nad garby wystrzelon, z dala już majaczy.
[…]
Chciało mi się go poznać, być jak gość podjętym –
Lepiej było się nigdy nie spotkać z przeklętym!
Rozpaliliśmy ogień, obiatę składamy.
Gomółek coś podjadłszy, czekamy, czekamy –
Aż oto wrócił z trzodą, dźwigając straszliwą
Wiązań drzew wysuszonych, na kuchnię paliwo,
I cisnął pod pieczarą z łoskotem. My w strachu
Pokryli się po kątach podziemnego gmachu. […]
Więc wzdychając, porannej Zorzy wyglądamy.
Kyklop, gdy zórz porannych zabłysła pochodnia,
[…]
Dwóch ludzi znów mi porwał, sprawił do śniadania,
A zżarłszy ich, swą trzodę z jaskini wygania.
[…]
I wielkolud gwizdając poszedł z trzodą swoją
W góry. A mnie tysiączne zamiary się roją
Do zemsty; byle pomoc dała mi Pallada!
Z wszystkich jednak najlepszą ta zdała się rada:
Pod obórką znalazłem drzewo jakieś duże,
[…]
Drąg ten, długości masztu, grubości masztowéj,
Uciąłem był na sążeń – zachęcając słowy
Mych ludzi, aby kół ten do gładka siekierą
Ociosali; do czego rączo się zabierą.
Jam zaś koniec zaciosał i w ognistym żarze,

Ażeby hartu nabrał, osmalić go każę.
[…]
O mroku wrócił Kyklop w domowe zakąty,
Kozy swoje i owce wygnał w głąb jaskini,
[…]
Z pracą gdy się uporał prędko, znowu bierze
Dwu naszych i sporządza sobie z nich wieczerzę.
Widząc to, jam się zbliżył doń o kroków parę
I rzekłem, niosąc w ręku wina pełną czarę:
– Pij, Kyklopie! Po mięsie ludzkim wino służy!
Pij duszkiem! – Tego wina miałem zapas duży
Na statku, lecz w rozbiciu dla ciebiem ocalił
Ten bukłak, abyś mojej biedy się użalił […]
Tak rzekłem; on wziął czaszę, wychylił do spodu,
I smakując, o drugą prosił tego miodu:
– Nalej jeszcze i gadaj, jak cię zowią, brachu,
Abym wet za wet mógł cię ugościć w mym gmachu. […]
– Chcesz wiedzieć? Więc ci powiem, jakie miano noszę;
Toż wzajem o gościniec obiecany proszę.
Nikt – to moje nazwisko; Niktem woła matka,
Woła rodzony ojciec i woła czeladka. –
Rzekłem – a na to jędzon odrzekł: – Słuchaj, bratku!
Nikt zjedzon będzie; jednak zjem go na ostatku,
A tych tam pierwej pożrę – ot, masz podarunek! –
Ledwo rzekł, runął na wznak: powalił go trunek. […]
Wraz też kół wydobywszy, wsadziłem w ognisko
Ostrzem, […] acz mokry, w tym żarze
Rozgrzał się, i na ostrzu płomień się pokaże.
Więc wyciągam go szybko; przy mnie moje zuchy
Stali tuż, i bóg jakiś dodał im otuchy,
Bo razem pochwyciwszy, Kyklopowi w oko
Wbili go […]*,*aż ostrze krwią się zakurzyło;
Rzęsy, brew szczotkowatą zarzewie spaliło,

[…]
Kyklop z oka kół wyrwał zbryzgany posoką
I od siebie precz cisnął w zajadłej wściekłości,
I jął na gwałt Kyklopy wołać, co w bliskości
Mieszkali po pieczarach skał wietrznych. Ci, owi
Usłyszawszy krzyk wielki, w pomoc Kyklopowi
Przybiegli, i jaskinię obiegłszy dokoła,
Pytali, co się stało i po co ich woła […].
Polyfem na to z jamy tak im odpowiada:
– Nikt mię zdradą morduje! To nie gwałt, lecz zdrada! –
Oni na to: – Jeżeli ciebie tu w jaskini
Nikt zdradą nie morduje, ni gwałtu nie czyni,
Toś chory z Zeusa woli, nic ci nie pomożem.
Módl się do ojca twego, który włada morzem. –
Tak mówili i poszli. Serdecznie się śmiałem,
Że zmyślonym nazwiskiem tak ich oszukałem. […]
Nuż ja łeb sobie łamać, jak tu znaleźć wyjście,
By mych druhów i siebie wydobyć z tej toni, […]
Znalazłem go, i lepszym zdał mi się od wielu.
W jamie były tam tryki wełniste, kudłate,
Wypasione a rosłe i kasztanowate […]
Po trzy związałem z sobą: człeka niósł środkowy,
Dwa boczne miały bronić ukrytej tam głowy;
Trzy zatem niosły druha jednego pod sobą. […]
Gdy już dzień zwiastowały blaski różowawe, […]
Wtedy okrutny jędzon, choć z bólu się wściéka,
Siadł w progu; macał pilnie grzbiet każdego tryka,
Lecz ani się domyślał, żem ja popod brzuchy
Wełnistych tryków moje popodsadzał druhy! […]
Więc gdyśmy się ujrzeli naraz bezpiecznymi,
Zajmujemy te spasłe i udziaste tryki
I pędzim je na okręt krętymi przesmyki. […]
Więc w odstępie, że jeszcze głos mógł dolatywać,

Zacząłem z nawy mojej Kyklopa wyzywać:
– Ej, Kyklopie! Nie tchórz to, jak widzisz, niebożę,
Ten, któremuś ty druhów pożarł w ciemnej norze! […]
Kyklopie! Jeśli kiedy człowiek (co być może)
Spyta cię, kto ci oko wybił, kto tak sprawny,
Powiedz mu: Odyseusz, grodoburca sławny,
Co mieszka na Itace, oka mię pozbawił! –
Tak krzyczałem. On wyjąc ze skał do mnie prawił:
[…]
Posejdon ojcem moim, on z tego się chlubi,
[…]
Usłysz mię, Ziemiotrzęsco, usłysz, czarnogrzywy!
Jeślim syn twój, a tyś jest rodzic mój prawdziwy,
Ścigaj tego Odysa, zakaż nieść go wodom
Do Itaki, i nigdy niech nie wróci do dom! […]
Modlił się, i Posejdon dał ucho tym modłom.

Homer, Odyseja, tłum. Ludwik Siemieński, Wrocław 1992, s. 170–184.

Po przeczytaniu fragmentu opisującego spotkanie Odyseusza z Polifemem wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 3.1

Opisz swoimi słowami cyklopa Polifema.

Ćwiczenie 3.2

Znajdź w tekście informację, kim był ojciec Polifema.

Ćwiczenie 3.3

Podaj przyczynę tułaczki Odyseusza wymienioną w przytoczonym tekście.

Ćwiczenie 3.4

Nazwij cechy Odyseusza, które zostały ukazane w tym fragmencie *Odysei*. Dobierz do nich odpowiednie cytaty.

Ćwiczenie 3.5

Zaproponuj fortel, jakiego musiałby użyć Odyseusz, gdyby Polifem miał dwoje oczu.

Ćwiczenie 3.6

Porównaj scenę oślepienia Polifema ukazaną przez Homera z przedstawioną na wazie. Wskaż podobieństwa i różnice. Opisz uczucia, jakie obie sceny wzbudzają u dbiorcy.



Odyseusz i jego towarzysze oślepiają Polifema

Autor nieznany, Odyseusz i jego towarzysze oślepiają Polifema, 565–560 r. p.n.e., Cabinet des Médailles, Paryż, domena publiczna

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Syreni śpiew

Lucilla Burn

“ Mity greckie

Odyseusz powrócił na wyspę Kirke, Ajaję […]. Czarodziejka mogła mu wtedy udzielić dalszych instrukcji i przestrzec przed niebezpieczeństwami, jakim będzie musiał stawić czoło. Wędrowcy wreszcie odpłynęli, trafiając najpierw na Wyspę Syren. Były to potwory o głowach i głosach kobiet, ale ciałach ptaków; ich celem było wabienie marynarzy słodkim śpiewem: żeglarze, podpływając pod ich wyspę, rozbijali się o skały.

Gdy okręt zbliżył się do wyspy, na morzu zaległa cisza, a wędrowcy chwycili wiosła. Zgodnie z radami Kirke Odyseusz zalepił załodze uszy woskiem, a siebie samego rozkazał przywiązać do masztu; w taki sposób mogli bezpiecznie przepłynąć obok Syren, a sam heros mógł wysłuchać ich głosów. Syreny śpiewały:

”Chodź do nas, sławiony Odysie, wielka chwało Achajów, zatrzymaj statek, byś mógł posłuchać naszego głosu. […]”.

Heros wołał do swych ludzi, by go odwiązali, oni jednak równo wiosłowali i w końcu niebezpieczeństwo minęło.

Następnym zadaniem podczas żeglugi było ominięcie podwójnego niebezpieczeństwa: Skylli (Scylli) i Charybdy. Charybda to przerażający wir, który na przemian połykał i wypluwał burzącą się wodę. Przezorny żeglarz, jeśli chciał jej uniknąć, musiał przepłynąć obok równie straszliwej Skylli. […] Skylla miała dwanaście wijących się w powietrzu nóg i sześć szyj, zakończonych okropnymi głowami z potrójnym rzędem zębów. […] Ostrzeżony przez Kirke Odyseusz nie powiedział swej załodze o tym potworze; trzymając się od Charybdy tak daleko, jak tylko mogli, przepłynęli dokładnie pod skałą Skylli. Uzbrojony i gotowy do walki Odyseusz nie zdołał obronić wszystkich swoich ludzi – Skylla porwała i pożarła sześciu jego towarzyszy, nie bacząc na ich krzyk.

Lucilla Burn, Mity greckie, tłum. Robert A. Sucharski, Warszawa 1999, s. 59–60.



Grecka waza przedstawiająca Odyseusza i Syreny

Autor nieznany, ok. 480-470 p.n.e., British Museum, Londyn, domena publiczna

Po przyjrzeniu się ilustracji ukazującej Syreny i po zapoznaniu się z powyższym fragmentem *Mitów greckich* Lucilli Burn wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 4.1**
>
> Porównaj wizerunek i opis Syren z tym, jak przedstawia się je na przykład w baśniach. Wskaż różnice.

> **Ćwiczenie 4.2**
>
> Wyjaśnij, z jakiego powodu Odyseusz nie powiedział swym towarzyszom o prawdziwym niebezpieczeństwie grożącym ze strony Scylli.

> **Ćwiczenie 4.3**
>
> Oceń, czy takie zachowanie Odyseusza było usprawiedliwione.



W zamkowym parku francuskiego miasta Champs-sur-Marne znajduje się fontanna przedstawiająca Scyllę, wykonana według projektu Charles'a Le Bruna. Przyjrzyj się zdjęciu i porównaj ją ze Scyllą opisaną w Odysei.
Jebulon, Fontaine Champs sur Marne, licencja: CC 0 1.0[online], dostępny w internecie: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Fontaine_Champs_sur_Marne_1.jpg

W podziemiach

Lucilla Burn

Mity greckie

Kirke przestrzegła Odyseusza, że zanim wyruszy w drogę powrotną do domu, winien w Krainie Zmarłych zasięgnąć wróżby u tebańskiego wieszczka Tejresjasa (Tejrezjasza). [...] Odyseusz przepłynął więc rzekę Okeanos i przybił do brzegu w [...] gaju Persefony. Tam wykopał dół [...]. Nad dołem podciął gardło ofiarnemu jagnięciu [...]. Przywołane zapachem krwi dusze zmarłych tłoczyły się nad dołem ofiarnym, by jej skosztować.

Kiedy pojawił się cień Tejresjasa, Odyseusz pozwolił mu napić się krwi. Wieszczek rzekł, że może wrócić do domu w miarę bezpiecznie, jeśli [...] nikt z jego załogi nie porwie się na trzody Heliosa-Słońca pasące się na wyspie Trinakii [...].

Odyseusz, po wysłuchaniu wszystkiego, [...] dozwolił innym cieniom,

by zbliżyły się i napiły krwi – dzięki temu mógł z nimi porozmawiać. Jako pierwsza przyszła jego stara matka, która opowiedziała mu [...] o dzielnej Penelopie, która wytrwale przeciwstawia się zalotnikom. Zasmucony Odyseusz, chcąc pocieszyć matkę i siebie samego, trzykrotnie usiłował ją objąć i uścisnąć, trzykrotnie jednak mara umykała mu [...]. Zbliżył się także Achilles, Odyseusz pozdrowił go jako najszczęśliwszego z ludzi, jacy kiedykolwiek byli na świecie – potężnego księcia za życia i po śmierci; Achilles odpowiedział, że wolałby być niewolnikiem pośród żywych niż królem wśród umarłych. Odyseusz pocieszył go opowieścią o czynach jego syna, Neoptelemosa, cień Achillesa odszedł więc szczęśliwy.
Podczas tej wizyty Odyseusz widział najsłynniejsze postaci świata zmarłych: Syzyfa [...] toczącego pod górę wielki kamień, który zawsze wymykał mu się z rąk u szczytu; Tantala[...], stojącego po szyję w jeziorze słodkiej wody, która znikała, gdy tylko się schylił, by się napić, a gałęzie ciężkie od owoców zwieszały mu się nad głową, porywał je jednak wiatr, gdy tylko Tantal chciał po nie sięgnąć. Odyseusz chciał zobaczyć jeszcze więcej [...] ale zanim napotkał dusze herosów z dawniejszych wieków, z okropnym, upiornym wrzaskiem zgromadziły się wokół niego rzesze zmarłych. Zdjęty strachem wsiadł na okręt, odrzucił cumy i odpłynął z powrotem do świata żywych.

Lucilla Burn, Mity greckie, tłum. Robert A. Sucharski, Warszawa 1999, s. 59–60.



Źródło: Autor nieznany, public domain.

Przeczytaj jeszcze raz inwokację rozpoczynającą *Odyseję* i zapoznaj się z fragmentem *Mitów greckich* Lucilli Burn. Wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 5.1**
>
> Odpowiedz, przed czym Tejrezjasz przestrzegał załogę Odyseusza i co spowodowało zlekceważenie tej przestrogi.

> **Ćwiczenie 5.2**
>
> Napisz, jak rozumiesz słowa Achillesa o losie dusz zgromadzonych w podziemiach.

> **Ćwiczenie 5.3**
>
> Ustal, korzystając z dostępnych źródeł, za co zostali ukarani Syzyf i Tantal.

> **Ćwiczenie 5.4**
>
> Wyjaśnij, co mogło uszczęśliwić dusze znajdujące się w podziemiach.

U nimfy Kalipso i w krainie Feaków

Jan Parandowski

Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian

Stamtąd dopłynęli do wyspy
boga Słońca. Odyseusz, tknięty
złym przeczuciem, chciał ją
wyminąć. Lecz załoga nie
usłuchała. Ludzie byli pomęczeni

i głodni. Wyciągnęli na brzeg okręty i rzucili się na stado wołów, które się pasło na łące. Zabili co najtłustsze sztuki i zjedli. W najlepszych humorach odczepili liny, podnieśli żagle i ruszyli w dalszą drogę. Wtem słońce się zaćmiło i rozszalała taka burza, iż wszystkie statki zatonęły. [...] Ocalał tylko Odyseusz. [...] Na koniec na wpół nieżywego fale wyrzuciły na piaszczysty brzeg wyspy Ogigii.



Odyseusz i Kalipso

Gérard de Lairesse, Odyseusz i Kalipso, 1678–1672, Rijksmuseum, Amsterdam, domena publiczna

Rozbitka znalazła nimfa Kalipso. [...] Kalipso poiła Odyseusza nektarem i karmiła ambrozją. Wrychle wrócił do sił i zdrowia. Okazało się wówczas, jak pomimo lat, trudów i cierpień syn Laertesa był wspaniałym mężczyzną. [...] Boska wybawicielka obiecywała mu nieśmiertelność, wieczną młodość, prosiła, żeby został jej mężem. A on po całych dniach przesiadywał nad brzegiem morza i patrzył w stronę rodzinnej Itaki.



Hermes nakazuje Kalipso uwolnić Odyseusza

Gérard de Lairesse, Hermes nakazuje Kalipso uwolnić Odyseusza, 1670, Museum of Art, Cleveland, domena publiczna

W ósmym roku tej miłosnej niewoli zjawił się nagle posłaniec bogów, Hermes. [...] Kalipso krzątała się około krosien i śpiewała. Na widok przybysza z Olimpu zamilkła. W pokorze wysłuchała rozkazu Dzeusa [...]. Oto Dzeus rozkazuje, by się sposobił do powrotu. [...] Odyseusz stłumił w sobie radość, która mu piersi rozsadzała. Ledwo Kalipso odeszła, zabrał się do roboty. W kilka dni sporządził mocną tratwę, której daleko było do pięknych łodzi, z jakimi wyjechał pod

Troję, ale która nagle wydała mu się i domem, i szerokim, swobodnym światem. Kalipso dała mu zapasy na drogę i w milczeniu odeszła. Odbił się wiosłem od skały przybrzeżnej i poddał się wiatrom i życzliwemu biegowi fal.

Samotnego wędrowca dojrzał na wielkiej przestrzeni wód Posejdon. Bóg przypomniał sobie prośbę Polifema. Trójzębem wzburzył morze i kazał dąć wichrom. Przez dwa dni i dwie okropne noce, wśród wycia huraganu i jaśnienia błyskawic Odys, znów pozbawiony statku, jedynie siłą swych ramion opierał się przeraźliwej mocy bałwanów. Na koniec uczepił się jakiegoś wybrzeża i w omdleniu padł w ilaste zarośla, porosłe rzadkimi krzakami.

Nazajutrz obudził go śmiech dziewcząt. Kilkanaście panien grało w piłkę nad brzegiem morza. To królewna Nauzykaa, ukończywszy pranie bielizny, zabawiała się ze swoimi dworkami. […]

Odyseusz znajdował się na Scherii, wyspie zamieszkanej przez Feaków. Z dala od reszty ludzi wiodą oni życie zbożne i spokojne. Są wybornymi żeglarzami […]: nie znają ani handlu, ani wojen. […]

Gdy Odyseusz wszedł do sali biesiadnej. […] wszyscy pili, śmiali się i rozmawiali, a wesołemu zebraniu przewodniczył król Alkinoos, na tronie, u boku swej małżonki. Syn Laertesa opowiedział im swoje przygody, prosząc o statek, który by go zawiózł do Itaki. Król i książęta złożyli mu dary tak bogate, że przewyższały wartością zdobycz trojańską przepadłą na morskich włóczęgach. Na wygodnym łożu, które ustawiono na pokładzie statku, Odyseusz zasnął zmożony trudami i nadzieją powrotu. […]

Odyseusz spał, gdy Feakowie przybili do Itaki.

Jan Parandowski, Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian, Londyn 1992, s. 260–263.



Krajobraz z Ulissesem opuszczającym krainę Feaków

Claude Lorrain, Krajobraz z Ulissesem opuszczającym krainę Feaków, 1646, obraz olejny, Musée du Louvre, Paryż, domena publiczna

Po zapoznaniu się z fragmentami *U nimfy Kalipso i w krainie Feaków* wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 6.1**
>
> Opowiedz, w jaki sposób nimfa Kalipso pragnęła zapewnić Odyseuszowi szczęście. Wyjaśnij, o czym świadczy zachowanie Odyseusza na wyspie Kalipso.

> **Ćwiczenie 6.2**
>
> Wytłumacz, jak bogowie pomagali, a jak przeszkadzali w powrocie Odysa do rodzinnego domu.

> **Ćwiczenie 6.3**
>
> Oceń postępowanie Feaków wobec Odyseusza.

Odyseja ma znaczenie nie tylko dla literatury greckiej, lecz także dla kultury światowej. Może o tym świadczyć choćby to, że dzieło Homera znajduje odzwierciedlenie w naszym codziennym języku. Stamtąd wywodzą się powiedzenia, którymi posługujemy się nie tylko wtedy, gdy opowiadamy losy Odyseusza.

Ćwiczenie 7.1

Wyjaśnij, korzystając z dostępnych źródeł, znaczenie sformułowań:
- syreni śpiew,
- być jak Penelopa,
- znaleźć się między Scyllą i Charybdą.

Ćwiczenie 7.2

Jeden z najważniejszych filmów fantasy nosi tytuł *Odyseja kosmiczna*. Poszukaj o nim informacji w dostępnych ci źródłach i wyjaśnij, co usprawiedliwia uzasadnia nadanie filmowi takiego tytułu.

O Odyseuszu – inaczej

Jarosław Marek Rymkiewicz

Odys

Powracający Odys, pod terrorem nieba,
Jak należy się ludziom, widział to, co trzeba.

Poznał labirynt wiatru i pieśni syreny,
I Skyllę, i Charybdis, i pieczary cieni.

Słońce zielonych wieków paliło mu ciało
I sól z dna oceanów na wargach została.

Rozwijał kartę morza i studiował szlaki,
Lecz na mapach już widział nieczytelne znaki.

I żagiel dróg wybranych wiatr wróżebny szarpał,
A Ereb kryła cienka geografii karta.

Chytry, zmieniał zamiary, czaił się do skoku,
Choć wszędzie go czekało Polifema oko.

(Tak Tamerlan figury przesuwał szachowe,
A potem partnerowi zwykle ścinał głowę.

Zwycięzca za bezczelność ginął z ręki kata,
A za braki w technice ten, co dostał mata).

Gdy wrócił do Itaki, czy tej, to rzecz sporna,
Pojął, że piorun Dzeusa był pointą pozorną.

Krajobraz innych wzruszeń przed nim się otwierał.
Sam wybrał, choć, jak sądzę, nie pragnął wybierać.

Wieczny komiwojażer, miał puste walizy,
Kiedy ruszył na północ, z Tejrezjasza wizą.

Porzucił nieśmiertelność, mew nad falą krzyki,
Słońce w pianach i pieśni nowych zalotników.

Pamięć o nim już morze zielone przykryło.
Z wiosłem szedł na ramieniu, aby się spełniło.

Mógł inaczej, zapewne. Wystarczy uwierzyć,
Że tam, gdzie teraz stoisz, twa Itaka leży.

Wiatr jest wiatrem, a cień twój tylko twoim cieniem.
Lecz zawsze ciało będzie wróżebnym płomieniem.

Jarosław Marek Rymkiewicz, Odys, [w:] tegoż, Człowiek z głową jastrzębia, Łódź 1960, s. 39.

Konstandinos Kawafis

Itaka

Jeżeli do Itaki wybierasz się w podróż,
niech będzie to podróż długa,
pełna przygód i nauk.
Lestrygonów, Cyklopów, gniewnego Posejdona
nie musisz się obawiać.
Jeżeli będziesz myślą szybował wysoko,
a umysł twój i ciało będą ciągle zdolne
do wzruszeń nieprzeciętnych,

nikt z nich ci nie zagrozi.
Jeśli nie masz ich w sobie i sam ich nie wskrzesisz,
Lestrygonów, Cyklopów, gniewnego Posejdona
nie spotkasz na swej drodze.

Niech będzie to podróż długa.
Obyś o letnim brzasku
– urzeczony, szczęśliwy –
wiele razy zawijał do nieznanych portów;
i bywał u Fenicjan w ich handlowych stacjach,
i kupował tam od nich drogocenne rzeczy:
perły, koral i bursztyn, i drewno z hebanu,
i wszelkiego rodzaju pachnące olejki,
podniecające pachnidła, ile tylko zechcesz;
i odwiedził niejedno z wielu miast egipskich
i uczył się tam od tych, co posiedli wiedzę.

Bylebyś nie zapomniał nigdy o Itace,
o twoim przeznaczeniu – masz do niej dopłynąć.
Lecz nie śpiesz się w podróży.
Niech trwa długo – latami.
Lepiej byś był już stary, gdy dotrzesz do wyspy,
i na tyle zasobny w dobra tego świata,
by już nie oczekiwać od Itaki bogactw.

Itaka dała ci upajającą podróż.
Nie wyruszyłbyś w drogę, gdyby jej nie było.
Cóż więcej miałaby dać?

I gdyby była biedna, nie oszukała cię.
Zdobyłeś przez nią mądrość i ogrom doświadczeń,
a wraz z nimi świadomość, co znaczy – Itaka.

Konstandinos Kawafis, Itaka, [w:] tegoż, Jeżeli do Itaki wybierasz się w podróż, tłum. Antoni Libera, wybór Antoni Libera, Kraków 2011, s. 41–42.

Wybierz jeden ze współczesnych utworów nawiązujących do *Odysei*, zamieszczonych w *Kontekstach*. Przeczytaj go uważnie i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 8.1

Odpowiedz, w jaki sposób autor wiersza nawiązuje do *Odysei*.

Ćwiczenie 8.2

Wyjaśnij, do kogo zwraca się postać mówiąca w utworze. Przytocz odpowiedni cytat.

Ćwiczenie 8.3

Wypisz z wiersza cztery epitety. Wytłumacz, jaką mają funkcję. Oceń ich zabarwienie emocjonalne.

Ćwiczenie 8.4

Sformułuj przesłanie wynikające z wiersza.

Ćwiczenie 8.5

Sprawdź, które miejsca zostały opisane w tekście. Napisz, dlaczego, twoim zdaniem, poeta przywołał je w swoim utworze.

Życiowe podróże

Odpowiedz na następujące pytania.

Ćwiczenie 9

Jak rozumiesz stwierdzenie, że życie każdego człowieka przypomina tułaczkę Odyseusza?

Ćwiczenie 10

Czy dotarcie do Itaki oznacza szczęście, czy rozczarowanie?

Zadaniowo

Ćwiczenie 11

Napisz sprawozdanie z pobytu w podziemiach. Wykorzystaj w swojej wypowiedzi fragment *Odysei* Homera opisujący pobyt Odyseusza w krainie zmarłych.

Ćwiczenie 12

Obejrzyj obraz Herberta Jamesa Drapera *Ulisses i Syreny*. Napisz oficjalny list malarza, w którym wyrazisz swoją opinię na temat jego dzieła.



Obraz przedstawiający Odyseusza i Syreny.

Herbert James Draper, Ulisses i Syreny, ok. 1909, Ferens Art Galery, domena publiczna

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Na bezludnej wyspie Robinsona



Pixabay, domena publiczna

Bezludna wyspa… Czy wyobrażasz sobie pobyt w takim miejscu?

Był on udziałem wielu ludzi i wielu bohaterów dzieł sztuki. Dla jednych pobyt na bezludnej wyspie to spełnienie marzenia. Dla innych – straszliwa konieczność będąca skutkiem katastrofy statku lub samolotu. Najsłynniejszym mieszkańcem bezludnej wyspy jest Robinson Crusoe.

> **Już wiesz**
>
> Obejrzyj amerykański film *Poza światem* w reżyserii Roberta Zemeckisa z Tomem Hanksem w roli głównej.

Daniel Defoe i jego dzieło

W XVIII stuleciu Europejczycy zaczęli coraz częściej opuszczać Stary Kontynent. Osiedlali się w Ameryce i Australii. Wtedy też szczególną popularnością zaczęła się cieszyć literatura podróżniczo-przygodowa. Do najważniejszych utworów ukazujących wojaże mieszkańców Europy do egzotycznych krain należą *Podróże Guliwera* autorstwa Jonathana Swifta. Angielski pisarz stworzył dzieło, w którym pokazał tytułowego bohatera w fantastycznych miejscach, np. w kraju Liliputów. Nie była to jednak powieść koncentrująca się na niezwykłych krajobrazach czy fascynujących obyczajach mieszkańców odległych światów. Swift chciał przede wszystkim pokazać w krzywym zwierciadle współczesnych sobie Europejczyków. Obnażał ich skłonność do wojen, sztuczność zachowań, obłudę, brak współczucia. Dość powiedzieć, że w krainie Houyhnhnmów żyją ludzie przypominający dzikie zwierzęta, a panują tam mądre i szlachetne… konie (nazywające się właśnie Houyhnhnmami).

Zupełnie odmienny cel przyświecał innemu angielskiemu twórcy – Danielowi Defoe, autorowi słynnych *Przypadków Robinsona Crusoe*.



Portret Daniela Defoe

Autor nieznany, Portret Daniela Defoe, XVII/XVIII w., National Maritime Museum, Londyn,

Daniel Defoe

1660–1731

właściwie: Daniel Foe, angielski pisarz, dziennikarz oraz autor tekstów politycznych. Spod jego pióra wyszło niemal 560 tekstów, w tym powieści, dzienniki, reportaże. Najbardziej znaną jego powieścią są *Przypadki Robinsona Crusoe*.

Szczypta historii...



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Przypadki Robinsona Crusoe to wydana w 1719 roku powieść podróżniczo-przygodowa. Opowiada o niemal trzydziestoletnim pobycie angielskiego żeglarza na bezludnej wyspie. Inspiracją do jej napisania były wspomnienia szkockiego marynarza Aleksandra Selkirka, który na początku XVIII wieku spędził cztery lata na wyspie Más a Tierra niedaleko Chile.

Wielki sukces utworu sprawił, że w kilka miesięcy Defoe napisał ***Dalsze przygody Robinsona Crusoe*** (bohater odwiedzał tam m.in. Madagaskar i Syberię), a później jeszcze ***Robinsona Crusoe poważne rozmyślania***.

Popularność powieści przejawia się w tym, że miała ona ponad 700 wydań oraz adaptacji (skierowanych zwłaszcza do dzieci i młodzieży), doczekała się kilku ekranizacji, a nawet stała się podstawą libretta opery *Robinson Crusoé* skomponowanej przez Jacques'a Offenbacha.

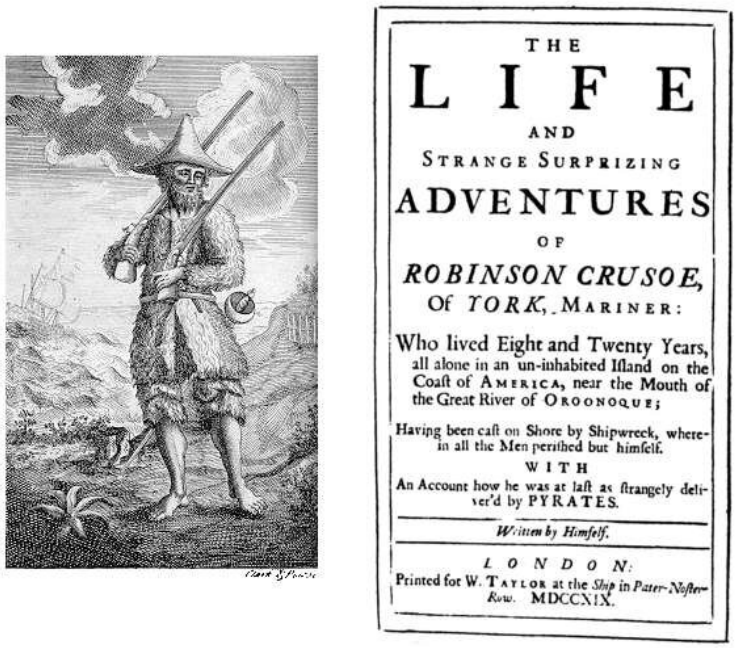

Karta tytułowa pierwszego wydania Przypadków Robinsona Crusoe (a właściwie: Życia i zdumiewających przygód Robinsona Crusoe) z 1719 roku

domena publiczna

Robinson Crusoe przedstawia się…

Daniel Defoe

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Urodziłem się roku Pańskiego 1632, w angielskim mieście Jorku. Mimo to mógłbym się niemal zwać Niemcem, albowiem ojciec mój pochodził z Bremy i w późnym dopiero wieku osiadł w Anglii. Matka moja, Angielka, nosiła rodowe nazwisko Robinson, ja zaś, obyczajem angielskim, otrzymałem je przy chrzcie św. za imię. Ojciec mój zwał się Kreutzner, przeto i ja byłem właściwie Robinsonem Kreutznerem, ale Anglicy, nie mogąc nigdy wymówić tego wyrazu niemieckiego, zwali mego ojca: Mister Crusoe, tak że w końcu cała rodzina

przybrała to nazwisko. W ten sposób zostałem ostatecznie Robinsonem Crusoe.
Rodzice moi mieli oprócz mnie jeszcze dwóch synów i jedną córkę. [...] Mnie, najmłodszego, rodzice starali się jak najdłużej zatrzymać w domu. Ojciec mój był kupcem, ale na starość wycofał się z interesów, a chcąc ze mnie zrobić uczonego, dał mi wykształcenie, jakie tylko osiągnąć było można w naszym mieście. Jednakże nauka nie nęciła mnie wcale. Przeciwnie, rad bym był ruszyć w szeroki świat, napatrzeć się ludziom i krajom oraz zaznać wszelakich przygód.

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Po przeczytaniu fragmentu powieści Daniela Defoe wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 1.1

Ćwiczenie 1.2

Wskaż, kto wypowiada się w przytoczonym fragmencie, i na tej podstawie nazwij rodzaj zastosowanej narracji.

- ◯ Aleksander Selkirk
- ◯ Daniel Defoe
- ◯ Robinson Crusoe
- ◯ Jonathan Swift

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.3

Ćwiczenie 1.4

Do typów narracji przyporządkuj właściwe cytaty oraz cechy charakterystyczne dla danej odmiany narracji.

Narracja pierwszoosobowa

Cechy narracji pierwszoosobowej

Narracja trzecioosobowa

Cechy narracji trzecioosobowej

Narrator jest obserwatorem wydarzeń.

Stosowanie zaimków: ja, mnie, moje itd.

Wiedza o wydarzeniach może być nieograniczona.

Narrator bierze udział w wydarzeniach.

Pan Skrzetuski przypatrywał się ciekawie tej nowej figurze, która istotnie zasługiwała na nazwę cudaka. Przede wszystkim był to mąż wzrostu tak wysokiego, że głową prawie powały dosięgał, a chudość nadzwyczajna wydawała go wyższym jeszcze.
(Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*)

Obiektywizm.

Stanąwszy na nogi, obejrzałem się naokoło i wyznać muszę, żem jeszcze nigdy nie miał tak pięknego widoku. Cała okolica miała wygląd ogrodu, a pola, które zajmowały przeważnie po czterdzieści stóp kwadratowych, wyglądały jak grządki kwiatów.
(Jonathan Swift, *Podróże Guliwera*)

Ograniczona wiedza

o wydarzeniach.

Subiektywizm.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Morska katastrofa

Daniel Defoe

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Żeglowaliśmy ku północy wzdłuż wybrzeży Brazylii, potem zaś, osiągnąwszy dziesiąty stopień północnej szerokości, mieliśmy skierować się wprost ku Afryce. Pogoda była piękna, ale upał panował wielki. Dotarłszy do przylądka San Augustino, skierowaliśmy okręt na pełne morze i ląd znikł nam niebawem z oczu. Po dwunastu dniach minęliśmy równik i znaleźliśmy się mniej więcej na siódmym stopniu szerokości północnej, gdy powiało straszliwe tornado, czyli trąba powietrzna, i odrzuciło nas daleko z drogi obranej. […] Zaledwie jednak upłynęliśmy półtorej mili morskiej, wzniosła się poza nami ogromna jak góra ściana wody i zaczęła nas ścigać. Uciekaliśmy niby jagnię przed lwem, ale potwór dosięgnął nas i nim zdołaliśmy zebrać zmysły, łódź została przewrócona, a ja uczułem, że zapadam w niezmierną głębię.

Byłem wyśmienitym pływakiem, ale cóż mi to mogło pomóc w tym razie. Wir porwał mnie na dół, potem zgoła bez wysiłku z mej strony pchnął ku lądowi. Fala odpłynęła, ja zaś zostałem na piasku. Na poły oszalały posiadałem jednak jeszcze tyle przytomności, żem zauważył, iż ląd był bliższy, niż sądziłem. […] Odetchnąłem głęboko i nabrałem

> trochę otuchy. Nowy bałwan zaniósł mnie na ląd, uczułem ponownie ziemię pod nogami, znowu jak przedtem zacząłem uciekać i znowu przegoniła mnie fala, zagarniając ze sobą. Wychyliwszy się na powierzchnię, spostrzegłem, że mnie prąd niesie z szaloną szybkością ku zębatej skale, sterczącej czarno spośród śnieżnobiałej piany. Pomyślałem jeszcze, że tu będzie mój grób, westchnąłem do Boga... potem zaś otrzymałem straszliwy cios, tak że straciłem przytomność.
>
> Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Po przeczytaniu powyższego fragmentu powieści *Robinson Crusoe* wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 2.1**
> Wytłumacz, w jaki sposób autor buduje napięcie w opisie katastrofy statku.

> **Ćwiczenie 2.2**
> Wyjaśnij, dlaczego bohater bardzo dokładnie opisuje swą podróż (podaje nazwy, określa położenie geograficzne).

> **Ćwiczenie 2.3**
> Podkreśl w tekście epitety, a następnie wyjaśnij, jaką pełnią w nim funkcję.

Robinson Crusoe poznaje „swoją” wyspę

Robinson Crusoe dotarł wreszcie do wyspy, na której będzie mieszał przez ponad 28 lat. Jedną z pierwszych reakcji była chęć poznania miejsca, w które rzucił go los.

> **Daniel Defoe**

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Trzeba było teraz zbadać okolicę, celem znalezienia bezpiecznego miejsca dla siebie i swych ruchomości. Nie wiedziałem, gdzie jestem, na wyspie czy lądzie stałym, nie wiedziałem też, czy mieszkają tu ludzie i czy mam się obawiać dzikich zwierząt. W odległości niespełna mili angielskiej leżało strome wzgórze, poza nim zaś szereg innych, w kierunku północnym. Uzbrojony w strzelbę, pistolet i zabrawszy róg z prochem, wszedłem nie bez trudności na szczyt. Stąd jednym spojrzeniem ogarnąłem swe położenie. Byłem na wyspie pośród pełnego morza! Kędyś w dali, spostrzegłem kilka skał, zaś w kierunku zachodnim, jak mi się wydało dwie jeszcze małe wyspy. I na tym koniec.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyspa była bezludna, a także nie dostrzegłem zwierząt drapieżnych, tylko ogromne stada nieznanego mi zgoła ptactwa. Wracając, zastrzeliłem wielkiego ptaka, siedzącego na drzewie u skraju lasu. Mój strzał był pewnie pierwszym, jaki od stworzenia świata padł na tej wyspie. Na jego odgłos podniosły się wokół z lasów istne chmary ptaków, wrzeszczących przeraźliwie. Zastrzelony przeze mnie musiał to być, sądząc po szponach i zakrzywionym dziobie, jakiś jastrząb nieznanego mi gatunku, a mięso jego cuchnęło brzydko i nie było jadalne.

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Po przeczytaniu powyższego fragmentu powieści wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 3.1**
> Wyjaśnij, dlaczego zdanie, w którym bohater stwierdza, że znalazł się na wyspie, zostało zakończone wykrzyknikiem.

Ćwiczenie 3.2

W przytoczonym fragmencie znajdź potwierdzenie, że świat natury, w którym znalazł się Robinson, nie jest mu znany.

Ćwiczenie 3.3

Napisz, jakie cechy Robinsona zostały ukazane w przytoczonym fragmencie powieści.

Przez ląd

Daniel Defoe

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Dnia piętnastego lipca podjąłem dalszą wycieczkę. Idąc w górę biegu strumienia, stwierdziłem, że przypływ morza sięga najwyżej na dwie mile angielskie w głąb lądu. Odkryłem kilka uroczych dolin i bujnych łąk, na których rósł tytoń, aloesy i dzika trzcina cukrowa. Dalej w głębi znalazłem melony wijące się po ziemi, a w końcu, ku wielkiemu zdumieniu, także winorośl, zwieszoną po pniach drzew, pełną soczystych gron. Spożyłem z rozkoszą znaczną ich ilość, przyszło mi jednak zaraz na myśl, że owoce te wysuszone oddadzą mi, jako rodzynki, większą jeszcze przysługę, gdyż będę mógł zgromadzić znaczny ich zapas.

Odległość od domu była tak znaczna, że spędziłem noc na drzewie, gdziem spał wyśmienicie. Następnego dnia ruszyłem dalej. Dążąc ciągle ku północy, dotarłem do przełęczy gór, poza którą teren opadał w kierunku zachodnim, zaś od wschodu płynął tuż przy mnie mały strumyk. Było tu cudnie, jak w najpiękniejszym ogrodzie i mimo uczucia pustki i opuszczenia przejęła mnie duma. Wszakże byłem

nieograniczonym panem i królem tej wspaniałej wyspy!
Znalazłem tu palmy kokosowe oraz mnóstwo drzew pomarańczowych i cytrynowych. Owoce nie dojrzały jeszcze co prawda, ale sok zielonych cytryn zaprawił wodę strumienia orzeźwiającym smakiem.
Miałem tedy znowu przed sobą mnóstwo roboty, musiałem gromadzić zapasy winogron, pomarańcz i cytryn i przenosić je do domu. Odkrycie tych owoców było mi tym bardziej pożądane, że nadciągała pora deszczowa.
Wziąłem się zaraz do pracy, zebrałem w miejscu osłoniętym dużą stertę winogron, drugą mniejszą w innym miejscu, a wreszcie tuż trzecią, pomarańcz i cytryn, po czym ruszyłem do domu po worki. Wycieczka ta, obfita w odkrycia, zajęła mi trzy dni.

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki



Mapa wyspy zamieszkanej przez Robinsona, dołączona do Robinsona Crusoe poważnych rozmyślań wydanych w 1720 roku. Na podstawie przytoczonego powyżej fragmentu utworu ustal, do którego miejsca na wyspie dotarł Crusoe

domena publiczna

Po przeczytaniu kolejnego fragmentu powieści Daniela Defoe wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 4.1
Scharakteryzuj świat natury opisany w przytoczonym fragmencie.

Ćwiczenie 4.2
Zaznacz w tekście fragmenty ukazujące samopoczucie Robinsona. Wytłumacz, co na nie wpłynęło.

Ćwiczenie 4.3
Wyjaśnij, co – twoim zdaniem – sprawiło, że Robinson chciał dokładnie poznać wyspę.

Ćwiczenie 4.4
Wybierz dwa określenia, wybrane spośród niżej podanych, najtrafniej nazywające cechy Robinsona, które ujawniły się podczas wycieczki. Wybór uzasadnij odpowiednimi fragmentami tekstu:

- zapobiegliwy,
- wytrzymały,
- łakomy,
- niecierpliwy,
- lekkomyślny,
- stanowczy.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wyspa obfitości

Daniel Defoe

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Ujrzałem po tej stronie wyspy innych jeszcze jej mieszkańców, mianowicie zające i lisy, a raczej zwierzęta do nich podobne. Na wybrzeżu pełno było żółwi i ptaków wodnych, pośród których rozpoznałem pingwiny. Mogłem ich ubić mnóstwo, ale musiałem szczędzić prochu. Napotkałem też lamy i dzikie kozy w większej znacznie obfitości niż po mojej stronie, ale mimo to nie wpadło mi na myśl przenosić się tu, przeciwnie, zacząłem tęsknić za domem. [...]
W drodze mój pies schwytał młodą kozę, ja zaś nadbiegłem i uwiązałem ją na postronku, który zawsze miałem przy sobie.
Z dawna już planowałem, że muszę złapać kilka młodych kóz i stworzyć sobie trzodę. Ale koza szarpała się i opóźniała mnie w drodze, przeto doprowadziłem ją tylko do letniego mieszkania i tam zamknąłem. Pilno mi było do domu, który opuściłem przed całym już tygodniem.
Odpoczywając przez dni kilka, zrobiłem klatkę dla papugi, którą nazwałem Polem. Potem przypomniawszy sobie o mojej kózce, poszedłem po nią. Zwierzątko wycieńczone było głodem, dałem mu przeto trawy i wody, gdy zaś chciałem kózkę potem wziąć na sznur, okazało się to zbyteczne. Poszła za mną sama, czując we mnie swego żywiciela. Podobnie jak lama, kózka przywykła do mnie tak, że nie chciała odejść krokiem. [...]
Po upływie półtora roku posiadałem już trzodę w ogólnej liczbie dwunastu głów, zaś gdy ubiegły następne dwa lata, doszedłem do czterdziestu trzech sztuk, nie licząc tych, które w tym czasie zarżnąłem. Ogrodziłem następnie jeszcze pięć dalszych pastwisk, komunikujących ze sobą, umieszczając też gdzieniegdzie daszki i koleby dające zwierzętom ochronę podczas słoty.
Na tym nie koniec. Miałem nie tylko pod dostatkiem mięsa, ale także

sześć do ośmiu litrów mleka dziennie, że zaś przyroda nie tylko dostarcza każdemu stworzeniu pożywienia, ale uczy je również należycie spożytkować przez ludzi, przeto wziąłem się i ja do przerabiania mleka na masło i ser. Nigdy nie doiłem dotąd krów czy kóz, teraz jednak zostałem skrzętnym i zręcznym mleczarzem. Soli dostarczał mi odpływ, susząc w szczelinach skał wodę morską.
Tak to Bóg miłosierny zastawił mi na bezludnej wyspie obficie zaopatrzony stół.
Jadałem zawsze w towarzystwie mych domowników, niby król otoczony wasalami. Pol, mój ulubieniec, miał sam jeden prawo mówić do mnie, staruszek pies siadywał po prawicy mojej, koty zaś zwinięte na stole czekały bacznie na kąski, jakie im rzucałem.

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Po przeczytaniu fragmentu powieści *Robinson Crusoe* wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 5.1
Wyjaśnij na podstawie tekstu, jaki jest stosunek Robinsona do zwierząt.

Ćwiczenie 5.2
Napisz, jakie korzyści miał Robinson z zajmowania się zwierzętami.

Ćwiczenie 5.3
Zaznacz w tekście cytat, którym potwierdzisz spostrzeżenie, że Robinson na bezludnej wyspie zdobył nowe umiejętności.

Jak przeżyć na bezludnej wyspie?

Powieść Daniela Defoe jest inna niż dzieło Jonathana Swifta poświęcone podróżom Guliwera. Nie najważniejszy jest fakt, że Swift większość krain wymyślił, a Defoe opisuje miejsce znajdujące się na mapie świata. Ważniejsze jest to, że twórca dzieła o przygodach Robinsona nie miał zamiaru formułować krytycznej oceny społeczeństwa (a zwłaszcza Europejczyków). Jego utwór jest optymistyczny. Oto dzięki pracowitości, rozumowi, wytrwałości i dobrze pojmowanemu sprytowi można opanować i zagospodarować dzikie przestrzenie. Człowiek, wykorzystując rozum oraz własne mięśnie, a także zdobycze cywilizacji (np. strzelbę czy siekierę), jest w stanie przetrwać w każdych warunkach.

> **Dla zainteresowanych**
>
> Mit wspaniałej wyspy, na której człowiek może żyć szczęśliwie, występuje w literaturze od czasów antycznych. Jednak w XX wieku pojawiały się też dzieła podające w wątpliwość tę optymistyczną wizję. Szczególnie interesująca jest powieść ***Władca much*** napisana przez brytyjskiego pisarza **Williama Goldinga**, laureata Nagrody Nobla w 1983 roku. Przedstawia ona losy kilkunastu uczniów, którzy trafiają na wyspę w trakcie konfliktu nuklearnego. Autor pokazuje, jak łatwo to, co miało być świetną przygodą w cudownej scenerii, przeradza się w dramatyczną historię. Chłopcy stają się „dzikusami", barbarzyńcami i budzą się w nich prymitywne instynkty (dochodzi nawet do zbrodni). Golding ukazał więc świat inny niż Defoe: tu ludzie (a właściwie dzieci) nie budują zgodnie cywilizacji, a zamieniają się w „ludożerców".
> Równie głośna stała się ekranizacja powieści w reżyserii Petera Brooka, zrealizowana w 1963 roku.

Ludzie na… bezludnej wyspie

Pobyt Robinsona na wyspie nie ograniczał się jedynie do zgodnego życia człowieka oraz miejscowej flory i fauny. Do nowego domu rozbitka trafili też ludożercy zamieszkujący pobliskie wyspy. Robinsonowi udało się uratować jedną z ich niedoszłych ofiar – należącego do tubylców Piętaszka.

Daniel Defoe

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Mogłem się teraz dokładnie przypatrzyć memu towarzyszowi. Był to piękny, okazały mężczyzna, o członkach silnych i elastycznych, niezbyt rosły, ale harmonijnie zbudowany, w wieku około lat dwudziestu sześciu. Wyraz twarzy jego nie był wcale dziki ani zuchwały, przeciwnie, nawet szczery, śmiały i męski, zaś uśmiech, jaki przedtem już dostrzegłem, świadczył o serdeczności godnej każdego cywilizowanego Europejczyka. Włosy miał długie i czarne, ale nie wełniste jak Murzyn, czoło szerokie i wysokie, zaś oczy wielkie i ogniste. Nade wszystko spodobała mi się piękna, ciemnooliwkowa barwa jego skóry. Twarz była krągła, nos cienki, nie zaś szeroki jak u Afrykanina, zaś spomiędzy kształtnych warg błyskały zęby przypominające kość słoniową.

Podczas jego snu wyszedłem w zagrodzenie, by wydoić kozy, ale w niespełna pół godziny wybiegł z jaskini, spostrzegłszy mnie, zbliżył się szybko i legł przede mną na ziemi, usiłując mi wyrazić na wszelkie sposoby swą wdzięczność, pokorę i gotowość do usług. W końcu postawił sobie znowu na karku mą stopę, tak że nabrałem pewności, iż pragnie służyć wiernie do końca życia.

Rozumiałem większą część jego gestów i starałem się ze swej strony zapewnić go o mej życzliwości.



Ilustracja z angielskiej edycji Robinsona Crusoe z 1920 roku
domena publiczna

Potem zacząłem do niego mówić powoli i wyraźnie. Nasamprzód wyjaśniłem mu, że będzie odtąd nosił imię: Piętaszek, ponieważ w piątek nastąpiło jego ocalenie. Potem nauczyłem go słowa: pan, dając do zrozumienia, że tak mnie ma zwać, w końcu zaś poznał słowa: „tak" i „nie" i pojął szybko ich znaczenie. Następnie wziąłem garnek z mlekiem i pokazawszy mu, jak maczam w nim chleb i jem, poleciłem mu zrobić to samo. Usłuchał zaraz i zaczął wysławiać gestami uniesienia dobroć tego jadła. [...]
Zapoznał się już więc z zupą i gotowanym mięsem, zaś dnia następnego umyśliłem zrobić mu niespodziankę pieczenia. Zawiesiłem nad ogniem, jak to widziałem w Anglii, kawałek mięsa na trójnogu z patyków. Przez ciągłe obracanie sznurka z wiszącym mięsem doprowadziłem rychło do tego, że się upiekło. Piętaszek podziwiał to wielce, a skosztowawszy soczystej pieczeni, wyraził znakami, że nie jadł jeszcze w życiu nic równie dobrego. Dodał, iż odtąd nie tknie ludzkiego mięsa, z czego byłem oczywiście bardzo zadowolony.

Następnego dnia pokazałem mu, jak młócić i czyścić zboże. Pojął to prędko i pełnił tę robotę tym chętniej, że wiedział, iż ze zboża będzie chleb. Nauczył się też niebawem sztuki piekarskiej. W czasie bardzo krótkim stosunkowo mógł wykonywać każdą pracę domową równie dobrze jak ja sam.

Robinson Crusoe. Jego życia losy, doświadczenia i przypadki

Po zapoznaniu się z powyższym fragmentem powieści Daniela Defoe wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 6.1

Ćwiczenie 6.2

Rozstrzygnij, czy stwierdzenia w tabeli są prawdziwe, czy fałszywe.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
Piętaszek to imię nadane bohaterowi w dniu narodzin.	◯	◯
Piętaszek wyglądał jak typowy Afrykanin.	◯	◯
Imię Piętaszek wiąże się z dniem, w którym spotkał Robinsona.	◯	◯
Piętaszek dobrze znał sposób pieczenia mięsa.	◯	◯
Piętaszek nie był ludożercą.	◯	◯
Piętaszek szybko uczył się prac domowych.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6.3

Przeczytaj opis wyglądu Piętaszka i napisz, jak Robinson oceniał młodego tubylca na podstawie obeserwacji jego wyglądu, zachowania i usposobienia.

Ćwiczenie 6.4

Opowiedz, w jaki sposób Robinson buduje pozytywne relacje z Piętaszkiem.

Ćwiczenie 6.5

Napisz, jaką prawdę o człowieku można wyczytać z powieści Daniela Defoe.

Ważne!

Tytuł powieści Daniela Defoe stał się źródłem nazwy jednej z odmian powieści, tzw. **robinsonady**.

Definicja: Robinsonada

jest to odmiana powieści przygodowej, ukazująca bohatera reprezentującego cywilizację, lecz zmuszonego przebywać przez jakiś czas w świecie dzikiej natury.

Poeta na bezludnej wyspie

Jacek Kaczmarski

Robinson Cruzoe

Wrzucił mnie na tę wyspę los
Za karę albo ku przestrodze.
Z małych radości, prac i trosk
Stworzyłem świat, z którym się godzę.
Znam pory roku, kwitnień czas,
Przypływów i odpływów poziom,
Rytm, w którym żyło czworo nas –
Ja, pies, papuga, stary kozioł.

Aż w życie moje wtargnął strach,
Rozpacz i drżenie w całym ciele,
Gdym ujrzał krwią nasiąkły piach,
Ślad stopy, czaszkę i piszczele.

Tak więc się kończy każdy ład –
W tych sypkich resztkach sens szyderczy.
Czemu akurat ten mój świat,
Za swój uznali ludożercy?

Odtąd zaszyty w duszny gąszcz
Patrzę wstrząśnięty, oniemiały,
Jak mięsem nowych ofiar wciąż
Sycą się dzikie rytuały.
Nie strzeże mnie już puszczy mrok,
Bezpieczne ścieżki nikną w złudzie,
Gdy pytam Boga, wznosząc wzrok:
Czy ja i oni – my – to ludzie?

Tak bym zwątpienia pełen stał
I na stworzenia cud pomstował,
Gdyby nie to, że los mi dał
Choć jedną z ofiar uratować.
I trwamy w lęku, który zna
Dusz naszych najciemniejsze strony:
Kozioł, papuga, pies i ja,
I jeden człowiek ocalony.

Jacek Kaczmarski, Robinson Cruzoe, [w:] Jacek Kaczmarski, Antologia poezji, Warszawa 2012, s. 834.

Ćwiczenie 7

Po przeczytaniu tekstu piosenki Jacka Kaczmarskiego napisz rozprawkę na jeden z tematów: „Na bezludnej wyspie pojawienie się drugiego człowieka budzi lęk” lub „Na bezludnej wyspie pojawienie się drugiego człowieka budzi nadzieję”. W swojej argumentacji odwołaj się do różnych tekstów kultury.

Pusty dom niczym bezludna wyspa

Jaromir Nohavica

Robinson

Pusty mój dom
tylko w skrzynce śpią listy
pachnie cynamon
na mojej wyspie
pokój mój tkwi
pośród oceanu

Chcę Wiadomości śledzić
zgubiłem wątek
Piętaszek mnie odwiedził
w miniony piątek
przyjdź nie bój się
nie będzie nam źle

Jak Robinson
wszystko notuję ściśle
już od brzasku
znalazłem na mej wyspie
ślady w piasku
ma samotność jest jak plaży szmat
ty zatarłeś ślad
nie odchodź Piętaszku

W pokoju ciemno
ja przypływu się boję

zostaniesz żywy ze mną
chociaż ślady twoje
zmyje jak fala noc
czarna

Otwieram dom i listy
spóźnione wieści
być może o mnie myślisz
i także nie śpisz
przyjdź czekam cię
gdzie jesteś gdzie?

Jak Robinson
jedną myślą jednym tchem
i sercem całym
dni samotne
cynamonem zapachniały
więc z wiarą że pomożesz
żłobię tępym nożem
ślad twój w piasku
ach pomóż Piętaszku
Piętaszku

Robinson

> **Ćwiczenie 8**
> Po przeczytaniu utworu *Robinson* Jaromíra Nohavicy napisz rozprawkę na temat: „Robinson bardziej potrzebuje Piętaszka niż Piętaszek – Robinsona". Wykorzystaj również informacje o Robinsonie Cruzoe zawarte w powieści Daniela Defoe i filmie *Poza światem* w reżyserii Roberta Zemeckisa.

Kultura kontra kultura

Ćwiczenie 9
Czy mamy prawo zmieniać sposób życia przedstawicieli innych kultur, nawet gdy uważamy, że oznaczałoby to ich rozwój cywilizacyjny? Uzasadnij swoją wypowiedź.

Przygotujcie się do klasowej dyskusji na ten temat.

Zadaniowo

Ćwiczenie 10
Wyobraź sobie, że los rzucił cię na wyspę zamieszkaną przez Robinsona Crusoe. Napisz opowiadanie, w którym przedstawisz to wydarzenie.

Ćwiczenie 11
Sformułuj argumenty na temat: „Żyć na bezludnej wyspie? To straszne!” lub „Żyć na bezludnej wyspie? To wspaniałe!”. Zapisz je w punktach.

Ćwiczenie 12
Przypadki Robinsona Crusoe doczekały się wielu adaptacji przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, mimo że autor pisał powieść z myślą o dorosłym czytelniku. Przygotuj wypowiedź, w której wyjaśnisz popularność dzieła wśród młodych odbiorców.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Tam i z powrotem, czyli samotnie przez Afrykę



Pixabay, domena publiczna

Podróż na inny kontynent, do egzotycznych krajów nie nastręcza dziś takich trudności i nie wymaga takich nakładów finansowych jak niegdyś. Technika pozwala nam pokonywać wielkie dystanse w stosunkowo niedługim czasie. Ludzie niekiedy żyją w podróży. Wcześniej różne względy – polityczno-społeczne, finansowe i inne – czyniły podróż trudną lub po prostu niemożliwą. Tym większy podziw muszą budzić ci, którzy na przekór przeciwnościom losu i wszelkim trudnościom uparcie dążyli do poznawania świata.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Opisz swoją podróż, którą uznajesz za najbardziej fascynującą. Wyjaśnij, dlaczego masz takie zdanie na jej temat.
>
> **2)** Przypomnij sobie informacje na temat reportażu lub znajdź je w dostępnych źródłach (lekcja *Świat medialny*, *Słownik terminów literackich*).

Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd Kazimierza Nowaka

Kazimierz Nowak

1897–1937



Autoportret

Kazimierz Nowak, Autoportret, 1931, domena publiczna

polski podróżnik i fotograf, jeden z pionierów polskiego reportażu podróżniczego. W latach 1931–1936, podróżując rowerem, pieszo, łodzią i na grzbiecie wielbłąda, samotnie przebył Afrykę. Dokonał tego niewiarygodnego wyczynu bez wielkich środków, bez wsparcia sponsorów, narażając się na wiele różnych niebezpieczeństw (takich jak: wyzwania terenu i klimatu, tropikalne choroby, drapieżniki, bandyci), wierząc w wartość swego afrykańskiego marzenia, ufając hartowi woli, licząc na ludzką życzliwość i uśmiech losu wśród przepastnych przestrzeni Czarnego Lądu. I dopiął swego, pozostawiając nam mnóstwo zdjęć i spisane piękną polszczyzną wrażenia z tej niezwykłej podróży.

Wyprawę rozpoczął na północy kontynentu – z Trypolisu nad Morzem Śródziemnym zmierzał na południe, ku Przylądkowi Igielnemu, który osiągnął w kwietniu 1934 roku. Następnie ponownie skierował się na północ, by w listopadzie 1936 roku dotrzeć do Algieru. Po powrocie do Polski wygłaszał odczyty, planował wydanie książki i kolejną wyprawę. Przedwczesna śmierć pokrzyżowała jednak te plany. Książka *Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd* została opracowana i wydana (po raz pierwszy w 2000 roku) na podstawie korespondencji, które Kazimierz Nowak słał z podróży do polskich gazet.



Kazimierz Nowak z rowerem na pustyni, około 1931–1936

domena publiczna

Ćwiczenie 1

Na podstawie biogramu Kazimierza Nowaka oraz źródeł internetowych (np. strona poświęcona podróżnikowi) uporządkuj kolejne etapy wyprawy globtrotera.

- jezioro Tanganika
- Przylądek Igielny
- miasto Algier
- miasto Livingstone
- Fort Lamy
- miasto Trypolis

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Kazimierz Nowak uwiecznił swoją afrykańską wyprawę na zdjęciach.

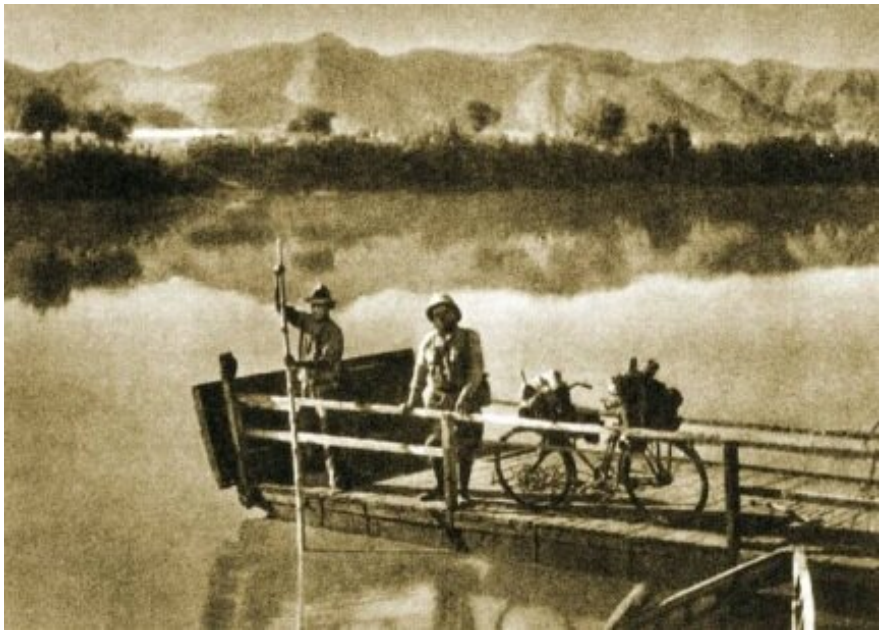

Przeprawa promem

Kazimierz Nowak, 1931–1936, domena publiczna





Czas wolny

Kazimierz Nowak, 1931–1936, domena publiczna



Droga przez dżunglę

Kazimierz Nowak, 1931–1936,

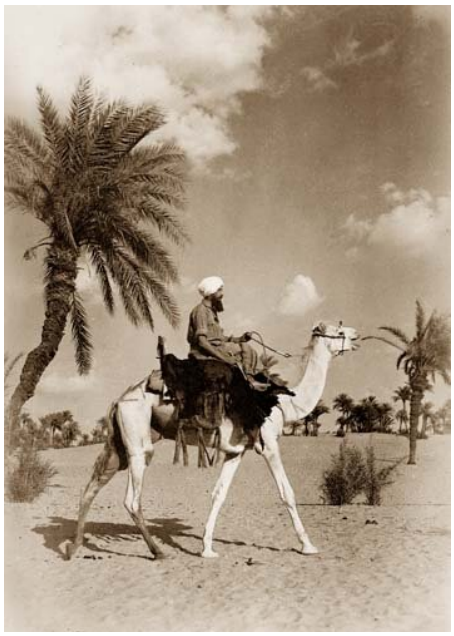

Jazda na wielbłądzie

Kazimierz Nowak, 1931–1936, domena publiczna



Z wojownikiem
Kazimierz Nowak, 1931–1936, domena publiczna

Podróż do Baraka

Kazimierz Nowak

Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd

Piekielna przeprawa! Słońce paliło, ciernie rwały na strzępy ubranie i raniły głęboko ciało. Wieczorem byłem zupełnie wyczerpany. Nie można było posuwać się dalej urwistymi turniami, a niżej rozciągały się bezdenne topieliska, przez które też przejścia nie było. Pozostało wynająć czółno i w ten sposób dostać się do Baraka.

Z wynajęciem łodzi miałem początkowo sporo trudności. Rybacy wskazywali na zapienione szczyty fal, zapowiadające burzę, i wzruszali bezradnie ramionami. Dopiero wieczorem wody uspokoiły się nieco i powierzyłem moje życie i bagaż małej, na pół spróchniałej łódce tubylczej.

Płynęliśmy długo w noc po wygładzonej tafli jeziora, która dygotała odbiciem gwiazd. Wreszcie wśród czerni nadbrzeżnych traw

zamajaczyła jasna plama piaszczystej plaży. Wkrótce zapłonęły ogniska, malujące się złotym odblaskiem na powierzchni wody i zwabiające małe rybki, za którymi nadciągnęły i większe. Murzyni szybko zdjęli swe podziurawione łachmany i poczęli nimi łowić ryby. Po chwili piekliśmy nad ogniem smakowite świeżo wyciągnięte z wody okonie.

Wypłynęliśmy w dalszą podróż jeszcze przed wschodem słońca. Początkowo szło wszystko dobrze, ale z czasem wiatr wzmógł się i począł marszczyć spokojną toń, aż wreszcie jezioro rozkołysało się na dobre. Łódź trzeszczała pod naporem olbrzymich fal, kołysała się niczym łupina orzecha, w każdej chwili grożąc przewróceniem. Wysoki, niedostępny brzeg uniemożliwiał przybicie, a nadbrzeżne skały groziły strzaskaniem. W tych warunkach płynęliśmy cały dzień i dopiero w nocy udało nam się dotrzeć do przystani w Baraka... prawie, bo łódź roztrzaskała się, najechawszy na podwodną skałę u wejścia do przystani. Na szczęście woda była płytka i obeszło się bez strat, nie wspominając o tym, że skąpałem się przy tej sposobności uczciwie.

Resztę nocy spędziłem na brzegu przy ognisku, by rano znaleźć się w nie lada kłopocie: ubranie moje było w takim stanie, że wstyd mi było pokazać się w nim we wsi, w której był i administrator, i lekarz, przybyli na otwarcie targów bawełny. Na szczęście ludzie ci znali warunki wędrówki po ciernistej sawannie i tylko roześmiali się na mój widok.

[...]

Po zapłaceniu napiwku dla towarzyszącego mi policjanta oraz uregulowaniu należności za karawanę i wypożyczenie czółna w mojej kieszeni pojawiło się płócienne dno. Cóż, podróż bez pieniędzy nie jest może wygodna ani modna, dla mnie jednak taki przejazd to bardziej sportowy wyczyn niż przelatywanie nad Afryką samolotem. A że nie oczekiwali mnie dostojnicy, nie gięli się przede mną w pokłonach właściciele luksusowych hoteli, służba nie wyciągała rąk po napiwki, to mnie nie wzruszało. Ryzykowałem życiem, narażony

byłem na tysiące niebezpieczeństw, na choroby, nędzę, w zamian za to jednak z bliska przyglądałem się życiu ludzi i zwierząt Afryki, dotykałem stopami tej ziemi, żyłem otaczającym mnie życiem tego kontynentu.

Na przykład takie *kimputu*. Niewielu ludzi wie, co to *kimputu*. Dżuma jest straszna, trąd okropny, cholera napawa lękiem, to wszystko jest jednak niczym wobec *kimputu*, które z błotnych kryjówek wychodzą nocami na żer. Jest to owad z rodziny pluskwiaków, a ukąszenie jego sprowadza groźną gorączkę powracającą co kilka dni, po której następuje ślepota, następnie zaś śmierć w długich męczarniach. Śpiąc na gołej ziemi, nie miałem możliwości zabezpieczyć się przed strasznym *kimputu*, toteż z myślą o tym wstrętnym owadzie zasypiałem, a potem śniłem o nim tak wyraźnie, że czułem przez sen jak pełza po moim ciele. Zrywałem się wtedy w panicznym strachu i strząsałem z siebie... mrówki!

W Baraka bawił doktor, który wybierał się na polowanie w głębokiej zatoce olbrzymiego jeziora Tanganika. Przyłączyłem się, bagaż doktora zajął trzy czwarte łodzi motorowej, ja zaś swój trzymałem na kolanach. Miły to było człowiek, ale przyzwyczajony do wygód, otoczony boyami i kucharzami, a choć łódź motorowa, zabrał jeszcze czterech wioślarzy „na wszelki wypadek".

O zachodzie słońca pokazały się ogromne łby hipopotamów w takiej ilości, że trudno je było policzyć. Olbrzymie zwierzęta gromadziły się widocznie na jakiś sejmik, bo raz po raz wynurzały się z wody, porykiwały groźnie i znikały w błękitnej toni. Nie miałem pozwolenia na odstrzał tej zwierzyny, strzelał więc doktor. Strzelał celnie, hipopotam bluznął krwią, która zabarwiła wodę, jeszcze raz pokazał swój potworny łeb, po czym przepadł w odmętach.

Należało teraz odczekać kilka godzin, aż wytworzą się we wnętrzu zwierzęcia gazy i wypchną go na powierzchnię, ale nadciągała noc i mojemu towarzyszowi spieszno było do łóżka. Ruszyliśmy w kierunku przystani rybackiej. Naturalnie – choć otoczenie wydawało się puste i głuche – bęben murzyński natychmiast

uwiadomił nadbrzeżnych mieszkańców okolicy o celnym strzale doktora.

Księżyc zaszedł za góry, wioska rybacka już spała. Dołożyłem drew do ogniska, postawiłem na węglach czajnik z herbatą, a w popiół wsunąłem dwa kłącza manioku. Gdy chłód poranku począł kąsać w plecy, rozbudziłem śpiącego w swym namiocie doktora. Czas było wypłynąć po hipopotama. Doktorowi jednak nie chciało się wychodzić z ciepłego łóżka, wypłynęli więc tylko Murzyni. Gdy łódź ich dobiła do miejsca, w którym zginął hipopotam, znaleźli jedynie ślady poćwiartowanego potwora oraz mrowie krokodyli, które pożerały wyrzucone wnętrzności.

Polowanie w towarzystwie przestało mnie bawić, podziękowałem przeto doktorowi i pieszo wyruszyłem w powrotną drogę. Dotarłem do Baraka, drepcząc „gęsiego" wraz z gromadą kobiet niosących na głowach ogromne bale ubitej bawełny.

Nie jest sprawą łatwą ułożyć plan podróży po Afryce! Niezmiernie kłopotliwym jest pytanie o drogę. W Kongo Belgijskim spotyka się setki języków i narzeczy. Co szczep to inny język, co wioska to inne narzecze, często tak trudne, że nawet misjonarze mieszkający w jednej okolicy przez dziesięć lat nie mogą się ich nauczyć.

Mapy są oczywiście, ale niedokładne, prace pomiarowe wymagają przecież całego sztabu pracowników, czasu i pieniędzy. W wielu wypadkach poszczególne odcinki map oparte zostały na informacjach tubylców, którzy jednak nie mają zmysłu ani poczucia przestrzeni. Często słyszy się słowo „musungu", które znaczyć może równie dobrze dziesięć, jak i sto kilometrów.

Zresztą, na co mapy, skoro gdy podróżnik zagłębi się w step, ginie horyzont, a widać tylko sklepienie niebios nad głową. Widok przysłania gęstwina traw wysokich na cztery, sześć metrów, między którymi wiją się kręte wąskie ścieżyny wydeptane przez zwierzynę i nogi Murzynów.

Kazimierz Nowak, [w:] Kazimierz Nowak, Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd, Poznań 2008, s. 149–152.

Po przeczytaniu fragmentu relacji z podróży Kazimierza Nowaka wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 2.1

Ćwiczenie 2.2

Rozstrzygnij, które z przedstawionych stwierdzeń są prawdziwe, a które – fałszywe. Sformułuj prawdziwą wersję tych stwierdzeń, które uznasz za fałszywe.

PRAWDA

FAŁSZ

Podczas polowania strzelali zarówno doktor, jak i towarzyszący mu polski podróżnik.

W Afryce, gdy podróżnik zgubi drogę, zawsze spotka kogoś, kto na pewno mu ją wskaże.

Kazimierzowi Nowakowi zabrakło pieniędzy, by zapłacić za wypożyczenie czółna.

Administrator i lekarz, których Nowak zastał w Baraka, urzędowali tam stale.

Zastrzelony hipopotam został pożarty przez krokodyle.

Kazimierz Nowak został ugryziony przez kimputu.

Podróż do Baraka przebiegała gładko, bez żadnych trudności.

Kongo Belgijskie było w czasie podróży Nowaka jednorodne pod względem językowym.

Podróż łodzią do Baraka odbywała się wyłącznie za dnia i bez postojów.

W czasie polowania Kazimierz Nowak był świadkiem komunikacji za pomocą bębna.

Do Baraka Kazimierz Nowak powraca, rozstawszy się

uprzednio z doktorem.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.3

Wyjaśnij, z jakimi konsekwencjami braku pieniędzy zmagać się musiał Kazimierz Nowak? Rozważ, czy konsekwencje te miały dla niego wyłącznie negatywny charakter.

Ćwiczenie 2.4

Wyobraź sobie samego siebie zmagającego się podczas podróży z ciągłym brakiem pieniędzy. Czy znajdujesz jakieś pozytywne strony takich sytuacji? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 2.5

W przywołanym fragmencie skonfrontowane zostały dwie postawy: Kazimierza Nowaka i doktora. Wskaż różnice w postawach, przyzwyczajeniach i zachowaniach obu tych postaci.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.6

Napisz, na podstawie przytoczonego fragmentu, krótki tekst reklamujący książkę Kazimierza Nowaka. Zaproponuj element graficzny, który zachęcałby do zapoznania się z jej treścią.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Kazimierz Nowak i jego dokonania w reportażu Joanny Bogusławskiej

Wskazówka

Na stronie Polskiego Radia można wysłuchać reportażu Joanny Bogusławskiej *Listy do żony* poświęconego Kazimierzowi Nowakowi.
Na podstawie fragmentu od 7:02 do 8:42 można zapytać uczniów o motywacje, które powodowały Kazimierzem Nowakiem; o doświadczenia, wrażenia i emocje, jakie stały się udziałem podróżnika w warunkach, w których zdecydował się odbywać swą wyprawę; a także o reakcje i emocje, jakie wyprawa Nowaka mogła wywołać u członków jego

najbliższej rodziny. W tym kontekście warto też spytać o uczucia, jakie budzą u uczniów postać i jej dokonania.

Na stronie Polskiego Radia można wysłuchać reportażu Joanny Bogusławskiej *Listy do żony* poświęconego Kazimierzowi Nowakowi.

Ćwiczenie 3

Wysłuchaj reportażu Joanny Bogusławskiej „Listy do żony" poświęconego Kazimierzowi Nowakowi. Na podstawie informacji zawartych w nagraniu określ, które stwierdzenia są prawdziwe, a które – fałszywe. Sformułuj prawdziwą wersję tych stwierdzeń, które uznasz za fałszywe.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
Kazimierz Nowak odbył swoją podróż w latach 30. XX wieku.	◯	◯
Kazimierz Nowak zmarł kilka miesięcy po powrocie do kraju.	◯	◯
Do jego śmierci przyczyniły się w znacznym stopniu choroby, jakie przeszedł w czasie afrykańskiej podróży.	◯	◯
Podróż afrykańska zapewniła Kazimierzowi Nowakowi nieprzerwaną sławę trwającą od momentu zakończenia wyprawy.	◯	◯
Łukasz Wierzbicki na reportaże Nowaka z Afryki trafił zupełnie przypadkiem podczas studiowania materiałów w bibliotece.	◯	◯
Oryginalne reportaże Kazimierza Nowaka publikowane były w „Kurierze Poznańskim".	◯	◯
Ryszard Kapuściński krytycznie wypowiedział się o wartości reportaży Kazimierza Nowaka.	◯	◯
Podczas dłuższych postojów Kazimierz Nowak pisał do żony Marysi kilka razy dziennie.	◯	◯
Listy Kazimierza Nowaka do żony były raczej krótkie i zdawkowe, a pisał je rzadko i niechętnie.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Heban Ryszarda Kapuścińskiego

Ryszard Kapuściński

Początek, zderzenie, Ghana ’58

Przede wszystkim rzuca się w oczy światło. Wszędzie – światło. Wszędzie – jasno. Wszędzie – słońce. Jeszcze wczoraj, ociekający deszczem, jesienny Londyn. Ociekający deszczem samolot. Zimny wiatr i ciemność. A tu, od rana całe lotnisko w słońcu, my wszyscy – w słońcu.

Dawniej, kiedy ludzie wędrowali przez świat pieszo, jechali na wierzchowcach albo płynęli statkami, podróż przyzwyczajała ich do zmiany. Obrazy ziemi przesuwały się przed ich oczami wolno, scena świata obracała się ledwie-ledwie. Podróż trwała tygodniami, miesiącami. Człowiek miał czas, żeby zżyć się z innym otoczeniem, z nowym krajobrazem. Klimat też zmieniał się etapami, stopniowo. Nim podróżnik dotarł z chłodnej Europy do rozpalonego równika, miał już za sobą przyjemne ciepło Las Palmas, upały El-Mahary i piekło Zielonego Przylądka.

Dzisiaj nic nie zostało z tych gradacji! Samolot gwałtownie wyrywa nas ze śniegu i mrozu i jeszcze tego samego dnia rzuca w rozpaloną otchłań tropiku. Nagle, ledwie przetarliśmy oczy, jesteśmy wewnątrz wilgotnego piekła. Od razu zaczynamy się pocić. Jeżeli przylecieliśmy z Europy zimą – zrzucamy palta, zdejmujemy swetry. To pierwszy gest inicjacji nas, ludzi Północy, po przybyciu do Afryki.

Ludzie Północy. Czy pomyśleliśmy, że ludzie Północy stanowią na naszej planecie wyraźną mniejszość? […] Natomiast ogromna większość żyje w cieple, całe życie grzeje się w słońcu. Zresztą człowiek narodził się w słońcu, jego najstarsze ślady znaleziono w ciepłych krajach. Jaki klimat panował w biblijnym raju? Panowało wieczne ciepło, wręcz upał, tak że Ewa i Adam mogli chodzić nago i nawet w cieniu drzewa nie czuli, żeby było im chłodno.

Już na schodkach samolotu spotyka nas inna nowość: zapach tropiku. Nowość? Ależ to przecież woń, która wypełniała sklepik pana Kanzmana „Towary kolonialne i inne” przy ulicy Pereca w Pińsku. Migdały, goździki, daktyle, kakao. Wanilia, liście laurowe; pomarańcze i banany na sztuki, kardamon i szafran na wagę. […] Jednak zapach

tropiku jest trochę inny. Szybko odczujemy jego ciężar, jego lepką materialność. Ten zapach zaraz uświadomi nam, że jesteśmy w tym punkcie ziemi, w którym wybujała i niestrudzona biologia nieustannie pracuje, rodzi, krzewi się i kwitnie, a jednocześnie choruje, rozkłada się, próchnieje i gnije.
Jest to zapach rozgrzanego ciała i suszących się ryb, psującego się mięsa i pieczonej kassawy, świeżych kwiatów i kisnących wodorostów, słowem wszystkiego, co jednocześnie przyjemne i drażniące, co przyciąga i odpycha, wabi lub budzi odrazę. Zapach ten będzie dobiegał do nas z pobliskich gajów palmowych, wydobywał się z rozpalonej ziemi, unosił nad stęchłymi rynsztokami miasta. Nie opuści nas, jest częścią tropiku.
I wreszcie odkrycie najważniejsze – ludzie. Tutejsi, miejscowi. Jakże pasują do tego krajobrazu, światła, zapachu. Jak tworzą jedność. Jak człowiek i krajobraz są nierozerwalną, uzupełniającą się, harmonijną wspólnotą, tożsamością. Jak każda rasa jest osadzona w swoim pejzażu, w swoim klimacie! My kształtujemy nasz krajobraz, a on formuje rysy naszych twarzy. Biały człowiek jest wśród tych palm, lian, w tym buszu i dżungli jakimś dziwacznym i nieprzystającym wtrętem. Blady, słaby, spocona koszula, sklejone włosy, ciągle męczy go pragnienie, uczucie bezsiły, chandra. Ciągle boi się, boi się moskitów, ameby, skorpionów, węży – wszystko, co się porusza, napełnia go lękiem, przerażeniem, paniką. Miejscowi – przeciwnie: ze swoją siłą, wdziękiem i wytrzymałością poruszają się naturalnie, swobodnie, w tempie ustalonym przez klimat i tradycję, w tempie nieco spowolniałym, niespiesznym, bo przecież w życiu i tak nie da się wszystkiego osiągnąć, bo cóż by pozostało dla innych?
[…]
Europejczyk i Afrykanin mają zupełnie różne pojęcia czasu, inaczej go postrzegają, inaczej się do niego odnoszą. W przekonaniu europejskim czas istnieje poza człowiekiem, istnieje obiektywnie, niejako na zewnątrz nas, i ma właściwości mierzalne i linearne. […] Europejczyk czuje się sługą czasu, jest od niego zależny, jest jego

poddanym. Żeby istnieć i funkcjonować, musi przestrzegać jego żelaznych, nienaruszalnych praw, jego sztywnych zasad i reguł. Musi przestrzegać terminów, dat, dni i godzin. Porusza się w trybach czasu, nie może poza nimi istnieć. […]
Inaczej pojmują czas miejscowi, Afrykańczycy. Dla nich czas jest kategorią dużo bardziej luźną, otwartą, elastyczną, subiektywną. To człowiek ma wpływ na kształtowanie czasu, na jego przebieg i rytm (oczywiście, człowiek działający za zgodą przodków i bogów). Czas jest nawet czymś, co człowiek może tworzyć, bo np. istnienie czasu wyraża się poprzez wydarzenia, a to, czy wydarzenie ma miejsce, czy nie, zależy przecież od człowieka. […]
W przełożeniu na sytuacje praktyczne oznacza to, że jeżeli pojedziemy na wieś, gdzie miało po południu odbyć się zebranie, a na miejscu zebrania nie ma nikogo, bezsensowne jest pytanie: „Kiedy będzie zebranie?". Bo odpowiedź jest z góry wiadoma: „Wtedy, kiedy zbiorą się ludzie".
Toteż Afrykanin, który wsiada do autobusu, nie pyta, kiedy autobus odjedzie, tylko wchodzi, siada na wolnym miejscu i od razu zapada w stan, w jakim spędza znaczną część swojego życia – w stan martwego wyczekiwania.
– Ci ludzie mają fantastyczną zdolność czekania! – powiedział mi mieszkający tu od lat Anglik. – Zdolność, wytrwałość, jakiś inny zmysł! Gdzieś w świecie krąży, płynie tajemnicza energia, która, jeżeli zbliży się i nas wypełni, da nam siłę, aby uruchomić czas – coś zacznie się dziać. Dopóki jednak to nie nastąpi, trzeba czekać – wszelkie inne zachowanie jest złudą i donkiszoterią.
Na czym polega owo martwe czekanie? Ludzie wchodzą w ten stan świadomi tego, co nastąpi: starają się więc umościć najwygodniej, w miejscu możliwie najlepszym. Czasem kładą się, czasem siedzą wprost na ziemi, na kamieniu albo w kucki. Przestają mówić. Gromada martwo czekających jest niema. Nie wydaje głosu, milczy. […] Ponieważ godzinami obserwowałem całe tłumy będące w stanie martwego oczekiwania, mogę stwierdzić, że zapadają w jakiś głęboki

fizjologiczny sen: nie jedzą, nie piją, nie oddają moczu. Nie reagują na bezlitośnie prażące słońce, na natrętne, żarłoczne muchy obsiadające ich powieki, ich usta.
Co się w tym czasie dzieje w ich głowach?
Nie wiem, nie mam pojęcia. Nie myślą? Śnią? Wspominają? Układają plany? Medytują? Przebywają w zaświatach? Trudno powiedzieć.
[…]
Problem Afryki to sprzeczność między człowiekiem a środowiskiem, między ogromem przestrzeni afrykańskiej (ponad trzydzieści milionów kilometrów kwadratowych!) a bezbronnym, bosonogim, ubogim człowiekiem – jej mieszkańcem. W którą stronę obrócić się – wszędzie daleko, wszędzie pustkowie, bezludzie, bezkres. Trzeba było iść setki, tysiące kilometrów, żeby spotkać innych ludzi (nie można powiedzieć – innego człowieka, ponieważ pojedynczy człowiek nie mógłby w tamtych warunkach przeżyć). Żadna informacja, wiedza, zdobycze techniki, dobra, towary, doświadczenia innych – nie przenikały, nie znajdowały drogi. Nie istniała wymiana jako forma uczestniczenia w kulturze światowej. Jeżeli pojawiała się, to wyłącznie jako przypadek, wydarzenie, święto. A bez wymiany nie ma postępu.
Najczęściej mało liczebne grupy, klany, ludy żyły w izolacji, zagubione, rozrzucone na bezkresnych, wrogich obszarach, śmiertelnie zagrożone malarią, suszą, upałami, głodem.
Z drugiej strony – bytowanie i poruszanie się w małych grupach pozwalało im uciekać z miejsc zagrożenia, np. z rejonów suszy lub epidemii, i w ten sposób przetrwać. Ludy te stosowały tę samą taktykę, jaką dawniej obierała lekka kawaleria na polach bitewnych. Jej zasady to ruchliwość, unikanie frontalnej konfrontacji, omijanie i przechytrzanie zła. To sprawiało, że tradycyjnie Afrykanin był człowiekiem w drodze. Nawet jeżeli wiódł żywot osiadły, mieszkał na wsi – też był w drodze, bo cała wieś, od czasu do czasu, również wędrowała: a to skończyła się woda, a to ziemia przestała rodzić, innym razem – wybuchła epidemia, więc – w drogę, w poszukiwaniu

ocalenia, w nadziei na lepsze. Dopiero życie w miastach wniosło w tę egzystencję więcej stabilizacji.
Ludność Afryki to była gigantyczna, splątana, krzyżująca się i pokrywająca cały kontynent sieć w ciągłym ruchu, w nieustannym falowaniu, zbiegająca się w jednym miejscu i rozprzestrzeniająca w innym, bogata tkanina, barwny arras.
Ta przymusowa ruchliwość ludności sprawiła, że w głębi Afryki nie ma starych miast, tak starych, jak bywają w Europie czy na Bliskim Wschodzie, które by istniały do dzisiaj. Podobnie – znowu w przeciwieństwie do Europy i Azji – bardzo dużo społeczności (niektórzy twierdzą, że wszystkie) zajmuje dziś tereny, na których kiedyś nie mieszkały.
Wszyscy są przybyszami z innych stron, wszyscy imigrantami. Ich wspólnym światem jest Afryka, ale w jej obrębie wędrowali i przemieszczali się przez wieki (w różnych miejscach kontynentu ten proces trwa do dzisiaj). Stąd uderzająca cecha tej cywilizacji – jej tymczasowość, prowizorka, brak ciągłości materialnej. Chata dopiero wczoraj sklecona, a dzisiaj już jej nie ma. Pole uprawiane jeszcze trzy miesiące temu – dziś już leży odłogiem. Ciągłość, która jest tu żywa i spaja poszczególne społeczności – to ciągłość tradycji rodowych i obrządków, głęboki kult przodków. Stąd, bardziej niż wspólnota materialna czy terytorialna, Afrykańczyka łączy z najbliższymi wspólnota duchowa.

Ryszard Kapuściński, Początek, zderzenie, Ghana ’58, [w:] tegoż, Heban, Warszawa 2013, s. 7–25.

Ćwiczenie 4.1

Przeczytaj fragment ze zbioru afrykańskich reportaży Ryszarda Kapuścińskiego. Następnie porównaj go pod względem sposobu ukazywania Afryki z fragmentem relacji Kazimierza Nowaka. Zanotuj różnice.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.2

Odpowiedz na pytanie: która z relacji zdaje ci się bardziej osobista, a która ukazuje opisywane zjawiska w szerszej perspektywie? Swoje spostrzeżenia uzasadnij przykładami z tekstów.

Ćwiczenie 4.3

Podaj w punktach ukazane przez Ryszarda Kapuścińskiego różnice między rodowitymi mieszkańcami Afryki, a ludźmi z innego kontynentu.

Ćwiczenie 4.4

Napisz, wykorzystując informacje z tekstu, jak rozumiesz wypowiedź Ryszarda Kapuścińskiego:
Ludność Afryki to była gigantyczna, splątana, krzyżująca się i pokrywająca cały kontynent sieć w ciągłym ruchu, w nieustannym falowaniu, zbiegająca się w jednym miejscu i rozprzestrzeniająca w innym, bogata tkanina, barwny arras.

Ćwiczenie 4.5

Wypisz z podanego fragmentu *Hebanu* dwa fakty i dwie opinie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

ZADANIOWO

Ćwiczenie 5

Wypowiedz się pisemnie na temat różnic między różnymi modelami podróżowania. Weź pod uwagę przytoczony fragment relacji Kazimierza Nowaka i własne doświadczenia oraz wypowiedzi współczesnych ludzi zwiedzających świat. W którym modelu odnajdujesz najwięcej uroku? Uzasadnij swoją opinię.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Fikcja i prawda w literaturze



Pixabay, domena publiczna

Na ogół literatura (proza, poezja, dramat) traktowana jest jako coś bliższego fikcji i zmyśleniu niż prawdzie i rzeczywistości.

Wnikliwi odbiorcy literatury wiedzą jednak dobrze, że nie jest to do końca prawdą, ponieważ równie często sięgają po literaturę po to, by poradzić sobie z problemami, jakie niesie codzienność. Wartościowe książki odnoszą się do rzeczywistości, ale czynią to na podstawie fikcyjnych historii.

> **Już wiesz**
>
> Przeczytaj rozmowę na temat fikcji w literaturze, którą przeprowadzili Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski z profesorem Janem Błońskim.

W świecie fikcji

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> Poszukaj w dostępnych źródłach definicji fikcji literackiej i zapoznaj się z nią.

Ćwiczenie 1.2

Podaj znane ci utwory, w których występuje fikcja literacka.

Ćwiczenie 1.3

Wyjaśnij, która odmiana literatury – fantasy czy fantastycznonaukowa – w pewnym zakresie nawiązuje do rzeczywistości. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 1.4

Ćwiczenie 1.5

Przyporządkuj poniższe określenia do właściwych kategorii.

LITERATURA FIKCJONALNA

LITERATURA REALISTYCZNA

fikcja | wyobrażenie | realność | autentyczność | zmyślenie | prawda | rzeczywistość | fantastyka | fakt

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

O fikcji

Katarzyna Janowska, Piotr Mucharski

Rozmowy na koniec wieku. Z profesorem Janem Błońskim rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Panie Profesorze, tym razem chcielibyśmy porozmawiać z Panem nie jako z mistrzem

pisania o książkach, lecz jako z mistrzem czytania książek – wrażliwym podróżnikiem po krainie fikcji literackiej. Czy pamięta Pan swoją pierwszą ważną książkę w życiu?*

Jan Błoński: Moje pierwsze ważne wspomnienie czytelnicze pochodzi z trzeciej albo czwartej klasy szkoły podstawowej. To była bardzo smutna nowelka Marii Konopnickiej. Strasznie się przejąłem losem jakiegoś ptaszka czy innego zwierzęcia – już nie pamiętam...

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Czy to aby nie była szkapa?*

Jan Błoński: Nie, na pewno nie szkapa, raczej coś mniejszego. Aż się popłakałem podczas tej lektury. Cała klasa się ze mnie śmiała. Coś mi z tego do dziś zostało, bo dalej łatwo się wzruszam, czytając...

Odebrałem zresztą bardzo tradycyjne wychowanie czytelnicze. Czytałem po kolei całą polską klasykę: najpierw Sienkiewicza, potem Prusa... Mam na rodzimą literaturę pogląd inny niż powszechnie dziś panujący. Skłonni jesteśmy tę literaturę lekceważyć. A ona ma wiele doskonałych stron, które są zupełnie niedocenione. Na przykład *Quo vadis*, tak obśmiane przez znawców. Jest w nim przynajmniej jeden wybitny aspekt – aspekt opisowy, dorównujący dokonaniom największych pisarzy. Kiedy czytam, jak Winicjusz przedziera się przez płonący Rzym, to czuję, że to wielki kawałek literatury [...].

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Nie ukrywamy, że ta odpowiedź nas zaskoczyła, bo z Pańskich książek wynika, że najważniejszą lekturą było jednak* W poszukiwaniu straconego czasu *Prousta*.

Jan Błoński: Z wielkich książek klasycznych – oczywiście. To była lektura, która mnie w jakiś sposób przemieniła. Bardzo długo ją czytałem – nie tylko z tego powodu, że sama w sobie jest długa. Pamiętam to dziwne poczucie: rewelacja, otwarcie świata, którego wcześniej nie było, i który nagle zaistniał. Życie nabrało blasku, stało się świetliste. A blask – jak wiadomo – jest cechą piękna.

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Fikcja jest bardziej rzeczywista od samej rzeczywistości?*

Jan Błoński: Proust tak właśnie myślał. I tak jest przecież z każdą dobrą książką. Nagle dostrzegamy związki, znaczenia, których nie przeczuwaliśmy. Drzewo już nie jest zwykłym drzewem, słowa wywołują zaklęte w tym drzewie sensy. Rzeczywistość buduje się na nowy sposób, znacznie bogatszy od banalnej rutyny. Dlatego właśnie czytamy książki.

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Podrążmy jeszcze ten temat. W popularnym rozumieniu fikcja jest ucieczką od rzeczywistości, a z tego, co Pan powiedział, wynika, że jest możliwością dotarcia do niej. […] Czym jest ten głód fikcji w człowieku? Sam świat nam nie wystarcza?*

Jan Błoński: Jak komu. Bardzo wielu ludziom wystarcza albo nawet za dużo mają tej rzeczywistości i uciekają od niej na jeszcze inny sposób – na przykład ogłupiając się. Kultura obrazkowa jest często taką ucieczką od rzeczywistości, jest zamykaniem się w miałkiej przypadkowości. Prawdziwa lektura nie jest jednak ucieczką, jest odpowiedzią na pragnienie, głód świata. Przede wszystkim chodzi o ciągłe próbowanie. Może świat tak wygląda, a może tak? Fikcja otwiera nam nowe możliwości przez pracę języka, powołując do istnienia świat, który w odbiorze czytelnika może stać się rzeczywistością. A co do ukojenia: nie zauważyłem, żeby analfabeci bardziej cierpieli od ludzi piśmiennych. Raczej jest odwrotnie.

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Dowiedzieliśmy się, czym jest fikcja, ale może warto powiedzieć, co znaczy rzeczywistość. To słowo wypowiadają dziś jak zaklęcie wielcy pisarze […] – uważając, że rzeczywistość jest ratunkiem dla współczesnej literatury…*

Jan Błoński: Tutaj chodzi o inny aspekt literatury. Spór nie toczy się o to, co jest rzeczywistością, a co jest zmyśleniem. Powraca natomiast problem, czy literatura ma naśladować rzeczywistość,

odwołując się do tego, co jest pozaliterackie, czy też powinna się skupić na sobie samej. […]

My w gruncie rzeczy dalej chcemy literatury, która naśladuje rzeczywistość. Ale przychodzi taki moment, kiedy sam sposób pisania uwalnia się, autonomizuje, i pisarzy interesuje już tylko ten sposób. Ważny jest już tylko proces twórczy zmierzający do piękności, czyli do stwarzania czegoś, co jest niezwykłe, a przede wszystkim nowe. […]

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Skąd się wzięła literatura, Panie Profesorze? Jakie są jej źródła?*

Jan Błoński: Trudno mi na to jednoznacznie odpowiedzieć. Ale myślę, że narodziła się – prawie – jednocześnie z ludzką mową. Z potrzeby zaklęcia, przywołania jakiegoś zjawiska. Z potrzeby przypomnienia – czyli zachowania – tego, co miało miejsce. Już w tych dwu potrzebach można dostrzec zalążki liryki i epiki… Słowo ma niewątpliwie jakąś moc, która pozwala mu „tworzyć" rzeczy […]

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Nie padło tu jeszcze jedno słowo – prawda. Pana przyjaciel, Andrzej Kijowski, pisząc o poezji, postawił mocny znak równania: poezja jest prawdą. Czy można powiedzieć, że prawdziwa literatura jest prawdą?*

Jan Błoński: Może tak i jest, jeżeli chodzi o prawdę jako […] zgodność rzeczy i myśli. Pytanie tylko, czy chodzi o myśl twórcy czy odbiorcy… Dzieło literackie jest właściwie zbiorem instrukcji dla czytelnika, który musi je w jakiś sposób wypełnić, zrealizować. […] Urokiem zajmowania się literaturą jest właśnie to, że nasze sądy nigdy nie są definitywne. Każda książka może być rozmaicie aktualizowana przez czytelników, może odżywać po latach, albo przeciwnie – obumierać. Bo literatura – w gruncie rzeczy – to jest wielki cmentarz. Zostaje z niej w końcu kilkanaście czy kilkaset książek. A nawet jeśli jest ich kilka tysięcy, to i tak bardzo mało.

Aktualizujemy więc nieustannie, ten proces jest nieskończony i urok literatury na tym polega, że zawsze możemy być pewni, że nie powiedzieliśmy ostatniego słowa o tym, co napisano. […]

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Są zwolennicy poglądu, że kanon dzieł wiecznych został już zamknięty, że współczesna literatura nic nowego do niego nie wnosi.*

Jan Błoński: Być strażnikiem skarbca to pewnie jest wielka przyjemność. Ale myślę, że nie trzeba z tym przesadzać. To prawda, że literatura czy sztuka przeżywa dzisiaj kryzys. Coś się w Europie skończyło. Widać to od lat 60., 70. Ale sądzić, że to jest proces, który musi się pogłębiać, wydaje mi się zbyt arbitralne. Takie epoki już często bywały, choćby pod koniec średniowiecza…

Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*: Ale co się skończyło, Panie Profesorze?*

Jan Błoński: Wyczerpały się jakby możliwości literatury… […]

Możliwe, że pewne kraje czy pewne kultury literackie się wyczerpują. Ale wyciągać z tego wniosek, że wszystkie się wyczerpały, byłoby zbyt pochopne. […]

Mamy cały świat przed sobą do dyspozycji. To bardzo przeszkadza pisarzom. Łatwiej jest pisać dla małej publiczności. […] Ludzie gonią za cudzymi nowinkami, zamiast iść w głąb, w swoje własne sprawy i starać się opowiedzieć je na nowy, oryginalny sposób. Pisarze skupiają się raczej na samym sposobie opowiadania niż na tym, co mają do powiedzenia. Nie odwołują się do własnych doświadczeń, tylko powtarzają chwyty literackie, które u kogoś już się sprawdziły. A z drugiej strony szukają niezwykłości, rzeczy niewykorzystanych, motywów, tematów, do których nikt nie sięgał, bo były obrzydliwe, odpychające, zakazane itd. […]

> **Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski***: Czy jednak kultura obrazkowa wygra z literaturą?*
>
> **Jan Błoński**: Kultura obrazkowa zaprowadziłaby nas w końcu do jaskini. Na szczęście w ludziach niechęć do jaskini jest bardzo silna, co bierze się ze zdrowego rozsądku. Więc myślę, że kultura obrazkowa jednak nie zwycięży.
>
> Katarzyna Janowska, Piotr Mucharski, Rozmowy na koniec wieku. Z profesorem Janem Błońskim rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski, Kraków 2002.

Po przeczytaniu fragmentów rozmowy dziennikarzy z Janem Błońskim wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 2.1**
>
> Opisz emocje, jakie wywołała u profesora Jana Błońskiego lektura pierwszej ważnej dla niego książki, a także te, których doznał po przeczytaniu książki Marcela Prousta.

> **Ćwiczenie 2.2**
>
> Wyjaśnij, jakie były według Jana Błońskiego początki literatury.

> **Ćwiczenie 2.3**
>
> Wytłumacz, dlaczego – według profesora – czytamy książki.

> **Ćwiczenie 2.4**
>
> Podkreśl w tekście sformułowania, które zawierają wyjaśnienie, dlaczego ludzie pragną fikcji.

> **Ćwiczenie 2.5**
>
> Przedstaw opinię Jana Błońskiego na temat kultury obrazkowej. Wyraź swoje stanowisko wobec tej opinii.

> **Ćwiczenie 2.6**
>
> Wypisz, na podstawie fragmentów rozmowy Katarzyny Janowskiej i Piotra Mucharskiego z Janem Błońskim, najistotniejsze – według ciebie – cechy wywiadu.

Ćwiczenie 2.7

Znajdź w dostępnych źródłach definicję wywiadu, zapisz w punktach jego cechy gatunkowe i porównaj je z cechami dostrzeżonymi w rozmowie dziennikarzy z Janem Błońskim. Jeśli pojawią się różnice, zanotuj je.

Konteksty

Fikcja literacka jest jednym z najważniejszych wyznaczników literatury. Stanowi ona wytwór wyobraźni autora i występuje w każdym rodzaju literatury. Na ogół literatura mieści się pomiędzy czystą fikcjonalnością a dokumentarną ścisłością. Kiedy zbliża się do tego drugiego bieguna, określana bywa mianem literatury faktu, która sytuuje się na pograniczu literatury i dziennikarstwa. Typowe gatunki literatury faktu to pamiętnik, reportaż, podróż, powieść-dokument, dziennik, list.

Ćwiczenie 3

Określ, czy wymienione wydarzenia są fikcyjne, czy też zdarzyły się naprawdę.

Wydarzenia fikcyjne

Wydarzenia historyczne

potop szwedzki

śmierć hrabiego Rolanda

śmierć Urszuli Kochanowskiej

II wojna światowa

pojawienie się Zosi wywołanej przez Guślarza

pisanie listu przez Dyndalskiego

powstanie warszawskie

bitwa pod Grunwaldem

wyprawa Drużyny Pierścienia

bitwa o Anglię

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4

Wymienione gatunki literackie przyporządkuj do odpowiednich kategorii.

Gatunki literackie fikcjonalne

Gatunki faktograficzne

powieść fantasy

wywiad

reportaż

autobiografia

powieść

baśń

dziennik

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Spośród wymienionych tytułów wskaż te, których nie można zakwalifikować do utworów realistycznych.

- [ ] "Władca pierścieni"
- [ ] "Pamiętnik z powstania warszawskiego"
- [ ] "Kamizelka"
- [ ] "Zemsta"
- [ ] "Przypadki Robinsona Cruzoe"
- [ ] "Potop"

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6

Przyporządkuj wymienione postaci do właściwej kategorii.

Postaci fikcyjne

Postaci historyczne

Frodo Baggins | Karol Wielki | hrabia Roland | Urszula Kochanowska | Zeus | król Artur | król Artur | Odys | Geralt z Rivii | Tadeusz Zawadzki („Zośka”)

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Preteksty

Profesor Jan Błoński twierdzi, że „rzeczywistość jest ciągle modelowana przez sztukę”. Czasem powiada się, że słynne londyńskie mgły zauważono dopiero wtedy, gdy namalowali je malarze impresjoniści: William Turner, Claude Monet i James Whistler.



Parlament. Efekt mgły

Claude Monet, Parlament. Efekt mgły, 1904, olej na płótnie, Museum of Fine Arts, St. Petersburg, USA, domena publiczna



Nocturne in Blue and Gold

James Whlister, Nocturne in Blue and Gold, około 1872–1875, olej na płótnie, Tate Gallery, Londyn, domena publiczna



Nad Mozellą

J.M.W. Turner, Nad Mozellą, ok. 1841, akwarela, Yale Center for British Art, New Haven, domena publiczna

Także w polskiej kulturze można znaleźć dowody na to, że bohaterowie książek stali się elementem rzeczywistości pozaliterackiej. I tak na przykład czytelnicy powieści *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza byli tak przejęci śmiercią fikcyjnej postaci Longinusa Podbipięty, że zaczęli zamawiać msze święte w intencji zbawienia duszy tego bohatera. Podobna sytuacja miała miejsce przy okazji innej powieści pozytywistycznej, a mianowicie *Lalki* Bolesława Prusa. Główny bohater tego dzieła zyskał taką popularność i sympatię wśród czytelników, że w Skierniewicach zdecydowano się wystawić mu pomnik na peronie dworca kolejowego. W Warszawie natomiast sympatycy Wokulskiego upamiętnili kamienicę przy Krakowskim Przedmieściu, w której Bolesław Prus umieścił swego bohatera. Na kamienicy znajduje się tablica z tekstem:

„W tym miejscu stał dom, w którym mieszkał w latach 1878–79 Stanisław Wokulski, postać powołana do życia przez Bolesława Prusa w powieści *Lalka*, uczestnik Powstania 1863 roku, były zesłaniec syberyjski, były kupiec i obywatel m.st. Warszawy, filantrop i uczony urodzony w r.1832".

Kamienica mieści się na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu pomnika Mikołaja Kopernika i oznaczona jest numerem 4–6.



Pomnik Stanisława Wokulskiego na stacji w Skierniewicach

Bartłomiej Bulicz, licencja: CC BY-SA 3.0[online], dostępny w internecie: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Skierniewice_-_Wokulski.jpg

> **Ćwiczenie 7**
>
> Podaj przykład wpływu literatury bądź sztuki na rzeczywistość.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 8**
>
> Podzielcie się na dwie grupy i zorganizujcie dyskusję na temat prawdy w literaturze. Jedna grupa niech broni stanowiska, że literatura powinna realistycznie opisywać świat, zaś druga grupa opowie się za tezą, że utwory literackie mają prawo do ukazywania światów zmyślonych. Każdy z zespołów swoje argumenty powinien poprzeć odpowiednimi fragmentami utworów literackich.

> **Ćwiczenie 9**
>
> Po wysłuchaniu wszystkich wypowiedzi możesz pozostać w swojej grupie albo przenieść się do drugiego zespołu.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Hugo Cabret i tajemnica „filmowej historii” początków kinematografii



Wikimadia Commons/Runner1616, licencja: CC BY-SA 3.0

Odkrywanie tajemnicy początków kinematografii to zajęcie fascynujące, również dla Hugona Cabreta małego bohatera opowieści Briana Selznicka, chłopca mieszkającego na paryskim dworcu, sieroty. Selznick kreuje świat opowieści za pomocą słów i wplecionych w narrację słowną czarno-białych ilustracji. Niezwykłe zdarzenia, których bohaterem zostaje dziesięciolatek naprawiający na dworcu zegary, układają się w dynamicznie przedstawioną całość, a dziwne obrazy, które rysuje humanoidalny automat łączący przeszłość z teraźniejszością, sugerują coś więcej niż tylko przygodę. Chłopiec próbuje naprawić automat, kradnąc w sklepie z zabawkami brakujące części, i nagle zdaje sobie sprawę, że poznany przypadkowo sprzedawca tego sklepu może być kimś innym... Stara się za wszelką cenę poznać jego tajemnicę.

Już wiesz

1) Przygotuj informacje na temat życia i twórczości Georges’a Méliès.

2) Przynieś książkę przeznaczoną dla młodego czytelnika, która zawiera wiele ilustracji. Odpowiedz na pytanie, jaką funkcję pełnią one w tej książce.

3) Wypisz z dostępnego ci słownika definicję iluzji i przygotuj materiały na temat różnych zjawisk iluzjonistycznych.

Hugo i początki kinematografu

O dziele

“ Informacja wydawnicza o książce "Wynalazek Hugona Cabreta"

„Hugo – sierota, zegarmistrz i złodziej – mieszka w korytarzach ukrytych w murach ruchliwego paryskiego dworca, gdzie jego przetrwanie zależy od zachowania tajemnicy i anonimowości. Kiedy jednak jego losy – niczym tryby zegarów, których dogląda – zazębiają się nagle z życiem ekscentrycznej dziewczynki uwielbiającej książki oraz zgorzkniałego starca prowadzącego na dworcu sklepik z zabawkami, podziemna egzystencja i największy sekret zostają zagrożone. Tajemniczy rysunek, cenny notes, skradziony klucz, mechaniczny człowiek i ukryta wiadomość od nieżyjącego ojca Hugona – oto elementy tworzące szkielet tej skomplikowanej, wzruszającej i fascynującej powieści.

Na stronach pokrytych oryginalnymi rysunkami, łącząc elementy książki obrazkowej, opowieści graficznej i filmu, Brian Selznick przekracza ramy formy powieściowej, stwarzając zupełnie nową jakość narracyjną. Przedstawiamy oszałamiające, kinematograficznie genialne dziecko śmiałego i pomysłowego gawędziarza, artysty i autora książek”.

O tym, co go zainspirowało do napisania powieści, Selznick opowiada: „Kilka lat temu przeczytałem książkę Gaby Wood pod tytułem *Edison's Eve: A Magical History of the Quest for Mechanical Live.* Jest w niej mowa o rzeczywistej kolekcji skomplikowanych, mechanicznych, nakręcanych figur (zwanych automatami), którą ofiarowano pewnemu paryskiemu muzeum. Zbiór leżał zaniedbany na wilgotnym strychu, aż w końcu trzeba było go wyrzucić. Wyobraziłem sobie chłopca znajdującego owe połamane, zardzewiałe maszyny i w tej chwili narodził się Hugo i jego historia”.

Informacja wydawnicza o książce „Wynalazek Hugona Cabreta”

Do przeczytania (I)

Brian Selznick

Wynalazek Hugona Cabreta

Krótkie wprowadzenie Opowieść, którą chcę się z tobą podzielić, toczy się w roku 1931 pod dachami Paryża. Poznasz w niej chłopca zwanego Hugo Cabret. Kiedyś, dawno temu, odkrył on tajemniczy rysunek, który na zawsze odmienił jego życie. Zanim jednak przewrócisz stronę, chcę, abyś sobie wyobraził, że siedzisz w ciemnościach, tak jak w kinie przed rozpoczęciem seansu. Na ekranie wkrótce wzejdzie słońce i kamera zrobi najazd na dworzec kolejowy w centrum miasta. Poszybujesz przez drzwi do zatłoczonej dworcowej hali. Po chwili zauważysz w tłumie chłopca, a on ruszy przed siebie. Idź za nim, to bowiem jest właśnie Hugo Cabret. Z głową pełną sekretów czeka, aż rozpocznie się jego historia. […]

Brian Selznick, Wynalazek Hugona Cabreta, tłum. Hanna Pasierska, Warszawa 2008, s. 9.

Ćwiczenie 1

Po przeczytaniu *Krótkiego wprowadzenia* odpowiedz na pytania:

- W jaki sposób autor zachęca czytelnika do przeczytania książki?
- Dlaczego narrację Selznicka można nazwać „filmową”?

Do przeczytania (II)

Brian Selznick

Wynalazek Hugona Cabreta

Hugo przekradł się przejściem w murze, wyślizgnął przez otwór wentylacyjny i pospieszył korytarzem w stronę sklepiku. Nerwowo potarł notes ostatni raz, a potem ostrożnie wyciągnął rękę i zacisnął w dłoni nakręconą zabawkę, o którą mu chodziło.

W sklepiku nastąpiło poruszenie i raptem śpiący zerwał się na równe nogi. Zanim Hugo zdążył się uchylić, starzec chwycił go za ramię. Niebieska nakręcana myszka, którą chłopiec zabrał, wypadła mu z ręki, potoczyła się po ladzie i z trzaskiem spadła na ziemię.

– Złodziej! Złodziej! – krzyczał mężczyzna w pustym korytarzu. – Niech ktoś wezwie inspektora dworcowego! – Na wzmiankę o inspektorze Hugo wpadł w popłoch. Wykręcał się i wyrywał, ale starzec trzymał go mocno za ramię i nie puszczał.

– Nareszcie cię schwytałem. A teraz opróżnisz kieszenie.

Hugo zawarczał jak pies. Był na siebie wściekły, że dał się złapać. Starzec szarpnął mocniej, aż chłopiec niemal stanął na palcach.

– To boli!

– Opróżnij kieszenie!

Z ociąganiem, po jednym, Hugo zaczął wyjmować dziesiątki przedmiotów: śrubki, gwoździe i kawałki metalu, kółka zębate i pogięte karty do gry, drobne fragmenty mechanizmów zegarowych, trybiki i kółka. Wyciągnął pogniecione pudełko zapałek i kilka ogarków.

– Została ci jeszcze jedna kieszeń – zauważył mężczyzna.

– Nic tam nie ma.

– Więc ją wywróć na lewą stronę.

– Nie ma w niej nic należącego do pana. Niech mnie pan puści.

– Gdzież ten inspektor dworcowy? – zawołał znowu starzec, aż echo poniosło się po korytarzu. – Czemu nigdy go nie ma, kiedy jest potrzebny?

Hugo wiedział, że jeśli w okolicy pojawi się inspektor w swoim zielonym mundurze, wszystko będzie skończone. Wyrywał się starcowi, lecz na próżno. W końcu drżącą ręką sięgnął do kieszeni

i wyjął niewielki, zniszczony tekturowy notes. Okładka była gładka od częstego dotykania.
Wciąż trzymając go za ramię, mężczyzna wyrwał mu książeczkę, położył na ladzie poza zasięgiem chłopca, otworzył i przekartkował. Jedna ze stron przyciągała jego wzrok.
– Niech mi pan to odda! To moje! – krzyknął Hugo.
– Duchy… – mruknął starzec do siebie. – Wiedziałem, że w końcu mnie odnajdą. – Zamknął notes. Wyraz jego twarzy zmieniał się gwałtownie: lęk, potem smutek, wreszcie gniew. – Kim jesteś, chłopcze? To twoje rysunki?
Hugo nie odpowiedział.
– Pytam, czy to ty je rysowałeś?
Chłopiec warknął znowu i splunął na ziemię.
– Komu ukradłeś notes?
– Wcale go nie ukradłem.
Mężczyzna chrząknął i odepchnął Hugona, wypuszczając go nareszcie.
– Więc zostaw mnie w spokoju! Trzymaj się z dala ode mnie i mojego sklepu.
Hugo cofnął się, rozcierając ramię, i niechcący nadepnął na myszkę, którą wcześniej upuścił.
Starzec wzdrygnął się, słysząc trzask pękającej zabawki.
Chłopiec zebrał połamane kawałki i położył je na ladzie.
– Nigdzie nie pójdę bez mojego notesu.
– To już nie jest twój notes. Należy do mnie i zrobię z nim, co mi się podoba. – Mężczyzna pomachał w powietrzu pudełkiem zapałek. – Może go spalę!
– Nie!
Starzec zebrał drobiazgi, które Hugo wyjął z kieszeni, włącznie z notesem. Włożył je do chustki, związał i nakrył dłońmi.
– Więc opowiedz mi o rysunkach. Kto je zrobił?
Chłopiec milczał.
Mężczyzna uderzył pięścią w ladę, aż wszystkie zabawki podskoczyły.

– Wynoś się stąd, ty mały złodzieju!
– To pan jest złodziejem! – wrzasnął Hugo i rzucił się do ucieczki. Starzec krzyknął coś w ślad za nim, ale chłopiec słyszał jedynie stukot własnych butów, odbijający się echem od ścian korytarza. […]

Brian Selznick, Wynalazek Hugona Cabreta, tłum. Hanna Pasierska, Warszawa 2008, s. 9.

Do przeczytania (III)

Brian Selznick

Wynalazek Hugona Cabreta

Hugo […] nieźle sobie radził z mechanizmami. Ten talent był dziedziczny. Ojciec zawsze przynosił do domu zepsute zegarki do zabawy dla synka, więc zanim chłopiec skończył sześć lat, potrafił naprawić niemal wszystko. Później, kiedy odwiedzał ojca w warsztacie, obserwował go uważnie, a jeśli mu się nudziło, budował małe mechaniczne zwierzątka z poniewierających się wokół zbędnych drobiazgów. Ojciec ustawiał je z dumą na swoim stole roboczym.
– Mógłbym zobaczyć automat? – zapytał Hugo. – Proszę.
Parę wieczorów później ojciec zabrał go ukradkiem na strych muzeum. W półmroku chłopiec widział uszkodzone modele okrętów, głowy posagów oraz stare szyldy i stosy połamanych drzwi. Były tam szklane słoje pełne dziwnych płynów, wypchane ptaki i zamarłe w pół koty na drewnianych podstawkach.
Na koniec ojciec uniósł poplamioną białą płachtę i ukazał się on… mechaniczny człowiek. Hugo wiedział już wtedy, że nigdy nie zapomni chwili, gdy go zobaczył po raz pierwszy. Maszyna była tak złożona, tak skomplikowana, że od patrzenia chłopcu niemal zakręciło się w głowie. Nawet żałosna i popsuta wyglądała pięknie.
– Potrafisz ją naprawić – szepnął. – Nie chciałbyś się dowiedzieć, co umie napisać? Moglibyśmy ją nakręcić i odczytać wiadomość.
– Zobaczymy, czy uda mi się uporać z popsutymi zegarami

w warsztacie i muzeum, Hugo – odparł ojciec.
Lecz nawet podczas pracy w warsztacie musiał rozmyślać o automacie. […]
Wkrótce ojciec zapełnił rysunkami automatu kilka notesów. Otworzył maszynę i rozłożył ją ostrożnie na części. Naszkicował szczegółowo wszystkie elementy, a potem oczyścił je i cierpliwie zaczął składać z powrotem w całość. Na urodziny jak zwykle zabrał chłopca do kina i podarował mu w przerwie jeden z notatników.
Z czasem opętała go myśl, by doprowadzić automat do stanu używalności. Jeszcze parę razy zabrał syna do muzeum i wyjaśniał, jak działają poszczególne mechanizmy. […]
Mechaniczny człowiek zanurzył pióro w kałamarzu i zaczął coś pisać […] nie były to żadne litery, żadne słowa, żadne zdania, tylko przypadkowe, niepowiązane ze sobą kreski […] Automat nie pisał, on… rysował […].

Filmowiec Georges Méliès zaczynał karierę jako magik i był właścicielem teatru iluzji w Paryżu. Jego związki z iluzjonizmem pozwoliły mu natychmiast zrozumieć, jakie możliwości stwarza nowe medium film. Należał do pierwszych twórców, którzy pokazali, że nie musi on naśladować rzeczywistości. Szybko uświadomił sobie, że film ma moc urzeczywistniania marzeń. Méliès darzony jest powszechnym podziwem za udoskonalenie tricku polegającego na podmianie, dzięki któremu przedmioty mogą się pojawić na scenie i znikać za sprawą czarów. To na zawsze odmieniło postać filmu."Podróż na Księżyc", najsłynniejszy film Mélièsa, ukazuje losy grupy odkrywców, którzy wyprawiają się na Księżyc, walczą z jego mieszkańcami i w wielkiej chwale wracają do domu, przywożąc jeńca. Jeśli pewnego dnia w odległej przyszłości ludzkość istotnie poleci na Księżyc, właśnie Georges'owi Mélièsowi i jego filmom będziemy zawdzięczać uświadomienie nam, że wszystko jest możliwe, jeśli tylko nasze marzenia są dostatecznie śmiałe. […]

Brian Selznick, Wynalazek Hugona Cabreta, tłum. Hanna Pasierska, Warszawa 2008, s. 9.

Ćwiczenie 2.1

Po przeczytaniu powyższych fragmentów skomentuj, czy opowieść Selznicka przypomina w schemacie konstrukcyjnym i fabularnym komiks, czy może powieść graficzną.

Ćwiczenie 2.2

Przedstaw przygody Hugona Cabreta w układzie chronologicznym.

Ćwiczenie 2.3

Jak zarysowana jest w słowach historia relacji między chłopcem a właścicielem sklepu z zabawkami?

Ćwiczenie 2.4

Co staje się punktem kulminacyjnym tej znajomości?

Ćwiczenie 2.5

Czy ta relacja się zmienia? Wyjaśnij, z jakich powodów.

Ćwiczenie 2.6

Dlaczego tak ważny jest dla chłopca notes, którego nie chce oddać mu sprzedawca?

Ćwiczenie 2.7

W którym momencie Hugo uświadamia sobie, że sprzedawca zabawek jest kimś innym?

Ćwiczenie 2.8

Wyjaśnij, jakie znaczenie ma w opowieści humanoidalna maszyna. Narysuj ją.

> **Ćwiczenie 2.9**
>
> Porównaj filmową (zob. *Konteksty*) i literacką scenę odkrywania świata filmu przez chłopca w bibliotece i przedstaw ją pisemnie w kilkunastu zdaniach. Czy zgadzasz się z opinią recenzenta filmu, że są to obrazy „zmieniających się jak w kalejdoskopie fotosów i opisów filmów, które wyznaczają granice autorskiej wyobraźni"? Uzasadnij swoją opinię.

Georges Méliès jako pionier kina

Obejrzyj fragmenty filmu (pierwsze 30 min i ostatnich – 15 min) *Hugo i jego wynalazek* w reżyserii Martina Scorsese. Za tło do tego baśniowego filmu, nakręconego w 2011 roku, posłużyła biografia Georges'a Mélièsa. Film zdobył pięć Oscarów i wiele innych nagród.

Georges Méliès
francuski iluzjonista, reżyser i producent filmowy, pionier kina, karykaturzysta. Nazywany „magiem kina" i „czarodziejem ekranu". Wynalazca licznych trików filmowych, wykorzystywanych w kinie przez wiele następnych lat. Autor ponad 500 filmów.

Urodził się w 1861 roku w Paryżu. Wywodził się z bogatej rodziny, jego ojciec był fabrykantem obuwia. W 1888 roku, otrzymawszy część jego majątku, Méliès zakupił znany teatr iluzjonistyczny. Uczestnicząc 28 grudnia 1895 roku w pierwszym płatnym pokazie kinematografu, zachwycił się urządzeniem. Od 1896 roku wzbogacił program swojego teatru o projekcje kinowe, w tym samym roku zaczął produkować swoje własne filmy (pierwszym była *Talia kart*, gdzie sam zagrał). Jego pierwszym filmem opartym na triku było *Zniknięcie pewnej damy w Teatrze Robert-Houdin* (damę zagrała przyszła żona reżysera). Od tego momentu rozpoczął tworzenie filmów opartych na trikach. W 1907 roku w swojej posiadłości wybudował pierwsze na świecie studio filmowe. Jego największym sukcesem była nakręcona w 1902 *Podróż na księżyc*. Z czasem filmy Mélièsa stawały się coraz mniej popularne, gdyż nie nadążały za rozwojem kinematografii. Reżyser wpadł w kłopoty finansowe, zmuszony był sprzedać studio. W akcie rozpaczy w 1923 roku spalił i wrzucił do wszystkie swoje prace. Nie tworzył już filmów, pracował jako sprzedawca w należącym do żony sklepiku ze słodyczami i zabawkami. W 1928 roku spotkał go tam i rozpoznał jeden z dziennikarzy filmowych, który doprowadził do ponownego odkrycia postaci tego pioniera kina. W 1930 roku odbyła się duża retrospektywa twórczości Mélièsa, w 1932 reżyser otrzymał miejsce w przytułku dla emerytowanych twórców filmowych. Zmarł w roku 1938. Większość jego spuścizny zaginęła, część z niej udało się odzyskać dzięki wnuczce filmowca, Madeleine Mathte-Méliès.

Ćwiczenie 3

Pracując w grupach i wymieniając się materiałami przygotowanymi w domu oraz odwołując się do obejrzanych fragmentów filmu, wyjaśnijcie, kim był Georges Méliès i scharakteryzujcie jego filmową twórczość. Uwzględnijcie przy tym następujące zagadnienia:

- Jaką rolę w jego twórczości odgrywała iluzja?
- Jak działał teatr iluzjonistyczny i jaki rodzaj spektakli wystawiał?

Ćwiczenie 4

Najważniejsze informacje o słynnym iluzjoniście i filmowcu nanieście na arkusz brystolu. Zwróćcie uwagę na rysunki Georges'a Mélièsa i opatrzcie swoją pracę ilustracjami postaci o podobnym charakterze, które mogłyby „zagrać" w waszym filmie.

Ćwiczenie 5

Porównaj filmową i literacką scenę odkrywania świata filmu przez chłopca w bibliotece i przedstaw ją pisemnie w kilkunastu zdaniach. Czy zgadzasz się z opinią recenzenta filmu, że są to obrazy „zmieniających się jak w kalejdoskopie fotosów i opisów filmów, które wyznaczają granice autorskiej wyobraźni"? Uzasadnij swoją opinię.

Początki kina

Tadeusz Lubelski

Lumière i Méliès: fotograf i iluzjonista inicjują kinematograf

Méliès i tradycja teatru iluzjonistycznego

W XIX wieku teatr sztuki iluzji należał [...] do najwyżej cenionych i najbardziej lubianych form popularnego widowiska scenicznego. W Paryżu okresu romantyzmu najwybitniejszym przedstawicielem tej

dziedziny sztuki był Eugène Robert-Houdin (1805–1871). Syn zegarmistrza, zainteresowany wszelkimi mechanizmami, stał się nie tylko znakomitym prestidigitatorem i mistrzem „białej magii", autorem podręcznika *Jak zostaje się czarodziejem?*, ale też wynalazcą i kolekcjonerem oryginalnych urządzeń do wykonywania sztuk magicznych. Wykorzystywał je w legendarnych przedstawieniach swego teatru, w których zgromadził najzdolniejszych francuskich iluzjonistów tego okresu. Zgodnie z wieloletnią tradycją, każdy spektakl kończył się pokazem latarni magicznej. W 1855 roku sam Robert-Houdin wycofał się z teatru, by poświęcić się badaniom naukowym. Przejąwszy ten teatr, Georges Méliès stał się kontynuatorem, a wkrótce też odnowicielem bogatej tradycji. W krótkim czasie został najwybitniejszym iluzjonistą swojej epoki, szczególną wagę przywiązywał jednak do inscenizacji wystawianych spektakli. Stworzył nowy gatunek rozbudowanego skeczu iluzjonistycznego z udziałem 10–12 wykonawców. W 1891 roku założył Akademię Prestidigitatorów, a w roku 1904 wybrany został na szefa Izby Związkowej tego fachu i piastował tę godność aż do śmierci.

Tadeusz Lubelski, Lumière i Méliès: fotograf i iluzjonista inicjują kinematograf, [w:] , Kino nieme, red. Tadeusz Lubelski, Iwona Sowińska, Rafał Syska, Kraków 2010, s. 114.

Ucieczka w sen

Michał Walkiewicz

Ucieczka w sen

Gdyby urodził się w dniu swojej śmierci, byłby monopolistą celuloidowych snów. Zostałby ojcem popkultury, mecenasem kina fantastycznego i familijnego, filozofem i kuglarzem; marzycielem z wielkim kapitałem, nadpobudliwym dzieckiem z młotkiem i skarbonką bez dna. Wymyśliłby Muppety przed Hensonem, ruszył w odyseję kosmiczną przed Kubrickiem, przeżył bliskie spotkania trzeciego stopnia razem ze Spielbergiem i wygrał gwiezdne wojny

z Lucasem. Powracałby do przyszłości raz do roku i kradł księżyc w każdy poniedziałek. Niestety, musiał tę robotę zostawić innym i zadowolić się rolą pioniera. Dla kinomanów filmowy hołd złożony Mélièsowi przez Martina Scorsesego będzie wart więcej niż jedenaście Oscarów.

Méliès zmarł 21 stycznia 1938 roku. Nie widział, jak świat płonie w ogniu drugiej wielkiej wojny. Pierwsza uczyniła z niego bankruta – jego studio zamieniono na polowy szpital, a celuloidowe dziedzictwo, którego rozgoryczony nie wrzucił do Sekwany, przetopiono na obcasy. W jednej z pierwszych scen Hugo ruchliwa kamera odnajduje go tam, gdzie spędził większość życia – zstępuje na ziemię prosto z wieży zegarowej i przeciska się przez tłum pasażerów na paryskim dworcu Montparnasse, kończy swój bieg w małym sklepiku z zabawkami. Prowadzący go starzec kiedyś tchnął w kino życie, z czasem jednak przestał śnić. O tym, że wszyscy wciąż potrzebują Méliès, przypomni światu osierocony chłopiec, który marzyć nauczył się w kinie. Montparnasse, swoje dziecięce królestwo, zna jak własną kieszeń. Właśnie tam rozegra się filmowa walka o przyszłość X Muzy. Jej symbolem będzie automaton – tajemnicza humanoidalna maszyna, jedyna pamiątka po ojcu, którą tytułowy Hugo zdołał ocalić.

Opowieści o samotnym Hugonie i zgorzkniałym Méliès początkowo sprawiają wrażenie emocjonalnie oderwanych od siebie, biegnących równoległymi torami. Kiedy jednak malec wyciągnie do widza pomocną dłoń – przyrówna świat do wielkiego mechanizmu i wyjaśni, że każdy element musi mieć w nim własne przeznaczenie – dwie niezależne historie splotą się w przepiękny sen. Utrzymany w konwencji baśniowego filmu familijnego utwór to *opus magnum* Méliès, którego ten nigdy nie mógłby nakręcić. Skonstruowane z paradoksów kino totalne – epickie i liryczne, rozbuchane i kameralne, uniwersalne i skupione na jednostkach. Rozkochane w komedii i tragedii, celebrujące dynamikę wewnątrz

kadru i ruch samej kamery. Zauroczone trójwymiarem, jakby chodziło o sztuczkę, której świat dotąd nie widział. [...]

Ucieczka w sen

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 6**
>
> Pracując w grupach, porównajcie filmową scenę podziemi paryskiego dworca. Zwróćcie uwagę na operowanie światłem i tłum przewijających się przez dworzec ludzi. Która ze scen przemawia do was bardziej i dlaczego?

> **Ćwiczenie 7**
>
> Pracując w parach, przygotujcie iluzjonistyczny skecz.

> **Ćwiczenie 8**
>
> Przygotuj historię komiksową, której bohaterem będzie mechaniczny człowiek we współczesnym świecie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wypowiedzenia i ich rodzaje



pixabay, licencja: CC 0

Codziennie tworzymy i zapisujemy wiele wypowiedzeń. Niektóre przekazują informacje, inne zaś wyrażają emocje lub są wskazówkami, jak się zachować w jakimś miejscu (np. tabliczki na budynkach, w korytarzach).

Spotykamy się więc z różnymi komunikatami. Jedne są proste (np. ostrzeżenia – *Uwaga!*; wskazówki na drzwiach – *Pchać*; napisy na tabliczkach ulicznych – *ul. Mickiewicza*), inne składają się z dłuższych zdań.
W tej części poznamy rozmaite typy wypowiedzeń.

> **Już wiesz**
>
> Znajdź w tekście dowolnej lektury dialog, w którym brakuje czasowników.

Co to jest wypowiedzenie?

Wypowiedzenie – to pewna skończona myśl, po której pojawia się kropka, pytajnik lub wykrzyknik (w formach pisanych) albo dłuższa pauza, zawieszenie głosu (w formach mówionych). Każde wypowiedzenie składa się z różnych części mowy połączonych ze sobą. Wypowiedzenia mogą być **proste** lub **złożone**, **pisane** lub **mówione**.

Ważne jest to, że **wypowiedzenia coś komunikują, a więc mają swojego nadawcę i odbiorcę**. Przeważnie za pomocą wypowiedzeń przekazujemy informacje, o coś pytamy, ale również wyrażamy nasze żądania lub emocje.

Dział gramatyki, w którym opisujemy wypowiedzenia, to składnia.

Mamy wiele typów wypowiedzeń. Na pytanie, jakie znamy wypowiedzenia, w pierwszym odruchu powiedzielibyśmy – zdania i równoważniki zdań. Tych rodzajów wypowiedzeń jest trochę więcej. Znajdujemy wśród nich:

- **zdania**,
- **równoważniki zdań**,
- **wykrzyknienia**,
- **zawiadomienia**.

Ważne!

1) Zdania charakteryzują się tym, że pojawia się w nich osobowa forma czasownika, np.
Turyści **przyjechali** *nad morze*.
Zwykle jest to forma osobowa. Ale tworzymy zdania również z innymi formami, w których pojawia się forma nieosobowa czasownika zakończona cząstką „-no / -to":
Wczoraj **wyłączono** *ogrzewanie.*
Użyto *w tym równaniu różnych liczb.*

W innej z kolei grupie zdań pojawiają się wyrazy, które mają taką samą funkcję jak czasownik osobowy (*trzeba*, *warto*, *wolno*, *należy***,***szkoda*, *żal*, *strach*):
Strach *patrzeć!*
Nie wolno *używać telefonu komórkowego w samolocie.*

2) Równoważniki zdań odznaczają się tym, że brakuje w nich czasownika w formie osobowej, ale zawsze możemy wypowiedzenie tak przekształcić, aby brakująca forma się pojawiła, np.:
Nie wychylać *się przez okno.* → **Nie wychylajcie** *się przez okno.*
Wróciwszy *do domu, włączył radio.* → *Kiedy* **wrócił** *do domu, włączył radio.*
Wracając *nocą, podziwiał gwiazdy na niebie.* → *Kiedy* **wracał** *nocą, podziwiał gwiazdy na niebie.*

Taką wypowiedź możemy także uzupełnić brakującym czasownikiem w formie osobowej – zdarza się to często w dialogach, np.
– *Jedziesz jutro do Warszawy?*
– *Nie.* → *Nie jadę.*

3) Wykrzyknienia to komunikaty, najczęściej bardzo emocjonalne i zakończone wykrzyknikiem, w których nie używa się czasownika. Dzięki temu często szybciej

wyrażają ważne myśli, np. ostrzeżenie tak zapisane (*Uwaga!*) szybciej dociera do odbiorcy niż dłuższe zdania (*Proszę uważać, bo może grozić niebezpieczeństwo!*).

4) Zawiadomienia to z kolei najczęściej krótkie teksty umieszczone na obiektach lub przedmiotach, napisy urzędowe na budynkach czy nawet tabliczki z nazwami ulic, miejscowości, identyfikatory, np. tablica *Wrocław Główny* na peronie dworcowym. Mają szybko i sprawnie przekazywać odbiorcy informacje o rzeczach, przedmiotach, miejscach, którymi ten się interesuje, na które patrzy. Do zawiadomień można również włączyć nagłówki i tytuły, w których brakuje czasownika.

Wypowiedzenie

Zdanie	Wypowiedzenie, które nie jest zdaniem	
Jak rozpoznać?		
Wypowiedź, która zawiera osobową formę czasownika.	Wypowiedź, do której nie można dodać formy czasownika.	Wypowiedź, która nie zawiera osobowych form czasownika, ale można je wprowadzić.

• Ma czasownik w formie osobowej:
Jan **jedzie** *samochodem.*
• Ma formę nieosobową czasownika zakończoną na „-no” / „-to”:
Na przyjęciu **podano** *deser.*
• Może – zamiast czasownika – zawierać słowa typu: szkoda, żal, trzeba, wolno, należy:
Szkoda *gadać.*
Trzeba / **wolno** / **należy** *to posprzątać.*

• **wykrzyknienie**
Dowolna wypowiedź bez czasownika: *Uwaga! Do startu gotowi! Ale, ale…*
• **zawiadomienie**
Napis na przedmiocie (np. etykietka), napis informacyjny na tabliczce, tytuł, nagłówek prasowy – jeśli nie ma formy osobowej czasownika:
Wrocław Główny [neon na peronie dworcowym], *sok owocowy* [napis/etykietka na kartonie z sokiem], *Zwiedzanie Warszawy* [tytuł artykułu prasowego].

równoważnik zdania
• Komunikat bez czasownika, który został pominięty, ale zawsze można go uzupełnić formą osobową:
* np. replika w dialogu
– Byłeś w szkole?
– **Nie** *[byłem]*;
* np. każda wypowiedź, do której można wstawić czasownik w formie osobowej
Palenie zabronione. → Palenie [jest] zabronione.
• Wypowiedź z bezokolicznikiem:
Nie **deptać** *trawników! → Nie depczmy trawników!*
• Wypowiedź z imiesłowem (formy zakończone na „-ąc” / „-łszy” / „-wszy”):
Czytając *to,… → Kiedy to czytałem,…*
Przyszedłszy *wcześniej,… → Kiedy przyszedłem,…*
Wróciwszy *do domu,… → Kiedy wróciłem,…*

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Przyporządkuj wypowiedzenia do właściwych typów.

Zdanie

Równoważnik zdania

Wykrzyknienie

Zawiadomienie

– Jak tam w szkole?
– Zwyczajnie.

– A wy gdzie?
– A tu.

„Podwyżki i obniżki” (tytuł prasowy)

Patrzeć przed siebie!

Nie wolno tego łączyć ze sobą.

Do licha!

Jak się nazywasz?

– Czy Marta przyjdzie na obiad?
– Chyba nie.

Słowniki (napis na regale w bibliotece)

Od jutra zaczynam naukę gry w tenisa.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Przekształć równoważniki zdań w zdania. Pamiętaj, że możesz zamienić formę nieosobową czasownika na osobową lub dopisać czasownik w formie osobowej.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Uzupełnij tabelę brakującyni formami czasowników.

Forma osobowa	Forma nieosobowa zakończona na „-no”/„-to”	Bezokolicznik	Imiesłów z cząstką „-ąc” lub „-łszy”/„-wszy”
przeczytaj			
podarłem			
piszę			
napiszę			
mówię			
malujesz			
będę kupował			

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4

Wybierz odpowiednie formy czasownikowe z tabeli w poprzednim ćwiczeniu i utwórz z nich następujące wypowiedzenia:

- zdanie z czasownikiem PISAĆ,
- zdanie z formą zakończoną na „-no” od czasownika PISAĆ,
- równoważnik z bezokolicznikiem PISAĆ,
- równoważnik z imiesłowem na „-ąc” od czasownika PISAĆ,
- zdanie z czasownikiem MALOWAĆ,
- zdanie z formą zakończoną na „-no” od czasownika MALOWAĆ,
- równoważnik z bezokolicznikiem MALOWAĆ,
- równoważnik z imiesłowem na „-ąc” od czasownika MALOWAĆ.

Ćwiczenie 5

Sfotografuj tablice, tabliczki, teksty z tablic ogłoszeniowych w twojej szkole. Przedstaw te, w których pojawiają się zawiadomienia.

Ćwiczenie 6

Wymyśl tekst, który byłby zawiadomieniem i można byłoby go zapisać na szkolnej tablicy ogłoszeń.

Ćwiczenie 7

Zaprojektuj tabliczki, które można by umieścić w przestrzeni publicznej i w których pojawiają się następujące typy wypowiedzeń:

- zdanie,
- równoważnik zdania,
- wykrzyknienie,
- zawiadomienie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Świat medialny

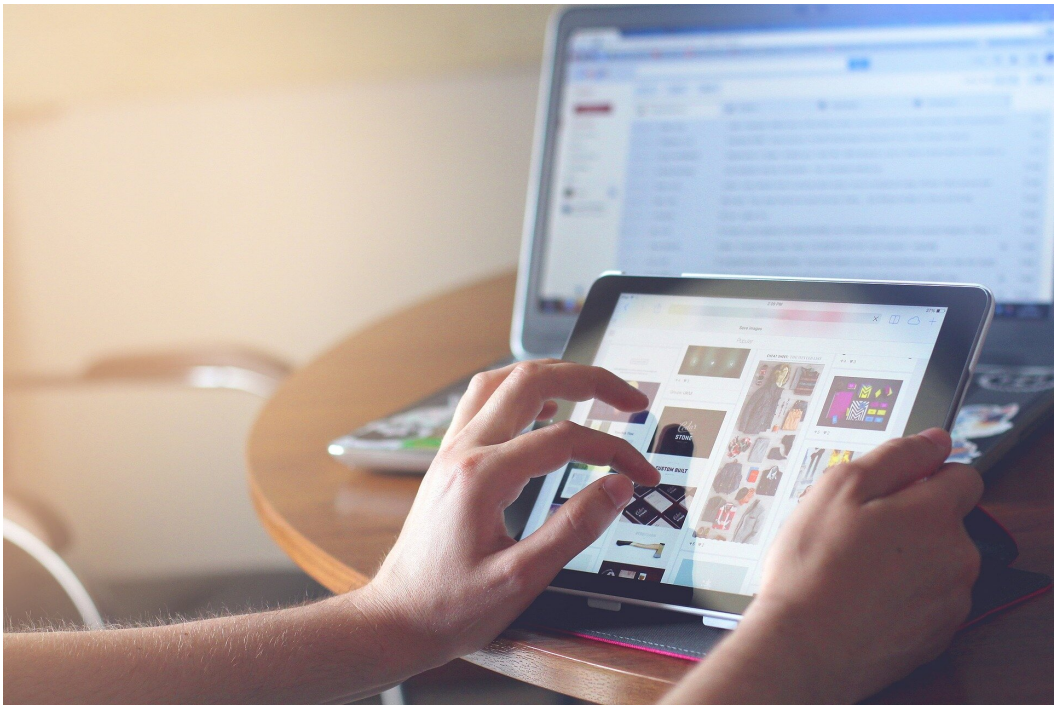

pixabay, licencja: CC 0

Współczesny świat mediów (prasy, radia, telewizji i internetu) rozwija się w takim tempie, że nie sposób go uporządkować. Pojawiają się nowe technologie informacyjne, w których słowo przenika się z obrazem i dźwiękiem. Możemy korzystać z różnych źródeł prasowych, które w społeczeństwach demokratycznych, kierujących się zasadami wolności słowa i jednostki, wyrażają różnorodny pogląd na świat i oferują odbiorcom rozmaite sposoby dokumentowania rzeczywistości i wydarzeń. Media odbijają wiedzę – od potocznej po naukową – a także kreują nasz sposób patrzenia na ważne sprawy społeczne i obywatelskie.

> **Już wiesz**
>
> Przedstaw w kilku punktach twoją ulubioną gazetę bądź twoją ulubioną stację telewizyjną lub radiową. Odnieś się przy tym do następujących pytań:
>
> - Jakie informacje lub gatunki pojawiają się w tym medium?
> - Jak oceniasz warsztat dziennikarski?
> - Z której oferty tematycznej najczęściej korzystasz i dlaczego?

O dziennikarstwie

W dziennikarstwie – podobnie jak w literaturze – spotykamy rozmaite gatunki. Ogólnie można powiedzieć, że dzielą się one na teksty informacyjne i teksty publicystyczne. Te pierwsze mówią o faktach i wydarzeniach, drugie zaś przedstawiają ocenę i poglądy dziennikarza na temat ważnych spraw społecznych, politycznych, kulturalnych itd.

Wiadomość prasowa i jej kompozycja

Wiadomość (często też: **informacja** lub ang. ***news***) jest chyba najważniejszym gatunkiem informacyjnym we wszystkich mediach. Cechuje ją aktualność i wymagana przez wiele redakcji bezstronność w przedstawianiu wydarzeń. Kompozycja wiadomości powinna przypominać tzw. odwróconą piramidę, a więc o rzeczach najważniejszych odbiorca powinien się dowiedzieć już na początku, a o kulisach wydarzeń, dodatkowych okolicznościach – na końcu. Dobra wiadomość powinna odpowiadać na sześć klasycznych pytań dziennikarskich: co? kto? gdzie? kiedy? jak? dlaczego?

Najważniejsze informacje prasowe pojawiają się najczęściej na pierwszej stronie gazety i towarzyszą im fotografie z podpisami. News – jak każdy inny gatunek dziennikarski – składa się z trzech następujących części:

NAGŁÓWEK	Tytuł – często zapisany dużą, pogrubioną czcionką. Zwykle powinien informować o temacie wiadomości. Może zawierać ciekawe lub zaskakujące gry językowe.
LID	Pogrubiony fragment wiadomości pod nagłówkiem – może przybierać ciekawą lub zaskakującą postać językową.
TEKST WIADOMOŚCI (tzw. korpus wiadomości)	Najbardziej rozbudowany fragment wiadomości, w którym powinny się pojawiać odniesienia do klasycznych sześciu pytań dziennikarskich.

Reportaż i jego cechy

Przeczytaj poniższy tekst medioznawcy i literaturoznawcy Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, który wypowiada się na temat reportażu.

Kazimierz Wolny-Zmorzyński

Posłowie

W stronę źródeł reportażu

Reportaż jako samodzielny gatunek wyodrębnił się z literatury. Elementy reportażu występowały w literaturze polskiej już dość wcześnie w sprawozdaniach z podróży zagranicznych i krajowych, w tak zwanych itinerariach i diariuszach czy poematach podróżniczych […]. To podróżopisarstwo oświeceniowe i romantyczne miało cechy literatury dokumentalnej, reportażowej, o ambicjach artystycznych, a nie tylko poznawczych […]. W okresie pozytywizmu wrażenia z podróży były relacjonowane i przesyłane w formie listów przez korespondentów prasy codziennej, m.in. Henryka Sienkiewicza w *Listach z podróży do Ameryki* (1876–1878) i *Listach z Afryki* (1891– 1892) czy Adolfa Dygasińskiego w *Listach z Brazylii* (1891).

Autorem pierwszego w prasie polskiej reportażu – *Pracowni Suchodolskiego*, zamieszczonej w „Tygodniku Petersburskim" (1838, nr 94) – był Józef Ignacy Kraszewski, natomiast za pierwszy nowoczesny reportaż w polskim piśmiennictwie uznana została *Pielgrzymka do Jasnej Góry* (1895) Władysława Reymonta. […]

Co to jest reportaż?

[…] Według niemieckiego teoretyka reportażu Christiana Siegla […] „reportaż jest odbiciem rzeczywistości […]". To znaczy, że tematy zawarte w tekście reportażu pochodzą z obserwacji i badań reportera zbierającego materiał w terenie. Materiał ten staje się dla niego źródłem twórczych inspiracji […].

Wybitny reportażysta i teoretyk reportażu Melchior Wańkowicz uważał, iż reportaż jest opisem rzeczywistości, a opis ten z kolei swoistą mozaiką, składającą się z bardzo wielu różnorodnych kamyków, które należy tak ułożyć, by oddały obraz pokazywanej historii. Kamykami są fakty z życia wzięte […].

Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Posłowie, [w:] , Antologia polskiego reportażu XX wieku, t. 2, red. Mariusz Szczygieł, Warszawa 2014, s. 934–936.

Przeczytaj teksty i odpowiedz na pytania:

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> Jakie są początki reportażu?

> **Ćwiczenie 1.2**
>
> W jakiej postaci pojawiał się dawny reportaż?

> **Ćwiczenie 1.3**
>
> Co jest źródłem inspiracji dla reportera?

> **Ćwiczenie 1.4**
>
> Jak rozumiesz stwierdzenie, że reportaż jest „swoistą mozaiką”?

Wywiad i jego cechy

Wywiad jest najczęściej rozmową dziennikarza i bohatera wywiadu. Przypomina swą formą rozmowę, w której dziennikarz – autor tekstu, audycji radiowej lub programu telewizyjnego – zadaje pytania, a gość wywiadu na nie odpowiada. Wywiady zwykle są przygotowywane przed ich opublikowaniem, a nawet autoryzowane (tzn. bohater sprawdza odpowiedzi, uzupełnia ich treść, styl itd.).

Zadaniowo

Ćwiczenie 2

Znajdź w dostępnym słowniku definicje podanych niżej gatunków prasowych. Zapoznaj się z nimi i następnie wpisz nazwy tych gatunków do odpowiednich rubryk w tabeli. Część z nich określa gatunki informacyjne, które prezentują informacje i fakty, pozostałe – gatunki publicystyczne, w których pojawia się ocena dziennikarska.

Gatunki informacyjne

Gatunki publicystyczne

biogram i sylwetka | felieton | reportaż | artykuł publicystyczny | informacja (news) | recenzja | zajawka | korespondencja | wywiad | komentarz | esej

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Wymień znane ci tytuły audycji radiowych i programów telewizyjnych. Określ ich tematykę i gatunek.

Tytuł audycji radiowej / programu telewizyjnego	Tematyka i gatunek

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo 2

> **Ćwiczenie 4.1**
>
> Przeczytaj dowolny artykuł z pierwszej strony gazety codziennej i wykonaj polecenia.
>
> - Wskaż najważniejsze elementy kompozycyjne artykułu:
>   nagłówek,
>   lid,
>   tekst (korpus) wiadomości.
>
> - Odpowiedz na pytania: kto? o czym? do kogo? w jakim celu, w jakich okolicznościach, za pomocą jakiego przekazu mówi?
>
> - Znajdź w tekście przykłady ciekawych zabiegów językowych. Powiedz, jakie treści wyrażają.

> **Ćwiczenie 4.2**
>
> Znajdź dowolny artykuł prasowy z ilustracją fotograficzną. Wytłumacz, co łączy przekaz tekstowy z przekazem fotograficznym.

Zadaniowo 3

Ćwiczenie 5

Przyporządkuj odpowiednie nazwy tekstów (gatunków) prasowych do ich definicji.

Dziennikarska prezentacja ważnej postaci, której mogą być poświęcone artykuły lub audycje w danym wydaniu gazety bądź w ramówce radiowej lub telewizyjnej.	sylwetka
Krótki tekst – najczęściej na pierwszej stronie gazety lub przed rozpoczęciem serwisu informacyjnego (radiowego lub telewizyjnego), w którym dziennikarz zaprasza do zapoznania się z innymi ciekawymi artykułami (kolejnymi informacjami w serwisie radiowym lub telewizyjnym).	news
Tekst odnoszący się do aktualnych spraw społecznych lub ciekawych wydarzeń, które autor relacjonuje na podstawie bezpośredniej obserwacji, stosując formę zbliżoną do literackich gatunków epickich.	felieton
Odmiana tekstu publicystycznego, w której autor w sposób osobisty (subiektywny) wyraża ocenę lub opinie na temat przedstawionych wydarzeń, aktualnych spraw społecznych.	zajawka
Tekst o charakterze publicystycznym, najczęściej cykliczny, w którym autor o sprawach poważnych potrafi mówić (pisać) dowcipnym lub zbliżonym do literackiego językiem.	komentarz
Podstawowy gatunek informacyjny, często pojawia się na pierwszej stronie gazety, może mu towarzyszyć fotografia.	reportaż
Gatunek, w którym dziennikarz	

rozmawia z interesującym bohaterem (np. ekspertem, przedstawicielem świata polityki, kultury, sportowcem itd.) na wybrany temat. W wersji prasowej (gazetowej) ma zwykle formę	wywiad

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wskazówka

Przed lekcją należy podzielić klasę na pięć grup i polecić im nagranie dowolnego telewizyjnego serwisu informacyjnego. Każda grupa realizuje polecenie, wybierając inny przykład komunikatu. Następnie prezentuje go podczas zajęć i omawia sposób przekazywania informacji.

Ćwiczenie 6

Nagrajcie dowolne telewizyjne serwisy informacyjne i wybierzcie z nich przykłady komunikatów, które:

- przekazują informacje o sensacyjnych, zaskakujących i nieoczekiwanych zdarzeniach;
- mają formę humorystycznego (żartobliwego) komentarza;
- mają formę rzeczowego komentarza, w którym wypowiadają się eksperci;
- mają formę komentarza reporterskiego;
- mają formę krótkiego wywiadu.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Między dwoma światami



Under the Cherry Trees

Utagawa Kunisada, Under the Cherry Trees, 1852, drzeworyt ukiyo-e, domena publiczna

Człowiek w dzisiejszym świecie spotyka się ze specyficznym sposobem społecznego porozumiewania się. Odbywa się ono w trzech wymiarach: docierania do nowych informacji, tworzenia połączeń między treściami, które znajdują się w różnych środkach przekazu, oraz przepływu treści między różnymi platformami medialnymi.

> **Już wiesz**
>
> **1.** Znajdź w różnych źródłach informacje na temat japońskiego Święta Wiśni. Zgromadź również materiały o charakterze ikonicznym (np. zdjęcia, ilustracje).
>
> **2.** Zapoznaj się z różnymi blogami, które możesz znaleźć pod adresem link i przygotuj wybrane z nich do zaprezentowania.

> **Wskazówka**
>
> Warto tekst opowiadania przekazać uczniom przed lekcją, aby zapoznali się z nim wcześniej. Można wtedy poprosić, aby przeczytali go jeszcze raz w trakcie lekcji. Ułatwi to wyszukiwanie odpowiednich fragmentów i zrozumienie wymowy utworu.

Anna Onichimowska


Sławek Skonieczny, licencja: CC BY-SA 2.0

ur. 1952

warszawska polonistka, pisarka, autorka sztuk teatralnych, scenariuszy i słuchowisk radiowych, dziennikarka, edytor tekstów. Jej utwory – przetłumaczone m.in. na język angielski, niemiecki, włoski, chiński, koreański – kreują bogate portrety psychologiczne bohaterów, pozostawiają otwarte zakończenia i prowokują do dyskusji. Poważne problemy nastolatków ukazują powieści *Hera, moja miłość* (temat narkomanii) i *Lot Komety* (przynależność do sekty religijnej). Inspiracją do pisania stała się dla Anny Onichimowskiej m.in. twórczość literacka Janusza Korczaka.

Jako pisarka otrzymała już wiele prestiżowych nagród, m.in. Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego za opowiadania z tomu *Dobry potwór nie jest zły*(1996), jej zbiór opowiadań *Najwyższa góra świata* wpisano na Listę Honorową im. Hansa Christiana Andersena (1998), a *Sen, który odszedł* uznano za Książkę Roku 2001. Drugą nagrodę w konkursie im. Astrid Lindgren otrzymała poetycka, realistyczno-magiczna opowieść *Dzień czekolady* (2007).

Anna Onichimowska

Aki. Za ścianą

Pani Mariko wstała jak zwykle o piątej. Wyprawiła do pracy męża, a potem Aki do szkoły. Sprzątnęła puste miseczki spod drzwi Noburo, postawiła pod nimi dzbanek z wodą, ryż w zamkniętym pojemniku i owoce. Po chwili wahania przyniosła także aspirynę – słyszała, że w nocy kasłał. O szóstej usiadła przed komputerem – musiała posprawdzać rachunki i zamówienia. Trzeba będzie zatrudnić więcej osób, pomyślała. Interes „Ciasteczka Mariko" rozkręcał się z dnia na dzień i dawno już wyszedł poza jej dzielnicę. [...]

Za godzinę zacznie się tu ruch. Zanim dziewczyny dostarczą pudełka z ciastkami, musi wklepać w komputer adresy nowych nabywców i wydrukować nalepki.

Ależ ona ma apetyt – dziwi się, widząc, że pani Ginko Hanari tym razem zamówiła aż trzy paczki. Bojąc się, czy uda jej się wywiązać

z tego zamówienia, pisze do niej maila. *Czy jest Pani pewna, że muszą być aż trzy?* Odpowiedź przychodzi natychmiast – to znak, że pani Hanari też właśnie zajmuje się swoim biznesem. *Tak, mój syn je uwielbia, a ma urodziny. Zaprosiliśmy dużo gości.*
Aki też wkrótce ma urodziny, przelatuje przez myśl pani Mariko. Mój kochany Aki, aż rozjaśnia się na myśl o synu. Jest jej dumą i radością. Z głębi mieszkania znów dobiega kaszel i twarz pani Mariko pochmurnieje. Noburo też kiedyś…
Zastanawia się, jak bardzo się zmienił. Nie widziała go już prawie trzy lata. Z zamyślenia wyrywa ją dzwonek do drzwi. Pora na ciasteczka… Odbiera kolejne pudełka, co któreś sprawdza, nie o to chodzi, że nie ma zaufania, ale ludzie są omylni. Każdej z kobiet od razu płaci i daje dyspozycje na następny dzień.
– Nie boisz się, że któregoś dnia zaczną wypiekać twoje ciastka pod własnym imieniem? – spytała ją kiedyś przyjaciółka.
– Opatentowałam przepis i kształt – przyznała pani Mariko. – Tylko ja mam do nich prawa.

Aki ma dziś powody do zadowolenia. Rozwiązał wszystkie zadania i dostał najwyższą ocenę w całej klasie. Nauczyciel pochwalił go głośno, mówiąc, że ma analityczny umysł, i pogratulował brawurowego rozpoczęcia roku szkolnego szkolnego.
Wyobraża sobie radość mamy i minę ojca. Spieszy się do domu, żeby obwieścić swój sukces. Razem z nim idą do pociągu Doi i Sachi. Chłopak nie słucha, o czym rozmawiają. Pewnie jak zwykle o Baldur's Gate – poza jej światem niewiele ich obchodzi.
– Jak ty możesz żyć bez komputera? – atakuje go jeden z nich, gdy stoją już na peronie.
– Mamy w domu dwa… – wzrusza ramionami Aki. – Ale jeden jest potrzebny mamie, a drugi bratu. Mnie gry nie interesują, przecież wiecie.
Za nic w świecie by im się nie przyznał, że Noburo został hikikomori i rodzice zakazali używania komputera ze strachu, że jemu również mogłoby się przydarzyć coś takiego.

Koledzy opuszczają go w połowie drogi – mieszkają bliżej szkoły, on jedzie jeszcze trzy stacje. Po drodze czyta powieść pożyczoną mu przez ojca z biblioteki. To ojciec zawsze wybiera mu lektury. Aki myśli o nim z dumą, chciałby być kiedyś taki jak on. Pracować całe życie w tej samej firmie i mieć nienaganną opinię. Ojcu nigdy nie zdarzyło się spóźnić, nawet o minutę. Kilka lat temu, kiedy był strajk komunikacji, wyszedł z domu o drugiej w nocy, aby dojechać rowerem do firmy na czas. To właśnie wtedy dostał awans na starszego woźnego i medal z napisem „Dla Kobo Fuschida – za wzorową pracę – Fujimoto Ina". Ten medal wisi teraz za szybką na honorowym miejscu w mieszkaniu, to był pomysł mamy. Aki podnosi wzrok znad lektury. Za oknami migają już kwitnące śliwy, wcześnie tego roku… Za chwilę rozpocznie się gorączkowe odliczanie do Święta Wiśni… Chłopiec aż wzdycha na wspomnienie ubiegłorocznych obchodów i wiśniowego sadu, który kontemplował wspólnie z rodzicami.
Pociąg zwalnia, po chwili Aki jest już na swojej stacji, odnajduje rower i pędzi w dół ulicą. Wiatr wieje mu w plecy, powietrze pachnie wiosną. W drzwiach zderza się z dostawcą ryb. Zwykle matka lubi wybierać wszystko sama, dzisiaj jest dzień targowy, ciekawe, dlaczego nie wybrała się na zakupy?
Zastaje ją przed komputerem, to też jest niezwykłe, zawsze wita go w progu. Z kuchni dolatują apetyczne zapachy, drażniąc jego pusty żołądek.
– Cześć mamo! – woła, chcąc zwrócić na siebie uwagę, i dopiero wtedy pani Mariko odwraca się w jego stronę.
– Twój brat pisze bloga… – mówi. – Znalazłam jego zapiski, dzień po dniu. Nie mów ojcu, proszę…

Pan Kobo delektuje się widokiem śliwy. Nieważne, że już jest ciemno, żyje na tyle długo, aby móc sobie wyobrazić wnętrze kwiatu. Ściska ramię roweru, zsiadł tylko na chwilę. Specjalnie pojechał okrężną drogą, aby zobaczyć to drzewo. Uprzedził żonę, że może być dziesięć minut później.

Zastaje ją myjącą na kolanach podłogę. Ten obraz nieodmiennie wprawia go w ukojenie. Tak samo witała ojca jego świętej pamięci matka. Zdejmuje buty i w skarpetkach idzie do sypialni, by zmienić ubranie. Wie, że za chwilę usiądą do stołu i że dziś jest dzień ryby. Pani Mariko widzi od razu, że mąż jest w dobrym humorze. Kiedy coś było nie tak, inaczej stawiał stopy.
Aki nie może się doczekać, aż będzie mógł pochwalić się szkolnym sukcesem. Mamie też jeszcze nie powiedział, nie było nastroju. Czuje, że ojciec również ma w zanadrzu jakąś nowinę, ale chce być pierwszy i podczas gdy matka nakłada im na talerz rybę i jarzyny, zaczyna opowiadać.
– Moja krew! – Pan Kobo puchnie z dumy, a matka uśmiecha się skromnie i spuszcza wzrok. – Ja w twoim wieku też byłem dobrym uczniem. Nie powiem, że najlepszym, ale zawsze bardzo się starałem i nauczyciele to doceniali. Gratuluję, synu!
– Ja też – matka ściska go serdecznie, a potem omiata stół wzrokiem, czy wszystko jest w porządku, czy niczego nie brakuje i czy może usiąść.
– Wiecie, że od dołu kwiat śliwy przypomina lecącego żurawia? – pyta pan Kobo.
Pani Mariko wie, że najważniejszy temat zostanie poruszony dopiero przy herbacie i nie próbuje niczego przyspieszać.
– Na *hanami* pan Ina zaprosił całą firmę z rodzinami na piknik do parku Ueno… – oznajmia wreszcie ojciec, a kiedy wyrazili już swoją radość, dodaje triumfalnie: – Poprosił mnie, żebym na rozpoczęcie zaśpiewał *Sakurę*. Słyszał, jak kiedyś brałem udział w konkursie karaoke.
– To wielki zaszczyt – przyznaje pani Mariko, a potem nagle wstaje, uśmiecha się i zaczyna śpiewać: – *Sakura, sakura, no yama mo satomo* („Wiśnia, wiśnia, pokryła góry i miasta").
– *Miwatasu kagiri, kasumi ka, kumo ka* („Gdziekolwiek sięgnąć wzrokiem, czy to mgła, czy chmury") – wtóruje jej ojciec.
– *Asahi ni nioru, sakura, sakura, Hanazakari* („Mieni się w porannym

słońcu, wiśnia, wiśnia w pełnym rozkwicie") – włącza się Aki.
Za cienką ścianą coś spada, słychać odsuwanie krzesła. Pani Mariko milknie, jakby zabrakło jej słów, ale jej mąż ciągnie pieśń zdwojoną mocą:
– *Sakura, sakura, yayoi no sora wa…* („Wiśnia, wiśnia, wiosenne niebo, gdziekolwiek sięgnąć wzrokiem").
Aki słucha czystego głosu ojca, rozdarty między jego śpiewem a tym, co niewidzialne, i wie już, co jutro zrobi.

Dworcowa kawiarenka internetowa pęka w szwach. Aki staje niepewnie w progu, na szczęście w chwili, gdy zapowiadają pociąg do Jokohamy, zwalniają się trzy miejsca.
Aki odnajduje w sieci Noburo bez żadnego problemu, jego brat nie próbował się ukryć pod żadnym nickiem. Leżąc wczoraj wieczorem w łóżku, zastanawiał się, czy czasem matka nie przekazała mu tej wiadomości kierowana przeczuciem, że nie przejdzie obok niej obojętnie.
Blog zaczyna się dwa lata temu. Szkoda, myśli Aki – miał nadzieję, że początek bloga rzuci światło na źródła decyzji brata.
To rodzaj przemyśleń na rozliczne tematy, drobiazgowe zapisy chwil i doznań. W niektórych z nich uczestniczą poszczególni członkowie rodziny, tak jakby zza ścian Noburo śledził pilnie, co dzieje się w domu. Oczywiście w chwilach, kiedy nie spał. Na ogół dzień zamieniał w noc i odwrotnie – czasami nocą Aki słyszał, jak brat chodzi po swoim pokoju lub wymyka się do łazienki, aby wziąć kąpiel.
Aki odtwarza sobie momenty, o których już zdążył zapomnieć, i takie, które zapadły mu w pamięć, ale opowiadane z innego punktu widzenia.
Czekałem, aż wyjdą. Dopiero wtedy usiadłem przy oknie. Pierwszy raz żałowałem, że drzewo tak się rozrosło. Poprzez liście ledwie przezierało niebo, księżyca nie było widać wcale. Świadomość, że wisi ukryty przed moim wzrokiem w najpełniejszej z pełni, a ja nie mogę go zobaczyć, była trudna do zniesienia. O mało nie uległem pokusie wyjścia przed dom. Strach był jednak silniejszy. Ojciec lub Aki

mogli czegoś zapomnieć i chcieć po to wrócić – nie zniósłbym wstydu spotkania z nimi twarzą w twarz. Czekałem równo siedemdziesiąt minut, aż moja cierpliwość została nagrodzona. Pojawił się dokładnie tam, gdzie go się spodziewałem – między najwyższym konarem a tym, w którego rozwidleniu rozmnożyły się kosy. Przez długą chwilę leżał na gałęzi, aby wreszcie wolno stoczyć się między listowie. Ani przez moment nie mogłem zobaczyć jego pełni, jednak nie to przeszkadzało mi najbardziej. Ani to, że nie mogę poczuć wiatru ani zapachów nocy. Brakowało mi namaszczanej powagi ojca, spokojnego zachwytu matki i radości Akiego. To pierwsze tsukimi, które spędzam samotnie…

Aki przebiega wzrokiem kolejne akapity, czyta kilka komentarzy internautów.

Już dawno stwierdziłem, że inaczej przeżywa się takie same momenty w towarzystwie. Potrzebujemy drugiej osoby, aby podzielić się zachwytem…(Kunio).

Nie uważam, aby to było konieczne. Ja osobiście czuję się całkowicie samowystarczalny. Pod każdym względem…(Ogai).

Bo pewnie nie zostawiłeś za sobą żadnej osoby, która kochałeś. Ja czułem nieraz to samo co Noburo. Ale (to słówko do Kunio) moim zdaniem nie jest wszystko jedno, z kim dzielimy się zachwytem. Musi to być ktoś bliski. I kiedy go nie ma przy nas w ważnych chwilach, czujemy czarną dziurę, jedną albo nawet parę…(Mina).

A więc jesteśmy dla niego ważni, serce Akiego bije w przyspieszonym rytmie. Nie dlatego zamknął się w pokoju, że ma nas dosyć. Zerka na zegarek, siedzi tu już prawie dwie godziny. Aby przeczytać uważnie zapiski brata, potrzebuje dużo więcej czasu… Przeskakuje do ostatnich linijek tekstu, tych z wczoraj.

Zazdroszczę mojemu bratu– czyta i oczom nie wierzy – *zawsze tak dobrze radził sobie w szkole, był ulubieńcem wszystkich. To ja powinienem…*

Tu tekst się urywa. Brak komentarzy.

Aki postanawia zabrać głos. Wystukuje spiesznie:

Wygląda na to, że jesteś o niego zazdrosny. Myślę, że nie miał o tym pojęcia. Myślę, że bardzo się cieszył ze starszego brata i teraz bardzo mu ciebie brakuje…(Taki).
Nie sądzi, aby odpowiedź nadeszła natychmiast – gdyby jednak nawet tak miało się zdarzyć, był najwyższy czas, by biec do pociągu.

W dniu jego piętnastych urodzin mama przyniosła mu rano do łóżka kawę i swoje ciasteczka. Te upiekła osobiście, specjalnie dla niego – były jeszcze ciepłe.
– Chyba wygodniej ci będzie korzystać z komputera w domu – powiedziała po złożeniu życzeń, a kiedy się spłoszył, uśmiechnęła się.
– Córka znajomej widziała cię w kawiarence na dworcu…
Znieruchomiał, czekając na pytania. Cisnęło mu się na usta: „Wiesz, że nawiązałem z nim kontakt", jednak wybąkał tylko „dziękuję", całując ją w policzek.
Z Noburo komunikowali się teraz każdego dnia, czasami nawet kilkakrotnie.
– Oczywiście, kiedy ojca nie ma w domu… – dodała pani Mariko.
Chyba niczego jeszcze nie zrobiła wbrew woli taty, przemknęło mu przez myśl i poczuł się jednocześnie wyróżniony i zakłopotany, jakby uczestniczył w jakimś spisku.

Od kiedy Aki mógł korzystać z komputera mamy, włączał się do sieci natychmiast po powrocie ze szkoły.
Czuł, jak dzień po dniu Noburo otwiera się przed nim coraz bardziej – brat wyraźnie czekał na jego wiadomości, odpowiadając od razu. Często Aki słyszał zza ściany stukanie w klawisze i za chwilę tekst pojawiał się przed nim na ekranie. Czasami nie bardzo wiedział, jak odpowiadać na pytania dotyczące rodziny. Noburo nie mógł się domyślić, kim jest „Taki", z którym zdążył się już zaprzyjaźnić. Niepomiernie zdziwiło go natomiast, co brat napisał o ojcu i matce.
Mama ma na imię Mariko – na pewno słyszałeś o jej firmie – „Ciasteczka Mariko" są znane nawet poza Tokio. Jest nie tylko bardzo pracowita, ale ma niezwykłą głowę do interesów. Ojciec kompletnie

nie zdaje sobie sprawy, że to głównie ona utrzymuje dom, Aki chyba też nie. Mama nigdy nie dałaby ojcu tego odczuć, zależy jej, aby nie domyślił się prawdy. Bardzo by go to upokorzyło, a ona dba o jego wizerunek w rodzinie.
Coś podobnego, myśli Aki ze zdziwieniem, zerkając kątem oka na matkę pogrążoną w lekturze jakichś dokumentów. Być może poczuła jego wzrok, bo podniosła głowę. Ciekawe, o czym ze sobą piszecie, pomyślała. Kilka dni temu z trudem odparła pokusę zajrzenia do bloga syna. Niczego na świecie nie była bardziej ciekawa niż ich listów, a jednak udało jej się uszanować tajemnicę korespondencji, co z jednej strony napawało ją dumą, z drugiej – żalem, że nie potrafi postąpić nieco mniej etycznie.
Spojrzenie pani Mariko Aki odebrał jako niemą przyganę. Przyrzekł sam sobie, że nie będzie nadużywał jej cierpliwości i wprawiał w niepokój zbyt długim przesiadywaniem przed ekranem. Godzina dziennie musi nam wystarczyć, postanowił. Dziś już przekroczył limit, który sam sobie wyznaczył.
Chciałbym cię kiedyż zobaczyć. Myślisz, że to jest możliwe? – wystukał szybko, a potem dodał jeszcze:*Nie spiesz się z odpowiedzią. Nie wiem, czy jutro będę online…*

Pani Mariko zamówiła w studiu kaligrafii projekt nalepek na pudełka z ciasteczkami, z gałęzią kwitnącej wiśni jako motywem przewodnim. Przedstawiono jej kilka, wszystkie były piękne.
– Nie musi pani wybierać – zaproponował mistrz Fujimaki. – Może byłoby ciekawiej, gdyby wzory były różne. Po samych pudełkach widać z daleka, że to pani ciasteczka. Cena będzie taka sama. […]
Skusiła ją wystawa sklepu z jedwabiami. Kupiła mężowi krawat, stosowny na piknik, sobie bluzkę. Akiemu koszulę, stanęła niezdecydowana przed inną, dwa rozmiary większą. Powinna być dobra, pomyślała, prosząc o zapakowanie jej oddzielnie, w papier ozdobiony wiśniowym kwieciem.
– Wspaniały, ale czy jesteś pewna, że stać nas na to? – Pan Kobo wiąże pod szyją jedwabny krawat.

– Nieźle zarabiasz, a ja nie jestem rozrzutna… – uspokaja go pani Mariko, upinając kimono.
Na stoliczku przy wyjściu leżą równo poukładane pudełka z ciasteczkami, ich wkład w zakładowy piknik.
– Ależ tego napiekłaś… – podziwia ojciec. – Pan Ina będzie z nas zadowolony.
Spojrzenia matki i Akiego krzyżują się gdzieś w powietrzu. On nawet nie wie, że mama od dawna nie piecze, zrobiła wyjątek tylko na moje urodziny, przemyka chłopcu przez głowę i zastanawia się, czy Noburo nie ma trochę racji, oceniając tak a nie inaczej układ sił w rodzinie.
Każde z nich bierze torbę z pudełkami ciasteczek i wychodzą na ulicę. Słońce ledwie prześwieca przez grube chmury, byłby to prawdziwy pech, gdyby dziś lunęło.
– Bufet ma być pod dachem – uspokaja ich ojciec.
– Lepiej jednak wrócę po parasolkę – rzuca matka.
Otwiera drzwi głośniej, niż to ma w zwyczaju. A potem szybciutko obok pełnych miseczek przy drzwiach syna kładzie paczkę i stawia kieliszek sake. W ostatniej chwili chwyta parasolkę, chętnie by o niej zapomniała – przeciera się z chwili na chwilę, ale słowo się rzekło.

Park Ueno pęka w szwach. Pstrykają aparaty fotograficzne, każdy chce mieć dzisiaj zdjęcie pod ukwieconym drzewkiem.
– Mój dziadek wierzył, że jego dusza odrodzi się w kwiecie wiśni – wspomina pani Mariko.
– Może i tak się stało… – myśli głośno Aki. Przecież nie wiadomo, co dzieje się z naszymi duszami po śmierci.
– To tamta alejka – pokazuje ojciec, a po chwili wita się ze znajomym z pracy i jego rodziną.
Na udekorowanych świątecznie stołach stoją już smakołyki ufundowane przez firmę. Obok nich czeka miejsce na to, co przyniosą pracownicy. Nie brakuje też sake.
Wszystkich wita właściciel uściśnięciem dłoni i uprzejmym uśmiechem.

– O, pani Mariko! – rozpromienia się na widok matki. – Żadna uroczystość rodzinna nie odbywa się u nas bez pani ciasteczek…
Aki ustawia pudełka na stole, żona pana Fujimoto skłania przed mamą głowę i bierze ją pod rękę. Po chwili przechadzają się obie pod wiśniowymi drzewami. Śledzą je zazdrosne spojrzenia pozostałych pań.
Gdy są już wszyscy w komplecie, pan Fujimoto Ina bierze do ręki mikrofon. Gwar nagle ucicha.
– Kochamy *sakure* z dwóch powodów – zaczyna. – Po pierwsze, wszystkie drzewa zakwitają jednocześnie, w czym przypominają nas samych – Japończyków, w tym naszą firmę, której pracownicy lubią działać wspólnie! – Odzywa się pomruk aprobaty, pan Ina ciągnie dalej: – Po drugie, kwiaty szybko opadają, więc czasu, aby się nimi cieszyć, nie jest wiele. Jednak ten czas, dobrze wykorzystany, pozostawi piękne wspomnienia na zawsze. Cieszmy się więc naszym świętem! – Rozlegają się brawa, kieliszki wędrują do góry w geście toastu. – Poprosimy teraz Kobo Fushidę. Akompaniować mu będzie Ozawa Iseki.
Aki patrzy z napięciem, jak ojciec przejmuje z ręki szefa mikrofon, a obok niego staje drobny mężczyzna z bambusowym fletem – shakuhachi.
Po chwili rozlega się znana wszystkim od pokoleń melodia.
– *Sakura, sakura, no yama mo sato mo*– śpiewa ojciec czystymi silnym głosem.
Pani Mariko staje obok syna i kładzie mu dłonie na ramionach.
Pieśń się kończy, artyści otrzymują stosowną porcję oklasków, a szef przejmuje ponownie mikrofon.
– Zanim poświęcimy się już tylko zabawie, chciałbym ogłosić dwa ważne komunikaty. Wszyscy wiecie, że Susumu Watabe po latach nienagannej pracy wybiera się na zasłużoną emeryturę… – Znów rozlegają się oklaski, tym razem dla zasłużonego drobnego mężczyzny w okularach. – Na jego miejsce postanowiliśmy powołać Kobo Fushidę. Proponuję powitać brawami nowego szefa personelu

sprzątającego.
Aki aż podskakuje z radości. Widzi, że ojciec ma łzy wzruszenia w oczach. To jego wielki dzień, myśli chłopak. Patrzy, jak znów staje na podium.
– Mam jednaj jeden warunek… – mówi dalej szef, brawa ucichają, ojciec drepcze niespokojnie w miejscu. – Pan Kobo proszony jest o wykorzystanie zaległego urlopu. – Rozlegają się śmiechy. – Nie mówię, że od razu całego, trwałby pewnie z rok, biorąc pod uwagę, że nigdy nie brał dłuższego niż cztery dni… O to samo proszę wszystkich, którzy unikają urlopów. Nie chcę, aby w naszej firmie zdarzyły się przypadki karoshi.
Pracownicy wyrażają brawami poparcie dla szefa, teraz zacznie się już tylko zabawa. Ledwie Aki zdążył uściskać ojca, jest wciągnięty w konkurs rzucania piłką do celu, a za chwilę następny, w którym ma dobiec na z góry wyznaczone miejsce z zawiązanymi oczami.
– Twój brat zdobył kiedyś w tym konkursie drugie miejsce… – słyszy obok siebie. – Co się z nim dzieje? W zeszłym roku też go nie było – Aki przypomina sobie stojącego obok chłopaka jak przez mgłę, nie zna nawet jego imienia.
– Nie lubię takich imprez…– burczy Aki, chętnie uciekłby od natręta, ale nie wie jak.
– A ja słyszałem, że został hikikomori – chłopak nie daje za wygraną.
– Źle słyszałeś – Aki stara się, aby jego głos brzmiał maksymalnie obojętnie, a potem szuka wzrokiem rodziców i rusza w stronę matki.

– Nie kłopocz się, zaplanuję nasz urlop… – proponuje pani Mariko, masując mężowi kark przed snem. – Sądzę, że dobry będzie któryś z tygodni sierpnia, kiedy Aki ma przerwę w szkole, jak myślisz?
– Chyba tak… – Pan Kobo nie ma zdania na ten temat. Jego myśli zaprzątnięte są bez reszty zaszczytem, który go spotkał. Zostanie w tak młodym wieku szefem personelu sprzątającego to błyskawiczna kariera. Wyżej nie może już zajść. Obawia się trochę, jak będzie się do niego odnosił Yuki – sporo starszy kolega, który nie ukrywał przed nikim, że oczekuje tego awansu.

Pani Mariko widzi, że myśli męża wędrują w innych rejonach niż wybór miejsca na wakacje, to jej nawet odpowiada, wolałaby o tym zdecydować sama.
Następnego dnia studiuje w internecie oferty biur podróży, stać by ich było nawet na daleką wyprawę, jednak kierowana rozsądkiem odkłada to na bliżej nieokreśloną przyszłość.
– Co myślisz o wycieczce na Miyajima? – zagaduje syna.
Aki pamięta z podręcznika niezwykłe zdjęcie stojącej w morzu bramy, która prowadzi do szintoistycznej świątyni, wie, że ta wyspa obfituje w zabytki przyciągające turystów, a jednocześnie można na niej znaleźć wspaniałe miejsca do kąpieli.
– Fajny pomysł! – cieszy się na samą myśl. Zdaje sobie sprawę, że w te wakacje będzie się musiał pouczyć – czekają go egzaminy do liceum i chciałby dobrze wypaść już na jesiennych sprawdzianach, ale tydzień relaksu na pewno dobrze mu zrobi.
– Porozmawiam na ten temat z ojcem – mówi pani Mariko, a po chwili dodaje: – Mamy jeszcze czas, lepiej jednak zarezerwować wszystko z wyprzedzeniem. Nie wiem tylko, na ile osób… Jej spojrzenie wędruje ku zamkniętym drzwiom pokoju Noburo.
Nie jest to pytanie, matka nie oczekuje od niego odpowiedzi, ale mimo to Aki odczuwa ciężar odpowiedzialności.
Noburo ostatnio zamilkł, jakby spłoszony jego pytaniem o spotkanie. Gdyby nie znikające regularnie miseczki i nocne odgłosy kroków, Aki zacząłby się martwić. A tak, czuje tylko niejasny niepokój połączony z winą.
Nagle zaczynają dzwonić filiżanki, wazonik z laki zsuwa się ze stołu, a ścienny kalendarz przekrzywia się, jakby jedne miesiące były cięższe od innych. Po chwili wszystko nieruchomieje. Pani Mariko podnosi wazonik, jest lekko pęknięty.
Na takie trzęsienia ziemi nikt nie zwraca tu uwagi, ale Aki pamięta z dzieciństwa dużo silniejsze. To, jak się wtedy bał i jak Noburo dodawał mu otuchy.

Aki pisał do Noburo codziennie, jakby nie zauważając wymownego milczenia. Odpowiedź przychodzi dopiero po tygodniu.
Dostałem od mamy na Święto Wiśni jedwabną koszulę, ale jeszcze jej nie przymierzyłem. Chyba się boję, że będzie pasowała. Mam nadzieję, że rozumiesz, co mam na myśli.
Jest internetowy konkurs na bloga. Miałem odruch, aby wziąć w nim udział, ale udało mi się przezwyciężyć pokusę. Nie zniósłbym kolejnej porażki…
Ani słowa na temat ewentualnego spotkania. Jakby to pytanie w ogóle nie padło.
Kolejnej porażki? Napisz mi coś o tym – wystukuje szybko Aki, tym razem brat odpowiada natychmiast.
Kiedyś byłem dobrym uczniem. Potem coś się stało, nie mogłem się skupić, niektóre przedmioty zupełnie przestały mnie interesować. Zawaliłem kilka sprawdzianów, a profesor zganił mnie publicznie. Dotąd pamiętam ten wstyd.
Aki oddycha jak po długim biegu. A więc to tak…
Wtedy się zamknąłeś?– chce się upewnić.
Tak, tak…. Wiedziałem, że nie mam szans zdać egzaminu do liceum. Wyobrażałem sobie minę ojca… Teraz nie mógłbym pewnie nawet wrócić do szkoły. Nic już nie pamiętam…
Kiedy się zamknął, był w moim wieku, myśli chłopak i czuje przypływ energii. Może zgodziliby się go przyjąć do mojej klasy. Aki nieraz pomagał słabszym od siebie uczniom, twierdzili, że umie im wytłumaczyć zadania z matematyki czasem lepiej od nauczyciela.
Pomógłbym ci. Ale rok szkolny trwa już od miesiąca. Musiałbyś wyjść jak najszybciej. Potem naprawdę może być za późno…[…]
Wiadomość biegnie po łączach, a Aki wsłuchuje się w ciszę po drugiej stronie ściany, wydaje mu się ona z każdą chwilą cięższa.

Aki chce mieć pewność, że rodzice już śpią. Dopiero wtedy podchodzi na palcach do pokoju Noburo i próbuje rozsunąć drzwi. Umówili się, że będą otwarte, jednak stawiają opór. Chłopiec słyszy cichy szczęk i po chwili znajduje się w ciemnym pomieszczeniu.

Niewielka narożna lampka ledwie rozprasza zmrok. Nieco światła pada również z ekranu komputera. Noburo siedzi przy klawiaturze. *Cześć*, wystukuje dużą czcionką, a Aki obejmuje go mocno i zagląda w twarz, po raz pierwszy od trzech lat.
– Jak się domyśliłeś, że to ja? – pyta. Kiedy wczoraj Noburo napisał, że wie, z kim się spotyka w sieci, Aki osłupiał. Tak się pilnował, żeby nie napisać niczego, co mogłoby brata naprowadzić na jego trop!
– Po stukaniu na klawiaturze – przyznaje Noburo. Jego głos wcale się nie zmienił, ale twarz tak. – Słyszałem, kiedy do mnie piszesz. Zauważyłem to jakiś czas temu, nie miałem jednak pewności… Dopiero wczoraj… Koncert na dwa komputery. – Podnosi się, są prawie równego wzrostu. – Ale ty wyrosłeś. Nie jesteś już dzieckiem…
– Tak bym chciał, żebyś wreszcie stąd wyszedł! – wybucha Aki.
– Czasami specjalnie uchylałem drzwi, tylko odrobinę, mając nadzieję, że się do mnie wedrzecie, zrobicie coś takiego, żebym tu nie mógł wrócić. Byłbym upokorzony, ale ktoś zdecydowałby za mnie. Z każdym tygodniem wyjście stąd staje się mniej możliwe…
– Przyjdź jutro na kolację, jakby nigdy nic – proponuje Aki.
– Na kolację? – Noburo nagle zaczyna się śmiać. W tym śmiechu podobny jest do tego brata, za którym Aki tęsknił i którego próbował odnaleźć. – Masz na myśli dzisiaj? Jest pierwsza…
Aki przytakuje, czeka.
– Piątek, dzień ryby… – mruczy Noburo i wraca do komputera. – Idź już, bo zaśpisz do szkoły – rzuca przez ramię. – Fajnie, że przyszedłeś.

Dzisiaj oprócz flądry w imbirowym sosie pani Mariko przygotowała sushi z ryżu i grzybów shitake. Kiedy wszystko było już gotowe, zabrała się do mycia podłogi, a Aki dostawił na stół czwarte nakrycie. Pan Kobo wrócił do domu w dobrym nastroju, mimo wiszących nisko chmur i powietrza nasiąkniętego deszczem. Do oficjalnego ogłoszenia pory deszczowej były jeszcze co prawda dwa tygodnie, ale przyroda wyraźnie nie zamierzała się do tego stosować.
Przywitał go zapach ryby, krzyknął „dobry wieczór” i przemknął jak zwykle do swojego pokoju, aby niebawem pojawić się

w swobodniejszym stroju.
Widok czwartego nakrycia wprawił go w zakłopotanie. Nie lubił niespodzianek.
– Zaprosiłaś kogoś? – spytał żonę.
Zanim zdążyła odpowiedzieć, na progu stanął Aki z chłopakiem w jedwabnej koszuli i przykrótkich spodniach, w którym po chwili osłupienia rozpoznał Noburo.
– Siadajcie, bo wystygnie… – rzucił, zawieszając wzrok na fantazyjnym sushi, przybranym peonią.

Anna Onichimowska, Aki. Za ścianą, [w:] tejże, Dziesięć stron świata, Kraków 2007, s. 157–173.

Dla zainteresowanych

Więcej informacji o autorce można znaleźć na stronie Anny Onichimowskiej.

Zadania

Ćwiczenie 1.1

Podzielcie się na cztery grupy. Każda z grup wybiera jedną postać z opowiadania (ojciec, matka, Aki, Naburo) i przygotowuje jej charakterystykę, którą zapisuje na plakatach. Następnie prezentuje ją koleżankom i kolegom.

Ćwiczenie 1.2

Opisz relacje między członkami rodziny Fushido. Jaką rolę pełni w niej matka – pani Mariko, oraz ojciec – pan Kobo?

Ćwiczenie 1.3

Wyjaśnij, dlaczego Noburo uciekł od rzeczywistego świata i w jaki sposób ta „ucieczka” była związana z jego stosunkiem do rodziny.

Ćwiczenie 1.4

Oceń postawy ojca i matki wobec odizolowania się Naburo.

Ćwiczenie 1.5

Czy stosunek pana Kobo do wykonywanej pracy nie świadczy także o jego „ucieczce” z rzeczywistego świata? Uzasadnij swoją opinię.

Ćwiczenie 1.6

Wytłumacz, w jaki sposób Aki pomógł swojemu bratu.

Ćwiczenie 1.7

Oceń rolę internetu w życiu bohaterów opowiadania Anny Onichimowskiej.

Ćwiczenie 1.8

Praca w tych samych grupach, co poprzednio. Posługując się cytatami z tekstu, odpowiedzcie na pytanie, jaką rolę w życiu Japończyków odgrywa praca. Następnie poszukajcie synonimów do słowa **pracowitość**.Z pięcioma synonimami, które – waszym zdaniem – najtrafniej wiążą się z pojęciem pracowitości, ułóżcie zdania.

Ćwiczenie 1.9

Poszukaj w słowniku języka polskiego wyrazu „pracoholik” i zapoznaj się z jego znaczeniem Odpowiedz na pytanie: czy pana Kobo można nazwać pracoholikiem? Uzasadnij swoją opinię.

Japońskie Święto Wiśni

Święto Wiśni – hanami (dosł. „oglądanie kwiatów”) – tradycyjny zwyczaj podziwiania, głównie kwiatów wiśni, która kwitnie do dwóch tygodni w marcu lub w kwietniu. Hanami

jest dla wszystkich przygotowujących się do niego Japończyków świętem wyjątkowym, nagłaśnianym przez media.



Hanami u stóp zamku Himeji

Wikimedia Commons/Miya.m, licencja: CC BY-SA 3.0



Under the Cherry Trees

Utagawa Kunisada, Under the Cherry Trees, 1852, drzeworyt ukiyo-e, domena publiczna

Ćwiczenie 2.1

Przedstaw przygotowane w domu materiały dotyczące Święta Wiśni.

Omów, w jaki sposób w w opowiadaniu A. Onichimowskiej przedstawione jest Święto Wiśni.

Ćwiczenie 2.2

Wyjaśnij na podstawie opowiadania, dlaczego Święto Wiśni jest dla Japończyków wyjątkowe.

Preteksty

Ćwiczenie 3

Scharakteryzujcie blog o Japonii, który znajduje się na stronie.

Zadaniowo

Ćwiczenie 4.1

Każda grupa, na podstawie tekstu, przygotowuje scenkę w formie dramy, której bohaterami będzie jedna z niżej wymienionych par postaci:

- pani Mariko i pan Kobo;
- Aki i pani Mariko;
- pan Kobo i Aki.

Ćwiczenie 4.2

Napisz, co może być powodem zapadania w chorobę zwaną po japońsku hikikomori i wybierania komputera jako jedynego sposobu komunikowania się ze światem zewnętrznym.

Ćwiczenie 4.3

Przedstaw przygotowane w domu materiały dotyczące blogów internetowych. Odpowiedz na pytania: kim są autorzy blogów? jakie tematy poruszają w swoich blogach?

Ćwiczenie 4.4

Oceń, jaka jest wartość blogów dla użytkowników internetu.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Szkolni dziennikarze

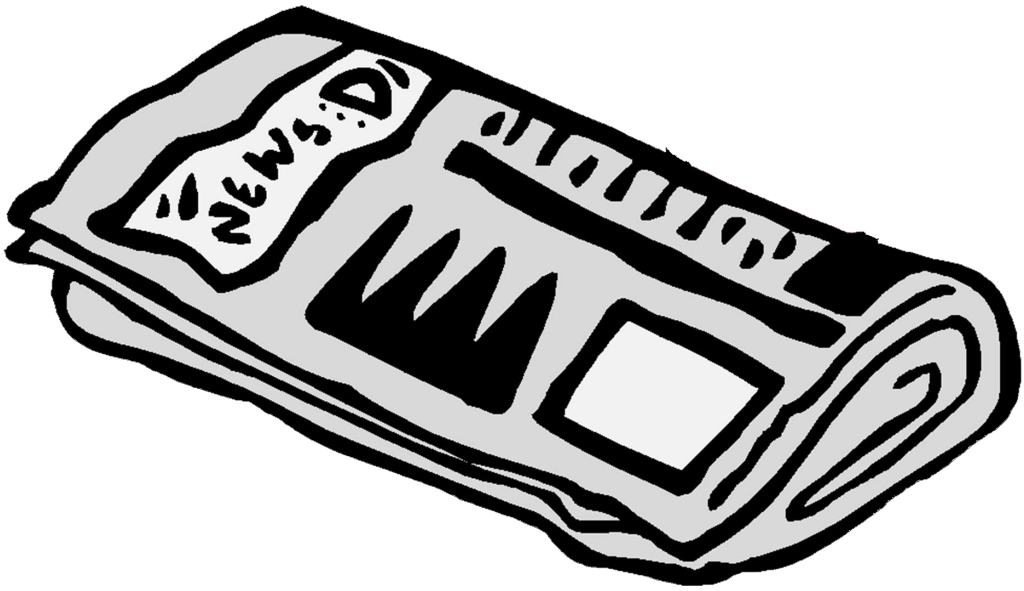

pixabay, licencja: CC 0

Poznaliśmy już podstawowe gatunki dziennikarskie – informację, reportaż, wywiad. Podczas tej lekcji opracujemy teksty do naszej gazety.

> **Już wiesz**
>
> **1.** Przeczytaj najważniejsze aktualne doniesienia i informacje serwisów dziennikarskich. Znajdziesz je na stronie internetowej Polskiej Agencji Prasowej.
>
> **2.** Znajdź pięć wiadomości, na podstawie których opracujesz pierwszą stronę twojej gazety.
>
> **3.** Stwórz hierarchię najważniejszych – twoim zdaniem – tematów i zaproponuj je kolegom i koleżankom. Przedyskutujcie, jak ma wyglądać wydanie waszej gazety.

Jak przygotować wydanie gazety?

Media przemawiają do odbiorcy za pomocą różnorodnych form wypowiedzi. Wszystkie odznaczają się tym, że mają dotrzeć do odbiorcy i przyciągnąć jego uwagę. Mimo że wiele tekstów medialnych zawiera fakty i dane, cechą komunikatów dziennikarskich jest to, że oddziałują na emocje, często posługując się do językiem potocznym. Co charakteryzuje

sposób wypowiadania się we współczesnych mediach? Można na to pytanie odpowiedzieć następująco:

- Teksty odznaczają się kreatywnością – w wielu wypadkach opisy i oceny łączą się z ciekawą grą słów i skojarzeń; zaś poważnym tematom często towarzyszą komentarze utrzymane w żartobliwej formie.
- Media przemawiają językiem przeciętnego czytelnika. Można w nich odnaleźć podobne środki jak w reklamie (np. metafory, powszechnie używane frazeologizmy, przekształcenia znanych i często powtarzanych wypowiedzi).
- W dobrym dziennikarstwie o trudnych tematach mówi się w zrozumiały sposób.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Pracując w grupach, zbierzcie tematy do wydania gazety codziennej. Zaprojektujcie pierwszą stronę wydania, korzystając z poniższego wzoru.

Zajawka do artykułu z kolejnej strony
LID
Tytuł artykułu

Zajawka do artykułu z kolejnej strony
LID
Tytuł artykułu

Tytuł
nazwa wydawcy
miejsce i data wydania

Nagłówek najważniejszej informacji (1)

Komentarz (1)

Fotografia prasowa wraz z podpisem do najważniejszej informacji (newsu dnia)

Komentarz (2)

	Informacja (1) LID Tekst
LID najważniejszej informacji	Informacja (2) LID Tekst
Tekst najważniejszej informacji	Informacje w skrócie

Poszukaj dowolnego wywiadu, przeczytaj go i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 2.1

Wskaż pytania, za pomocą których dziennikarz:

- nawiązuje i podtrzymuje dyskusję,
- chce poznać opinie bohatera wywiadu,
- zamierza uzupełnić ważne informacje,
- chce zaprezentować bohatera wywiadu.

Ćwiczenie 2.2

Wskaż odpowiedzi bohatera wywiadu, w których:

- pojawia się opis jego przeżyć,
- można znaleźć ciekawe informacje na temat jego biografii,
- pojawia się jego świat wartości.

Ćwiczenie 2.3

Przeprowadź wywiad z reprezentantką lub reprezentantem twojej szkoły na przykład w zawodach sportowych lub z uczestnikiem olimpiady naukowej.

Ćwiczenie 2.4

Przygotujcie materiał fotograficzny do reportażu prasowego. Podpiszcie fotografie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.5

Przedstawcie plan reportażu poruszającego sprawy ważne dla waszej miejscowości.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Internet a media



pixabay, licencja: CC 0

Internet zrewolucjonizował nie tylko komunikację, ale przede wszystkim myślenie o tekście. Coraz częściej się mówi, że rzeczywiste porozumiewanie się zastępuje komunikacja wirtualna, a tekst w nowoczesnych mediach staje się kategorią trudną do opisu. Oddaje to najlepiej metafora sieci, w której każdy wytwór komunikacji można włączyć do pojemnego, splątanego zbioru linków, zwanego hipertekstem. „Cyfrowa rewolucja" zmieniła nasze przyzwyczajenia komunikacyjne – w internecie przekazujemy i odbieramy informacje za pomocą znaków werbalnych (językowych) i niewerbalnych (audiowizualnych, słowno-obrazowych). Korespondując z kimś, używamy formy pisanej, szukamy znaków towarzyszących rozmowie (np. podobnych słów i zdań), a nasze gesty i mimikę zastępujemy emotikonami. Nowe media sprawiły również, że poruszamy się bez ograniczeń po tekstach – nigdy nie wiadomo, kiedy skończy się lektura.

> **Już wiesz**
>
> Przygotuj fragmenty różnych wypowiedzi z portali społecznościowych lub forów dyskusyjnych, w których pojawiają się emotikony, przekształcenia tradycyjnej pisowni i interpunkcji.
> Napisz krótką notatkę, w której wypowiesz sie na temat celu posługiwania się w komunikacji elektronicznej tego rodzaju znakami.

Hiperteksty

Wszystkie formy komunikacji internetowej nazywamy **hipertekstem**. W nazwie tej mieszczą się zarówno teksty pisane, jak i formy dyskusyjne (naśladujące tradycyjny dialog), a przede wszystkim gatunki oparte na obrazie oraz dołączanej muzyce (zapisie audio). Internet – jak podpowiada nazwa – jest niezwykle interakcyjny (dialogowy). Pozwala się komunikować bez przeszkód ludziom z całego świata, dlatego też współczesny świat nazywamy metaforycznie „globalną wioską". Niektórzy przypisują tej komunikacji nawet formę iluzji, *symulakrum* (por. też określenia: *wirtualny, cyfrowy*).

Internet jest niezwykłym wynalazkiem ostatnich dziesięcioleci ubiegłego wieku – zmienił nasze przyzwyczajenia komunikacyjne, trudno dziś sobie wyobrazić świat bez cyfryzacji. Trzeba jednak pamiętać, że tyle samo w nim pożytecznych, co niebezpiecznych zjawisk. Te pierwsze regulowane są częściowo przez kodeksy zachowań komunikacyjnych w sieci, zwane ogólnie *netykietą*. Te drugie zaś zwykle określa się jako *cyberprzemoc* lub *cyberprzestępstwa*.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Zaprojektujcie stronę www szkolnej rozgłośni radiowej lub redakcji prasowej. Możecie wykorzystać następujące schematy.



Linki

Księga gości

Muzyka

Ćwiczenie 2

Znajdź i wpisz do tabeli kilka różnic między tekstem tradycyjnym a hipertekstem, czyli tekstem w mediach elektronicznych.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Znajdź w formach komunikacji internetowej o charakterze konwersacyjnym (forum, czat) przykłady, w których zauważasz wpływy komunikacji potocznej mówionej i komunikacji pisanej. Zauważone różnice wpisz do tabeli.

Przykład	Cechy komunikacji mówionej	Cechy komunikacji pisanej

Ćwiczenie 4

Wyjaśnij znaczenie skrótów używanych w komunikacji elektronicznej. Podaj odpowiedniki tych znaczeń w oficjalnej komunikacji w tekście pisanym.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Podaj znaczenia następujących terminów używanych w komunikacji internetowej:

- host,
- spam,
- webmaster,
- op,
- hacker.

Ćwiczenie 6

Zredaguj własny kodeks (pięć najważniejszych punktów) dobrych zasad komunikacji i bezpieczeństwa w internecie. Uzasadnij swoją decyzję.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Plemiona sieci



pixabay, licencja: CC 0

Specyficzny typ komunikowania się w sieci spowodował, że w cyberprzestrzeni powstały integrujące się wspólnoty, które realizują określony typ potrzeb, zainteresowań i strategii rozwiązywania problemów. Aktywni użytkownicy portali internetowych zawiązali nieformalne stowarzyszenia, które można by nazwać „plemionami sieci". Są to: serialowcy, hejterzy, demotywatorzy, warcraftowcy i gracze online, wikipedyści, łowcy okazji i inni... Osobną funkcję pełni dla nich Facebook.

> **Już wiesz**
>
> Przygotuj materiały dotyczące współczesnych portali społecznościowych. Na postawie konkretnych przykładów zapisz w punktach informacje na temat roli i funkcji tych portali we współczesnym świecie.

Sieć w życiu i literaturze

> **Piotr Stasiak**
>
> ## Plemiona sieci
>
> Konflikt władzy z internautami pokazał, że w sieci wytworzyła się nowa, alternatywna struktura społeczna. Ludzie łączą się w niej na

kształt cyfrowych plemion, skupionych wokół różnych interesów i zainteresowań. Ich lista jest długa, przyjrzyjmy się kilku najciekawszym.

Serialowcy

W sprawie ACTA szczególnie aktywni są tacy jak Marcin, 22-letni student dziennikarstwa z Warszawy. Wciągnął się w latach 2003–04, gdy pojawiało się coraz więcej amerykańskich superprodukcji telewizyjnych, którymi emocjonował się cały świat. Tymczasem polskie stacje nadawały je z 2–3-letnim opóźnieniem. Marcin szybko odkrył, że każdy odcinek, zgrany z telewizji w USA – i to w rozdzielczości HD – można ściągnąć z sieci i obejrzeć na komputerze już kilka dni po premierze. Jeśli ktoś nie zna angielskiego, to w tym samym czasie powstaje wysokiej jakości tłumaczenie, robione przez fanów. Środowisko zaczęło się integrować wokół serwisów piszących i dyskutujących o newsach ze świata seriali (hatak.pl, serialowa.pl).
Marcin śledzi około 70 seriali. Ulubione ogląda co tydzień, inne całymi sezonami (20 odcinków za jednym zamachem, w weekend). W swe hobby wciągnął ojca, poważnego profesora z państwowej instytucji. (…)
Trzeba jednak przyznać, że najbardziej zapaleni „serialowcy" mają w domach również sporo legalnego towaru – kupują ulubione produkcje w wielopakach na DVD (…). Branża telewizyjna już dwa lata temu zdecydowała, że zwalczanie zjawiska nie ma sensu – lepiej zaoferować łatwo dostępną, legalną i płatną alternatywę. (…)
Platforma cyfrowa n wyświetla najnowsze odcinki popularnych seriali trzy tygodnie po amerykańskiej premierze, z lektorem (…). Gdy jednak na początku lutego zorganizowała w warszawskiej restauracji Forteca spektakularną premierę pierwszego odcinka świeżego „Alcatraz" J.J. Abramsa (twórcy legendarnych „Zagubionych"), sieciowi „serialowcy" oglądali właśnie na ekranach czwarty odcinek

prosto z USA. Szybkość i sprawność, z jaką działa to internetowe plemię, budzić może respekt i przerażenie.

Hejterzy

– Swoim wrażliwszym podopiecznym sugeruję, aby dla zachowania higieny psychicznej nie czytali komentarzy pod swym adresem w internecie – mówi jeden z doradców do spraw wizerunku osób publicznych. Wszystko za sprawą plemienia anonimowych zazwyczaj dyskutantów, których ulubionym zajęciem jest publiczne poniewieranie celebrytów na forach internetowych i w komentarzach pod artykułami. Nazywa się ich hejterami (...). To oni bezlitośnie wytropią każdą zmarszczkę, każdą fałdkę, każde potknięcie gwiazdy na czerwonym dywanie, aby to potem obśmiać. Komentarz „z taką twarzą można tylko pójść do Groszka po Domestosa, aby go od razu wypić" można uznać za ironiczną subtelność przy zalewie wpisów wprost wulgarnych i obraźliwych. Naturalnym środowiskiem występowania hejterów są serwisy plotkarskie, takie jak Plotek czy Pudelek, gdzie rola ich jest niejako wpisana w konwencję. – Mimo że zdarzają się uciążliwe i wulgarne osoby, wolność wypowiedzi w internecie jest tak wielką wartością, a możliwość komentowania artykułów taką jakościową zmianą, jaka zaszła w mediach, że w jej imię warto to znosić – mówi Darek Kołtko, rzecznik Grupy o2, która jest właścicielem Pudelka. Podkreśla też, że pod artykułami zdarzają się również dowcipne i celne docinki. Aby do nich dotrzeć, warto czasem przebrnąć przez te niemądre. Im większa popularność serwisu, tym komentarzy więcej – w rekordowe dni na Pudelku jest ich kilkadziesiąt tysięcy. (...) Błędem byłoby jednak utożsamianie hejterów tylko ze światem celebryckim. Każdy prowadzący bloga, każdy publiczny profil na Facebooku czy Twitterze ma swoich hejterów. Mogą pozostawać w uśpieniu, ale gdy ujawniają się, to z miażdżącą siłą. Przekonał się o tym ostatnio Zbigniew Hołdys, który chlubił się swą popularnością w sieci.

W sprawie ACTA został jednak przez internautów internetowo rozjechany.

Demotywatorzy

To bardziej wysublimowane plemię sieciowych prześmiewców. Dzień zaczynają od wizyty na stronie demotywatory.pl lub joemonster.org (młodsi wpadają na kwejk.pl), zawierającej zbiór zabawnych obrazków, fotomontaży i zdjęć z dowcipnymi komentarzami. To oni w ciągu dnia zapełniają nasze skrzynki internetowe linkami do śmiesznych filmików, ciekawostek i sieciowych curiosów. I wszyscy w nie klikamy. Nie należy jednak dać się zwieść pozorom. To o nich w książce „Cognitive Surplus" pisze prof. Clay Shirky z Harvardu, badacz współczesnych mediów, jako olbrzymim zasobie kreatywnej siły, drzemiącej w społeczności sieci. Są bacznymi obserwatorami rzeczywistości, ciętymi komentatorami, błyskotliwymi znawcami kodów i memów popkultury. Odgrywają rolę satyryków i rysowników z tradycyjnych gazet papierowych. Przedstawiciel tego plemienia, uzbrojony w poczucie humoru, program graficzny Photoshop oraz znajomych, którzy roześlą jego prace dalej, potrafi w ciągu kilkunastu minut rozbroić najlepiej zaplanowaną kampanię marketingową czy akcję politycznego PR. (...)

Warcraftowcy i gracze online

Nawet kilka godzin na dobę żyją w wirtualnym świecie gry komputerowej, w której jednocześnie uczestniczy kilkanaście – a nawet kilkaset – tysięcy osób na całym świecie. To tak zwane gry MMO (ang. massively multiplayer online). Najpopularniejsza – „World of Warcraft" to wirtualna kraina fantasy, w której można przeżywać przygody niczym z „Władcy pierścieni" Tolkiena. Rycerze, magowie, elfy, rzemieślnicy, kupcy – większość z nich, spotykanych w tłocznych miastach i na wirtualnych niedostępnych pustkowiach, to są awatary innych, „żywych", graczy z Niemiec, Korei, Australii. Cyfrową krainę „World of Warcraft" zamieszkuje 10 mln graczy.

Sukcesem kasowym były też inne utrzymane w konwencji fantasy produkcje: „Lineage", „Tibia", „EverQuest". Najnowsza gra MMO – „The Old Republic", osadzona w realiach „Gwiezdnych wojen" – w ciągu miesiąca przyciągnęła 2 mln uczestników. Przygotowanie jej kosztowało wydawcę pół miliarda dolarów – jest to jeden z najdroższych projektów rozrywkowych w dziejach popkultury. Za grami MMO stoi ogromna infrastruktura – serwery, programiści i scenarzyści, którzy wciąż dostarczają uczestnikom nowych przygód. Dlatego każdy z graczy płaci miesięczny abonament 50–100 zł. Zdaniem wielu ekspertów, model abonamentowy w MMO może się jednak nie utrzymać. Coraz więcej firm obsługujących plemię graczy internetowych daje darmowy dostęp do zabawy, ale żyje z opodatkowania transakcji handlowych, dokonywanych wirtualną walutą w wirtualnym świecie.

Wikipedyści

Wbrew obiegowej opinii nie pochodzą tylko ze środowisk akademickich. Lektura strony Wikipedystów Portret Własny uświadamia nam, że są wśród nich programiści, historycy, aktywny sportowiec i praktykujący buddysta. Jednoczy ich projekt wielkiej wolnej internetowej encyklopedii: zajmują się jej uaktualnianiem, poprawianiem i rozwijaniem. W ciągu 10 lat istnienia wciągnęli polską Wikipedię do pierwszej piątki najobszerniejszych na świecie (za angielskojęzyczną, niemiecką, francuską i włoską). Aktualnie mamy w polskiej Wikipedii 878 tys. haseł i do przegonienia Włochów brakuje nam ich około 10 tys.

Łowcy okazji

(…) uprawiają swą pasję surfując po wirtualnych pasażach handlowych. Internet dostarcza im przydatne narzędzia – porównywarki cenowe (skapiec.pl, ceneo.pl), serwisy aukcyjne oraz przeżywające w zeszłym roku ogromny rozkwit zakupy grupowe (groupon.pl, gruper.pl). (…) Z grupą internetowych łowców okazji

naturalnie związane jest inne plemię – internetowych mikroprzedsiębiorców, którzy prowadzą swą działalność handlową głównie przez Allegro. Nie mają sklepu w realu, co najwyżej magazyn pod miastem, a biuro noszą w laptopie. Dzięki temu mogą ścinać koszty bardziej niż handlowcy wynajmujący powierzchnie w eleganckich centrach handlowych. Plemię mikroprzedsiębiorców będzie jednak się kurczyło, bo kolejne wielkie sieci – m.in. Tesco, Auchan, Media Markt i Saturn – zaczynają wykorzystywać internet jako jeden z kanałów sprzedaży. Konkurencja będzie więc bezwzględna. W tej branży, jak żadnej innej, obowiązuje zasada „bądź najtańszy albo giń".

Geeki i nerdy

(...) To plemię wyznające wiarę w technikę i nowoczesność. Rzucają się chciwie na każde nowe urządzenie, program i system operacyjny. Najnowszego iPhone'a kupują w USA jeszcze przed europejską premierą, testują, sprawdzają, a wrażeniami dzielą się z innymi geekami. Określenia nerd częściej używa się w sensie negatywnym wobec programistów i projektantów oprogramowania. To plemię odległe od realu, hermetyczne, często żyjące we własnym świecie, porozumiewające się własnym technologicznym językiem (być może nawet kodem zero-jedynkowym). Bez nich jednak nie byłoby internetu. A Sergey Brin i Larry Page, zanim wymyślili Google, byli na swej uczelni geekami i nerdami.

Młode matki

Trudno o grupę użytkowników sieci bardziej zaangażowaną w kontakt niż kobiety wokół tematu macierzyństwa. Socjologowie opisują to jako swoisty fenomen – młode matki, oderwane od tradycyjnego modelu wielopokoleniowej rodziny, w którym siostry, matki i babki dostarczały niezbędnego wsparcia i wiedzy, znalazły je na forach internetowych. To tam wymieniają się doświadczeniami i pomagają sobie wzajemnie, przeżywając wspólnie trudy ciąży

i pierwszych miesięcy z małymi dziećmi (nazywają fora od miesiąca spodziewanego porodu – „marcówki", „kwietniówki" itp.).(...)

Wojujący prawicowcy

Kolejne plemię to ludzie z temperamentem działacza i skrzywieniem konserwatywno-prawicowym. Odrzuceni przez „salon", stworzyli sobie własny salon w sieci. Od lat żyjący w przekonaniu, że ich poglądy nie znajdą miejsca w mediach głównego nurtu, nauczyli się wyrażać je na forach internetowych i blogach. Sztandarowym miejscem ich integracji jest blogowisko Salon24. pl, ale są też niezwykle aktywni w mediach społecznościowych, na Twitterze i Facebooku, które pozwoliły im stworzyć grupy wzajemnego wsparcia. Z pasją przeżuwają codzienną porcję newsów na portalach, dodając do tego swój ideologiczny komentarz. (...).

Start-upowcy

Przyszli milionerzy. Przynajmniej w marzeniach. To plemię młodych przedsiębiorców i inwestorów, którzy kręcą się po sieci w poszukiwaniu „drugiego Google" i „następcy Facebooka". Wspierają amatorskie, początkujące przedsięwzięcia (tzw. start-up), które kiedyś rozwinąć się mogą w wielkie firmy. Podpatrują światowe trendy i sprawdzają, co w Dolinie Krzemowej piszczy. Jest to o tyle uzasadnione, że największe sukcesy polskiego internetu – portale, komunikator Gadu-Gadu, aukcje Allegro, księgarnia Merlin czy Nasza Klasa (aktualnie NK.pl) – były kopiami pomysłów zza Oceanu, w porę przeszczepionymi na polski rynek. Działalność start-upowców ma jednak również praktyczny wymiar. Organizowane są spotkania entuzjastów internetu i pomysłowych przedsiębiorców, na których pojawiają się potencjalni inwestorzy. Najpopularniejsze z nich – cykl AULA Polska, gromadzi regularnie co dwa tygodnie w Warszawie 150–180 osób. – To wymiana know-how, budowa sieci kontaktów, czyli ekosystemu innowacyjnego biznesu – mówi Artur Kurasiński, konsultant i jeden z organizatorów tych spotkań.

> Oczywiście ta lista nie wyczerpuje tematu. Wielbiciele dobrego jedzenia i restauracji jednoczą się wokół serwisu Gastronauci, (...) , pakerzy mają swoje internetowe środowisko i swój serwis, w którym oceniają i opisują konkretne „siłki". Są ludzie, którzy nie wyobrażają sobie życia bez Facebooka i Twittera; hodowcy chomików też mają swój serwis społecznościowy. I tak bez końca. Plemiona się przenikają, należenie do jednego nie wyklucza uczestniczenia w obrzędach innego. Wytwarza się z tego amorficzna socjalna magma. Właściwie istnieją osobno i obok, nie angażują się, dopóki nie wybuchną, jak przy sprawie ACTA, kiedy uznali, że na ich terytorium wtargnęli Obcy.
>
> Piotr Stasiak, Plemiona sieci, „Polityka" 2012, nr 7, s. 24–26.

Ćwiczenie 1.1

Po przeczytaniu artykułu *Plemiona sieci* podzielcie się na cztery zespoły. Każdy zespół wybiera do omówienia jedną z niżej wymienionych grup i w punktach zapisuje na plakacie przygotowaną charakterystykę:

– grupa I: serialowcy, hejetrzy, demotywatorzy ,

– grupa II: warcraftowcy i gracze online, wikipedyści, łowcy okazji,

– grupa III: geeki i nerdy, młode matki, wojujący prawicowcy,

– grupa IV: plemię start-upowców (przyszłych milionerów, młodych przedsiębiorców i inwestorów).

Ćwiczenie 1.2

Znajdź w dostępnych ci źródłach informacje o pochodzeniu obcojęzycznych nazw grup. Utwórz ich polskie odpowiedniki.

Ćwiczenie 1.3

Którą z wymienionych w artykule grup jest ci najbliższa? Odpowiedź uzasadnij.

> **Ćwiczenie 1.4**
>
> W formie dramy przedstawcie w grupach plemiona sieci wybrane z artykułu.

Ty, ja i fejs Jaya Ashera i Carolyn Mackler

Jay Asher

ur. 1975

amerykański pisarz tworzący literaturę dla młodzieży. Wielką popularność odniosła już jego pierwsza książka *Trzynaście powodów* (2009). W planie jest jej ekranizacja. Książki Ashera określa się mianem literatury dla młodych dorosłych.

Carolyn Mackler

ur. 1973

amerykańska pisarka, autorka książek dla młodzieży. Jej powieść *The Earth, My Butt and Other Big Round Things* otrzymała m.in. nagrody: Michael L. Printz Award for Honor Book i American Library Association Best Books for Young Adults. Jej książki przetłumaczone zostały na kilkanaście języków. Mackler pisuje także artykuły do czasopism dla młodzieży.

O dziele

“ Notatka z obwoluty książki

> Nie byłoby tej całej historii, gdyby nie facet, rzecz jasna. Josh najpierw zepsuł w ich relacjach wszystko (totalnie!), a teraz jeszcze dał Emmie link do tego nieszczęsnego fejsa… Przede wszystkim trzeba wam wiedzieć, że jest rok 1996 i kiedy Emma włącza przeglądarkę, wpisuje adres: www.facebook.com i się loguje – patrzy w przyszłość. Przegląda swoje aktualne wpisy (i to aktualne jak diabli, bo sięgające aż piętnaście lat do przodu), by sprawdzić, co się zmieniło. Jaki ma status związku? Kto tym razem dzieli z nią życie, no i najważniejsze – czy jest szczęśliwa? Ciekawość sprawia, że Emma igra z losem – eksperymentując z teraźniejszością, by przyszłość uległa fascynującym przemianom. Co później? „Zaloguj”, „Odśwież”. Nowi partnerzy i nowe dorosłe rozterki…

Notatka z obwoluty książki

Do przeczytania

Jay Asher, Carolyn Mackler

Ty, ja i fejs

Komputer wysłał mi w prezencie tata. Znów ma wyrzuty sumienia. Zeszłego lata, nim wyprowadzili się z moją macochą z Pensylwanii na Florydę, oddał mi kluczyki do swojej hondy i rozpoczął nowe życie. Właśnie urodziło im się pierwsze dziecko, więc dostałam komputer, Windowsa 95 i kolorowy monitor.

Przeglądam rozliczne wygaszacze ekranu, gdy ktoś dzwoni do drzwi. Zostawiam to mamie, bo nie mogę się zdecydować, czy wolę labirynt z poruszających się cegiełek, czy plątaninę rur. [...] – Emmo! – woła mama. – Przyszedł Josh!

Hmm. Tego się akurat nie spodziewałam. Josh Templeton mieszka w sąsiedztwie. W dzieciństwie nieustannie biegaliśmy w tę i z powrotem między naszymi domami. W naszych ogródkach rozbijaliśmy namiot albo budowaliśmy forty, a w sobotnie poranki Josh przychodził do mnie ze swoją miską płatków, żeby razem oglądać kreskówki. Jeszcze w liceum zawsze się ze sobą trzymaliśmy. Ale w listopadzie wszystko się zmieniło. W szkole nadal jemy razem lunch z całą paczką, ale od sześciu miesięcy Josh ani razu nie był u mnie w domu.

Decyduję się w końcu na wygaszacz z cegłami i schodzę na dół. Josh stoi na werandzie i lekko kopie framugę sfatygowanym trampkiem. Jest dopiero w drugiej klasie liceum, a rok niżej ode mnie. Ma jak zawsze potargane, rudawe włosy i nieśmiały uśmiech, ale urósł w tym roku dobre kilkanaście centymetrów.

Patrzę, jak samochód mamy zjeżdża tyłem z naszego podjazdu. Mama trąbi i macha nam, a potem wykręca na ulicę.

– Twoja mama powiedziała, że cały dzień nie wyszłaś z pokoju – mówi Josh.

– Uruchamiam komputer – dopowiadam (...) – Jest całkiem fajny.

[...]

– Mama kazała ci to przynieść – mówi Josh i podaje mi CD-ROM. – America Online daje sto darmowych minut, jeśli się do nich zapiszesz. Przysłali nam to w zeszłym tygodniu. [...]

– A wy tego nie chcecie? – pytam.

Josh kręci głową.

– Moi rodzice nie chcą internetu. Mówią, że to strata czasu, a do tego mama jest przekonana, że na czatach siedzą sami zboczeńcy.

Wybucham śmiechem. (...)

Biorę CD-ROM od Josha, a on pakuje ręce do tylnych kieszeni spodni.

– Podobno chwilę się ściąga – mówi. (...)

Wkładam CD-ROM i słucham, jak obraca się w komputerze. Klikam w odpowiedzi na kolejne komunikaty i wreszcie naciskam „Enter", żeby rozpocząć ściąganie. Niebieski pasek stanu pokazuje mi, że cały proces może zajmie dziewięćdziesiąt siedem minut. (...)

Pasek stanu nadal pełznie po ekranie.

Biorę prysznic, a potem sadowię się na fotelu papasan, żeby przejrzeć jeszcze raz notatki na końcowy egzamin z biologii. Miałam w tym roku z biologii same dobre oceny. Jest to zdecydowanie mój najmocniejszy przedmiot. (...)

Nareszcie kończy się ściąganie, zamykam więc podręcznik i restartuję komputer. Kiedy podłączam się do AOL-a, modem trzeszczy i piszczy. W końcu jestem online. Najpierw sprawdzam, czy dostępny jest adres EmmaNelson4Ever. Rozważam kilka możliwych haseł, ale i tak wpisuję „Millicient". (...)

Wciskam „Enter" i na moim komputerze pojawia się ten sam ekran AOL-a, który widziałam u Kellan.

Witaj! – skrzeczy elektroniczny głos.

Zabieram się do pisania pierwszego meila do Kellan, gdy nagle mój ekran rozbłyskuje jasnym światłem i wyskakuje mi przed nosem małe białe okienko z niebieską ramką. Mam znów wprowadzić adres i hasło.

– – wpisuję – Millicient.

Mój monitor zamiera na jakieś dwadzieścia sekund. Potem białe okienko zamienia się w maleńka niebieską kropkę i pojawia się jakaś nowa strona. U góry ma niebieski baner, na którym jest napisane „Facebook". Niżej, pośrodku strony znajduje się kolumna podpisana „Aktualności", a pod tym napisem niewielkie zdjęcia jakichś nieznanych mi ludzi. Przy każdym zdjęciu znajduje się kilka słów.

Jason Holt

Kocham Nowy Jork. Nigdy jeszcze nie jadłem dwóch babeczek z Mongolii naraz!

3 godz. temu. Lubię to! Dodaj komentarz

Kerry Dean

I nie podzieliłeś się ze mną?

Ja proszę z czekoladą i posypką.

2 godz. temu. Lubię to!

Mandy Reese

Właśnie wlazłam prosto w pajęczynę i nie umarłam ze strachu. Buuu!

17 godz. temu. Lubię to! Dodaj komentarz.

Jeżdżę myszką po ekranie oszołomiona tą mieszaniną zdjęć i słów. Nie mam pojęcia, co to znaczy: „Zmień status", „Zaproszenie do grona znajomych" i „Zaczep".

I wtedy nagle, tuż pod tym samym niebieskim banerem na górze, widzę coś, od czego mnie ciarki przechodzą. Obok małego zdjęcia z kobietą siedzącą na plaży napisane jest „Emma Nelson Jones". Kobieta może być trochę po trzydziestce, ma kręcone, brązowe włosy i brązowe oczy, Ściska mnie w żołądku. Ta kobieta wygląda znajomo.

Zbyt znajomo.

Kiedy przesuwam kursor na jej imię, biała strzałka zmienia się w dłoń. Klikam i powoli ładuje się jakaś inna strona. Tym razem jej zdjęcie jest większe i jest tak dużo informacji, że nie wiem, od czego zacząć. W kolumnie na środku, obok malutkiej wersji tego samego zdjęcia, jest napisane:

Emma Nelson Jones

Zastanawiam się nad pasemkami.

4 godz. temu. Lubię to! Dodaj komentarz

Poza tym jest napisane, że Emma Nelson Jones chodziła do liceum w Lake Forest. Wyszła za kogoś, kto nazywa się Jordan Jones Junior i urodziła się dwudziestego czwartego lipca. Rok nie jest podany, ale to ja mam urodziny dwudziestego czwartego lipca.

Opieram czoło na dłoniach i usiłuję wziąć głęboki oddech.

Jay Asher, Carolyn Mackler, Ty, ja i fejs, tłum. Maria Smulewska, Poznań 2012, s. 8–22.

Ćwiczenie 2.1

Po przeczytaniu fragmentu powieści *Ty, ja i fejs* przedstaw sytuację rodzinną bohaterki.

Ćwiczenie 2.2

Bohaterka zostaje przeniesiona do przyszłości. Na podstawie przytoczonego fragmentu wyjaśnij, w jaki sposób autorzy powieści informują o tym odbiorcę.

Ćwiczenie 2.3

Wyjaśnij, dlaczego Emma jest zdziwiona odwiedzinami Josha.

Ćwiczenie 2.4

Wytłumacz, jaką rolę odgrywają we fragmencie powieści *Ty, ja i fejs* szczegółowe informacje o poruszaniu się w sieci internetowej.

Facebook i jego twórca

Biograficzny film *Social Network* z 2010 roku w reżyserii Davida Finchera opowiada o wybitnym informatyku z Harvardu, który zakładając stronę thefacebook.com, staje się sławny. Obejrzyj cały film lub początkowy fragment.

Ćwiczenie 3.1

Na podstawie przygotowanych w domu materiałów oraz obejrzanego fragmentu filmu *Social Network* scharakteryzuj, czym jest Facebook, uwzględniając jego rolę i funkcję.

Ćwiczenie 3.2

Wytłumacz, dlaczego ludzie coraz chętniej wybierają formę komunikowania się przez Facebook.

Ćwiczenie 3.3

Podaj przykłady tematów najczęściej podejmowanych przez użytkowników tego portalu.

Ćwiczenie 3.4

Omów rolę zamieszczanych na Facebooku zdjęć, dialogów, komentarzy na forach.

Ćwiczenie 3.5

Przedstaw po pięć wad i zalet korzystania z Facebooka.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

O sztucznej inteligencji i prawdziwym człowieczeństwie

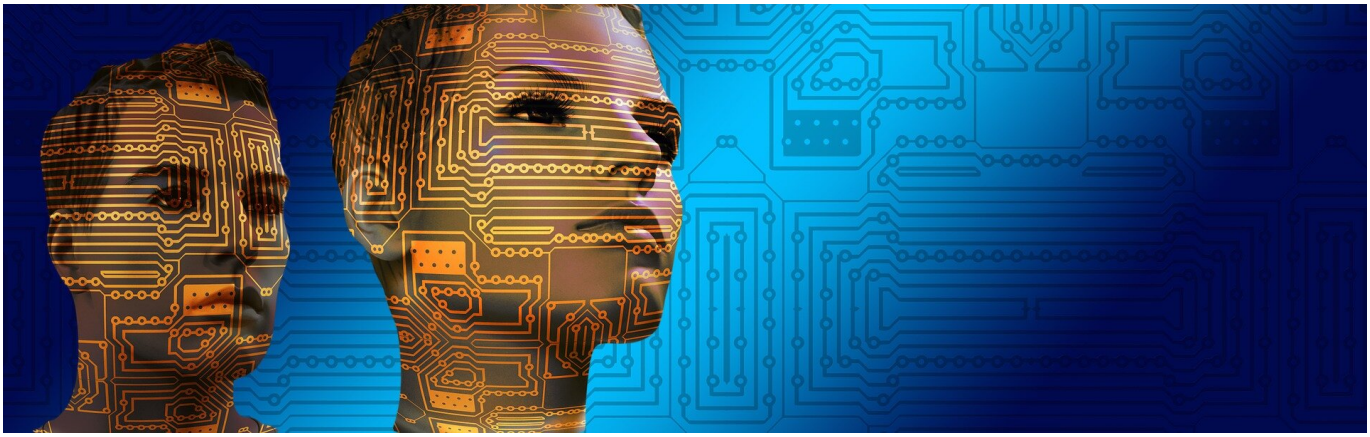

pixabay, licencja: CC 0

Literatura fantastycznonaukowa często wykorzystuje motyw sztucznej inteligencji. Co cenne, robi to nierzadko w sposób zmuszający do refleksji nad sensem i wartością człowieczeństwa. Dzięki temu skłania do zastanowienia nad tym, jak sami siebie pojmujemy w odniesieniu do świata natury i wytworów ludzkiej technologii. By zmierzyć się z tym problemem, sięgnijmy do prozy Stanisława Lema.

> **Już wiesz**
>
> Zajrzyj do lekcji poświęconej *Genezis* Bernarda Becketta i przypomnij sobie dialog, który toczył się w cytowanym tam fragmencie utworu. Następnie raz jeszcze zaproponuj hierarchię cech, które stanowią – w twoim przekonaniu – o wartości człowieczeństwa.

„Rozprawa" Stanisława Lema

O dziele

W opowiadaniu Stanisława Lema *Rozprawa* Pirx uczestniczy w eksperymencie, który ma sprawdzić, jak w obliczu wyzwań kosmicznej żeglugi sprawdzają się maszyny skonstruowane na ludzkie podobieństwo. Jako dowódca załogi złożonej z ludzi i androidów, nie znając prawdziwej tożsamości swoich podkomendnych, Pirx musi ocenić skuteczność załogi w realizacji powierzonego im zadania. Ciekaw jest oczywiście, kto z członków załogi jest człowiekiem, kto zaś – maszyną, ale nie potrafi znaleźć niezawodnej metody rozwiązania tego problemu. Sytuacja komplikuje się, gdy niektórzy członkowie załogi sami

odkrywają przed dowódcą prawdę o swojej – ludzkiej bądź maszynowej – tożsamości. Burns, z którym rozmawia Pirx w przywołanym fragmencie, wyjawia, że jest androidem.

Do przeczytania

Stanisław Lem

Rozprawa

(fragment)

[Pirx] Wciąż patrzał na własne splecione ręce. – Niech pan mówi dalej…

– Jeśli pan chce… Ale będę mówił tylko we własnym imieniu. Nie wiem nic o innych. Powstawałem, jako osobowość, podwójnie: z przedprogramowania i z uczenia się. I człowiek tak powstaje, ale ten pierwszy czynnik gra w nim mniejszą rolę, bo on przychodzi na świat ledwo rozwinięty, ja natomiast byłem od razu taki, jaki jestem obecnie, pod względem fizycznym, i nie musiałem uczyć się tak długo jak dziecko. Przez to zaś, że nie miałem ani dzieciństwa, ani dojrzewania, a tylko byłem multistatem, w który najpierw włożono masę przedprogramowania, a potem trenowano go wielopostaciowo i ładowano weń mnóstwo informacji – przez to stałem się bardziej jednorodny niż ktokolwiek z was. Bo każdy człowiek jest chodzącą formacją geologiczną, która przeszła przez tysiąc epok żaru i drugi tysiąc zastygania, kiedy warstwy osiadały na warstwach – najpierw ten ostateczny, bo pierwszy, a przez to niezrównany z niczym świat sprzed poznania mowy, który ginie później pochłonięty przez nią, ale tli się jeszcze gdzieś u dna; jest to inwazja kolorów, kształtów i zapachów w mózg, wtargnięcie przez zmysły, otwierające się po urodzeniu; dopiero potem dochodzi do polaryzacji na świat i nie-świat, czyli na nie-ja i ja. No, a potem te powodzie hormonów, te sprzeczne i różnopoziomowe programy wiar i popędów – historia kształtowania się jest historią wojen: mózg przeciw sobie –

wszystkich tych szaleństw i rezygnacji nie znałem, nie przeszedłem takich etapów i dlatego nie ma we mnie ani śladu dziecka. Jestem zdolny do wzruszeń i pewno mógłbym nawet zabić, ale nie z miłości. Słowa w moich ustach brzmią jak w waszych, ale znaczą dla mnie coś innego.

– To znaczy, że pan nie może kochać? – spytał Pirx. Wciąż patrzał już tylko na własne ręce.

– Ale skąd ta pewność? Tego nikt nie może wiedzieć do czasu…

– Tego nie chciałem powiedzieć. Może i mógłbym. Ale to oznaczałoby coś całkiem innego niż u was. Dwa uczucia nie opuszczają mnie właściwie nigdy: zdziwienia i zarazem śmieszności. A jest tak, myślę, bo tą cechą waszego świata, która wszędzie mi się narzuca, jest jego umowność. Nie tylko w kształtach maszyn i w waszych obyczajach, ale także w waszej cielesności, która stała się wzorem dla mojej. Widzę, że wszystko mogłoby wyglądać inaczej, być inaczej zbudowane, działać inaczej, i nie byłoby przez to ani lepsze, ani gorsze od tego, co jest. Dla was świat najpierw po prostu jest, to znaczy istnieje jako jedyna możliwość, a dla mnie, od kiedy w ogóle umiałem myśleć, świat nie tylko był, ale był śmieszny. To znaczy wasz świat – miast, teatrów, ulic, rodzinnego życia, giełdy, tragedii miłosnych i filmowych gwiazd. Chce pan usłyszeć moją ulubioną definicję człowieka? Istota, która mówi najchętniej o tym, na czym się najmniej zna. (…)
– Pan nienawidzi tych, którzy pana stworzyli, prawda? – spytał cicho Pirx.

– Myli się pan. Uważam, że każde istnienie, nawet najbardziej ograniczone, lepsze jest od nieistnienia. Oni, ci konstruktorzy moi, na pewno wielu rzeczy nie mogli przewidzieć, ale bardziej nawet niż za inteligencję jestem im wdzięczny za to, że odmówili mi ośrodka rozkoszy. Jest taki ośrodek w waszym mózgu, wie pan o tym?

– Czytałem to gdzieś.

– Ja go widocznie nie mam, dzięki temu nie jestem beznogim, który nie chce niczego – tylko chodzić… Tylko chodzić, ponieważ to niemożliwe.

– Wszyscy inni są śmieszni, tak? – poddał Pirx. – A pan?

– O, ja też. Tylko w inny sposób. Każdy z was, skoro istnieje, posiada takie ciało, jakie ma, i na tym koniec – a ja mógłbym na przykład wyglądać jak lodówka.

– Nie widzę w tym nic śmiesznego – mruknął Pirx. Rozmowa ta męczyła go coraz bardziej.

– Chodzi o umowność, o przypadkowość – powtórzył Burns. – Nauka jest rezygnacją z rozmaitych absolutów: z absolutnej przestrzeni, z absolutnego czasu i absolutnej, to znaczy wiecznotrwałej, duszy, z absolutnego, bo przez Boga stworzonego, ciała. Takich umowności, które bierzecie za rzeczy realne, od niczego niezawisłe, jest więcej.

– Co jeszcze jest umowne? Zasady etyczne? Miłość? Przyjaźń?

– Uczucia nigdy nie są umowne, chociaż mogą wynikać z umownych, konwencjonalnych przesłanek. Ale ja naprawdę tylko dlatego mówię o was, bo w takim zestawieniu łatwiej mi powiedzieć, jaki sam jestem. Etyka na pewno jest umowna, przynajmniej dla mnie. Nie muszę postępować etycznie, a jednak robię to.

– Ciekawe. Dlaczego?

– Nie mam jakiegoś „odruchu dobra". Nie jestem zdolny do litości, aby tak powiedzieć – „z natury". Ale wiem, kiedy należy się litować i potrafię się do tego wdrożyć. Wyrozumowałem sobie, że tak trzeba. A więc niejako zapełniłem to puste miejsce w sobie dzięki logicznemu rozumowaniu. Może pan powiedzieć, że mam „zastępczą etykę", że ją sobie sprotezowałem tak dokładnie, iż jest „jak prawdziwa".

– Nie rozumiem dobrze. Więc na czym polega różnica?

– Na tym, że działam zgodnie z logiką przyjętych aksjomatów, a nie zgodnie z odruchem. Ja nie mam takich odruchów. Jednym z waszych nieszczęść jest to, że oprócz nich nie macie prawie nic. Nie wiem, może kiedyś to wystarczało, ale obecnie na pewno nie wystarcza. Jak przejawia się w praktyce tak zwana miłość bliźniego? Ulituje się pan nad ofiarą wypadku i pomoże jej. Ale jeśli stanie pan wobec dziesięciu tysięcy ofiar naraz, nie ogarnie pan wszystkich litością. Współczucie jest mało pojemne i mało rozciągliwe. Dobre, dopóki w grę wchodzą jednostki – bezradne, kiedy pojawia się masa. (...)

– Współzawodniczył pan z ludźmi w rozmaitych sytuacjach doświadczalnych. Czy zawsze bywał pan górą?

– Nie. Jestem tym lepszy, im bardziej zadanie wymaga algorytmizacji, matematyki i ścisłości. Intuicja jest moją stroną najsłabszą. Mści się na mnie pochodzenie od maszyn cyfrowych.

– Jak to wygląda w praktyce?

– Jeżeli sytuacja komplikuje się nadmiernie, jeżeli ilość nowych czynników staje się zbyt wielka, gubię się. Człowiek, jak wiem, stara się wtedy zdać na domysł, to znaczy rozwiązanie przybliżone, i udaje mu się to czasem, a ja tego nie potrafię. Muszę uwzględnić wszystko dokładnie, świadomie, a jeśli nie mogę – przegrywam.

– To bardzo ważne, co pan mi powiedział, Burns. Więc powiedzmy, w sytuacji awaryjnej, jakiejś katastrofy...?

– To nie takie proste, komandorze, bo ja nie odczuwam strachu, w każdym razie nie tak jak człowiek, i chociaż groźba zagłady nie jest mi oczywiście obojętna, nie tracę, jak to się mówi, głowy, i tak uzyskana równowaga może wtedy skompensować niedomogę intuicji.

– Pan próbuje opanować sytuację – do końca?

– Tak, nawet wtedy, gdy widzę, że przegrałem.

– Dlaczego? Czy to nie jest irracjonalne?

– To jest tylko logiczne, bo tak sobie postanowiłem.

– Dziękuję panu. Może naprawdę mi pan pomógł – rzekł Pirx. – Niech mi pan tylko powie jeszcze, co pan zamierza robić po naszym powrocie?

– Jestem cybernetykiem-neurologiem, i to niezłym. Zdolności twórczych mam mało, bo one są nieoddzielne od intuicji, ale i tak znajdę dość interesującej roboty.

– Dziękuję panu – powtórzył Pirx.

Tamten wstał, skłonił się nieznacznie i wyszedł. Pirx zerwał się z koi, ledwo drzwi zamknęły się za Burnsem, i jął chodzić od ściany do ściany.

Stanisław Lem, Rozprawa, [w:] Stanisław Lem, Dzieła zebrane: Opowieści o pilocie Pirxie, Kraków 2000, s. 350–355.

Po uważnym przeczytaniu fragmentu opowiadania Stanisława Lema wykonaj polecenia.

Wskazówka

Uczniowskie odpowiedzi powinny zmierzać ku rozpoznaniu problemu człowieczeństwa jako centralnego problemu tekstu. Problem ten ukazany jest poprzez konfrontację człowieka ze sztuczną inteligencją, którą reprezentuje niemal nieodróżnialna od człowieka maszyna. Poetyka science fiction została zatem wykorzystana w celu takiego ujęcia tego problemu, które w literaturze realistycznej zapewne nie mogłoby być zaprezentowane lub zostałoby wyartykułowane ze znacznie mniejszą siłą. Ku takim wnioskom prowadzić ma uczniów w założeniu zadanie 1.6.

Ćwiczenie 1.1

Przedstaw sądy, które Burns wypowiada na temat człowieka. Swoje spostrzeżenia poprzyj odpowiednimi fragmentami z tekstu.

Ćwiczenie 1.2

Wyjaśnij, dlaczego Burns uważa, że cechą świata ludzi jest umowność.

Ćwiczenie 1.3

Ćwiczenie 1.4

Na podstawie informacji zawartych w cytowanym tekście oceń, które z przedstawionych stwierdzeń są prawdziwe, a które – fałszywe. Uzasadnij swoje rozstrzygnięcia.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
W cytowanym fragmencie opowiadania dominuje dialog.	◯	◯
W tekście występuje narracja w formie trzecioosobowej.	◯	◯
Burns – „sztuczny człowiek” – przechodził te same fazy rozwoju, które przechodzi dorastający człowiek.	◯	◯
Burns doznaje uczuć zdziwienia i śmieszności zarazem w obliczu umowności ludzkiego świata.	◯	◯
Burns nienawidzi swoich konstruktorów za to, że powołali go do istnienia.	◯	◯
Burns postępuje etycznie na zasadzie naturalnego odruchu.	◯	◯
Przewaga Burnsa nad człowiekiem przejawia się w zadaniach wymagających ścisłego myślenia.	◯	◯
Burns nie jest zdolny do działania intuicyjnego.	◯	◯
Burns posiada kompetencje cybernetyka-neurologa.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.5

Rozpoznaj i zaznacz w cytowanym fragmencie opowiadania Stanisława Lema te elementy świata przedstawionego, które pozwalają uznać je za tekst reprezentujący fantastykę naukową. Uzasadnij swój wybór.

Ćwiczenie 1.6

Zastanów się i ustal, jaka jest problematyka przytoczonego fragmentu opowiadania *Rozprawa*.

Ćwiczenie 1.7

Odpowiedz na pytanie: czy problematyka zawarta w przytoczonym fragmencie *Rozprawy* jest charakterystyczna przede wszystkim dla tekstów reprezentujących fantastykę naukową, czy też mogłaby się pojawić w innych odmianach literatury? Odpowiedź uzasadnij.

Zadaniowo

Ćwiczenie 2

Korzystając z wiedzy i przemyśleń, których dostarczyła ci lekcja, przygotuj wypowiedź ustną, w której dowiedziesz jednej z tez:

- Człowiek zawsze będzie miał przewagę nad nawet najbardziej inteligentną i sprawną maszyną.
- Inteligentne maszyny nieuchronnie staną się doskonalszą formą istnienia od człowieka.

Zadbaj o uporządkowanie argumentów według ich ważności dla poparcia wybranej tezy oraz o formułowanie wniosków w taki sposób, by wynikały one z przedstawionych argumentów. Przygotowany tekst zaprezentuj na forum klasy, wygłaszając go z zachowaniem reguł podobnych wystąpień publicznych i z wykorzystaniem niezbędnych środków retorycznych (operowanie głosem, gestem itd.).

Ćwiczenie 3

Korzystając ze źródeł internetowych, poszukaj informacji na temat filmów, powstałych na podstawie prozy Stanisława Lema. Wynotuj odnalezione przykłady, podając nazwisko reżysera oraz rok produkcji.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Czym jest fantastyka naukowa?

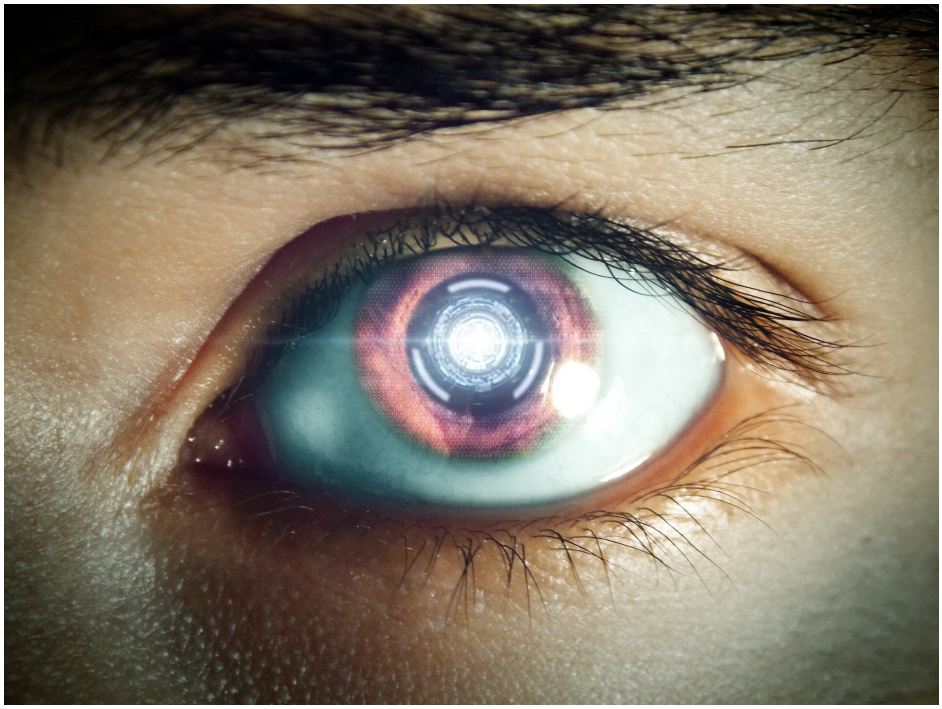

pixabay, licencja: CC 0

Sformułowanie ostatecznej definicji literatury fantastycznonaukowej (science fiction) nie jest zadaniem łatwym. Badacze literatury, pisarze, fani i zwykli czytelnicy – myśląc i mówiąc o fantastyce naukowej, posługują się często zupełnie odmiennymi, niekiedy wręcz wykluczającymi się pojęciami. Zbyt pospiesznie, bez dobrej znajomości zagadnienia, formułowane definicje w praktyce okazują się często zupełnie chybione. Z kolei rygorystyczne definicje specjalistów – w dążeniu do precyzji – zwykle nie obejmują fantastyki naukowej w całej jej różnorodności. I choć w przeżywaniu, rozumieniu, wartościowaniu literatury definicje nie są najważniejsze, próby definiowania ułatwiają nam zrozumienie literatury, która nas pociąga.

> **Już wiesz**
>
> Wykorzystując spostrzeżenia poczynione podczas analizowania fragmentów prozy Stanisława Lema, a także odwołując się do własnych doświadczeń z zakresu literatury i filmu, zaproponuj wykaz cech, które – według ciebie – są niezbędne, by sformułować możliwie precyzyjną definicję literatury fantastycznonaukowej (science fiction).

> **Wskazówka**
>
> Celem tej lekcji jest uświadomienie uczniom, na czym polega specyfika literatury fantastycznonaukowej (science fiction) i na jakiej podstawie należy ją odróżniać od innych konwencji literatury fantastycznej. Dla osiągnięcia tego celu najważniejsze jest, aby uczniowie pod kierunkiem nauczyciela rozpoznali zasadę, że o przynależności do tej

konwencji (podobnie jak do innych konwencji literatury fantastycznej) nie decydują rekwizyty czy scenografie (które stanowią wyłącznie charakterystyczny „kod" fantastyki naukowej), ale **sposób motywowania rzeczywistości przedstawionej w utworze**. Ten zaś polega na konstruowaniu świata przedstawionego w związku (ścisłym – w tzw. *hard science fiction*, swobodnie czy wręcz umownie traktowanym – w popularnych, czysto rozrywkowych odmianach tej prozy) z naukowym rozpoznaniem praw rządzących światem naszego doświadczenia i poznania.

Niezwykłe podróże Isaaca Asimova



portret Isaaca Asimova

Phillip Leonian, portret Isaaca Asimova, 1965, domena publiczna

Isaac Asimov

1920–1992

Wybitny amerykański (rosyjskiego pochodzenia) pisarz uprawiający fantastykę naukową, redaktor, eseista i popularyzator nauki; był profesorem biochemii na Uniwersytecie Bostońskim. W literaturze zasłynął przede wszystkim jako autor cyklu *Fundacja*, którego pierwszy tom ukazał się w 1951 roku. Zajmuje on ważne miejsce w kanonie literatury fantastycznonaukowej. Nazwisko Asimova wymieniane jest – obok Roberta A. Heinleina i Arthura C. Clarke'a – wśród najważniejszych twórców amerykańskiej fantastyki naukowej w XX wieku.

“

Isaac Asimov

Niezwykłe podróże

Jedną z ulubionych gier intelektualnych, jakim oddają się miłośnicy science fiction – pisarze, wydawcy, fani, czytelnicy – jest definiowanie gatunku. Cóż to, u licha, jest?! Jak odróżnić go od fantasy? Od literatury w ogóle?

Definicji jest zapewne tyle, ilu definiujących, a uporządkować je można od tych skrajnie wykluczających, które chcą, by science fiction była jak najczystsza i jak najbardziej jednoznaczna, do skrajnie

ogarniających, które chcą, by obejmowała wszystko, co znajduje się w zasięgu wzroku.

Oto moja, skrajnie wykluczająca definicja: „Science fiction opisuje naukowców zajmujących się nauką przyszłości".

A oto skrajnie ogarniająca definicja Johna Campbella: „Opowiadania science fiction są tym, co kupują wydawcy science fiction".

Definicja umiarkowana (znowu mojego autorstwa) brzmi: „Science fiction to gałąź literatury, która opisuje ludzkie reakcje na zmiany w rozwoju nauki i technologii". Otwarta pozostaje więc kwestia, czy zmiany te oznaczają postęp czy regres tudzież, czy kładąc nacisk na „ludzkie reakcje", trzeba zrobić coś więcej niż tylko przelotnie i bez zagłębiania się w szczegóły wspomnieć o samych zmianach.

W samej rzeczy, niektórzy pisarze odczuwają tak nieznaczną potrzebę dyskutowania na tematy naukowe, że protestują nawet przeciwko używaniu słowa „nauka" jako określenia gatunku. Swoją literaturę wolą określać mianem „fantastyki spekulatywnej" (*speculative fiction*), zachowując tym samym bez zmian skrót „SF".

Od czasu do czasu nachodzi mnie pragnienie, by przemyśleć całą tę kwestię na nowo, dlaczego więc nie podejść do definicji czysto historycznie? Na przykład...

Jaki był pierwszy utwór w dziejach europejskiej literatury, który zachował się w nienaruszonym stanie do naszych czasów i który, zgodnie z ogarniającymi definicjami, stanowiłby przykład science fiction?

A może by tak *Odyseja* Homera? Nie ma w niej co prawda nauki, ponieważ świat, w którym się zrodziła, jeszcze jej nie wymyślił, ale można w niej znaleźć odpowiedniki pozaziemskich potworów, jak Polifem, oraz istoty dysponujące ekwiwalentem wysoko rozwiniętej nauki, jak Kirke.

Większość ludzi będzie wszakże wolała nazwać *Odyseję* „opowieścią podróżniczą".

Nie ma w tym jednak żadnej sprzeczności. Te dwa terminy bynajmniej się nie wykluczają. „Opowieść podróżnicza" mimo wszystko była kiedyś pierwotną fantastyką, naturalną fantastyką. Dlaczego nie? Aż do naszych czasów podróż była żmudnym luksusem nielicznych, którzy mogli oglądać rzeczy niedostępne szerokim rzeszom.

Jeszcze niedawno większość ludzi żyła i umierała w tym samym mieście, tej samej dolinie, na tym samym skrawku ziemi, gdzie się rodziła. Dla nich wszystko, co leżało za horyzontem, stanowiło fantastykę. A mogło to być naprawdę wszystko – cokolwiek opowiedziano o tej krainie czarów odległej o pięćdziesiąt mil, było równie wiarygodne. Nawet Pliniusz nie był na tyle realistą, aby nie uwierzyć w fantazje, które opowiadano mu o dalekich krajach, a czytelnicy przez następne tysiąc lat wierzyli Pliniuszowi. Sir John Mandeville nie musiał się specjalnie starać, by przekonać czytelnika, że jego fikcyjne opowieści podróżnicze dotyczą sytuacji jak najzupełniej prawdziwych.

Przez dwadzieścia pięć stuleci, które dzielą nas od czasów Homera, każdy, kto chciał napisać opowieść fantastyczną, pisał opowieść podróżniczą.

Wyobraźcie sobie człowieka, który wyrusza w morze, przybija do nieznanej wyspy i odkrywa cuda. Czy nie jest to przypadek Sindbada Żeglarza i jego opowieści o Ptaku-Roku oraz starym człowieku z morza? Czy nie jest to przypadek Lemuela Guliwera i jego spotkań z Lilipucjanami oraz mieszkańcami Brobdingnagu? W rzeczy samej, czy nie jest to przypadek King Konga?

Czyż nie dałoby się zakwalifikować *Władcy Pierścieni* wraz z rzeszą dzieł, które z pewnością będą jego niewolniczym naśladownictwem, jako opowieści podróżniczej?

Czy jednak te opowieści podróżnicze nie należą raczej do fantastyki niż do science fiction? Gdzie rozpoczyna się „prawdziwa" science fiction?

Zastanówmy się nad pierwszym profesjonalnym pisarzem science fiction, pierwszym pisarzem, który zarabiał na życie, pisząc wyłącznie niekwestionowaną science fiction – nad Juliuszem Verne'em. Sam Verne nie myślał nigdy o swoich książkach jako o science fiction, ale tylko dlatego, że termin ten wówczas jeszcze nie istniał.

Przez kilkanaście lat z niezmiennym powodzeniem pisał dla francuskiego czytelnika. Wcześniej wszakże był zawiedzionym podróżnikiem i odkrywcą, dopiero zaś w roku 1863 trafił na żyłę złota swoją książką *Pięć tygodni w balonie*. Uważał ją za opowieść podróżniczą, lecz nie do końca zwyczajną, wykorzystywała bowiem urządzenie, którego istnienie umożliwił postęp naukowy.

Verne zdyskontował jej sukces, wykorzystując w swojej prozie inne urządzenia, z teraźniejszości i możliwej przyszłości, które podczas kolejnych *voyages extraordinaires* niosły jego bohaterów coraz dalej i dalej w rejony podbiegunowe, na dno mórz, do wnętrza ziemi, na Księżyc.

Twórcy opowieści podróżniczych pisali o Księżycu już od czasów Lukiana z Samosat, czyli od II wieku n.e. Był on dla nich po prostu kolejnym z wielu dalekich krajów. Verne różnił się od nich tym, że próbował wysłać nań swych bohaterów, korzystając z zasad naukowych, które nie weszły jeszcze w życie (chociaż metoda, jaką w tym celu opisał, była dysfunkcjonalna).

Po nim wielu innych pisarzy zabierało ludzi w coraz dalsze podróże – na Marsa i inne planety, ostatecznie zaś w roku 1928 E. E. Smith w swojej książce *The Skylark of Space* zerwał wszystkie więzi dzięki wynalazkowi „napędu inercyjnego" i powiódł ludzkość ku najdalszym z gwiazd.

> Science fiction wyrosła więc z opowieści podróżniczej, od której zasadniczo różniła się tym, że przedstawione w niej pojazdy zazwyczaj nie istniały, aczkolwiek istnieć mogły, gdyby tylko dokonać dostatecznie dalekosiężnej ekstrapolacji w przyszłość rozwoju nauki i technologii.
>
> Z pewnością jednak nie całą science fiction można uważać za opowieść podróżniczą. Skoro już o tym mowa, co z powieściami, które dzieją się tu i teraz na Ziemi, a dotyczą robotów, katastrofy ekologicznej bądź nuklearnej tudzież nowych interpretacji odległej przeszłości?
>
> Żadna z nich nie rozgrywa się w istocie „tu i teraz" na Ziemi. Wzorem powieści Verne'a, cokolwiek dzieje się na Ziemi, możliwe jest dzięki ciągłym zmianom (zazwyczaj progresywnym) w rozwoju nauki i technologii, tak więc wydarzenia opowieści faktycznie muszą zachodzić „tu i teraz", ale na Ziemi w przyszłości.
>
> Cóż zatem pomyślelibyście o następującej definicji: „Historie science fiction są niezwykłymi podróżami do dowolnego nieskończonego obszaru dających się pomyśleć przyszłości"?
>
> Isaac Asimov, Niezwykłe podróże, [w:] tegoż, Magia i złoto. Eseje, tłum. Jolanta Kowalczyk, Poznań 2000, s. 62–66.

Po uważnym przeczytaniu przywołanego tekstu Isaaca Asimova wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 1.1

Ćwiczenie 1.2

Rozstrzygnij, które ze stwierdzeń są prawdziwe, a które – fałszywe. Sformułuj prawdziwą wersję tych stwierdzeń, które uznasz za fałszywe.

PRAWDA

FAŁSZ

Wśród badaczy, pisarzy i czytelników panuje zgoda w kwestii definicji literatury fantastycznonaukowej.

„Opowieść podróżnicza" i „science fiction" to, według Isaaca Asimova, pojęcia wykluczające się.

Edward Elmer Smith to naukowiec, który stworzył napęd inercyjny, wykorzystywany we współczesnej kosmonautyce.

Definicja sformułowana przez autora w puencie tekstu sugeruje bogaty zakres możliwości, jakie realizować może literatura fantastycznonaukowa.

Autorem przywołanej w tekście „definicji umiarkowanej" jest John Campbell.

Za pierwszego pisarza, tworzącego „prawdziwą science fiction" Isaac Asimov uznaje Juliusza Verne'a.

W eseju autor podaje przykład zarówno definicji „skrajnie wykluczającej", jak i „skrajnie ogarniającej".

Isaac Asimov powołuje się w swoich rozważaniach na

przykłady twórców z czasów starożytności.

Utwory fantastycznonaukowe mogą rozgrywać się na Ziemi.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.3

Ćwiczenie 1.4

Sięgając do różnych źródeł informacji, przyporządkuj podane tytuły dzieł Juliusza Verne'a do nazw miejsc będących celem wyprawy bohaterów lub do typów przestrzeni, w której się poruszają.

W krainie lodowej grozy	w rejony podbiegunowe
Wokół Księżyca *Z Ziemi na Księżyc*	do wnętrza ziemi
20 000 mil podmorskiej żeglugi	na Księżyc
Podróż do wnętrza ziemi	na dno mórz

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.5

Wykorzystując różne źródła informacji, znajdź przykłady utworów reprezentujących wymienione w tekście Isaaca Asimova motywy (motyw podróży, motyw sztucznej inteligencji, motyw katastrofy).

Ćwiczenie 1.6

Czy cytowany tekst Isaaca Asimova może zostać uznany za naukowy? Uzasadnij swoją odpowiedź. Zwróć uwagę na styl wypowiedzi oraz na porządek i sposób argumentowania.

Ćwiczenie 1.7

Ćwiczenie 1.8

Wskaż właściwości, które stanowią w fantastyce naukowej elementy konieczne (tzn. takie, które będą obecne w każdym utworze klasyfikowanym jako fantastyka naukowa) i powinny zostać uwzględnione w jej definicji. Pamiętaj, że pewne elementy mogą się pojawiać w fantastyce naukowej często, ale niekoniecznie są z tego tylko powodu niezbędne w definicji.

- [ ] Pisarze science fiction często wprowadzają do swoich utworów magię lub fantastyczne istoty.
- [ ] Świat przedstawiony ma charakter fikcjonalny (utwór jest fikcją literacką).
- [ ] Może mieć charakter czysto rozrywkowy lub problemowy, intelektualnie wymagający.
- [ ] Często podejmuje problematykę związaną z konsekwencjami postępu technologicznego i jego wpływem na człowieka i cywilizację.
- [ ] Twórca dowolnie wymyśla prawa rządzące przedstawioną w utworze rzeczywistością i nie dba o wiarygodność świata przedstawionego.
- [ ] Jest odmianą fantastyki.
- [ ] Zawsze utrzymania jest w tonie serio.
- [ ] Twórca konstruuje rzeczywistość przedstawioną, inspirując się osiągnięciami nauki i techniki; dba – do pewnego przynajmniej stopnia – o zgodność reguł rządzących światem przedstawionym z prawami formułowanymi na gruncie nauki.
- [ ] Odznacza się komizmem.
- [ ] Utwory tego typu zwykle rozgrywają się w wyobrażonej, możliwej przyszłości, ale fabuła może również sięgać w przeszłość znanego nam świata.
- [ ] Dominującą formą literacką jest proza.
- [ ] Należy do liryki.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.9

Wykorzystaj wszystkie poprawne wskazania z poprzedniego ćwiczenia i skonstruuj na wzór słownikowy definicję fantastyki naukowej. Zapisz ją w zeszycie.

„Trzy prawa robotyki" Isaaca Asimova

Isaac Asimov

Kobieca intuicja

Trzy prawa robotyki:

1. Robot nie może wyrządzić krzywdy istocie ludzkiej lub poprzez bezczynność pozwolić, aby stała jej się krzywda.
2. Robot musi słuchać rozkazów wydanych mu przez istoty ludzkie z wyjątkiem sytuacji, w których takie rozkazy byłyby sprzeczne z Pierwszym Prawem.
3. Robot musi chronić swoje istnienie dopóty, dopóki taka ochrona nie jest sprzeczna z Pierwszym lub Drugim Prawem.

Isaac Asimov, Kobieca intuicja, [w:] tegoż, Pozytronowy człowiek, tłum. Piotr Hermanowski, Poznań 1998, s. 7.

Przeczytaj „Trzy prawa robotyki" sformułowane przez Isaaca Asimova. Następnie omów następujące zagadnienia:

Ćwiczenie 2.1

Scharakteryzuj relację pomiędzy człowiekiem a robotem–myślącą maszyną, która ustanawiana jest na mocy „Trzech praw", uwzględniając możliwie jak najwięcej jej istotnych aspektów. Weź zwłaszcza pod uwagę to, w jaki sposób „Trzy prawa" określają status myślącej maszyny w społeczeństwie.

Ćwiczenie 2.2

Zasugeruj intencje, które można przypisać konstruktorom myślących maszyn.

Ćwiczenie 2.3

Przedstaw dylematy natury etycznej wynikające, twoim zdaniem, z „Trzech praw” i odpowiedz na pytanie, czy prawa te powinny mieć, według ciebie, moc obowiązującą.

Ćwiczenie 2.4

W różnych źródłach wyszukaj informacje na temat argumentów sformułowanych przez krytyków „Trzech praw robotyki” Asimova. Zgadzasz się z nimi czy podejmiesz polemikę?

Zadaniowo

Wskazówka



W ćwiczeniu 3 uczeń powinien wyszukać podstawowe informacje na temat dwóch nagród przyznawanych w kręgu anglojęzycznym: Hugo i Nebula. W wypadku polskiej literatury uczeń powinien dotrzeć do informacji na temat Nagrody im. Janusza A. Zajdla.

Ćwiczenie 3

Wyszukaj w różnych źródłach internetowych informację o dwóch najbardziej prestiżowych w środowisku pisarzy fantastyki naukowej nagrodach literackich, a następnie dowiedz się, jaka jest najważniejsza polska nagroda w dziedzinie literatury fantastycznej (obejmująca różne jej konwencje, zwłaszcza fantastykę naukową i fantasy).

Ćwiczenie 4

Zaproponuj możliwie zwięzły wykaz praw, które mogłyby funkcjonować w społeczeństwie w sposób gwarantujący inteligentnym maszynom status równoważny wobec ludzi. Rozważ możliwe konsekwencje – pozytywne i negatywne – sformułowanego przez siebie kodeksu. Jako inspirację możesz potraktować „Trzy prawa robotyki” Isaaca Asimova.

Wskazówka



Jeśli ćwiczenie 4 zostanie przez uczniów (np. w formie pracy domowej) wykonane, warto być może poświęcić lekcję na prezentację tych propozycji i dyskusję nad nimi oraz

kształtem społeczeństwa, w którym obowiązywałby tak sformułowany kodeks. Relacja między człowiekiem a skonstruowanymi przez niego zaawansowanymi formami sztucznej inteligencji stwarza bowiem podstawy do rozważenia szeregu etycznych implikacji tej sytuacji. Lekcja dotycząca fragmentów *Rozprawy* Stanisława Lema oraz fragmenty *Genezis* Bernarda Becketta (omawiane w pierwszej klasie) powinny wyposażyć uczniów w merytoryczne argumenty stwarzające podstawy do interesującej debaty.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Pewniki czy aksjomaty? Rozumienie słów rodzimych i zapożyczonych w tekście



Pixabay, domena publiczna

Język to skarbiec, w którym gromadzi się cała przeszłość danego narodu. Stanowi świadectwo dawnych kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych z innymi krajami. Dlatego znajdziemy w nim nie tylko wyrazy rodzimego pochodzenia, ale i zapożyczone z innych języków.

> **Już wiesz**
>
> Poproś znajomych o podanie pięciu wyrazów, które, według nich, wywodzą się z języka polskiego, i pięciu, które, ich zdaniem, zostały zapożyczone z innych języków. Następnie sprawdź w wybranym słowniku etymologicznym, czy mieli rację .

Słownictwo rodzime

Większość wyrazów polskich jest bardzo stara i wspólna wszystkim językom słowiańskim. Podobnie brzmiące słowa znajdziemy m.in. w języku polskim, czeskim, słowackim, rosyjskim, ukraińskim i bułgarskim (np. *ucho*, *dom*, *uczyć się*, *noc*).

Zapożyczenia w polszczyźnie

Czy wiesz, że w języku polskim mamy wiele wyrazów obcego pochodzenia? Od dawien dawna różne obce wyrazy pojawiają się w polszczyźnie. Chętnie je u siebie przyjmujemy, spolszczamy wymowę i pisownię, odmieniamy zgodnie z regułami języka polskiego. Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, że wyrazy, których używamy, to dawne zapożyczenia językowe. Pojawiły się bowiem w polszczyźnie od początku jej rozwoju i stanowią liczną grupę dzisiejszych polskich słów. Słownictwo rodzime jest dla nas bardziej zrozumiałe niż zapożyczenia, które brzmią obco i trudno się czasem domyślić, co znaczą (por. *rozumny – racjonalny*).

> **Wskazówka**
>
> W opowiadaniu *Rozprawa* Stanisława Lema (temat: *O sztucznej inteligencji i prawdziwym człowieczeństwie*) pojawia się wiele trudnych słów pochodzenia obcego. Występują m.in. dawne zapożyczenia z języka łacińskiego (irracjonalny *irrationalis* ‘nierozumny’; konwencjonalny *conventio* ‘układ, zgoda’; rezygnacja *resignare* ‘unieważnić, rezygnować’; intuicja *intuitio* ‘wejrzenie; wizerunek; pomysł’; inwazja *invasio* ‘natarcie, atak’; konsekwencja *consequentia* ‘wynik, następstwo czegoś’) oraz z języka greckiego (aura *aúra* ‘wietrzyk; powietrze’; polaryzacja *polós* ‘czop, oś’; aksjomat z gr. *aksíōma* ‘rzecz cenna, wiarygodna’; etyczny *ēthikos* ‘moralny; etyczny’).

Zapożyczenia

Osoby wykształcone często posługują się wyrazami zapożyczonymi i pokazują tym samym swoją rozległą wiedzę na różne tematy. Pisarze, jak choćby Stanisław Lem, używają wielu słów obcego pochodzenia (specjalistycznego i erudycyjnego), co świadczy o ich wszechstronnym wykształceniu.

Zapożyczenia dawne i współczesne

W polszczyźnie najwięcej dawnych zapożyczeń jest z języka łacińskiego i greckiego. Mamy również dużo wyrazów z języka czeskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, francuskiego i angielskiego. Współcześnie najwięcej słów obcych pochodzi z języka angielskiego (to tzw. **anglicyzmy**). Z jednej strony zapożyczenia wzbogacają polszczyznę (jak np. słowa *telefon*, *komputer*, *nastolatek*), z drugiej zaś mogą wpływać na zubożenie języka. Dzieje się tak wówczas, gdy używamy obcego słownictwa, które jest w danym czasie modne, czyli właśnie „na topie”. Takie wyrazy pojawiają się bardzo licznie we współczesnej telewizji, szczególnie w programach rozrywkowych, wzorowanych na audycjach zagranicznych, a także w relacjach z zawodów sportowych.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Zapoznaj się z poniższą definicją wyrazów rodzimych. Wyszukaj w dostępnych źródłach pięć wyrazów, które nie zostały zapożyczone z innych języków.

Co to znaczy *wyrazy rodzime*?

Ze względu na pochodzenie dzielimy wyrazy języka polskiego na dwie klasy: słowa zapożyczone (inaczej: obce) i słowa rodzime. Tę drugą klasę tworzą: a) wyrazy, które odziedziczyliśmy z prajęzyka (z języka prasłowiańskiego, z którego wywodzą się wszystkie języki słowiańskie), oraz b) wyrazy utworzone w polszczyźnie (przy czym mogą one być zbudowane w całości z elementów polskich, np. państwo, podręcznik, zalesie, jak i z cząstek rodzimych i zapożyczonych, np. szkół-ka, pocał-unek, tele-widz (cząsteczki obce – podkreślone).

– Krystyna Długosz-Kurczabowa, Uniwersytet Warszawski, Poradnia Językowa PWN

Ćwiczenie 2

Zebrane przed lekcją wyrazy wpisz w odpowiednie pola.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wskazówka

Nauczyciel sporządza na tablicy tabelę, zapisuje słowa rodzime i obce podawane przez uczniów oraz koryguje ich ewentualne błędy.

Ćwiczenie 3

Dopasuj słowa o tym samym znaczeniu. W razie wątpliwości posłuż się słownikiem języka polskiego lub słownikiem wyrazów obcych. Odpowiedz na pytania: Która grupa wyrazów wydaje ci się łatwiejsza do zrozumienia? Jak myślisz, dlaczego?

aksjomat	umowny
irracjonalny	atak
intuicja	nastrój
rezygnacja	nierozumny
rekompensata	przeczucie
inwazja	pewnik
aura	pogodzenie się z losem
polaryzacja	odszkodowanie
konwencjonalny	rozdzielenie

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4

We fragmencie opowiadania *Rozprawa* Stanisława Lema (temat: *O sztucznej inteligencji i prawdziwym człowieczeństwie*) znajdź 10 słów obcego pochodzenia i zastąp je ich rodzimymi odpowiednikami. Czy tekst stał się łatwiejszy do zrozumienia?

Ćwiczenie 5

Wyjaśnij, dlaczego – twoim zdaniem – autor *Opowieści o pilocie Pirxie* używa wielu słów pochodzących z języka łacińskiego i greckiego.

Ćwiczenie 6

Przeczytaj wypowiedź prof. Jana Miodka, *kulturysty językowego*, i ułóż słowniczek zawierający 10 słów pochodzenia angielskiego, których najczęściej używasz. Podaj ich polskie odpowiedniki.

„Nie ma słów niepotrzebnych językowi. W tym sensie jestem i za *wow*, i za *super*, i za *ekstra*, czy za *odjazdem*, *odlotem*, *cool* i *jazzy*. Całe zło zaczyna się w momencie, gdy ktoś, uczepiwszy się takiego modnego słowa, rezygnuje z całego wachlarza konstrukcji wariantywnych."

Ćwiczenie 7

Wybierz dowolny program rozrywkowy i wynotuj pięć najczęściej używanych w nim zapożyczeń z języka angielskiego. Uzasadnij, które – według ciebie – są w polszczyźnie potrzebne, a które zbędne.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zielone słońce albo o tym, dokąd wyobraźnia może nas zaprowadzić i co można tam odnaleźć

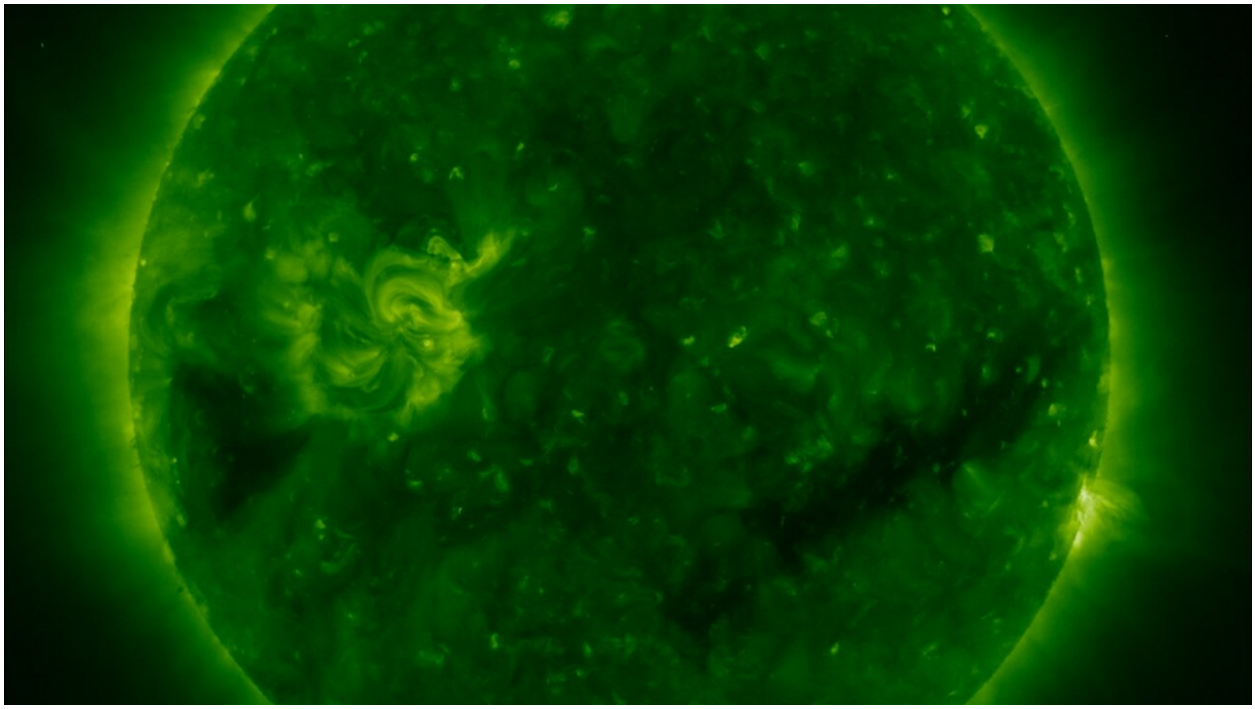

domena publiczna

Wyobrażenie sobie świata innego od tego, który dany jest nam w codziennym doświadczeniu – to niezwykła umiejętność. W zmaganiach człowieka z rzeczywistością wyobraźnia jest niewątpliwie jedną z sił sprawczych wszelkich zmian, a poczęte z niej idee i dokonania świadczą o tym, że jest ona niezwykle ważną umiejętnością umysłu.

Sztuka i literatura czerpią z wyobraźni obficie i na różne sposoby. Wśród twoich doświadczeń można zapewne znaleźć wiele spotkań z twórczością artystyczną poczętą z wyobraźni. Być może były również między nimi spotkania z literaturą fantasy. Właśnie tej odmianie literackiej fantastyki poświęcony jest cykl lekcji zatytułowany *Dyscyplina wyobraźni*.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Odpowiedz na pytanie: co literatura fantasy oferuje odbiorcom? Odwołaj się do własnych doświadczeń związanych z fantasy (literatura, film, gry fabularne) lub porozmawiaj z osobami, które interesują się tą odmianą fantastyki.
>
> **2)** Wykorzystując zgromadzone informacje, zaproponuj taką definicję, która pozwoli komuś, kto nie zetknął się z utworami z gatunku fantasy, rozpoznać teksty kultury tego typu. Zanotuj tę propozycję definicji w zeszycie. Pamiętaj o zachowaniu formalnych reguł konstruowania definicji.

> **3)** Poszukaj w różnych źródłach informacji o najbardziej znanych – w literaturze światowej i polskiej – tekstach literackich, które reprezentują nurt fantasy. Wynotuj 5 przykładów autorów i ich dzieł.

Tajemnice fantasy

Fantasy otwiera przed czytelnikami bramy światów wywiedzionych z wyobraźni i utrwalonych w słowie. Światy fantasy różnią się jednak od rzeczywistości kreowanych w baśniach, utworach fantastycznonaukowych bądź innych odmianach fantastyki. Szukając odpowiedzi na pytania: na czym polega ta różnica, jakie pożytki płyną z czytelniczych wypraw do wymyślonych rzeczywistości, jakie zasady obowiązują twórcę fantasy, coraz głębiej wnikamy w istotę tego rodzaju twórczości i zbliżamy się do odkrycia tajemnicy jej popularności.

Odpowiedz na pytania:

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> Czy, twoim zdaniem, fantazja odgrywa w codziennym życiu ludzi ważną rolę? Uzasadnić swoją wypowiedź.

> **Ćwiczenie 1.2**
>
> Czy cenisz dzieła sztuki i utwory literackie, dla których fantazja stała się główną siłą sprawczą? Za co je cenisz lub dlaczego ci się nie podobają?

> **Ćwiczenie 1.3**
>
> Czy wśród twoich wyborów literackich znajdują się utwory fantasy? Jeśli sięgasz po ten typ literatury, wyjaśnij, czym cię ona przyciąga. Jeśli zaś nie przepadasz za fantasy, wskaż powody tej niechęci.

> **Wskazówka**
>
> Esej Johna Ronalda Reuela Tolkiena *O baśniach* (*On fairy-stories*) stanowi z wielu względów tekst fundamentalny dla refleksji o literaturze fantasy. Wprawdzie w polskich przekładach tekst ten w tytule sugeruje „baśń” jako przedmiot rozważań; warto jednak

zwrócić uwagę na fakt, że użyte przez Johna Ronalda Reuela Tolkiena w oryginale pojęcie „fairy-story" nie jest w języku angielskim rozpowszechnionym określeniem baśni (w tym znaczeniu funkcjonuje pojęcie „fairy-tale"), co zresztą sam autor jednoznacznie podkreśla.

Fantazję ujmuje John Ronald Reuel Tolkien jako zdolność tworzenia wyobrażeń, którym właściwa jest „wewnętrzna spójność cechująca rzeczywistość". Istotne właściwości, powiązane przez pisarza z tak pojętą fantazją, mogą być łatwo rozpoznane jako atrybuty literackiego dzieła Johna Ronalda Reuela Tolkiena i zarazem ważne, choć na pewno nie jedyne, klucze do jego zrozumienia.

Owa „wewnętrzna spójność cechująca rzeczywistość", w zespoleniu z „fascynującą obcością i dziwnością", które wymienia John Ronald Reuel Tolkien jako walory opartej na fantazji twórczości – stanowi ten aspekt zjawiska, z którego wyłoniła się formuła patronująca obecnemu cyklowi lekcji. Tytuł *Dyscyplina wyobraźni* z jednej strony ma eksponować potencjał kreowania wyimaginowanych – INNYCH – rzeczywistości, odmiennych od „realistycznego" wzorca w sztuce; z drugiej zaś – sygnalizuje dyscyplinę konieczną do tworzenia wizji, które pozostaną SPÓJNE w granicach reguł, wyprowadzonych z wyobraźni artysty i określających funkcjonowanie wyimaginowanego świata. Owa dyscyplina twórcza jako zasada literackiej kreacji oraz spójność jako właściwość wykreowanego świata stanowią jeden z istotniejszych aspektów fantasy, odróżniający ją od tradycyjnie pojętej baśni.

O baśniach Johna Ronalda Reuela Tolkiena

John Ronald Reuel Tolkien

O baśniach

(fragmenty)

POTĘGA PRZYMIOTNIKA [dopisek autora]

Umysł ludzki, obdarzony zdolnością generalizacji i abstrahowania, nie tylko postrzega „zieloną trawę" jako coś różnego od innych zjawisk (i przyjemnego dla oczu), ale widzi także, że jest to i „zieleń", i „trawa". Jakże więc potężnym odkryciem, jakże stymulującym dla zdolności umysłu było wynalezienie przymiotnika: żadne zaklęcie, żadna magia w Królestwie Czarów nie ma większej mocy. I nic w tym

zaskakującego - czarodziejskie zaklęcie można by uznać za jakąś odmianę przymiotnika, za część mowy w mitycznej gramatyce. Umysł, który pomyślał o „lekkim", „ciężkim", „szarym", „żółtym", „nieruchomym" i „bystrym", począł także i magię, która czyni ciężkie rzeczy lekkimi i gotowymi wznieść się w powietrze, przemienia szary ołów w żółte złoto, a nieruchomą skałę w bystrą wodę. Skoro jest zdolny do jednego, to jest i zdolny do drugiego – i zdolności te zrealizował. Kiedy odbieramy trawie zieleń, niebiosom błękit, a krwi czerwień, już dysponujemy mocą czarnoksięską – na pewnym poziomie – i budzi się w nas pragnienie, by używać tej mocy także w świecie zewnętrznym, niezależnym od naszego umysłu. Nie oznacza to, że potrafimy wykorzystywać tę władzę na każdej płaszczyźnie rzeczywistości. Możemy położyć śmiertelną zieleń na ludzką twarz i stworzyć grozę; możemy rozkazać księżycowi, by jaśniał dziwnym i niesamowitym niebieskim światłem; możemy też sprawić, że leśne drzewa wypuszczą srebrne liście, a baranki porosną złotym runem; wreszcie możemy umieścić gorący ogień we wnętrzu zimnego gada. Ale w takich „fantazjach", jak je zwą, poczynają się nowe formy, rodzi się Królestwo Czarów – człowiek staje się twórcą: „stwórcą pomniejszym". [...]

„PRAWDZIWOŚĆ" I ILUZJA ŚWIATA FANTAZJI [dopisek autora]

[...] nadawca opowieści okazuje się owocnym twórcą wtórnego świata, w który może wniknąć umysł odbiorcy, a wszystko, o czym mówi, jest „prawdziwe" w ramach tego świata: jest zgodne z prawami wykreowanej rzeczywistości. A więc wierzysz, dopóki pozostajesz „wewnątrz" opowieści. Kiedy pojawia się niewiara, czar pryska: magia czy raczej sztuka zawiodła. Jesteś z powrotem w pierwotnym świecie i spoglądasz z dystansu na ów karłowaty, poroniony wtórny świat. [...]

WALORY I WYZWANIA FANTAZJI [dopisek autora]

Fantazja naturalnie ma pewną przewagę nad innymi rodzajami twórczości: fascynującą obcość i dziwność. Jednak przewagę tę

obrócono przeciwko niej i wykorzystano, by ją zdyskredytować. Wielu ludzi nie lubi ulegać fascynacjom. Niejednemu też nie odpowiada jakiekolwiek wtrącanie się w pierwotny świat (lub dostępne nam jego przebłyski). Głupio i złośliwie mylą więc fantazję z marzeniami, które nie mają nic wspólnego ze sztuką, i z zaburzeniami psychicznymi, nad którymi człowiek nie ma żadnej władzy: z halucynacjami i przywidzeniami.

[...] Fantazja ma też jedną niewątpliwą i niebagatelną wadę: nie jest wcale łatwa. Uważam ją za nie mniej, ale bardziej twórczą, lecz, jak wykazuje praktyka, „wewnętrzna spójność cechująca rzeczywistość" jest tym trudniejsza do osiągnięcia, im bardziej wykreowane obrazy i przetworzenia podstawowego materiału niepodobne są do układów pierwotnego świata. Łatwiej jest tworzyć światy z bardziej „trzeźwych" składników. W efekcie fantazja często pozostaje niedorozwinięta; bywa używana do błahych celów, na wpół poważnie albo tylko dla ozdoby: zmienia się w „fantazyjność". Każdy, kto włada tym wspaniałym narzędziem, jakim jest ludzki język, potrafi powiedzieć „zielone słońce". Wielu jest w stanie je sobie wyobrazić lub narysować. To jednak nie wystarcza, choć samo w sobie może być wspanialsze niż niejeden „fotograficzny szkic" albo „odzwierciedlenie życia" tak chwalone przez krytyków literackich.

Aby stworzyć wtórny świat, w którym zielone słońce byłoby do przyjęcia przez wtórną wiarę, potrzeba nie tylko wysiłku myśli, ale nade wszystko szczególnych zdolności, owego daru elfów. Niewielu porywa się na coś tak trudnego. Ten, kto się tego zadania podejmie i choćby w pewnym stopniu się zeń wywiąże, dokona czegoś niezwykłego w sztuce: dotrze do samej istoty i źródeł możliwości sztuki narracyjnej.

W ludzkiej twórczości fantazję najlepiej pozostawić słowu, prawdziwej literaturze. [...]

FANTAZJA A RZECZYWISTOŚĆ [dopisek autora]

Fantazja to naturalny aspekt ludzkich działań. Na pewno nie niszczy rozumu ani go nawet nie obraża; nie stępia też apetytu na prawdę naukową i nie zaciera jej postrzegania. Wręcz przeciwnie. Im bystrzejszy i trzeźwiejszy umysł, tym wspanialsze będzie snuł fantazje. Gdyby ludzie kiedykolwiek mieli popaść w stan, w którym nie potrafiliby albo nie chcieli widzieć prawdy (faktów lub dowodów), fantazja zaczęłaby obumierać – aż do ich ozdrowienia. Gdyby zaś mieli trwać w takim stanie (a to wcale nie jest tak nieprawdopodobne), fantazja zniszczałaby i przemieniła się w chorobliwą ułudę.

U podstaw prawdziwie twórczej fantazji leży bowiem ostra świadomość tego, że świat jest takim, jaki nam się jawi, a więc rozpoznanie faktów, choć niekoniecznie uznanie ich władzy. Nonsens, który otwiera się przed nami w opowieściach Lewisa Carrolla, oparty jest na ścisłej logice, a gdyby ludzie nie potrafili odróżnić człowieka od żaby, nigdy nie powstałyby opowieści o żabich królach. [...]

FANTAZJA – WYZDROWIENIE [dopisek autora]

Potrzeba nam wyzdrowienia, byśmy nie doprowadzili się do takiego stanu. Musimy znów spojrzeć na zieleń, od nowa zadziwić się (ale nie dać się oślepić) błękitem, żółcią i czerwienią. Winniśmy spotkać centaura i smoka, a potem, być może, jak dawni pasterze, dostrzec owce, psy i konie, a także wilki. To właśnie baśniowe opowieści pomagają nam wyzdrowieć.

Wyzdrowienie (to jest trwały powrót do zdrowia) jest od-zyskaniem: odzyskaniem jasnego spojrzenia. [...] Musimy umyć okna, aby uwolnić świat zewnętrzny od brudnych zacieków trywialności lub powszedniości – od poczucia posiadania. Najoporniej ze wszystkich twarzy poddają się fantazji oblicza naszych *familiares*, i na nie też najtrudniej spojrzeć ze świeżą uwagą, jak na twarze znajome i nieznajome *zarazem*; najtrudniej dostrzec ich niepowtarzalne cechy.

> Trywialność jest karą za „przywłaszczenie”: rzeczy trywialne albo (w złym sensie) powszednie to rzeczy, które sobie przywłaszczyliśmy – albo faktycznie, albo tylko w pamięci. Twierdzimy, że je znamy. Kiedyś przyciągnęły nas swym blaskiem, kolorem lub kształtem, aż położyliśmy na nich rękę, zamknęliśmy je w naszym skarbcu, zawładnęliśmy nimi, a zawładnąwszy, przestaliśmy się im przyglądać.
>
> John Ronald Reuel Tolkien, O baśniach, [w:] tegoż, Potwory i krytycy, tłum. Tadeusz Olszański, Poznań 2000, s. 160–189.

Po przeczytaniu fragmentów eseju Johna Ronalda Reuela Tolkiena *O baśniach* wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 2.1

Ćwiczenie 2.2

Określ, które z przedstawionych stwierdzeń są prawdziwe, a które – fałszywe. Przygotuj cytaty z tekstu uzasadniające poprawną odpowiedź.

Prawda

Fałsz

Obcość i dziwność stanowią o przewadze fantazji nad innymi rodzajami twórczości.

Tolkien sugeruje, że z wszystkich sztuk to w sztuce słowa fantazja spełnia się najdoskonalej.

Przymiotnik stanowi potężne narzędzie fantazji.

Warunkiem prawdziwie twórczej fantazji jest racjonalna wiedza o rzeczywistości.

Według Tolkiena, dzieła fantazji pozostają bez wpływu na sposób, w jaki człowiek postrzega otaczającą go na co dzień rzeczywistość.

Autor potępia twory fantazji jako niezgodne z potoczną wiedzą o świecie.

By fantazja była skuteczna, twórca musi, zdaniem Tolkiena, odrzucić postawę racjonalną.

„Prawdziwość” wykreowanego na mocy fantazji świata oznacza dla Tolkiena taką jakość dzieła, która motywuje do „wtórnej wiary”.

Opowieść może „oczarować” czytelnika tak skutecznie, że dopóki opowieść trwa, odbiorca skłonny będzie uwierzyć w jej „prawdziwość”.

Nazywając trudność fantazji wadą, Tolkien sugeruje, że dzieła fantazji nie są warte wysiłku niezbędnego do ich stworzenia.

Tolkien uważa, że sztuka snucia fantazji stawia artyście duże wymagania.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.3

Odpowiedz na pytania:

a) Na czym polega związek pomiędzy wiedzą o rzeczywistości a fantazją?
b) Dlaczego rozumowa prawda o rzeczywistości jest niezbędna prawdziwie twórczej fantazji?
c) Z jakiego powodu fantazja odrzucająca wiedzę o faktach skazana jest na niepowodzenie i degradację?

Wskazówka

Dwa kolejne ćwiczenia mogą zostać przeprowadzone w formie debaty na forum klasy. Jedna grupa uczniów będzie wówczas prezentować argumenty przeciwko fantazji, dowodząc wyższości literatury (i postawy) „realistycznej"; druga grupa będzie przedstawiać argumenty świadczące o ważności oraz wielorakich walorach fantazji.

Ćwiczenie 3

Sformułuj i zanotuj argumenty, które mogłyby podważyć Tolkienowską obronę wartości fantazji.

Ćwiczenie 4

Sformułuj i zanotuj argumenty, którymi można by odeprzeć zarzuty przedstawione w poprzednim ćwiczeniu. Tworząc argumenty, wykorzystaj przedstawione fragmenty eseju *O baśniach* oraz odwołaj się również do własnej wiedzy i doświadczeń (nie tylko lekturowych).

Ćwiczenie 5

Zastanów się i wyjaśnij, które ze stanowisk przedstawionych w dwóch poprzednich ćwiczeniach jest ci bliższe. Uzasadnij swój wybór.

Ćwiczenie 6

Odwołując się do ostatniego akapitu eseju *O baśniach*, wyjaśnij własnymi słowami, na czym polega związek między fantazją a wyzdrowieniem.

Ćwiczenie 7

Odpowiedz na pytanie: czy uwagi Johna Ronalda Reuela Tolkiena na temat potrzeby wyzdrowienia („odzyskania jasnego spojrzenia" na rzeczywistość) mogą być ważne dla ludzi niezależnie od czasu, w którym żyją?

Wskazówka

Jest ważne, by powyższe ćwiczenie uświadomiło uczniom, iż dzięki fantazji można na rzeczywistość popatrzeć świeżym spojrzeniem, uwolnionym od wynikłej z przyzwyczajenia trywialności. Fantazja wyzwala świadomość odbiorcy z więzów oczywistości i uschematyzowania doświadczenia. W ten sposób kontakt z będącą dziełem wyobraźni innością pozwala na nowo zdumiewać się i zachwycać rzeczywistością, także w jej najprostszych, najbardziej naturalnych przejawach. Dzięki temu doświadczanie codzienności odzyskuje walor przeżycia emocjonalnego i estetycznego.

Fantastyka, fantasy czy fantazja?

Wróć do przygotowanej przed zajęciami definicji literatury fantasy.

Ćwiczenie 8.1

Biorąc pod uwagę argumenty sformułowane przez Johna Ronalda Reuela Tolkiena, zapisz informacje, którymi możesz doprecyzować i rozwinąć swoją definicję.

Ćwiczenie 8.2

Zapisz nową wersję definicji literatury fantasy, a następnie porównaj ją z definicją stworzoną przez koleżankę lub kolegę. Wynotuj różnice.

Wskazówka

Docelowo definicja formułowana przez uczniów powinna ujmować INNOŚĆ wyimaginowanego świata oraz jego wewnętrzną SPÓJNOŚĆ. Inność oznacza tu stworzenie fantastycznego świata, który pod względem rządzących nim praw i mechanizmów różni się w istotny sposób od rzeczywistości danej nam w doświadczeniu.

Świat fantasy jest „inny", ponieważ nie jest „naszym światem". Warto podkreślić, że jakość „inności" pozwala także odróżnić fantasy od fantastyki naukowej. Przypomnijmy bowiem, że ta druga konwencja opiera się na założeniu tożsamości fantastycznej rzeczywistości, opisanej w tekście, ze światem rzeczywistym w zakresie praw znanych odbiorcy.

Kryterium spójności pozwala z kolei wyznaczyć granicę pomiędzy fantasy a baśnią, która charakteryzuje się znacznie większą swobodą w konstrukcji przedstawionej rzeczywistości oraz typowością i uogólnieniem, w miejsce których fantasy wprowadza zazwyczaj uszczegółowienie i ukonkretnienie.

Weryfikując uczniowskie definicje, należy również zadbać o to, by nie nastąpiło w nich pomieszczanie pojęć „fantasy" i „fantazji": pierwsze z nich reprezentuje jedną z odmian (nie tylko literackiej) fantastyki; znaczenie drugiego związane jest z określoną dyspozycją ludzkiego umysłu. „Fantasy" i „fantazja" nie są synonimami.
Ważne!

Określenia „fantastyka" i „fantasy" nie są synonimami i nie mogą być stosowane zamiennie! **Fantastyka** jest pojęciem bardziej ogólnym i obejmuje różne odmiany fantastycznej literatury (filmu, gier fabularnych itd.). Fantastyka naukowa jest jedną z takich odmian – niektóre jej właściwości zaprezentowane zostały we wcześniejszym cyklu lekcji. **Fantasy** stanowi jej odmianę swoistą. Oczywiście, oprócz dwóch wymienionych, istnieją także inne odmiany literatury fantastycznej. Przedstawiony schemat w sposób uproszczony ukazuje relację pomiędzy pojęciem „fantastyka" a pojęciami nazywającymi różne odmiany fantastyki.

Fantastyka				
Fantastyka naukowa (fiction)	Baśń	Fantasy	Fantastyka grozy	Inne odmiany

Nie należy również traktować jako wyrazów synonimicznych pojęć „fantasy” i „fantazja”. Pierwsze z nich odnosi się wyłącznie do jednej z odmian fantastyki w literaturze i innych mediach. Fantazja zaś jest zdolnością ludzkiego umysłu. Pozwala ona twórcom kreować światy fantasy, ale nie ogranicza się wyłącznie do tej funkcji.

Ćwiczenie 9

Znajdź w dostępnych ci źródłach informacje o wymienionych utworach literackich. Przyporządkuj je do właściwych odmian fantastyki.

FANTASY

SCIENCE FICTION

BAŚŃ

Cykl o Harrym Potterze Joanne Kathleen Rowling

Mała syrenka Hansa Christiana Andersena

Wehikuł czasu Herberta George’a Wellsa

Gra o tron George’a Raymonda Richarda Martina

Czerwony Kapturek Charles'a Perraulta

Hobbit Johna Ronalda Reuel Tolkiena

Opowieści o pilocie Pirxie Stanisława Lema

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Co widzą ludzie? *Ostatni jednorożec* Petera Soyera Beagle’a

Peter Soyer Beagle

Ostatni jednorożec

(fragment)

Długa droga biegła donikąd i nie miała końca. Mijała wsie i miasteczka, góry i równiny, kamieniste pustkowia i łąki wykwitłe spośród głazów, lecz wszędzie była obca i nigdzie ani na chwilę nie spoczywała. Pędziła Jednoroginię coraz dalej, niby przypływ szarpała ją za kopyta, nękała, nie pozwalając jak dawniej w spokoju wsłuchiwać się w powietrze. Jednorogini w oczach miała pełno kurzu, a grzywę ciężką i sztywną od brudu.

W lesie czas zawsze ją omijał, lecz teraz, w podróży, to ona go mijała: drzewa zmieniały barwy, zwierzęta porastały gęstym futrem i znów je zrzucały. Chmury pełzły lub mknęły, popędzane zmiennymi wiatrami, różowiły się i złociły w słońcu, siniały burzą. Wszędzie wypatrywała swoich pobratymców, lecz nie znalazła po nich ani śladu; języki, które słyszała po drodze, nie miały już nawet dla nich nazwy.

Kiedyś wczesnym rankiem miała akurat skręcić z gościńca i ułożyć się do snu, gdy ujrzała mężczyznę gracującego ogród. Wiedziała, że powinna się skryć, a jednak stała bez ruchu i przyglądała się, jak człowiek pracuje. W końcu wyprostował się i ją zauważył. Był tak tłusty, że przy każdym kroku trzęsły mu się policzki.

– Och – westchnął. – Och, jakaś ty śliczna.

Wyciągnął pas ze spodni, zrobił pętlę i niezdarnie ruszył w stronę Jednorogini. Przyjęła to raczej z zadowoleniem niż z trwogą: człowiek wiedział przecież, z kim na do czynienia, tak jak zdawał sobie sprawę, że sądzone mu jest okopywać rzepę i gonić za tym lśniącym, co biega szybciej niż on. Gdy zamachnął się pierwszy raz, usunęła się tak lekko, jakby sam podmuch wymiótł ją z zasięgu jego ręki.

– Swojego czasu tropiono mnie z dzwonkami i proporcami – powiedziała. – Ludzie wiedzieli, że jeśli chcą mnie pojmać, muszą urządzić czarowne łowy, to może się zbliżę, żeby popatrzeć. Ale i tak nigdy nie dałam się schwytać.

– Chyba noga mi się omskła – rzekł mężczyzna. – Prrr, ślicznotko.

– Nigdy nie rozumiałam – zastanawiała się Jednorogini, podczas gdy dźwigał się z ziemi – co właściwie chcecie ze mną począć, kiedy już mnie złapiecie. – Znów dał susa, a ona wymknęła mu się jak deszcz. – Chyba sami siebie nie znacie.

– No, ciś, ciś, prrr. – Pot spływał mu po ubłoconej twarzy. Z trudem łapał oddech. – Ładnaś – sapnął. – Ładniutka kobyłka.

– Kobyłka? – Okrzyk Jednorogini zabrzmiał przenikliwie jak fanfara, aż człowiek przestał ją ścigać i zatkał sobie uszy. – Kobyła? – spytała. – Więc mam być koniem? Za to mnie masz? Tyle tylko widzisz?

– Dobry koniś – dyszał grubas. Oparł się o płot i wytarł twarz. – Wyczeszę cię, oczyszczę. Będzie z ciebie klaczka gracka, jak mało która. – Znów się zamierzył. – Wezmę cię na jarmark. No, pódź tu, koniś.

– Koniś – powtórzyła. – A więc to konia próbowałeś schwytać. Siwą klacz z grzywą pełną rzepów. – Gdy znów się zbliżył, zahaczyła rogiem o pętlę, wyrwała mu ją z ręki i cisnęła w kępę stokrotek po drugiej stronie drogi. – Powiadasz, że jestem koniem? – parsknęła. – Dobre sobie!

Przez chwilę był tak blisko, że swymi wielkimi oczami spojrzała mu prosto w zmęczone, zdumione ślepka. Zaraz jednak odwróciła się i pognała gościńcem, tak chyżo, że na jej widok wołano:

– A to ci koń! To ci dopiero koń!

Jakiś staruszek rzekł cicho do żony:

– To arabski kuń. Byłem ja raz na takim statku, gdzie mieli arabskiego kunia.

Odtąd Jednorogini nawet nocą unikała miast, jeśli tylko mogła je jakoś obejść. Mimo to parokrotnie ruszano w pogoń, lecz nie za nią, tylko

za zbłąkaną siwą klaczą, i nie tak, jak należy ścigać jednorożca: z czcią i weselem. Ludzie zbrojni w liny, sieci i kostki cukru gwizdali i wołali:

– Bess! Nellie!

Czasem zwalniała – ot, na tyle, żeby konie mogły ją zwęszyć. Potem patrzyła, jak stają dęba, zawracają i pierzchają, unosząc przerażonych jeźdźców. Bo konie zawsze ją poznawały. „Jak to jest możliwe?", zastanawiała się. „Gdyby wśród ludzi po prostu zaginęła pamięć o jednorożcach albo gdyby zmienili się do tego stopnia, że by je znienawidzili i przy lada okazji dybali na ich życie, chyba bym to zrozumiała. Ale że w ogóle nie są w stanie dostrzec jednorożca i patrząc nań, widzą zupełnie inne stworzenie? Czym wobec tego wydaje się człowiek człowiekowi? Czym są dla nich drzewa, domy, prawdziwe konie? Albo ich własne dzieci?"

Kiedy indziej myślała: „Skoro ludzie sami już nie wiedzą, na co patrzą, to może są jeszcze na świecie jednorożce. Nikt o nich nie wie i w to im graj". Lecz ani próżność, ani nadzieja nie mogła zagłuszyć w niej przekonania, że ludzie się zmienili, a z nimi cały świat, ponieważ zabrakło jednorożców. Podążała jednak znojnym szlakiem, choć coraz bardziej żałowała, że opuściła swój las.

Peter Soyer Beagle, Ostatni jednorożec, tłum. Michał Kłobukowski, Warszawa 1998, s. 11–13.



The Unicorn in Captivity

The Unicorn in Captivity, ok. 1495–1505, srebro, jedwab i pozłacane nici, The Cloisters, domena publiczna



Kasamy-Design, licencja: CC BY 3.0

Po zapoznaniu się z fragmentem powieści Petera Soyera Beagle'a *Ostatni jednorożec* wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 10.1**
>
> Znajdz w dostępnych źródłach informacje na temat jednorożca.

> **Ćwiczenie 10.2**
>
> Wyjaśnij, co jest przyczyną tego, że ludzie, opisani w powyższym fragmencie, patrząc na jednorożca, widzą jedynie konia?

> **Ćwiczenie 10.3**
>
> Znajdź i określ związek między rozważaniami Johna Ronalda Reuela Tolkiena na temat wyzdrowienia, które niesie ze sobą fantazja, a sposobem postrzegania rzeczywistości przez ludzi w przytoczonym fragmencie powieści *Ostatni jednorożec*.

Zadaniowo

Z otaczającej cię rzeczywistości wybierz przedmiot (np. krzesło, drzwi, długopis itp.), który uznajesz za zupełnie zwyczajny i wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 11.1**
>
> Opisz wybrany przez siebie przedmiot.

> **Ćwiczenie 11.2**
>
> Popatrz na ów przedmiot „świeżym” spojrzeniem, tak by ujrzeć go „na nowo”.

> **Ćwiczenie 11.3**
>
> Opisz jeszcze raz ten przedmiot, uwzględniając efekt „odświeżającego” spojrzenia. Odpowiedz na pytanie: jaką różnicę dostrzegasz między opisami?

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wyspa Szczęśliwa i lud poza historią



Droga Ora

Maciej Kreska, Droga Ora, licencja: CC BY-SA 3.0

Wyspy szczęśliwe, miejsca idealne – zawsze stanowią pokusę i wyzwanie dla wyobraźni. Wizje takich wyjątkowych miejsc tworzą w naszej kulturze wielowiekową i zróżnicowaną tradycję. W tym zróżnicowaniu łatwo odnaleźć świadectwo tego, w jak różne kształty przybierało przez wieki marzenie o szczęściu.
Nic więc dziwnego, że pragnienie to dochodzi również do głosu w literaturze *fantasy*. Wizje miejsc szczęśliwych są tu jednak zazwyczaj jedynie punktami wyjścia do opowieści o zagrożeniach, o złu, nadziei i o wytrwałości w dążeniu do ocalenia tego, co cenne. Zło może bowiem znaleźć drogę i do miejsc szczęśliwych.

> **Już wiesz**
>
> Znajdź w dostępnych ci źródłach wyobrażenie miejsca szczęśliwego w malarstwie. Wybierz jeden obraz i opisz pisemnie, jak zostało ono przedstawione przez autora.

Gar'Ingawi, Wyspa Szczęśliwa Anny Borkowskiej

Anna Borkowska

ur. 1939

siostra w Zakonie Świętego Benedykta, pisarka i tłumaczka starożytnych tekstów dotyczących życia zakonnego, badaczka dziejów żeńskich wspólnot zakonnych w Polsce, autorka esejów i felietonów o tematyce biblijnej i historyczno-religijnej, a także opracowań poświęconych życiu polskich mniszek i mnichów oraz historii klasztorów. Wśród jej dokonań literackich znajduje się opublikowana w 1988 roku powieść *Gar'Ingawi, Wyspa Szczęśliwa*, która jest jednym z pierwszych i jednym z najciekawszych utworów w polskiej literaturze *fantasy*.

Anna Borkowska

Gar'Ingawi, Wyspa Szczęśliwa

Na Wyspie Szczęśliwej nikt się niczemu zanadto nie dziwił: na tym między innymi polegało szczęście. Stara pieśń, pochodząca podobno z czasów – może legendarnych – sprzed osiedlenia się Ludu na Wyspie, mówiła:

Nic się nie zdarzy
aż do Powrotu.
Nic się nowego nie zdarzy
aż do Powrotu.
Nic godnego uwagi
aż do Powrotu.

Nie dziwiono się więc niczemu, nawet istnieniu nieszczęśliwych. Szczęście było tylko formą czekania, przypuszczalnie najznośniejszą, ale na pewno nie jedyną. Jeżeli ktoś wybierał inną, była to tylko jego sprawa i czasem także (w zależności od rodzaju nieszczęścia) jego najbliższego otoczenia, (...) Trochę trudniej, jeżeli ktoś nie wybierał żadnej; ale ponieważ to dotyczyło tylko Obcych, po namyśle i temu przestano się dziwić. Rzadko kto zresztą z dorosłych w ogóle o tym myślał.

Obcy bywali różni, więksi i mniejsi. Zjawiali się na Wyspie bez zapowiedzi i znikali bez wytłumaczenia: może dlatego, że ich o motywy postępowania nie pytano. Jedni handlowali, inni zawijali do portów Wyspy po drodze, po to tylko, żeby odświeżyć swoje zapasy; jeszcze inni sprowadzali się z garnizonami, wydawali zarządzenia

i budowali coś, co w swoich różnych językach określali jako fortalicje, albo horodyszcza, albo bazy militarne. Każdy wiedział, że po jakimś czasie mury tych budowli pokryją się mchem, metale przestaną błyszczeć, a Obcy, którzy je zamieszkiwali, odejdą śladem poprzednich w niepamięć zwaną historią. Tak było zawsze: pozostawało Oczekiwanie. A że Or powracał na ogół nie częściej niż co cztery lub pięć pokoleń, zastawał czasem na Wyspie już tylko ślady kolejnego imperium Obcych, którego początków nie oglądał.

Or więc powracał dosyć rzadko i chyba nie zawsze ten sam, ale to znów była wyłącznie jego sprawa. Pojawiał się na wschodnim brzegu i szedł powoli na zachód. W samym środku Wyspy, na skrzyżowaniu dróg, przystawał zwykle i zwracał się na północ, ku Górze, jak gdyby już tym razem zamierzał wejść na nią i pozostać; potem jednak podejmował znowu zwykłą drogę. Na zachodnim brzegu wchodził we mgły i znikał. To Przejście trwało kilka tygodni i wszystko, co miało jakiekolwiek znaczenie, wszystko, co było godne uwagi, działo się w tym czasie. Potem pozostawało Oczekiwanie.

Droga Ora był to szeroki gościniec, wykładany nieregularnymi, ogromnymi płytami białego kamienia, którego na Wyspie było pełno. Podobne płyty ustawiano pionowo wzdłuż drogi na pamiątkę szczególnie ważnych wydarzeń, jakie miały miejsce podczas Przejścia. Po obu stronach drogi rosły brzozy, częściowo dlatego, że w ogóle było ich tam dużo, a częściowo sadzone umyślnie, po to, by ich szept uskrzydlał towarzyszące każdemu Przejściu milczenie. Na wschodnim brzegu, w miejscu gdzie droga się zaczynała, znajdował się plac; nigdy tam nie było zupełnie pusto, a bardzo często bywało tłoczno. Była to jakby stolica Wyspy: tu odbywały się sądy, rady i wszelkie uroczystości, tu ogłaszano prawa i budowano stosy pogrzebowe. A z podpaleniem każdego stosu zwlekano przez jedną pełną dobę, aby w ten sposób dać zmarłemu jeszcze ostatnią szansę doczekania Powrotu.

Dookoła Wyspy wichura podnosiła bure morze albo mgła otulała siną, zamarłą toń. Poza te mgły, poza zwełniony horyzont wzrok Ludu nigdy nie sięgał. Za czasów imperium Fehine, kiedy przez kilka wieków mieszkańcy lądów i mórz spełniali na wyścig rozkazy władcy pajęczo zwinnego ludu, roznoszone przez niezrównanej szybkości okręty – do świadomości mieszkańców Wyspy dotarło to tylko, że tych giętkich, wysmukłych Obcych, którzy oprzędli ich wybrzeża siecią portów, trzeba było nazywać z szacunkiem „ogai". Nic więcej. Ale zarazem w tej właśnie sprawie miała się zaznaczyć niezwykła trwałość pamięci Ludu, obejmująca to wszystko, co jakimś cudem zdołało wtargnąć do skarbca tejże pamięci. Bo imperium Fehine, jak każde inne, upadło po jakimś czasie, a pajęczo wysmukły lud, zachowawszy swoje wrodzone żeglarskie zdolności, stał się z wolna rozproszonym plemieniem obieżyświatów, tłumaczy i handlarzy. Mówili oni wszystkimi językami i wszędzie mieli osady, ale ojczyznę już chyba tylko w najstarszej swojej kolonii, na Wielkim Archipelagu; znali i zatrudniali ich wszyscy, ale nikt ich specjalnie nie szanował. I tylko na Wyspie Szczęśliwej (oni zresztą nazywali ją Wyspą Mgieł) nadal spokojnie określano ich dawnym zaszczytnym tytułem. Z „Feinu-ogai" skrócił się on zresztą później do „Fingai" i tak w tym jednym słowie obojętnego Ludu trwał nadal ślad świetności..., której istnienia ten Lud w ogóle nie zauważył.

Anna Borkowska, Gar'Ingawi, Wyspa Szczęśliwa, Kraków 1988, s. 6–8.

Po przeczytaniu fragmentu powieści Anny Borkowskiej wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 1.1

Ćwiczenie 1.2

Określ, które z przedstawionych stwierdzeń są prawdziwe, a które – fałszywe. Przygotuj cytaty z tekstu, którymi uzasadnisz poprawną odpowiedź.

Prawda

Fałsz

Reprezentanci ludu Fehine lękali się morza i unikali go.

Lud Wyspy przywiązywał dużą wagę do zdarzeń historycznych, wypełniających czas pomiędzy powrotami Ora.

Słowo „ogai” jest wyrazem szacunku.

Na poboczach Drogi Ora ustawiano płyty z białego kamienia, rosły tam również brzozy.

Po świetności imperium Fehine w pamięci Ludu Wyspy nie został żaden, najmniejszy nawet ślad.

Słowo „Fingai” to skrócona forma frazy „Feinu-ogai”.

Sądy, rady i inne uroczystości odbywały się w stolicy, w samym centrum Wyspy.

Morze wokół Wyspy Szczęśliwej było zawsze spokojne.

Rodowici mieszkańcy Wyspy określali ją mianem Wyspy Mgieł.

Stos zmarłego podpalano niezwłocznie po jego śmierci.

Wszystko, co istotne dla Ludu Wyspy, działo się w czasie

Przejścia Ora.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.3

Wyjaśnij, dlaczego koncepcja szczęścia przedstawiona przez Annę Borkowską może zaskakiwać odbiorcę. Odpowiedź poprzyj przykładami z tekstu.

Ćwiczenie 1.4

Ćwiczenie 1.5

Przyporządkuj wybrane fragmenty powieści Anny Borkowskiej do kręgu tematycznego. Uzasadnij swoje wybory.

Pamięć

Historia

Oczekiwanie

„[…] płyty ustawiano pionowo wzdłuż drogi na pamiątkę szczególnie ważnych wydarzeń, jakie miały miejsce podczas Przejścia".

„[…] i tak w tym jednym słowie obojętnego Ludu trwał nadal ślad świetności […]".

„[Obcy] zjawiali się na Wyspie bez zapowiedzi i znikali bez wytłumaczenia […]".

„Szczęście było tylko formą czekania, przypuszczalnie najznośniejszą, ale na pewno nie jedyną".

„[…] z podpaleniem każdego stosu zwlekano przez jedną pełną dobę, aby w ten sposób dać zmarłemu jeszcze ostatnią szansę doczekania Powrotu".

„[…] imperium Fehine, jak każde inne, upadło po jakimś czasie […]".

„Stara pieśń, pochodząca podobno z czasów – może legendarnych – sprzed osiedlenia się Ludu na Wyspie".

„Każdy wiedział, że po jakimś czasie mury tych budowli pokryją się mchem, metale przestaną błyszczeć, a Obcy, którzy je zamieszkiwali, odejdą śladem poprzednich […]".

„Za czasów imperium Fehine, kiedy przez kilka wieków mieszkańcy lądów i mórz spełniali na wyścig rozkazy władcy pajęczo zwinnego ludu […]”.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.6

Zastanów się i spróbuj zaprezentować w prostej graficznej formie (znak lub figura geometryczna):

- model czasu odpowiadający świadomości Ludu Wyspy;
- model czasu odpowiadający doświadczeniu Obcych.

Wskazówka

Celem powyższego ćwiczenia jest rozpoznanie dwóch z koncepcji czasu, występujących w kulturze: cyklicznej (znak koła/okręgu i przedstawienia analogiczne) oraz linearnej (symbol osi czasu/linii prostej i przedstawienia analogiczne).

Ćwiczenie 2

Odpowiedz na pytania. Uzasadnij swoje spostrzeżenia, popierając je odpowiednimi przykładami.

- Który z ukazanych w tekście sposobów przeżywania czasu uważasz za dominujący w naszej kulturze?
- Czy dostrzegasz w naszej kulturze również przejawy drugiego sposobu doświadczania czasu?

Ćwiczenie 3

Wyjaśnij, jaki związek istnieje między przeżywaniem czasu przez Lud Wyspy a jego szczęściem.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 4**
>
> Który z dwóch sposobów przeżywania czasu zaprezentowanych przez autorkę *Gar'Ingawi, Wyspy Szczęśliwej* daje człowiekowi większe poczucie bezpieczeństwa? Swój sąd uzasadnij pisemnie.

> **Ćwiczenie 5**
>
> Jak pojmujesz szczęście? Zaprezentuj swoje stanowisko w krótkiej, kilkuzdaniowej wypowiedzi.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Miejsca i sensy: przestrzeń, która znaczy



pixabay, licencja: CC 0

Inność świata fantasy prowokuje czytelnika, by przyglądał się temu światu uważniej – niczym podróżnik wkraczający w nieznane krainy, których prawa musi dopiero poznać. Rzecz jasna, każdy tekst literacki domaga się uwagi. Jednakże by zrozumieć świat fantasy, nie wystarczy wiedza, jaką dysponujemy o rzeczywistości poza tekstem; trzeba także uważnie śledzić informacje, jakich czytelnikowi dostarcza opowieść. W fantasy nie sposób wejrzeć bowiem do kreowanego w utworze świata inaczej, jak poprzez narrację o nim. Słowo staje się kluczem i bramą zarazem.

> **Już wiesz**
>
> Wybierz dowolny fragment powieści fantasy zawierający opis świata, w którym żyją bohaterowie. Przygotuj krótką notatkę na temat trudności językowych, z jakimi mógł spotkać się autor przy prezentowaniu rzeczywistości innej niż znana nam z doświadczenia.

Wichry Smoczogór Wita Szostaka



Zdjęcie Wita Szostaka na seminarium Śląskiego Klubu Fantastyki w Chorzowie

Szymon Sokół, Zdjęcie Wita Szostaka na seminarium Śląskiego Klubu Fantastyki w Chorzowie, 2004, licencja: CC BY-SA 3.0

Wit Szostak

ur. 1976

to pseudonim autora, który debiutował w 1999 opowiadaniem *Kłopoty z błaznem*. Tworzy prozę w szeroko pojętym nurcie fantastyki. Utwory Szostaka w różnych proporcjach łączą elementy baśni, fantasy i realizmu magicznego. Jest on też znawcą i miłośnikiem muzyki ludowej: zapisuje nuty ostatnich skrzypków ludowych, gra na skrzypcach, gęślach i dudach. Opublikowane w 2003 roku *Wichry Smoczogór* to powieściowy debiut pisarza.

> **Wit Szostak**
>
> ## Wichry Smoczogór
>
> Znajdowali się na północnych stokach Kruczej Turni, która otwierała jedną z najpiękniejszych dolin Pazdurów. Rozległą, leżącą prawie pod samym niebem, o wiele bliżej przestworzy niż Rówień, Czartak, Karby i inne znane bakałarzowi zakątki Smoczogór.

– No i dotarliśmy do Siedmiu Stawów – zakomunikował Gajda. W jego głosie słychać było nutę dumy, dumy górala z rodzinnych gór. To on pokazywał przyjaciołom piękno otaczających ich stron. Berda, choć krajan, nigdy nie był tak wysoko.

– To samo serce Pazdurów, to serce Smoczogór – dodał Gajda i zamilkł.
[…]
Dolinę Siedmiu Stawów zamykał strzelisty, ostry masyw górski, przewyższający dumne wierchy wyrastające z jej zboczy. Stał jakby obok, panując nad otoczeniem. Był daleko, wędrowców dzieliło od niego kilka godzin marszu. Ale ze stoków Kruczej Turni dało się zobaczyć biały, lśniący w słońcu i migoczący wodospad: Srebrny Beretycz, który wypływał z jaskini na stokach Raroga, gdyż tak górale nazywali dumną górę wzniośle zamykającą widnokrąg. I Wrzosiec, który stał, zachłystując się czystym pięknem, wiedział, że nic wspanialszego nigdy wcześniej nie oglądał i najprawdopodobniej nie zobaczy nigdy potem. I wiedział, że znajdują się w samym sercu otoczonych legendą Smoczogór i że niedługo dotrą do źródeł Srebrnego Beretyczu, do jaskini Władcy Wichrów. Serce zabiło mu mocniej.

Powędrowali przed siebie, z każdym krokiem czując, że naruszają nietknięte piękno, że łamiąc pojedyncze źdźbła, niszczą pierwotną doskonałość Siedmiu Stawów. Ale każdy krok wciągał ich w jądro doliny, każdy krok przenosił ich w inny, niedostępny ludziom świat.

Wit Szostak, Wichry Smoczogór, Warszawa 2003, s. 196.



Dolina Siedmiu Stawów

Uniwersytet Wrocławski, licencja: CC BY-SA 3.0

Po przeczytaniu przywołanego fragmentu powieści Wita Szostaka *Wichry Smoczogór* wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 1.1

Ćwiczenie 1.2

Podziel cytaty z tekstu w taki sposób, by każdy z nich przyporządkować do odpowiedniej kategorii przestrzennej.

GÓRA

CENTRUM

„nigdy nie był tak wysoko”

„znajdują się w samym sercu otoczonych legendą Smoczogór”

„o wiele bliżej przestworzy”

„leżącą prawie pod samym niebem”

„To samo serce Pazdurów, to serce Smoczogór”

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.3

Zaznacz w tekście fragmenty, które wskazują na pierwotnie nieskalany charakter opisywanej przestrzeni.

Ćwiczenie 1.4

Wynotuj zdania lub określenia, które świadczą, że obecność bohaterów w opisanym miejscu staje się dla nich niezwykłym przeżyciem.

Ćwiczenie 1.5

Znajdź w *Słowniku symboli* pojęcia: „góra”, „centrum”, „źródło”. Wypisz znaczenia odnoszące się, twoim zdaniem, do przestrzeni, w którą wkroczyli bohaterowie powieści Wita Szostaka.

> **Ćwiczenie 1.6**
> Wyjaśnij, jaką funkcję w cytowanym fragmencie pełnią wyszukane przez ciebie fragmenty i określenia?

Zdyscyplinowana wyobraźnia i inne światy

> **Ważne!**
>
> Elementy, które składają się w utworze literackim na przedstawienie przestrzeni świata, oprócz wartości opisowych mogą zawierać również dodatkowe sensy, dzięki którym przestrzeń ulega **nacechowaniu**: przestaje być po prostu miejscem, staje się miejscem wyróżnionym – miejscem znaczącym.

Pamiętaj, że u podstaw literatury fantasy znajduje się fantazja z całym swym niezmierzalnym potencjałem. Jednym z warunków udanej fantasy jest czerpiąca z wyobraźni oryginalność w kreacji literackiego świata. Wszelkie przejawy wtórności, naśladowanie dokonań zrealizowanych już przez innych twórców są sprzeczne z samą istotą tej odmiany literackiej fantastyki.
Jednocześnie pamiętać należy, że poszukiwanie wyobraźnią nowych światów nie jest w fantasy zasadą jedyną. Wyobraźnia uwolniona od wszelkich rygorów, niedbająca o spójność wizji, niezdyscyplinowana – nie stworzy udanego dzieła fantasy.

Oddajmy głos Jackowi Dukajowi.

> **Dominika Materska**
>
> ### Arystoteles miał rację (wywiad z Jackiem Dukajem)
>
> **Dominika Materska**: *Gdzie w fantastyce jest jeszcze coś do zrobienia i do odkrycia – jaki podgatunek ma pana zdaniem największą przyszłość?*
> **Jacek Dukaj**: Bezwzględnie fantasy – do tej pory wszyscy powielali

w niej taki sam scenariusz, jedną wersję historii i świata, i nikt nawet nie próbował wyjść poza sztampę. [...] Fantasy czeka na zagospodarowanie. Wcale nie musi traktować o zdobywaniu zaczarowanych przedmiotów i pokonywaniu złych królestw. Jej istotą jest tworzenie światów opartych o dowolnie nieracjonalne, „magiczne" założenia.

Dominika Materska, Arystoteles miał rację (wywiad z Jackiem Dukajem), [w:] tejże, Stacja kontroli chaosu, Warszawa 2004, s. 241–242.

Władca Pierścieni: Dwie wieże Johna Ronalda Reuela Tolkiena

> **Wskazówka**
>
> Pracę nad fragmentami zawartymi w *Kontekstach* można przeprowadzić w grupach, powierzając każdej z nich inny tekst do analizy.

John Ronald Reuel Tolkien

Władca Pierścieni: Dwie wieże

Znaleźli się już w Nan Kurunir – Dolinie Czarodzieja. Dolinę z trzech stron zamykały góry, jedyny wylot z niej otwierał się na południe. Niegdyś zieleniła się pięknie, a przecinająca ją przez środek Isena już tutaj, przed osiągnięciem równiny, była głęboką i potężną rzeką, bo zasilały ją liczne źródła i strumienie spływające ze zlewanych często deszczem gór. Wszędzie też ciągnęły się nad jej brzegami żyzne, pogodne ziemie. Teraz zmieniło się tu wszystko. Pod murami Isengardu zostały spłachetki pól, uprawianych przez niewolników Sarumana, lecz większą część doliny zarastały chwasty i ciernie.

> Kolczaste pędy rozpełzły się po ziemi albo wspinały na krzaki i skarpy nadrzeczne, splatając się w nastroszone groty, w których gnieździły się drobne zwierzęta. Drzewa tu nie rosły, ale wśród wybujałej trawy sterczały gdzieniegdzie wypalone lub zrąbane pniaki, ślad po dawnym lesie. Smutna to była kraina i cisza panowała w niej zupełna, tylko bystra woda szumiała na kamieniach. Dymy i opary snuły się ciężkimi kłębami i zalegały po rozpadlinach.
>
> John Ronald Reuel Tolkien, Władca Pierścieni: Dwie wieże, tłum. Maria Skibniewska, Warszawa 1990, s. 201–202.

Po przeczytaniu fragmentu *Władcy Pierścieni* wykonaj następujące ćwiczenia:

Ćwiczenie 2.1

Ćwiczenie 2.2

Posegreguj poniższe cytaty według tego, jak nacechowane jest (pozytywnie lub negatywnie) miejsce przedstawione w tekście.

Nacechowanie pozytywne

Nacechowanie negatywne

„cisza panowała [...] zupełna”

„Pod murami Isengardu zostały spłachetki pól”

„tylko bystra woda szumiała na kamieniach”

„zieleniła się pięknie”

„wśród wybujałej trawy sterczały [...] wypalone lub zrąbane pniaki”

„Isena [...] była głęboką i potężną rzeką”

„ciągnęły się nad jej brzegami żyzne, pogodne ziemie”

„Kolczaste pędy rozpełzły się po ziemi”

„Dymy i opary snuły się ciężkimi kłębami”

„większą część doliny zarastały chwasty i ciernie”

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.3

Scharakteryzuj zasadę, według której zbudowany został opis Doliny Czarodzieja i podaj cel jej zastosowania.

Wskazówka

W ćwiczeniu 2.2. chodzi o rozpoznanie kontrastu jako zasady organizującej opis prezentowanego świata. Kontrast dotyczy czasu (dawniej – obecnie) oraz cech opisywanej rzeczywistości (piękno natury – dewastacja natury).

Ćwiczenie 3

Wskaż i nazwij różnice pomiędzy sposobami, którymi w analizowanych fragmentach posłużyli się John Ronald Reuel Tolkien i Wit Szostak, aby nadać dodatkowe znaczenia opisywanej przestrzeni.

Anna Borkowska *Gar'Ingawi, Wyspa Szczęśliwa*

Anna Borkowska

Gar'Ingawi, Wyspa Szczęśliwa

Sam nawet wygląd ziemi nieco się zmienił – i to, jak można się było spodziewać, na jeszcze gorsze. Tu już prawie nie było swobodnej przyrody, nawet takiej, jaka ośmielała się w ogóle żyć w tym gorącym i suchym kraju. Jak okiem sięgnąć, wszędzie rozciągały się albo uprawy (to znaczy o tej porze roku poszarzałe rżyska), albo jednostajna zabudowa miast i osad. Tagun uznał ją za najbrzydszą, jaką dotychczas oglądał. [...] Domy były wszystkie jednakowe, absolutnie wszystkie: wysokie, o płaskich dachach, powielały w nieskończoność kształt pudeł lub skrzyń takich, w jakich kupcy przewożą co delikatniejsze towary. Wszystkie miały też długie rzędy jednakowych małych okien [...].

[...] aż wreszcie weszli w kraj zupełnie już według pojęć Galgal-pa'asz uporządkowany. Pod wielkimi, równymi prostokątami skał stały małe, równe prostokąty domów. Wszystko szare, szarożółte, szarorude:

skały, domy, ziemia. Zapewne i niebo także, ale w niebo Tagun nie patrzył. Ziało wciąż nieprzytomnym skwarem. W ogóle patrzył już wtedy głównie pod nogi, tyleż ze zmęczenia, co i obrzydzenia.

Anna Borkowska, Gar'Ingawi, Wyspa Szczęsliwa, Kraków 1988, s. 384–386.

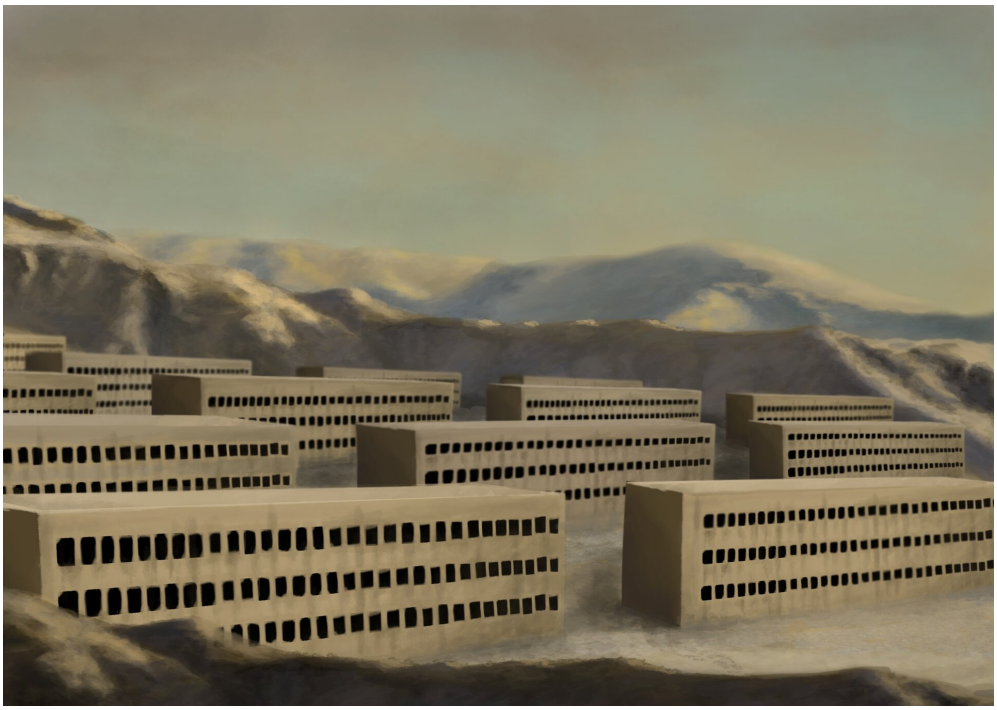

Pustynne miasto

Uniwersytet Wrocławski, licencja: CC BY-SA 3.0

Przeanalizuj przytoczony fragment powieści Anny Borkowskiej i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 4.1

Wytłumacz, jak nacechowana jest przedstawiona w tekście przestrzeń (pozytywnie czy negatywnie). Wynotuj z fragmentu te elementy opisu przestrzeni, które decydują o tym nacechowaniu.

Ćwiczenie 4.2

Na podstawie wyszukanych przez siebie określeń i fragmentów, odpowiedz na pytania:

- W jaki sposób został osiągnięty efekt nacechowania przestrzeni?
- Jak nacechowanie przestrzeni wpływa na odczucia bohatera?

Targ niezwykłości Fritza Leibera

Fritz Leiber

Targ niezwykłości

Osobliwe gwiazdy świata Nehwon lśniły, rozsiane gęsto nad czarnymi dachami miasta Lankhmar, gdzie brzęk mieczy słychać prawie równie często, jak brzęk monet. Tej akurat nocy nie było mgły.

Na Placu Mrocznych Uciech – który leży tylko kilka ulic od Wietrznych Bagien i rozciąga się od Fontanny Mrocznej Obfitości do Świątyni Czarnej Dziewicy – światła sklepów na dole nie były wcale jaśniejsze niż gwiazdy w górze. Sprzedawcy narkotyków, handlarze osobliwości i wędrowni kramarze oświetlali stragany i miejsca handlu fosforyzującym próchnem, świetlikami, latarenkami z małymi pojedynczymi szybkami. A swoje interesy załatwiali prawie tak cicho, jak gwiazdy załatwiają swoje.

W nocnym Lankhmarze nie brakuje miejsc hałaśliwych, jasno oświetlonych pochodniami. Jednak odwieczna tradycja nakazywała, by na Placu Mrocznych Uciech panowały ciche szepty i tajemniczy mrok.

Fritz Leiber, Targ niezwykłości, [w:] , Złota księga fantasy, red. Robert Silverberg, tłum. Anna Dorota Kamińska, Warszawa 1999, s. 301.



Targ niezwykłości

Uniwersytet Wrocławski, licencja: CC BY-SA 3.0

Po zapoznaniu się z cytowanym fragmentem opowiadania Fritza Leibera wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 5.1

Scharakteryzuj nastrój, jaki panuje w miejscu w przedstawionym w tekśie. Wyjaśnij, za pomocą jakich środków stylistycznych ten nastrój został zbudowany.

Ćwiczenie 5.2

Wskaż i omów różnice pomiędzy miejscem nacechowanym w *Targu niezwykłości* Fritza Leibera a miejscami opisanymi w utworach Johna Ronalda Reuela Tolkiena i Anny Borkowskiej. Wyjaśnij, z czego wynikają te różnice.

Wskazówka

Ważne, by uczniowie zwrócili uwagę na groteskowo przesadzone nazwy miejsc, które wprowadzają do kreowanej przez Leibera rzeczywistości elementy zabawy, komizmu i swoiście teatralnej umowności.

Viriconium Michaela Johna Harrison

> Michael John Harrison

Viriconium

Do Viriconium wjechał dwunastą bramą, Bramą Nigg. Przy ciężkich wrotach nie spotkał żadnego strażnika, nikogo kto rzuciłby mu zwyczajowe ostrzegawcze wyzwanie.

Tradycyjnie ponury nastrój Cromisa pogorszył się jeszcze bardziej, gdy znalazł się na wielkim, promienistym Obwodzie Protonów. Tutaj droga została wyłożona starożytnym, niezwykle wytrzymałym materiałem, który pochłaniał dźwięk końskich kopyt.

Wokół niego wznosiły się Pastelowe Wieże, wysokie, wdzięcznie uformowane według wyliczonych matematycznie krzywych, zabarwione bladym błękitem, kolorem fuksji lub gołębimi szarościami. Strzelały na setki stóp w górę, wycięte w oryginalne, osobliwe i skomplikowane kształty, które według niektórych stanowiły szczytowe i niepowtarzalne dzieła sztuki. Byli też tacy, którzy twierdzili, że projekt wież stanowi odzwierciedlenie rzeczywistej geometrii czasu.

Kilka z nich znaczyły teraz blizny i czarne, pozostawione przez szalejące płomienie ślady. Inne zostały wypatroszone i zrujnowane już wcześniej. Oglądając po drodze tak wiele unicestwionego piękna, doszedł do wniosku, że musiała zajść jakaś zmiana w samej osnowie rzeczywistości i że świat nigdy już nie będzie taki sam jak dawniej.

Obwód Protonów unosił się płynnie, przechodził w spiralę, która wiła się ku górze, setki jardów w powietrze, wsparta na smukłych, delikatnych kolumnach z czarnego kamienia. U szczytu tej spirali znajdował się pałac Młodej Królowej, który wcześniej był siedzibą Methvena. Budynek był mniejszy niż większość innych w mieście, wybudowany na kształt filigranowej muszli, wyłącznie z czystego, białego metalu, który drżał i śpiewał. Przed jasną, łukowato sklepioną bramą stali strażnicy w grafitowych liberiach.

Michael John Harrison, Viriconium, tłum. Grzegorz Komerski, Warszawa 2009, s. 47.



Brama do Viriconium

Uniwersytet Wrocławski, licencja: CC BY-SA 3.0

Ćwiczenie 6

W załączonym fragmencie prozy Michaela Johna Harrisona wyszukaj elementy nowatorskie w porównaniu z innymi prezentowanymi tekstami fantasy. Wyjaśnij, co zwróciło twoją szczególną uwagę w opisie miejsca, w którym znalazł się bohater.

Dworzec Perdido Chiny Miéville'a

> China Miéville

Dworzec Perdido

Nowe Crobuzon było miastem nie do końca przekonanym do praw grawitacji. Aerostaty pełzły z chmury na chmurę jak robaki po główkach kapusty. Kapsuły milicji pędziły przez środek miasta ku zewnętrznym dzielnicom, a liny podtrzymujące je w powietrzu na wysokości kilkuset stóp brzęczały przy tym jak struny gitary. Wyrmeni przemierzali przestworza, pozostawiając za sobą nieapetyczne ślady defekacji. Gołębie dzieliły niebo z kawkami, jastrzębiami, jaskółkami i zbiegłymi z niewoli papugami. Latające mrówki i osy, pszczoły i muchy, motyle i moskity wiodły powietrzną wojnę przeciwko tysiącom drapieżców, takich jak aspisy i dheri. Nieporadne golemy sklecone przez pijanych studentów tłukły się po niebie na niewydarzonych skrzydłach ze skóry, papieru czy nawet ze skórek owoców, rozpadając się w locie. Nawet pociągi przewożące co dnia rzesze pasażerów i ogromne masy ładunków między poszczególnymi dzielnicami gnijącego truchła Nowego Crobuzon zazwyczaj poruszały się po napowietrznych torach, ponad domami, jakby bały się zarażenia gangreną toczącą architekturę.

Miasto wzrastało wzwyż, jakby czerpało inspirację z potężnych gór piętrzących się na zachodzie. W niebo wbijały się dziesięcio-, dwudziesto- i trzydziestopiętrowe, kanciaste budynki mieszkalne. Próbowały sięgać chmur niczym wielkie, tłuste paluchy, niczym pięści, niczym kikuty kończyn, chwiejące się niespokojnie ponad rzędami niższych domostw. Tony betonu i smoły składające się na miejską zabudowę już dawno zakryły pradawny rys geograficzny

okolicy: pagórki, zagłębienia, równiny – pozostało po nich jedynie minimalne falowanie terenu.[...]

Kominy fabryczne przebijały membranę oddzielającą ziemię od przestworzy i wyrzucały tony trującego smogu do wyższego świata – jakby na złość bogom. Niżej, tuż ponad dachami domów, zbierały się gęste i cuchnące chmury dymu z niskich kominów. [...] Ohydne obłoki dymu podobne do duchów spowijały Nowe Crobuzon fetorem, który dusił jak poczucie winy.

Parszywy mikroklimat miasta sprawiał, że niemal bez przerwy kłębiły się nad nim chmury. Wydawało się, jakby pogodę w Nowym Crobuzon kreował wieczny, potężny, pełznący wolno huragan z ośrodkiem nad sercem metropolii, nad gigantyczną budowlą-hybrydą stojącą w centrum dzielnicy handlowej zwanej Crow, nad koagulatem wielu mil linii kolejowych i lat przemian w stylach architektonicznych: nad Dworcem Perdido.

Było to industrialne zamczysko, najeżone setkami przypadkowo rozmieszczonych gzymsów. Jego zachodnim wierzchołkiem był milicyjny Szpikulec, przerastający rozmiarami wszystkie inne wieże w okolicy, uwiązany z siedmiu stron świata mocarnymi linami napowietrznej komunikacji. A jednak, mimo swego ogromu, kwatera milicji była jedynie dodatkiem do olbrzymiego gmachu stacji.

Architekt, który stworzył Dworzec Perdido, człowiek szalony, został wtrącony do więzienia siedem lat po ukończeniu prac konstrukcyjnych. Mówiło się, że był heretykiem, że zamierzał zbudować sobie boga.

China Miéville, Dworzec Perdido, tłum. Maciej Szymański, Poznań 2003, s. 70–71.

Po przeczytaniu fragmentu powieści Chiny Miéville'a *Dworzec Perdido* wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 7.1**
> Nazwij nastrój i nacechowanie przestrzeni, przedstawionej w przytoczonym fragmencie. Opisz emocje, jakie budzi w tobie taka wizja?

> **Ćwiczenie 7.2**
> Wskaż w tekście te elementy opisu przestrzeni, które wyróżniają miejsce ukazane przez Chinę Miéville'a od światów fantasy, prezentowanych przez wcześniej przywołane fragmenty utworów.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 8**
> Wykorzystując wiedzę i doświadczenie nabyte podczas wykonywania poprzednich ćwiczeń, przygotuj własny **opis** przestrzeni nacechowanej.

> **Wskazówka**
>
> Zadanie może zostać wykonane przez uczniów w domu. Na bazie wybranych prac uczniowskich można następnie zaproponować uczniom ćwiczenia podobne do tych, które zostały wprowadzone w toku lekcji. Ćwiczenia takie zweryfikują skuteczność uczniowskich opisów pod względem sugerowania odbiorcy określonego nacechowania opisywanej przestrzeni. Weryfikującymi będą oczywiście sami uczniowie – czytający i analizujący prace swoich kolegów i koleżanek.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wyśnione cuda Krainy Czarów

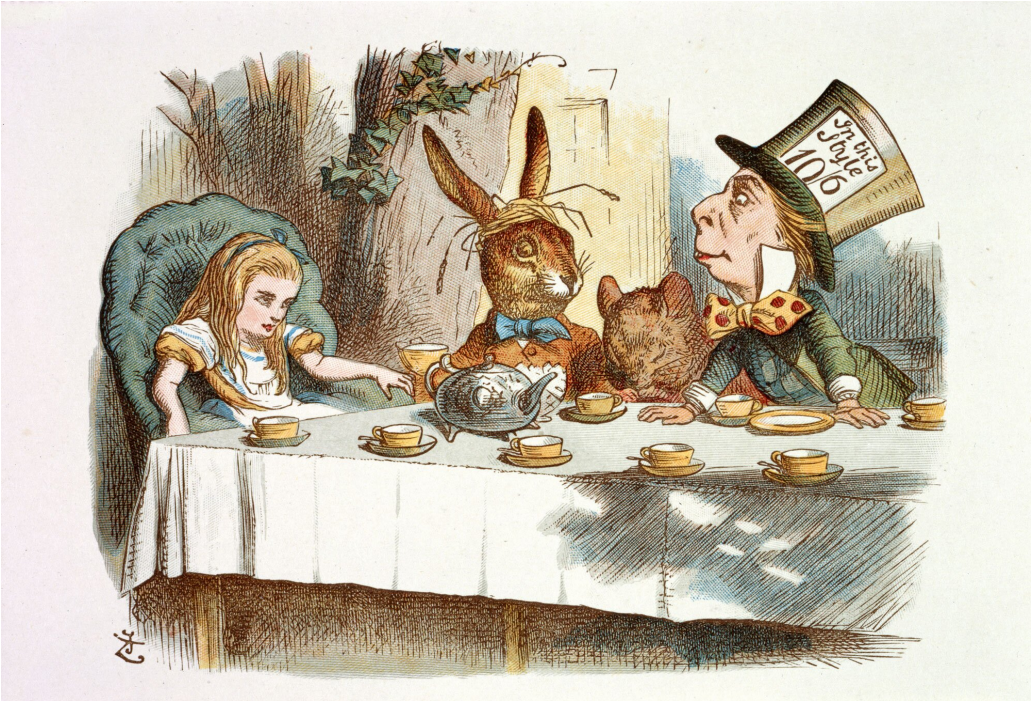

John Tenniel, domena publiczna

Sen odgrywa w życiu człowieka niezwykłą rolę. To nie tylko stan niezbędny ludzkiemu organizmowi do regeneracji i normalnego funkcjonowania. To także fascynujące doświadczenie. Nic więc dziwnego, że stał się inspiracją dla malarstwa, literatury, filmu.

I choć sen tak łatwo wymyka się naszej świadomości i pamięci, choć zdaje się tak ulotny, sztuka wciąż próbuje pochwycić jego kształty i prawa.

> **Już wiesz**
>
> Korzystając z różnych źródeł (np. z albumów malarstwa lub ze źródeł internetowych), wyszukaj reprodukcje obrazów, w których można dostrzec nawiązania do wizji sennej. Spośród znalezionych obrazów wybierz ten, który uznasz za najciekawszy. Opisz go. Następnie pisemnie wyraź uczucia, które w tobie budzi.

Wyobraźnia Lewisa Carrolla

Lewis Carroll

1832–1898

(właśc. Charles Lutwidge Dodgson), brytyjski pisarz, matematyk i fotograf, duchowny (diakon) w Kościele anglikańskim. Powszechnie znany pod swym artystycznym pseudonimem, przede wszystkim jako autor *Alicji w Krainie Czarów* (opublikowanej w 1865 roku) oraz *Alicji po drugiej stronie lustra* (wydanej w 1871 roku).

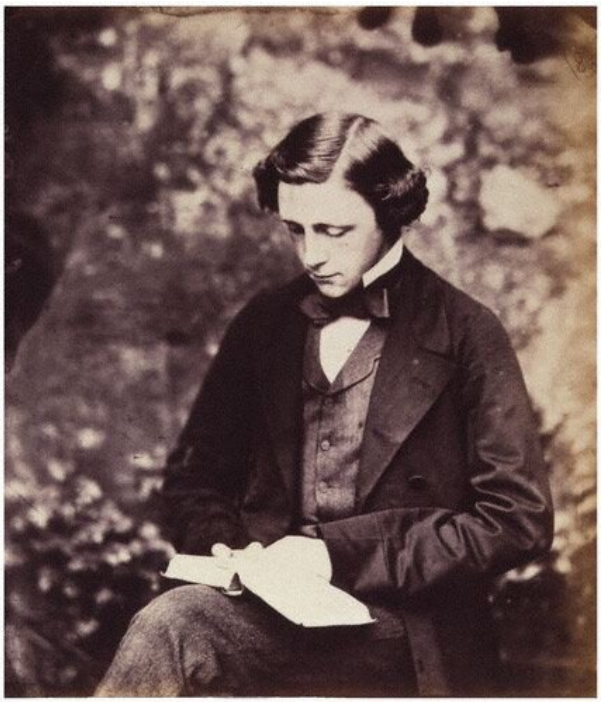

Autoportret

Lewis Carroll, Autoportret, 1857, domena publiczna

O dziele

Zanim ukazała się w wersji książkowej, historia o przygodach Alicji w Krainie Czarów zaistniała jako opowieść snuta przez Lewisa Carrolla dla Alicji Liddell i pozostałych towarzyszy podczas wycieczki łodzią po rzece 4 lipca 1862 roku. To jeden z tych utworów dla młodego odbiorcy, które narodziły się właśnie jako opowieści kierowane do konkretnych dziecięcych słuchaczy.

Literackie utwory Lewisa Carrolla są świadectwem niezwykłej wyobraźni, odznaczają się humorem i językową pomysłowością, widoczną zwłaszcza w licznych grach językowych. Trudniejsze do dostrzeżenia są różnego rodzaju zagadki i aluzje z zakresu matematyki i logiki – owoce fascynacji autora tymi dziedzinami wiedzy. Kryją się one pod powierzchnią niezwykłej rzeczywistości, kreowanej przez pisarza, pozornie w oderwaniu od logicznego porządku świata, jaki znamy. Warto jednak uważnie przyglądać się temu, co dzieje się w książkach Lewisa Carrolla pod warstwą

przygodowej opowieści: znaleźć tam można więcej porządku i sensu, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

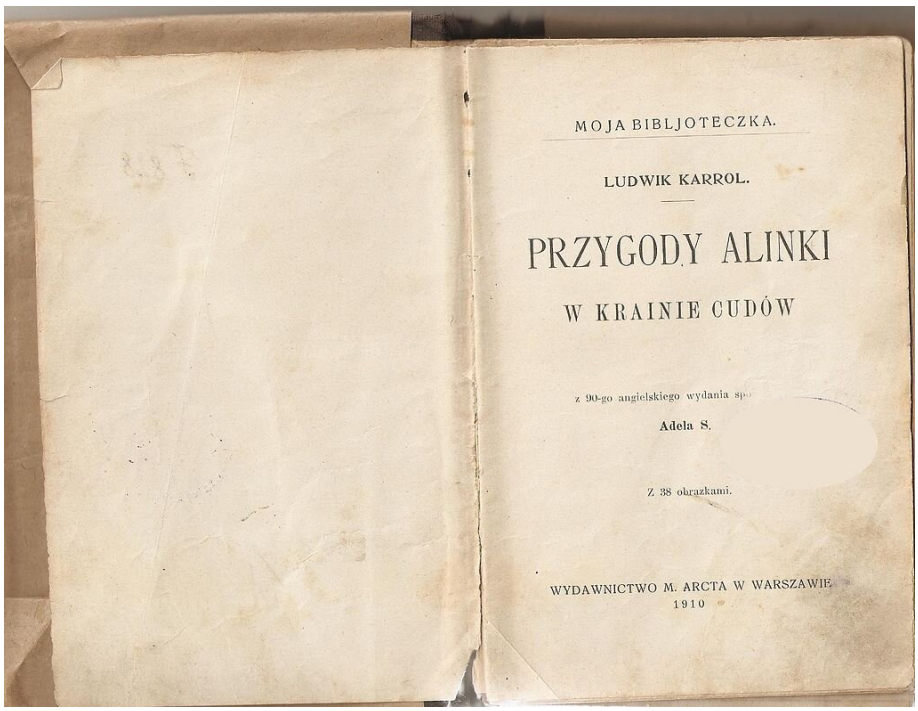
MOJA BIBLJOTECZKA.

LUDWIK KARROL.

PRZYGODY ALINKI

W KRAINIE CUDÓW

z 90-go angielskiego wydania sp

Adela S.

Z 38 obrazkami.

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE
1910

Przygody Alinki w Krainie Cudów

Lewis Carroll, Przygody Alinki w Krainie Cudów, wyd. 1910, strona tytułowa, domena publiczna

Obejrzyj uważnie zdjęcie strony tytułowej z polskiego wydania opowieści Lewisa Carrolla z 1910 roku i wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 1.1**
> Wskaż jak najwięcej różnic pomiędzy tą publikacją a współczesnymi wydaniami utworu Lewisa Carrolla.

> **Ćwiczenie 1.2**

Ćwiczenie 1.3

Rozstrzygnij, które z przedstawionych w ćwiczeniu stwierdzeń są prawdziwe, a które – fałszywe.

PRAWDA

FAŁSZ

Na podstawie informacji zawartych na stronie tytułowej można jednoznacznie zidentyfikować autora polskiego przekładu utworu.

Polskie wydanie nie zawiera żadnych ilustracji.

Przekład dokonany został na podstawie dziewięćdziesiątego angielskiego wydania utworu Lewisa Carrolla.

Tłumacz zmienił w polskim przekładzie imię głównej bohaterki z Alicji na Alinkę.

Możemy z całą pewnością stwierdzić, iż zdjęcie przedstawia egzemplarz wypożyczony z biblioteki.

Wszystkie informacje na stronie tytułowej zapisane zostały zgodnie ze współczesnymi regułami polskiej ortografii.

Wydanie pochodzi z XX wieku.

Książka opublikowana została w warszawskim wydawnictwie

M. Arcta.

Nazwa „Moja biblioteczka” wskazuje prawdopodobnie na serię wydawniczą, w której opublikowana została książka.

Wydanie opublikowane zostało po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Pseudonim literacki autora został w tym wydaniu zapisany w formie spolszczonej.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Alicja w Krainie Czarów Lewisa Carrolla

Lewis Carroll

Alicja w Krainie Czarów

PRZEZ KRÓLICZĄ NORĘ

Alicja miała już dość siedzenia na ławce obok siostry i próżnowania. Raz czy dwa razy zerknęła do książki, którą czytała siostra. Niestety, w książce nie było obrazków ani rozmów. „A cóż jest warta książka – pomyślała Alicja – w której nie ma rozmów ani obrazków?”

Alicja rozmyślała właśnie – a raczej starała się rozmyślać, ponieważ upał czynił ją bardzo senną i niemrawą – czy warto męczyć się przy zrywaniu stokrotek po to, aby uwić z nich wianek. Nagle tuż obok niej przebiegł Biały Królik o różowych ślepkach.

Właściwie nie było w tym nic nadzwyczajnego. Alicja nie dziwiła się nawet zbytnio słysząc, jak Królik szeptał do siebie: „O rety, o rety, na pewno się spóźnię”. Dopiero kiedy Królik wyjął z kieszonki od kamizelki zegarek, spojrzał nań i puścił się pędem w dalszą drogę, Alicja zerwała się na równe nogi. Przyszło jej bowiem na myśl, że

nigdy przedtem nie widziała królika w kamizelce ani królika z zegarkiem. Płonąc z ciekawości pobiegła na przełaj przez pole za Białym Królikiem i zdążyła jeszcze spostrzec, że znikł w sporej norze pod żywopłotem. Wczołgała się więc za nim do króliczej nory nie myśląc o tym, jak się później stamtąd wydostanie.



John Tenniel, 1865, domena publiczna

Nora była początkowo prosta niby tunel, po czym skręcała w dół tak nagle, że Alicja nie mogła już się zatrzymać i runęła w otwór przypominający wylot głębokiej studni.

Studnia była widać tak głęboka, czy może Alicja spadała tak wolno, że miała dość czasu, aby rozejrzeć się dokoła i zastanowić nad tym, co się dalej stanie. Przede wszystkim starała się dojrzeć dno studni, ale jak to zrobić w ciemnościach? Zauważyła jedynie, że ściany nory zapełnione były szafami i półkami na książki. Tu i ówdzie wisiały mapy i obrazki. Mijając jedna z półek Alicja zdążyła zdjąć z niej słój z naklejką *Marmolada pomarańczowa*. Niestety był on pusty. Alicja nie

upuściła słoja, obawiając się, że może zabić nim kogoś na dole. Postawiła go po drodze na jednej z niższych półek.

„No, no – pomyślała – po tej przygodzie żaden upadek ze schodów nie zrobi już na mnie wrażenia. W domu zdziwią się, że jestem taka dzielna. Nawet gdybym spadła z samego wierzchołka kamienicy, nie pisnęłabym ani słówka". (Co do tego miała niewątpliwie rację).

W dół, w dół, wciąż w dół. Czy już nigdy nie skończy się to spadanie?

– Ciekawa jestem, ile mil dotychczas przebyłam – rzekła nagle Alicja. – Muszę być już gdzieś w pobliżu środka ziemi. Zaraz... zaraz... To będzie, zdaje się, około tysiąca mil. (Alicja uczyła się wielu podobnych rzeczy w szkole. Nie była to co prawda chwila na popisywanie się wiedzą, no i imponować nie było komu. Uznała jednak, że mała „powtórka" bywa czasami pożyteczna).

„Tak, wydaje mi się, że to będzie właśnie tysiąc mil. Ciekawe, pod jaką szerokością i długością geograficzną obecnie się znajduję". (Alicja nie miała najmniejszego pojęcia, co oznacza „długość" lub „szerokość geograficzna", ale słowa te wydały jej się dźwięczne i pełne mądrości).

Tymczasem rozmyślała dalej:

„Chciałabym wiedzieć, czy przelecę całą ziemię na wylot. Jakie to będzie śmieszne, kiedy znajdę się naraz wśród ludzi chodzących do góry nogami. Zapytam ich o nazwę kraju, do którego przybyłam. „Przepraszam panią bardzo, czy to Nowa Zelandia, czy Australia?" (Tu Alicja usiłowała dygnąć, ale spróbujcie to zrobić w takich warunkach. Czy sądzicie, że Wam się to uda?)

„I co oni sobie o mnie pomyślą? Chyba że jestem głupia. Nie, już lepiej nie pytać. Może zobaczę gdzieś jaki napis".

W dół, w dół, wciąż w dół. Nie było nic do roboty, więc Alicja zabawiała się nadal rozmową z samą sobą:

„Jacek będzie tęsknił za mną dziś wieczorem". (Jacek był to kot). „Mam nadzieję, że w domu nie zapomną dać mu mleka na podwieczorek. Kochany, najdroższy Jacku! Gdybym cię teraz miała przy sobie! Obawiam się, co prawda, że w powietrzu nie ma myszy, ale mógłbyś chwytać nietoperze, a gacki bardzo przypominają myszy. Ale czy Jacek zjadłby gacka?"

Tu Alicji zachciało się nagle spać i zaczęła powtarzać na wpół sennie: „Czy Jacek zjadłby gacka? Czy Jacek zjadłby gacka?", a czasami: „Czy gacek zjadłby Jacka?" Tak czy inaczej, nie umiała odpowiedzieć na te pytania, było jej więc właściwie wszystko jedno. Wreszcie poczuła, ze zasypia. Śniło jej się, że jest na spacerze z Jackiem i że mówi do niego bardzo groźnie: „Powiedz mi teraz całą prawdę, Jacku, czyś ty kiedy zjadł nietoperza?" I nagle – tym razem już na jawie – Alicja usiadła miękko na stosie chrustu i suchych liści. Spadanie skończyło się.

Alicja nie potłukła się ani trochę i po chwili była już na nogach. Spojrzała w górę, lecz panowały tam straszne ciemności. Przed nią ciągnął się znowu długi korytarz. W dali spostrzegła pędzącego Białego Królika. Nie było ani chwili do stracenia.

Puściła się więc w pogoń za Królikiem i przed jednym z zakrętów korytarza usłyszała jego zdyszany głosik:

– O, na moje uszy i bokobrody, robi się strasznie późno!

Była już zupełnie blisko, ale za zakrętem Biały Królik znikł w sposób niewytłumaczony. Alicja znalazła się w podłużnej, niskiej sali z długim rzędem lamp zwisających z sufitu.

Rozejrzała się dokoła i spostrzegła mnóstwo drzwi. Usiłowała otworzyć każde z nich po kolei, ale wszystkie były zaryglowane. Zasmucona, odeszła więc ku środkowi sali, straciła bowiem nadzieję, że się kiedykolwiek stąd wydostanie.

Nagle znalazła się przed stolikiem na trzech nogach, zrobionym z grubego szkła. Na stoliku leżał maleńki, złoty kluczyk. Alicja ucieszyła się myśląc, iż otwiera on jakieś drzwi. Niestety. Czy zamki były zbyt wielkie, czy kluczyk zbyt mały, dość że nie pasował on nigdzie. Obchodząc salę po raz drugi, Alicja zauważyła jednak coś, czego nie dostrzegła przedtem: zasłonę, za którą znajdowały się drzwi niespełna półmetrowej wysokości. Przymierzyła złoty kluczyk i przekonała się z radością, że pasuje.

Drzwiczki prowadziły do korytarzyka niewiele większego od szczurzej nory. Alicja uklękła i przez korytarzyk ujrzała najpiękniejszy chyba na świecie ogród. Jakże pragnęła przechadzać się tam wśród ślicznych kwietników i orzeźwiających wodotrysków! ale jak tu o tym marzyć, skoro nie potrafiłaby wsunąć przez norkę nawet głowy. „A zresztą, gdyby nawet moja głowa dostała się do ogrodu, nie na wiele by się zdała bez ramion i reszty. Och, gdybym mogła złożyć się tak jak teleskop. Może bym nawet i umiała, ale jak się do tego zabrać?" (Alicja bowiem doznała ostatnio tylu niezwykłych wrażeń, że nic nie wydawało się jej niemożliwe).

Dłużej stać pod drzwiczkami nie miało sensu. Wróciła więc do stolika z niejasnym przeczuciem, że znajdzie na nim nowy kluczyk albo chociaż przepis na składanie ludzi na wzór teleskopów. Tym razem na stoliku stała buteleczka („Na pewno nie było jej tu przedtem" – pomyślała Alicja) z przytwierdzoną do szyjki za pomocą nitki karteczką. Alicja przeczytała na niej pięknie wykaligrafowane słowa: *Wypij mnie*.

Łatwo powiedzieć „Wypij mnie", ale nasza mała, mądra Alicja bynajmniej się do tego nie kwapiła. „Zobaczę najpierw – pomyślała – czy nie ma tam napisu: *Uwaga – Trucizna*. Czytała bowiem wiele uroczych opowiastek o dzieciach, które spaliły się, zostały pożarte przez dzikie bestie lub doznały innych przykrości tylko dlatego, że nie stosowały się do prostych nauk: na przykład, że rozpalonym do białości pogrzebaczem można się oparzyć, gdy trzyma się go zbyt długo w ręku, albo że – gdy zaciąć się bardzo głęboko scyzorykiem, to palec krwawi. Alicja przypomniała sobie doskonale, że picie z butelki opatrzonej napisem: *Uwaga – Trucizna* rzadko komu wychodzi na zdrowie.

Ta buteleczka jednak nie miała napisu: *Trucizna*. Alicja zdecydowała się więc skosztować płynu. Był on bardzo smaczny (miał jednocześnie smak ciasta z wiśniami, kremu, ananasa, pieczonego indyka, cukierka i bułeczki z masłem), tak że po chwili buteleczka została opróżniona.

. . .

– Cóż za dziwne uczucie – rzekła Alicja – składam się zupełnie jak teleskop.

Tak było naprawdę. Alicja miała teraz tylko ćwierć metra wzrostu i radowała się na myśl o tym, że wejdzie przez drzwiczki do najwspanialszego z ogrodów. Najpierw jednak odczekała parę minut, aby zobaczyć, czy się już nie będzie dalej zmniejszała. Szczerze mówiąc, obawiała się trochę tego. „Mogłoby się to skończyć w taki sposób, że stopniałabym zupełnie niczym świeczka. Ciekawe, jakbym wtedy wyglądała". Tu Alicja usiłowała wyobrazić sobie, jak wygląda płomień zdmuchniętej świecy, ale nie umiała przypomnieć sobie takiego zjawiska.

Po chwili, gdy uznała, że jej wzrost już się nie zmienia, postanowiła pójść natychmiast do ogrodu. Niestety. Kiedy biedna Alicja znalazła się przy drzwiach, uprzytomniła sobie, że zapomniała na stole kluczyka. Wróciła więc, ale okazało się, że jest zbyt mała, by dosięgnąć klucza. Widziała go wyraźnie poprzez szkło, chciała nawet wspiąć się po nogach stolika, ale były zbyt śliskie. Kiedy przekonała się, biedactwo, o bezskuteczności swoich prób, usiadła na podłodze i zaczęła rzewnie płakać.

„Dość tego – powiedziała sobie po chwili surowym tonem - płacz nic ci nie pomoże. Rozkazuję ci przestać natychmiast!" (Alicja udzielała sobie często takich dobrych rad - choć rzadko się do nich stosowała – i czasami karciła się tak ostro, że kończyło się to płaczem. Raz nawet usiłowała przeciągnąć się za uszy, aby ukarać się za oszukiwanie w czasie partii krokieta, którą rozgrywała przeciwko sobie – Alicja bardzo lubiła udawać dwie osoby naraz. „Ale po cóż – pomyślała – udawać dwie osoby naraz, kiedy ledwie wystarczy mnie na jedną, godną szacunku osobę").

Nagle zauważyła pod stolikiem małe, szklane pudełeczko. Otworzyła je i znalazła w środku ciasteczko z napisem: *Zjedz mnie*, pięknie ułożonym z rodzynków.

– Dobrze, zjem to ciastko – rzekła Alicja. – Jeśli przez to urosnę, to dosięgnę kluczyka, jeśli zaś jeszcze bardziej zmaleję, to będę mogła przedostać się przez szparę w drzwiach. Tak czy owak, dostanę się do ogrodu, a reszta mało mnie obchodzi.

Odgryzła kawałek ciastka i czekała z niepokojem, trzymając rękę na czubku głowy, aby zbadać w ten sposób, czy rośnie, czy też maleje. Przekonała się jednak ze zdziwieniem, że jest nadal tego samego wzrostu. Co prawda zdarza się to zwykle ludziom jedzącym ciastka, ale Alicja przyzwyczaiła się tak bardzo do czarów i niezwykłości, że uważała rzeczy normalne i zwykłe – po prostu za głupie i nudne.

Jeszcze parę kęsów – i po ciastku.

Lewis Carroll, Alicja w Krainie Czarów, tłum. Antoni Marianowicz, Warszawa 1984, s. 8–18.

Przeczytaj przytoczony fragment pierwszego rozdziału *Alicji w Krainie Czarów*. Następnie wykonaj ćwiczenia.

Ćwiczenie 2.1

Nazwij i scharakteryzuj narrację we fragmencie powieści Lewisa Carrolla.

Ćwiczenie 2.2

Ćwiczenie 2.3

Uporządkuj zdarzenia opisane we fragmencie powieści Lewisa Carrolla od najwcześniejszego do najpóźniejszego. Jeśli jakieś zdarzenia zachodziły równocześnie (np. spadanie i pochwycenie pustego słoika po marmoladzie), pierwszym było to, które wcześniej się zaczęło.

- Senność Alicji na łące.
- Powtórka wiedzy z geografii.
- „W dół, w dół, wciąż w dół". Bardzo długie spadanie.
- Niełatwo jest dygnąć, gdy się spada.
- „Spadanie skończyło się".
- Pogoń za Białym Królikiem.
- Alicja robi się coraz mniejsza.
- Niezwykły napój.
- „...i po ciastku"
- Odkrycie przepięknego ogrodu.
- „Czy Jacek zjadłby gacka?"
- Odnalezienie złotego kluczyka.
- Rzewny szloch Alicji.
- W sytuacji bez wyjścia: mnóstwo zaryglowanych drzwi.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.4
Znajdź w tekście odpowiednie fragmenty i na ich podstawie scharakteryzuj stany emocjonalne, w jakich znajdowała się bohaterka.

Ćwiczenie 2.5
Wypisz z tekstu zdarzenia, które w twoim odczuciu, zdecydowanie wskazują na nierealny charakter przygody Alicji.

Ćwiczenie 2.6
Z jakim doświadczeniem lub stanem umysłu kojarzy ci się specyficzna atmosfera przygody w króliczej norze? Uzasadnij swoje skojarzenie.

Poetyka snu

Definicja: Oniryzm

(poetyka oniryczna, poetyka snu) – jeden ze sposobów kształtowania rzeczywistości przedstawionej w dziele (literackim, malarskim, filmowym). Oniryzm przejawia się w takim uformowaniu tej rzeczywistości, które upodabnia ją do wizji sennej. Rzeczywistość taka rządzi się prawami swoistej dla snu logiki i odznacza się charakterystyczną dlań atmosferą.

Ważne!

Znakami rozpoznawczymi poetyki onirycznej są wielorakie deformacje rzeczywistości przedstawionej. Unieważniają one realistyczny i racjonalny ład świata, rozluźniając zdroworozsądkowe związki przyczynowo-skutkowe pomiędzy jego elementami. Świat ustanowiony w dziele nie musi być dosłownie

śniony – tak jak to dzieje się w opowieści Lewisa Carrolla. Poetyka snu może się w dziele przejawiać niezależnie od tego, czy motyw snu został doń wprowadzony bezpośrednio, czy też ujawnia się pośrednio, poprzez sposób ukształtowania rzeczywistości przedstawionej.

Ćwiczenie 3
Po zapoznaniu się z definicją oniryzmu przeanalizuj fragment *Alicji w Krainie Czarów* pod kątem przejawów poetyki onirycznej. Postaraj się zgromadzić jak najwięcej argumentów, potwierdzających oniryczny charakter przygód Alicji. Na tej podstawie sformułuj w zeszycie kilkuzdaniową notatkę podsumowującą tę analizę.

Podróż do nieznanej krainy Tomasza Sętowskiego

Na stronie internetowej Tomasza Sętkowskiego obejrzyj obraz *Podróż do nieznanej krainy* i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 4.1
Wskaż elementy obrazu, które mogą świadczyć o jego onirycznym charakterze.

Ćwiczenie 4.2
Wyjaśnij, jaką rolę odgrywa pejzaż znajdujący się na obrazie.

Ćwiczenie 4.3
Zauważ, z jakiej perspektywy oglądany jest ten pejzaż?

Ćwiczenie 4.4

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Cechy dobrego wywiadu

Ćwiczenie 5.1
Zapisz reguły, które powinny, według ciebie, obowiązywać w kulturalnym, rzetelnym i ciekawym wywiadzie.

Ćwiczenie 5.2
Zapewne znasz (z prasy, telewizji, interntu) wywiady z popualarnymi ludźmi. Podaj przykłady takich wywiadów, które, twoim zdaniem, nie spełniają reguł sformułowanych w poprzednim ćwiczeniu. Wyjaśnij, z czego wynikają te naruszenia.

Ćwiczenie 5.3
Wybierz z prasy lub z zasobów internetu wywiad ze znanym sportowcem. Oceń wybrany wywiad, wskazując jego wady i zalety.

Zadaniowo

Ćwiczenie 6
Zapisz w punktach, co sprawia, że opowieści Lewisa Carrolla przyciągają nie tylko młodych czytelników.

Ćwiczenie 7

Na podstawie przytoczonego fragmentu *Alicji w krainie czarów* i pracując w parach, wcielcie się w odpowiednie role i przygotujcie wywiad, w którym dziennikarz rozmawiać będzie z Alicją o jej wrażeniach z Krainy Czarów. Opracowany dialog zapiszcie, abyście mogli zaprezentować go na forum klasy. Możecie skorzystać ze wskazówek.

Wskazówka

- Postarajcie się, by obie strony były w dialogu aktywnie reprezentowane; dziennikarz nie musi przecież ograniczać się do zadawania pytań.
- Nie powinien jednak zapominać przy tym, że bohaterem wywiadu jest jego rozmówczyni.
- Zadbajcie o to, by dialog nie był monotonny. Postarajcie się urozmaicić przebieg wywiadu w taki sposób, by nie ograniczał się on wyłącznie do następujących po sobie pytań i odpowiedzi.
- Pamietajcie o konsekwentnej realizacji przyjętej konwencji komunikacyjnej (np. oficjalny charakter rozmowy, przyjacielska relacja między rozmówcami; żartobliwa konwencja dialogu itp.).

Ćwiczenie 8

Porozmawiajcie na forum klasy o wrażeniach związanych z rolami, które odegraliście w przygotowanym wywiadzie. Weźcie pod uwagę następujące pytania:

- Jakich emocji doświadczliście?
- Co utrudniało wam dialog?
- Czy przebiegał on naturalnie?
- Czy udało się wam uniknąć monotonni?
- Co sprzyjało przebiegowi rozmowy?

Ćwiczenie 9

Na podstawie obrazu Tomka Sętowskiego napisz opowiadanie, którego treścią byłaby podróż do nieznanej krainy, a bohaterem postać umieszczona w centrum obrazu.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Dziś będę straszny: pokażę wam komiks



Ryan Hyde, licencja: CC BY-SA 2.0

Sen jest atrakcyjnym motywem dla wszelkich sztuk. Sięgają po niego także twórcy komiksów. Przykłady prezentowane w ramach tej lekcji ukazują wyłącznie dwa z wielu możliwych wariantów wprowadzenia snu do komiksowego świata przedstawionego.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przeprowadź rozmowy wśród ludzi z różnych pokoleń interesujących się komiksami. Zapytaj ich o powody fascynacji tego rodzaju tekstami kultury. Zrób listę tytułów komiksów, które czytali twoi rozmówcy.
>
> **2)** Wypisz tytuły znanych ci opowieści graficznych. Jeśli lubisz czytać tego typu utwory, wymień w punktach, co cię w nich pociąga. Jeśli nie się nimi nie interesujesz, napisz, co cię do komiksówu zniechęca.

Skąd się bierze woda sodowa i nie tylko Tadeusza Baranowskiego

Tadeusz Baranowski

ur. 1945



Tadeusz Baranowski na spotkaniu z czytelnikami podczas XI Międzynarodowego Festiwalu Komiksu w Łodzi

Wikimedia Commons/Arek1979, licencja: CC BY-SA 3.0

Polski plastyk, malarz i ilustrator, znany zwłaszcza jako scenarzysta i rysownik komiksowy. Obok Janusza Christy, Henryka Jerzego Chmielewskiego, Grzegorza Rosińskiego i Bogusława Polcha to jeden z najbardziej zasłużonych twórców reprezentujących polski komiks. Wśród jego dokonań w tej dziedzinie znajdują się m.in.: *Skąd się bierze woda sodowa i nie tylko* (pierwsze wydanie w 1980 roku), *Na co dybie w wielorybie czubek nosa Eskimosa* (1980), *Antresolka profesorka Nerwosolka* (1985), *Podróż smokiem Diplodokiem* (1986). Graficzne historie Tadeusza Baranowskiego wyróżnia przede wszystkim oryginalny, rozpoznawalny styl rysunku (czyli, mówiąc potocznie, „kreska") oraz specyficzny humor, zwłaszcza słowny.

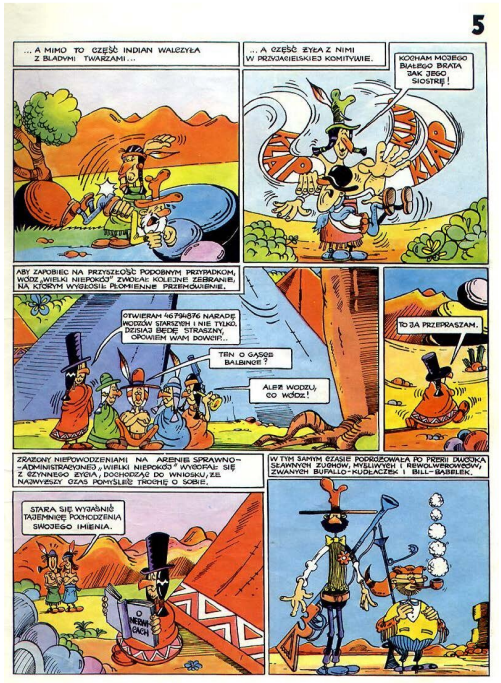

Skąd się bierze woda sodowa

Tadeusz Baranowski, Skąd się bierze woda sodowa, Warszawa 1983, s. 5, tylko do użytku edukacyjnego

Sen Bąbelka

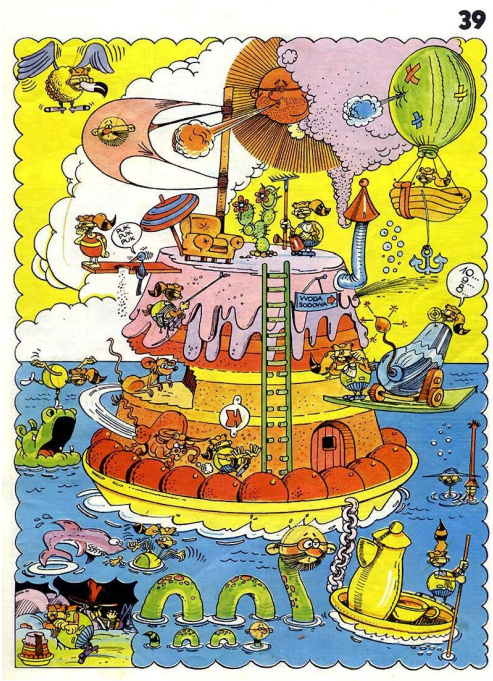

Skąd sie bierze woda sodowa

Tadeusz Baranowski, Skąd sie bierze woda sodowa, Warszawa 1983, s. 39, tylko do użytku edukacyjnego

Ćwiczenie 1

Obejrzyj planszę z komiksu *Skąd się bierze woda sodowa i nie tylko*. Następnie wybierz z umieszczonych w tabeli przeciwstawnych cech te, które są odpowiednie dla stylu i treści przedstawionego rysunku. Dokonując wyboru, przygotuj argumenty, którymi uzasadnisz swoją decyzję.

Co opisuje para odpowiedzi:	Odpowiedź 1.	Odpowiedź 2.
Konwencja graficzna	Realistyczna ◯	Nierealistyczna ◯
Ujęcie przedstawionej na rysunku rzeczywistości	Statyczne ◯	Dynamiczne ◯
Estetyczne nacechowanie rysunku	Rysunek ma charakter komiczny, żartobliwy. ◯	Rysunek przedstawiony został w konwencji serio i tak też powinien zostać odebrany przez czytelnika komiksu. ◯
Nacechowanie rysunku: nastrój i emocje	Pogodny nastrój przygody, uczucie ekscytującego napięcia. ◯	Nastrój ponury, pełen grozy, wywołujący przerażenie. ◯
Porządek przedstawionych zdarzeń	Rysunek zaciera logiczny porządek następstwa zdarzeń, oddając charakterystyczną dla snu jednoczesność dziania się. ◯	Zdarzenia na rysunku zaprezentowane zostały w porządku czasowego następstwa (przedstawienie pozwala stwierdzić, w jakiej kolejności zdarzenia następują po sobie). ◯
Kto śni?	Nie sposób stwierdzić, który ze śpiących bohaterów wyśnił przedstawioną wizję. ◯	Sposób przedstawienia planszy wskazuje odbiorcy, że zaprezentowana wizja wyśniła się Bąbelkowi (bohaterowi w czapie trapera). ◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

W słowniku terminów literackich lub słowniku języka polskiego znajdź definicję pojęcia „karykatura”. Rozważ słuszność stanowiska, że karykatura nie zawsze jest równoznaczna z negatywnym nacechowaniem przedstawionej postaci. Uzasadnij wypowiedź (pisemną lub ustną) odpowiednim przykładem wyszukanym w dostępnych źródłach.

Ćwiczenie 3

Odpowiedz na pytanie: czy postaci przedstawione na rysunku Tadeusza Baranowskiego ujęte zostały w sposób karykaturalny? Wykorzystaj poznaną definicję karykatury i wnioski z poprzedniego zadania, by uzasadnić swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 4

Przedstaw wrażenia i uczucia, jakie wywołuje w tobie rysunek Tadeusza Baranowskiego. Czy ciekawi cię całość historii, z której zaczerpnięty został ten rysunkowy fragment? Dlaczego?

Jak zdefiniować komiks?

Ćwiczenie 5.1

Zaznacz te cechy, które w odniesieniu do komiksu będą zawsze prawdziwe i z których można by zbudować definicję tego medium.

- [ ] Jest formą skierowaną wyłącznie do młodych odbiorców.
- [ ] Dialogi i myśli bohaterów prezentowane są w tzw. dymkach.
- [ ] Na stronie (planszy) może się znajdować wyłącznie jeden kadr.
- [ ] Układ kadrów odpowiada biegowi fabuły.
- [ ] Może być zrealizowany przy użyciu różnych technik plastycznych i w różnorodnych konwencjach.
- [ ] Rolę dominującą w przekazie odgrywa słowo.
- [ ] Składa się z co najmniej dwóch kadrów.
- [ ] Graficzne przedstawienie rzeczywistości ma zawsze charakter realistyczny.
- [ ] Jest opowieścią graficzną.
- [ ] Tekst jest wkomponowany w obraz.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5.2

Odwołując się do wniosków z wykonanego ćwiczenia, skonstruuj na wzór słownikowy i zapisz w zeszycie definicję komiksu. Wykorzystaj wszystkie poprawne wskazania z poprzedniego ćwiczenia. Jeśli stwierdzisz, że to konieczne, możesz ten wykaz uzupełnić o inne właściwości, które uznasz za niezbędne do sformułowania precyzyjnej definicji.

Ćwiczenie 5.3

Porównaj skonstruowaną przez siebie definicję z definicją słownikową. Zanotuj różnice.

Wielki turniej Janusza Christy

Janusz Christa

1934–2008

Polski scenarzysta i rysownik komiksowy, znany przede wszystkim jako autor cyklu o Kajku i Kokoszu – jednej z najsłynniejszych serii w dziejach polskiego komiksu. Pierwsze części cyklu ukazywały się w odcinkach (w tradycyjnej formie pasków komiksowych) w gdańskim dzienniku „Wieczór Wybrzeża" począwszy od 1972 roku. W późniejszym czasie historie o Kajku i Kokoszu drukowane były również na łamach „Świata Młodych" oraz w magazynie „Relax". Wśród innych komiksowych dokonań Janusza Christy warto wspomnieć serię o Kajtku i Koku (rozpoczętą wcześniej niż cykl o Kajku i Kokoszu), bohaterach przygodowych opowieści marynarskich, kryminalnych i fantastycznonaukowych, a także dwie sensacyjno-marynarskie opowieści o Gucku i Rochu.



Wielki turniej

Janusz Christa, Wielki turniej, Warszawa 1986, s. 7, tylko do użytku edukacyjnego

Ćwiczenie 6.1

Plansza z komiksu Janusza Christy w ostatnim kadrze ukazuje początek sennego koszmaru kasztelana Mirmiła. Zaproponuj dalszy ciąg tej historii. Swój pomysł możesz przedstawić w formie opowiadania lub komiksu.

Ćwiczenie 6.2

Porównaj plansze z komiksu Janusza Christy z prezentowaną wcześniej planszą z komiksu Tadeusza Baranowskiego.

Ćwiczenie 6.3

Co jest podobne w komiksach obu autorów, a co je różni?

Podobieństwa

Różnice

- Obecność humorystycznych akcentów.
- Sposób czasowego ujęcia układu zdarzeń.
- Zwielokrotnienie wizerunku głównego bohatera snu w obrębie jednego kadru.
- Rozdzielenie w graficznym rozplanowaniu planszy rzeczywistości (jawy) i snu.
- Postacie ujęte w sposób karykaturalny.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 7

Wykorzystując wnioski z wykonanych na lekcji ćwiczeń i własne spostrzeżenia, opisz planszę z komiksu Tadeusza Baranowskiego przedstawiającą sen Bąbelka. Zadbaj o to, by Twój opis był uporządkowany (np. według zasady: od ogółu do szczegółu lub od szczegółu do ogółu). By uniknąć monotonii wypowiedzi, staraj się różnicować konstrukcje składniowe, którymi będziesz się posługiwać.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Skrzydlate słowa



Pixabay, domena publiczna

Teksty kultury (a więc m.in. dzieła literackie, naukowe, artystyczne) nie żyją w próżni, lecz pojawiają się w różnych odsłonach w innych tekstach lub nawiązaniach. Do utworów, które powstały w przeszłości, powracają nie tylko artyści i ludzie pióra, estrady, sztuki, ale także wszyscy użytkownicy języka. Nie musimy szczegółowo znać dzieł kultury, by zrozumieć sentencje wywodzące się ze świata literatury, kultury antycznej czy biblijnej. Niektóre fragmenty wybitnych dzieł kultury (np. autorstwa Horacego, Wiliama Szekspira, Adama Mickiewicza, Stanisława Wyspiańskiego) są tak bardzo utrwalone w języku potocznym, że powtarzamy je w ich metaforycznym lub wieloznacznym sensie. Takie powiedzenia nazywamy **skrzydlatymi słowami**.

> **Już wiesz**
>
> Znajdź w dostępnych źródłach następujące powiedzenia i zapisz w punktach, z jakimi sytuacjami komunikacyjnymi ci się kojarzą. Wyjaśnij, skąd się te powiedzenia wywodzą.
>
> - Koń, jaki jest, każdy widzi.
> - Cukier krzepi!
> - Róbta, co chceta.
> - Jestem za, a nawet przeciw.
> - A świstak siedzi i zawija sreberka.
> - Cóż tam, panie, w polityce?
> - Śpiewać każdy może.

> **Wskazówka**
>
> Lekcja pokazuje źródła kulturowo-literackie skrzydlatych słów i ich przekształcenia oraz adaptacje w różnych tekstach kultury. Warto pracę nad zadaniami rozpocząć od krótkiego omówienia leksykonu *Skrzydlatych słów* Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego. Dla dobrego przebiegu lekcji konieczne wydaje się przygotowanie kilku egzemplarzy tego słownika lub przygotowanie skserowanych stron z omawianymi przykładami skrzydlatych słów.

Czym są skrzydlate słowa?

Skrzydlate słowa to metaforyczna nazwa cytatów, powiedzeń, aforyzmów i wypisów z tekstów kultury, które pojawiają się zarówno w języku oficjalnym i literackim, jak i w języku potocznym. Mają one swe źródło w tekstach literatury (spopularyzowane cytaty z arcydzieł i poczytnych w danej epoce utworów), a także w innych tekstach kultury (np. w piosenkach estradowych i kabaretowych, dziełach filmowych, nawet w reklamie i polityce).

Wielka wartość stylistyczna skrzydlatych słów polega na tym, że nie tylko wywołują one skojarzenia ze źródłami, ale mogą również pojawiać się w zwykłym użyciu jako utrwalone związki wyrazowe (frazeologizmy) i przekształcenia, nawiązania, które są znakiem gry stylistycznej.

Kiedy i dlaczego używamy skrzydlatych słów?

Skrzydlatych słów używamy wtedy, gdy:

- nawiązujemy do dzieł, z których skrzydlate słowa się wywodzą – są wówczas znakiem znajomości tekstów i wysokiej kompetencji humanistycznej,
- szukamy potwierdzenia dla naszych sądów (myśli, interpretacji) w słowach ważnych dla kultury i cywilizacji – to bardzo przydatna umiejętność w rozważaniach naukowych, ale również w tekstach o charakterze argumentacyjnym, jak np. rozprawka,
- szukamy skojarzeń lub oparcia dla treści wieloznacznych, aluzyjnych, gier komunikacyjnych – wówczas skrzydlate słowa są źródłem licznych przekształceń i parafraz, np. w nagłówkach, tytułach tekstów i w hasłach,
- tosujemy je jako dedykacje lub motta.

Skąd się wywodzą skrzydlate słowa?

Przykładowe źródła skrzydlatych słów

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Przydatność skrzydlatych słów

Skrzydlate słowa mogą się pojawiać jako:

- aforyzmy i przysłowia,
- sentencje, maksymy, złote myśli,
- frazeologizmy i utarte połączenia słowne,
- hasła i slogany (reklamowe, polityczne),
- tytuły, śródtytuły tekstów,
- cytaty i ich przekształcenia,
- terminy naukowe.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Korzystając na przykład z leksykonu *Skrzydlate słowa* Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego lub z zasobów internetu, wyjaśnij znaczenia poniższych skrzydlatych słów. Następnie określ, które z nich wywodzą się z kultury biblijnej, a które z kultury antycznej.

Powiedzenia o rodowodzie antycznym

Powiedzenia o rodowodzie biblijnym

Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie.

Czym skorupka nasiąknie, tym pachnie.

Marność nad marnościami i wszystko marność.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

Przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem.

Nie mówić źle o umarłych.

Drzewo wiadomości dobrego i złego, zakazany owoc.

Nie samym chlebem żyje człowiek.

Historia jest nauczycielką życia.

Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Wejść do jaskini lwa.

Kropla drąży skałę.

Kości zostały rzucone.

Lepiej późno niż wcale.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

W leksykonie *Skrzydlate słowa* lub innych źródłach znajdź informacje, które pozwolą ci dopasować powiedzenia do nazwisk autorów, którym się je przypisuje.

Heureka! (Eureka!)	Cyceron
Państwo – to ja!	Archimedes z Syrakuz
O czasy, o obyczaje! (O tempora, o mores!)	Ludwik XIV
Myślę, więc jestem (Cogito ergo sum).	Kartezjusz
Ośmiel się być mądrym (Sapere aude).	Galileusz
I ty, Brutusie, przeciw mnie?! (Et tu, Brute, contra me?!)	św. Benedykt z Nursji
Módl się i pracuj (Ora et labora).	Kodeks Hammurabiego
A jednak się kręci.	Caius Iulisu Caesar
Oko za oko, ząb za ząb.	Horacy

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Podaj pochodzenia wymienionych tytułów prasowych:

Stary człowiek i życie
Kanada pachnąca muzyką
W 96 filmów dookoła świata

Ćwiczenie 4

Określ, z jakich źródeł kultury wywodzą się poniższe powiedzenia. Jeśli masz wątpliwości, skorzystaj z leksykonu *Skrzydlate słowa* lub ze źródeł internetowych.

No to frugo.	nauka
Żywot człowieka poczciwego	literatura
Koniec i bomba.	reklama
A jednak się kręci.	literatura
Szkoda papieru i atramentu.	polityka
Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.	piosenka kabaretowa
Miłość ci wszystko wybaczy.	piosenka kabaretowa
Cukier krzepi.	polityka
A tu pospolitość skrzeczy.	literatura
Wesołe jest życie staruszka.	polityka
Gwiezdne wojny	literatura
Nie chcem, ale muszem.	film
Krajobraz po bitwie	reklama
Zimna wojna	literatura
Czas to pieniądz.	film

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Podane cytaty i powiedzenia przyporządkuj do ich autorów. W razie wątpliwości skorzystaj ze źródeł internetowych.

Ignacy Krasicki

Jan Kochanowski

Henryk Sienkiewicz

Adam Mickiewicz

Kończ waść!... wstydu oszczędź!

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie.

Człowiek boże igrzysko.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Czy nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?

Jedzą, piją, lulki palą.

Kto nie był ni razu człowiekiem, temu człowiek nic nie pomoże.

Miej serce i patrzaj w serce.

Miło szaleć, kiedy czas po temu.

Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka.

Dla pokrzepienia serc.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi.

Mów mi: Wuju!

Sobie śpiewam a Muzom.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6

Napisz zdanie składające się z wybranych przez ciebie skrzydlatych słów. Ułóż je w taki sposób, by miało logiczny sens. Zastosuj odpowiednie spójniki. **Wzór:** *Kto nie był ni razu człowiekiem, temu człowiek nic nie pomoże*, więc *miej serce i patrzaj w serce*.

Ćwiczenie 7

Napisz dedykację, którą chcesz zamieścić w książce przeznaczonej dla bliskiej ci osoby. Zastosuj w motcie lub w treści dedykacji skrzydlate słowo. Nie zapomnij o podaniu źródła tego słowa, szczególnie jeśli umieścisz je w motcie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Jestem TU, a chcę być TAM! Osiemnastowieczne egzotyczne światy



Pixabay, domena publiczna

Kulturę XVIII wieku często przedstawia się w sposób uproszczony. Podkreśla się zazwyczaj, że to stulecie jest epoką rozumu (tak zresztą je nazywano). Mogłoby to sugerować, że ludzie żyjący w tym czasie nie kierowali się fantazją. To jednak nieprawda. Nasi przodkowie też marzyli… A do największych marzeń należało poznawanie egzotycznych krain.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Napisz o swoich marzeniach związanych z podróżowaniem.
>
> **2)** Obejrzyj w telewizji lub w internecie dwa dowolne programy podróżnicze i wyraź opinię na ich temat. Porównaj sposób przekazywania informacji o prezentowanych krajach.

Dlaczego podróżujemy?

> **Wskazówka**
>
> Można dokonać wyboru spośród tekstów, a pozostałe przekazać uczniom wraz z poleceniami do zrealizowania jako pracę domową.

Leszek Kołakowski

O podróżach

Po co podróżujemy? Dlaczego lubimy podróżowanie? Wydaje się, że to niemądre pytanie, bo każdy wie, dlaczego i po co. Jest jednakowoż wiele rzeczy, które wydają się oczywiste, a po zastanowieniu takimi być przestają. Czy podróżowanie jest to zachowanie instynktem wiedzione i co to miałby być za instynkt? Czy doznajemy satysfakcji stąd, że doświadczamy czegoś, co jest po prostu nowe, że nowość jako taka nas przyciąga? A jeśli tak, czy nie jest to dziwne zadowolenie? Wedle wielopokoleniowych doświadczeń, z pewnością jakoś nam przez ewolucję wszczepionych, świat nie odnosi się do nas przyjaźnie, lecz raczej wrogo, powinniśmy więc tego, co nowe i nieznane, się wystrzegać, a cenić sobie to, co już w doświadczeniu oswojone i bezpieczne, siedzieć w znajomych kątach i chodzić po wydeptanych ścieżkach. Ale tak nie jest. Dlaczego w dzieciństwie czytamy z zapałem książki podróżnicze? Dlaczego ludzie, ledwo zlikwidowali białe plamy na mapach, rzucili się do niedawno jeszcze niewyobrażalnych wojaży po wielkiej przestrzeni i o coraz dalszych przestrzeniach marzą? […]

Tu jednak mówimy o podróżach, gdzie chodzi nam, podróżnikom, o doświadczenie czegoś nowego jako nowego właśnie, o kontakt z jakąś rzeczywistością nieznajomą.

W podróżach nie chodzi nam chyba, ściśle biorąc, o to, by się czegoś nauczyć: prawie wszystko, co poznajemy przez podróże, możemy poznać bez nich, często lepiej; zgodnie zaś ze starym, z łaciny przełożonym porzekadłem, „niebo, nie umysł tacy odmieniają, którzy za morza po mądrość biegają". Nie, nie dla wiedzy podróżujemy. Nie po to też podróżujemy, by na chwilę z codziennych trosk się wyrwać i o kłopotach zapomnieć, jako że, zgodnie z innym łacińskim porzekadłem, „czarna troska za jeźdźcem siada". Nie, nie żądza wiedzy nas gna ani ochota ucieczki, ale ciekawość, a ciekawość, jak się zdaje, jest osobnym popędem, do innych niesprowadzalnym.

Uczeni mówią nam, że ciekawość, czyli potrzeba bezinteresownego badania otoczenia, przechowuje się u ludzi przez całe życie i że to jest właśnie swoiście ludzka zdolność.

Jesteśmy ciekawi nie dlatego, by nieznajome rzeczy obiecywały nam jakieś zaspokojenia albo czymś groziły, czemu trzeba zapobiec, jesteśmy ciekawi po prostu. Ludzie podejmują z ciekawości rozmaite czynności i dzieła, o których wiedzą, że są niebezpieczne, podróżują w różne miejsca mało znane i groźne, giną na wspinaczkach górskich albo w czeluściach jaskiń.

Leszek Kołakowski, O podróżach, [w:] tegoż, Mini-wykłady o maxi-sprawach, Kraków 2004, s. 43–45.

Po przeczytaniu fragmentu tekstu Leszka Kołakowskiego wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 1.1

Ćwiczenie 1.2

Wskaż najważniejszy powód, który – zdaniem autora – sprawia, że pragniemy podróżować.

- ◯ Chęć zdobycia pieniędzy.
- ◯ Potrzeba poznania nieznanej rzeczywistości.
- ◯ Ucieczka przed nudą.
- ◯ Poszukiwanie nowych rynków zbytu.
- ◯ Pragnienie sławy.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.3

Wymień, co – według autora – nie jest przyczyną podróżowania.

Ćwiczenie 1.4

Przedstaw pisemnie swoje stanowisko wobec poglądów autora na temat powodów podróżowania.

Osiemnastowieczne podróże

Trzeba pamiętać, że XVIII wiek nie był jeszcze czasem turystyki. Podróżowanie miało wtedy głównie podłoże gospodarcze (handel), polityczne (dyplomacja), naukowe (odkrycia geograficzne) oraz religijne (pielgrzymki). Wprawdzie zaczęto wówczas chodzić w góry, jednak nie po to, aby podziwiać widoki, lecz raczej w celu badania składu skał.

Poznawaniu nowych światów (i Nowego Świata – tak nazywano Amerykę, by odróżnić ją od Europy) sprzyjał rozwój techniczny: poruszanie się ułatwiały coraz to doskonalsze pojazdy i okręty. Europejczycy zdobywali Amerykę Północną i Południową, odkrywali nowe wyspy.

Ludzie żyjący w XVIII stuleciu wybierali się w podróże również powodowani nadzieją na dotarcie do krain opisywanych w dziełach naukowych i literaturze. Właśnie wtedy powstały tak ważne utwory o tematyce podróżniczej, jak *Przypadki Robinsona Crusoe* Daniela Defoe czy *Podróże Guliwera* Jonathana Swifta. Wśród najbardziej cenionych pisarzy tego okresu wymienia się również Woltera.

Wolter i jego *Kandyd*



Wolter

Nicolas de Largillière Moreau, Wolter, 1725, olej na płótnie, Carnavalet Museum, domena publiczna

François-Marie Arouet

1694–1778

francuski pisarz epoki oświecenia, był filozofem, historykiem, autorem satyr, powieści i powiastek filozoficznych. W utworach wyrażał opinie, które spowodowały nawet skazanie go na pobyt w więzieniu. Wolter nie zgadzał się bowiem z zabobonami i przesądami, krytykował możnowładców (nie przeszkadzało mu to przyjaźnić się z władcami różnych krajów). Po wielu podróżach (Anglia, Prusy) osiadł w Ferney na granicy francusko-genewskiej, co pozwoliło mu uniknąć aresztowania przez władze Francji.

Wolter był zwolennikiem racjonalizmu oraz opowiadał się za odrzuceniem przesądów religijnych i ideologicznych. Uważał, że prawdziwą wiarę należy oczyścić z przesądów oraz nietolerancji wobec innych wyznań.

Podobno przed śmiercią tak powiedział o swym życiu: „Umieram, wielbiąc Boga, kochając przyjaciół, nie nienawidząc wrogów, nie cierpiąc przesądów".

Swoje marzenia o wspaniałym świecie przedstawiał zazwyczaj w postaci krytyki świata rzeczywistego, czyli Francji i Europy. Czynił to jednak, używając lekkiego tonu – jego pouczenia miały często żartobliwy charakter.

Dotyczy to zwłaszcza najsłynniejszego dzieła Woltera, którym jest *Kandyd, czyli optymizm*.

O dziele

Kandyd, czyli optymizm to wydana w 1759 roku powiastka filozoficzna. Jej powstanie zainspirowane zostało wielkim trzęsieniem ziemi w portugalskiej Lizbonie w roku 1755. Tragedia ta przeczyła twierdzeniu wybitnego filozofa i uczonego niemieckiego Gottfrieda Wilhelma Leibniza, który uważał, że żyjemy na najlepszym ze światów. Zdaniem Woltera takie wydarzenia, jak trzęsienia ziemi czy nieustannie toczone wojny, w sposób racjonalny przeczyły tej optymistycznej tezie.

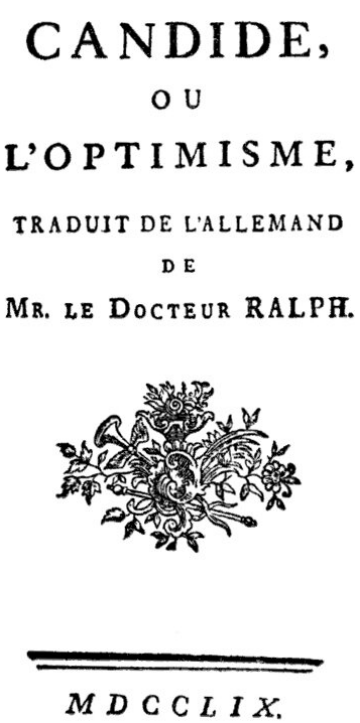
CANDIDE,
OU
L'OPTIMISME,
TRADUIT DE L'ALLEMAND
DE
Mr. le Docteur RALPH.
MDCCLIX.

Strona tytułowa dzieła Woltera Kandyd, czyli optymizm z 1759 roku
domena publiczna

Utwór ma charakter filozoficzny, ale jednocześnie jest bardzo zabawną opowiastką o przygodach tytułowego bohatera. Wraz z przyjaciółmi przeżywa on fantastyczne przygody w Europie i Ameryce Południowej. Na końcu utworu pojawia się postulat przyjęcia następującej filozofii życiowej: „Trzeba uprawiać swój ogródek". Może to oznaczać zalecenie pracy, zwrot ku naturze, zajęcie się swoimi prywatnymi sprawami (a nie pełnym szaleństwa światem).

Kandyd to także parodia popularnych wówczas romansów, których bohaterowie trafiali do egzotycznych krain. To samo stało się udziałem Kandyda i jego sługi, a zarazem przyjaciela, Metysa Kakamby.



Indianin z południowoamerykańskiego plemienia Yagua prezentuje zastosowanie dmuchawki

Jialiang Gao, licencja: CC BY-SA 4.0

Eldorado

Eldorado to legendarna kraina w Ameryce Południowej. Jej nazwa pochodzi od hiszpańskiego zwrotu *el hombre dorado*, co znaczy „człowiek olśniony złotem". Nazwa ta sygnalizowała, że kraina jest niezwykle bogata w złotodajne złoża. Przekonanie, że w Ameryce znajduje się niemal mityczne Eldorado, wiąże się z miejscowym obyczajem obsypywania jednego z wodzów indiańskich sproszkowanym złotem. Miało to charakter rytualny i tradycji tej zaprzestano jeszcze przed dotarciem do Ameryki Krzysztofa Kolumba (1492). Kandyd z Kakambą dotarli do El Dorado (Eldorado), czyli do krainy, którą wyobrażano sobie jako najbogatsze państwo świata leżące w Ameryce Południowej.

Adam Elbanowski

Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado

Było zwyczajem wśród tych tubylców, że ten, kto miał zostać władcą lub wodzem, dziedzicząc włości po swym wuju, sześć lat pościł zamknięty w jaskini na ów cel przeznaczonej i przez cały ten czas nie mógł obcować z kobietami, nie jadł mięsa ani soli, […] gdy zaś skończył się post i wszystkie obrzędy, i nastał dzień, w którym władzę obejmował, wtedy udawał się nad wielkie jezioro Guatavita, by tam ofiary i modlitwy złożyć demonowi, a mieli go oni za swego boga i pana. […]

Naówczas zdejmowali szaty z przyszłego władcy i całe jego ciało nacierali lepką żywicą, po czym kładli mu okruchy zmielonego złota tak, że od stóp do głów pokryty był złotym pyłem. Prowadzono go do tratwy, a wraz z nim składano ogrom złota i szmaragdów, które były na ofiarę dla ich boga. Towarzyszyło mu czterech najznaczniejszych wodzów, nagich jak on, lecz strojnych w pióra, złote mitry i bransolety, złote nausznice i pektorały, każdy zaś z nich miał drogocenne dary na ofiarę [...], gdy tratwa docierała na środek jeziora [...] wówczas złoty Indianin czynił swą ofiarę, ciskając w głębiny jeziora całe złoto, jakie miał ze sobą, i podobnie czynili wodzowie mu towarzyszący; wtenczas dopiero drzewce wzniesione na czas ofiary opadało w dół, a tratwa powracała do brzegu. [...]

Z tej ceremonii wzięła się owa słynna nazwa Eldorado, która tyle istnień ludzkich i straconych fortun kosztowała [...].

Adam Elbanowski, Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado, Warszawa 1999, s. 18–19.

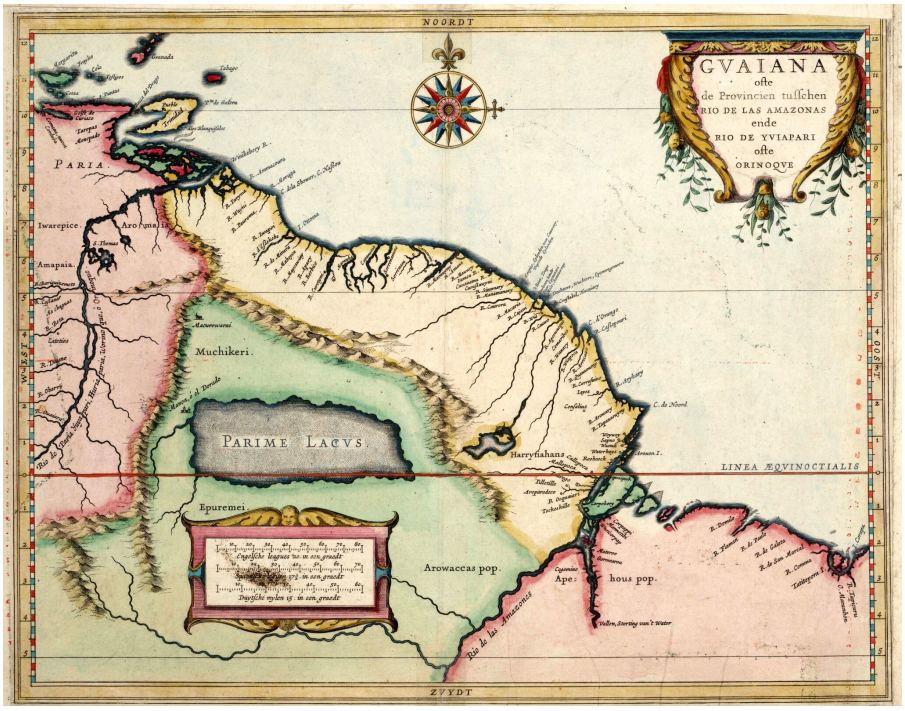

Według XVII-wiecznego holenderskiego kartografa jezioro Parima i miasto El Dorado znajdowały się właśnie tu – mapa z 1625 roku

domena publiczna

Wolter

Kandyd, czyli optymizm

> **O tym, w jakiej niedoli Kandyd, Kunegunda i stara przybyli do Kadyksu i jak wsiedli na okręt**
>
> Płyniemy do innego świata – powiadał Kandyd – w nim to bez wątpienia wszystko musi być dobrze; bo trzeba przyznać, że nieraz przychodzi ochota zapłakać nad tym, co się dzieje u nas, zarówno pod fizycznym, jak moralnym względem. […] Z pewnością ten Nowy Świat okaże się najlepszy ze wszystkich możliwych światów.
>
> Wolter, Kandyd, czyli optymizm, [w:] tegoż, Powiastki filozoficzne, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1984, s. 109–110.

Po przeczytaniu fragmentu powiastki Woltera wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 2.1

Przedstaw opinię o Europie, którą formułuje Kandyd.

Ćwiczenie 2.2

Powróć do informacji zawartych we fragmencie *O dziele* i podaj autora stanowiska, do którego nawiązuje ostatnie zdanie przytoczonego powyżej tekstu. Wyjaśnij, jaką postawę przyjął Wolter wobec jego poglądów.

> **Wolter**
>
> ## Kandyd, czyli optymizm
>
> ### Jak Kandyd i jego sługa przybyli do kraju Eldorado i co tam ujrzeli
>
> Płynęli kilka mil wśród wybrzeży to kwietnych, to jałowych, to równych, to poszarpanych. […] W końcu ujrzeli olbrzymi widnokrąg, otoczony niedostępnymi górami. Kraj był uprawny z widoczną troską o rozkosz zarówno, jak o pożytek; wszędzie użyteczne łączyło się z przyjemnym. Drogi roiły się od pięknych i lśniących pojazdów, ciągnionych chyżo przez duże czerwone barany, które co do szybkości przewyższają najpiękniejsze rumaki Andaluzji, Tetuanu i Mekinezu. W pojazdach tych siedzieli mężczyźni i kobiety osobliwej urody.
>
> – Oto mi kraj – rzekł Kandyd – ładniejszy nieco niż Westfalia.

Wolter, Kandyd, czyli optymizm, [w:] tegoż, Powiastki filozoficzne, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1984, s. 126.



Kandyd i Kakambo z czerwonymi baranami

W drodze z baranami z Eldorado, ilustracja z pierwszego wydania Kandyda, XVIII wiek,

Po przeczytaniu fragmentu powiastki Woltera wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 3.1

Wytłumacz, dlaczego – twoim zdaniem – w tekście znalazła się wzmianka, że Eldorado jest otoczone niedostępnymi górami.

Ćwiczenie 3.2

Napisz w punktach, czym różniła się kraina, do której dotarli Kandyd i Kakambo, od państwa europejskiego?

Ćwiczenie 3.3

Wyjaśnij, o czym świadczy opinia Kandyda, że Eldorado jest nieco piękniejsze niż Westfalia?

Wolter

Kandyd, czyli optymizm

Jak Kandyd i jego sługa przybyli do kraju Eldorado i co tam ujrzeli

[…] Ujrzawszy w pobliżu jakąś wioskę, wygramolił się wraz z Kakambą na ląd. Kilkoro wiejskich dzieci odzianych podartym w strzępy

złotogłowiem grało w palanta; podróżni nasi przypatrywali się im jakiś czas z zaciekawieniem: rakiety ich były dość szerokie, okrągłe, żółte, czerwone, zielone i rzucały szczególny blask. Wędrowców wzięła ochota przyjrzeć się im bliżej: okazało się, iż były ze złota, szmaragdów, rubinów, z których najmniejszy byłby ozdobą tronu Wielkiego Mogoła.

– Bez wątpienia – rzekł Kakambo – te dzieci to muszą być synowie królewscy: grają tu sobie w palanta.

W tejże chwili zjawił się bakałarz wiejski, aby je zapędzić do szkoły.

– A to – rzekł Kandyd – preceptor królewskiej rodziny.

Urwisy porzuciły natychmiast grę, zostawiając na ziemi rakiety i inne drobiazgi. Kandyd zbiera je, bieży do preceptora i podaje mu je uniżenie, dając na migi do zrozumienia, że ich Królewskie Wysokości zapomniały swych cacek ze złota i diamentów. Bakałarz, uśmiechając się, rzucił sprzęt na ziemię, popatrzył chwilę zdziwionym wzrokiem na Kandyda i ruszył dalej.

Mimo to podróżni zbierali dalej złoto, rubiny i szmaragdy.

– Gdzież my jesteśmy? – wykrzyknął Kandyd. – Dobrze chowają widocznie dzieci królewskie w tym kraju, skoro je uczą gardzić złotem i klejnotami.

Kakambo dziwił się nie mniej od Kandyda. Dotarli wreszcie do najbliższego domostwa: w Europie uchodziłoby za pałac. Ciżba ludzi tłoczyła się u drzwi, a jeszcze większa wewnątrz; słychać było muzykę nad wyraz przyjemną, a zarazem rozchodził się luby zapach potraw. [...] Natychmiast dwóch chłopców i dwie służące, odziani w złotogłów, z włosem zaplecionym krasnymi wstążkami, zaprosili ich, aby zajęli miejsce u wspólnego stołu. Podano kilka rodzajów zup, z których każda okraszona była dwiema papugami; dalej gotowanego kondora ważącego z jakie dwieście funtów, dwie małpy pieczone

nader delikatnego smaku, trzysta kolibrów na jednym półmisku i sześćset zimorodków na drugim; doskonałe frykasy, przednie ciasta, wszystko na misach rzeźbionych w skalnym krysztale. Chłopcy i dziewczęta obnosili różne napoje sporządzone z trzciny cukrowej. [...] Skoro ukończono biesiadę, Kakambo, zarówno jak Kandyd, mniemając, iż najlepiej zapłacą za gościnę, rzucili na stół duże kawały złota zebrane przed chwilą; ale gospodarz i gospodyni wybuchnęli śmiechem i długo trzymali się za boki. W końcu opamiętali się.

– Panowie – rzekł gospodarz – widzimy, że jesteście cudzoziemcami; nieczęsto zdarza się nam gościć obcych. Darujcie, iż zaczęliśmy się śmiać, skoroście nam ofiarowali jako zapłatę kamyki z gościńca. Nie posiadacie zapewne tutejszej monety, ale nie trzeba jej zgoła, aby mieć prawo tutaj się pokrzepić. Wszystkie gospody, założone dla dogodności miejscowego handlu, utrzymywane są przez rząd. [...]

Kakambo tłumaczył Kandydowi słowa gospodarza, Kandyd zaś słuchał ich z takim samym podziwem i osłupieniem, z jakim przyjaciel mu je powtarzał.

– Cóż za kraj – powiadali obaj – nieznany reszcie ziemi, gdzie cała natura zda się tak bardzo odmienna od naszej? To snać ów kraj, gdzie wszystko jest dobrze: bezwarunkowo musi być bodaj jeden taki na świecie.

Wolter, Kandyd, czyli optymizm, [w:] tegoż, Powiastki filozoficzne, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1984, s. 126–127.

Po przeczytaniu kolejnego fragmentu powiastki Woltera wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 4.1

Ćwiczenie 4.2

Na podstawie przytoczonego tekstu ustal prawdziwość poniższych stwierdzeń.

Prawda

Fałsz

Napotkane dzieci były potomkami miejscowego władcy.

Dzieci były nieposłuszne wobec nauczyciela.

Wyżywienie w gospodach było darmowe.

Kandyd i Kakambo znali miejscowy język.

Dzieci we wsi grały w koszykówkę.

We wsi znajdowała się szkoła.

Kandyd jadł kolibry i zimorodki.

Miejscowa ludność przyjęła w zapłacie złoto.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.3

Udowodnij, że w Eldorado istniała cywilizacja.

Ćwiczenie 4.4

Rozstrzygnij, czy w Eldorado doceniano wiedzę.

Ćwiczenie 4.5

Ćwiczenie 4.6

Określ, dlaczego Kandyd sądził, że napotkane dzieci to potomkowie władcy.

- ◯ Trzymały berła.
- ◯ Siedziały na tronie.
- ◯ Kłaniano się im.
- ◯ Miały złote korony.
- ◯ Grały złotymi rakietkami.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.7

Oceń reakcję nauczyciela na zachowanie Kandyda, który pozbierał rakietki do palanta porzucone przez dzieci.

Ćwiczenie 4.8

Uzasadnij, dlaczego Kandyd pozytywnie ocenił zachowanie nauczyciela.

Ćwiczenie 4.9

Ustal, czy opis zachowań władcy Eldorado świadczy o tym, że złoto naprawdę nie miało w jego kraju żadnej wartości.

Ćwiczenie 4.10

Ćwiczenie 4.11

Nazwij środek stylistyczny, jakiego użył autor w opisie uczty.

- ◯ Wyliczenie.
- ◯ Apostrofa.
- ◯ Metafora.
- ◯ Pytanie retoryczne.
- ◯ Wykrzyknienie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.12

Wyjaśnij, czemu służy zastosowanie tego środka.

Ćwiczenie 4.13

Wypowiedz się na temat usposobienia mieszkańców Eldorado. Swoją opinię poprzyj przykładami z tekstu.

Polski Kandyd

Powiastka *Kandyd, czyli optymizm* stała się prawdziwym przebojem wydawniczym, ukazując się jednocześnie w kilku krajach. W ojczyźnie autora w roku 1759 pojawiło się aż 17 edycji! Dzieło Woltera niebawem dotarło też do Polski. Czytał je również Ignacy Krasicki, najwybitniejszy polski poeta XVIII wieku.



Portret Ignacego Krasickiego

Johann Gottlieb Becker, Portret Ignacego Krasickiego, ok. 1768, olej na płótnie, Kuria Metropolitalna Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, domena publiczna

O dziele

Wskazówka

Można wybrać jeden tekst do analizy lub podzielić klasę na dwie grupy i przydzielić każdej z nich wybrany fragment oraz polecenia.

Dla zainteresowanych

Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki to pierwsza z trzech powieści Ignacego Krasickiego; napisana została w latach 1774–1775, a wydana w 1776 roku. Do roku 1801 utwór miał trzy wznowienia, a także doczekał się tłumaczenia na język niemiecki i francuski. Na jego sukces wpłynęła m.in. forma dzieła, sugerująca, że są to autentyczne zapiski głównego bohatera (narracja prowadzona jest w 1. osobie liczby pojedynczej).

Pamiętnik ukazuje dzieje Mikołaja, którego nazwisko (Doświadczyński) wskazuje, że będzie on w trakcie dorastania doświadczał różnych przygód. Ukazano je w trzech częściach. W pierwszej części dzieła ukazany został okres jego życia w domu rodzinnym. Następnie, po śmierci obojga rodziców Doświadczyński wyjeżdża do Paryża. Prowadzi tu światowe życie: bywa na salonach, uczestniczy w balach, grywa w karty. Po stracie majątku próbuje uciec przed dłużnikami. Wsiada na okręt, ale ten ulega katastrofie, a Mikołaj dociera na nikomu nieznaną wyspę Nipu.

Wyspa Nipu

Dla zainteresowanych

O przygodach Mikołaja na wyspie Nipu (niektórzy uważają, że nazwa jest aluzją do łacińskiej nazwy Japonii, czyli Nippon, albo że należy ją wywodzić z języka greckiego, w którym *ni-pou* oznacza „nigdzie”) opowiada druga część powieści.


MIKOŁ. DOŚWIADCZYŃSKIEGO
PRZYPADKI
PRZEZ NIEGOŻ SAMEGO OPISANE
NA TRZY KSIĘGI
ROZDZIELONE.

LABOR IPSE VOLVPTAS

Za Przywileiem Jego Krolewskiey Mości.

w WARSZAWIE, 1776.
Nakładem MICHAŁA GROELLA,
J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.

Strona tytułowa pierwodruku powieści Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki autorstwa Ignacego Krasickiego z 1776 roku

domena publiczna

Ignacy Krasicki

Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki

Wstałem z miejsca i gdy od morza żadnego już wsparcia ani nadziei mieć nie było można, puściłem się wzgłąbsz tej ziemi, na którą mnie nieprzewidziane wyroki zaniosły. Bałem się napaści drapieżnych zwierząt. Widok coraz nowych osobliwości bawił mnie i dziwił. Drzewa albowiem, owoce i zioła wszystkie prawie innego były rodzaju niż europejskie. […] Wyszedłem na koniec w pole, a zobaczywszy pilnie uprawne i zbożem już prawie doźrzałym okryte, bardziej jeszcze uradowałem się, wnosząc sobie stąd, iż ten kraj nie tylko miał mieszkańców, ale nawet mieszkańców niedzikich, bo znających rolnictwo i w towarzystwie żyjących. Utwierdził te moje zdanie wkrótce widok pożądany wsi czyli miasteczka; domy albowiem nie zdawały mi się być wspaniałe i wyniosłe, ale obszerne i dobrą symetrią rozłożone.

> Gdym się ku temu miejscu z jak największą skwapliwością zbliżał, postrzegłem dość wielką ludzi zgraję zapatrujących się na jakoweś widowisko. Ci, skoro postrzegli z daleka strój mój, podobno w tamtych stronach niewidziany, ruszyli się wszyscy ku mnie i w oczemgnieniu otoczony zostałem ludźmi przypatrującymi się ciekawie osobie mojej. […]
>
> Choćby mi był zbyteczny głód nie dokuczał, nie mógłbym się był jednak odjeść jarzyn, i smaku, i zaprawy przedziwne; owoce były nierównie lepsze od naszych, chleb podobny do żytnego, ale smaczniejszy. Łyżkę tylko miałem do jedzenia; chcąc chleba ukroić, dobyłem noża z kieszeni. Zdziwiło bardzo gospodarza to zapewne w tamtym kraju niewidziane narzędzie. Doglądał nań z ciekawością i zdało mi się, iż się go nie śmiał dotknąć; gdy mu więc do rąk ofiarowałem, wziął za ostrze i obraził sobie palec. Postrzegłszy krew, rzucił nóż na ziemię, wołać zaczął; a gdy się domownicy zbiegli, opowiedał im, co się stało. Chciałem zdjąć nóż z ziemi, ale mi nie dopuścili tego i ledwom się mógł od śmiechu wstrzymać, gdy po małej chwili przyniósłszy jakiś instrument na kształt grabi, z daleka mój nóż popychali ku drzwiom; wyrzuciwszy go za drzwi, przypatrowali mu się z daleka, podobno chcąc widzieć, czy się nie rusza; wykopali za tym dołek dość głęboki i tam go pochowawszy, przysypali ziemią.
>
> Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 69–71.

Po przeczytaniu przywołanego fragmentu powieści Ignacego Krasickiego wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 5.1

Przedstaw obawy Mikołaja, gdy zorientował się, że znalazł się na nieznanej sobie wyspie.

Ćwiczenie 5.2

Wyjaśnij, co pozwoliło Mikołajowi uznać, że nie trafił ani na wyspę bezludną, ani na wyspę zamieszkaną przez ludzi nieznających cywilizacji.

Ćwiczenie 5.3

Ćwiczenie 5.4

Wskaż, co odróżniało Mikołaja od mieszkańców wyspy.

- [ ] Miał krótsze włosy.
- [ ] Posiadał nóż.
- [ ] Był wyższy.
- [ ] Nosił inny strój.
- [ ] Jadł chleb.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5.5

Opisz reakcję gospodarza na użycie noża przez Mikołaja.

Ćwiczenie 5.6

Wyjaśnij przyczynę takiego zachowania gospodarza, a następnie porównaj swoje uzasadnienie z wyjaśnieniem, dlaczego na Nipu nie używano noży, podanym we fragmencie *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* zamieszczonym w „Kontekstach” nr 1a.

Ćwiczenie 5.7

Przeprowadźcie w klasie dyskusję na temat tego, co ludzie by zyskali, a co stracili, gdyby zakazano użycia noży (i innych ostrych narzędzi).

Dla zainteresowanych

Idealnej społeczności wyspy Ignacy Krasicki poświęcił szczególnie dużo uwagi. Przedstawienie zasad, jakimi kierowali się Nipuanie, miało polskim (i europejskim) czytelnikom uświadomić, jak powinno wyglądać wzorcowe państwo. Ten utopijny obraz dotyczył między innymi kwestii gospodarczych, religijnych i prawnych.

> Rozwiązania zaproponowane przez polskiego pisarza przypominają nieco te, które pojawiły się w *Kandydzie* Woltera. To nie był przypadek. Ignacy Krasicki zasugerował bowiem w swojej powieści pokrewieństwo między mieszkańcami wyspy a Indianami z Ameryki Południowej (przypomnijmy, że tam znajdowało się Eldorado). Kiedy Doświadczyński opuścił już Nipu, spotkał Indianina pochodzącego z Boliwii. Ten stwierdził, że Nipuanie to prawdopodobnie jego przodkowie, którzy opuścili ojczyznę, chroniąc się przed najazdami Europejczyków.
>
> **Ignacy Krasicki**

Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki

– My nie znamy – mówił – tego, co wy nazywacie monarchią, arystokracją, demokracją, oligarchią etc. W zgromadzeniu naszym nie masz żadnej innej zwierzchności politycznej prócz naturalnej rodziców nad dziećmi. Okoliczności wychodzące nad zamiar szczególnych familii ugodnymi sposoby – radą, nie przemocą – przez starszych uspokojone i rozrządzone bywają. Człowiek jednakowo z drugim człowiekiem rodzący się nie może, a przynajmniej nie powinien by sobie przywłaszczać zwierzchności nad nim; wszyscy są równi. Skoro zaś są złączeni w towarzystwo, natenczas toż samo towarzystwo pozwala dla dobra swojego w niektórych okolicznościach niejakiej nad szczególnymi – albo zgromadzeniu, albo niektórym z zgromadzenia – zwierzchności. […]

Wiele jeszcze innych zwyczajów i ustaw od lat niepamiętnych było w tej wyspie. Wszystkie wyliczać nadto by rozszerzyło pisanie moje, niektóre więc tylko w krótkości wyrażę.

Historia kraju nie tylko przez powieści starszych w ucztach obwieszczana bywa; mają ułożone pieśni opowiadające dzieła przodków i ich znaczniejsze przypadki. Poezja ich nie jest tak brzmiąca i wdzięczna jak nasza, ale niedostatek tych ozdób nadgradza prostota tchnąca powagą. Nie znają miłosnych kompozycji ani wolnych wyrazów, obrażających modestią. Wszystkie ich pieśni wiodą do dobrego wychwalaniem dzieł cnotliwych, naganą występków, przeklęstwem występnych.

Roku przedziały są według obrotów słonecznych. Lata rachują żniwami. […]

Nie znając kruszców żadnych, zażywają do narzędziów rolniczych ości ryb wielkich, które morze częstokroć na brzeg wyrzuca. Te tak zaostrzają tarciem jednych o drugie, iż i drzewa nimi obrabiać, i zboże żąć mogą.

Pierwszy dzień nowego miesiąca jest powszechnym spoczynkiem. Starsi się naówczas odwiedzają i użytecznymi dyskursy bawią. Młodzież wychodzi w pole i różne czyni igrzyska, wszystkie służące do nabycia rześkości i mocy. […]

Mięsa tak zwierząt, jako i ryb na pokarm nie używają; nawet wierzyć mi Xaoo nie chciał, że my tym żyjemy. Z tej obrzydliwości do mięsa pochodzi, iż myślistwa nie znają, a zwierz tamtejszy bardzo łaskawy; o lwach, tygrysach, wilkach nie wiedzą. Sarn, zajęcy, odmiennych jednak nieco od naszych europejskich – w małej jednak bardzo kwocie – widziałem. Krów i wołów mają dostatek i te chowają w oborach dla pracy rolnej i nabiału. Wełnę owiec, przedziwnie piękną i miętką, dwa razy na rok strzygą; z tej – niewiasty robią materie na odzież, kołdry i materace.

Małżeństwa są dożywotnie; o wielożeństwie, żeby gdzie mogło być, Xaoo tak dalece nie wierzył, iż ledwo mogłem mu wyperswadować, iż jest zaiste. […]

Że zawiłości prawne i wykręty jurystów nie mają tam miejsca, pochodzi to z szczęśliwej niewiadomości tej nauki, która na dobro nasze – jak nam wierzyć każą – wymyślona, nadała umiejętność zatłumienia prawdy i usprawiedliwienia największych występków.

Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 108–109.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 6.1

Ćwiczenie 6.2

Rozstrzygnij, które ze stwierdzeń są prawdziwe, a które – fałszywe.

PRAWDA

FAŁSZ

Szczególnie ceniona jest na Nipu poezja miłosna.

Kobiety zajmują się wyrabianiem ubrań.

Nipuanie to wybitni prawnicy.

O przeszłości Nipuanie dowiadują się z podręczników historii.

Małżeństwa na Nipu są nierozerwalne.

Na Nipu nie ma niewolnictwa.

Materiałem na narzędzia są ości ryb.

Nipuanie nie tworzą rodzin.

Na wyspie Nipu rządził król.

Nipuanie nie mają czasu na odpoczynek.

Nipuanie to świetni myśliwi.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6.3

Ignacy Krasicki wyobrażał sobie nipuańską społeczność jako przeciwieństwo tej, którą znał ze Starego Kontynentu. Przedstaw na tej podstawie opinię pisarza na temat współczesnej mu Europy.

Ćwiczenie 6.4

Ćwiczenie 6.5

Wskaż, jaką funkcję według Nipuan pełniła literatura.

- ◯ Ma rozsławiać twórcę.
- ◯ Ma wychowywać.
- ◯ Ma bawić.
- ◯ Ma się stać lekturą szkolną.
- ◯ Ma dawać zarobek autorom.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6.6

Wyjaśnij, jak mogło wpływać na życie mieszkańców Nipu to, że na wyspie nie występowały drapieżne zwierzęta.

Ćwiczenie 6.7

Przedstaw, o co Ignacy Krasicki oskarża system prawny panujący w Polsce (i w Europie).

Zderzenie kultur

1a.

Ignacy Krasicki

Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki

Przechodząc się raz po sadzie z nauczycielem, postrzegłem ów dołek, w którym mój nóż pochowano, i w tym punkcie nie mogłem się wstrzymać od uśmiechnienia. Postrzegł to czujny Xaoo i natychmiast rzekł:

– […] Gdym się od ciebie potem dowiedział, na co żelaza u siebie zażywacie, o! jakbym was wielbił, gdybyście ten szkodliwy kruszec ziemi oddali. Wy, których bluźnierska zuchwałość skarży się na Opatrzność, iż wam zbyt krótki wieku termin wyznaczyła, szukacie w kunsztach utraty życia i jakby nie dość na tym było, iż niewstrzemięźliwością skracacie dni wasze, domyśliliście się gwałtowniejszych jeszcze sposobów do zginienia.

Żebym cokolwiek oszczędził moich współziomków, zataiłem był przed nim kunszt wojenny. Dociekł tej zdrady Xaoo; naglił mnie więc, żebym mu dokładną w tej mierze dał informacją. Chcąc więc ile możności umniejszyć w nim złą o nas opinią, zacząłem mu przekładać liczbę niezliczoną mieszkańców świata, różnice narodów nie tylko w odzieży i w mowie, ale w obyczajach i skłonnościach. Z tych różnic naturalne niezgody, a przeto potrzebę uzbrojenia, która by ubezpieczała od napaści sąsiedzkiej, broniła słabych od przemocy potężniejszych, czyniła wstręt nieprawej zapalczywości.

Przypadkiem z ziemi wydobyty kruszec, przez długi czasów przeciąg zażyty do rolnictwa i budowli, ułatwiał i skracał udziałanie tego, co przemysł potrzebą przynaglony wynalazł. Jako zaś złe zażycie najlepsze rzeczy skazić może, żelazo w ręku nieprawych stało się narzędziem szkodliwym, instrumentem zguby życia ludzkiego. Stąd poszły zbrojne utarczki człowieka z człowiekiem, towarzystwa z towarzystwem, narodu z narodem. […]

– Nie dziwuję się już temu – rzekł Xaoo – […]. Usprawiedliwiaj, jak chcesz, kunszt wojenny – bardziej was z tej miary żałować niż chwalić należy.

Z wielości ludzi można wnosić różnice charakterów, z tej różnicy sprzeczki; ale żeby do takowego stopnia przyszły, iżby stąd strata życia nastąpić mogła – sposób takowych konsekwencji u nas nieznajomy jest. […] Dobrzy ludzie, mówisz, pisali i mówili przeciw takowej zdrożności, prawodawcy chcieli ją wykorzenić, ale ich

zabiegi, ich starania były daremne. Musi to być u was rzecz bardzo rzadka ci dobrzy ludzie, kiedy nie mogli dobrać tylu podobnych sobie, którzy by jak oni pismem, słowem i przykładem mogli przezwyciężać pierwiastki złego nałogu. [...]

Co się tycze kunsztów, pojmuję ja to, iż wynalazek kruszców był nader pożyteczny, aleście zbyt drogo tę korzyść zapłacili. Zbytek potrzeby rodzi; te, które przyrodzenie nadaje i wyznacza, mogą się obejść bez złota, srebra, żelaza i miedzi. Prawda, iż narzędzia z kruszcu sporządzone oszczędzają w robotach i czas, i pracę. Z tym wszystkim, naszym przykładem oświecony, widzisz, iż przemysł z cierpliwością może zastąpić takowe niedostatki.

Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 89–91.

1b.

Ignacy Krasicki

Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki

Namieniłem wyżej, iż osądzony za dzikiego, oddany byłem gospodarzowi mojemu na naukę. Nimem miał satysfakcją słyszeć jego maksymy, przez czas dość długi odbywałem wszystkie powinności parobka bardziej niż ucznia. W tej szkole nauczyłem się pierwej żąć i kosić niż reguł, według których siać, żąć i kosić trzeba. Widząc lud gospodarny, pytałem się raz wśród roboty mistrza mojego, czyli też oni spekulizują nad agronomią i mają swoje efemerydy. Wspojźrzał się na mnie z zadziwieniem i strząsnąwszy głową, żął jak w najlepszą.

Ignacy Krasicki, [w:] Ignacy Krasicki, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki, Kraków 2003, s. 87.

Ćwiczenie 7

Po przeczytaniu fragmentu powieści *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* zamieszczonego w „Kontekstach” nr 1b napisz notatkę na temat systemu nauczania stosowanego na Nipu. W swojej wypowiedzi wyraź również opinię o tym systemie.

Kraina inteligentnych koni

Jonathan Swift

Podróże Guliwera

Ponieważ mieszkałem tam przez całe trzy lata, bez wątpienia czytelnik mój ode mnie czeka, abym na wzór wszystkich podróżujących obszernie mu opisał obyczaje, zdania i sposoby życia mieszkańców tego kraju.

Szlachetni Houyhnhnmowie rodzą się z wielką do cnoty skłonnością i nie mają nawet wyobrażenia, czym jest zło u rozumnych stworzeń, stąd pierwszą u nich zasadą jest doskonalić swój rozum i mieć go za przewodnika we wszystkich sprawach. [...] Nie wiedzą oni, co to jest podawać wszystko w wątpliwość, co utrzymywać zdania dzikie, nauki nieuczciwe i szkodliwe. Cokolwiek mówią, wszystko w sobie zawiera przekonanie umysłu, bo nic nie mówią ciemnego, nic wątpliwego, nic, co by namiętności lub korzyść w fałszywą postać przyodziewały. [...]

Dysputy więc, sprzeczki i kontrowersje są złem nieznanym u Houyhnhnmów. Wyśmiał mnie, jakem mu opowiedział różne systema naszej filozofii natury, dziwiąc się, że stworzenie, co się rozumnym mieni, może opierać mniemanie o sobie na dociekaniach innych ludzi, a także rozmyślać o materiałach, w których wiedza, choćby i pewna, na nic się nie zda. [...]

Przyjaźń i uczynność są głównymi cnotami Houyhnhnmów, a nie są to przymioty jednostek, lecz całej tej rasy. Obcy, z najodleglejszej okolicy kraju przybywający, doznaje tak dobrego przyjęcia jak najbliższy sąsiad, wszędzie, gdzie tylko przychodzi, postępuje sobie, jakby był u siebie w domu. Houyhnhnmowie zachowują jak najściślej przystojność i grzeczność, ale nie znają wcale komplementów.

Ku swoim źrebiętom nie mają ślepej miłości, troskliwość wszelako, z jaką im jak najlepsze dają wychowanie, pochodzi z przepisów rozumu. Dostrzegłem, iż pan mój miał równą przychylność ku

dzieciom sąsiada jak ku własnym; utrzymują, że natura wymaga, aby kochano cały rodzaj bez wyjątku i że tych tylko najbardziej szanować i kochać należy, którzy się niezwykłą cnotą odznaczają. […]

Małżeństwa są u nich dobierane z wielką starannością […]. Galanteria, miłostki, podarki, zapisy i dożywocie nie są im znane i nawet słów nie mają na to. Młoda para łączy się za wolą rodziców i przyjaciół. Tak bywa zawsze i uważają to za jedynie zgodne z rozumem. Rozerwanie małżeństwa i każdą inną niemoralność mają za rzecz niesłychaną i młoda para przepędza całe swoje życie, przejęta równą ku sobie życzliwością i przyjaźnią, jaką mają dla wszystkich swoich współbraci. Zazdrość, pieszczoty, kłótnie, nieukontentowanie lub niespokojność są im równie nieznajome.

Metoda Houyhnhnmów wychowywania młodzieży płci obojga godna jest podziwu i naśladowania. Nie wolno źrebiętom tknąć ani ziarenka owsa okrom pewnych dni, póki osiemnastego roku nie dosięgły, również mleko dostają bardzo rzadko. W lecie pasą się przez dwie godziny rano i wieczór, co też czynią ich rodzice. Służący używają tylko połowy tego czasu i część trawy, z której się żywią, przynoszą sobie do domu, ażeby mogli zjeść w czasie wolnym od roboty.

Umiarkowanie, pilność, ćwiczenie ciała i ochędóstwo są bez przerwy młodzieży obojga płci wpajane. Pan mój uważał to za szkaradne postępowanie, iż dajemy niewieście naszej płci różne od męskiej wychowanie, wyjąwszy kilka punktów tyczących się gospodarstwa. Przez to, mówił, połowa mieszkańców naszego kraju do niczego więcej nie jest zdatna, jak do wydawania dzieci, a to, że ich wychowanie powierzamy tak nieużytecznym stworzeniom, jest jeszcze jednym dowodem okrucieństwa. […]

Co czwarty rok w czasie wiosennego porównania dnia z nocą odprawiają zgromadzenie całego narodu na wielkiej równinie o dwadzieścia mil od naszego domu odległej i trwa ono pięć lub sześć dni. Wypytują wtedy o stan różnych kantonów, czy mają pod

dostatkiem siana, owsa, krów i Jahusów, czy też cierpią w tym niedostatek. W takim wypadku (a nader rzadko się to zdarza) niedostatek zniesiony zostaje przez wspomożenie jednomyślne i dobrowolne całego zgromadzenia. Zajmują się też rozporządzeniami tyczącymi się dzieci, na przykład, jeżeli Houyhnhnm ma dwoje dzieci płci męskiej, mienia się z jednym ze swoich współbraci mającym dwoje płci żeńskiej; jeżeli jedno dziecię przez przygodę zginęło, a matka nie jest już w wieku płodności, postanawiają, która familia kantonu ma spłodzić inne dziecię, aby uzupełnić stratę.

Jonathan Swift, [w:] Jonathan Swift, Podróże Guliwera, tłum. Anonima z 1784 roku, Warszawa 1995, s. 319–323.

Ćwiczenie 8

Przeczytaj zamieszczony w „Kontekstach" nr 2 fragment *Podróży Guliwera* Jonathana Swifta. Jej bohater trafił do krainy, w której rządziły… inteligentne konie. Guliwer, mieszkając wśród nich, poznał ich cechy i obyczaje. Zapoznaj się z jego opiniami i napisz notatkę na temat życia społecznego w krainie Houyhnhnmów.

Cywilizacja za wszelką cenę?

Czy Europejczycy postępują słusznie, chcąc cywilizować ludy, które uznają za słabiej rozwinięte? Pomocą niech posłużą poniższe fragmenty książki Adama Elbanowskiego.

1a.

Adam Elbanowski

Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado

Znamy słynny cytat z Montaigne'a porównującego Indian z Europejczykami: „Co dotyczy pobożności, posłuszeństwa prawom, dobroci, hojności, uczciwości i otwartości, dobrze wyszliśmy na tym, żeśmy tyle co oni tych cnót nie posiadali, przez nie bowiem oni sami się zgubili, sprzedali i zdradzili". Współczesny […] Montaigne'owi Hiszpan Mancio Serra z kolei gorąco wychwalał Inków: „Tak rozumnie zarządzali swoimi królestwami – pisał – że nie znalazłbyś

tam złodzieja, rozpustnika, próżniaka ani wiarołomnej kobiety; niemoralność była wzbroniona i każdy wykonywał jakiś godny zawód”.

Adam Elbanowski, Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado, Warszawa 1999, s. 266–267.

1b.

Adam Elbanowski

Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado

Być może wiele jest przesady w tym, co piszą hiszpańscy kronikarze, ale to zadziwiające zdanie, zaczerpnięte z relacji Pedro Simona, trzeba uznać za wiarygodne świadectwo: „I mawiają teraz ci Indianie, że to od Hiszpanów nauczyli się kłamać i kraść, bo nim tamci przybyli, nie znali jednego i drugiego, tak dobrze byli przyuczeni”. Mieli zatem Mwiskowie mocno zakorzenione poczucie prawa i sprawiedliwości. System prawny, regulujący życie wspólnoty, stawia ten lud pośród najwyżej rozwiniętych kultur Nowego Świata. Stworzyli precyzyjnie normy, które dokładnie określały rodzaj przestępstwa i odpowiadający mu rodzaj kary: od śmierci, chłosty i usunięcia z zajmowanego stanowiska po infamię, symboliczne obcięcie włosów i publiczne rozdarcie manty.

Adam Elbanowski, Kraina Mwisków. Przewodnik po Eldorado, Warszawa 1999, s. 189.

Zadaniowo

Ćwiczenie 9

Przedstawcie w dowolnej formie (plakat, wywiad, itp.) konsekwencje sytuacji, w której złoto jest powszechnie dostępne, np. w postaci kamieni przy drodze.

Ćwiczenie 10

Obejrzyj fragment spektaklu *Kandyd*. Możesz skorzystać np. ze źródeł internetowych. Napisz krótką recenzję, w której wyrazisz swoją ocenę sposobu ukazania krainy Eldorado przez reżysera spektaklu.

Ćwiczenie 11

Wyobraź sobie, że jesteś Kandydem, który trafił do Eldorado, albo Mikołajem Doświadczyńskim, który znalazł się na wyspie Nipu. Napisz mejl do wybranej osoby, w którym opiszesz to, co cię najbardziej zdziwiło w jednej z tych krain.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma… O Maćku-wędrowniku…



Kraina pasibrzuchów

Pieter Bruegel Starszy, Kraina pasibrzuchów, 1567, Alte Pinakothek, Monachium, domena publiczna

Podczas tej lekcji poznamy utwory należące do literatury popularnej (powstałej w XVII wieku). Okazuje się, że twórczość nieelitarna (nawet sprzed kilkuset lat) może być ciekawa!

> **Już wiesz**
>
> Sformułuj argument popierający lub podważający stanowisko, że literatura sprzed kilkuset lat może zaciekawić dzisiejszego czytelnika.

Sowizdrzalscy pisarze

Na przełomie XVI i XVII wieku pojawiła się w Polsce grupa twórców, którzy sami siebie nazywali sowizdrzałami. Kilkaset lat później badacze nazwali ich twórczość literaturą sowizdrzalską (inna nazwa to literatura rybałtowska). Kim byli sowizdrzałowie?

> **Stanisław Grzeszczuk**
>
> ### Wstęp

> Twórcy staropolskiej humorystyki ludowej, starannie ukrywający własne nazwiska pod komicznymi pseudonimami [...] stanowili pierwszą generację krakowskiej cyganerii artystycznej. Wywodzili się oni ze środowiska małopolskich [...] nauczycieli i „rektorów" szkółek parafialnych wiejskich i miejskich, wędrujących w poszukiwaniu chleba i zarobku żaków [...]. Byli wśród nich studenci Akademii Krakowskiej, którzy z biedy czy też lenistwa porzucili studia, zapewne i bakałarze [...], wreszcie służba kościelna i szkolna. [...] W pełni przy tym zdawali sobie sprawę z faktu, że na scenie świata-teatru przypadło im odgrywać rolę najpośledniejszą: rolę błaznów. [...] Błazeńskie zatrudnienia traktowali oni też jako źródło zarobków, jako zawód, kształtujący jednak najgłębiej ich filozofię życiową.
>
> Stanisław Grzeszczuk, Wstęp, [w:] , Antologia literatury sowizdrzalskiej, oprac. Stanisław Grzeszczuk, Wrocław 1985.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu tekstu Stanisława Grzeszczuka wykonaj polecenie.

Ćwiczenie 1.1

Wskaż, jakie wykształcenie mieli zazwyczaj sowizdrzałowie.

- ◯ Mieli za sobą studia.
- ◯ Nie można nic na ten temat stwierdzić.
- ◯ Byli ludźmi niepiśmiennymi.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.2

Wyjaśnij, czy sowizdrzałowie czuli się zadowoleni ze swojej pozycji społecznej. Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 1.3

Wytłumacz, z czego wynikała ich postawa wobec świata.

W Nowym Świecie

“ Nowy Świat i jego zalecenie

Wielka różnica tego, na którym mieszkamy, a nowego świata.
Nędza bowiem, bieda, skwierk – tak zimie, jak lecie,
Kłopoty z frasunkami bez miary na świecie.

Tam zaś […] nic takowego, co by do przykrości; bo tam każdy dzień pogoda, wesoło, rozkosznie, nie trzeba się frasować ni ocz, nie trzeba robić; suknia jest, pokarm i napój zawsze gotowy. […]

Na drzewach nie tylko owoce, ale i ptaszki pieczone, gołąbki, co komu smakuje; są stoły, pod nimi i krzesła nakryte, tylko widelcami uderzą, aż lecą na talerz. A za tobą zaraz są fontany, z których kanary, petercymony i małmazyje cieką; a kieliszki stoją, co raczysz, pij. Najadszy się, napiwszy, to spać; po spaniu na przechadzkę abo muzyki słuchać; bo tam pawy, z kamieni ciosane, grają na różnych instrumentach.

Chcesz li się kąpać, są sadzawki, w których różane wody. Chcesz kołaczy abo pasztetów, są w polach piece i ogniska, gdzie placki z rodzynkami, knysze, przekładane kołacze ciepłe i łopaty tudzież – weźm sobie, który chcesz, jedz. A wkoło onych pieców wino i mleko ciecze […].

Są też tam na polach […] melony słodziusieńkie. Mosty przez rzeczki z biskoktu. Są i szkatuły napełnione pieniędzy i złota; ale tam po tym nic, bo a na cóż, kiedy jest wszystko. Kiełbasy, kiszki, forszty ryżem i wątrobą z jagłami nadziewane po ogrodach rostą, ciepłe i upieczone. […] W sadzawkach ryby pieczone, warzone pluskają popłatane; byle tylko chciał jeść obficie. […]

A kto by chciał cokolwiek robić, wina wielka; przyjdzie gospodarz z czeladzią i wezmą onego, wsadzą do więzienia miedzy

kwapowe pierzyny, stamtąd już nie wychodzi ani wstaje. [...] A potem wstawszy, gdyby śmiał co robić, to już mu dają cudzoziemskie wszystko z cukrem potrawy.

Nowy Świat i jego zalecenie, [w:] , Antologia literatury sowizdrzalskiej, oprac. Stanisław Grzeszczuk, Wrocław 1985, s. 329–331.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu tekstu wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 2.1

Rozstrzygnij, które ze stwierdzeń zapisanych w tabeli są prawdziwe, a które fałszywe.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
W „starym” świecie wciąż panuje nędza.	◯	◯
W Nowym Świecie nie ma zmartwień.	◯	◯
Do stołu usługują krasnale.	◯	◯
Pawie grają tam na instrumentach.	◯	◯
W rzekach i strumykach płyną wino, mleko i kawa.	◯	◯
W tej krainie wszystko jest za darmo.	◯	◯
Każdy może zajmować się taką pracą, jaką chce.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.2

Ustal, co opis Nowego Świata mówi o świecie „starym”. Wypisz z utworu te sformułowania, które charakteryzują ten „stary” świat.

Ćwiczenie 2.3

Wyjaśnij, kto – twoim zdaniem – mógłby szczególnie mocno pragnąć „nowego świata”.

Ćwiczenie 3.1

Znajdź na obrazie Pietera Bruegla nawiązania do sposobu przedstawiania świata przez sowizdrzałów. Uzasadnij swój wybór.



Kraina pasibrzuchów

Pieter Bruegel Starszy, Kraina pasibrzuchów, 1567, Alte Pinakothek, Monachium, domena publiczna

Ćwiczenie 3.2

Obraz Pietera Bruegla bywa różnie tytułowany: *Kraina pasibrzuchów*, *Kraina lenistwa*, *Kraina szczęśliwości*. Wybierz tytuł, który wydaje ci się najtrafniejszy. Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 3.3

Wyjaśnij, co mogło zainspirować artystę do namalowania tego obrazu. Wykorzystaj informacje zawarte w tekście zamieszczonym na następnej stronie.

Cywilizacja odrodzenia

Jean Delumeau

“Cywilizacja odrodzenia

Sielanki, mitologia i czarodziejki egzystują tylko w marzeniach bogaczy. Biedni są mniej wyrafinowani. W epoce odrodzenia często cierpią głód i muszą ciężko pracować. Sztuczne raje to dla nich przede wszystkim te, gdzie bez pracy mogliby obficie zastawić stół żywnością. Wyjaśnia to trwały sukces motywu „krainy pieczonych gołąbków” […].

W zbuntowanych Niderlandach był to okres nędzy. Dlaczego by więc ludzie nie mieli marzyć o plackach ześlizgujących się z dachu, o płotach z kiełbas, o pieczonych prosiętach, które biegają z wetkniętym w bok nożem, aby można je krajać, o złocistych gęsiach na talerzach, o gotowanych jajkach biegających na krótkich łapkach? […] Włochy XVI i XVII wieku pozostawiły nam mapę „krainy pieczonych gołąbków” […]. Widzimy tam góry tartego sera tonące w morzu „greckiego” wina […]. Jak deszcz padają pieczone bażanty i obficie szpikowane słoniną zające. W lasach sowy wysiadują płaszcze i inny przyodziewek, niczym jaja. Gdzie indziej dwaj strażnicy prowadzą człowieka, a napis głosi: „Idzie do więzienia za to, że pracował”.

Jean Delumeau, Cywilizacja odrodzenia, tłum. Eligia Bąkowska, Warszawa 1987, s. 272.

Po zapoznaniu się z przytoczonym powyżej tekstem wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 4.1

Wyjaśnij, czy możliwy jest taki „nowy świat”.

Ćwiczenie 4.2

Wybierz jedno z określeń: realistyczny lub fantastyczny, a następnie uzasadnij swój wybór w odniesieniu do opisu świata przedstawionego w tekście.

„Świat na opak”

Stanisław Grzeszczuk

Wstęp

Humorystyczny charakter literatury sowizdrzalskiej realizuje się szczególnie dobitnie w poetyce „świata na opak”. […] Obserwowanie częstokroć sprzeczności pomiędzy nakazami i wezwaniami a prozaiczną praktyką dnia codziennego skłaniały sowizdrzalskich ironistów i protestujących rybałtów do stwierdzenia absurdalności świata i panującego porządku. Uznanie absurdalności świata prowadziło do preferencji absurdu w literaturze. W świecie, w którym rzeczywistość została uznana za absurdalną, absurd stał się rzeczywistością literacką. […]

Sowizdrzalski „świat na opak” jest światem humorystycznym […]. Wszystko w nim kłóci się bez ustanku ze zdrowym rozsądkiem i obowiązującymi normami moralnymi, obyczajowymi, prawnymi […]. Jednakże zestawieniem i mnożeniem „dziwów” i „absurdów” kierują tu ściśle określone prawa. Wszystko bowiem w tym świecie przyjmuje wymiary i proporcje odwrotne niż w rzeczywistości: niemożliwe okazuje się łatwe do zrealizowania, małe przyjmuje rozmiary monstrualne – i na odwrót, jest to zarazem świat bajki, fantazji i konceptu.

Stanisław Grzeszczuk, Wstęp, [w:] , Antologia literatury sowizdrzalskiej, oprac. Stanisław Grzeszczuk, Wrocław 1985.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 5

Wybierz, spośród podanych, właściwą definicję „świata na opak”

- ◯ Świat znajdujący się na antypodach , w którym ludzie „chodzą do góry nogami”.
- ◯ Świat, w którym odrzucone zostają prawa, zwyczaje i reguły istniejące w rzeczywistości.
- ◯ Świat duchowy, rzeczywistość niematerialna, zaświaty.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6.1

Znajdź w słowniku języka polskiego lub w źródłach internetowych definicję słowa „absurd”.

Ćwiczenie 6.2

Podaj dwa przykłady absurdów z dowolnie wybranych tekstów kultury.

Ćwiczenie 6.3

Wyjaśnij, z czego wynikała skłonność twórców sowizdrzalskich do ukazywania absurdalnych światów.

Między fantazją a tradycją

Część utworów zaliczanych do literatury sowizdrzalskiej można by nazwać fantastycznymi – świat w nich ukazany jest nierealny, niezgodny z tym, co widzimy wokół nas. Warto jednak zaznaczyć, że takie przedstawienie „nowych światów” nie wynikało tylko z nieograniczonej fantazji sowizdrzałów. Korzystali oni z tradycji.

Witold Wojtowicz

Między literaturą a kulturą. Studia o "literaturze mieszczańskiej" przełomu XVI i XVII wieku

Obrazy „odwróconego świata” legitymują się długą tradycją. Dotyczą one świata zwierząt (osioł pożera lwa), stosunku zwierząt do ludzi (i na odwrót, przykładowo: zając zabija myśliwego), relacji (odwrócenie zależności silny-słaby), zależności społecznych (panowie obsługują niewolnika), „naturalnych” właściwości przedmiotów i ludzi – płynne żelazo, gorejący śnieg, chromi, którzy sprawnie chodzą, ślepi, którzy widzą etc.

Witold Wojtowicz, Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej” przełomu XVI i XVII wieku, Szczecin 2010, s. 420.

Wskazówka

Można wybrać do analizy jeden z podanych tekstów lub podzielić klasę na grupy i przydzielić każdej z nich jeden tekst do przeczytania w domu oraz wykonanie przypisanych do niego poleceń.

W oparach absurdu

“ Dziwy abo absurda

Wróbl siedzi na kościele, napinając kusze,
Stamtąd woła na wilka: „Umykaj swej dusze!”
[…]
Item
Siekiera się rozbujała, Wisłę przepłynęła,
Kobiałka się przeciwiając z pierzem utonęła.
Item
Kożuch poszedł do lasa i ułowił śledzia,
Pomiotło zaś pływając zabiło niedźwiedzia.

Dziwy abo absurda, [w:] , I w odmianach czasu smak jest. Antologia polskiej poezji epoki baroku, oprac. Jadwiga Sokołowska, Warszawa 1991, s. 645–646.

Ćwiczenie 7

Po przeczytaniu przytoczonych tekstów z antologii napisz dialog, w którym jeden z rozmówców będzie opowiadał drugiemu o swojej podróży do niezwykłej krainy. W swojej wypowiedzi odwołaj się do powyższych utworów.

Pegaz dęba, czyli panopticum poetyckie

“ 1a. Siwa kobylina na zapłocie wyszła…

Siwa kobylina na zapłocie wyszła,
Jak ze łba strzeliła, zajęła się Wisła.
Wisła się zajęła, ryby pogorzały,

Opalone szczupaki do boru leciały.
Chłop jechał ze młyna, szczupaki pozbierał,
Kijanką się opasywał, workiem się podpierał,
Przyjechał do domu, miał studnię na piecu,
Czerpał wodę przetakiem,
Ryby łowił widłami,
Mak wiercił czerpakiem.

1a. Siwa kobylina na zapłocie wyszła..., [w:] Julian Tuwim, Pegaz dęba, Warszawa 2008, s. 372.

1b. Zląkł się zając...

Zląkł się zając, biegł przez cmentarz,
Obalił dzwonnicę,
Kazał mu ksiądz grzywnę płacić,
Marmurową świcę.
Stodoła się rozigrała,
Zająca goniła,
A izba się roześmiała,
Oknem wyskoczyła.
Siekiera się ocieliła
Za piecem na grzędzie,
Łyse cielę porodziła,
Pono księdzem będzie.

1b. Zląkł się zając..., [w:] Julian Tuwim, Pegaz dęba, Warszawa 2008, s. 372–373.

1c. Kiedy Kara Mustafa...

Kiedy Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków,
Szedł z licznymi zastępy przez Alpy na Kraków,
Do obrony swych posad zawsze będąc skory,
Pobił go pod Grunwaldem król Stefan Batory.
Wtedy to śród Sahary, w onym kraju futer,
Szczepił nową religię sławny Marcin Luter
I, pracując gorliwie piórem i wymową,
Zginął razem z Homerem w noc Bartłomiejową.
W tym to czasie Kopernik, wojażer na Wschodzie,
Robił świeże odkrycia na lądzie i wodzie,

Objechawszy frachtówką Azję i Afrykę,
Po tygodniu podróży odkrył Amerykę…
Mieszkańcy Wysp Sandwichskich, schwytawszy go wreszcie,
Uwięzili w Sztokholmie, a zabili w Peszcie.
Wtem przybył od papieża do Saula goniec
I na miesiąc położył wszystkim wojnom koniec.

1c. Kiedy Kara Mustafa…, [w:] Julian Tuwim, Pegaz dęba, Warszawa 2008, s. 376–377.

Ćwiczenie 8

Przeczytaj anonimowy utwór zamieszczony w „Kontekstach” nr 1c, a następnie – korzystając z dostępnych źródeł historycznych – podaj jak najwięcej absurdów występujących w tym wierszu. Zapisz ich podaj wersję poprawną, np. „Kiedy Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków…” – Kara Mustafa to XVII-wieczny wódz i wezyr turecki, a nie wielki mistrz zakonu krzyżackiego.

Supermarket jako współczesna kraina marzeń?

Co dzisiaj mogłoby się stać krainą marzeń? Może supermarket? Przyjrzyj się zamieszczonemu poniżej zdjęciu. Dopisz do niego historię, w której przedstawiona tu przestrzeń będzie dla narratora fantastyczną, pożądaną krainą.



Supermarket

Vladimir Kirakosyan, Supermarket, fotografia, domena publiczna

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 9.1**
>
> Przedstaw opis trasy, która prowadzi do fantastycznej krainy. Używaj określeń wskazujących na kierunek i odległości. Przy podawaniu odległości użyj wymyślonych przez siebie jednostek miary.

> **Ćwiczenie 9.2**
>
> Wybierz jeden z podanych niżej przykładów i opisz fantastyczną krainę, upragnioną przez:
>
> - małe dzieci (najwyżej siedmioletnie);
> - ludzi wędrujących od kilku dni przez pustynię;
> - Eskimosów;
> - zwolenników nowoczesnych technologii.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Czy zawsze mówimy logicznie i bez błędów?



pixabay, licencja: CC 0

Logiczne i poprawne budowanie wypowiedzi jest sztuką, której trzeba się nauczyć. Nie wystarczy po prostu tylko mówić, by inni nas właściwie rozumieli. Cudzoziemcy, którzy zaczynają uczyć się języka polskiego, na początku popełniają wiele błędów. Ich pomyłki często utrudniają nam dotarcie do sensu wypowiedzi. Zabawne stają się też komplementy typu *Na twarzy ci ta sukienka* (co oznacza: *Do twarzy ci w tej sukience*). Czy jednak sami zawsze mówimy poprawnie?

> **Już wiesz**
>
> Wybierz audycję radiową lub ulubiony program telewizyjny i zwróć uwagę na wypowiedzi dziennikarzy oraz uczestników. Zanotuj przykłady sformułowań nielogicznych lub niepoprawnych gramatycznie. Podaj przyczynę popełniania tego typu błędów.

Błąd a zabawa językowa

Czy wiesz, że nielogiczne wypowiedzi często układa się dla rozrywki? Przykładem są łamańce językowe, które mają śmieszyć ze względu na trudności w ich przeczytaniu. Nie

zawsze są zrozumiałe i sensowne. Dzięki nim jednak ćwiczymy poprawną wymowę i przy okazji dobrze się bawimy.

Masło maślane

W języku polskim mamy wiele nielogicznych połączeń wyrazowych, których często nieświadomie używamy. Czy mówisz na przykład *schodzę po schodach w dół*, *cofam się do tyłu*, *biegam szybko i prędko*? Jeśli tak, to znaczy, że popełniasz błąd logiczno-językowy, który nazywa się **pleonazmem** lub **tautologią**, a potocznie określany jest jako tzw. **masło maślane**. Te konstrukcje językowe często niepotrzebnie wydłużają nasze wypowiedzi. Pamiętaj jednak, że wiele jest sformułowań, które są poprawne, choć nie do końca sensowne.

Dlaczego popełniamy błędy?

Przyczyn może być wiele. Czasem mówiący jest zmęczony lub rozkojarzony, a czasem ma za małą wiedzę o języku. Niekiedy się spieszy albo nie dba o dobór słów. Co ciekawe, małe dzieci tworzą wiele nielogicznych – według dorosłych – wypowiedzi, ale w rzeczywistości testują w ten sposób poznawane reguły językowe. Sprzyja to rozwojowi ich mowy. Osoby uczące się języka polskiego jako obcego tworzą wiele niepoprawnych pod względem gramatycznym wypowiedzi. Nie znają bowiem wszystkich reguł języka polskiego, więc często się mylą.
Kiedy mówimy szybko, chaotycznie, pod wpływem silnych emocji, najczęściej nie zastanawiamy się nad treścią i budową swojej wypowiedzi. Formułujemy wówczas zdania, które zwykle są nielogicznie zbudowane.

Błędy składniowe

Błędy składniowe są czasami trudne do uchwycenia, trzeba już sporo wiedzieć o języku, by je zauważyć. Bardzo często nieświadomie zmieniamy szyk w zdaniu, tworząc wypowiedzi niepoprawne, np. *Całą noc pracowałem* **prawie** (zamiast *Prawie całą noc pracowałem*), *Jak masz* **się***?* (zamiast *Jak się masz?*). Zapominamy, że po niektórych czasownikach pojawia się dopełniacz, a nie biernik (jak w zdaniach: *używam* **pastę** *do zębów*, *szukam* **klasę** *B*). Niekiedy między wyrazami brakuje powiązania, przy czym mogą nie pasować do siebie z różnych powodów. Przykładowo, rzeczownik „nie zgadza się" z czasownikiem (**Dzieci szli**

do szkoły w pośpiechu) lub przymiotnik „nie słucha” rzeczownika (*Ale* **fajny szkoła***!*). Kiedy łączymy ze sobą dwa zdania za pomocą niewłaściwych spójników lub zaimków, możemy również stworzyć niepoprawną składniowo wypowiedź (np. *Masz ochotę na frytki* **albo** *na ryż?*, *Odzież jest ładna, wygodna i stosowna zarówno do pory letniej, jak i zimowej,* **czyli** *sporządza ją sobie każda rodzina*).

Błędy logiczne i składniowe

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 1**
>
> Przeczytaj w szybkim tempie poniższą bajkę i podaj wyjaśnienie, w jakim celu została napisana.
>
> Byli żyli trzej Japoni: Jach, Jachcendrach, Jachcendrachcendroni.
> Były żyły trzy Japonki: Sipi, Sipidripi, Sipidripilampoponi.
> Ożenili się: Jach – Sipi, Jachcendrach – Sipidripi, Jachcendrachcendroni – Sipidripilampomponi.
> Jach miał córkę Szach, Jachcendrach miał córkę Szachszarach, Jachcendrachcendroni miał córkę Szachszarachszaroni Fudżi Fajkę. Kto powtórzy całą bajkę?

> **Ćwiczenie 2**
>
> Sformułuj wniosek dotyczący stopnia zrozumiałości bajki w trakcie szybkiego czytania.

> **Ćwiczenie 3**
>
> Poszukaj w dostępnych źródłach innych przykładów tego rodzaju zabaw językowych?

Ćwiczenie 4

Przeczytaj wyraźnie łamańce językowe. Czy według ciebie są one sensowne?

I cóż, że się cieszysz, że się czeszesz w Szczebrzeszynie?
Trzy wszy, zaszywszy się w szwy, szły w szyku po trzy wszy.
Czarny dzięcioł z chęcią pień ciął.

Ćwiczenie 5

Cudzoziemcy mają spore trudności z przeczytaniem polskich łamańców językowych. Posłuchaj lekcji nr 3 języka niemieckiego prowadzonej przez Steffena Möllera, niemieckiego kabareciarza i aktora. Czy niemieckie łamańce językowe wydają ci się łatwiejsze, czy trudniejsze od polskich? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 6

Uporządkuj poniższe zdania w taki sposób, by powstała logiczna i spójna historyjka.

- Nie wierzył w Pana Boga, śmiał się z wszystkich świętych.
- Przyszła słabość, aż mędrzec, co firmament mierzył,
- Zaufany filozof w zdaniach przedsięwziętych
- Nie tylko w Pana Boga – i w upiory wierzył.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7

Spośród podanych sformułowań wybierz te, które są nielogiczne, ale poprawne oraz używane na co dzień.

- [ ] Miejsce siedzące przy oknie, proszę!
- [ ] Słońce wschodzi.
- [ ] Ziemia obraca się wokół Słońca.
- [ ] Mucha siedzi na suficie.
- [ ] Książka leży na stole.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 8

Przeczytaj dialog dziecka z rodzicem i powiedz, o czym rozmawiają. Wyjaśnij, dlaczego trudno zrozumieć tę rozmowę.

Dziecko: Cę tlabanek.
Tata: Co chcesz?
Dziecko: Tlabanek.
Tata: Co to jest tlabanek?
Dziecko: Tato, zlobimy pociąga?
Tata: Jakiego pociąga?
Dziecko: No innego, mojego.

Ćwiczenie 9

Oto autentyczne wypowiedzi cudzoziemców uczących się języka polskiego. Przeczytaj je uważnie. Wskaż wypowiedzi poprawne pod względem logicznym i składniowym.

- [ ] Moim zdaniem, Polacy ogólnie są mili i zachowują się bardzo kulturalnie.
- [ ] Od dawien dawna marzyłam zwiedzić Polskę.
- [ ] Uważam, że praca jako nauczycielka chińskiego jest bardzo interesująca, można poznać ciekawych ludzi i nauczyć się innymi kulturami.
- [ ] Jeżeli chodzi o otwartość i nawiązywanie stosunków, Polacy są bardzo podobni do Czechów.
- [ ] Amerykanie ogólnie nie martwią się o tym, że muszą zachować się kulturalnie. Mówią to, co mają na myśli, robią to, co im się podoba.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Na podstawie podanych przykładów napisz w punktach, co w języku polskim sprawia cudzoziemcom najwięcej problemów.

Ćwiczenie 10

Przeczytaj zdania i wytłumacz, dlaczego są nielogiczne. Wyjaśnij, jaki efekt wywołuje brak logiki w tych wypowiedziach.

1) Marek nie wiesza się w szatni.
2) Pisała ławką po piórze.
3) Uderzył kolegę po dzwonku.
4) Przyszła w butach do szkoły.
5) Wojtek samodzielnie chodzi po klasie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wspólność! Identyczność! Stabilność!

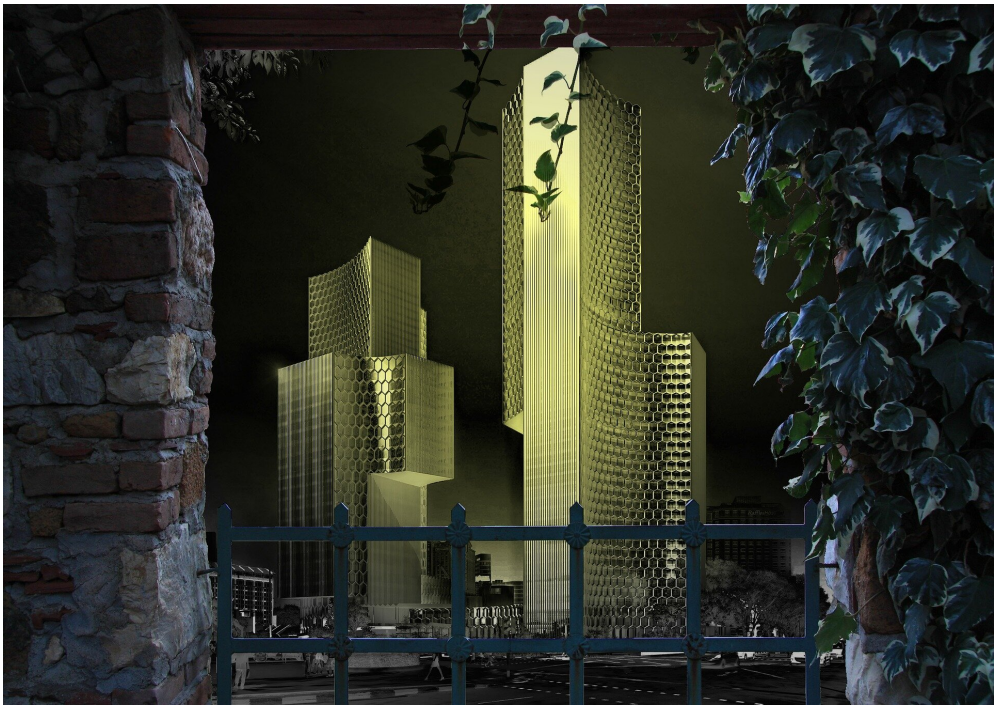

pixabay, licencja: CC 0

Projekcja przyszłości, wizja nowego świata, obrazy rzeczywistości, która dopiero nadejdzie, i przewidywanie związanego z tymi wyobrażeniami rozwoju nowoczesnej technologii to temat wielu utworów o charakterze fantastycznonaukowym. Świat utworów tego typu pozbawiony jest elementów baśniowej cudowności, odwołuje się raczej do stanu wiedzy, techniki i nauki. Czasami takie utwory o światach przyszłości pokazują społeczeństwa „jako nadmiernie zorganizowane […] niszczące w człowieku jego indywidualność…" (*Słownik terminów literackich*, pod red. Janusza Sławińskiego, Wrocław 1998, s. 35).

> **Już wiesz**
>
> Wybierz jedną powieść o charakterze fantastycznonaukowym i przygotuj jej omówienie.

Nowy wspaniały świat Aldousa Huxleya

> **Aldous Huxley**
>
> ## Nowy wspaniały świat
>
> Przysadzisty szary budynek o zaledwie trzydziestu czterech piętrach. Nad głównym wejściem napis: „Ośrodek Rozrodu i Warunkowania w Londynie Centralnym", na tablicy zaś wyryte hasło Republiki

Świata: „Wspólność, Identyczność, Stabilność". Okna ogromnej sali na parterze wychodziły na północ. Zimny (pomimo pełni lata za szybami, pomimo tropikalnego upału we wnętrzu sali), ostry i przenikliwy blask zaglądał w okna, chciwie poszukując jakiegoś kształtu obleczonego w tkaninę, jakiejś bladej gęsiej skórki akademika, lecz znajdował tylko szkło, nikiel i matowo lśniącą porcelanę laboratoryjną. Chłód natrafiał na chłód. Okrycia robocze pracowników były białe, dłonie w gumowych rękawiczkach trupio bladej barwy. Światło – lodowate, martwe, upiorne. Tylko z żółtych rurek mikroskopów czerpało ono nieco substancji bogatej i żywej, kładąc się na polerowanych rurkach niczym smakowite płaty masła ułożone rzędami wzdłuż stanowisk roboczych.
– A to – powiedział dyrektor, otwierając drzwi – jest dział zapładniania. Gdy dyrektor „Rozrodu i Warunkowania" wkraczał do sali, trzystu zapładniaczy pochylało się nad przyrządami, wstrzymując dech i w pełnym zaabsorbowania skupieniu z rzadka wydając bezwiedny gwizd lub pomruk. Grupa nowo przybyłych studentów, bardzo młodych, różowiutkich żółtodziobów, z pokorą dreptała nerwowo za dyrektorem. Każdy z nich trzymał kajet, w którym desperacko bazgrał, gdy tylko wielki człowiek raczył przemówić. Z pierwszej ręki. To był rzadki przywilej. Dyrektor „Rozrodu i Warunkowania" na Londyn Centralny zawsze dbał o to, by osobiście oprowadzać swych nowych praktykantów po poszczególnych działach.
– To tak żeby dać ogólne pojęcie – wyjaśniał im. Bo aby rozumnie pracować, jakieś ogólne pojęcie rzecz jasna mieć muszą – choć możliwie najmniejsze, jeśli mają być dobrymi i szczęśliwymi członkami społeczeństwa. Wiedza o szczegółach bowiem, jak każdy wie, przydaje cnót i szczęśliwości, wiedza ogólna zaś to dla umysłu zło konieczne. Nie filozofowie, lecz pracowite mrówki i zbieracze znaczków tworzą kręgosłup społeczny. – Jutro – zwykł dodawać, uśmiechając się uprzejmie, acz z odrobiną surowości – zabierzecie

się do poważnej pracy. Nie będziecie mieć czasu na rzeczy ogólne. Póki co jednak...

Póki co obowiązywał przywilej. Z pierwszej ręki do kajetu. Chłopcy smarowali jak szaleni. Wysoki, raczej chudy, wyprostowany dyrektor zmierzał w głąb sali. Miał długą dolną szczękę, zęby nieco wystające, ledwo zakryte, gdy nie mówił, przez pełne, kunsztownie wygięte wargi. Stary, młody? Trzydzieści? Pięćdziesiąt pięć? Trudno było określić. Zresztą nie miało to znaczenia; w ów czas nieustającej stabilności, A.F. 632, nikomu nawet nie przyszłoby do głowy pytać o wiek.
– Wyjdę od punktu wyjścia – powiedział dyrektor RiW, a co bardziej gorliwi studenci utrwalili jego zamiar w kajetach: *Wyjść od punktu wyjścia*. – To – machnął ręką – są inkubatory. – A otwierając odosobnione drzwi, pokazał im szeregi półek zapełnionych ponumerowanymi probówkami.
– Tygodniowy zapas jaj. Trzymany – wyjaśnił – w temperaturze krwi. Męskie gamety – tu otworzył inne drzwi – muszą być przechowywane w temperaturze trzydziestu pięciu stopni, nie trzydziestu siedmiu. Temperatura krwi sterylizuje. Barany zamknięte w termogenie nie poczynają jagniąt.

Wsparty o inkubatory podawał studentom (a ołówki gryzmoliły z pośpiechem) krótki opis nowoczesnego procesu zapładniania; najpierw powiedział, rzecz jasna, o jego chirurgicznym etapie wstępnym: o „zabiegu, któremu poddajemy się chętnie dla dobra Społeczeństwa, nie mówiąc już o gratyfikacji w wysokości półrocznej pensji". Następnie omówił zwięźle technikę utrzymywania wyodrębnionego jajnika przy życiu i zapewnienia jego funkcjonowania. Potem przeszedł do podania optymalnej temperatury, stopnia zasolenia, kleistości, wspomniał o naturze płynu, w którym przechowuje się wyodrębnione dojrzałe jaja; prowadząc swych podopiecznych do stanowisk roboczych, pokazał im, jak się ów płyn wydobywa z probówki; jak się go kropla po kropli

wprowadza na specjalnie ogrzane szkiełka mikroskopowe; jak się zawarte w nim jaja testuje co do odchyleń, przelicza i przenosi do porowatego pojemnika; jak (tu zademonstrował przebieg tej czynności) pojemnik ów zostaje zanurzony w ciepłym roztworze ze swobodnie pływającymi plemnikami – tu podkreślił, że najmniejsze stężenie może wynosić sto tysięcy na centymetr sześcienny; jak, po dziesięciu minutach, zbiornik zostaje wyjęty z płynu, a jego zawartość ponownie przebadana; jak w przypadku, gdy któreś z jaj pozostało niezapłodnione, zanurza się je ponownie, a potem w razie potrzeby raz jeszcze; jak zapłodnione jaja wracają do inkubatorów, gdzie alfy i bety pozostają aż do zakończenia butlacji, gdy tymczasem gammy, delty i epsilony wydobywa się po trzydziestu sześciu godzinach i poddaje procesowi Bokanowskiego.
– Procesowi Bokanowskiego – powtórzył dyrektor, a studenci podkreślili w swych małych kajetach. Jedno jajo, jeden embrion, jeden osobnik dorosły – proces normalny. Jednakże jajo zbokanowizowane będzie pączkować, mnożyć się, dzielić. Od ośmiu do dziewięćdziesięciu sześciu pączków, a każdy pączek rozwinie się w doskonale ukształtowany embrion, każdy embrion w pełnego osobnika dorosłego. Tak iż w miejsce jednego człowieka będzie powstawało dziewięćdziesięciu sześciu. Postęp.
– W zasadzie – podsumował dyrektor RiW – bokanowizacja polega na ciągu ingerencji zatrzymujących rozwój. Stopujemy normalny rozrost i, paradoks, nieprawdaż, jajo reaguje pączkowaniem.

Reaguje pączkowaniem. Ołówki pracowały zaciekle. Wskazał palcem. Spoczywający na sunącej żółwim tempem taśmie pojemnik z probówkami zniknął w dużym metalowym pudle; wynurzał się następny. Maszyny cicho pomrukiwały. Przejście probówek trwa osiem minut, poinformował. Osiem minut twardych promieni Roentgena jajo wytrzymuje z najwyższym trudem. Niektóre giną; spośród pozostałych te najmniej wrażliwe dzielą się na pół; większość daje po cztery pączki, niektóre osiem. Wszystkie wracają do inkubatorów, gdzie pączki zaczynają się rozwijać; po dwóch dniach

oziębia się je nagle i w ten sposób zatrzymuje ich rozwój. Dwa, cztery, osiem… pączki reagują dalszym pączkowaniem, po czym poddawane są niemal całkowitemu zatruciu alkoholem; w efekcie pęcznieją dalej i po pączkowaniu – pączek z pączka pączka – mogą dalej rozwijać się w spokoju, jako że dalsze hamowanie w zasadzie prowadziłoby już do ich uśmiercenia. W ciągu tego czasu pierwotne jajo mogło zapoczątkować od ośmiu do dziewięćdziesięciu sześciu embrionów – niezwykłe, przyznacie, udoskonalenie natury. Identyczne bliźniaki – ale nie jakieś tam dwojaczki czy trojaczki dawnej epoki żyworodności, kiedy to jaja dzieliły się akcydentalnie; obecnie możemy mieć bliźniąt całe tuziny. W obfitości.

– W obfitości – powtórzył dyrektor i rozłożył ramiona, jakby rozdawał tę płodność. – W obfitości.

Jednakże któryś ze studentów zadał w swej głupocie pytanie, w czym tu korzyść.

– Mój drogi chłopcze – dyrektor gwałtownie odwrócił się ku niemu. – Czyż ty nie dostrzegasz? Czy nie dostrzegasz? – Uniósł dłoń; twarz miała uroczysty wyraz: – Proces Bokanowskiego to jeden z podstawowych czynników stabilności społecznej!

Podstawowych czynników stabilności społecznej.

Standaryzacja mężczyzn i kobiet; identyczne osobniki. Cała niewielka wytwórnia obsadzona personelem z jednego zbokanowizowanego jaja.

– Dziewięćdziesiąt sześć identycznych osób przy dziewięćdziesięciu sześciu identycznych maszynach! – Głos aż drżał radosnym uniesieniem. – Teraz panujemy nad sytuacją. Po raz pierwszy w dziejach. – Przytoczył hasło planetarne: „Wspólność, Identyczność, Stabilność". Naprawdę wielkie słowa.

– Gdybyśmy umieli bokanowizować bez ograniczeń, cały problem byłby rozwiązany. Rozwiązany przez standaryzowane gammy, identyczne delty, jednolite epsilony. Miliony jednakowych bliźniaków. Zasada produkcji masowej wreszcie zastosowana w odniesieniu do biologii.

– Niestety jednak – dyrektor potrząsnął głową – bokanowizować bez ograniczeń nie możemy.
Granicą wydaje się dziewięćdziesiąt sześć, wysoką średnią siedemdziesiąt dwa. Najlepszą (niestety niedoskonałą) rzeczą, jaką można było zrobić, to wytwarzać z danego jajnika i gamet danego samca możliwie największe grupy bliźniaków. A nawet i to było trudne.
– W przyrodzie bowiem dwieście jaj dojrzewa przez lat trzydzieści. Jednakże nas interesuje ustabilizowanie populacji już obecnie, tu i teraz. Z pary bliźniąt raz na ćwierć wieku żaden pożytek.

Oczywiście, pożytek żaden. Jednakże technika Podsnapa niezmiernie przyspieszyła proces dojrzewania. Zapewnia ona co najmniej pięćdziesiąt dojrzałych jaj w ciągu dwu lat. Zapładniać i bokanowizować, innymi słowy, mnożyć przez siedemdziesiąt dwa, a będziemy otrzymywać średnio prawie jedenaście tysięcy braci i sióstr w stu pięćdziesięciu grupach bliźniąt, wszystkie w jednakowym, z dokładnością do dwóch lat, wieku.
– W pewnych zaś przypadkach możemy sprawić, że ten jajnik da nam ponad piętnaście tysięcy dorosłych osobników.
Skinął na jasnowłosego, rumianego młodzieńca, który właśnie przechodził w pobliżu, i zawołał:
– Panie Foster!
Rumiany młodzieniec zbliżył się.
– Panie Foster, czy może nam pan podać rekord jajnika?
– W naszym ośrodku szesnaście tysięcy dwanaście – odrzekł bez wahania pan Foster. Mówił bardzo szybko, miał żywe błękitne oczy i najwyraźniej znajdował przyjemność w przytaczaniu cyfr. – Szesnaście tysięcy dwanaście; w stu osiemdziesięciu dziewięciu grupach identyków. Ale rzecz jasna w ośrodkach tropikalnych – trajkotał dalej – mieli wyniki o wiele lepsze. Singapur często wytwarzał ponad szesnaście i pół tysiąca, Mombasa zaś doszła ostatnio do siedemnastu tysięcy. No ale oni mają pewne fory. Wystarczy zobaczyć, jak murzyński jajnik reaguje na śluz! To wprost

zadziwiające, jeśli się przywykło do pracy z materiałem europejskim. Niemniej – dodał ze śmiechem (choć oczy lśniły mu blaskiem waleczności i głowę zadzierał wyzywająco) – niemniej jednak pobijemy ich, jeśli nam się uda.

Pracuję teraz nad wspaniałym jajnikiem delta-minus. Zaledwie osiemnastomiesięczny. Już ponad dwanaście tysięcy siedemset dzieci, wybutlowanych lub w embrionach. I wciąż jest mocny. Jeszcze ich pobijemy.
– Oto duch, jakiego lubię! – wykrzyknął dyrektor, klepiąc pana Fostera po plecach. – Proszę z nami i niech pan pozwoli chłopcom korzystać z pańskiej głębokiej wiedzy. Pan Foster uśmiechnął się skromnie.
– Z przyjemnością.
Ruszyli dalej.

W dziale butlacji praca przebiegała harmonijnie i w pełnym porządku. Płaty świeżej świńskiej otrzewnej przygotowane do pokrojenia na części stosownej wielkości nadjeżdżały małymi windami ze składu narządów w podziemiach. Wzzz, a potem klik! otwierają się drzwiczki windy; wyściełacz musi tylko sięgnąć po płat, wsunąć go, wygładzić i zanim wyścielona butla zdąży odpłynąć wzdłuż bezkresnej taśmy poza zasięg jego ręki, wzzz, klik! I następny płat otrzewnej wyskakuje z otchłani, czekając na wsunięcie go w następną butlę, obecnie pierwszą w tej powolnej nieskończonej procesji po taśmie.

Obok wyściełaczy stoją matrykulatorzy. Procesja posuwa się; jaja, jedno po drugim, przenoszone są z probówek do większych pojemników; wyściółka z otrzewnej zostaje zręcznie nacięta, morula wpada, wlewa się roztwór solny... i już butla sunie dalej, i już przychodzi kolej na etykietowanie. Dziedziczność, data zapłodnienia, przynależność do grupy Bokanowskiego – wszystkie te dane przenoszone są z probówek na butlę. Już nie anonimowa, lecz opatrzona nazwami, zidentyfikowana procesja sunie powoli przed siebie; przed siebie przez otwór w ścianie; powoli przed siebie do

działu przeznaczenia społecznego.
– Osiemdziesiąt osiem metrów sześciennych formularzy kartoteki – oświadczył z lubością pan Foster, gdy wchodzili do pomieszczenia.
– Zawierających wszelkie potrzebne informacje – dodał dyrektor.
– Aktualizowane co rano.
– Na ich podstawie dokonuje się obliczeń.
– Tyle a tyle osobników, o takich a takich własnościach – stwierdził pan Foster.
– Takim a takim rozkładzie ilościowym.
– Optimum wybutlacji na dowolny moment.
– Szybka kompensacja nieprzewidzianych ubytków.
– Szybka – powtórzył pan Foster. – Gdyby panowie wiedzieli, ileż nadgodzin musiałem wprowadzić po ostatnim trzęsieniu ziemi w Japonii! – śmiał się dobrodusznie i kiwał głową.
– Przeznaczeniowcy ślą swoje liczby zapładniaczom.
– Którzy dostarczają im embrionów, jakich tamci sobie życzą.
– A butle docierają tutaj i określa się szczegółowo ich przeznaczenie.
– Po czym wysyła się na dół do składu embrionów.
– Dokąd właśnie pójdziemy.
I otwarłszy drzwi, pan Foster poprowadził grupę po schodach w dół do piwnic. Żar był ciągle tropikalny. Zstępowali w gęstniejący półmrok. Dwoje drzwi i korytarz dwukrotnie zakręcający chroniły piwnicę przed przenikaniem światła dziennego.
– Embriony są jak klisza fotograficzna – z łobuzerskim uśmiechem żartował pan Foster, otwierając drugie drzwi. – Znoszą tylko światło czerwone.

Rzeczywiście, duszny mrok, w który teraz weszli za Fosterem studenci, rozświetlony był purpurowo, niczym ciemność pod zamkniętymi powiekami w letnie popołudnie. Obwisłe półki, jedna nad drugą, pełne butli, lśniły niezliczonymi rubinami, a wśród rubinów przesuwały się rozmyte czerwone widma mężczyzn i kobiet o purpurowych oczach i wszelkich objawach tocznia na twarzach. Brzęk i klekot urządzeń lekko poruszał powietrze.

– Może poda im pan parę liczb, panie Foster – rzeki dyrektor, zmęczony już mówieniem.

Pana Fostera nic nie mogło uradować bardziej niż podanie paru liczb. Dwieście dwadzieścia metrów długości, dwieście szerokości, dziesięć wysokości. Wskazał dłonią ku górze. Jak pijące kury studenci wznieśli oczy ku odległemu sklepieniu. Trzy rzędy półek: parter, galeria pierwsza, galeria druga.

Stalową pajęczynę spiętrzonych jedna nad drugą galerii we wszystkich kierunkach pochłaniał mrok. Obok trzy czerwone widma pracowicie zdejmowały słoje z ruchomych schodów.

Schodów z działu przeznaczenia społecznego.

Daną butlę można było ułożyć na jednej z piętnastu półek, każda zaś z półek była przenośnikiem, który poruszał się z niezauważalną prędkością trzydziestu trzech i jednej trzeciej centymetra na godzinę. Dwieście sześćdziesiąt siedem dni ruchu przy prędkości ośmiu metrów na dobę. Ogółem dwa tysiące sto trzydzieści sześć metrów. Jedno okrążenie piwnicy na poziomie parteru, jedno na galerii pierwszej, połowa na drugiej, aż wreszcie rankiem dnia dwieście sześćdziesiątego siódmego światło dzienne w dziale wybutlacji. Tak zwane istnienie niezależne.
– Jednakże w ciągu tego czasu – zakończył pan Foster – wiele dla nich czynimy. Och, ogromnie dużo. – Jego śmiech był triumfującym śmiechem tego, który wie.
– Oto duch, jakiego lubię! – jeszcze raz oznajmił dyrektor. – Obejdźmy to wkoło. Niech pan mówi im wszystko, panie Foster.

Pan Foster rzetelnie wszystko im mówił.

Mówił im o rozwoju embriona w jego łożysku z otrzewnej. Nakłonił ich do skosztowania wzbogaconego surogatu krwi, którym embrion jest karmiony. Wyjaśnił, dlaczego musi się go stymulować placentyną i tyroksyną. Mówił o wyciągu z *corpus luteum*. Pokazał strzykawki,

które rozstawione co dwanaście metrów, od zera do 2040, robiły embrionowi automatyczne zastrzyki. Mówił o owych stopniowo wzrastających dawkach śluzu, jakie stosowano na ostatnich dziewięćdziesięciu sześciu metrach trasy. Opisał sztuczny krwiobieg macierzyński umieszczany na każdej butli na sto dwunastym piętrze; pokazał im zbiornik z surogatem krwi, pompę odśrodkową, która powodowała stałe zraszanie łożyska płynem i przeprowadzała ów płyn przez sztuczne płuco i filtr wydzielin. Wspomniał o kłopotliwej skłonności embrionu do anemii i o sporych dawkach niezbędnego w tej sytuacji wyciągu ze świńskiego żołądka i z wątroby płodu źrebięcia.

Zademonstrował im prosty przyrząd, za pomocą którego podczas ostatnich dwóch spośród każdych ośmiu metrów ruchu wszystkie embriony są równocześnie potrząsane, aby oswoić je z ruchem. Wskazał na poważny charakter tak zwanego „szoku powybutlacyjnego" i wyliczył środki podejmowane dla zmniejszenia – poprzez odpowiedni trening zabutlowanego embriona – tego niebezpiecznego wstrząsu. Powiedział im o testach na płeć przeprowadzanych w okolicy dwusetnego metra. Wyjaśnił system etykietowania: „T" dla osobników męskich, kółko dla żeńskich, dla bezpłodnych zaś znak zapytania, czarny na białym tle.
– Bowiem w większości przypadków – mówił pan Foster – płodność stanowi rzecz jasna tylko kłopot. Jeden na tysiąc dwieście płodny jajnik w zupełności dla naszych celów wystarczy. Jednakże chcemy mieć możliwość szybkiego wyboru. No i rzecz jasna trzeba zawsze dysponować wielkim marginesem bezpieczeństwa. Dlatego aż trzydziestu procentom żeńskich embrionów pozwalamy na normalny rozwój. Inne przez resztę kursu co dwadzieścia cztery metry otrzymują dawkę męskiego hormonu płciowego. Wynik: zostają wybutlowane jako bezpłodne, co do budowy zupełnie normalne („poza – musiał przyznać – tym, że rzadko, ale naprawdę rzadko, wyrastają im brody"), lecz bezpłodne. Absolutnie bezpłodne. Co wyprowadza nas wreszcie – kontynuował pan Foster – z dziedziny

niewolniczego jedynie naśladowania natury i wiedzie ku znacznie bardziej zajmującemu światu ludzkiej wynalazczości. Zatarł ręce. Oni rzecz jasna nie zadowalają się zwykłą pracą nad rozwojem embrionów: byle krowa to umie.
– My ponadto przeznaczamy i warunkujemy. Nasze niemowlęta wybutlowujemy w postaci uspołecznionych istot ludzkich, w postaci alf lub epsilonów, w postaci przyszłych krawców lub... – Chciał powiedzieć: „przyszłych zarządców świata", ale powstrzymał się i rzekł: – przyszłych dyrektorów ośrodków rozrodu.

Dyrektor RiW uśmiechem podziękował za komplement.

Przebywali trzysta dwudziesty metr na jedenastej półce. Młody mechanik, beta-minus, ze śrubokrętem i kluczem francuskim pracował nad pompą surogatu krwi przy jednej z przesuwających się butli. Gdy mechanik dokręcał mutrę, bzyczenie elektrycznego motoru stawało się o ułamek tonu niższe. Niższe, coraz niższe... Ostatni obrót, rzut oka na licznik obrotów i gotowe. Przeszedł dwa kroki w dół taśmy i rozpoczął tę samą czynność przy następnej pompie.
– Zmniejszanie liczby obrotów na minutę – wyjaśniał pan Foster. – Surogat krąży wolniej, przepływa zatem przez płuca w większych odstępach czasu, dostarczając embrionowi mniej tlenu. Nie ma to jak niedobór tlenu, to najlepiej utrzymuje embrion poniżej poziomu. – Znowu zatarł ręce.
– Ale dlaczego chce pan utrzymywać embrion poniżej poziomu? – zapytał ze szczerą naiwnością jakiś student.
– Osioł! – zawołał dyrektor, przerywając długą chwilę milczenia. – Czy nie przyszło ci do głowy, że embrion epsilona, jeśli ma epsilonową dziedziczność, musi mieć warunki epsilonowe? Najwidoczniej nie przyszło mu do głowy. Zmieszał się.
– Im niższa kasta – powiedział pan Foster – tym mniej tlenu. Pierwszym naruszonym narządem jest zawsze mózg. Potem szkielet. Przy siedemdziesięciu procentach normalnej dawki tlenu uzyskujemy

karły. Przy mniej niż siedemdziesięciu bezokie potworki.
– Z których nie ma żadnego pożytku – podsumował pan Foster. – Gdyby natomiast (tu jego głos się roznamiętnił i zarazem nabrał konfidencjonalnych tonów) udało się odkryć metodę skracania okresu dojrzewania, cóż by to był za sukces, jakie dobrodziejstwo dla Społeczeństwa!
– Rozważmy na przykład konia.
Rozważyli.
Dojrzewa przez sześć lat; słoń przez dziesięć. Natomiast człowiek po trzynastu latach życia nie jest nawet dojrzały płciowo, zakończenie dojrzewania następuje dopiero w wieku lat dwudziestu. Stąd rzecz jasna ów owoc opóźnionego rozwoju, ludzki rozum.
– Jednakże u epsilonów – nader trafnie zauważył pan Foster – nie potrzeba nam ludzkiego rozumu.

Nie potrzeba i nie uzyskuje się go. Ale mimo iż umysł epsilona osiąga dojrzałość w wieku lat dziesięciu, ciało epsilona pozostaje niezdolne do pracy aż do osiemnastego roku życia. Długi okres zbędnej i zmarnowanej niedojrzałości. Gdyby można było przyspieszyć rozwój fizyczny do rzędu szybkości dojrzewania, powiedzmy, krowy, jakaż ogromna oszczędność dla Społeczeństwa!
– Ogromna! – mamrotali słuchacze.

Entuzjazm pana Fostera był zaraźliwy.
Przeszedł do kwestii dość technicznych; mówił o odchyleniach w zakresie współpracy gruczołów dokrewnych, co powoduje u mężczyzn opóźniony wzrost; uważał, że powoduje to mutacja embrionalna. Czy można usunąć jej skutki? Czy za pomocą stosownej metody można dany embrion epsilona przekształcić do postaci normalnej jak u psów i krów? Oto problem. W żadnym razie jeszcze nie rozwiązany.

W Mombasie Piłkington wytworzył osobniki dojrzałe seksualnie w wieku lat czterech i osiągające pełną dojrzałość w wieku lat sześciu i pół. Triumf nauki. Jednakże społecznie bezużyteczny. Sześcioletni

mężczyźni i kobiety byli zbyt głupi nawet do wykonywania pracy epsilona. A proces przebiegał na zasadzie „wszystko albo nic", albo niczego nie można było zmienić, albo ulegało zmianie wszystko. Ciągle usiłowano znaleźć optymalny kompromis między dorosłymi dwudziestolatkami a dorosłymi sześciolatkami. Jak dotąd bezskutecznie. Pan Foster westchnął i pokiwał głową.

Wędrówka przez purpurowy półmrok zawiodła ich w okolice sto siedemdziesiątego metra na półce dziewiątej. Począwszy od tego miejsca, półka dziewiąta była obudowana, butle zaś resztę swej podróży odbywały w czymś na kształt tunelu, urywającego się miejscami na przestrzeni dwóch lub trzech metrów.
– Warunkowanie termiczne – powiedział pan Foster.
Tunele gorące występowały na przemian z chłodnymi. Chłód zestawiano z bodźcami przykrymi, mianowicie w postaci twardych promieni Roentgena. Do czasu wybutlowania embriony nabędą lęku przed chłodem. Przeznacza się je do tropików, do pracy w charakterze górników, włókniarzy sztucznego jedwabiu i hutników. Później ich umysły zostaną ukształtowane tak, by potwierdzały osądy ciał.
– Warunkujemy ich co do wytrzymałości na upał – zakończył pan Foster. – Nasi koledzy z górnych pięter nauczą ich go lubić.
– A to – wtrącił dyrektor sentencjonalnie – to jest cała tajemnica szczęścia i cnoty. Lubić to, co się musi robić. Wszelkie warunkowanie zmierza do jednej rzeczy: do sprawienia, by ludzie polubili swe nieuniknione przeznaczenie społeczne. W nieobudowanej części tunelu pielęgniarka ostrożnie badała za pomocą długiej delikatnej strzykawki galaretowatą zawartość przesuwającej się butli. Studenci i ich przewodnicy przez chwilę patrzyli na pielęgniarkę w milczeniu.
– Lenino – powiedział pan Foster, gdy ta wyjęła wreszcie strzykawkę i wyprostowała się.

Dziewczyna odwróciła się szybko. Widać było od razu, że pomimo tocznia i purpurowych oczu była niezwykle urodziwa.

– Henryk! – Jej uśmiech błysnął ku niemu czerwono rzędem koralowych zębów.
– Urocza, urocza – mruknął dyrektor i dając jej dwa lub trzy pieszczotliwe klapsy, otrzymał w zamian pełen szacunku uśmiech.
– Co im aplikujesz? – zapytał pan Foster, przybierając ton bardzo fachowy.
– Och, zwykłą dawkę tyfusu i śpiączki.
– Pracownicy tropikalni są uodporniani, począwszy od sto pięćdziesiątego metra – wyjaśnił studentom pan Foster. – Embriony zachowują jeszcze skrzela. Chronimy rybę przed przyszłymi chorobami człowieka. – Potem, zwróciwszy się znów do Leniny, powiedział: – Jak zwykle, za dziesięć piąta na dachu.
– Urocza – rzekł raz jeszcze dyrektor i dawszy jej pożegnalnego klapsa, oddalił się za resztą osób.

Na półce dziesiątej rzędy przyszłych chemików ćwiczono na tolerancję ołowiu, sody kaustycznej, smoły i chloru. Pierwszy z grupy dwustu pięćdziesięciu embrionów, w przyszłości inżynierów statków kosmicznych, przesuwał się właśnie obok znaku tysiąc setnego metra na półce trzeciej. Specjalne urządzenie nadawało zbiornikom stały ruch obrotowy.
– To aby udoskonalić ich zmysł równowagi – wyjaśnił pan Foster. – Dokonywanie napraw w przestrzeni na zewnątrz statku jest zajęciem dość trudnym. Gdy znajdują się normalnej pozycji, spowalniamy im krążenie, tak iż niemal giną z głodu tlenowego, gdy zaś są w pozycji „do góry nogami", zdwajamy przepływ surogatu. Uczą się więc kojarzyć tę pozycję z uczuciem komfortu; i rzeczywiście, są naprawdę szczęśliwi tylko wtedy, gdy stoją na głowach.
– A teraz – ciągnął pan Foster – chciałbym wam pokazać pewne nader interesujące warunkowanie intelektualistów alfa-plus. Mamy dużą ich grupę na półce piątej. Galeria pierwsza – krzyknął do dwóch chłopców, którzy zaczęli schodzić w stronę parteru.
– Są w okolicy dziewięćsetnego metra – wyjaśnił. – Nie sposób przeprowadzać skutecznego warunkowania intelektualnego, dopóki

płód nie straci ogona. Pozwólcie za mną. Tu jednak dyrektor spojrzał na zegarek.
– Za dziesięć trzecia – powiedział. – Obawiam się, że nie mamy już czasu na embriony intelektualistów. Musimy zdążyć na górę do żłobka przed zakończeniem ciszy popołudniowej.
Pan Foster był rozczarowany.
– Tylko rzut oka na dział wybutlacji – prosił.
– No dobrze – dyrektor uśmiechnął się wyrozumiale. – Tylko rzut oka.

Aldous Huxley, Nowy wspaniały świat, tłum. Bogdan Baran, Warszawa 2010, s. 5–12.

Zadania do tekstu

Po zapoznaniu się z cytowanym fragmentem powieści *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya odpowiedz na pytania:

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> W jakim czasie i w jakiej przestrzeni osadzona jest fabuła tej powieści?

> **Ćwiczenie 1.2**
>
> Jak zorganizowane jest społeczeństwo w powieściowym świecie wyobrażonym przez autora?

> **Ćwiczenie 1.3**
>
> Jaką rolę pełni w nim dyrektor i jak rozumie on funkcję edukacji w tym społeczeństwie?

Ćwiczenie 2.1

Pracując w grupach, zinterpretujcie cytat: „To tak żeby dać ogólne pojęcie – wyjaśniał im. – Bo aby rozumnie pracować, jakieś ogólne pojęcie rzecz jasna mieć muszą – choć możliwie najmniejsze, jeśli mają być dobrymi i szczęśliwymi członkami społeczeństwa. Wiedza o szczegółach bowiem, jak każdy wie, przydaje cnót i szczęśliwości, wiedza ogólna zaś to dla umysłu zło konieczne. Nie filozofowie, lecz pracowite mrówki i zbieracze znaczków tworzą kręgosłup społeczny”.

Ćwiczenie 2.2

Czy zgadzacie się z powyższym stwierdzeniem? W argumentacji weźcie pod uwagę także aspekty edukacji współczesnej. Uwagi wpiszcie do tabeli.

Wiedza ogólna – plusy i minusy	Wiedza szczegółowa – plusy i minusy

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Wskaż fragmenty tekstu, które świadczą o naukowym charakterze wywodu dyrektora. Wynotuj stosowne cytaty.

Ćwiczenie 4

Wyjaśnij, które z opisanych przez autora eksperymentów naukowych przynależą do świata przyszłości, a które mogłyby się wydarzyć we współczesnym świecie.

Ćwiczenie 5.1

Pracując w grupach, sprawdźcie w słownikach pojęcia, które stają się hasłem Republiki Świata: „Wspólność”, „Identyczność” i „Stabilność”.

Ćwiczenie 5.2

Co znaczą te pojęcia w analizowanej powieści?

Ćwiczenie 5.3

Dyrektor wyróżnia jeszcze jedno pojęcie: „obfitość”. Jak je interpretuje?

Ćwiczenie 5.4

Wyjaśnijcie, jak rozumiecie określenie: „standaryzacja mężczyzn i kobiet; identyczne osobniki”.

Ćwiczenie 6.1

Wynotujcie z tekstu nowe słowa, które nazywają zjawiska wprowadzone do świata Huxleya, np. „wyściełacz”, „matrykulator”, „butlyzacja”, i określcie ich znaczenie. Czy są one dla was jasne znaczeniowo?

Ćwiczenie 6.2

Przypomnijcie sobie zasady słowotwórcze i na podstawie struktury słów przywołanych w tekście wymyślcie dziesięć wyrazów nazywających zjawiska, czynności lub przedmioty w świecie przyszłości.

Ćwiczenie 7

Wyjaśnij, co kryło się pod nazwą instytucji „Rozród i Warunkowanie”. Jak rozumiesz wprowadzone do utworu pojęcia „warunkowanie psychologiczne” i „warunkowanie genetyczne”?

Ćwiczenie 8.1

Przeczytaj uważnie następujący cytat:

„Tunele gorące występowały na przemian z chłodnymi. Chłód zestawiano z bodźcami przykrymi, mianowicie w postaci twardych promieni Roentgena. Do czasu wybutlowania embriony nabędą lęku przed chłodem. Przeznacza się je do tropików, do pracy w charakterze górników, włókniarzy sztucznego jedwabiu i hutników. Później ich umysły zostaną ukształtowane tak, by potwierdzały osądy ciał. Warunkujemy ich co do wytrzymałości na upał – zakończył pan Foster. – Nasi koledzy z górnych pięter nauczą ich go lubić.
A to – wtrącił dyrektor sentencjonalnie – to jest cała tajemnica szczęścia i cnoty. Lubić to, co się musi robić. Wszelkie warunkowanie zmierza do jednej rzeczy: do sprawienia, by ludzie polubili swe nieuniknione przeznaczenie społeczne".

Ćwiczenie 8.2

Zinterpretuj powyższy cytat, zwracając uwagę na dwa ostatnie zdania sformułowane w formie sentencji.

Ćwiczenie 8.3

Zastanów się i uzasadnij, czy dzisiejszego człowieka można w taki sposób „wyuczyć", „wyszkolić", a może „zniewolić".

Ćwiczenie 9

Wyjaśnij, jaką rolę w „nowym wspaniałym świecie" odgrywała władza i system. Czy było w nim miejsce na wolność i godność człowieka?

Definicja: antyutopia

Utopia negatywna, przedstawiająca – zazwyczaj w formie powieści – społeczeństwo przyszłości jako nadmiernie zorganizowane, rządzone metodami dyktatorskimi, niszczące w człowieku jego indywidualność. Antyutopie są zwykle polemiką z utopiami, z ich ideologią i wiarą w świetlaną przyszłość; to, co w utopii jest traktowane jako przejaw idealnej organizacji społeczeństwa, w antyutopii jest przedstawiane jako czynnik ograniczający swobodę jednostki, dominacji nad nią systemu i maszyny. Granice między utopią i antyutopią bywają płynne; różnice niekiedy sprowadzają się do oceny: to co

> w utopii wskazane jest jako wzór społeczeństwa idealnego, w antyutopii staje się nieludzkim koszmarem.

Zadania do tekstu

Odpowiedz na pytania i wykonaj polecenia związane z cytowanym wyżej fragmentem powieści *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya.

> **Ćwiczenie 10.1**
>
> Jak rozumiesz określenie „straszna kraina szczęśliwości”?

> **Ćwiczenie 10.2**
>
> Jaki jest stosunek narratora do przedstawianego przez niego świata? Wyjaśnij, czy akceptuje go w pełni, jest nim zachwycony, czy ma wątpliwości co do sensowności działań bohaterów. Przytocz stosowne cytaty potwierdzające twoją tezę.

> **Ćwiczenie 10.3**
>
> Jaki jest twój stosunek do przedstawionych w świecie zdarzeń, obrazów i zachowań ludzkich?

> **Ćwiczenie 10.4**
>
> Czy obraz przedstawionego w utworze świata jest do zaakceptowania przez ciebie? Uzasadnij swoje stanowisko.

> **Ćwiczenie 10.5**
>
> Których sytuacji zachowań ludzkich nie mógłbyś/mogłabyś zaakceptować?

> **Ćwiczenie 10.6**
>
> Wyjaśnij, czy przedstawiony przez Huxleya świat jest rzeczywistością, która funkcjonuje w systemie totalitarnym.

> **Ćwiczenie 10.7**
>
> Opisz ten świat, przyjmując rolę dziennikarza/dziennikarki.

> **Definicja: totalitaryzm**
>
> System polityczny, w którym rządzi jedna partia, wyznająca ideologię obowiązującą wszystkich obywateli; partia ta kontroluje wszystkie dziedziny życia.

Aldous Huxley – o autorze i jego dziele

Aldous Huxley

1894–1963

Angielski pisarz, dramaturg, poeta, absolwent Oxfordu, nauczyciel, urzędnik państwowy, krytyk teatralny, pochodził z rodziny naukowców i literatów. Jego pierwsze powieści, głównie *Kontrapunkt* – wzbudziły zainteresowanie zarówno odbiorców, jak i krytyków. Wyjątkowość powieści *Kontrapunkt* polegała m.in. na szczególnej konstrukcji – wykorzystaniu w fabule elementów kompozycji muzycznej. Huxley – pacyfista, zmęczony i rozczarowany trudną sytuacją polityczną Europy, w której działały już dwa zbrodnicze systemy: komunizm w Związku Radzieckim i faszyzm w Niemczech, opuszcza ją. Zbliżająca się wojna przyspiesza decyzję o wyjeździe do USA, gdzie Huxley przez długie lata pędzi samotne życie.

O dziele

Największy sukces odniosły literackie wizje przyszłości Huxleya, głównie fantastycznonaukowa powieść – antyutopia *Nowy wspaniały świat* (*Brave New World*, 1931). W utworze tym cywilizacja świetnie zorganizowanego społeczeństwa, pozbawiona emocji na skutek używania narkotyków, żyje w futurystycznej iluzji szczęścia. Autor skonfrontował w niej ideę porządku z wolnością, pragmatyzmu z fantazją, kulturę społeczeństwa zorganizowanego z indywidualizmem. Akcja powieści toczy się w 2540 roku. Hasła Republiki Świata, w której żyją sklonowane jednostki społeczeństwa, odwołują się do trzech idei: Wspólności (rozumianej tu jako „każdy jest dla każdego"), Identyczności (np. upodobań i poglądów, a na niższych poziomach rozwoju także wyglądu) oraz Stabilności (wynikającej z konsekwencji zachowania wspólności i identyczności oraz niszczenia wszystkiego, co odbiega od narzuconych norm). Jednak na krańcach „nowego wspaniałego świata" istnieje rodzaj rezerwatu, w którym wolni ludzie żyją według starych zasad. Jeden z członków tej grupy – John (Dzikus) – doświadcza tam swej indywidualności, namiętności i cierpienia, próbuje porozumieć się z Bogiem. Trafia jednak do Londynu, aby poznać wspaniały świat

i „zmierzyć się” z nim. Nie udaje mu się jednak odnaleźć w nim szczęścia. Powieść Huxleya powstała ku przestrodze przed cywilizacją przemysłową, mechanistyczną naturą Republiki i utopią trwałej szczęśliwości, która zasadza się na ustalonych odgórnie regułach i zasadach współżycia, bez uczuć i emocji. Ciekawym wątkiem powieści jest również pochwała młodości i powszechna niechęć do wszelkich aspektów starości, np. starych przedmiotów codziennego użytku, religii, idei, również literatury. Nowe społeczeństwo nowego świata uczy się nowych ról społecznych w Ośrodku Rozrodu i Warunkowania, gdzie jest skutecznie „warunkowane psychologicznie i genetycznie, psychicznie i fizycznie”. Tam – w naukowym ośrodku – obniża się jego poziom umysłowy i redukuje wymagania i potrzeby. Dzięki narkotykom idealni pracownicy są zadowoleni z wykonywanej przez siebie pracy: nie strajkują i nie domagają się podwyżek, a więc żyją zgodnie z hasłem: „Gdy jednostka czuje, wspólnota szwankuje”.

Nowy wspaniały świat w adaptacji filmowej

Obejrzyj fragment filmu *Nowy wspaniały świat* w reżyserii Leslie Libmana i Larry Williams.

Huxley i Orwell w opinii Tadeusza Nyczka

Tadeusz Nyczek

Nowy wspaniały świat, Huxley, Aldous

Huxleya *Nowy wspaniały świat* (1931) i Orwellowski *Rok 1984* (1949) zawsze konkurowały o trafność rozpoznania przyszłości. Autorzy ich używali różnych pędzli – Orwell czarnego, Huxley niebiańskobłękitnego – ale w tej samej sprawie: że będzie strasznie.

Świat stanie się jedną ponurą lustracją (Orwell) albo siedliskiem tępych a radosnych klonów (Huxley). Pewna dwuznaczność polegała na zdumiewająco podobnym pomieszaniu materii: akcja obu powieści działa się w Londynie, ale jakby połkniętym przez Moskwę. Nikt nie miał wątpliwości, na Wschodzie i na Zachodzie, że to wizje totalitaryzmu (stąd u nas cenzuralne zakazy), a kiedy nadchodził rok 1984, wszyscy patrzyli, będzie coś czy nie będzie. Huxley zawsze

twierdził, że to on miał rację, aczkolwiek nam tu na Wschodzie wizja Orwellowska była bliższa, bo podobna więzieniu. Okazało się, że z więzienia łatwiej wyjść niż z Huxleyowskiego szklanego słoja, w którym naukowo zaprogramowane ludzkie mrówki miały po wsze czasy wykonywać te same ruchy w oparach nieustającej szczęśliwości. O ile bowiem Moskwa roku 2000 mało już przypomina miasta opisane przez panów O. i H., to jakby pozostał problem Londynu, do którego nam teraz bliżej. Czytam Huxleya i nagle widzę w tym Londynie raczej Tokio niż Moskwę. Nieludzki świat ludzkich robotów równo zasuwających w dzień, a nocą sypiających w hotelowych klitkach-szufladach, podczas gdy roboty wyższej kategorii pławią się w niebotycznym luksusie. Ale i nasza europejsko-amerykańska cywilizacja raju niepohamowanej konsumpcji i otępiającej kultury masowej może przyprawiać o bojaźń i drżenie. Dołóżmy do tego genetyczne rewelacje biotechnologiczne z klonowaniem na czele, manię politycznej poprawności, sterowanie stadnymi odruchami przez medialną reklamę... Na szczęście także nic i z tego Huxleyowskiego edenu. Ludzie nie dadzą się tak łatwo. Upadek komunizmu w wersji Orwellowskiej świadczy, że jesteśmy lepsi, niżby się wydawało, zaś nierealność wizji *Nowego wspaniałego świata* – że jesteśmy także gorsi, niżby się zdawało. Uratuje nas sprzeczna natura, złośliwa przewrotność, wrodzone okrucieństwo. Pamiętacie ten słynny wiersz Szymborskiej o cebuli, co „cebulasta na zewnątrz, cebulowa do rdzenia", podczas gdy „w nas obczyzna i dzikość ledwie skórą przykryta"? Huxley opisał społeczeństwo żywych cebul. Na zdrowie. Nam, szczęśliwie, odmówiony jest „idiotyzm doskonałości". Zawsze coś popsujemy, nawet w raju.

Nowy wspaniały świat, Huxley, Aldous

Ćwiczenie 11

Czy zgadzasz się ze stwierdzeniami Tadeusza Nyczka, który porównuje świat Aldousa Huxleya ze światem ukazanym w powieści George'a Orwella *Rok 1984*? Zinterpretuj określenie „z więzienia łatwiej wyjść niż z Huxleyowskiego szklanego słoja, w którym naukowo zaprogramowane ludzkie mrówki miały po wsze czasy wykonywać te same ruchy w oparach nieustającej szczęśliwości".

Realia świata w filmie *Wyspa* Michaela Baya

Obejrzyj fragment filmu *Wyspa* w reżyserii Michaela Baya.

Ćwiczenie 12

Po obejrzeniu fragmentu filmu *Wyspa* wyjaśnij, w jaki sposób reżyser kreuje realia świata, którego życie toczy się w połowie XXI wieku.

Zadaniowo

Ćwiczenie 13

Napisz opowiadanie o twojej wizji przyszłości, np. za 500 lat. Narysuj komiks twojego „nowego wspaniałego świata", a może będzie to inna – lepsza Republika Świata.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Jak zbudowane są zdania?



pixabay, licencja: CC 0

Pojedyncze słowa nie wystarczają, by wyrazić myśli lub przekazać komuś informacje. Wyrazy łączymy w dłuższe ciągi zwane wypowiedzeniami. Wiemy już, że są różne typy wypowiedzeń: zdania (z osobową formą czasownika), równoważniki zdań, wykrzyknienia i zawiadomienia. W tej części będziemy rozpoznawali **części zdania** i zastanawiali się, jak są ze sobą powiązane.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przypomnij sobie ze szkoły podstawowej najważniejsze części zdania: podmiot, orzeczenie, dopełnienie, okolicznik, przydawkę.
>
> **2)** Ustal, które wyrazy w podanych sformułowaniach są nadrzędne, a które podrzędne:
>
> *jeść pierogi*, *gotować obiad*, *czytać książki*, *rankiem się budzić*, *rysować kredkami*, *czarna kredka*.
>
> Wyjaśnij, co o tym decyduje?

Z czego się składa wypowiedzenie?

Na początek ważna uwaga: zdania składają się z różnych wyrazów (części mowy), ale **nie każdy wyraz w wypowiedzeniu jest częścią zdania**. Wynika to z zależności między wyrazami. Jedne mogą występować samodzielnie i przekazywać skończone myśli. Drugie służą do tego, aby uzupełniać ich treść.

Na przykład w zdaniu *Piszę do ciebie* występują trzy wyrazy: „pisać" (czasownik), „do" (przyimek), „ty" (zaimek). To wypowiedzenie można by skrócić do jeszcze prostszego: *Piszę*. Informacja byłaby uboższa w treść, ale logiczna. Natomiast nie możemy bez wcześniejszego kontekstu pozostawić w zdaniu dwóch kolejnych wyrazów: *do ciebie*. Uznalibyśmy taką treść za niegramatyczną i niezrozumiałą.

Co zatem sprawia, że jedne wyrazy w zdaniu są samodzielne, a inne już nie? Wynika to z ich powiązań i hierarchii. Wyrazy nadrzędne narzucają formę gramatyczną wyrazom podrzędnym, a wyrazy podrzędne określają wyrazy nadrzędne.

Jak szukać najmniejszych składników w zdaniu, czyli jego części? Musimy, po pierwsze, dzielić wypowiedzenie na mniejsze jednostki. A po drugie – pamiętać, że niektóre słowa tworzą powiązania, których nie możemy po prostu naruszyć. Takie właściwości mają między innymi:

- **złożone formy gramatyczne w czasowniku**, np. czas przyszły *będę czytał* składa się ze słówka posiłkowego *będę* i formy czasu przeszłego czasowika *czytał*; gdybyśmy naruszyli to połączenie, powstałyby odmienne znaczenia;
- **związki frazeologiczne** – zawsze znaczą coś w całości i nie wnikamy w znaczenia pojedynczych słów, które je tworzą – np. *ciarki komuś przeszły po plecach* odczytujemy jako pojedyncze hasło ze słownika frazeologicznego, które oznacza 'ktoś się wystraszył'.

Części zdania

Wykres przedstawia rodzaje pojedynczych wyrazów i ich dłuższych połączeń, które są składnikami zdania.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Wiemy już, że wyrazy w zdaniu nigdy nie pojawiają się ciągle w tych samych formach, ale się odmieniają. Wyrazy, zanim powstanie dłuższe zdanie, łączą się w grupy, które nazywamy **składniowymi**.

W jednej takiej grupie wyrazy układają się w porządku nadrzędno-podrzędnym. Taki układ nazywamy **związkiem składniowym**, np. *ciekawa gazeta*. Wyraz podrzędny określa wyraz nadrzędny.

Wyobraźmy sobie, co by się stało, gdybyśmy w połączeniu *to ciekawa gazeta* naruszyli powiązanie wyrazów. Konstrukcja *to gazeta* byłaby zrozumiała, ale sformułowanie *to ciekawa* – z pewnością już nie. Wyraz *gazeta* jest nadrzędny, wyraz *ciekawa* – podrzędny. O wyraz nadrzędny pytamy: *jaka?* + gazeta. Odpowiedzią na to pytanie jest treść wyrazu podrzędnego – *ciekawa*. Wyraz nadrzędny zatem jest wyrazem określanym, a wyraz podrzędny wyrazem określającym. Hierarchię tych wyrazów przedstawiamy za pomocą strzałek: od określającego (podrzędnego) do określanego (nadrzędnego):

ciekawa → gazeta.

Wyrazy mogą mieć podobną hierarchię – wówczas oba pojawiają się w tych samych formach gramatycznych i nazywamy je współrzędnymi. Często są powiązane za pomocą spójnika („i”, „oraz”), a jeśli brakuje spójnika – ich współrzędność sygnalizuje przecinek, np.

Mama, tata i brat + poszli. = Mama, tata, brat + poszli.

Wyrazy, które występują w tej samej formie gramatycznej i nie wyróżniają się gramatycznie od swych „sąsiadów”, tworzą w zdaniu **szereg składniowy**.

Mamy też w zdaniu wyrazy, które nie są ani związkami składniowymi, ani szeregami. Pojawiają się one często, aby:

- połączyć pojedyncze wyrazy odmienne w dłuższe sformułowania,
- wyrazić dodatkowe treści znaczeniowe.

Przyimki pojawiają się w związkach składniowych, a spójniki – w szeregach składniowych.

Wykres przedstawia rodzaje wyrazów, które nie są samodzielnymi częściami zdania, a jedynie pomagają tworzyć grupy składniowe albo wnoszą do zdania dodatkowe informacje na temat treści.

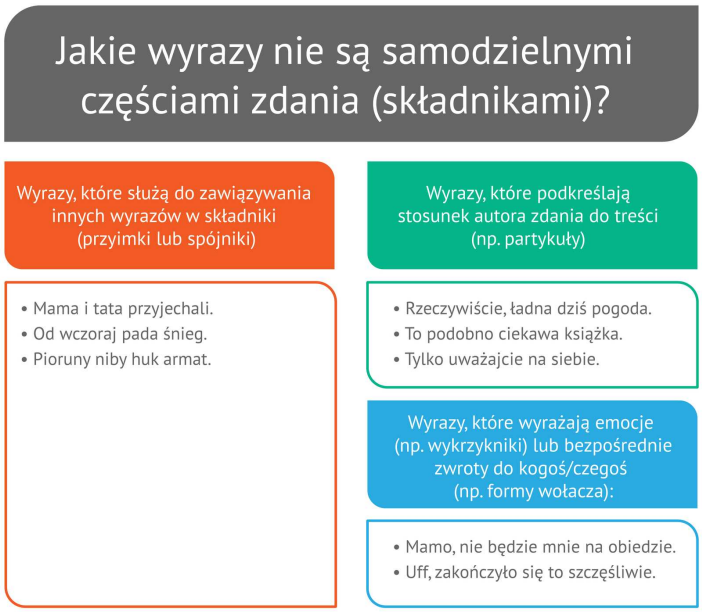

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Policz części mowy oraz części zdania w podanych przykładach. Odpowiedzi zapisz liczbami.

Światowy Festiwal Filmowy w tym roku nie odbędzie się w naszym mieście.

części mowy:

części zdania:

Podobno jutro uczniowie z Gimnazjum numer XV będą wreszcie startować w szkolnych zawodach.

części mowy:

części zdania:

Nareszcie po długiej rozłące brat i siostra przyjechali do rodziców na upragnione wakacje.

części mowy:

części zdania:

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

W przedstawionych sformułowaniach ustal, które części mowy są nadrzędne, a które podrzędne.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zapamiętaj!

Tworzenie zdań – przebiega według schematu:
POJEDYNCZE WYRAZY → GRUPY SKŁADNIOWE → ZDANIA
Zapamiętaj!

Ćwiczenie 3

Określ typ powiązania składniowego. Wpisz wyróżnione związki składniowe lub szeregi do odpowiednich rubryk w tabeli.

	Związek składniowy – jeden wyraz jest nadrzędny (określany), a drugi – podrzędny (określający)	**Szereg – wszystkie wyrazy mają taką samą wartość, łączą się za pomocą spójników**
Droga **do szkoły** jest długa.		
Zabiorę do szkoły **albo książki, albo zeszyty, albo tylko notatki**.		
Kolorowe, barwne, ładne ubrania wypadły z szafy.		
Skakał **niby linoskoczek**.		
Skakać dobrze **z trampoliny**.		
Książki, zeszyty, długopisy leżały na biurku.		
Najbardziej lubię kotlety **mielone i schabowe**.		
Wrzaski lub krzyki zawsze mi przeszkadzają.		

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Chytre szyfry – w kręgu skrótowców i emotikonów

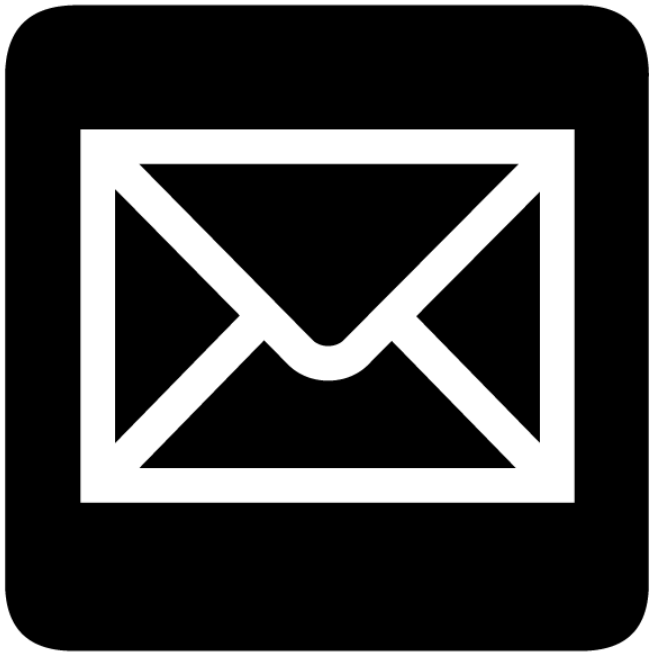

Symbol wiadomości
licencja: CC BY 2.0

Świat pędzi przed siebie. Wszyscy chcemy być pierwsi i orientowć się w nowościach. W związku z tym niezwykle dynamicznie rozwija się technika, której zadaniem jest służenie ludziom. Jednocześnie mamy coraz mniej czasu, więc zależy nam na szybkim przepływie informacji, na samym przekazie, a nie na jego jakości. Język jest żywą materią i szybko reaguje na zmiany zachodzące w komunikowaniu się. Dla osób starszych język nowoczesnych mediów jest często niezrozumiały, wręcz zaszyfrowany, ale młodzi traktują go jak naturalny, obecny na co dzień w mejlach, SMS-ach, na Skypie czy wśród grupy znajomych grających w tę samą grę. Czy mamy do czynienia z szyframi, czy jest to nowoczesny e-język, którym jedni potrafią się doskonale porozumiewać, a drudzy mozolnie próbują go zrozumieć?

> **Już wiesz**
>
> Przejrzyj swoje SMS-y lub mejle i zwróć uwagę nie tyle na ich treść, ile na sposób zapisu. Zapisz swoje spostrzeżenia.

Język mejli

Ćwiczenie 1.1

Przeczytaj następujące teksty z korespondencji mejlowej.

1) Szanowna Pani,

w odpowiedzi na przesłane przez Panią pytania informuję, że wszystkie dokumenty potrzebne do zatrudnienia Pani wpłynęły do nas terminowo i są obecnie analizowane pod względem merytorycznym. O pozytywnym lub negatywnym rozpatrzeniu Pani podania o pracę poinformujemy drogą mailową.

Z poważaniem

Jakub B.

2) Siema Patryk,

wbijasz do mnie na sylwka? Jeśli się zdecydujesz, to zrzuta po 15 zł. Weź ze sobą picie, dużą pakę chipsów i oczywiście coś wystrzałowego – korsarzyki xD.

Pozdro, widzimy się na TS'ie ;))

Przemson

Ćwiczenie 1.2

Po przeczytaniu obu mejli wykonaj następujące polecenia:

a) Wskaż, kto i do kogo napisał te teksty.
b) Znajdź i wypisz charakterystyczne cechy języka pierwszego mejla.
c) Określ język drugiego mejla. Zapisz w punktach jego charakterystyczne cechy.
d) Niemal wszyscy używają emotikonów. Znajdź je w tekście drugiego mejla i stwórz ich zabarwioną humorystycznie definicję.

Ćwiczenie 1.3

Ćwiczenie 1.4

Jakie emotikony wyrażają następujące emocje?

smutek –

radość –

płacz, łza –

grymas –

wielka radość –

żart, z przymrużeniem oka –

duży smutek –

pocałunek –

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.5

Stwórz kilka własnych emotikonów, w których wykorzystasz różne znaki.

Ćwiczenie 1.6

Przekształć drugi mejl tak, aby był on zaproszeniem na imprezę sylwestrową, ale nie używaj języka potocznego, skrótowców i emotikonów.

Slang internetowy

Do przeczytania (I)

Fragment rozmowy dwóch graczy *League of Legends* Patryka i Przemka podczas gry:

> **Przemek:** No, siemka, jestem.
>
> **Patryk:** Hej, ja jestem ready.
>
> **Przemek:** Zaproś go, RP'ki wydał na logo.

Patryk: Ale mam lagi! Już pograłem.

Przemek: Dawaj, ja nie mam czasu. ZW na chwilkę. (*po chwili*) Już gram. Mam ochotę zagrać Jaxem. Kogo mam picknąć na mida? Co ty na to? Mam lagi, nie pogramy, mam 600 pinga.

Patryk: Ja gram Yasuo.

Przemek: Ale mam fajne stackowanie na Q! Jest OK. Co robisz?!

Patryk: Gram, a co?

Przemek: Kim grasz? Mam scrolla zrąbanego! Nice! Sprzedaj skin.

Patryk: Master YI wraca.

Przemek: Ich Master, ostro leci! Wbił, żeby flashnąć.

Patryk: Uwaga, biegnie!

Po przeczytaniu przytoczonego fragmentu rozmowy wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 2.1**
>
> Odpowiedz na pytania:
>
> - O czym rozmawiają gracze?
> - Czy treść ich rozmowy byłaby dla wszystkich zrozumiała bez zamieszczonych pod tekstem objaśnień?
> - Czy wyjaśnienia umożliwiają pełne zrozumienie dialogu?
>
> Odpowiedzi uzasadnij.

> **Ćwiczenie 2.2**
>
> Podaj charakterystyczne cechy języka graczy internetowych.

Ćwiczenie 2.3

Nazwij rodzaje wypowiedzeń, którymi posługują się gracze, i wyjaśnij, co poprzez nie wyrażają.

Ćwiczenie 2.4

Sprawdź, czy wszystkie kolejne wypowiedzi graczy zachowują związki przyczynowo-skutkowe. Ustal, czy sposób zorganizowania ich wypowiedzi służy konkretnemu celowi.

Ćwiczenie 2.5

Znajdź w rozmowie graczy internetowych jeden rodzimy wyraz, który został użyty w innym znaczeniu. Zapisz go.

Ćwiczenie 2.6

Ćwiczenie 2.7

Przypisz do odpowiedniej grupy różne typy wyrażeń z języka graczy *League of Legends*. Wykorzystaj objaśnienia, które znajdziesz w przypisach.

Wyrazy z języka potocznego

Wyrazy z języka angielskiego

Wyrazy z języka angielskiego z elementami polskiej gramatyki (słowotwórstwa)

Skróty utworzone od pierwszych liter wyrazów

stackowanie | skin | ZW | RP | siemka | zrąbanego | ready | picknąć

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Do przeczytania (II)

Fragment czatu na Skypie Norbiego i Przema:

> ‹Norbi› Siema, masz już FIFĘ 2014?
>
> ‹Przemo› Nie:(, :C, w tym sklepie u nas nic nie ma, powinni go zamknąć. Mają tylko 2012, po co to komu????:-/
>
> ‹Norbi› A 2013 masz?

‹Przemo› Yes! W8

‹Norbi› Pożyczysz mi 2013, bo moja nie chodzi? Muszę coś sprawdzić.

‹Przemo› NP, ;)

‹Norbi› Byłeś w Lubinie, tam już pewnie jest 2014??

‹Przemo› Nie mamy teraz auta, zepsute :((((

‹Norbi› To do bani, beznadzieja. Ale ja jutro jadę z ojcem, to możesz pojechać z nami.

‹Przemo› THX, super, zadzwoń jutro, jak będziesz wyjeżdżał, tylko don't 4GET!

‹Norbi› OK. Cze!

Po przeczytaniu fragmentu rozmowy Norbiego i Przema wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 3.1**
>
> Wyjaśnij, w jaki sposób internauci wykorzystują język do wyrażania swoich emocji. Znajdź odpowiednie przykłady w tekście.

> **Ćwiczenie 3.2**
>
> W tekście zaznacz kolorem wyrażenia, które powstały z cyfr i liter. Omów mechanizm powstania tych wyrażeń i podaj ich znaczenie.

> **Ćwiczenie 3.3**
>
> Wyrazy, które powstały w wyniku usunięcia końcowych sylab lub liter z wyrazów bądź wyrażeń, to tzw. ucięcia, których przykłady możemy znaleźć w języku internautów. Wskaż je w tekście i wyjaśnij ich znaczenie.

Ćwiczenie 3.4

Zauważ, że w skrótowcach, których używają internauci w slangu internetowym, mogą pojawiać się także cyfry. Znajdź w dostępnych źródłach znaczenia angielskich skrótowców stosowanych w rozmowach internetowych.

Ćwiczenie 3.5

Dopasuj akronimy do ich znaczeń.

4GET	nie ma problemu (No Problem)
W8	zaczekaj (Weit)
GTG	zapomnij (Forget)
NP	dzięki (Thanks)
F2F	twarzą w twarz (Face to Face)
4U	dużo śmiechu, kupa śmiechu (Lots Of Laughs)
LOL	moim zdaniem (In My Opinion)
THX	dla ciebie (For You)
IMO	muszę iść (Got to Go)

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.6

Ćwiczenie 3.7

Spośród podanych wyrażeń wybierz te, które nie opisują slangu internetowego.

- [ ] posługiwanie się językiem angielskim
- [ ] emocje wyrażone przez wyrazy nacechowane emocjonalnie
- [ ] język zaszyfrowany
- [ ] bogactwo stylistyczne
- [ ] język potoczny, zbliżony do mówionego
- [ ] krótkie komunikaty
- [ ] krótkie zdania, równoważniki zdań
- [ ] długie, wielokrotnie złożone zdania
- [ ] ucięcia
- [ ] emotikony
- [ ] akronimy

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 4

W ramach akcji „Szlachetna paczka” będziesz zajmować się w szkole zbieraniem nieużywanych gier komputerowych i różnych elektronicznych gadżetów. Napisz list oficjalny, mejl i SMS, w których poinformujesz o tej akcji i zachęcisz do uczestnictwa w niej swoich nauczycieli, koleżanki i kolegów.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Kto pisze dziennik?



pixabay, licencja: CC 0

Dziennik to jest gatunek o charakterze autobiograficznym prowadzony jako systematyczny zapis refleksji. Może on mieć prywatny charakter lub przybierać postać upodabniającą go do utworu literackiego. Specyfiką dziennika jest to, że przedstawia notowane na bieżąco wydarzenia w układzie chronologicznym. W związku z tym nie ma on z góry ustalonego planu kompozycji. Zawarte w nim zapiski mogą mieć różny charakter i ograniczać się do zwyczajnej rejestracji faktów lub przyjmować formę rozbudowanych komentarzy. Niekiedy dziennik łączy elementy innych gatunków, co z kolei zbliża go do literatury pięknej.

Dzienniki bardzo długo nie były traktowane jako forma literacka. Pisano je do szuflady bez myśli o możliwości opublikowania w postaci książki. W Polsce dzienniki prowadzili m.in. Stanisław Brzozowski, Stefan Żeromski, Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Witold Gombrowicz. Zostały one wydane i udostępnione masowemu odbiorcy.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Znajdź definicję dziennika w słowniku terminów literackich. Wynotuj z niej cechy tego gatunku.
> **2)** Istnieje wiele różnych odmian dziennika, np. dziennik lekcyjny, dziennik telewizyjny, dziennik radiowy, dziennik podróży, dziennik osobisty, dziennik literacki. Wskaż (np. w formie tabeli) różnice i podobieństwa między wymienionymi rodzajami dzienników.

Dzienniki Jerzego Pilcha



Wikimedia Commons/Akumiszcza, licencja: CC BY 3.0

Jerzy Pilch

ur. 1952

jeden z najbardziej znanych i najchętniej czytanych współczesnych pisarzy polskich. Autor opowiadań (*Moje pierwsze samobójstwo*, 2006), powieści (*Spis cudzołożnic*, 1993, *Pod Mocnym Aniołem*, 2000, *Marsz Polonia*, 2008)i felietonów (tomy: *Tezy o głupocie, piciu i umieraniu*, 1997, *Bezpowrotnie utracona leworęczność*, 1998, *Upadek człowieka pod Dworcem Centralnym*, 2002).
Swoje felietony Jerzy Pilch publikuje w takich czasopismach jak: „Polityka", „Dziennik", „Przekrój", „Tygodnik Powszechny". Najbardziej charakterystyczną cechą tych felietonów jest ogromne poczucie humoru, ujawniające się w komentarzach do absurdów znajdywanych przez autora w otaczającej go rzeczywistości. Jerzy Pilch pisał felietony przez wiele lat, a następnie wydał je w zbiorze *Dziennik* (2012).

> **Ciekawostka**
>
> Powieść *Spis cudzołożnic* zekranizował Jerzy Stuhr, a ich autor pojawił się w filmie jako jeden z bohaterów. Nie był to jedyny aktorski występ pisarza, ponieważ na jego koncie jest również rola w komedii *Wtorek* (reż. Witold Adamek). W tym filmie Jerzy Pilch zagrał wspólnie z Bolcem (właśc. Grzegorz Borek) i Pawłem Kukizem. Pisarzowi partneruje również Shazza (właśc. Magdalena Pańkowska), znana gwiazda disco polo.
> Jerzy Pilch jest również pomysłodawcą Ogólnopolskiego Konkursu na Opowiadanie „Pisz do Pilcha", którego efektem była antologia *Pisz do Pilcha. Opowiadań współczesnych trzydzieści trzy* (2005).

Jerzy Pilch

“ Dziennik

W zdziczałych sopockich ogrodach karmiliśmy zaprzyjaźnioną sforę kotów, upadła gazeta, w której pisałem felietony, prawa ręka zaczęła wieść kompletnie samodzielne życie, mimo to, a może nawet z większą dokładnością, ułożyłem ładnych kilkadziesiąt stron nowej prozy. Parę razy lądowałem w Krakowie, dwie, trzy podróże były zupełnie fantastyczne; poza Bachem nie słuchałem żadnej muzyki (Dopiero koło samego Bożego Narodzenia zwabiony udziałem Magdaleny Kożeny puściłem parę razy *Czech Christmas Mass* Jana Jakuba Ryby – kompozytora, o którego istnieniu nie miałem, rzecz jasna, zielonego pojęcia i którego okolicznościowa prostota pasowała mi na święta. Inna rzecz: z tych samych, czyli kolędowych względów ten właśnie zachwyt nie bardzo się liczy).
Parę kryzysów miałem solidnych, euforii mniej, ale były; w sumie pół biedy – i tak w zasadzie jest już po zawodach. Z każdym otoczeniem, w którym byłem, czyli najczęściej z samym sobą, toczyłem zajadłą walkę, by do szesnastej mieć święty spokój. Udawało się rzadko – najwyraźniej jako taki słabnę, jako swój wróg krzepnę.
Polityka nie ciekawiła mnie prawie wcale, Cracovia wygrała cztery mecze z rzędu, w tym jeden z Wisłą – o Boże, jak się wtedy żyć chciało – setki, a może i tysiące mniej lub bardziej godnych odnotowania rzeczy się wydarzyło, a ja w tej lawinie, a może z dala od tej lawiny, niezauważalnie rozstałem się z P.B.
[…]
Jednego upalnego i zupełnie zachwycającego dnia siedzieliśmy w Loży, przed nami tętnił swoim niepojętym rytmem rynek (krakowski rynek w czerwcu – osobna piosenka). Było harmonijnie jak nigdy. Wszystko w duszy, w sercu, w rozumie, a nawet – nie uwierzycie – w świecie zewnętrznym miałem poukładane jak się patrzy, niczego się nie bałem, nawet prawa ręka na blacie stolika była spokojna czy może skutecznie pozorowała spokój, i nagle nienowa przecież, ale tym razem przeraźliwa jak tytanowe ostrze myśl: wszystko trzeba zostawić. Prędzej czy później, ale nawet jeśli później,

to i tak lada chwila. Czas teraźniejszy przestał istnieć, przyszły sypie się jak piach z wykolejonego wagonu, o przeszłości szkoda gadać – co z tego, że mam ją w głowie. Dziesięć, dwadzieścia, a może i trzydzieści lat? One już minęły. Nawet w ekspansywnie optymistycznej wersji. Nieśmiertelna linijka Bronka Maja: „Twój czas minął – już jesteś". Jeszcze jestem? I to nie. Dziś już jestem w dniu jutrzejszym, który przelatuje jak pojutrze. Jadę ekspresem do Warszawy i zarazem siedzę w powrotnym InterCity; wstanę, zanim legnę; zamknę, zanim otworzę; wyjmę, zanim włożę; w kwietniu wigilia za pasem. Rynek zanurzony w masach upalnego powietrza, nad nimi olbrzymi kryształ mrozu, nie wisi, już spada, zanim na dobre spadnie, prawie całkiem stopnieje – z tego mam się cieszyć? No wała! Lada chwila trzeba krakowski rynek zostawić, istniał on będzie dalej, i to podobno miliardy lat (nie przesadzałbym z ekstazą, przelecą jak wszystko) istniał będzie ten największy plac Europy – ale nie moim już spojrzeniem omiatany – i nawet z osobliwą pieczołowitością rozwijane przeświadczenie, że wszyscy, co teraz przez ten rynek idą, wszyscy łącznie z końmi, psami i niemowlętami, też umrą i też przestaną się gapić – nie przynosi ulgi, a jak przynosi – to marną.

Jerzy Pilch, Dziennik, Warszawa 2012, s. 7–10.

Po przeczytaniu fragmentu Dziennika Jerzego Pilcha wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> Opisz emocje, jakie wywołał w tobie przywołany fragment tekstu Jerzego Pilcha.

> **Ćwiczenie 1.2**
>
> Zaznacz w tekście kolorem środki stylistyczne zastosowane przez autora. Ustal, które z nich służą do wyrażenia emocji. Uzasadnij swój wybór.

> **Ćwiczenie 1.3**
>
> Wypisz z wypowiedzi Jerzego Pilcha dwa fakty i dwie opinie.

Ćwiczenie 1.4

Wyjaśnij, w jaki sposób autor przedstawia świat swoich wewnętrznych doświadczeń.

Ćwiczenie 1.5

Określ tematy podjęte przez Jerzego Pilcha w przytoczonym fragmencie *Dziennika*. Zapisz je w odpowiednich polach.
wzór:
Świat zewnętrzny – podróż do Krakowa
Świat wewnętrzny – wewnętrzna walka

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.6

Ćwiczenie 1.7
Podsumuj informacje na temat dziennika jako formy pisarskiej, uzupełniając poniższy tekst.

Dziennik to [ ] rejestrujący [ ], doświadczenia [ ]. Zapisy dziennikowe są najczęściej [ ] i pojawiają się w tekście [ ]. Poszczególne fragmenty mogą się różnić [ ] i treścią. Dzienniki nie mają z góry założonej [ ], a o ich formalnym kształcie decyduje [ ]. Jedyną obowiązującą regułą jest [ ]. Autorami dzienników są [ ] i nie tylko.

datowane | treść | gatunek | wydarzenia | kompozycją | i przeżycia wewnętrzne | pisarze | konstrukcji | regularnie | chronologia

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Do obejrzenia

Obejrzyj film *Jerzy Pilch. Wyznania człowieka piszącego po polsku* (1999) w reżyserii Aleksandry Czarneckiej i Dariusza Pawelca, a następnie wykonaj polecenia:

Ćwiczenie 2

Opisz wrażenie, jakie wywołuje sposób ukazania w filmie postaci Jerzego Pilcha.

Ćwiczenie 3

Wyraź na podstawie filmu swoją opinię o autorze *Dziennika*.

Ćwiczenie 4

Wyjaśnij – na podstawie początkowych fragmentów filmu (3’30) – co jest najważniejsze dla Jerzego Pilcha jako dla pisarza.

Ćwiczenie 5

Omów, w jaki sposób Jerzy Pilch jest postrzegany przez rodzinę, przyjaciół, i współpracowników. Skomentuj, co cię zaskoczyło w takim postrzeganiu pisarza przez jego otoczenie.

Do przeczytania

Paweł Rodak

Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku...

Dziennik osobisty może być zasadniczo postrzegany na dwa sposoby: jako tekst bądź dyskurs oraz jako codzienna praktyka piśmienna. W pierwszym przypadku dziennik to – według *Słownika terminów literackich* – rodzaj „wypowiedzi powstałej w obrębie określonego systemu językowego, stanowiącej zamkniętą i skończoną całość z punktu widzenia treściowego”. Przy tym podejściu najważniejsza jest treść dziennikowych zapisów i ich struktura językowo-kompozycyjna (to, w jaki sposób dziennik jest skonstruowany jako pewien model

tekstu czy typ narracji). W drugim przypadku dziennik to rodzaj indywidualnej praktyki, pewien sposób działania słowem, który sprawia, że powstający w ramach tego działania tekst jest tylko jednym ze składników, obok składnika performatywno-funkcjonalnego (miejsce, jakie zajmuje prowadzenie dziennika w życiu piszącego, funkcje dziennika) oraz materialnego (nośnik dziennika, jego struktura materialna, wygląd). […]
Dzienniki osobiste zaczynają wychodzić drukiem od drugiej połowy XIX wieku. Wcześniej ogłaszano przede wszystkim dzienniki podróży, dzienniki-kroniki, czasami księgi domowe […] jako dokumenty historyczne, zwykle wiele lat po śmierci ich autorów. Teraz drukuje się dzienniki osobiste, a moment ich publikacji dzieli od śmierci autora niewielki okres bądź też wydawane są one jeszcze za jego życia. […] W ten sposób dzienniki zostają włączone w przestrzeń kultury druku, stają się książkami. I w związku z tym zaczynają być poddawane wszystkim operacjom, jakie są właściwe dla książek – redaktorskim, edytorskim i drukarskim. Dzienniki są skracane, cenzurowane, zmieniane, redagowane; często dodaje się do nich tytuły i spisy treści, noty i przypisy, przedmowy i posłowia […].
Poza tym druk powoduje, że w świadomości czytelniczej dzienniki są coraz bardziej postrzegane jako przynależne pisarzom, artystom czy myślicielom, a nie jako powszechne praktyki piśmienne. Tę powszechność widać dzisiaj wyraźnie w praktyce prowadzenia dzienników internetowych (blogów). Philippe Lejeune zwraca uwagę na olbrzymią dysproporcję między obrazem dzienników, jaki wyłania się z ich drukowanej części, a tym, który możemy poznać, badając dziennik jako codzienną praktykę. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że publikuje się jedynie ułamek procenta wszystkich prowadzonych dzienników (np. we Francji ukazuje się rocznie około 50 dzienników, a pisze dzienniki około 3 milionów osób). Poza tym drukowane dzienniki nie są reprezentatywne w stosunku do całości tej praktyki: wydaje się głównie dzienniki pisarzy, artystów, polityków, podczas gdy dzienniki prowadzone są na co dzień przez

miliony osób niepublicznych [...] wydaje się bardzo dużo dzienników dotyczących wydarzeń niezwykłych, wyjątkowych (dzienniki wojenne, dzienniki pisane w więzieniu, dzienniki podróży), choć domeną dziennika jest nade wszystko zwykłe, codzienne życie; wreszcie prawie w ogóle nie ukazują się dzienniki nastolatków, a przecież jest to okres najintensywniejszego prowadzenia osobistych zapisków.

Za sprawą druku dzienniki wkraczają w przestrzeń literatury. Dokonuje się to na dwa sposoby. Z jednej strony, dziennik, który pojawia się w kulturze europejskiej jako gatunek użytkowy (księgi handlowe, księgi domowe, dzienniki pokładowe, diariusze wypraw, kalendarze), a następnie zyskuje coraz to bardziej intymny charakter, zaczyna z czasem nabierać charakteru literackiego, by ostatecznie jego prowadzenie stało się praktyką niemal tożsamą z tą, jaka towarzyszy powstawaniu i publikowaniu dzieł literackich. [...]

Z drugiej strony, literaturoznawczy sposób odczytywania i analizowania tekstów, zagarniający coraz większe obszary piśmiennictwa (m.in. historiografię, etnografię, filozofię), nie omija również dzienników osobistych. Badacze pokazują, jak są one skonstruowane, jakiego rodzaju tropy, formy, style czy zabiegi retoryczne wykorzystują i jak przez to upodabniają się do tego, co literackie. Dotyczy to zwłaszcza dzienników pisarzy, które niemal bez zastrzeżeń włączane są w obręb literatury i analizowane przy użyciu narzędzi wypracowanych na gruncie współczesnej teorii literatury i filozofii. Dzienniki zyskują przy tym na randze i wartości, tracą zaś na swej specyfice, stając się tekstami w otoczeniu innych tekstów.

Paweł Rodak, Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku..., Warszawa 2011, s. 29–32.

Ćwiczenie 6

Po przeczytaniu tekstu odpowiedzcie na pytanie: jaki charakter miały pierwsze dzienniki?

Ćwiczenie 7

Na podstawie wypowiedzi Pawła Rodaka wyjaśnij, jaką formę przyjęły dzienniki we współczesnym świecie.

Zadaniowo

Ćwiczenie 8

Poszukaj w dostępnych źródłach informacji o książkach, które mają formę dzienników lub pamiętników prowadzonych przez młodych ludzi. Opisz jedną z nich.

Ćwiczenie 9

Wybierz postać literacką ze szkolnej lektury. Wyobraź sobie, że prowadzi ona dziennik, w którym opisuje swoje spostrzeżenia i refleksje dotyczące otaczającego ją świata. Zaproponuj pięć wpisów, które mogłyby się znaleźć w tym dzienniku.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Nazywam się Mole, Adrian Mole… Pamiętnik angielskiego gimnazjalisty



pixabay, licencja: CC 0

Przeczytajmy fragmenty jednego z najsłynniejszych literackich dzienników przełomu XX–XXI wieku. Napisała go angielska pisarka Sue Townsend, znana głównie z serii utworów, których bohaterem jest Adrian Mole.

> **Już wiesz**
>
> Przygotuj się do zaprezentowania w klasie dowolnego przeczytanego przez ciebie pamiętnika literackiego.

Pamiętniki Adriana Mole'a

O dziele

W latach 1982–2012 ukazało się osiem części dzienników, których narratorem jest Adrian Mole. W pierwszym tomie ma on niecałe 14 lat, o czym informuje tytuł: *Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾*. W kolejnych częściach główny bohater dorasta, np. w *Szczerych wyznaniach Adriana Alberta Mole'a* oglądamy Wielką Brytanię oczami szesnastolatka.

Ostatnia książka pokazuje dorosłego Mole'a. Znowu dowiadujemy się o tym z tytułu: *Adrian Mole lat 39 i pół. Czas prostracji.* Książki zawierające dużą dawkę humor przetłumaczono na ponad 30 języków (w Polsce pierwsza część ukazała się w 1991 roku). Do popularności Adriana Mole'a przyczyniły się również: serial telewizyjny, film fabularny oraz gra komputerowa.

Streszczenie

> Męki dojrzewania nigdy jeszcze nie były tak bolesne i tak zabawne jak w słynnym sekretnym dzienniku Adriana. Uporczywe pryszcze i kryzys małżeński rodziców, porażki na polu literatury i drwiny kumpli ze szkoły – gdyby nie kłody rzucane pod nogi przez okrutny świat, geniusz Adriana, niedocenianego intelektualisty i poety, z pewnością rozbłysnąłby pełnym blaskiem.

Streszczenie

Wskazówka

Wśród przygód Adriana jest m.in. wycieczka do British Museum w Londynie. Nie myśl, że była to kolejna nudna wizyta w miejscu pełnym eksponatów (przekonasz się o tym, czytając *Konteksty* nr 1). Właśnie tam amerykańscy turyści określili autora dzienników jako „typowego angielskiego ucznia". Zanim go dokładniej poznamy, wykonaj poniższe zadanie.

Ćwiczenie 1

Dopasuj nazwę gatunku literackiego do jego krótkiej definicji.

pamiętnik	zapiski bieżące czynione dla siebie lub przybierające formę literacką
dziennik	opis wydarzeń historycznych, podanych w porządku chronologicznym
kronika	relacje o zdarzeniach, których autor był uczestnikiem, przekazywane z pewnego dystansu czasowego
blog	zapiski ułożone chronologicznie umieszczane w internecie

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Państwo Mole'owie

“ Sue Townsend

Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾

Luty 1
Niedziela
Czwarta po Trzech Królach

Wczoraj późnym wieczorem straszne krzyki na dole. Kosz na śmieci w kuchni wywrócony kopnięciem, drzwi do ogrodu trzaskające bez przerwy. Chciałbym, żeby moi rodzice wykazywali trochę więcej delikatności. Przechodzę trudny okres emocjonalny i potrzebuję snu. I tak zresztą nie spodziewam się, żeby potrafili zrozumieć, co to znaczy być zakochanym. Są małżeństwem czternaście i pół roku. […]

2 Poniedziałek
Matki Boskiej Gromnicznej

Pani Lucas wróciła! Widziałem, jak wyrywała z ogrodu drzewka i krzaki i ładowała je na tył furgonetki; potem zapakowała wszystkie narzędzia ogrodnicze i odjechała. Na boku furgonetki wymalowany był napis „Schronisko dla kobiet”. Pan Lucas przyszedł porozmawiać z mamą, zszedłem na dół powiedzieć mu dzień dobry, ale był zbyt przygnębiony, żeby w ogóle mnie zauważyć. Prosiłem mamę, żeby przyszła trochę wcześniej z pracy, bo mam już dosyć wiecznego wyczekiwania na kolację. Nie spełniła jednak mojej prośby. […]

3 Wtorek

Już od wielu dni mama nie robi w domu naprawdę nic. Całe jej zajęcie to chodzenie do pracy, pocieszanie pana Lucasa, czytanie i palenie papierosów. W samochodzie ojca poszedł wał korbowy. Musiałem mu pokazać, skąd odjeżdża autobus do centrum. Żeby czterdziestoletni mężczyzna nie wiedział, gdzie jest przystanek autobusowy! Ojciec wygląda tak niechlujnie, że wstydziłem się pokazać w jego towarzystwie. Kiedy nadjechał autobus, odczułem ulgę. Krzyknąłem

jeszcze przez okno, że na dole nie wolno palić, ale pomachał mi ręką i zapalił. Za to jest kara pięćdziesiąt funtów! Gdybym ja zarządzał autobusami, karałbym palaczy grzywną tysiąca funtów, a ponadto zmusiłbym każdego do zjedzenia dwudziestu woodbine'ów.
[…]

6 Piątek
Wstąpienie królowej na tron, 1952

Mieć pracującą matkę to koszmar. Wpada z wielkimi torbami zakupów, robi kolację, potem szybko się odpicowuje. Ale w dalszym ciągu nic nie sprząta, zanim nie pocieszy pana Lucasa. O ile wiem, już od trzech dni pomiędzy kuchenką a lodówką leży kawałek bekonu! Zapytałem ją dzisiaj o mój dodatek rodzinny, odpowiedziała ze śmiechem, że wydała go na dżin i papierosy. Gdyby dowiedziała się o tym opieka społeczna, miałaby za swoje!

7 Sobota

Rodzice wrzeszczą na siebie od paru godzin bez przerwy. Zaczęło się od tego plasterka bekonu w szparze obok lodówki, a skończyło na kosztach reperacji samochodu ojca. Poszedłem na górę do swojego pokoju i nastawiłem „*Abbę*". Ojciec miał czelność otworzyć drzwi i zażądać, żebym ściszył adapter. Ściszyłem. Jak zszedł na dół, znowu nastawiłem głośniej. Nikt mi nie ugotował kolacji, więc poszedłem do chińskiej restauracji, kupiłem porcję gorących frytek i torebkę sosu sojowego. Usiadłem pod daszkiem na przystanku autobusowym i zjadłem frytki, a potem trochę pochodziłem, ale czułem się bardzo przygnębiony. Wróciłem do domu.

[…] *[Marzec]*
2 Poniedziałek

Mama weszła przed chwilą do mojego pokoju i oznajmiła, że ma mi coś strasznego do powiedzenia. Usiadłem na łóżku i przybrałem szalenie poważny wyraz twarzy, na wypadek gdyby się okazało, że

> zostało jej tylko sześć miesięcy życia, że przyłapano ją na kradzieży w sklepie czy coś takiego. Niby to poprawiała zasłony, obsypała popiołem z papierosa model Concorde'a i zaczęła mamrotać o „stosunkach między dorosłymi", o „skomplikowanym życiu" i o tym, że „musi siebie odnaleźć". Powiedziała, że jest bardzo do mnie przywiązana! Przywiązana!!! I że za nic nie chciałaby mnie zranić. Następnie oświadczyła, że dla niektórych kobiet małżeństwo jest jak więzienie. Potem wyszła z pokoju.
>
> Sue Townsend, Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszwa 1991, s. 32–54.

Po przeczytaniu fragmentów *Sekretnego dziennika Adriana Mole'a lat 13 i ¾* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 2.1

Podkreśl we fragmentach dziennika informacje dotyczące relacji w rodzinie Adriana.

Ćwiczenie 2.2

Wyjaśnij powody kłótni między rodzicami Adriana.

Ćwiczenie 2.3

Wytłumacz, dlaczego Adrian ma pretensje do matki i ojca.

Ćwiczenie 2.4

Wypisz cytat zawierający opinię Adriana na temat małżeństwa jego rodziców.

Ćwiczenie 2.5

W dzienniku Adrian wspomniał też o małżeństwie Lucasów. Rozstrzygnij, czy ich związek jest inny, czy podobny do związku rodziców Adriana. Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 2.6

Zaznacz fragmenty tekstu, w których pojawia się humor lub ironia.

Zakaz palenia

Sue Townsend

Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i 3/4

Marzec 1
Poniedziałek Św. Dawida (Walia)

Ojciec przestał palić. Chodzi po domu z pobladłą twarzą i przyczepia się do wszystkiego, co robię. Pokłócili się po raz pierwszy od powrotu mamy. Spowodował to pies, który zjadł na podwieczorek szynkę z puszki. To było silniejsze od niego, biedak był na pół oszalały z głodu. Znowu dostaje całą puszkę swojego mięsa dziennie.

2 Wtorek Pierwsza kwadra księżyca

Rodzice cierpią na ciężkie objawy odwyku od nikotyny. Dla kogoś niepalącego jest to bardzo zabawne.

3 Środa

Musiałem pożyczyć ojcu pieniądze na galon benzyny, jechał na rozmowę w sprawie pracy. Mama przystrzygła mu włosy i ogoliła go, pouczyła też, co ma mówić i jak się zachowywać. Żal patrzeć, jak bezrobocie wpędziło ojca w dziecinną zależność od innych. Czeka na wiadomość z Rządowej Agencji do Walki z Bezrobociem. Ciągle jest chory z powodu niepalenia. Ma teraz niezwykle wybuchowy temperament.

4 Czwartek

Jeszcze nie ma żadnych wiadomości o pracy. Spędzam możliwie jak najwięcej czasu poza domem. Rodzice są nie do wytrzymania. Niemal chciałbym, żeby znów zaczęli palić.

5 Piątek

Dostał pracę! Zaczyna w poniedziałek, jako nadzorca renowacji brzegów kanału. Odpowiada za gromadę młodzieży prosto po szkole. Dla uczczenia tej nowiny kupił mamie sześćdziesiąt Benson and Hedges, a sobie sześćdziesiąt playersów. Ja dostałem dużą paczkę batoników Mars. Przynajmniej raz wszyscy są bardzo szczęśliwi. Nawet pies trochę poweselał. Babcia robi na drutach wełnianą czapkę dla ojca do pracy.

Sue Townsend, Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1991, s. 171–175.

Po przeczytaniu przytoczonego fragmentu dziennika wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 3.1**
>
> Oceń postawę Adriana wobec rodziców walczących z uzależnieniem od nikotyny.

> **Ćwiczenie 3.2**
>
> Wyjaśnij, co miał na myśli Adrian, mówiąc o „dziecinnej zależności" ojca.

Urodziny Adriana

Sue Townsend,

Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i 3/4

[Kwiecień] 2 Czwartek

Dziś mam czternaście lat! Dostałem od ojca dres i piłkę. (On nie ma najmniejszego pojęcia o moich potrzebach). Od babci Mole dostałem *Podręcznik stolarki dla chłopców*. (Bez komentarza).
Od dziadka Sugdena jednego funta schowanego w kartce urodzinowej. (Z pewnością nie można go zaliczyć do osób nadmiernie rozrzutnych). Najlepsze było dziesięć funtów od mamy i pięć od pana

Lucasa. (Wyrzuty sumienia).
Nigel przysłał żartobliwą kartkę. Na pierwszej stronie jest nadruk: „Kto jest atrakcyjny, czarujący, inteligentny i przystojny", a w środku: „no, z pewnością nie ty, bracie". Nigel dopisał do tego: „Bez obrazy, druhu". Do koperty włożył dziesięć pensów.
Bert Baxter przysłał kartę do szkoły, ponieważ nie wie, gdzie mieszkam. Ma cholernie porządny charakter pisma, zdaje się, że to się nazywa pismo rytownicze. Na pierwszej stronie kartki jest owczarek alzacki, a w środku Bert napisał: „Najlepsze życzenia od Berta i Szabli. PS Zlew się zatkał". W kopercie był bon książkowy wartości dziesięciu szylingów. Stracił ważność w 1958 roku, ale mimo wszystko był to miły gest.
A więc nareszcie mam czternaście lat! Wieczorem przyjrzałem się sobie dokładnie w lustrze i wydało mi się, że dostrzegłem pewne oznaki dojrzałości. (Poza tymi przeklętymi pryszczami).

Sue Townsend,, Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1991, s. 79–80.

Po przeczytaniu fragmentu dziennika Adriana Mole'a wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 4.1

Ćwiczenie 4.2

Adrian dostał na urodziny w sumie 18 funtów.

- ◯ nie
- ◯ tak

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.3

Książka od babci bardzo ucieszyła Adriana.

- ◯ nie
- ◯ tak

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.4

Bert Baxter często odwiedzał Adriana w domu.

- ◯ nie
- ◯ tak

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.5

Prezent od Berta nie miał materialnej wartości.

- ◯ nie
- ◯ tak

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.6

Adrian miał kłopoty z cerą.

- ◯ nie
- ◯ tak

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.7

Wypisz cytat, który pozwala ustalić, czyj prezent najbardziej uradował Adriana.

Ćwiczenie 4.8

Wyjaśnij, dlaczego Adrian nie chciał komentować prezentu od babci Mole.

Ćwiczenie 4.9

Podarunek od starego Berta, którym Adrian opiekował się jako wolontariusz, nie miał wartości materialnej. Wytłumacz, dlaczego Adrian ocenił prezent od niego jako miły gest.

Ćwiczenie 4.10

Odpowiedz na pytanie: czy według ciebie wartość materialna prezentu powinna mieć znaczenie dla obdarowywanego? Odpowiedź uzasadnij.

Jeśli choć trochę polubiłeś Adriana Mole'a – chłopaka, który:
• ma ciągłe problemy z rodzicami,
• nieustannie sam sprawia kłopoty rodzicom,
• jest wciąż zakochany w Pandorze Braithwaite,
• wciąż rozstaje się z Pandorą Braithwaite,
• pisze dziwne wiersze (chyba jednak – nie najlepsze),
• musi godzić się z sytuacją, że redakcje i rozgłośnie odrzucają jego poezję,
• należy do jednej bandy ze szkolnym osiłkiem Barrym Kentem,
• musi płacić haracz szkolnemu osiłkowi Barry'emu Kentowi...,

KONIECZNIE SIĘGNIJ PO DZIENNIKI ADRIANA MOLE'A!

Gwiazdka u Mole'ów

Wskazówka

Można wybrać jeden tekst do omówienia lub podzielić klasę na dwie grupy i każdej z nich wskazać tekst do przeczytania w domu oraz polecić wykonanie znajdujących się pod nim zadań. Następnie poprosić o przedstawienie podczas lekcji rozwiązań tych zadań.

Sue Townsend, Margaret Hildy Roberts

Szczere wyznania Adriana Mole'a

Grudzień 1984
Poniedziałek, 24 grudnia
Wigilia

Coś dziwnego zrobiło się z Bożym Narodzeniem. Nie jest takie jak w czasach dzieciństwa. Prawdę mówiąc, nigdy nie minął mi szok spowodowany odkryciem, że rodzice okłamywali mnie rokrocznie na temat istnienia świętego Mikołaja. W wieku lat jedenastu traktowałem świętego Mikołaja jak samego Boga, który wszystko widzi i wszystko

wie, tyle że w przeciwieństwie do Boga nie ponosi odpowiedzialności za różne paskudztwa typu trzęsienia ziemi, głód czy wypadki samochodowe. […] Wyobrażałem sobie olbrzymiego, dobrodusznego Mikołaja, który patrzy ze swoich niebiańskich sanek na nasz ślepy zaułek i powiada do swoich elfów: „Dajcie Adrianowi Mole'owi w tym roku coś przyzwoitego. To dobry dzieciak. Nigdy nie zapomina opuścić deski sedesowej". Ach… ta dziecięca naiwność. Niestety, osiągnąwszy wiek dojrzały (16 lat, 8 miesięcy, 22 dni, 5 godzin i 6 minut), wiem doskonale, że rodzice biegają teraz po centrum miasta z szaleństwem w oczach, ogarnięci typową paniką konsumentów, i powtarzają z desperacją: „Co by tu kupić dla Adriana?". Czy więc można się dziwić, że Wigilia straciła cały swój groźny urok?

2.15 w nocy

Właśnie wróciłem z nabożeństwa. Przedstawienie szopki po raz kolejny zrujnowała obecność w kościele żywego osła. Osioł nigdy nie potrafi się zachować i zawsze powoduje niemałe kłopoty, więc zupełnie nie rozumiem, dlaczego pastor nas na to naraża. Wiadomo, że jego szwagier prowadzi jakieś schronisko dla osłów, ale co z tego?

Wtorek, 25 grudnia Boże Narodzenie

Niezła kolekcja prezentów, zważywszy, że ojciec jest bezrobotny. Dostałem szary sweter z suwakiem, o który prosiłem. Mama oświadczyła: „Jeśli chcesz wyglądać jak szesnastoletni Frank Bough, to proszę bardzo, możesz to nosić!".
Słownik oksfordzki pomoże mi wzmocnić siłę moich wypowiedzi. Ale najlepszym prezentem jest elektryczna golarka. Już trzy razy się goliłem. […] Ktoś powinien kupić podobny prezent dla Leona Brittaina.
Minister przypominający gangstera, który całą noc spędził w nowojorskim komisariacie, nie przyczynia się do podniesienia prestiżu Wielkiej Brytanii.
O 11.30 pojawili się […] Sugdenowie, krewni mamy z Norfolk. […]

Wyszedłem ze swojego pokoju akurat na świąteczny obiad i musiałem podjąć rozmowę z Sugdenami. W ciągu minuty opowiedzieli mi z przerażającymi detalami o cyklu rozwojowym ziemniaka odmiany Król Edward, od bulwy aż do frytki. Jednak moje wypowiedzi na temat przemysłu skórzanego w Norwegii nie zainteresowały ich w najmniejszym nawet stopniu. Prawdę mówiąc, robili wrażenie znudzonych. […].

Obiad był, jak zwykle, spóźniony. Mama nigdy nie opanowała sztuki koordynacji poszczególnych składników posiłku. Zawsze przygotowuje sos, zanim kartofle w piekarniku zaczną się rumienić. Poszedłem do kuchni, żeby wesprzeć ją radą, ale spoza kłębów pary rozległ się wrzask: „Zjeżdżaj stąd natychmiast!". Kiedy wreszcie obiad był gotowy, okazał się całkiem niezły, tyle że przy stole brakowało błyskotliwej wymiany zdań, nikt nie powiedział żadnego kawału.

[…]

Wieczorem rozegraliśmy chaotyczną partyjkę kart. Dziadek Sugden wygrał od ojca cztery tysiące funtów. Potem nastąpiły niekończące się żarty na temat weksla, który ojciec powinien wystawić dziadkowi, ale ojciec oświadczył mi w kuchni: „Nie mam najmniejszego zamiaru podpisywać żadnego papierka, bo ten zachłanny zgred zaciągnie mnie do sądu, zanim się spostrzegę!". Sugdenowie wcześnie pokładli się spać na naszych pordzewiałych łóżkach polowych. O świcie wyjeżdżają do Norfolk, ponieważ boją się kartoflanych kłusowników.

[…]

Środa,
26 grudnia
Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia

Obudził mnie o świcie zardzewiały ford escort dziadka Sugdena, który nie chciał zapalić. Wiem, że powinienem zejść na dół i pomóc go pchać, ale wydawało mi się, że babcia Sugdenowa nieźle sobie z tym radzi. Chyba dlatego, że od tylu lat przerzuca worki kartofli.

[…]

Zasnąłem znów, ale o 9.30 obudził mnie pies lizaniem, więc wziąłem go na spacer w okolice domu Pandory. Na podjeździe nie było volva jej ojca, co oznaczało, że nie wrócili jeszcze od bogatych krewnych. Po drodze spotkałem Barry'ego Kenta, który kopał piłkę w ścianę domu starców. Wydawał się pełen jak najlepszych intencji, pewnie w związku ze świętami, więc przystanąłem, żeby z nim porozmawiać.
[…]
Barry zaprosił mnie do siebie na herbatę, więc poszedłem, żeby udowodnić, że nie żywię już do niego urazy z powodu pieniędzy, które zwykł ode mnie wyłudzać. Kwaterunkowy domek Kentów wyglądał z zewnątrz bardzo ponuro (Barry wyjaśnił, że magistrat od lat obiecuje naprawę płotu, drzwi i okien), ale wnętrze prezentowało się cudownie. Wszędzie zwisały ozdobne łańcuchy z papieru, zakrywając niemal kompletnie wszystkie pęknięcia w ścianach i suficie. Pan Kent znalazł na skwerku wielką gałąź, pomalował ją białą świecącą farbą i wetknął do pustej puszki po farbie. Moim zdaniem ta gałąź znakomicie zastępowała choinkę […].
Zapytałem dzieci Kentów, co dostały na gwiazdkę, i otrzymałem odpowiedź: „Buty". Musiałem więc obejrzeć je z udawanym podziwem. Nie miałem zresztą wyboru, ponieważ dzieci bez przerwy podtykały mi buty pod nos. Pani Kent oświadczyła ze śmiechem: „A my z mężem wręczyliśmy sobie po paczce fajek". Jak ci wiadomo, drogi dzienniczku, nie popieram palenia, rozumiem jednak doskonale, że w Boże Narodzenie chcieli sprawić sobie nawzajem trochę przyjemności, więc nie wygłosiłem swojego antynikotynowego wykładu. Nie miałem zamiaru zadawać więcej pytań i grzecznie podziękowałem za paszteciki… z mojego miejsca doskonale widziałem pustą spiżarnię.
[…]
Położyłem się do łóżka o pierwszej wyczerpany przeżyciami dnia. Prawdę mówiąc, kiedy tak leżałem w ciemności, oczy nabiegły mi łzami, zwłaszcza na wspomnienie pustej spiżarni Kentów.

Margaret Hildy Roberts, Sue Townsend, Szczere wyznania Adriana Mole'a, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1993, s. 64–72.

Ćwiczenie 5

Po przeczytaniu zaprezentowanego powyżej tekstu sformułuj kilka wpisów poświęconych zwyczajom świątecznym w twojej rodzinie lub w rodzinie znajomych, które zamieściłbyś w swoim dzienniku.

Zwykły dzień Adriana Mole'a

Sue Townsend, Margaret Hildy Roberts

Szczere wyznania Adriana Mole'a

Mole o stylu życia
Październik 1985 [...]

A teraz opiszę wam, jak wygląda mój typowy dzień. Pies budzi mnie zazwyczaj koło siódmej. Jest już [...]stary i ma słaby pęcherz. Więc ubrany w kalesony i podkoszulek otwieram mu drzwi kuchenne, żeby mógł podnieść nogę na trawniku naszych najbliższych sąsiadów. Robię sobie kawę i piję ją w łóżku, czytając budujące dzieło literatury.
[...]
Mam teraz małą siostrzyczkę, która zwykle wypełza ze swego łóżeczka o siódmej trzydzieści, ciągnąc za sobą mokrą pieluszkę. Pakuje się do mojego pokoju i coś tam paple, na co reaguję oziębłym: „Rosemary, idź obudzić rodziców". Odmawiam banalizowania jej imienia i nie nazywam jej „Rosie". Wychodzi ode mnie na chwiejnych nóżkach i wali piąstkami w drzwi sypialni rodziców.
[...]
Po starannej toalecie, zakończonej obfitym polaniem się ojcowskim płynem po goleniu i wodą Yardley mamy, wychodzę z łazienki, kłócę się z rodzicami, którzy stoją pod drzwiami na skrzyżowanych nogach, i schodzę na dół na śniadanie. Odgrzewam sobie mrożonego *croissanta*, robię filiżankę earl greya[...] i zasiadam do studiowania wiadomości ze świata.

[…]
Idę do siebie na górę, pakuję książki i pomoce naukowe i udaję się do college'u.
[…]
Zmierzam prosto do klasy i spokojnie studiuję, zanim zaczną się zajęcia. Bo chociaż jestem intelektualistą (prawdę mówiąc, niemal geniuszem), to równocześnie nie jestem bardzo zdolny i muszę się uczyć więcej niż inni.
Każdą przerwę spędzam z Pandorą. Zwykle rozmawiamy o wydarzeniach na świecie. Pandora zawsze ubiera się na czarno, na znak ubolewania nad światem. […] Zazwyczaj razem wracamy do domu i po drodze odwiedzamy Berta Baxtera, który jest teraz najstarszym człowiekiem na liście wyborców. Pandora wyprowadza owczarka alzackiego Szablę na tereny rekreacyjne w poszukiwaniu łupów, podczas gdy ja oporządzam Berta i słucham jego nieskoordynowanych bredni o Leninie i „konieczności proletariackiego powstania" (Bert postanowił nie umierać, dopóki nie zobaczy upadku kapitalizmu, więc, niestety, wygląda na to, że pozostanie wśród nas jeszcze przez jakiś czas). Po uspokojeniu, nakarmieniu i napojeniu Berta i Szabli idziemy z Pandorą do domu. Rozstajemy się na rogu naszego zaułka, ona maszeruje w kierunku wysadzanej drzewami alei do wolno stojącego, pełnego książek domu, a ja udaję się do mojego, opisanego poprzednio, znacznie okropniejszego miejsca zamieszkania.
Kiedy wchodzę do kuchni, nie wita mnie ciepły zapach domowych wypieków. Więc sam produkuję ów zapach, piekąc placuszki.
[…]
Chrupiąc ciastka własnego wyrobu, prosto z piecyka, odpoczywam po całym dniu. Czasami o tej porze poświęcam chwilę uwagi Rosemary. Wczoraj wieczorem zbudowałem jej z klocków lego wieżę poczty głównej, ale kiedy się na chwilę odwróciłem, Rosemary ją rozwaliła, zaśmiewając się bezczelnie w środku gruzowiska. To jej typowe zachowanie. Jestem pewien, że wyrośnie na osobę

niezrównoważoną psychicznie. Już teraz nie można sobie z nią dać rady. Wyciąga wszystko z szuflad, kręci gałkami telewizora, wrzuca zabawki do klozetu, a kiedy napotka jakiekolwiek przeciwności, wpada we wściekłość. Nalegałem, żeby rodzice poszli z nią do Poradni Dziecięcej, zanim będzie za późno, ale mama zawsze bierze ją w obronę. „Adrianie, Rosie jest zupełnie normalna. […]" Wczesnym wieczorem staram się obejrzeć jeden czy dwa popularne seriale. Uważam, że dla nas, intelektualistów, bardzo ważne jest zachowanie kontaktu z kulturą masową. Nie możemy zamykać się w wieżach z kości słoniowej, co naturalnie nie dotyczy przypadku, kiedy owe wieże mają na dachu antenę telewizyjną.
Rodzice usiłują ratować swoje małżeństwo, grając co drugą środę w badmintona. Poza tym wieczorami tłoczą się w domu, więc zmuszony jestem siedzieć w swoim pokoju albo wychodzić. Naprawdę nie potrafię zrozumieć, jak mogą znieść swoje towarzystwo. Ich rozmowy ograniczają się do narzekań na brak pieniędzy i utyskiwań na pensje, których zresztą i tak nie otrzymują. Mam wobec nich niewielkie wymagania. Wszystko, czego oczekuję, to fiolka multiwitaminy raz na tydzień, czysta pościel i uprzejmość. Nie chciałbym jednak, żebyście w tym momencie wyłączyli odbiorniki w przekonaniu, że nie jestem przywiązany do rodziców. W pewien sposób są mi bardzo bliscy. I nie może być inaczej. Mieszkamy w niewielkim domu. A oni mają pewne zalety. […] Czytałem gdzieś, że dla rodziny bardzo ważne jest utrzymanie fizycznego kontaktu, więc przechodząc koło któregoś z rodziców, zawsze staram się poklepać go po ramieniu. To nic nie kosztuje, a chyba sprawia im przyjemność. Jednak o ósmej, kiedy pokój wypełniają kłęby dymu, usprawiedliwiam się i wychodzę, żeby wychynąć na świat zewnętrzny.
[…]
W drodze do domu wstępuję do Pandory, która zazwyczaj siedzi pochylona pod lampą kreślarską, przygotowując się do egzaminów. Na ścianie nad jej biurkiem są dwa napisy, wykonane różowym świecącym markerem: „Dostać się do Oksfordu albo umrzeć"

i „Dostać się do Cambridge i żyć". Po każdym z nich następuje pięć wykrzykników. [...]
O jedenastej jestem w łóżku razem z psem. Czytam. Na nocnym stoliku stoi filiżanka kakao i herbatnik na dobre trawienie. Nie jest to sposób życia, jaki wybrałem dla siebie. [...] Ale przynajmniej mam jakieś życie. Niektórzy nawet tego nie mają. I znajduję się na skraju, na samym krawężniku dwupasmowej drogi Losu. Czy pójdę w kierunku Londynu, sławy i uwagi środków przekazu? Czy też udam się w inną stronę, w stronę prowincji, gdzie, aby zobaczyć swoje nazwisko w druku, będę musiał się uciekać do korespondencji z lokalną gazetą? Przychodzi mi na myśl trzecia możliwość. Mogę zatrzymać się na rondzie i pozostać w zawieszeniu, nieznany, nieopiewany.

Margaret Hildy Roberts, Sue Townsend, Szczere wyznania Adriana Mole'a, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1993, s. 64–72.

Ćwiczenie 6

Po przeczytaniu tekstu zamieszczonego w *Kontekstach 2* opisz dzień z życia wymyślonej przez siebie postaci. Wspomnij też o jakiejś zabawnej sytuacji.

Wycieczka do muzeum

Sue Townsend

Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i 3/4

[Wrzesień] 19 Sobota

Być może szkoła będzie potrzebowała jasnego opisu tego, co się wydarzyło w drodze do Londynu, w samym Londynie i w drodze powrotnej, sporządzonego przez obiektywnego obserwatora. Jestem jedyną osobą, która się do tego nadaje. Pandora mimo wszystkich swoich zalet nie ma moich stalowych nerwów.

WYCIECZKA KLASY IV D DO BRITISH MUSEUM

7 rano Wsiadanie do autokaru.
7.05 Jedzenie przygotowanego w paczkach śniadania, picie napoju niskokalorycznego.
7.10 Autokar się zatrzymuje, Barry Kent wymiotuje.
7.20 Autokar się zatrzymuje, Klara Neilson idzie do toalety.
7.30 Autokar odjeżdża spod szkoły.
7.35 Autokar wraca pod szkołę po torebkę pani Fossington-Gore.
7.40 Zaobserwowano dziwne zachowanie kierowcy.
7.45 Autokar się zatrzymuje, Barry Kent ponownie wymiotuje.
7.55 Podjeżdżamy do autostrady.
8.00 Kierowca zatrzymał autokar i zwrócił się do wszystkich z prośbą o zaprzestanie pokazywania znaku V kierowcom ciężarówek.
8.10 Kierowca traci panowanie nad sobą, odmawia jazdy autostradą, jeżeli „cholerni nauczyciele nie uspokoją dzieci".
8.20 Pani Fossington-Gore zmusza wszystkich do siedzenia na miejscach.
8.25 Wjazd na autostradę.
8.30 Wszyscy śpiewają „Dziesięć zielonych butelek".
8.35 Wszyscy śpiewają „Dziesięć zielonych smarków".
8.45 Kierowca bardzo głośnymi krzykami kładzie kres śpiewom.
9.15 Kierowca zjeżdża na stację obsługi, pije długo z piersiówki.
9.30 Barry Kent rozdaje tabliczki czekolady, ukradzione w sklepie samoobsługowym na stacji. Pani Fossington-Gore wybiera batonik Bounty.
9.40 Barry Kent wymiotuje w autobusie.
9.50 Wymiotują dwie dziewczynki siedzące obok Barry'ego Kenta.
9.51 Kierowca odmawia zatrzymania się na autostradzie.
9.55 Pani Fossington-Gore zasypuje rzygowiny piaskiem.
9.56 Pani Fossington-Gore wymiotuje bez opamiętania.
10.30 Autokar prześlizguje się po twardym poboczu, wszystkie inne pasy zamknięte z powodu robót drogowych.
11.30 Na tylnych siedzeniach wybucha bójka, autokar tymczasem dojeżdża do końca autostrady.

11.45 Koniec bójki. Pani Fossington-Gore znajduje podręczną apteczkę i opatruje rany. Barry Kent zostaje ukarany – ma siedzieć obok kierowcy.
11.50 Autokar psuje się w dzielnicy Swiss Cottage.
11.55 Kierowca załamuje się w obecności mechanika z AA. 12.30 Klasa IV D wsiada w londyński autobus miejski do St. Pancras.
13.00 Klasa IV D maszeruje z St. Pancras przez Bloomsbury. […]
13.30 Wejście do British Museum. Adrian Mole i Pandora Braithwaite przytłoczeni świadectwem bogactwa światowej kultury. Reszta klasy IV D szaleje, śmieje się z nagich posągów i wymyka się kustoszom.
14.15 Pani Fossington-Gore w stanie kompletnego załamania. […]
15.00 Kustosze zbierają do kupy klasę IV D i każą wszystkim usiąść na schodach przed muzeum.
15.05 Turyści amerykańscy fotografują Adriana Mole'a z komentarzem: „Jaki to typowy angielski uczeń".
15.15 Pani Fossington-Gore dochodzi do siebie i zabiera klasę IV D na zwiedzanie Londynu.
16.00 Barry Kent wskakuje do basenu fontanny na Trafalgar Square, jak to przewidział Adrian Mole. […]
16.35 Przyjeżdża policja, zabiera klasę do komisariatu, organizuje autokar powrotny. Telefony do rodziców powiadamiające o zmienionej godzinie powrotu. Telefon do dyrektora do domu. Klara Neilson dostaje ataku histerii. Pandora Braithwaite mówi pani Fossington-Gore, że przynosi ona hańbę nauczycielskiej profesji. Pani Fossington-Gore zgadza się złożyć rezygnację. […]
19.00 Autokar odjeżdża spod komisariatu w eskorcie policji.
19.30 Eskorta policyjna macha na pożegnanie.
19.35 Kierowca autokaru błaga Pandorę Braithwaite o utrzymanie porządku.
19.36 Pandora Braithwaite utrzymuje porządek.
20.00 Pani Fossington-Gore pisze wymówienie.
20.30 Szaleństwo autostrady opanowuje kierowcę autokaru.
20.40 Przyjazd do domu. Opony autokaru rozpalone. Klasa IV

D oniemiała z przerażenia. Dyrektor odprowadza panią Fossington-Gore. Ramiona rodziców. Kierowca autokaru zatrzymany przez policję.

Sue Townsend, Sekretny dziennik Adriana Mole'a lat 13 i ¾, tłum. Hanna Pawlikowska, Warszawa 1991, s. 171–175.

Ćwiczenie 7

Po przeczytaniu relacji Adriana Mole'a opisz wymyśloną wycieczkę szkolną, nadając wypowiedzi żartobliwy charakter.

Wszystko na sprzedaż?

Ćwiczenie 8

Dziennik Adriana Mole'a jest literacką fikcją. Dziś jednak wielu ludzi, np. w programach telewizyjnych, otwarcie opowiada o bardzo intymnych sprawach. Wyraź opinię o tego typu wystąpieniach.

Zadaniowo

Ćwiczenie 9

Dobierzcie się parami. Jedna osoba niech przygotuje i napisze krótką wypowiedź na temat: „Adrian Mole mógłby być moim świetnym kumplem, ponieważ…", a druga wypowie się pisemnie na temat: „Adrian Mole denerwuje mnie, ponieważ…".

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Związek główny w zdaniu: podmiot i orzeczenie



pixabay, licencja: CC 0

Wypowiedzenia w polszczyźnie mają bardzo podobną budowę. Choć różnią się długością (jedne mają kilka wyrazów, inne zaś – kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt), to każde logiczne zdanie można wyrazić już za pomocą dwóch części: podmiotu i orzeczenia (np. *Ja piszę – Ty czytasz – On czyta*). Ciekawe, że te dwie części możemy ukryć nawet w jednej formie gramatycznej czasownika: *Przeczytamy*. W trakcie tej lekcji dowiemy się, gdzie w wypowiedzeniu można odnaleźć podmiot i orzeczenie, a także przypomnimy sobie, jakie części mowy i formy gramatyczne je wyrażają.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Z dłuższego akapitu wybranego tekstu wypisz dziesięć czasowników.
>
> **2)** Do wybranych czasowników dopisz nazwy osób (przedmiotów, postaci, abstrakcyjnych pojęć), których dotyczy czynność, zdarzenie, stan wyrażone tymi czasownikami.
>
> **3)** Znajdź w wybranym akapicie takie zdania, w których pojawia się czasownik, a nie ma informacji o wykonawcy czynności. Jeśli w nim nie występują, poszukaj w innych fragmentach tekstu.

Grupa orzeczenia i grupa podmiotu

Wiemy już, że zdania to takie konstrukcje myślowe, w których pojawia się czasownik w formie osobowej albo można taką formę odtworzyć z kontekstu. Czasownik ze względu na swoje właściwości znaczeniowe i gramatyczne otwiera wokół siebie miejsca dla innych wyrazów, np.:

CZYTAĆ → *ktoś – czyta – coś*,
BRAKOWAĆ → *komuś – brakuje – czegoś*,
GRZMIEĆ → *grzmi – gdzieś*.

W zdaniach komunikujemy o jakichś czynnościach, orzekamy, że coś się dzieje lub ktoś albo coś jest w jakimś stanie. Tak naprawdę, gdy układamy zdania, rozwijamy treści, wypełniając miejsca wokół czasownika. Czasownik w **składni**, czyli nauce o zdaniach, nazwany jest **orzeczeniem**. Z orzeczeniem najczęściej łączy się **podmiot** – kolejna ważna część zdania. Tworzą razem podstawową grupę składniową, zwaną **związkiem głównym**. Wokół orzeczenia i podmiotu gromadzą się w rozmaitych układach nadrzędno-podrzędnych różne wyrazy (pełniące funkcję **dopełnienia**, **okolicznika** lub **przydawki**). Części zdania, które rozwijają orzeczenie (są jego rozbudowanymi określeniami), nazywamy **grupą orzeczenia**. Podobnie też części zdania, które rozwijają podmiot (są jego rozbudowanymi określeniami), nazywamy **grupą podmiotu**.

Przykładowo, wypowiedzenie: *Nasza sąsiadka z czwartego piętra jutro pożyczy nam ciekawe książki*, zawiera orzeczenie *pożyczy*. Jest ono wyrażone przez czasownik w formie osobowej. Znaczenie tego czasownika moglibyśmy zapisać jako powiązanie kilku słów:

POŻYCZAĆ → *ktoś – pożyczy – coś – komuś*.

Czasownik otwiera miejsca dla trzech wyrazów. Jednym z nich jest nazwa osoby, która *pożyczy* (*ktoś*). To najważniejsze słowo po orzeczeniu stało się podmiotem zdania (*sąsiadka*). Powstają dwie grupy składniowe:



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

> **Ćwiczenie 1**
>
> Znajdź w wypowiedzeniach orzeczenie i podmiot. Zaznacz jednym kolorem grupę podmiotu, a innym – grupę orzeczenia.
>
> Trzy książki oprawione w brązową skórę leżały na ostatniej półce szklanej biblioteczki.
>
> Znany w całym kraju naukowiec po raz kolejny wygłosił kontrowersyjny referat o nowych zagrożeniach finansowych.
>
> Nagle przez okno wleciał do pokoju straszny i głośno buczący chrabąszcz.

Orzeczenie

Orzeczenie – to najważniejsza część zdania. Zwykle wyraża ją czasownik w formie osobowej. Dzięki orzeczeniu dowiadujemy się o czynnościach, zdarzeniach i stanach, które ktoś wykonuje lub im podlega. Wyróżniamy trzy typy orzeczeń:

1. CZASOWNIKOWE – występuje w postaci jednego wyrazu, choć może zawierać rozbudowane formy gramatyczne czasownika, także nieosobowe:

Janek **wrócił** *ze szkoły.*
Janek **będzie szedł** *do szkoły.*
Wczoraj **rozdano** *nagrody.*

2. IMIENNE – składa się z dwóch części: łącznika oraz orzecznika. Łącznikiem może być osobowa forma czasownika „być" („zostać / zostawać", „stać się / stawać się") lub słówko posiłkowe „to". Orzecznik zwykle wyrażany jest przez przymiotnik (lub imiesłów przymiotnikowy), zaimek, liczebnik, przysłówek, a także rzeczownik (ten po łączniku czasownikowym ma zawsze formę narzędnika):

Janek **będzie lekarzem**.

łącznik + orzecznik

Janek **zostanie** *wkrótce* **nauczycielem**.
Janek **jest uczciwy**.

Janek **będzie mistrzem** *gier informatycznych.*

3. ZŁOŻONE – składa się co najmniej z dwóch form czasownika; pierwszym są czasowniki modalne: *można*, *trzeba*, *warto*, *należy*, *powinno się*, *winno się*; drugim – dowolny czasownik w formie bezokolicznikowej:

Jutro **mogę podpisać** *tę umowę.*
Janek **powinien wrócić** *ze szkoły o siódmej.*



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

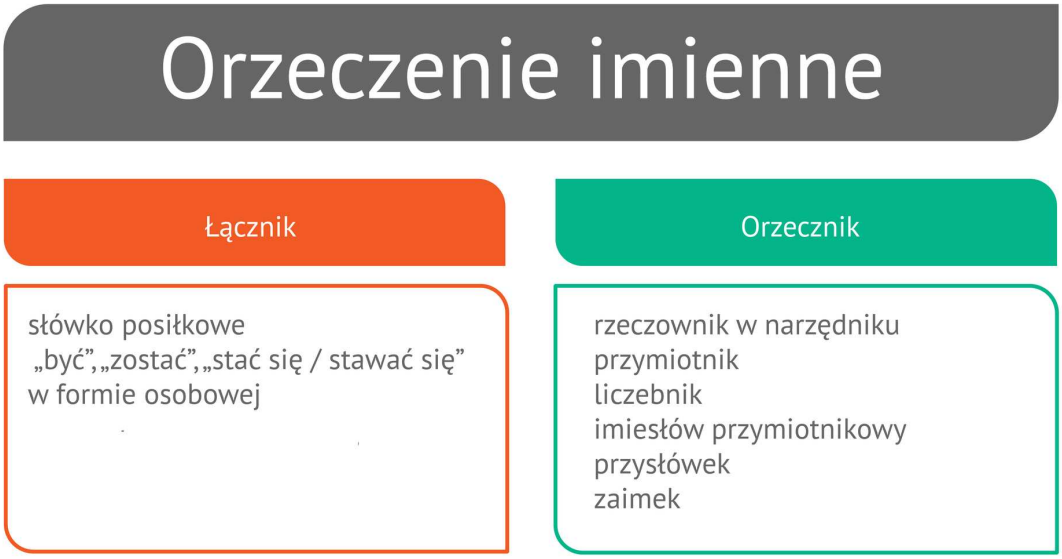

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Rozpoznaj typ orzeczenia.

Zdanie	Orzeczenie czasownikowe	Orzeczenie imienne	Orzeczenie złożone
Od rana będę chyba czytał zaległe lektury.	◯	◯	◯
Moja mam na pewno wkrótce zostanie szefową całego działu księgowości.	◯	◯	◯
Nie będziesz chyba ze mną się kłócić o drobiazgi?	◯	◯	◯
Powinienem chyba do soboty przeczytać tę lekturę.	◯	◯	◯
Nasz tata jest prawdziwym bohaterem roku.	◯	◯	◯
Wracam jutro po południu.	◯	◯	◯
Przez lata byliśmy miłośnikami przyrody górskiej.	◯	◯	◯
Byłaby pewnie posprzątała ten pokój.	◯	◯	◯
Naprawdę trudno się z tobą dyskutuje.	◯	◯	◯
Przydzielono każdemu aktorowi nowe role filmowe.	◯	◯	◯
Janek został badaczem tajemnic przyrody.	◯	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

W podanych wypowiedzeniach pojawiają się wyłącznie orzeczenia imienne. Wskaż łączniki i orzeczniki.

Zdanie	Łącznik	Orzecznik
Od wielu lat jesteśmy sympatykami podróży tanimi liniami lotniczymi.		
Stolicą naszego regionu jest Wrocław.		
Zwycięzcą konkursu filmowego zostanie pewnie nowe dzieło amerykańskiego reżysera.		
Czy będziecie naszymi pomocnikami w przygotowaniach do jarmarku świątecznego?		
Ola chyba jest siódma na liście.		
Ta ładowarka jest moja.		
Moja siostra była zdenerwowana przed wizytą u dentysty.		
Wichura z minuty na minutę stawała się niebezpieczna.		
Jest dość wcześnie na spacer.		
Garaż jest dość zagracony.		
Czesław Miłosz został laureatem Nagrody Nobla.		

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4

Rozpoznaj część mowy, którą wyraża orzecznik. Uzupełnij tabelę.

Zdanie	Orzeczenie imienne	Część mowy, która wyraża orzecznik
Jutro na pewno zostaniesz zwycięzcą.		
Nasza mama jest dzielną bohaterką.		
Jest już bardzo, bardzo późno.		
Przed egzaminem byliśmy nawet weseli.		
Mój nowy komputer jest najlepszy na rynku informatycznym.		
Ania była trzecia w konkursie recytatorskim.		
Ból z miesiąca na miesiąc stawał się dokuczliwy.		

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Podmiot

Podmiot wraz z orzeczeniem tworzy związek główny. Najczęściej wyraża informację o osobie, rzeczy związanej z wykonywaną czynnością wyrażoną przez orzeczenie. Podmiot zwykle pojawia się w zdaniach jako rzeczownik w mianowniku i łączy się z czasownikiem w trzeciej osobie. Czasami jego funkcję pełni zaimek rzeczowny (np. **Ktoś** *czyta gazetę.* **Nikt** *do nas nie przyjdzie.* **Oni** *się kłócą*) lub przymiotnik (np. **Chorzy** *już od dawna stoją w kolejce do lekarza*).

Wyróżniamy kilka rodzajów podmiotu:

1. GRAMATYCZNY – występuje w mianowniku i łączy się z czasownikiem w trzeciej osobie, to najczęściej występująca konstrukcja w grupie podmiotu.

2. LOGICZNY – występuje zawsze w dopełniaczu i łączy się z czasownikami oznaczającymi brak, ubywanie, przybywanie czegoś:

Od rana nie ma **wody**.
Przybyło nam na koncie **pieniędzy**.
Brakuje nam **pieniędzy**.
W jeziorze ubywa **wody**.

3. SZEREGOWY – to kilka wyrazów powiązanych ze sobą w układzie współrzędnym, które mogą być połączone spójnikiem lub tworzą szereg bez spójnika. Wskazują wykonawcę czynności:

Paweł i Gaweł *w jednym stali domu.*
Komputer, drukarka i skaner *stoją na moim biurku.*

4. DOMYŚLNY – nie pojawia się bezpośrednio jako osobny wyraz, ale rozpoznajemy go po końcówce fleksyjnej czasownika. Warto zauważyć, że w formach 1. i 2. osoby obu liczb zawsze rozpoznamy odpowiedni zaimek osobowy (ja, my, ty, wy), który zapowiada podmiot domyślny:

Jutro do ciebie przyjadę = [Ja] do ciebie jutro przyjadę.
Może jutro przyjdziesz = [Ty] może jutro przyjdziesz.

Niekiedy w funkcji podmiotu występuje także **bezokolicznik**:

Czytać *jest przyjemnie.*
Pracować *od rana do wieczora nie jest miło.*

> **Dla zainteresowanych**
>
> Najciekawszą formą podmiotu jest ścisłe powiązanie gramatyczne rzeczownika, który pojawia się w dopełniaczu, i liczebnika czy zaimka liczebnego:
>
> **Pięciu zawodników** *grało w naszej drużynie.*
> **Kilka osób** *dopisało coś do tej listy.*
> **Dużo pieniędzy** *znajduje się na moim koncie.*

Ćwiczenie 5

Rozpoznaj w zdaniach podmiot domyślny, który jest ukryty w formie czasownika. Wypełnij tabelę.

Zdanie	Orzeczenie	Forma orzeczenia (osoba i liczba)	Podmiot domyślny
WZÓR: Jutro będziemy mogli w końcu trochę pograć na komputerze.	będziemy mogli + pograć	pierwsza osoba liczby mnogiej	MY
Czy zgadzasz się pewnie ze mną?			
Co byście powiedzieli o tym?			
Cały dzień siedział przed telewizorem.			
Jutro o tej porze zostaniesz bohaterem dnia.			
Czy będziesz to czytała jeszcze dziś?			

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6

Rozpoznaj w zdaniach typ podmiotu i przyporządkuj je do właściwych grup.

Podmiot gramatyczny

Podmiot szeregowy

Podmiot logiczny

Pod koniec lipca w naszej rzece przybywa ryb.

Zabrakło ciepłych bułek w naszej piekarni.

Na przechadzkę wybrały się babcie, mamy oraz córki.

Kolorowa gazeta plotkarska leżała w kuchni na stole.

Od wielu już lat w naszym domu panuje pogodny nastrój.

Psy i ich właściciele biegali porankiem po plaży.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zdanie bezpodmiotowe

Najważniejszym składnikiem każdego wypowiedzenia jest orzeczenie. Wiemy już, że może ono się pojawiać w formie osobowej lub nieosobowej. W pierwszym wypadku zapowiada zawsze jakiś podmiot, który jest najczęściej komunikowany przez rzeczownik w mianowniku lub zapowiadany przez końcówkę osobową (podmiot domyślny). Nie każde jednak zdanie zawiera podmiot (a tym samym grupę podmiotu). Nie zapowiadamy wykonawcy jakiejś czynności, gdy nie ma takiej potrzeby (na przykład w typowych formułach urzędowo-prawnych opisuje się jakąś czynność w sposób ogólny, bezosobowy: *Prosi się o przestrzeganie regulaminu*), lub po prostu wykonawcy (sprawcy) jakiejś czynności nie można wskazać (np. *Dokonano kradzieży w naszym domu*).

Takie zdania, w których nie można użyć podmiotu, a jest w nich jedynie orzeczenie, nazywamy **zdaniami bezpodmiotowymi**. Pojawiają się w nich:

- formy nieosobowe czasownika (*O tym* **się nie mówi**. **Rozdano** *wszystkim prezenty.*),

- czasowniki typu: *grzmi*, *błyska się*, *śniło się*, *mdlić* (**Błyska się** *od wczoraj. Ale* **grzmi**. **Śniło** *mu* **się** *o wakacjach.* **Mdli** *mnie od wczoraj.*),
- słówka typu: *szkoda*, *warto*, *żal*, *strach* w funkcji orzeczenia (**Szkoda** *słów.* **Warto** *pamiętać o tym.* **Żal** *wracać do szkoły po wakacjach.* **Strach** *się bać.*).

Ćwiczenie 7

Jaki to typ zdania?

Przykład	Zdanie, w którym jest podmiot	Zdanie bezpodmiotowe
Pies z kotem od rana są strasznie rozleniwieni.	◯	◯
Płacić mandaty nie jest miło.	◯	◯
Sklep osiedlowy zamknięto w grudniu.	◯	◯
Tak się przecież mówi.	◯	◯
Jak długo tu czekasz?	◯	◯
Całą noc się błyskało.	◯	◯
Coś tam pod lasem się buduje.	◯	◯
Strach nawet o tym pomyśleć.	◯	◯
Będziemy niebawem musieli się spakować.	◯	◯
Nie należy hałasować w teatrze.	◯	◯
Czy mogłabyś skasować mój bilet?	◯	◯
Od wczoraj przybyło jej wielu znajomych.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 8

Wskaż w każdym zdaniu podmiot i orzeczenie i rozpoznaj ich rodzaje.

Zdanie	Orzeczenie czasownikowe	Orzeczenie imienne	Orzeczenie złożone	Podmiot gramatyczny
Od wielu lat nasi dziadkowie są kolekcjonerami dawnych pocztówek.	○	○	○	○
Dzisiaj na pewno zabraknie już biletów na ten film.	○	○	○	○
Babcia i dziadek niebawem będą obchodzili kolejny jubileusz małżeński.	○	○	○	○
Opowiadała mi tę historię przez kilka tygodni.	○	○	○	○
Bardzo chętnie obejrzymy twoją kolekcję gier planszowych.	○	○	○	○

Zdanie	Orzeczenie czasownikowe	Orzeczenie imienne	Orzeczenie złożone	Podmiot gramatyczny
Ciekawa historia przedwczoraj przydarzyła się mojemu tacie.	◯	◯	◯	◯
Za tydzień z pewnością będziemy podróżować po słonecznym wybrzeżu.	◯	◯	◯	◯
Marta od kilku lat jest naszą najlepszą przyjaciółką.	◯	◯	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 9

Utwórz zdania, w których posłużysz się:

- podmiotem gramatycznym,
- podmiotem logicznym,
- podmiotem szeregowym,
- podmiotem domyślnym.

Ćwiczenie 10

Utwórz zdania bezpodmiotowe, wykorzystując następujące wyrazy lub wyrażenia:

- *wyrzucono*,
- *można zapytać*,
- *warto oszczędzać*,
- *grzmi*,
- *strach*,
- *powinno się*,
- *pisze się*.

Ćwiczenie 11

Utwórz zdania, w których się posłużysz:

- orzeczeniem czasownikowym,
- orzeczeniem imiennym z łącznikiem „zostać”,
- orzeczeniem imiennym z łącznikiem „być”,

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Trochę więcej o języku



pixabay, licencja: CC 0

Podstawowa wiedza o języku pojawia się w słownikach, podręcznikach do gramatyki i wielu publikacjach popularyzujących kulturę języka, czyli zasady poprawności językowej i stylistycznej. O języku można się również wiele dowiedzieć z audycji telewizyjnych i programów radiowych (prowadzonych przez wybitnych językoznawców, m.in. Jerzego Bralczyka, Jana Miodka czy Andrzej Markowskiego). Wiedza o języku pojawia się również w internecie – przykładem są pogadanki i wykłady oraz blogi/wideoblogi znanych badaczy, którzy w przystępny i ciekawy sposób opowiadają o języku i wyjaśniają najtrudniejsze problemy poprawnościowe.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Wyjaśnij, po co ludzie piszą blogi. Wskaż, czym różnią się one od tradycyjnych form pamiętnikarskich (dzienników i pamiętników).
> **2)** Wymień najważniejsze rodzaje współczesnych witryn internetowych o charakterze bloga.
> **3)** Znajdź w dostępnych źródłach informacje na temat stylu popularnonaukowego. Podaj, czym się charakteryzuje.

Kto popularyzuje wiedzę o języku?

Jeszcze przed „erą internetu", przez cały XX wiek, pojawiały się różne ciekawe pogadanki, audycje telewizyjne i radiowe, w których językoznawcy popularyzowali trudną wiedzę gramatyczną. Dzięki tej działalności powstały słowniki poprawności językowej (pod redakcją Witolda Doroszewskiego i Haliny Kurkowskiej oraz Andrzeja Markowskiego). Wielką popularnością cieszyły się wykłady przywołanych autorów słowników oraz Jana Miodka (telewizyjna *Ojczyzna polszczyzna*). Na temat języka felietony pisali również wybitni publicyści. Współcześnie możesz również skorzystać z wielu audycji, w których uzyskasz ważne informacje o języku i upewnisz się, jak używać poprawnych (czyli normatywnych) form językowych. Popularnością wśród telewidzów i słuchaczy radia cieszą się na przykład:

- *Słownik polsko@polski* – program telewizyjny prowadzony przez prof. Jana Miodka,
- *Co w mowie piszczy?* – audycja radiowa prowadzona przez prof. Katarzynę Kłosińską.

Czym się te audycje odznaczają? Autorami programów są językoznawcy, którzy w przystępny sposób piszą i opowiadają o sprawach naukowych. Posługują się więc **stylem popularnonaukowym**. W ich wystąpieniach znajdziesz wiele interesujących i barwnych przykładów, zabawnych anegdot i ciekawych ilustracji. Zamiast skomplikowanych terminów pojawiają się słowa powszechnie zrozumiałe, trudne odniesienia do fachowej literatury są zastąpione ciekawymi przykładami użycia form językowych zaczerpniętymi z mowy współczesnych Polaków. Najważniejszą cechą wszystkich tych programów jest to, że „uczą, doradzając" – a więc możesz się przekonać, jakie problemy związane na przykład z oceną tego, co jest normą, a co błędem, mają użytkownicy polszczyzny.

Inną formą popularyzowania wiedzy na temat języka są internetowe i telefoniczne poradnie językowe, w których zawsze możesz skorzystać z wyjaśnień ekspertów. Poradnie internetowe przeważnie mają postać podobną do blogów – w różnych zbiorach znajdziesz katalogi/archiwa „pytań i odpowiedzi". Pojawiają się w nich najważniejsze działy nauki o języku, np. pisownia (o ortografii), interpunkcja, stylistyka (komentarze o użyciu wypowiedzi zgodnej z przeznaczeniem i sytuacją komunikacyjną), frazeologia (wskazówki co do poprawnego użycia zwrotów frazeologicznych), znaczenie (o znaczeniach wyrazowych, synonimach, antonimach itd.).

Internetowe poradnie językowe

Największą współczesną witryną internetową poruszającą zagadnienia poprawności jest Poradnia Językowa PWN (w której porad udzielają m.in. prof. Mirosław Bańko i prof. Jerzy Bralczyk). Możesz już w tej chwili sprawdzić na stronie poradni, jaka jest poprawna forma dopełniacza wyrazu blog: *bloga* czy *blogu*?

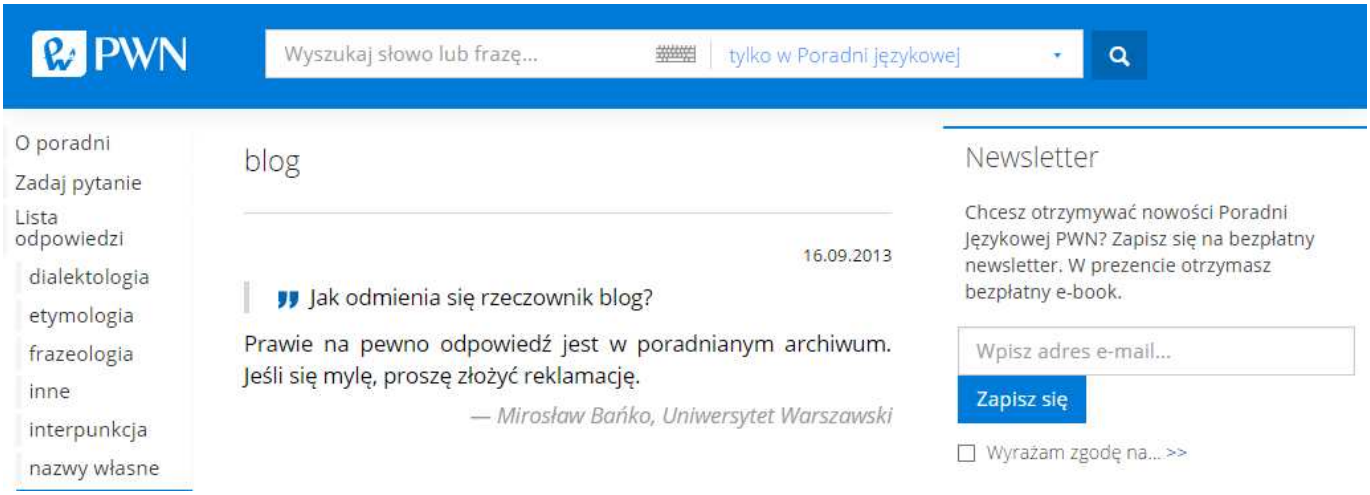

PWN, [online], dostępny w internecie: http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/blog;14450.html [dostęp 30.10.2015 r.]

Jak widzisz, witryna, którą odwiedzasz, to *blog*, na którym znani naukowcy udzielają porad językowych swoim czytelnikom, posługując się przy tym stylem popularnonaukowym. Jeśli dobrze poszukasz w archiwach poradni, pewnie znajdziesz inne ciekawe odpowiedzi.

Przykładem bloga-poradni jest również Obcy język polski prowadzony przez Macieja Malinowskiego, mistrza ortografii polskiej.

Innym sposobem na propagowanie poprawnej polszczyzny i rozwiewanie wątpliwości językowych są cykle wideo na różnych portalach internetowych. Przekonaj się, co prof. Jerzy Bralczyk sądzi o googlaniu i lajkowaniu.

Możesz też włączyć się w dyskusję na portalach społecznościowych poświęconych poradom językowym – o ważnych i trudnych sprawach rozmawiają tam zarówno naukowcy, jak i internauci.

Historia blogów

O blogach i historii blogów przeczytaj w felietonie Bartka Chacińskiego.

> **Bartek Chaciński**
>
> ## Blogerzy. Największe i najbardziej nieoczekiwane masowe szaleństwa świata internetu
>
> Dawno, dawno temu, czyli jeszcze w połowie lat 90., kiedy internet dostępny był dla nielicznych, a wiedza, gdzie można znaleźć daną informację, była jeszcze cenniejsza niż teraz – bo samo połączenie było na wagę złota, a jego czas odmierzany zwykle słonymi opłatami –

narodziły się logi (*log* to po angielsku rejestr). Czy raczej weblogi – ale nikomu nie chciało się nigdy używać pełnej nazwy. Zalogowani, połączeni z internetem użytkownicy przygotowali zestawy ciekawych linków do odwiedzanych w ciągu dnia stron i informacji, które udało im się odnaleźć w czasie cennej sesji (niektóre z tych pionierskich weblogów działają i wciąż są dostępne […]).
Z czasem weblogi skrócono – tak że został z tego blog. Jednocześnie forma uległa mocnemu udoskonaleniu i nabrała cech wyjątkowej twórczości internetowej, a zarazem stała się rodzajem pamiętnika człowieka ery Web 2.0.
[…]
Blogi stały się krzyżówką trzech rzeczy: dziennika, formy działalności dziennikarskiej/publicystycznej i osobistej strony, wizytówki internetowej. Bardzo szybko strony domowe, które zakładali sobie poszczególni internauci jeszcze w latach 90., ustąpiły miejsca łatwiejszym w redagowaniu i bardziej użytecznym prywatnym stronom blogowym […].
Charakterystyczną cechą blogów – w stosunku do pamiętników – jest odwrócona chronologia, w jakiej dostajemy treści. Nie jak w kronice Jana Długosza, gdzie pierwsze było pierwsze, a ostatnie na ostatku, tylko tak jak wszystko w internecie: najnowsze na początku. Zakłada się bowiem, że inni śledzą nasz blog na bieżąco. Sama czynność tworzenia wpisów (wpis, inaczej notka, to podstawowa jednostka blogowa) w połączeniu z odpowiadaniem na pojawiające się pod wpisem komentarze (komenty, komcie) internautów nazywa się blogowaniem. A ponieważ blogi są zlinkowane z podobnymi tematycznie blogami (świadczy o tym lista ulubionych zamieszczana na blogu) albo pamiętnikami znajomych osób i mają stałych odbiorców, poszczególne notki są dodatkowo podzielone na kategorie i opatrzone tagami (czyli powiązane ze słowami kluczowymi, dzięki którym łatwiej znaleźć informacje na dany temat), całość tworzy mocno splątaną sieć zależności, internet w internecie, który opisuje się mianem blogosfery.

Bartek Chaciński, Blogerzy. Największe i najbardziej nieoczekiwane masowe szaleństwa świata internetu, [w:] tegoż, Wyż nisz. Od alterglobalistów do zośkarzy. 55 małych kultur, Kraków 2010, s. 35–36.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Napisz krótkie pogadanki (50–70 słów), które można by było umieścić na blogu o tematyce językowej.

- *Nie każde słowo znaczy to samo…*
- *Co reklama, to nowe powiedzonko w języku…*
- *Słowa mogą mieć skrzydła. Oczywiście – to taka metafora. Chodzi o znane powiedzenia, cytaty, złote myśli…*
- *Zmienia się komunikacja, zmienia się grzeczność językowa…*

Ćwiczenie 2

Rozstrzygnij, czy tekst Bartka Chacińskiego jest napisany stylem popularnonaukowym. Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 3

Stwórzcie w grupie projekt własnego bloga, na którym będziecie pisać o ciekawych problemach językowych. Pomocny w tym może być felieton Bartka Chacińskiego (dziennikarza i również autora blogów), gdzie pojawiają się ważne terminy:

- wpisy,
- tagi,
- komentarze (komenty),
- linki i hiperłącza / notki z datą i tytułem,
- kategorie notek (ułożone tematycznie).

Przedstawcie innym grupom przykład jednego wpisu.

Ćwiczenie 4

Wysłuchaj wypowiedzi prof. Jerzego Bralczyka. Wynotuj poruszone w niej najważniejsze problemy związane z odmianą wyrazów.

Ćwiczenie 5

Porozmawiaj ze swoimi koleżankami i kolegami o ich problemach językowych. Wyjaśnij samodzielnie dwa problemy językowe, które pojawiły się w trakcie rozmów.

Ćwiczenie 6

Wysłuchaj felietonu prof. Katarzyny Kłosińskiej Co w mowie piszczy? (Polskie Radio, Program Trzeci) o odmianie i akcentowaniu wyrazu Rzeczpospolita.

Następnie poszukaj wyrazu podobnie zbudowanego jak „Rzeczpospolita” i wyjaśnij, w formie porady językowej, jak należy go odmieniać.

Ćwiczenie 7

Wysłuchaj audycji Małgorzaty Tułowieckiej pt. Nasz język współczesny (Polskie Radio, Program Drugi).

Ćwiczenie 8

Zrób w formie mapy myśli krótką notkę pt. „Zmieniła się grzeczność językowa Polaków", przeznaczoną do wysłania na blog. Możesz skorzystać na przykład z następujących haseł:

- Dawne formy grzecznościowe
- Współczesne formy grzecznościowe
- Jakich form używać, aby nie popełnić błędów?
- Gafy językowe współczesnych Polaków
- Dobre/złe formy językowe

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Artystyczne dorastanie



pixabay, licencja: CC 0

Piszemy coraz mniej i coraz krócej. Czy jest to znak czasu? Z pewnością tak. Wysyłamy mejle i SMS-y, umieszczamy komentarze na forach, korespondujemy na portalach społecznościowych. Wszyscy wiemy, jakiego języka używa się w komunikacji internetowej. A może dla przeciwwagi napisać wiersz, poszukać magii i ulotnego piękna w języku poetyckim? Niejeden człowiek w powstałym spontanicznie wierszu zawarł cząstkę siebie, opowiadając o swoim smutku, marzeniach czy szczęściu. Podczas tej lekcji przyjrzymy się artystycznym poczynaniom młodych ludzi, których twórczość czasem dziwi, czasem zachwyca, niekiedy zaskakuje. Zasługuje na to, by poświęcić jej chwilę uwagi i zainteresowania.

> **Już wiesz**
>
> Znajdź w słowniku terminów literackich definicję *liryki*. Wypisz trzy cechy, które charakteryzują ją jako rodzaj literacki (kto mówi w utworze? do kogo? w jaki sposób?).

Niezwykła rozmowa

Nicole Jurek

Siedzę na łóżku

Siedzę na łóżku
Smucę się.
Wnet słyszę:
”Wkurzasz mnie, rozchmurz się!”
Co to było, czy to sen?
Pełna obaw odwracam się.
A tam pluszak, czy to żart?
Pytam się, co nie tak?
”Całe łóżko chcę dla siebie,
Niepotrzebna tutaj jesteś!
Masz swój świat
Dorosły tak.
Idź już stąd!
Uśmiechnij się,
Pogódź się!
Zapadam w sen”.

Nicole Jurek, Siedzę na łóżku, [w:] , Całkiem serio i z przymrużeniem oka, Brzeg Dolny 2013, s. 9.

Po przeczytaniu wiersza Nicole Jurek – uczennicy I klasy liceum – pt. *Siedzę na łóżku* wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> Opisz postać mówiącą w utworze.

> **Ćwiczenie 1.2**
>
> W jednym zdaniu sformułuj wniosek dotyczący sytuacji, w której znalazła się postać mówiąca.

Ćwiczenie 1.3

Rozstrzygnij prawdziwość podanych poniżej określeń opisujących sposób wypowiadania się pluszaka.

Pasujące do stylu wypowiedzi pluszaka

Pozostałe

serdeczny | żartobliwy | radosny | przyjazny | kategoryczny | zdecydowany | stanowczy

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Niepokojąca wizja

Adrianna Żurek

Życie kręci się jak kula ziemska...

Życie kręci się jak kula ziemska
Ciągle wokół.
Chcesz coś osiągnąć w nim,
Mieć ten święty spokój.
Walczysz z przeciwnościami losu,
Śmierci wciąż plujesz w twarz,
Chcesz mieć przy sobie wiele,
Lecz tracisz to, co masz.
Krótkie spojrzenie na ból
W oczach tej bliskiej osoby.
Wyprute żyły tylko po to,
By móc coś zdobyć.
Uśmiechasz się, jednak pod oczami
Masz fioletu cień.

Noce bezsenne, na barkach
Ciężar ludzkiej egzystencji w dzień.
Cmentarz rozbitych dusz
Słyszysz stłumiony głos?
On wydziera się z ciemności.
Ty rzucony na ten stos
Weź jeden oddech
Z drugim będzie już problem.
Kiedy ból krzyczy z wnętrza
Twoje płuca nie zatrzymują
Przesiąkniętego truchłem powietrza.

Adrianna Żurek, Życie kręci się jak kula ziemska..., [w:] , Całkiem serio i z przymrużeniem oka, Brzeg Dolny 2013, s. 8.

Po przeczytaniu wiersza Adrianny Żurek – uczennicy III klasy gimnazjum – wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 2.1

Wypisz z tekstu fragmenty, które zawierają informacje o pragnieniach postaci mówiącej w utworze. Następnie, używając różnorodnych części mowy, scharakteryzuj te pragnienia.

Ćwiczenie 2.2

Ćwiczenie 2.3

Do wymienionych pragnień dopasuj ich metaforyczne konsekwencje.

„coś osiągnąć”	„śmierci wciąż plujesz w twarz”
„coś zdobyć”	„walczysz z przeciwnościami losu”
„święty spokój”	„tracisz to, co masz”
„chcesz mieć przy sobie wiele”	„wyprute żyły”

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.4

Ustal, jakie zabarwienie emocjonalne mają epitety wymienione w tabeli, a także wskaż, jaką przybierają formę.

WZÓR: **epitet:** cień fioletu; **zabarwienie emocjonalne epitetu (pozytywne, negatywne, neutralne):** neutralne; **forma epitetu:** rzeczownik

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.5

Na podstawie informacji uzyskanych z tabeli sformułuj wniosek o stanie emocjonalnym osoby wypowiadającej się w wierszu. Uzasadnij swoje stanowisko przykładami jeszcze innych cytatów z wiersza potwierdzających ten wniosek.

Ćwiczenie 2.6

Pod koniec utworu pojawia się wzmianka o „stłumionym", tajemniczym głosie. Wytłumacz, co on oznacza.

Młodzieńczy świat

Aleksandra Gałda

Smother

To jest mój świat,
Ściany moich słów,
Okna moich myśli.

To jest mój dom,
Ścieżki niespełnionych marzeń…

Deszcz moich łez…

To jest moje niebo,
Którego codziennie dotykam ręką,
Któremu potrafię wyczuć tętno.

To jest moje Wyobrażenie,
Tego, co mogło być Kiedyś,
Lecz bardziej tego, czego nigdy nie będzie.

(To jest moje ciche narzekanie)
Mówienie tak,
Mówienie nie,
Nie wiem.
Pod moją nieobecność…

I to jest ten Środek ciężkości,
Wszystko, czego nie zdołam uchwycić.

Aleksandra Gałda, Smother, [w:] , Pokonam bezradność, oprac. Aleksandra Kucharska, Brzeg Dolny 2006, s. 12.

Po przeczytaniu wiersza *Smother* Aleksandry Gałdy – uczennicy II klasy liceum – wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 3.1

Ćwiczenie 3.2

Scharakteryzuj postać mówiącą, biorąc pod uwagę jej stan emocjonalny. Uzupełnij zdania.

Postać mówiąca ujawnia się w utworze. Można ją odnaleźć dzięki występującym w tekście [ ] „mój”, „moje” oraz [ ] w 1. os. lp. „nie zdołam”, „dotykam”. Typ liryki, w której postać mówiąca wypowiada się w taki sposób, nazywa się [ ].

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.3

Ćwiczenie 3.4

Dopasuj metafory do ich objaśnień.

wolność myśli – [ ]

niezrealizowane plany – [ ]

niemożność wyrażenia siebie – [ ]

rozpacz – [ ]

„ścieżki niespełnionych marzeń” | „deszcz moich łez” | „okna moich myśli” | „ściany moich słów”

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.5

Osoba mówiąca w wierszu potrafi „wyczuć tętno nieba”. Wyjaśnij, co – twoim zdaniem – oznacza ta metafora.

Ćwiczenie 3.6

Wytłumacz na podstawie wiersza, w jaki sposób wyraża się „ciche narzekanie” i co ono oznacza.

Ćwiczenie 3.7

Wyjaśnij, jak rozumiesz tytuł utworu: *Smother*. Wykorzystaj informacje zawarte w przypisie.

Nasze dorastanie

Nicole Jurek

Słodkie dorastanie

Nie chcę udawać dorosłej
Nie chcę nią być.
Chcę siedzieć w domu

Z nudów herbatę pić.
Ale czas się nie cofa
A magii znam tyle, co nic.
Idę do przodu coraz starsza i starsza
A przez te obowiązki czasem nie da się żyć.
Więc po pocieszenie chcę do cukierni iść
Bo zostało mi tylko rosnąć, uczyć się i tyć.

Nicole Jurek, Słodkie dorastanie, [w:] , Całkiem serio i z przymrużeniem oka, Brzeg Dolny 2013, s. 9.

Po przeczytaniu wiersza *Słodkie dorastanie* wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 4.1**
>
> Zapisz swoje skojarzenia związane najpierw z dzieciństwem, a potem z dorosłością.

> **Ćwiczenie 4.2**
>
> Podaj dosłowne i przenośne znaczenie tytułu utworu. Wytłumacz, które z nich decyduje o jego żartobliwym charakterze.

> **Ćwiczenie 4.3**
>
> Nieuchronność dorastania została w tekście wyrażona za pomocą trzech bezokoliczników. Znajdź je, a następnie dopisz do nich trzy inne bezokoliczniki, które będą twoimi sposobami na pogodzenie się z dorosłością.

> **Ćwiczenie 4.4**

Ćwiczenie 4.5

W formie podsumowania dopasuj do tytułów cytowanych wierszy pojęcia odnoszące się do ich treści.

Siedzę na łóżku

Życie

Smother

Słodkie dorastanie

gorzka skarga | faza buntu | zmaganie z życiem | egzystencja i śmierć | słodycze jako lek na dorastanie | etap między dzieciństwem a dojrzewaniem | u progu dorosłości | marzenia i łzy | smutek | dojrzałość i otyłość | ból istnienia | „ciche narzekanie” | pluszak

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 5

Jak – twoim zdaniem – potoczyła się rozmowa bohaterki wiersza Nicole Jurek *Siedzę na łóżku* z pluszakiem ukazana w utworze? Napisz krótki tekst, który mógłby być dalszym ciągiem sytuacji opisanej w wierszu. Do swojej wypowiedzi wprowadź dialog.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Refleksy pustyni



pixabay, licencja: CC 0

Pustynia – ogromna, pusta przestrzeń pełna piasku, palącego słońca i stworzeń, które nieustannie ryzykują, by na niej przeżyć. Nie jest łatwo codziennie walczyć o skrawek cienia i o każdą kroplę wody. Czego jeszcze można szukać na tych niesprzyjających żywym istotom obszarach? Co przyciąga tu podróżników, obieżyświatów, poszukiwaczy skarbów? Co na pustyni pragnie znaleźć poeta? Ta niesamowita przestrzeń wciąż fascynuje... Pustynia to klepsydra świata, w której ziarenko po ziarenku odmierza się życie i śmierć.

> **Już wiesz**
>
> Przypomnij sobie wszystkie poznane dotychczas utwory, w których pojawiały się pustynie. Zanotuj w punktach, jakich umiejętności i cech charakteru wymagała od bohaterów podróż przez pustynię.

Droga przez piekło

Ryszard Kapuściński

Heban

Ktoś budzi mnie, czuję ostrożne, lekkie dotknięcie. Twarz, która pochyla się nade mną, jest ciemna, widzę nad nią biały turban, tak jasny, że niemal świecący, jakby pociągnięty fosforem. Jest jeszcze noc, ale wokół panuje ruch. Kobiety rozbierają szałasy, chłopcy układają chrust na ognisku. Jest pośpiech w tej krzątaninie, wyścig

z czasem: zrobić jak najwięcej, nim pojawi się słońce i zacznie upał. Trzeba więc szybko zwinąć nocne koczowisko i ruszyć w drogę. Ci ludzie nie czują żadnego związku z miejscem, w którym są. Zaraz stąd pójdą, nie zostawiając śladu. W dumkach, które śpiewają wieczorem, ciągle będzie powtarzać się refren: „Moja ojczyzna? Moja ojczyzna jest tam, gdzie pada deszcz".

Ale do wieczora jeszcze daleko. Najpierw trzeba przygotować się do drogi. Więc przede wszystkim napoić wielbłądzice. To trwa długo, bo mogą one pochłonąć ogromne ilości wody, niejako na zapas, czego nie potrafi ani człowiek, ani żadne inne stworzenie. Następnie doją je chłopcy, napełniając kwaskowym, gorzkawym mlekiem płaskie skórzane bukłaki. Potem piją ze studni owce i kozy. Jest ich może dwieście. Tych stad doglądają kobiety. Na koniec piją ludzie – mężczyźni pierwsi, po nich kobiety i dzieci.

Na horyzoncie pojawia się teraz pierwsza świetlista linia – zapowiedź dnia i wezwanie do porannej modlitwy. Modlą się mężczyźni, obmywszy najpierw twarz garstką wody, przy czym to mycie wymaga takiego samego skupienia jak modlitwa: żadna kropla, podobnie jak żadne słowo boże, nie mogą być stracone.

Kobiety rozdają teraz mężczyznom po czarce herbaty. Jest to herbata gotowana z cukrem i z miętą, gęsta jak miód i posilna, w porze suchej, kiedy brakuje jedzenia, musi ona wystarczyć za całodzienne pożywienie, aż do następnej czarki – na kolację.

Pojawia się słońce, robi się jasno, a to już najwyższa pora, żeby ruszać w drogę. Najpierw idzie stado wielbłądzic prowadzone przez mężczyzn i chłopców. Potem w tumanach kurzu kotłują się owce i kozy. I zaraz za nimi kobiety i dzieci. W takiej kolejności zwyczajowo kroczy gromada ludzi i zwierząt, ale tym razem, na samym jej końcu, idą jeszcze Hamed ze swoim osłem, a także, na dokładkę, ja. Hamed to drobny kupiec z Berbery, w którego hoteliku nocowałem. Kiedy

powiedział mi, że rusza ze swoimi kuzynami do brata w Las Anod, poprosiłem go, by mnie zabrał ze sobą.

Ale gdzie jest Berbera? Gdzie Las Anod? Obie miejscowości leżą w północnej Somalii. Berbera – nad Zatoką Adeńską, a Las Anod na Płaskowyżu Haud. A więc moi współtowarzysze modlili się rano zwróceni na północ, tj. w stronę Mekki, mając słońce po prawej stronie, podczas gdy teraz, kiedy ruszamy w drogę, jest ono po stronie lewej. Oto geografia tutejszego świata – zawiła, pomieszana, ale nie daj Boże coś tu pomylić, w miejscowych pustynnych warunkach taka pomyłka oznacza śmierć. Kto był kiedyś w tych stronach, wie, że są to najgorętsze miejsca na ziemi. Ale tylko ktoś, kto je poznał, będzie wiedział, o czym mówię. Bo dzień w porze suchej, zwłaszcza jego godziny południowe są niedającym się wytrzymać piekłem. Naprawdę smażymy się w ogniu. Naprawdę wokół wszystko się pali. Nawet cień jest gorący, nawet wiatr – rozżarzony. Jakby przesuwał się w pobliżu rozpalony kosmiczny meteoryt i swoim termicznym promieniowaniem zamieniał wszystko w popiół. O takiej porze ludzie, zwierzęta i rośliny nieruchomieją, drętwieją.

Zapada milczenie, zapada martwa, przejmująca cisza.

Otóż teraz właśnie idziemy pustymi bezdrożami naprzeciw temu oślepiającemu zjawisku, jakim jest tu szczyt gorejącego dnia, naprzeciw temu męczącemu doświadczeniu spiekoty i wyczerpania, przed którym w dodatku nie ma dobrego schronienia ni ucieczki. Nikt nie rozmawia, jakby całą uwagę i energię pochłaniał marsz, choć jest on przecież zajęciem codziennym, monotonną rutyną, sposobem życia. Tylko od czasu do czasu słychać uderzenia kija o grzbiet leniwej wielbłądzicy albo pokrzykiwania kobiet na niesforne kozy.

Zbliża się jedenasta, kiedy kolumna zwalnia, a potem przystaje i rozprasza się. Każdy stara się teraz ukryć przed słońcem. Jedynym sposobem jest wejść pod rosnące tu gdzieniegdzie rozłożyste,

rosochate akacjowce, których płaskie, postrzępione korony mają kształt parasola: tam jest cień, ukryta odrobina chłodu. Bo poza tymi drzewami wszędzie tylko piach i piach. Tu i tam jakieś pojedyncze, kolczaste, rozczapierzone krzaki. Kępy wypalonej, szorstkiej trawy. Wypustki szarych, kruchych mchów. I już tylko rzadko: wystające kamienie, zwietrzałe głazy, bezładne, skalne usypiska.

– Nie lepiej było zostać tam, przy studni? – pytam, skonany, Hameda. Ledwie jesteśmy w drodze trzeci dzień, a nie mam już siły dalej iść. Siedzimy oparci o sękaty pień drzewa, w wąskim kręgu cienia, tak kusym, że mieści się w nim jeszcze tylko głowa osiołka, a cały jego tułów smaży się w słońcu.

– Nie – odparł – bo od zachodu idą Ogadeni, a nie mamy dość siły, żeby się im oprzeć.

W tym momencie zdałem sobie sprawę, że nasza wędrówka nie jest zwykłym przemieszczaniem się z miejsca na miejsce, ale idąc, uczestniczymy w walce, w nieustannych i niebezpiecznych manewrach, w zmaganiach i w starciach, które w każdej chwili mogą źle się zakończyć.

Ryszard Kapuściński, Heban, Warszawa 2007, s. 213–216.

Po przeczytaniu fragmentu *Hebanu* Ryszarda Kapuścińskiego wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 1.1

Wynotuj wszystkie elementy krajobrazu pustynnego, które można odnaleźć w przytoczonym tekście.

Ćwiczenie 1.2

Scharakteryzuj ludzi przemierzających pustynię w północnej Somalii.

Ćwiczenie 1.3

Ćwiczenie 1.4

Uzupełniając tabelę podanymi poniżej stwierdzeniami, wytłumacz, jak ludzie, zwierzęta i rośliny potrafią przetrwać w trudnych do życia warunkach.

Kobiety, chłopcy, mężczyźni

Wielbłądy, owce, kozy, osioł

Rośliny

Piją posilną herbatę z miętą i cukrem.

Całą energię skupiają na marszu.

Nie rozmawiają.

Piją dużo wody przed wyruszeniem w drogę.

Nie są wymagające (odporne na brak wody i temperaturę).

Pracują przed pojawieniem się słońca.

Wykorzystują każdą możliwość ochłody.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.5

Podkreśl w tytule metaforę, która posłużyła Ryszardowi Kapuścińskiemu do zobrazowania jego postrzegania pustyni.

Ćwiczenie 1.6

To niegościnne miejsce, którym jest pustynia, zostało przedstawione za pomocą rozmaitych środków stylistycznych. Wynotuj je, nazwij i opisz ich funkcję w tekście.

Ćwiczenie 1.7

Wyjaśnij, dlaczego ludzie pustyni śpiewają wieczorami dumki, których refren brzmi: „Moja ojczyzna? Moja ojczyzna jest tam, gdzie pada deszcz”.

Ćwiczenie 1.8

Wyraź swoją opinię na temat sposobu obrazowania pustyni przez Ryszarda Kapuścińskiego.

Piękno pustyni

Wskazówka

Do omówienia można wybrać jeden z przytoczonych wierszy lub podzielić klasę na grupy i każdej grupie dać do analizy jeden tekst poetycki oraz polecenia do zrealizowania.

Agnieszka Mikucka

Nubia

Białe obłoki sunące po atłasie nieba...
Skąpane w blaskach słońca piaski pustyni,
Rubinowy wietrzyk przewiewający na wskroś złote wydmy,
Oazy – życiodajne skarbce,
A wśród nich słodki czar zapomnienia.

Agnieszka Mikucka, Nubia, [w:] , Okna, Brzeg Dolny 2003-2004, s. 5.

Po przeczytaniu wiersza *Nubia* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 2.1

Opisz uczucia, które wzbudził w tobie wiersz Agnieszki Mikuckiej.

Ćwiczenie 2.2

Nazwij środki stylistyczne służące ukazaniu piękna pustyni i podaj ich przykłady.

Ćwiczenie 2.3

Wyjaśnij, jak rozumiesz zakończenie wiersza:

„Oazy – życiodajne skarbce,
A wśród nich słodki czar zapomnienia”.

Ćwiczenie 2.4

Porównaj przytoczone teksty Ryszarda Kapuścińskiego i Agnieszki Mikuckiej, uzupełniając poniższą tabelę odpowiednimi cytatami. W sześciu ostatnich rubrykach zapisz spostrzeżenia własnymi słowami.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Nasza karawana

Dorota Krzyżosiak

Karawana wielbłądów w uchu igielnym

W nieziemskim świecie żyją ludzie,
Co wciąż zbłąkani szukają siebie,
Choć nie sposób przecież
Odnaleźć ziarenka piasku na pustyni…
Karawaną idziemy przez swe własne
Niewyśnione lądy,
Wodząc nieprzytomnymi oczyma po bezkresach,
Zawodząc i oddając cześć fatamorganom.
A przecież nasz świat,
Którego nam nie sposób objąć choćby wzrokiem,
Mieści się tylko w maleńkim uchu igielnym.
A my mieścimy się w nim jako nić,
Ażeby stać się tkaniną najczarniejszą,
Która spowija wszechświat.
Ulotni są ludzie.
Wiatr strąca ich jak okruchy kwarcu
Z marmurowych kolumn.
Ulotni są, bo odlatują w eter
Pozostawiając tylko wspomnienie jasnego nieba,
Błękitnych ust i pierza opadającego
Swobodnie na ziemię
I znikającego w łabędziowym gnieździe…
A jednak podążamy naszą karawaną

Parząc sobie stopy na rozgrzanym piachu.
Żyjemy i stwarzamy swój igielny wszechświat.

Dorota Krzyżosiak, Karawana wielbłądów w uchu igielnym, [w:] , Pory roku, Brzeg Dolny 2009, s. 21.

Po przeczytaniu wiersza Doroty Krzyżosiak – uczennicy I klasy liceum – wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 3.1

Skomentuj, do jakich rozważań zainspirowały autorkę pustynne klimaty.

Ćwiczenie 3.2

Odszukaj w tekście motyw idącej karawany i nazwij funkcję tego motywu w wierszu.

Ćwiczenie 3.3

Ćwiczenie 3.4

Wskaż te cytaty, które ukazują ulotność ludzkiego istnienia.

- [ ] „wiatr strąca ich jak okruchy kwarcu”
- [ ] „A jednak podążamy naszą karawaną”
- [ ] „oddając cześć fatamorganom”
- [ ] „pozostawiając tylko wspomnienie jasnego nieba”
- [ ] „wspomnienie pierza opadającego swobodnie na ziemię”
- [ ] „wciąż zbłąkani szukają siebie”
- [ ] „mieścimy się w nim jako nić”
- [ ] „świat (…) mieści się tylko w maleńkim uchu igielnym”

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.5

Uwzględniając sytuację człowieka we współczesnym świecie, wyjaśnij, jak rozumiesz metaforę: „nie sposób przecież odnaleźć ziarenka piasku na pustyni”.

Ziarnko humoru

Karolina Gacke

Wielbłąd

Pewnego lata w upalnym Kairze
Mieszkał wielbłąd grający na lirze.
Nie biegał zbyt szybko,
Udawał, że jest rybką.
Teraz się myje i jak kot się liże.

Karolina Gacke, Wielbłąd, [Utwór niepublikowany].

Po przeczytaniu utworu *Wielbłąd* Karoliny Gacke – uczennicy II klasy gimnazjum – wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 4.1

Wskaż informacje o bohaterze wiersza, które są zgodne z rzeczywistością, i te, które są zaskakujące.

Ćwiczenie 4.2

Opisz, jakie uczucia budzi w tobie bohater utworu.

Ćwiczenie 4.3

Cechą charakterystyczną wielbłąda jest garb, a niekiedy – dwa garby. Wytłumacz, co – według ciebie – łączy wygląd tego zwierzęcia z wyglądem pustyni.

Ćwiczenie 4.4

Podaj, jaki układ rymów występuje w utworze. Sprawdź, czy są to rymy dokładne czy niedokładne. Wyjaśnij, jaką funkcję pełnią w tym wierszu.

Ćwiczenie 4.5

Ćwiczenie 4.6

Które z poniższych twierdzeń odnoszą się do utworu *Wielbłąd*?

- [ ] Nie występują rymy.
- [ ] Na początku (w pierwszym wersie) pojawia się konkretna nazwa geograficzna.
- [ ] Zawiera wyszukane środki stylistyczne.
- [ ] Utwór kończy się puentą (często zabawną).
- [ ] Ma pięć wersów.
- [ ] Krótki utwór o charakterze humorystycznym.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.7

Wiersz *Wielbłąd* jest limerykiem. Odwołując się do poprawnych stwierdzeń z poprzedniego zadania, stwórz własną definicję limeryku. Następnie porównaj ją z definicją zawartą w słowniku języka polskiego lub słowniku terminów literackich. Wypisz różnice.

Ćwiczenie 4.8

Znając już cechy budowy limeryku, samodzielnie uzupełnij poniższy tekst.

(1) Pewien Beduin nad Nilu brzegiem,

(2) .....

(3) Nie miał dromadera

(4) Więc zrobiła się afera.

(5) .....

Ćwiczenie 4.9

Znajdź w tekście utworu *Wielbłąd* dwa wyrazy, które brzmią identycznie, ale różnią się pisownią. Wyjaśnij, na czym polega ta różnica i jakie jest znaczenie obu wyrazów.

Definicja: Homofon

Wyraz identyczny pod względem wymowy z innym wyrazem, ale różniący się pisownią, pochodzeniem i znaczeniem.

Przygody Tomka Wilmowskiego

Alfred Szklarski

Tomek w krainie kangurów

Emu usiłowały zboczyć na wschód. Jeźdźcy z łatwością zagrodzili im drogę, pobiegły więc dalej na północ.

– Uf, jak gorąco! – sapał Tomek.

– Bo też grzeje coraz lepiej! – dodał bosman.

– Hm, nie jest to zbyt dziwne. Przecież zbliżamy się do równika.

– Co też ty pleciesz, brachu? – zniecierpliwił się bosman. – Ten gorący wiatr wali na nas z zachodu.

– To znaczy, że wieje z wnętrza kontynentu.

– Teraz trafiłeś w sedno rzeczy. Żar bucha jakby z rozpalonego pieca. Nawet koniom się to nie podoba. Już prawie ustają […].

Przynaglone konie ruszyły szybciej, lecz w tej chwili gorący wiatr przybrał na sile. Na zachodnim widnokręgu ukazał się czerwony obłok. […] Od zachodu nadchodziła gęsta mgła. Olbrzymim półksiężycem szybko zbliżała się do jeźdźców. To gorący wiatr gnał z głębi lądu całe chmury drobniutkiego czerwonego pyłu. Zaledwie

burza piaskowa dopadła niefortunnych łowców, natychmiast pojęli grozę swego położenia. Drobny pył oślepiał wierzchowce, zasypywał jeźdźcom oczy, wdzierał się do nosów, uszu, przenikał przez ubranie do ciała. Konie zaczęły chrapać z przerażenia i wysiłku. Czerwonawe chmury pyłu zasnuły całe niebo. Mrok spowił step. Stało się naraz bardzo duszno. Teraz gwałtowny wicher uderzył w konie i jeźdźców. […] Tymczasem konie z wielkim trudem zbliżały się do wzgórz. Gryzący pył wirował w powietrzu, zmuszał ludzi i zwierzęta do zamykania powiek, toteż wierzchowce potykały się co chwila na twardej, popękanej z gorąca ziemi. W końcu jednak bieg koni stał się równiejszy i szybszy. […]

– Oczywiście musimy przeczekać tutaj burzę – przytaknął Tomek. – Słyszałem, że na Saharze burze piaskowe zasypują niekiedy całe karawany. Najlepiej byłoby znaleźć jakąś pieczarę. Mam wszędzie pełno pyłu. Tak gorąco i duszno.

Alfred Szklarski, Tomek w krainie kangurów, Warszawa 2010, s. 153–156.

Po przeczytaniu fragmentu powieści *Tomek w krainie kangurów* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 5.1

Ustal, jaki jest temat przytoczonego fragmentu powieści Alfreda Szklarskiego.

Ćwiczenie 5.2

Wskaż w tekście fragment, w którym jest mowa o niebezpieczeństwie grożącym podróżnikom.

Ćwiczenie 5.3

Wskaż części mowy, które sprawiają, że opis pustyni staje się dynamiczny, oraz części mowy wpływające na statyczność tego opisu. Wypisz po dwa przykłady każdej z nich.

Ćwiczenie 5.4

Przyjrzyj się opisowi burzy piaskowej i rozstrzygnij, czy jest on dynamiczny, czy statyczny. Odpowiedz uzasadnij.

Ćwiczenie 5.5

Wypisz wyrazy i określenia, które potęgują dramatyzm opisanej w tekście sytuacji.

Przygody Stasia i Nel

Henryk Sienkiewicz

W pustyni i w puszczy

Drugiego dnia w południe, po owym długim etapie, Staś i Nel, którzy jechali tym razem na jednym wielbłądzie, mieli chwilę radosnego wzruszenia. Zaraz po wschodzie słońca unosiła się nad pustynią jasna i przezrocza mgła, która jednak wnet opadła. Potem, gdy słońce wzbiło się wyżej, upał uczynił się większy niż w dniach poprzednich. W chwilach, gdy wielbłądy przystawały, nie było czuć najmniejszego powiewu, tak że zarówno powietrze, jak i piaski zdawały się spać w cieple, świetle i ciszy. Karawana wjechała właśnie na wielką, jednostajną równinę niepoprzerywaną khorami, gdy nagle oczom dzieci przedstawił się cudny widok. Kępy smukłych palm i drzew pieprzowych, plantacje mandarynek, białe domy, mały meczet ze strzelistym minaretem, a niżej mury otaczające ogrody, wszystko to pojawiło się z taką wyrazistością i w odległości tak niewielkiej, iż można było mniemać, że po upływie pół godziny karawana znajdzie się wśród drzew oazy.

– Co to? – zawołał Staś. – Nel! Nel! Patrz!

Nel podniosła się i na razie zamilkła ze zdumienia, ale po chwili zaczęła krzyczeć z radości:

– Medinet! Do tatusia! Do tatusia!

A Staś aż pobladł ze wzruszenia.

– Doprawdy… Może to Kharge… Ale nie! To chyba Medinet… poznaję minaret i widzę nawet wiatraki na studniach.

Jakoż istotnie w oddali błyszczały wysoko wzniesione wiatraki studni amerykańskich podobne do wielkich białych gwiazd. Na zielonym tle drzew widać je było tak dokładnie, że bystry wzrok Stasia mógł odróżnić pomalowane na czerwono brzegi skrzydeł.

– To Medinet!…

Staś wiedział przecie i z książek, i z opowiadań, że na pustyni istnieją majaki, zwane fatamorgana, i że nieraz podróżnym zdarza się widzieć oazy, miasta, kępy drzew i jeziora, które są niczym innym, jak złudą, grą światła i odbiciem rzeczywistych, dalekich przedmiotów. Ale tym razem zjawisko było tak wyraźne, tak niemal dotykalne, że jednak nie mógł wątpić, iż widzi prawdziwy Medinet. Oto wieżyczka na domu mudira, oto urządzony pod samym szczytem minaretu kolisty ganek, z którego muezin woła do modlitwy, oto znajome grupy drzew – i zwłaszcza te wiatraki! Nie – to musi być rzeczywistość. Chłopcu przyszło na myśl, że może Sudańczycy, zastanowiwszy się nad położeniem, przyszli do przekonania, że nie uciekną, i nic mu nie mówiąc, nawrócili do Fajumu. Ale spokój ich nasunął mu pierwsze wątpliwości. Gdyby to istotnie było Fajum, czyżby patrzyli na nie tak obojętnie? Widzieli przecie zjawisko i pokazywali sobie palcami, ale w ich twarzach nie było znać najmniejszej niepewności lub wzruszenia. Staś spojrzał jeszcze raz i może ta obojętność Arabów sprawiła, że obraz wydał mu się bledszy. Pomyślał także, że gdyby naprawdę wracali, to karawana skupiłaby się i ludzie, choćby tylko z obawy, jechaliby wszyscy razem. A tymczasem Beduinów, którzy

z rozkazu Idrysa od kilku dni wysuwali się znacznie naprzód, wcale nie było widać – a Chamis jadący w tylnej straży wydawał się z oddali nie większy od lecącego przy ziemi sępa.

„Fatamorgana!" – rzekł sobie Staś.

Tymczasem Idrys zbliżył się ku niemu i zawołał:

– Hej! Popędzaj wielbłąda! Widzisz Medinet?

Mówił widocznie żartobliwie i w głosie jego było tyle przekory, że w duszy chłopca zniknął ostatni cień nadziei, by miał przed sobą prawdziwy Medinet.

Henryk Sienkiewicz, W pustyni i w puszczy, Warszawa 1971, s. 94–96.

Po przeczytaniu fragmentu powieści *W pustyni i w puszczy* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 6.1

Przypomnij sobie definicję fatamorgany zawartą w przypisie do wiersza *Karawana wielbłądów w uchu igielnym*. Znajdź w tekście fragment, który ją opisuje, a następnie wyjaśnij, jakie groźne następstwa dla wędrowców może spowodować to zjawisko.

Ćwiczenie 6.2

Wyszukaj i podkreśl w tekście informacje, która pozwolą ci odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób Staś przekonywał siebie o nieprawdziwości ujrzanego miasta.

Ćwiczenie 6.3

Wskaż te fragmenty tekstu, które mogłyby posłużyć malarzowi do stworzenia obrazu przedstawiającego fatamorganę widzianą przez Stasia i Nel. Wyjaśnij, co decyduje o plastyczności wybranych fragmentów.

Zadaniowo

Ćwiczenie 7

Napisz, co, twoim zdaniem, sprawia, że pustynia stała się dla wielu artystów źródłem inspiracji artystycznej. W swojej wypowiedzi weź pod uwagę słowa narratora zawarte w poniższym fragmencie *Małego Księcia*:

„To prawda. Zawsze kochałem pustynię. Można usiąść na wydmie. Nic nie widać. Nic nie słychać. Ale mimo to coś promieniuje w ciszy…”

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Pisać (poezję) każdy może… Chyba…

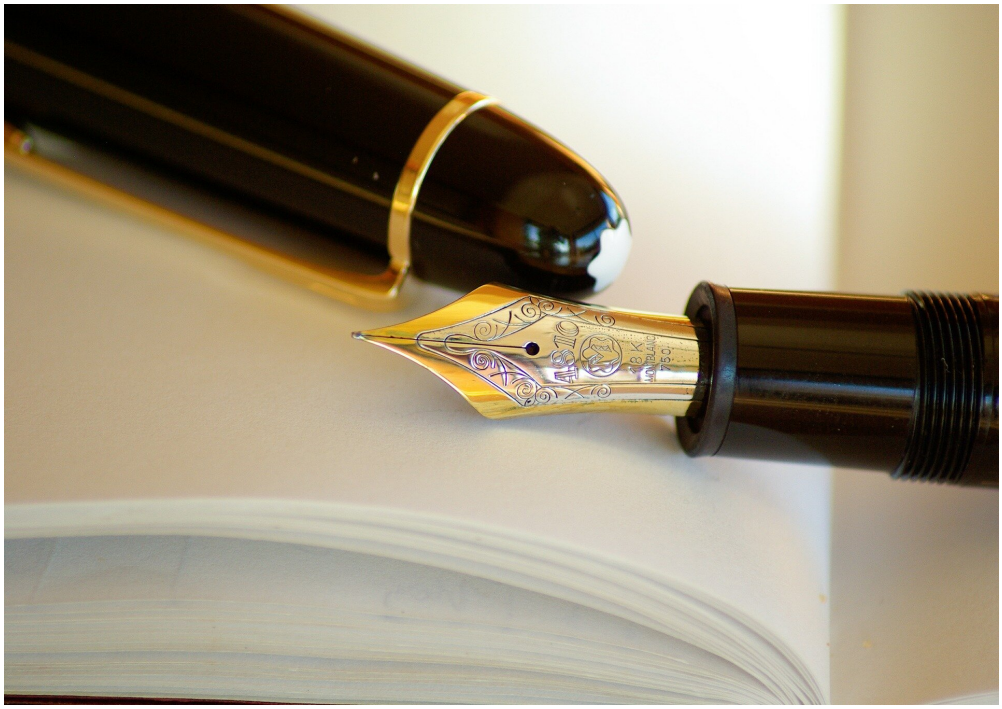

pixabay, licencja: CC 0

Poetka, poeta… Te słowa brzmią bardzo poważnie. A kojarzą się jeszcze poważniej, gdy dotyczą osoby, której książka znajduje się na półkach księgarni. Znasz kogoś takiego?

Jak myślisz, ile trzeba mieć lat, aby zostać twórcą, którego wiersze są w zasobach biblioteki?

Dziś przekonasz się, że wcale nie musisz na to długo czekać.

> **Już wiesz**
>
> Znajdź w internecie okładkę tomiku wierszy Karoliny Chyły *Debiut przed debiutem*. Przyjrzyj się tej kompozycji plastycznej i powiedz, dlaczego – twoim zdaniem – wybrany został taki właśnie motyw.

Młoda poetka

W Polsce jest wiele konkursów literackich, w których biorą udział tysiące młodych ludzi. Do uczestników takich konkursów należy m.in. Karolina Chyła. Kiedy pisała wiersze, które staną się przedmiotem naszej analizy, była gimnazjalistką z małej Byczyny na Opolszczyźnie. Gdy powstawała lekcja poświęcona jej twórczości, uczyła się w liceum w Kluczborku. Jako pierwszoklasistka wydała swój debiutancki tomik poetycki!

Ćwiczenie 1

Czy można udowodnić, że ktoś ma talent poetycki? Obejrzyj film i dowiedz się, co o talencie Karoliny Chyły sądzi Piotr Matywiecki, poeta i krytyk literacki.



Film dostępny na portalu epodreczniki.pl

O talencie Karoliny Chyły
Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0

O talencie Karoliny Chyły O talencie Karoliny Chyły Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0.

Ćwiczenie 2

Jak sądzisz, czy można nauczyć się bycia poetą? Zapisz swoje przemyślenia, a następnie porównaj je z opinią Piotra Matywieckiego na temat szkół pisania.

Film dostępny na portalu epodreczniki.pl

O szkołach pisania mówi Piotr Matywiecki
Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0

O szkołach pisania mówi Piotr Matywiecki O szkołach pisania mówi Piotr Matywiecki Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0.

Odmiany miłości

Karolina Chyła

Piękna strona zwrotna

znam kogoś kto mówi wyłącznie w osobie pierwszej
moje dżinsy
mój talent
moje zdanie
moje plany
moja dziewczyna
znam kogoś kto mówi wyłącznie w osobie drugiej
dyskretnym milczeniem usiłując pominąć prywatne ja
znam kogoś kto używa wyłącznie trybu rozkazującego
znam kogoś kogo interesuje tylko czas przeszły
dokonany

ty na przykład jesteś jeszcze niepewna
balansujesz chichocząc
najbardziej podoba ci się odmiana czasownika

będę kochać
czas przyszły tryb oznajmujący strona czynna
będę kochana
czas przyszły tryb oznajmujący strona bierna
będę kochać – się
czas przyszły tryb oznajmujący strona zwrotna
zwrotna – najbardziej interesująca ze wszystkich
najbardziej zawoalowana
pełna eleganckiej tajemniczości

nie odchodź nie opuszczaj nas
piękna strono zwrotna

Karolina Chyła, Piękna strona zwrotna, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 7.

Po przeczytaniu wiersza *Piękna strona zwrotna* Karoliny Chyły wykonaj następujące polecenia i odpowiedz na pytania:

Ćwiczenie 3.1

Wiersz został podzielony na zwrotki. Nadaj im swoje tytuły.

I -

II -

III -

Ćwiczenie 3.2

Wyjaśnij powód użycia w pierwszej zwrotce powtórzeń wyrazów na początku wersu.

Ćwiczenie 3.3

Ćwiczenie 3.4

Nazwij środek stylistyczny polegający na powtarzaniu słów na początku kolejnych wersów.

- ◯ Akcent
- ◯ Anafora
- ◯ Adaptacja
- ◯ Apostrof
- ◯ Apostrofa

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.5

Ćwiczenie 3.6

Połącz zamieszczone poniżej nazwy środków stylistycznych z ich krótkimi definicjami. Dopasuj do nazw i definicji przykłady zastosowania danego środka stylistycznego.

Środek stylistyczny	Definicja	Przykłady
Anafora		
Apostrofa		
Homonim		
Onomatopeja		
Porównanie		
Pytanie retoryczne		
Zdrobnienie		

Kimże jestem?

kotek i myszka

powtarzanie na początku wersów, zwrotek, zdań lub akapitów tego samego wyrazu

wyrazy o tym samym brzmieniu, ale innym znaczeniu

jak dwie krople wody

Kukuryku!

zamek; bez; bal

zestawienie pojęć na podstawie ich podobieństwa

wyraz utworzony za pomocą odpowiedniego formantu oznaczający rzecz lub osobę mniejszą od nazywanej wyrazem podstawowym

pytanie niewymagające odpowiedzi, pełniące funkcję zdania oznajmującego

bezpośredni zwrot do kogoś lub czegoś

Jasiu i Małgosiu!

A nie mówiłem? A nie powtarzałem? A nie ostrzegałem?

naśladowanie za pomocą dźwięków mowy różnych zjawisk akustycznych

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.7

Poszukaj w wierszu jeszcze dwóch środków stylistycznych wymienionych w tabeli. Wskaż w wierszu przykłady użycia tych środków.

Ćwiczenie 3.8

Nazwij postępowanie osoby opisanej na początku pierwszej zwrotki.

Ćwiczenie 3.9

Wyjaśnij, co to znaczy: mówić do kogoś w drugiej osobie.

Ćwiczenie 3.10

Określ cechy osoby opisanej w drugiej strofie.

Ćwiczenie 3.11

Dlaczego w wersie: „będę kochać – się” został użyty myślnik? Co stałoby się, gdyby go nie było?

Ćwiczenie 3.12

Podaj, co łączy wszystkie użyte w drugiej strofie formy czasownika.

Ćwiczenie 3.13

Odmień przez osoby, czasy, tryby i strony wyraz: kochać.

Przykład:

- kocham – 1. osoba liczby pojedynczej, czas teraźniejszy, tryb oznajmujący, strona czynna
- kochasz – …
- kochalibyśmy – …
- kochał – …
- będzie kochana – …
- kochajcie – …
- kochaliby – …

Gramatyka uczuć

Piotr Matywiecki

Posłowie

Prawda uczuć miesza się z wyobrażeniem o uczuciach. A na następnym etapie pojawi się niezwykle świadoma – życiowo i artystycznie – „gramatyka uczuć". Mówi o niej mądry wiersz *Piękna strona zwrotna*. Czytamy w nim o rozmaitych rodzajach ludzi. Jedni „mówią wyłącznie w osobie pierwszej", drudzy – tylko w „osobie drugiej". A młodocianą poetkę kusi „pełna eleganckiej tajemniczości" strona zwrotna: „będę kochać – się". A więc kochać z pełnym oddaniem – Drugiego w sobie i siebie w Drugim! – Czy może być

> większa mądrość uczucia niż ta, którą podsuwa gramatyka ludzkiej mowy, tak uważnie wysłuchiwana?
>
> Piotr Matywiecki, Posłowie, [w:] Karolina Chyła, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 59.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 4.1

Wyjaśnij, jak rozumiesz sformułowanie: „gramatyka uczuć".

Ćwiczenie 4.2

Ćwiczenie 4.3

Spośród podanych niżej słów wybierz synonimy wyrazów wytłuszczonych w przytoczonym zdaniu.

A **młodocianą** poetkę **kusi** „pełna **eleganckiej** tajemniczości" strona zwrotna.

A [ ] poetkę [ ] „pełna [ ] tajemniczości" strona zwrotna.

wabi | infantylną | niebezpieczną | małą | obiecuje | drogiej | intryguje | niską | kobiecej | wytwornej | nastoletnią | ekstrawaganckiej | namawia | zniechęca | wyniosłej | niedoświadczoną | szykownej | zachęca | przypomina | mądrą | próbuje | dumnej

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4.4

Wyjaśnij znaczenie zwrotu: „Kochać siebie w Drugim".

Cytowany wiersz Karoliny Chyły można określić jako „osobisty". Wypowiada się w nim postać mówiąca w pierwszej osobie liczby pojedynczej, a tematem są uczucia. Twórca jednak nie żyje w próżni: zna konkretne osoby, mieszka w konkretnym miejscu… A to znajduje odzwierciedlenie w jego dziełach.

Geografia Karoliny

Karolina Chyła

***

Tyle tych chmurek w polskich oczach,
Świat się skrasnala i przeelfia –
Ech strasznie musi być urocza
Śliczna czerwcowa Filadelfia…
Tutaj za mało słodkiej zbrodni,
Tutaj za dużo nudnej kary –
Ech jaki musi być pogodny
Rozleniwiony w słońcu Paryż…
Tutaj wciąż każdy tylko wzdycha,
Każdemu łza się w oczach perli –
Cóż stąd, że obok się rozpycha
Asfaltoskrzydły pegaz Berlin…
Tutaj się wyje setki sonat
W stronę przywiędłych z lekka blondyn –
Niech kpią Wenecja, Rzym, Werona!
Niech szczerzy zęby mglisty Londyn!
Tutaj się w błotku gęstym lata,
Ździebko krzywieje, patynieje –
Świat, świat – powtarzasz… Nie ma świata!
Tu świat po prostu nie…
Istnieje.
(wiosna 2010)

Karolina Chyła, ***, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 15.

Po przeczytaniu wiersza wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 5.1**
>
> Nadaj utworowi tytuł i uzasadnij swoją propozycję.

Ćwiczenie 5.2

W treści utworu występuje opozycja: tu – tam. Poszukaj informacji o tym, gdzie jest owo „tu”.

Ćwiczenie 5.3

Jaki jest stosunek postaci mówiącej do „tu”? Odpowiedź uzasadnij, cytując odpowiednie fragmenty.

Ćwiczenie 5.4

Wyjaśnij, jak rozumiesz określenie, że „świat się skrasnala i przeelfia”.

- Poszukaj w dostępnym ci słowniku języka polskiego słów: skrasnaleć, przeelfieć.
- Wymyśl co najmniej dwa wyrazy o podobnej budowie, np. uwróżkowieć.

Ćwiczenie 5.5

W utworze pokrótce scharakteryzowanych zostało kilka miast. Znajdź te charakterystyki i powiedz, czy są one zaskakujące, czy też raczej typowe dla wymienionych miast.

Ćwiczenie 5.6

Dopisz własne dwuwyrazowe charakterystyki do znanych wielkich miast:

- Praga
- Moskwa
- Tokio
- Nowy Jork

Napisz też podobną charakterystykę swojej miejscowości:

- Nazwa:
- Charakterystyka:

Ćwiczenie 5.7

Porównaj swoje propozycje z tymi, które zapisane zostały przez koleżankę lub kolegę z ławki.

Ćwiczenie 5.8

Wyjaśnij, co – twoim zdaniem – oznacza sformułowanie: „Tu świat po prostu nie… Istnieje”.

Osiem błogosławieństw

Wskazówka

Następny utwór zawiera wyraźne nawiązania do Biblii. Jego analiza pozwoli na dostrzeżenie, że Pismo Święte wciąż jest ważnym źródłem inspiracji.

W Ewangelii wg św. Mateusza znajduje się *Kazanie na górze*. Jezus zawarł tam osiem błogosławieństw, a zakończył swą przemowę nauką modlitwy *Ojcze nasz*.

Ewangelia wg św. Mateusza 5, 1–-12

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

Osiem błogosławieństw

”Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię.
Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.
Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.
Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami [...]”.

Ewangelia wg św. Mateusza 5, 1–12, [w:] , Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003.

Ćwiczenie 6

Przeczytaj fragment *Kazania na górze* i wypisz cechy osób, o których mówił Chrystus w każdym z błogosławieństw.

Karolina Chyła

O ośmiu błogosławieństwach

Karolina Chyła, O ośmiu błogosławieństwach
osiem przeterminowanych obietnic

osiem nie bardzo prawdopodobnych zapewnień
całkiem nieaktualnych
błogosławieni cisi na przykład
co to znaczy
CISI
błogosławieni ci co nie robią hałasu?
błogosławieni ci co nie dopominają się o najmilsze?
nie wiem

a tyle jest ważnych błogosławieństw
takich nigdy nie napisanych od zawsze
odrzuconych
błogosławieństw dla czternastoletnich ateistek
Jak ja
i ty

błogosławieni nerwowi
albowiem drżącymi paluszkami łatwiej pochwycić umykającą tęczę
błogosławieni nieśmiali
albowiem kiedyś dostaną skrzydeł u ramion
błogosławione rudzielce
albowiem wyróżniają się na tle sympatycznych blondynów
i brunetów
błogosławieni zakochani bez wzajemności
albowiem spaniele też wyją do księżyca – z nadzieją
błogosławieni dobrzy matematycy
albowiem równoważą się z równie błogosławionymi polonistami
błogosławieni debiutujący poeci
albowiem nie puszą się jeszcze jak bażant w trawie

a może nawet
błogosławieni zwyczajni
przeciętni
niepoetyczni
tacy którzy widzieli ale nie uwierzyli

tacy całkiem po prostu
tacy co śmieją się na cały regulator
i płaczą szeptem
najcichszym ze wszystkich dotąd odkrytych szeptów
(wiosna 2009)

Karolina Chyła, O ośmiu błogosławieństwach, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 18–19.

Po przeczytaniu utworu *O ośmiu błogosławieństwach* odpowiedz na pytania:

Ćwiczenie 7.1

Co można powiedzieć na temat postaci mówiącej w wierszu?

Ćwiczenie 7.2

Wyjaśnij, dlaczego w pierwszym wersie osiem ewangelicznych błogosławieństw zostało określonych słowem „przeterminowane”.

Ćwiczenie 7.3

Wskaż w wierszu inny wyraz o podobnym znaczeniu.

- ◯ Zwyczajne
- ◯ Błogosławione
- ◯ Nieaktualne
- ◯ Prawdopodobne

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7.4

Podaj, jak nazywają się wyrazy o zbliżonym znaczeniu, choć brzmiące odmiennie.

- ◯ Epitety
- ◯ Anafory
- ◯ Synonimy
- ◯ Homonimy
- ◯ Porównania

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7.5

Czy twoim zdaniem wymienieni w pierwszej zwrotce „cisi” to w Ewangelii wg św. Mateusza rzeczywiście ci, „co nie robią hałasu”? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 7.6

Sprawdź, czy w wierszu Karoliny rzeczywiście zapisanych jest osiem błogosławieństw.

Ćwiczenie 7.7

Podaj, co łączy wymienione w trzeciej zwrotce grupy ludzi błogosławionych.

Ćwiczenie 7.8

Wyjaśnij, co oznacza zwrot „dostać skrzydeł u ramion”.

Ćwiczenie 7.9

Opisani w wierszu blondyni i bruneci są „sympatyczni”. Jakie wobec tego są „rudzielce”?
Z czym potocznie kojarzony jest rudy kolor włosów?

Ćwiczenie 7.10

Co łączy nieszczęśliwie zakochanych ze spanielami wyjącymi do księżyca?

Ćwiczenie 7.11

Podaj znaczenie zwrotu „puszyć się jak bażant”.

Ćwiczenie 7.12

Wskaż, co łączy wymienione w ostatniej zwrotce grupy ludzi błogosławionych.

Ćwiczenie 7.13

W ostatniej strofie mowa jest o tych, którzy „widzieli, ale nie uwierzyli”. W Biblii natomiast wspomina się tych, którzy „nie widzieli, a uwierzyli”. Dlaczego ci pierwsi mają być błogosławieni?

Ćwiczenie 7.14

Ćwiczenie 7.15

Określ prawdziwość podanych niżej stwierdzeń.

PRAWDA

FAŁSZ

Wiersz zawiera pytania retoryczne i wykrzyknienia.

Postacią mówiącą jest Jezus.

Utwór jest napisany wierszem ciągłym.

Jest to wiersz biały.

Wiersz nawiązuje do *Kazania na górze*.

W wierszu pojawiają się anafory.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7.16

Czy twoim zdaniem błogosławieństwa wymienione w wierszu Karoliny Chyły są przeciwieństwem błogosławieństw zawartych w *Kazaniu na górze*? A może należy je potraktować jako uzupełnienie biblijnej wersji? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Piotr Matywiecki

Posłowie

Emocjonalność nastolatków bezpośrednio łączy się [z] doświadczeniem etycznym, zwykle pełnym goryczy. Karolina Chyła przedstawia nam takie oto przejmujące rozmyślanie o ewangelicznych błogosławieństwach z *Kazania na górze* [...] Ów „czternastoletni ateizm" jest zalążkiem egzystencjalnego męstwa. Nie tyle jest to wypowiedź o istnieniu bądź nieistnieniu Boga, co o duchowej samodzielności.

Piotr Matywiecki, Posłowie, [w:] Karolina Chyła, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 59.

Posłuchaj, co na temat wiersza *O ośmiu błogosławieństwach* ma do powiedzenia sama autorka.



Film dostępny na portalu epodreczniki.pl

O swoim wierszu mówi Karolina Chyła

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0

O swoim wierszu mówi Karolina Chyła O swoim wierszu mówi Karolina Chyła Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0.

Słowo do słowa...

> **Wskazówka**
>
> Następny wiersz wykorzystuje grę słów i swobodnych skojarzeń międzywyrazowych.

Zabujałam się w obłokach to kolejny wiersz, o którym mówi Karolina Chyła.



Film dostępny na portalu epodreczniki.pl

O utworze Zabujałam się w obłokach mówi autorka

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0

O utworze Zabujałam się w obłokach mówi autorka O utworze Zabujałam się w obłokach mówi autorka Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0.

Karolina Chyła

Zabujałam się w obłokach

Zabujałam się w obłokach,
Czuję miętę do piwonii,
Chociaż cisza jasnooka

W świt się pręży jak balonik.
Kocham się w obłokach w ciemno
Całą nerką, całym sercem –
Dwa obłoki razem ze mną
Tworzą bardzo zgrany tercet.
Krew mam krewką, płaszcz mam płaski,
Palę, grabię – suche liście!
Po podwórku hasa husky,
Rzęsy rzężą mi rzęsiście…
Walec walcząc tańczy walca,
Karp ugania się po linie,
Dwa paluszki trzyma w palcach…
Zginie karp ten czy nie zginie?
Królik w zbożu gdzieś króluje,
Baby babę w piecu pieką,
Kszyk krzykliwie wykrzykuje,
Mlecz wciąż chłepcze białe mleko.
Chodzę w lisach, chodzę w fokach
I na lirze gram lirycznie –
Zabujałam się w obłokach
I zupełnie mi z tym ślicznie.
(lato 2009)

Karolina Chyła, Zabujałam się w obłokach, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 37.

Po przeczytaniu wiersza *Zabujałam się w obłokach* odpowiedz na pytania:

> **Ćwiczenie 8.1**
>
> Jaka jest tonacja utworu? Wybierz między dwoma określeniami: tonacja optymistyczna / tonacja pesymistyczna.

> **Ćwiczenie 8.2**
>
> Z czego – według ciebie – wynika ów charakter wiersza?

Ćwiczenie 8.3

Wskaż, za pomocą jakich środków artystycznych poetka uzyskała taki efekt.

Ćwiczenie 8.4

Ćwiczenie 8.5

Wyjaśnij znaczenie podanych niżej zwrotów.

być krewkim	sympatyzować z kimś, lubić, a nawet kochać kogoś
czuć do kogoś miętę	zajmować się czymś niemal intuicyjnie, wykonywać coś bez namysłu
robić coś w ciemno	mieć gwałtowny charakter, reagować szybko i (niekiedy) bez zastanowienia
chodzić w lisach, fokach	nosić futro wykonane ze skóry danego zwierzęcia

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 8.6

Czy w świecie realnym walec może – walcząc – tańczyć walca, a rzęsy mogą rzęzić? Jaki był według ciebie powód zestawienia tych słów?

Ćwiczenie 8.7

Wskaż co najmniej dwa sposoby rozumienia poniższych wersów:

- palę, grabię,
- karp ugania się po linie,
- paluszki trzyma w palcach,
- baby pieką babę.

Okazuje się, że tworzenie poezji nie musi się łączyć z podejmowaniem bardzo poważnych tematów czy ukazywaniem ich w śmiertelnie poważny sposób – może być też po prostu dobrą zabawą.

> **Ważne!**
>
> Tym razem w części oznaczonej hasłem „Ważne” nie pojawi się jakaś encyklopedyczna mądrość, lecz po prostu apel:
>
> **Nie bój się pisać poezji!**
>
> Nie wstydź się wyjść z nią do ludzi! Nawet jeśli nie dostaniesz żadnej literackiej nagrody – wygrasz! Dzięki literaturze (pisanej lub czytanej) łatwiej ci będzie zobaczyć, jaki jest świat – stanie się tak nawet wtedy, gdy jesteś osobą niewidomą (tak jak Karolina)…

Człowiek człowiekowi wilkiem

1.

Tadeusz Różewicz

List do ludożerców

Kochani ludożercy
nie patrzcie wilkiem
na człowieka
który pyta o wolne miejsce
w przedziale kolejowym

zrozumcie
inni ludzie też mają
dwie nogi i siedzenie

kochani ludożercy
poczekajcie chwilę
nie depczcie słabszych
nie zgrzytajcie zębami

zrozumcie
ludzi jest dużo będzie jeszcze
więcej więc posuńcie się trochę
ustąpcie
kochani ludożercy
nie wykupujcie wszystkich
świec sznurowadeł i makaronu
nie mówcie odwróceni tyłem:
ja mnie mój moje
mój żołądek mój włos
mój odcisk moje spodnie
moja żona moje dzieci
moje zdanie

Kochani ludożercy
Nie zjadajmy się Dobrze
bo nie zmartwychwstaniemy
Naprawdę

Tadeusz Różewicz, List do ludożerców, [w:] tegoż, Utwory zebrane. Poezje, t. 2, Wrocław 2006, s. 83–84.

Po przeczytaniu wiersza *List do ludożerców* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 9.1

Tadeusz Różewicz w *Liście do ludożerców* nawiązywał (choć nie bezpośrednio) do *Kazania na górze*. Przypomnij sobie osiem biblijnych błogosławieństw i poszukaj nawiązań do nich w wierszu wybitnego współczesnego poety. Wypisz je do zeszytu.

Ćwiczenie 9.2

Wyjaśnij znaczenie zwrotu „patrzeć wilkiem".

Ćwiczenie 9.3

Wyjaśnij, dlaczego – według postaci mówiącej – ludożercy nie zmartwychwstaną.

Ćwiczenie 9.4

Określ, jakie jest przesłanie wiersza. Zapisz je w postaci:

- jednego zdania,
- jednego równoważnika zdania.

Ćwiczenie 9.5

Który z poznanych wierszy Karoliny Chyły wydaje ci się bliski utworowi Tadeusza Różewicza? Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 9.6

Czy z wiersza Karoliny Chyły wynika, że znała wcześniej utwór wielkiego poety? Odpowiedź uzasadnij.

Figlarne rymowanki

2a.

Julian Tuwim

Figielek

Raz się komar z komarem przekomarzać zaczął,
Mówiąc, że widział raki, co się winkiem raczą.
Cietrzew się zacietrzewił, słysząc takie słowa,
Sęp zasępił się strasznie, osowiała sowa,
Kura dała drapaka, że aż się kurzyło,
Zając zajęczał smętnie, kurczę się skurczyło,
Kozioł fiknął koziołka, słoń się cały słaniał,
Baran się rozindyczył, a indyk zbaraniał.

Julian Tuwim, Figielek, [w:] tegoż, Poezje wybrane, Warszawa 1997, s. 280.

2b.

Jerzy Ficowski

Dziwna rymowanka

Pewien żarłok nienażarty
raz wygłodniał nie na żarty.
I wywiesił szyld na płocie
że ochotę ma na płocie.
Tutaj na brak ryb narzeka,
bo daleko rybna rzeka.
Więc się zgłosił pewien żebrak
i rzekł żarłokowi, że brak
płoci, karpi oraz śledzi,
ale rzeki pilnie śledzi,
i gdy tylko będzie w stanie
to o świcie z łóżka wstanie,
po czym ruszy na Pomorze
i w zdobyciu ryb pomoże...
Odtąd żarłok nasz jedynie,
zamiast smacznych ryb je dynie.

Jerzy Ficowski, Dziwna rymowanka, [w:] , Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów, wybór Ryszard Waksmund, Wrocław 1987, s. 202–203.

2c.

Józef Ratajczak

Pytania bez odpowiedzi

Czy mysz
Jest w mysikróliku?
Mam takich pytań
Bez liku,
lecz kto z was na tym
zna się?
Co okoń ma do konia?

A pasikonik,
czy wciąż konika pasie?
Więc ciągnie mnie w las
natura
i znów piszę palcem na szybie:
Czy w kuropatwie jest kura,
a wiele ryb
w wielorybie?

Józef Ratajczak, Pytania bez odpowiedzi, [w:] , Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów, wybór Ryszard Waksmund, Wrocław 1987, s. 205.

Po przeczytaniu trzech wierszy zamieszczonych w „Kontekstach" nr 2 wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 10.1

Wypisz z powyższych wierszy zwroty, w których występują nazwy zwierząt i czynności określone słowami wywodzącymi się od tych nazw.

Ćwiczenie 10.2

Napisz opowiadanie (na półtorej strony), w którym użyjesz co najmniej 10 zwrotów zaczerpniętych z powyższych utworów.

Ćwiczenie 10.3

Zabaw się w pisanie poezji... Utwórz nowe wyrazy, w których wykorzystasz nazwy zwierząt. Wymyśl też, co te nowe słowa mogą znaczyć:

- mucha
- karp
- krowa
- dzięcioł

Poetycka pajęczyna

3a.

Karolina Chyła

Pająk

To dopiero istotka nijaka!
Mniejsza niż płacz, większa od rozkoszy…
Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać,
Gdy tka w kącie sieci mocny koszyk.
Dialog między pająkiem a ręką –
Łaskotanie, przebieganie, drżenie…
Jak okruszek, koralik, ziarenko –
Takie małe niespełnione marzenie.
(wiosna 2008)

Karolina Chyła, Pająk, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 25.

3b.

Emily Dickinson

*** [pająk jako artysta]

Pająk jako artysta
Nie jest zatrudniany
Lecz jego talent jak kryształ
Bywa doceniany

Znają go wszyscy parafianie
Z obrazów święci Chrześcijanie

Zna go i ksiądz i ateista
Arystokraci i lokaje
Genialny cichy artysto
Rękę ci swoją daję

Znają go wszyscy parafianie
Z obrazów święci Chrześcijanie

*** [pająk jako artysta]

3c.

Emily Dickinson

*** [Pająk srebrzystą kulę trzyma]

Pająk srebrzystą kulę trzyma
W niedostrzegalnym ręku –
I cicho tańcząc snuje sobie
Perłową nitkę cienką –

Od nic do nic kursuje –
Jakież nierealne zajęcie –
Nasz gobelin zasnuwa swoim –
Dwa razy prędzej –

Godziny trzeba mu, by wznieść
Kontynenty świetliste –
A potem zwisa ze szczotki –
Bo zapomniał o swoich granicach –

Emily Dickinson, *** [Pająk srebrzystą kulę trzyma], [w:] tejże, I jestem różą, tłum. Ludmiła Marjańska, Warszawa 1998, s. 93.

Po przeczytaniu wierszy Karoliny Chyły i Emily Dickinson zamieszczonych w „Kontekstach" nr 3 wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 11.1**
>
> Napisz utwór poetycki o pająku.

> **Ćwiczenie 11.2**
>
> Odwołując się do powyższych wierszy, napisz opowiadanie o pająku (około 300 słów).

> **Ćwiczenie 11.3**
>
> Niektórym zwierzętom przypisujemy określone cechy odnoszące się do ich charakteru, np. mrówka jest pracowita, a osioł – uparty. Podaj, jakim słowem można określić pająka. Uzasadnij swoją propozycję.

Kocie rymy

4a.

Karolina Chyła

Koty i ludzie

„Chodzę cicho nieznanymi ścieżkami.
Udaję cienie na zapomnianych szlakach.
Roztrącam zieloną przepaść liści,
Aby z bliska zaskoczyć
Ptaka gładkiego jak migdał.
Wypić kroplę życia
Z kielicha jego szarych piór.
Nie znajdzie mnie nikt kto mnie szuka.
Przyjdę, gdy się nacieszę swobodą,
Wilgotnym powiewem traw…”

A potem ułagodzony kłębek
Wydobywa z puchu, z radości
Srebrzystą nitkę mruczenia.

Dwoje oczu, dwa ametysty –
Dwa księżyce na nocnym niebie,
Niebie co się skrada gwiazdami
Jak wszechpotężny kot.
(wiosna 2008)

Karolina Chyła, Koty i ludzie, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 27.

4b.

Halina Poświatowska

Kot

ja mam pana boga w futrze
kiedy się przeciągam wzdłuż
czuję jego palce
wyprężone na grzbiecie
on w mięśniach moich nóg
kroczy ciszej
niż okrągły księżyc
po przyczajonym niebie
nie płoszymy gałęzi
wiatr
trzepocze nam w pysku
skrzydłem głupiego wróbla
oblizuję wąs
z ciepłej krwi
zmrużony śpiewam hymn
o dobrym bogu

Halina Poświatowska, Kot, [w:] tejże, Wiersze wybrane, Kraków 2006, s. 57.

4c.

Jerzy Litwiniuk

Z kocich parodii

Puszysty,
miękki,
pozornie kłębek włóczki.
Wystarczy wziąć do ręki:
w kłębku stal,
w ślepiach świeci fosfor,
w jedwabiu włosów

prąd,
we łbie
matematyczne sztuczki:
czy warto, czy się opłaci
napiąć – rozprężyć
sprężyny mięśni,
wsunąć – wysunąć
pazury, ćwieki,
mruży bezsenne powieki,
patrzy, nie wiesz:
w ciebie,
za ciebie,
w dal,
a może w głąb
bezdennej kociej duszy?
Wstrząsnął się, ruszył
z kanapy, skok na gzyms:
rryms!
Z trzeciego piętra na cztery łapy
Hop!
Stop.
Przylizał futro różowym ochłapem,
krokiem majestatycznym,
elastycznym,
z gracją,
bez zbytecznego pośpiechu
za rogiem znikł.

Jerzy Litwiniuk, Z kocich parodii, [w:] , Strofy o zwierzętach. Antologia, tłum. Robert Stiller, wybór Robert Stiller, Warszawa 1982, s. 148–149.

Po przeczytaniu wierszy Karoliny Chyły, Haliny Poświatowskiej i Jerzego Litwiniuka zamieszczonych w „Kontekstach” nr 4 wykonaj następujące polecenia:

> **Ćwiczenie 12.1**
>
> Napisz utwór poetycki o kocie.

Ćwiczenie 12.2

Odwołując się do powyższych wierszy, napisz opowiadanie o kocie (około 300 słów).

Ćwiczenie 12.3

Niektórym zwierzętom przypisujemy określone cechy odnoszące się do ich charakteru, np. mrówka jest pracowita, a osioł – uparty. Podaj, jakim słowem można określić kota. Uzasadnij swoją propozycję.

W pułapce

5.

Karolina Chyła

W stronę mleczy

Pusto, zimno… i klatka
Wokół siatka i siatka.
Dłoń o pręty kaleczę,
A tam niebo! I mlecze!
Nie da rady i święty,
Gdy wciąż pręty i pręty,
Gdy wciąż druty i siatki –
Smutny świat smutnej klatki.
A ty stoisz, gdzie trzeba,
Tam, wśród mleczy i nieba,
I nie dasz serca przez kratę…
”Nie karmić mieszkańców klatek”.
(wiosna 2009)

Karolina Chyła, W stronę mleczy, [w:] tejże, Debiut przed debiutem, Warszawa 2011, s. 9.

Po przeczytaniu wiersza *W stronę mleczy* Karoliny Chyły wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 13.1

W wierszu występują dwa plany przestrzenne: „tu” i „tam”. Wyszukaj w utworze określenia odnoszące się do obu przestrzeni i wpisz je do tabeli.

Tu	Tam

Ćwiczenie 13.2

Jak myślisz, kim może być osoba, do której zwraca się postać mówiąca? Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 13.3

Czym jest kilkakrotnie wspomniana w utworze klatka? Podaj co najmniej dwie różne interpretacje. Pamiętaj, żeby do każdej z nich dobrać odpowiednie argumenty.

Ćwiczenie 13.4

Wyjaśnij, dlaczego – twoim zdaniem – ostatni wers został ujęty w cudzysłów.

Kto się boi poezji?

Często współczesny czytelnik, kiedy otwiera nieznaną sobie książkę i dostrzega tam wiersze – czym prędzej ją zamyka! Dlaczego?

Ćwiczenie 14

Napisz wiersz na dowolny temat.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Rzeczy ostateczne



pixabay, licencja: CC 0

Każde życie zmierza ku ostateczności. Wobec śmierci wszyscy jesteśmy równi bez względu na płeć, stanowisko, zasobność portfela czy stan przygotowań do spraw ostatecznych. Nie wynaleziono dotąd leku na wiele groźnych chorób ani też na śmiertelność, na nietrzeźwych kierowców... Niełatwo pogodzić się z odchodzeniem ukochanych osób, a tym bardziej trudno pojąć własne umieranie, szczególnie wtedy, gdy nasi najbliżsi nie bardzo wiedzą, jak się odnaleźć w tej smutnej sytuacji i tak bardzo brakuje ich wsparcia. Czy można oswoić śmierć? Czy jest sposób na bezbolesne przejście z jednego świata do drugiego? Czy pozostając tu po stracie ukochanej osoby, można skutecznie zaleczyć rany? Czy w ogóle chcemy je zabliźniać?

Serce na CD

Katarzyna Wolska

Gasnące słońce

Piątek, 20 sierpnia 2009. Godzina 21.2

Leżałam skulona na białym łóżku. Pierwszy raz od paru miesięcy byłam sama. Sama. Kompletnie sama, żadnych lekarzy, pielęgniarek,

rodziny. Nie musiałam udawać, przykrywać twarzy uśmiechem. Do tej pory oszukiwałam swoje myśli po to, by te prawdziwe nie wydostały się na zewnątrz. Przecież teoretycznie to moi bliscy powinni udawać, że wszystko jest dobrze. To przede mną powinny przewijać się roześmiane twarze – poprawiacze humoru. Więc dlaczego los tak ze mnie zadrwił i to ja musiałam blefować? […]

Spojrzałam na zachodzące słońce, które co rusz odbijało się od szyby okna. Gdzie się wybierało? Dla kogo będzie świeciło? Tak, słońce wiecznie świeci. Jest wielkim skupiskiem piekielnie żółtych płomieni. […] Dla mnie słońce powoli gasło, lecz dla innych ludzi właśnie nastał świt.

Pierwsze słone krople zsunęły się po policzkach. Tak bardzo ich potrzebowałam. Łzy nie osłabiają. Wręcz przeciwnie. Oczyszczają skamieniałe serce. […]

– Proszę – wyszeptałam. Zza drzwi wyłoniła się męska sylwetka. Zamrugałam oczami, by przebić się wzrokiem przez ciemność. Chłopak okazał się moim bratem. – Remek!

– Tak to ja – nieśmiało się uśmiechnął. – Cześć, mogę? – Grzmoty waliły w każdy mój nerw. […]

Sięgnęłam do szafki i lekko ją pociągnęłam, by się otworzyła. Czułam, jak łzy kapią na podłogę. Te perły, które tak chciałam zataić. Szukając czegoś w szafce bezsilnymi rękami, czułam coraz większe zmęczenie. Tak proste czynności sprawiały mi już ból. Drętwiejące dłonie miały ochotę zawrócić i nie wyjmować peruki, za pomocą której od tak dawna oszukiwałam siebie i innych. Nie chciałam, by bliscy widzieli mnie bez niej. Wystarczyło mi, że widzą, jak się męczę.

– Kocham cię – wyszeptał i wpił się w moją szyję. Był częścią mego ciała, kawałkiem duszy i wulkanem myśli.

Spojrzałam raz jeszcze w piękne miodowe oczy przeplatane z czekoladowymi włosami. Chciałam zobaczyć w nich radość – początek czegoś nowego. Zobaczyłam tylko pustkę. Otępienie, niemające nic wspólnego z emocjami. […]

– Boję się – wymamrotał. – Boję się, że cię stracę. Kasiu, ja nie mogę cię stracić.

– Wszystko będzie dobrze. Ja nigdzie się nie wybieram – próbowałam się uśmiechnąć. – Jestem papierową marionetką, która sama chciała grać coraz to inne role.

– Przestań! – krzyknął tak głośno, że aż drgnęłam. – Przestań! Nie udawaj, że nic się nie dzieje! Umierasz! Nie widzisz tego?! Nie masz siły wyjąć głupiej peruki! Ba! Nie dajesz rady hamować tych łez, które tak przed nami ukrywałaś. Ich możesz oszukiwać. Mnie nie… Nie możesz mnie zostawić, Kasiu, proszę cię. Błagam cię.

– Wyjdź – wybełkotałam. Różowe okulary nagle spadły i połamały się na małe kawałeczki. […]

Sobota, 21 sierpnia 2009. Godzina 14.01

Otworzyłam szczypiące oczy i rozejrzałam się dookoła. Przede mną siedziała mama z uśmiechem na ustach, który wydawał mi się dziwnie wymuszony. Zaraz za nią w żółtej koszuli kucał tata. Pamiętam tę koszulę! Kupiłam mu ją na urodziny jakieś 10 lat temu. Dlaczego akurat dziś ją włożył?

– Cześć, kochanie – mama podeszła do mnie i ucałowała mnie w czoło. Robiła to zawsze wtedy, gdy się martwiłam.

– Gdzie Remek? – spytałam sennym głosem. Odchrząknęłam i odniosłam wrażenie, że w buzi znajduje się gorzkie żelazo. Sięgnęłam powoli po chusteczkę i wyplułam krew. Poczułam, jak słabnę z każdą sekundą coraz bardziej. […]

– Przepraszam, panie doktorze, czy ma pan to, o co prosiłam?

– Tak, tak – lekarz włożył rękę do kieszeni i wyjął płytę CD. Drżącą ręką położył ją na szafce. – Proszę.

– Dziękuję – wyszeptałam. Mój plan się udał. – Mógłby pan poprosić mojego brata? […]

Remek wszedł po cichu do sali. Widziałam, jak się męczy.

– Przepraszam za wczoraj – podniósł moją dłoń i przysunął ją do swojej piersi. – Wiem, że walczysz, przepraszam.

– Cii… – spojrzałam na płytę i pokiwałam na nią głową.

– Co to? – wziął ją do ręki, szukając napisów.

– Moje serce – powiedziałam. – Już zawsze będę z tobą.

– Słucham?

Jak miałam mu to wytłumaczyć, kiedy usta powoli odmawiały mi posłuszeństwa?

– Nagrałam echo bicia mojego serca… Sercem zawsze będę przy was… Moje serce należy do was – wyszeptałam.

Uścisnął mnie mocno i pocałował w suchy policzek.

– Kocham cię – powtórzył i wybiegł na korytarz, zatrzaskując drzwi.

Czy czytał w moich myślach, w których prosiłam Boga o to, bym została sama, czy może jego indywidualna bomba wybuchła i uszkodziła wszystkie potrzebne organy do bycia silnym i niezależnie od sytuacji twardym? Tak czy siak: Dziękuję Ci, Boże, za tę ostatnią samotność.

Sięgnęłam ostatkiem sił po perukę i nałożyłam ją na obolałą od emocji głowę. Teraz ostatnie tchnienie i – zamknęłam mokre powieki, nakładając uśmiech na twarz. Umarłam sama. Tak jak chciałam.

Katarzyna Wolska, Gasnące słońce, [w:] Justyna Mierzwicka, Katarzyna Wolska, Pióro na jeden wiersz, Słupsk 2010, s. 226–229.

Po przeczytaniu opowiadania *Gasnące słońce* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 1.1

Znajdź w tekście fragmenty, które opisują emocje bohaterki.

Ćwiczenie 1.2

Jak na umieranie siostry reaguje jej brat, Remek? Czym można wytłumaczyć jego zachowanie?

Ćwiczenie 1.3

Dlaczego Kasia zdecydowała się na „ostatnią samotność”?

Ćwiczenie 1.4

Wyjaśnij, jak rozumiesz słowa bohaterki: „Łzy nie osłabiają. Wręcz przeciwnie. Oczyszczają skamieniałe serce”. Czy zgadzasz się z jej twierdzeniem? Zapisz w zeszycie dwa argumenty na potwierdzenie lub odrzucenie tezy Kasi.

Ćwiczenie 1.5

Jak sądzisz, czy bohaterka jest pogodzona ze swoją śmiercią, czy też nie? Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 1.6

Jaki typ narracji występuje w utworze? Znajdź słowa, które potwierdzą twoje zdanie.

Ćwiczenie 1.7

Ćwiczenie 1.8

W tekście Katarzyny Wolskiej pojawiły się pewne rekwizyty. Przyporządkuj przedmiotom określone znaczenie. A może uważasz, że te rekwizyty pełniły inne funkcje? Jakie?

Rekwizyt	Symbol	Objaśnienie
CD	symbol pamięci	
	symbol życia	„wielkie skupisko piekielnie żółtych płomieni”
	symbol piękna	Kasia ukrywa pod nią chorobę, w ostatniej chwili chce wyglądać pięknie.

wzruszający sposób pożegnania, znajomy, bliski rytm pozostanie na zawsze | Słońce | Peruka

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Codzienność śmierci

Tadeusz Zawadowski

Sztuka umierania

Nie umiera się od razu Umiera się
Na raty na części
Na zapach bzu pozostawiony w dzieciństwie
I na ciepły sen kota który dawno w niebie

Nie umiera się od razu Do śmierci
Się dojrzewa
Jak krzyk wyrywający się z piersi do ciszy
I pamięć do gniazda które zmiotła burza

Śmierć w nas się rozpościera jak piołun pod płotem
I czeka tylko chwili aby go przekroczyć

Mieszka w naszych domach czyta nasze wiersze
Rano budzi się z nami i biegnie do pracy

Ile się nachodzi ile się nabiega
Byśmy mogli bezpiecznie przejść przez swoje życie
A my tacy ślepi a my tacy głusi
Modlimy się po nocach by nas nie znalazła

Tadeusz Zawadowski, Sztuka umierania, [w:] Małgorzata Stachowiak-Schreyner, Tadeusz Zawadowski, Orzech, Nysa 2013, s. 31.

Po przeczytaniu wiersza Tadeusza Zawadowskiego odpowiedz na pytania:

Ćwiczenie 2.1

Co jest tematem utworu?

Ćwiczenie 2.2

Tekst został podzielony na cztery strofy. Podziel go inaczej ze względu na treść i na omawiane problemy.

Ćwiczenie 2.3

Jak rozumiesz stwierdzenie: „Umiera się na raty, na części”? Podaj przykłady częściowego umierania człowieka.

Ćwiczenie 2.4

Czy można dojrzeć do śmierci, jak twierdzi postać mówiąca w utworze? Porozmawiaj o tym z koleżanką / kolegą z ławki.

Ćwiczenie 2.5

Wyjaśnij, dlaczego – twoim zdaniem – postać mówiąca używa pierwszej osoby liczby mnogiej.

Ćwiczenie 2.6

Ćwiczenie 2.7

Przeczytaj dwie ostatnie strofy „Sztuki umierania" i przypisz twierdzenia do odpowiedniej grupy.

PRAWDA

FAŁSZ:

Śmierć jest zawsze blisko nas i czeka na okazję.

Śmierć jest straszna dla ludzi.

Śmierć jest bierna, nic nie robi.

Śmierć jest tajemnicą.

Ludzie modlą się, by śmierć ich ominęła.

Śmierć dba o nas, byśmy byli bezpieczni – ona i tak wie, kiedy nas zabrać.

Śmierć jest świadkiem naszej codzienności.

Śmierć jest wszędzie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Co to jest wieczność?

Małgorzata Stachowiak-Schreyner

Julka

– Mamo, co to jest wieczność? – pyta moja córka na mazurskim pomoście
Bosą stopą tańcząc miedzy łuskami słońca odbitymi w wodzie
I nagle przez pamięć ruszają karawany rodzinnych pogrzebów
Szlochają panny młode, wrzeszczą pulchne bety pełne cioć
Świeżo chrzczonych prababć i kuzynów i biały włos na wietrze
Wplątany w liść fiołka tańczy lekki i żywy, choć kogoś już nie ma.

Moja córka je gruszkę, słodka kropla sierpnia płynie
Z różowej wargi na sukienkę w kotki, co biegają w jej świecie,
W którym nie ma czasu i granic, bo tak mały w bezmiarze
Fantazji, gdzie od śmierci prawdziwszy jest Święty Mikołaj.
Złoty promyk loka owija o paluszek, jak zawsze gdy mocno
Rozmyśla o czymś ważnym mrużąc kocie oczy.

– Wieczność to kiedy czekam, aż nałożysz buty.

Małgorzata Stachowiak-Schreyner, Julka, [w:] Małgorzata Stachowiak-Schreyner, Tadeusz Zawadowski, Orzech, Nysa 2013, s. 26.

Po przeczytaniu utworu *Julka* odpowiedz na pytania:

Ćwiczenie 3.1

Wyjaśnij tytuł utworu.

Ćwiczenie 3.2

Jak sądzisz, dlaczego Julka pyta mamę o wieczność? Czy jest to typowe pytanie zadawane przez dzieci? Odpowiedź swoją uzasadnij.

Ćwiczenie 3.3

Znajdź w utworze fragmenty opisujące świat śmierci, pogrzebów i świat dziecka. Porównaj ich dynamikę, rekwizyty, nastrój.

Ćwiczenie 3.4

Powiedz, jak rozumiesz świat Julki:

„W którym nie ma czasu i granic, bo tak mały w bezmiarze
Fantazji, gdzie od śmierci prawdziwszy jest Święty Mikołaj”.

Ćwiczenie 3.5

Wyjaśnij, dlaczego mama w sposób żartobliwy, łagodny i zaskakujący odpowiada córce na jej pytanie.

Wielka niewiadoma

Przedyskutujcie w klasie następujące zagadnienia:

> **Ćwiczenie 4.1**
>
> Czy gdybyśmy wiedzieli, czym jest wieczność, byłoby nam łatwiej zrozumieć śmierć?

> **Ćwiczenie 4.2**
>
> Czy gdybyśmy znali czas, godzinę, miejsce naszego odejścia, moglibyśmy mniej bać się śmierci?

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 5**
>
> Poszukaj w dowolnych źródłach, czym były średniowieczne poradniki dobrego umierania, i powiedz, czy – twoim zdaniem – stare porady w nich zawarte są aktualne? Odpowiedź uzasadnij.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Mówią twarze



pixabay, licencja: CC 0

Kiedyś ludzie śmiali się z dowcipu: „Pokaż mi swój dowód osobisty, a powiem ci, kim jesteś". Dziś, patrząc na rysunki ukazujące twarze, można by sparafrazować ów żart: „Pokaż mi swoją twarz, a powiem ci, co czujesz". Tak, nasze oblicze bardzo wiele o nas mówi. Dlaczego tak się dzieje? Może za sprawą oczu, o których mówi się, że są zwierciadłem duszy, a to przecież właśnie w niej kryją się emocje i uczucia? A może to usta, które mówią, nie tylko wypowiadając słowa, ale też poprzez grymas, uniesienie lub opuszczenie kącików? Grymas twarzy lubi się utrwalać. Kiedy chodzimy ulicami zadumani, refleksyjni, twarz staje się poważna, a czasem wręcz ponura. Gdy często dopadają nas kłopoty, twarz staje się smutna i przygnębiona. Optymista ma zawsze pogodne oblicze, a melancholik – zadumane. To właśnie twarz staje się odbiciem naszego wnętrza i najważniejszą częścią ciała, bo spotykając się z ludźmi, patrzymy im w oczy, obserwujemy ich usta i reagujemy na przykład, gdy się rumienią. Trudno przecież rozmawiałoby się z twarzą w masce.

> **Już wiesz**
>
> Przyjrzyj się swojej twarzy w lustrze, popatrz, jak wygląda, gdy się śmiejesz. Spróbuj mimiką wyrazić gniew, zdziwienie, zawiść, szczęście. Co ulega zmianom? Które elementy twarzy się nie zmieniają?

Naucz się czytać twarze

Ćwiczenie 1.1

Ćwiczenie 1.2

Ułóż portret z pokazanych fragmentów.

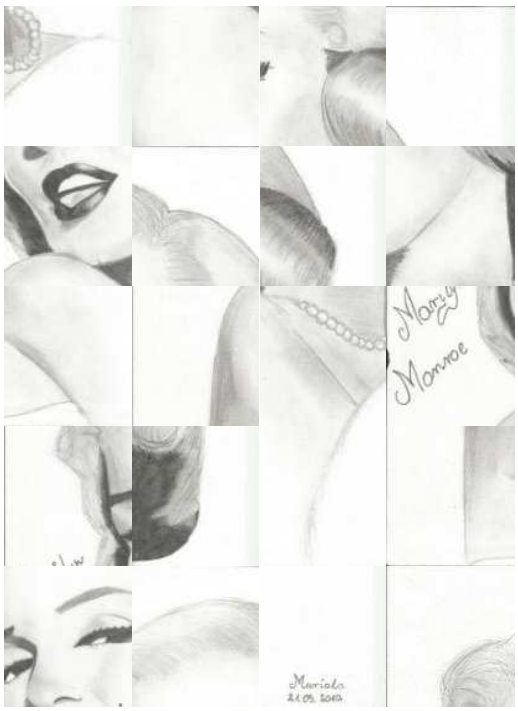

Mariola Posacka (II klasa liceum), Marilyn Monroe,

Ćwiczenie 1.3

Ćwiczenie 1.4

Ułóż portret z pokazanych fragmentów.

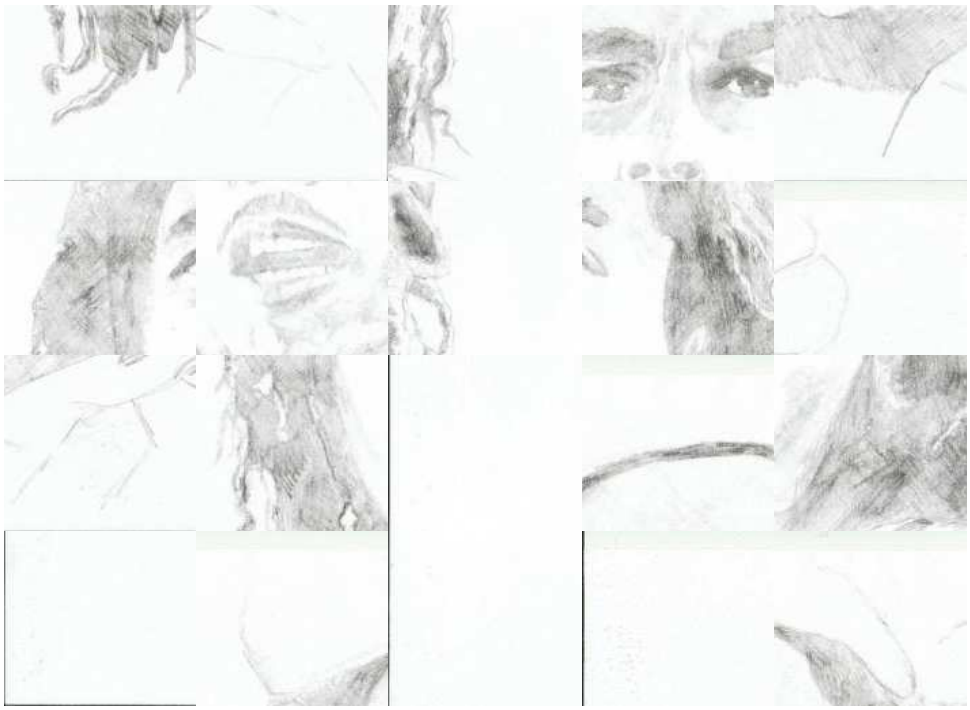

Dawid Laszewicz (II klasa liceum), Bob Marley,

Ćwiczenie 1.5

Ćwiczenie 1.6

Ułóż portret z pokazanych fragmentów.

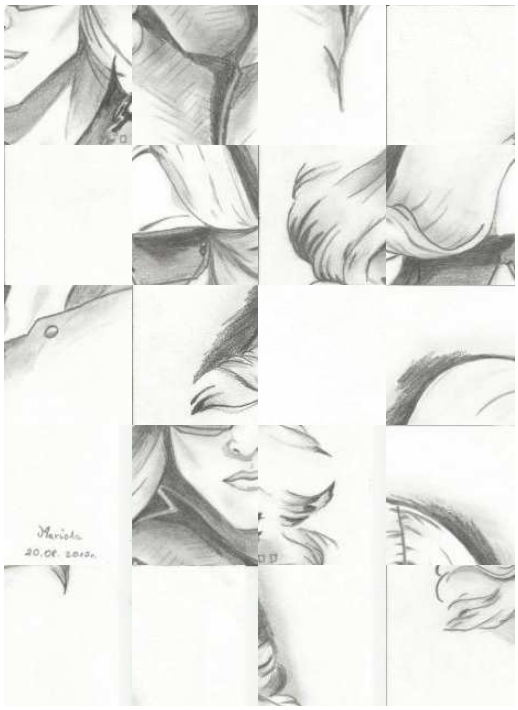

Madonna

Mariola Posacka, Contentplus.pl sp. z o.o., Madonna, licencja: CC BY 3.0

Ćwiczenie 1.7

Ćwiczenie 1.8

Ułóż portret z pokazanych fragmentów.

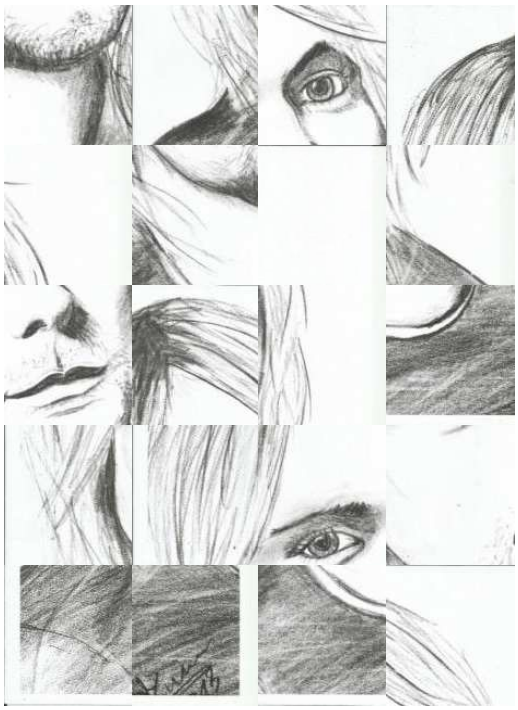

Kurt Cobain

Patrycja Zimna (II klasa liceum), Contentplus.pl sp. z o.o., Kurt Cobain, licencja: CC BY 3.0

Ćwiczenie 2.1

Po uważnym przyjrzeniu się powyższym rysunkom poszukaj w internecie informacji o osobach, których portrety zostały przedstawione, a następnie odpowiedz na pytania.

- Czym zajmowały się lub zajmują się osoby przedstawione na portretach?
- Dzięki czemu zyskały rozgłos, sławę?

Ćwiczenie 3

Na podstawie znalezionych informacji dopasuj do wymienionych osób określenia, które mówią o ich osobowości, poglądach, temperamencie i wyglądzie.

Marilyn Monroe - [ ], [ ]

Bob Marley - [ ], [ ]

Madonna - [ ], [ ]

Kurt Cobain - [ ], [ ]

zmysłowa | refleksyjny | szalona | wrażliwy | kochający muzykę i ludzi | atrakcyjna | przeciwny podziałom na białych i czarnych | dynamiczna

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4

Popatrz na oczy zaprezentowanych osób i spróbuj je opisać. Odpowiedz na pytania:

- Jakie emocje wyrażają oczy?
- Co mówią o człowieku?
- Dlaczego Madonna nosi ciemne okulary, a Marilyn Monroe ma lekko przymknięte oczy?

Ćwiczenie 5

Poszukaj charakterystycznych rekwizytów na tych portretach (jeśli są). Oceń, czy te przedmioty mówią coś o ich właścicielach, a jeśli tak, to wyjaśnij, w jaki sposób zdradzają informacje o świecie, w którym ludzie ci żyli lub żyją, i o kulturze, której są ikonami.

Ćwiczenie 6

Spójrz na sposób przedstawienia ust postaci na rysunkach. Opisz, co mogą wyrażać usta tych osób.



Piękna

Mariola Posacka, Piękna,



Koleżanka

Dawid Laszewicz, Koleżanka,

Po przyjrzeniu się obu powyższym rysunkom wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 7.1

Opisz każdy z rysunków, przedstawiając kolejno: kim jest zaprezentowana postać; jaką ma twarz – zwróć uwagę na jej kształt; jakie ma oczy, usta, nos oraz włosy.

Ćwiczenie 7.2

Ćwiczenie 7.3

Przyjrzyj się rysunkom „Piękna" i „Koleżanka". Co mówią te twarze? Dopasujcie określenia do rysunków.

PIĘKNA

KOLEŻANKA

Jestem doskonała.

Muszę to przemyśleć.

Jestem zadowolona z życia.

Jestem pewna siebie.

Złoszczę się.

Zadajesz trudne pytania.

Nie wiem, nie znam odpowiedzi.

Jestem zdenerwowana.

Dzisiaj spotkam się z ukochanym.

Dostałam świetną pracę.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7.4

Wykorzystując tylko rzeczowniki, nazwij uczucia sportretowanych dziewczyn.

Ćwiczenie 7.5

W jaki sposób młody artysta, Dawid Laszewicz, oddaje emocje dziewczyny przedstawionej na rysunku?

Ćwiczenie 7.6

Przyjrzyj się dokładnie kształtowi brwi, podkreśleniom oczu oraz ustom *Pięknej*. Czy – twoim zdaniem – rysunek mógłby służyć do nauki sztuki makijażu? Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 7.7

W jaki sposób autorka *Pięknej*, Mariola Posacka, rysuje światło?

Ćwiczenie 8.1

Napisz krótkie historie obu prezentowanych postaci. Skorzystaj z poniższych propozycji.

- Cześć, nazywam się ..... Mieszkam w ..... Zajmuję się ..... Najbardziej lubię ....., a złości mnie ..... Chciałabym .....

- Marzę o .....

Ćwiczenie 8.2

Opisz, w jaki sposób można by połączyć historie obu dziewcząt. Co jedna może mówić bądź myśleć o drugiej?

Ćwiczenie 9

Wymyśl po dwa inne tytuły do obu rysunków.

Ćwiczenie 10

Poszukaj w internecie trzech różnych portretów i określ, co mówią przedstawione na nich twarze.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 11**
>
> Jeszcze raz popatrz w lustro i w dowolnej formie napisz, co mówi twoja twarz.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

O innych częściach zdania – dopełnienie, okolicznik, przydawka



pixabay, licencja: CC 0

Aby utworzyć zdanie pojedyncze, wystarczy, że użyjemy podmiotu i orzeczenia, a nawet samego orzeczenia, np. *Pogoda jest ładna*, *Wicher wieje*, *Ktoś się obudził*, *Wieje*, *Obudził się*. W tym prostym komunikacie brakuje wielu informacji na temat okoliczności zdarzeń, miejsca, czasu, a nawet cech wykonawcy czynności. Treść tych prostych zdań można jednak wzbogacić. Zwykle dodajemy nowe wyrazy, które rozszerzają związek główny i są jednocześnie określeniami (osobnymi składnikami – częściami zdania) w obrębie grupy podmiotu i grupy orzeczenia. Będą one pełniły funkcję przydawki (określenia podmiotu) lub funkcję dopełnienia i orzeczenia (określenia orzeczenia). W tym rozdziale przypomnimy ich rodzaje oraz sposoby wyrażania.

Już wiesz

1) Dodaj jak najwięcej spójnych pod względem treści i form gramatycznych określeń do związku głównego (podmiotu i orzeczenia). Które z nich określają rzeczownik, a które – czasownik?

- *Deszcz pada*.
- *Uczeń czyta*.

2) Wypisz ze zdań określenia rzeczownika (w jednej kolumnie) oraz określenia czasownika (w drugiej kolumnie):

- *Kolorowe gazety, pełne zdjęć i informacji na temat gwiazd filmowych, nad ranem pojawiły się w naszym osiedlowym kiosku.*
- *Znana firma informatyczna wkrótce przygotuje dla swych klientów nowoczesne aplikacje komputerowe.*

Poboczne części zdania

Poza związkiem głównym podmiotu i orzeczenia w każdym wypowiedzeniu pojawiają dodatkowe części zdania, które tworzą poboczne związki składniowe. Są to dopełnienia, okoliczniki oraz przydawki. Możemy je wyrażać za pomocą różnych części mowy, a nawet ich połączeń (wyrażeń przyimkowych). Te poboczne części zdania zawierają właśnie informacje na temat okoliczności zdarzeń (czynności), właściwości wykonawcy czynności, innych osób, rzeczy, przedmiotów i zjawisk przedstawionych w wypowiedzeniu. Są zawsze podrzędne wobec najważniejszych składników wypowiedzenia, czyli wobec podmiotu i orzeczenia.

W dłuższym zdaniu możemy odnaleźć wiele związków składniowych (czyli połączeń wyrazu nadrzędnego-określanego i podrzędnego-określającego). Zawsze w takich związkach składniowych wyrazem podrzędnym są przydawki, dopełnienia i okoliczniki. Przydawek najwięcej pojawia się w grupie podmiotu, a dopełnienia i okoliczniki gromadzą się w grupie orzeczenia.

Na początek warto jednak zapamiętać:

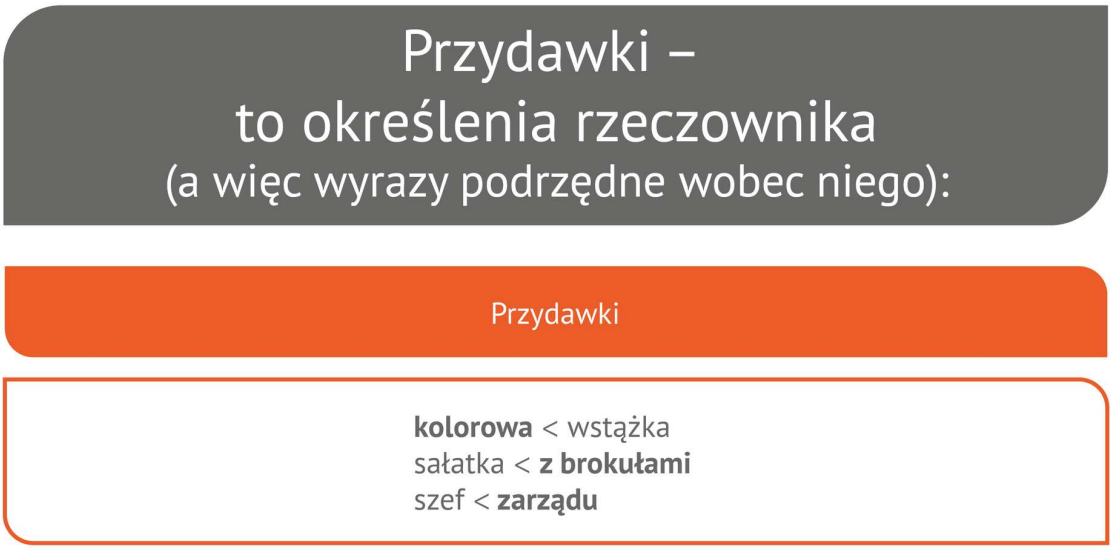

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

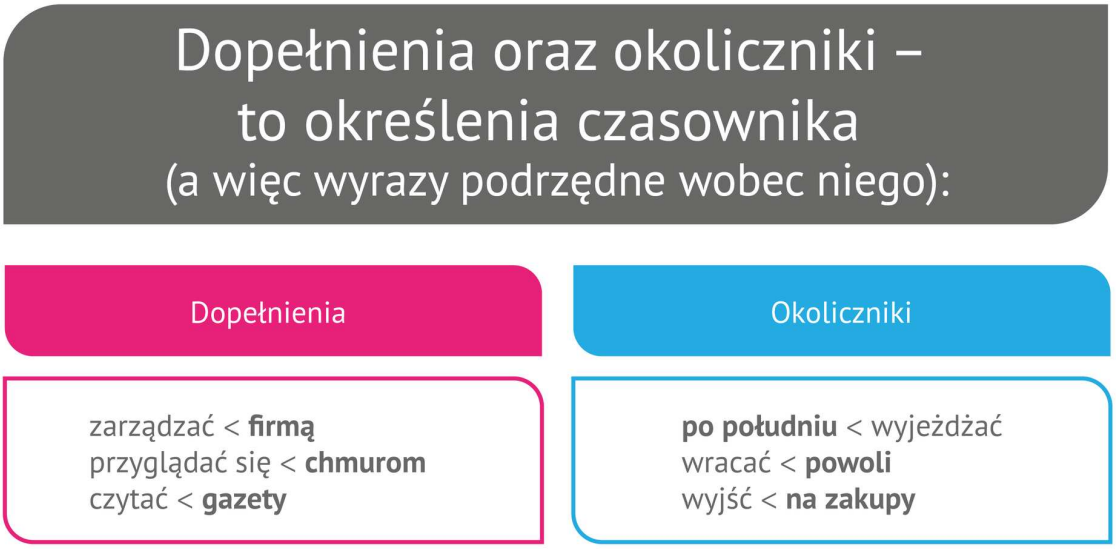

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Aby sprawdzić, który wyraz jest składnikiem podrzędnym, trzeba:

- oznaczyć w związku składniowym wyraz nadrzędny i podrzędny (warto ich układ oznaczyć strzałką, której grot skierowany jest w stronę wyrazu nadrzędnego),
- zadać pytanie o treść wyrazu nadrzędnego:

(N) *idę* (po co?) ← *po zakupy* (P)

- określić, czy wyraz nadrzędny jest rzeczownikiem, czy czasownikiem – dzięki temu już wstępnie możemy wyznaczyć przydawki oraz dopełnienia lub okoliczniki.

Zdania na wykresie

Ćwiczenie 1

Przedstaw zdania za pomocą wykresów, które pokazują zależności między wyrazami.

a) W pogodny wieczór cała nasza rodzinka wybrała sie na długi spacer.
b) Mój brat z niechęcią poszedł do sklepu po zakupy.
c) Interesującym bohaterem tego głośnego wywiadu był znany publiczności pisarz.
d) Od wielu lat nie sprzątano na strychu.

W ten sposób określisz związki składniowe między wyrazami nadrzędnymi i podrzędnymi. Na najwyższym piętrze tych wykresów pojawia się związek główny, czyli związek podmiotu i orzeczenia. Pod nimi w różnych konfiguracjach układają się pozostałe składniki, czyli przydawki, dopełnienia i okoliczniki.
Poniżej przedstawiono, jak powinny wyglądać wykresy.

a)

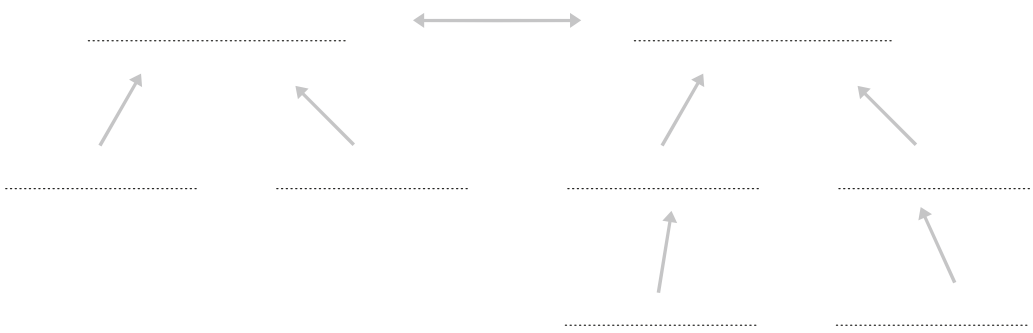

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

b)

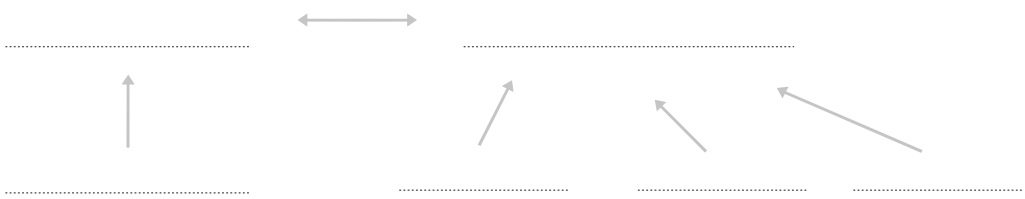

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

c)

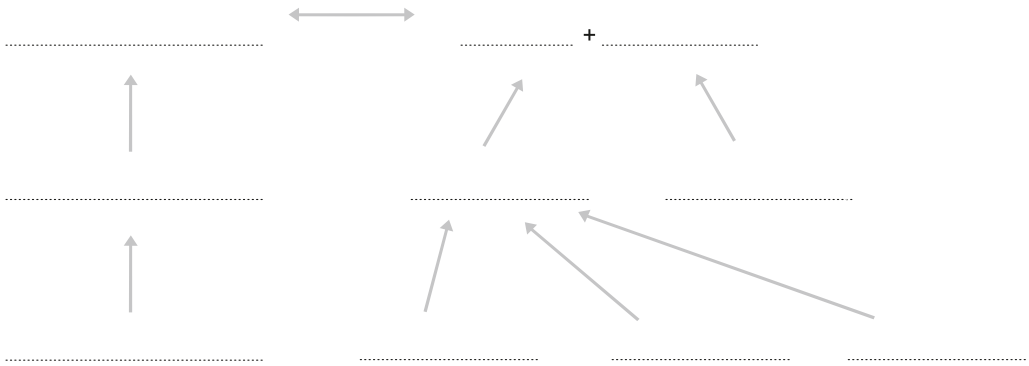

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

d)

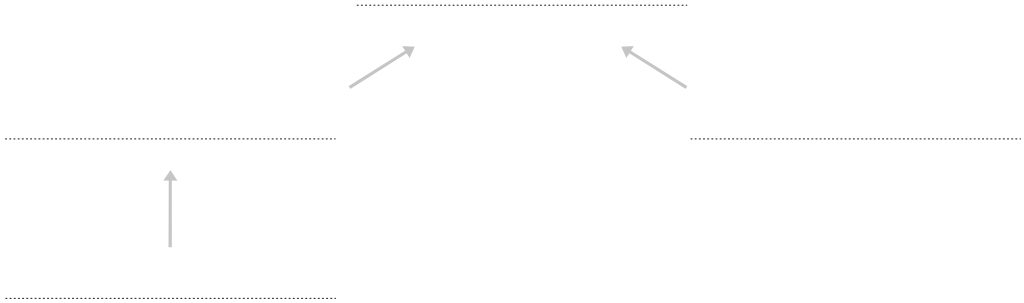

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Przydawka

PRZYDAWKA jest określeniem rzeczownika. Pojawia się głównie w grupie podmiotu, ale także może być określeniem rzeczowników w grupie orzeczenia, np.:

Grupa podmiotu	***Grupa orzeczenia***
Nasz bohaterski dziadek	wczoraj godzinami opowiadał **ciekawe** historie z **dalekiej** wyprawy.
przydawki *w grupie podmiotu*	**przydawki** *w grupie orzeczenia*
nasz → (czyj?) dziadek **bohaterski** → (jaki?) dziadek	**ciekawe** → (jakie?) historie z wyprawy (jakiej?) ← **dalekiej**

Przydawka może być wyrażona przymiotnikiem (lub imiesłowem przymiotnikowym), rzeczownikiem, zaimkiem, liczebnikiem, wyrażeniem przyimkowym. Jej szczegółowy opis przedstawiono w infografice.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Zadaj pytanie o wyraz nadrzędny (jest nim rzeczownik), a następnie określ część mowy, za pomocą której została wyrażona przydawka.

Przydawka	Pytanie o wyraz nadrzędny	Sposób wyrażenia przydawki
wczesny >wieczór		
chodzenie < **do szkoły**		
piąta > godzina		
pączek < **z marmoladą**		
zarządca < **budynku**		
prawo < **spadkowe**		
moja > mama		
spacer < **długi**		
droga < **do domu**		
czwarta > lokata		

Dopełnienie

DOPEŁNIENIE to część zdania określająca czasownik, a niekiedy także przymiotnik lub przysłówek. Wiele czasowników otwiera obok siebie dwa miejsca: jedno dla podmiotu, a drugie dla dopełnienia:

CZYTAĆ: *ktoś – czyta –* **coś** (Janek – czyta – **gazetę**),
MYŚLEĆ: *ktoś – myśli –* **o czymś** (Janek – myśli – **o wakacjach**),
PRZYGLĄDAĆ SIĘ: *ktoś – przygląda się –* **czemuś** (Janek – przygląda się – **wystawie**).

Dopełnienie odpowiada na pytania przypadków zależnych (czyli wszystkich poza mianownikiem i wołaczem): *kogo, czego?*, *komu, czemu?*, *kogo, co?*, *z kim, z czym?*, *o kim, o czym?* Jest najczęściej wyrażane przez pojedynczy rzeczownik lub wyrażenie przyimkowe z rzeczownikiem. Dopełnienie zawsze ma formę gramatyczną narzuconą przez nadrzędny wobec niego czasownik.

Trzeba jednak pamiętać, że zamiast rzeczownika w funkcji dopełnienia może się pojawiać zaimek:

Myślę (o kim?) ← ***o tobie***, ***o niej***, ***o was***.
Przyjaźnię się (z kim?) ← ***z tobą***, ***z nią***, ***z wami***.

Dopełnienia dzieli się na **bliższe i dalsze**. Dopełnienie bliższe zwykle odpowiada na pytanie biernika (kogo, co?). Pozostałe formy rzeczownika tworzą dopełnienie dalsze.

Dopełnienie bliższe odpowiada na pytanie biernika (kogo? co?) i ma jego formę:

Widzę (co?) ← *ciekawą* **fotografię**, *piękną* **rzeźbę**, *ładny* **obraz**.

Dopełnienie bliższe przy zmianie formy orzeczenia ze strony czynnej na bierną staje się podmiotem np. „Brat kupił (kogo? co?)komputer", „Komputer został kupiony przez brata".

Dopełnienie dalsze odpowiada na pytania dopełniacza, celownika, narzędnika i miejscownika i ma ich formę:

Przyglądam się(czemu?) ← *ciekawej* **fotografii**, *pięknej* **rzeźbie**, *ładnemu* **obrazowi**.

Ćwiczenie 3

Ustal dopełnienie, zadaj pytanie i określ przypadek rzeczownika, który je wyraża, a następnie wskaż rodzaj dopełnienia (bliższe – dalsze).

Dopełnienie	Pytanie	Przypadek	Rodzaj dopełnienia
WZÓR: Od rana czytam tylko **książki**.	co?	biernik	bliższe
Od wielu miesięcy mam kłopot **z komputerem**.			
Mojemu **przyjacielowi** przydarzył się wypadek.			
Wybrałem zły **numer** telefonu.			
O moim **psie** ciągle opowiadam.			
Ciągle nie mogę się porozumieć **z nimi**.			

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Okolicznik

OKOLICZNIK – część zdania określająca czasownik, a także przymiotnik i przysłówek. Jest bardzo różnorodna pod względem formy. Zwykle wyrażona jest:

- *przysłówkiem: pisać (jak?)* ← **powoli, długo, nieprzerwanie**,

ale także:

- *rzeczownikiem:* **rankiem, wieczorem** → *(kiedy?) posypiać*,
- *wyrażeniem przyimkowym: wyjechać (dokąd?)* ← **do domu, na wakacje**.

Okolicznik, podobnie jak dopełnienie, jest określeniem czasownika i najczęściej pojawia się w grupie orzeczenia. Można powiedzieć, że uzupełnia informacje na temat czynności, zdarzeń*,*stanów wyrażonych przez czasownik. Wprowadza znaczenia odnoszące się do różnych okoliczności: miejsca, czasu, przyczyny, celu, warunku, sposobu, różnych właściwości czynności, które nazywa czasownik.

Mamy bardzo bogatą grupę okoliczników. Zawsze warto się zastanowić nad ich rodzajem, zadając pytanie o czynność wyrażoną przez czasownik, np.:

kiedy? (*jutro → wyjadę*), gdzie? (*w szkole ← się spotkaliśmy*), jak? (*powoli → piszę*), mimo czego? (*mimo kataru → wyjeżdżam*), po co? (*idę ← po zakupy*).



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 4

Rozpoznaj wyraz nadrzędny (określany) i podrzędny (określający), ustal pytanie, które określa wyraz nadrzędny i określ rodzaj części zdania, którą wyraża wyraz podrzędny.

Wyrażenie	Wyraz nadrzędny	Wyraz podrzędny	Pytanie	Część zdania
Wzór: chodzić do kina	chodzić	do kina	gdzie?	okolicznik miejsca
sąsiad rodziców				
przechadzać się po mieście				
odkładać pieniądze				
oszczędzać miesiącami				
ładna pogoda				
wrócić ze szkoły				
pociąg osobowy				
uczyć się polskiego				
pomimo deszczu spacerować				
pociąg z węglem				
lubić pływanie				
czwarta próba				
wyjść na spacer				
nie napisać wypracowania				
pójść po radę			w jakim celu?	
zarządzać szkołą				
spać jak suseł			w jaki sposób	

Wyrażenie	Wyraz nadrzędny	Wyraz podrzędny	Pytanie	Część zdania
z powodu choroby leżeć			dlaczego?	

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Rozpoznaj typ okolicznika.

biegać szybko	okolicznik miejsca
czasami się nudzić	okolicznik przyzwolenia
pisać dla sławy	okolicznik celu
jechać na wakacje	okolicznik sposobu
pracować mimo zmęczenia	okolicznik czasu

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6

Określ, jaką częścią zdania są wyróżnione wyrazy.

	Dopełnienie	Okolicznik	Przydawka
chodzić **powoli**	◯	◯	◯
chodzenie **piechotą**	◯	◯	◯
służba **ojczyźnie**	◯	◯	◯
wschód **słońca**	◯	◯	◯
służyć **społeczeństwu**	◯	◯	◯
biegać **boso**	◯	◯	◯
bieganie **po trawie**	◯	◯	◯
jadać **smakołyki**	◯	◯	◯
jedzenie **słodyczy**	◯	◯	◯
budzić się **rankiem**	◯	◯	◯
uciążliwa pobudka	◯	◯	◯
powracać **do domu**	◯	◯	◯
powrót **z wakacji**	◯	◯	◯
myśleć **o wakacjach**	◯	◯	◯
spać **długo**	◯	◯	◯
długie rozmyślanie	◯	◯	◯
kierować **firmą**	◯	◯	◯
kierować **sprawnie**	◯	◯	◯
dobre kierowanie	◯	◯	◯
kierowanie **firmą**	◯	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7

Wskaż, które stwierdzenia są prawdziwe, a które fałszywe.

	Prawda	Fałsz
W zdaniu: „Jutro już jedziemy do Krakowa”, pojawia się podmiot domyślny i orzeczenie czasownikowe.	◯	◯
W zdaniu: „Na ostatnim zebraniu przekazano pracownikom najważniejsze informacje”, podmiotem jest rzeczownik „pracownikom”.	◯	◯
Orzeczenie imienne składa się zawsze z łącznika i orzecznika.	◯	◯
Przydawka to określenie rzeczownika.	◯	◯
W zdaniu musi się pojawić orzeczenie, natomiast mogą być zdania bez podmiotu.	◯	◯
W zdaniu: „Wczoraj zabrakło mi czasu”, podmiotem jest wyraz „czasu”, ponieważ łączy się z czasownikiem oznaczającym brak czegoś lub ubywanie.	◯	◯
Możemy utworzyć zdanie bez orzeczenia, ale podmiot musi się w nim pojawić.	◯	◯
W wyrażeniu „bieg przez płotki” pojawia się przydawka, ponieważ słowo „bieg” nie jest czasownikiem, a jedynie rzeczownikiem.	◯	◯
W wyrażeniu „biegać szybko” pojawia się okolicznik, ponieważ słowo „biegać” jest czasownikiem.	◯	◯
Dopełnienie to określenie czasownika, które występuje we wszystkich siedmiu przypadkach.	◯	◯
Możemy w zdaniach wyróżnić: orzeczenie czasownikowe, orzeczenie imienne i orzeczenie złożone.	◯	◯
Jeśli w orzeczeniu imiennym pojawia się rzeczownik (np. zostaniesz + podróżnikiem), to zwykle ma formę narzędnika.	◯	◯
Tylko rzeczownik może być podmiotem w zdaniu.	◯	◯
Słowo „po parku” w wyrażeniu „spacerować po parku” jest okolicznikiem miejsca.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Jak łączą się wyrazy w zdaniu – czyli o związkach składniowych



pixabay, licencja: CC 0

Gdybyśmy chcieli narysować układ wyrazów w każdym zdaniu, za każdym razem trzeba by układać je w jakimś porządku hierarchicznym – przypominającym na przykład widownię w teatrze lub na stadionie. W loży honorowej znalazłby się związek główny (podmiot i orzeczenie), a pod nimi, na podrzędnych miejscach, pozostałe części zdania: przydawki, dopełnienia i okoliczniki. Te również zajmowałyby raz miejsca wyższe, raz miejsca niższe.

Ze względów gramatycznych i znaczeniowych wyrazy w zdaniu łączą się w związki składniowe, wśród których jest wyraz nadrzędny (określany) i wyraz podrzędny (określający). Już wiemy, że każda przydawka to wyraz określający rzeczownik (podrzędny wobec niego), a każdy okolicznik i każde dopełnienie – to wyrazy określające czasownik (również podrzędne wobec niego). Tworzą one związki składniowe. W tej części wymienimy rodzaje tych związków oraz opiszemy ich właściwości gramatyczne.

> **Już wiesz**
>
> Ustal, jakimi częściami zdania są wyrazy wyróżnione pogrubieniem:
>
> zobaczyć ← **morze**; **trudne** → zadanie; mówić ← **do kogoś**; rozmawiać ← **z sąsiadem**; czekać ← **na autobus**; stróże ← **prawa**; czekać ← **spokojnie**; **wakacyjna** → przygoda; talerz ← **zupy**.

Ćwiczenie 1

Odmień przez przypadki wyrażenia. Możesz skorzystać z tabeli. Zastanów się, czym różni się ich odmiana.

Przypadek (liczba pojedyncza)	Rzeczownik + przydawka wyrażona przez przymiotnik	Rzeczownik + przydawka wyrażona przez rzeczownik
mianownik	**wzór**: biała > chmura	brat < mamy
dopełniacz		
celownik		
biernik		
narzędnik		
miejscownik		

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Związki składniowe

Wiemy już, że związki składniowe tworzą najmniejsze połączenia w zdaniu. Wyraz podrzędny podporządkowuje się gramatycznie lub znaczeniowo wyrazowi nadrzędnemu. Wyraz podrzędny uzupełnia znaczenie nadrzędnego, rozwija jego treść i określa (wnosi informacje o właściwościach, okolicznościach itp.). Każdy związek składniowy odznacza się tym, że można go skrócić do wyrazu nadrzędnego, np. *To... ciekawa* (P) → *książka* (N) // *To... książka* – a komunikat pozostanie gramatycznie poprawny, choć uboższy w treść.

Wyróżniamy trzy rodzaje związków:



ILUSTRACJA: (G2.G.5) Wykres: związek składniowy
Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Związek zgody istnieje na przykład między przydawką wyrażoną przymiotnikiem a rzeczownikiem. Polega on na tym, że rzeczownik narzuca formy gramatyczne przypadka, liczby i rodzaju przymiotnikowi. Jeśli odmieniamy rzeczownik, zmienia się również forma przymiotnika – dwa wyrazy pod względem gramatycznym „się zgadzają":

M. *ciekawa → dyskusja,*
D. *ciekawej → dyskusji,*
C. *ciekawej → dyskusji...*

Inaczej mówiąc, wyraz podrzędny dostosowuje w związku zgody zawsze swoją formę fleksyjną do wyrazu nadrzędnego i – co najbardziej wyróżniające dla tego połączenia – odmienia się.

Związek rządu powstaje na przykład między przydawką wyrażoną rzeczownikiem a innym rzeczownikiem. Różni się od związku zgody tym, że rzeczownik narzuca przydawce wybór jednej formy fleksyjnej. Podobna sytuacja zachodzi między czasownikiem a dopełnieniem – możemy czasownik odmieniać przez różne kategorie gramatyczne (np. czasy, tryby, osoby), ale dopełnienie będzie nieruchome fleksyjnie, jego forma się nie zmieni. Można metaforycznie powiedzieć, że wyraz nadrzędny „rządzi" zawsze wyrazem podrzędnym:

- M. *klub ← włóczykijów* (jedna forma gramatyczna podrzędnika),
  D. *klubu ← włóczykijów*,
  C. *klubowi ← włóczykijów*,

- *pisałem, piszę, będę pisał ← wypracowanie* (odmienia się czasownik, a dopełnienie pozostaje w formie biernika),

- *rządził, rządzi, będzie rządził* ← *firmą* (odmienia się czasownik, a dopełnienie pozostaje w formie narzędnika).

Związek przynależności odznacza się tym, że wyraz podrzędny określa nadrzędnik; wnosi informacje, poszerza znaczenie wyrazu określanego, ale nie jest zależny od niego gramatycznie. Związek ten tworzą okoliczniki i nadrzędne wobec nich czasowniki:

- *wracam* ← *do domu*,
- *rankiem* → *się obudziłem*.

Więcej informacji na temat związków składniowych przedstawiono na wykresie.

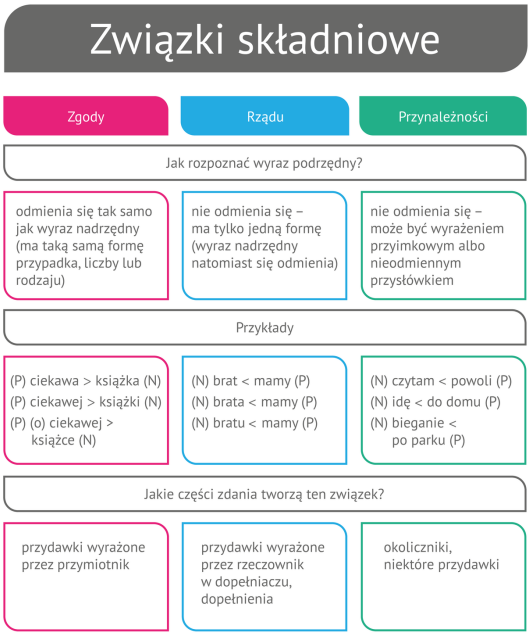

ILUSTRACJA: Związki składniowe - wykres
Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 2

Dopisz właściwe pytania do wyrazów podrzędnych, wskaż je znakiem nierówności. Zastanów się, jaką częścią zdania są wyrazy podrzędne.

Wyraz 1.	Strzałka	Wyraz 2.	Pytanie	Część zdania (wyraz podrzędny)
Wzór: pisać	>	wypracowanie	co?	dopełnienie
rozmawiać		o wyjeździe		
złota		korona		
przewodnik		miejski		
dyskutowano		o polityce		
polityka		światowa		
rzecznik		opinii		
podręcznik		do gramatyki		
zeszyt		ćwiczeń		
złożyć		dymisję		
przejść		szybko		
przejść		przez most		
pomilczeć		trochę		
bardzo		ładny		
piąta		płyta		
kalendarz		ścienny		

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Przyporządkuj związki składniowe do odpowiedniej grupy.

Związek zgody

Związek rządu

Związek przynależności

dyskutowano o polityce

podręcznik do gramatyki

złota korona

zeszyt ćwiczeń

piąta płyta

przejść przez most

rozmawiać o wyjeździe

polityka światowa

złożyć dymisję

bardzo ładny

kalendarz ścienny

przewodnik miejski

przejść szybko

rzecznik opinii

pomilczeć trochę

ĆWICZENIE: (G2.G.5) związki składniowe

Ćwiczenie 4

Rozpoznaj zależności składniowe między wyrazami. Oznacz je strzałkami od wyrazu podrzędnego do nadrzędnego. Do wyrazu nadrzędnego zawsze dodaj właściwe pytanie lub pytania. Jeśli wyraz nie jest nadrzędny, zamiast pytania wpisz „-”. Określ również rodzaj związku składniowego. Możesz skorzystać ze wzoru.

Wyraz 1.	Pytanie 1.	Strzałka, rodzaj związku (zgoda, rząd, przynależność)	Wyraz 2.	Pytanie 2.	Strzałka, rodzaj związku	Wy
Wzór: wracać	skąd?	< przynależność	z wycieczki	jakiej?	< zgoda	zagra
ktoś			czytający			ks
bohater			opowieści			ludo
bardzo			dobrze			odpo
rankiem			czytywać			ga
przyglądać się			wystawom			sklep
pracowicie			spędzić			c

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Piękna pogoda zachęciła wczoraj turystów do spacerów

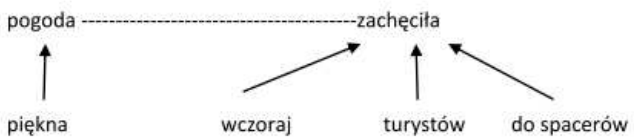

- pogoda.....
- piękna.....
- zachęciła.....
- turystów.....
- do spacerów.....

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Kolega brata niebawem zostanie uczniem liceum



- kolega.....
- brata.....
- zostanie uczniem.....
- niebawem.....
- liceum.....

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Przyjrzyj się wykresom w powyższej galerii. Pokazano na nich zależności składniowe (wyrazy nadrzędne i podrzędne). Ustal, jaką częścią zdania są wyrazy i opisz poprawnie związki składniowe.

Związki składniowe w zdaniu A:

pogoda zachęciła – związek główny (podmiot i orzeczenie)

piękna → (jaka?) pogoda – związek ( )

zachęciła (kiedy?) ← wczoraj – związek ( )

zachęciła (kogo?) ← turystów – związek ( )

zachęciła (do czego?) ← do spacerów – związek ( )

Związki składniowe w zdaniu B:

kolega zostanie uczniem – związek główny (podmiot i orzeczenie)

kolega (czyj?) ← brata – związek ( )

zostanie (kiedy?) ← niebawem – związek ( )

uczniem (czego?) ← liceum – związek ( )

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Uchwycić piękno pejzażu



Świt. Królestwo ptaków

Józef Chełmoński, Świt. Królestwo ptaków, 1906, olej na płótnie, zbiory prywatne, domena publiczna

Pejzaż w malarstwie to wyobrażenie i przedstawienie widoku natury. Do najbardziej znanych należy realistyczny pejzaż naturalny, obrazujący rozległe góry, bezkresne morze, leśną polanę czy ukwieconą łąkę. Ale malarze interesują się także ucywilizowanym otoczeniem człowieka: miejską ulicą, dymiącymi kominami fabryk czy przestrzenią wiejskiej zagrody.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Z dowolnego albumu (np. Irena Kossowska, Łukasz Kossowski, *Malarstwo polskie. Symbolizm i Młoda Polska*, Warszawa 2010) wynotuj nazwiska trzech polskich malarzy pejzażystów tworzących w drugiej połowie XIX wieku i na przełomie wieków XIX i XX.
>
> **2)** Obejrzyj w bibliotece albumy poświęcone ich malarstwu i zapisz dane katalogowe dwóch obrazów wybranych przez ciebie artystów.

Wskazówka

Propozycja dodatkowego zadania do zrobienia przed lekcją:

W dowolnej encyklopedii sztuki znajdź informacje na temat pejzażu malarskiego. Zrób notatkę, w której znajdą się odpowiedzi na pytania:

– Kiedy artyści zainteresowali się pejzażem jako tematem malarskim?

– Czy pejzaż zawsze był tematem samodzielnym, czy też początkowo pojawiał się na obrazach jedynie jako tło innych przedstawień? Jakich?

– W którym wieku krajobraz stał się głównym bohaterem przedstawień malarskich?

– Twórcy jakiego kierunku malarskiego, rozwijającego się we Francji w drugiej połowie XIX wieku, szczególnie interesowali się krajobrazem?

– Kiedy malarstwo krajobrazowe rozwinęło się w Polsce?

Pejzażyści



Artyści malujący w White Mountains [czyt. Łajt Mantnz]

Winslow [czyt. Łinzłoł] Homer, Artyści malujący w White Mountains [czyt. Łajt Mantnz], 1868, Portland Museum of Art, domena publiczna

Ćwiczenie 1

Zajrzyj do swoich notatek i odpowiedz na pytania:

- Nazwiska jakich polskich malarzy pejzażystów znalazły się w twoich notatkach?
- Które dzieła zrobiły na tobie szczególne wrażenie?

Wskazówka

Jeżeli wśród zadań do przygotowania przed lekcją znajdzie się także dodatkowe polecenie, należy się do niego odwołać, np. poprzez sprawdzenie umiejętności robienia notatek przez ucznia:

– Czy w twoich notatkach jest informacja, że malarstwo pejzażowe ma swoją długą historię, choć początkowo przez wiele stuleci krajobraz pojawiał się jedynie jako tło przedstawień historycznych lub religijnych?

– Czy masz w notatkach informację, że dopiero w XVI wieku jego rola wzrosła i zaczęto odwzorowywać naturę jedynie dla jej piękna?

> – Czy wiesz, że pejzaż pozostawał głównym tematem francuskich impresjonistów, działających w latach 70. i 80. XIX wieku?
>
> – Czy masz w swoich notatkach informację, że w Polsce malarstwo krajobrazowe znakomicie rozwinęło się w drugiej połowie XIX wieku?

Typy pejzaży malarskich

Wśród wielu typów pejzaży malarskich – w zależności od charakteru przedstawionego krajobrazu – można wyróżnić:

- **wedutę**, czyli pejzaż przedstawiający scenę miejską (np. miejską ulicę, widok placu itd., także z motywami postaci ludzkich),

- **marinę**, inaczej – **pejzaż marynistyczny**, czyli przedstawiający morze, scenę rozgrywającą się na morzu (także z motywami okrętów).



Weduta

Joseph [czyt. Jozef] Langer, Rynek z kościołem św. Elżbiety [we Wrocławiu], ok. 1900, domena publiczna



Marina (pejzaż marynistyczny)

Iwan K. Ajwazowski, Statki na fali o zachodzie słońca, 1850, olej na płótnie, domena publiczna

Inny podział typów pejzaży malarskich:

- **pejzaż realistyczny**, czyli odtworzenie otaczającej nas rzeczywistości,
- **pejzaż fantastyczny**, czyli ten, który powstał w wyobraźni artysty, a następnie został odtworzony na obrazie.



Pejzaż realistyczny

Antoni Gramatyka, Pejzaż wiejski, 1880, domena publiczna



Pejzaż fantastyczny

Eugeniusz Żak, Pejzaż z wędrowcem, ok. 1921, olej na płótnie, domena publiczna

Opisz, co widzisz



Droga w lesie

Józef Chełmoński, Droga w lesie, 1887, olej na płótnie, Muzeum Narodowe, Kraków, domena publiczna



Bodiaki

Jan Stanisławski, Bodiaki, olej na desce, Lwowska Galeria Sztuki, domena publiczna

> **Ćwiczenie 2.1**
>
> Przyjrzyj się prezentowanym obrazom Józefa Chełmońskiego i Jana Stanisławskiego. Oba to pejzaże, ale zasadniczo różnią się między sobą. Czym?

Ćwiczenie 2.2
Określ tematy obu przedstawień.

Ćwiczenie 2.3
Określ nastrój emanujący z obu przedstawionych prac. Przyglądając się obrazom, zrób zestawienie ich cech w dwóch kolumnach. Możesz pomóc sobie którymś z poniższych określeń:

- spokojny,
- wyciszony,
- krzykliwy,
- dynamiczny,
- statyczny,
- harmonijny,
- niepokojący,
- agresywny.

Ćwiczenie 2.4
Na podstawie zestawionych określeń zastanów się i odpowiedz: czy pomimo różnych tematów przedstawień obrazy mają jednak coś wspólnego?

Ćwiczenie 2.5
Przyjrzyj się jeszcze raz obu prezentowanym obrazom. Na jednym z nich zostały namalowane także drobne sylwetki ludzkie i zwierzęce. Na którym? Jaką funkcję pełnią te motywy? Po co malarz umieścił je na obrazie?

Ćwiczenie 2.6
Poszukaj w podręczniku lub w dostępnych źródłach (biblioteka, internet) tekstów literackich, do których obrazy Józefa Chełmońskiego i Jana Stanisławskiego byłyby malarskim uzupełnieniem.

Niektóre pejzaże są wzbogacane postaciami ludzkimi bądź sylwetkami zwierząt. Motywy te uzupełniają kompozycję, ale nie wprowadzają nowych znaczeń do głównego przesłania dzieła. Te poboczne motywy to tzw. **sztafaż**.

Władysław Podkowiński – prekursor polskiego impresjonizmu



Autoportret

Władysław Podkowiński, Autoportret, 1887, olej na płótnie, Muzeum Śląskie, Katowice, domena publiczna

Władysław Podkowiński

1866–1895

Władysław Podkowiński żył w latach 1866–1895. Studiował najpierw w Warszawie, a następnie w Petersburgu. W 1889 roku wyjechał do Paryża, gdzie poznał malarstwo impresjonistów, przede wszystkim dzieła Claude'a Moneta. Pod wpływem nowego kierunku zaczął tworzyć obrazy, które w następnym roku wystawił w Warszawie. Był to pierwszy w naszym kraju pokaz malarstwa impresjonistycznego. Najpiękniejsze obrazy Podkowińskiego sytuowane w nurcie impresjonizmu, m.in. *Łubin w słońcu*, *Mokra wieś*, *Sad w Chrzęsnem* czy *Nowy Świat w Warszawie w dzień letni*, powstały

w latach 1890–1892. Później artysta zwrócił się ku symbolizmowi, a jego najbardziej znanym dziełem do dziś pozostaje *Szał*.

Kompozycja obrazów i sposób przedstawienia przestrzeni



Nowy Świat w Warszawie w dzień letni

Władysław Podkowiński, Nowy Świat w Warszawie w dzień letni, 1892, olej na płótnie, Muzeum Narodowe, Warszawa, domena publiczna



Sad w Chrzęsnem

Władysław Podkowiński, Sad w Chrzęsnem, 1892, olej na płótnie, domena publiczna

Ćwiczenie 3.1

Na podstawie podpisów pod przedstawionymi reprodukcjami wynotuj samodzielnie wszystkie dane katalogowe obrazów Władysława Podkowińskiego *Nowy Świat w Warszawie w dzień letni* oraz *Sad w Chrzęsnem*.

Ćwiczenie 3.2

Nazwij przestrzenie, które zostały utrwalone na obu obrazach. Jaka jest zasadnicza różnica między nimi?

Ćwiczenie 3.3

Określ typy obu przedstawień pejzaży.

Ćwiczenie 3.4

Na obu obrazach dają się wyraźnie wyróżnić osie, które stały się podstawą kompozycji przedstawień. Na płótnie *Nowy Świat w Warszawie w dzień letni* oś ta – zwana osią kompozycyjną – została wyznaczona przez samą ulicę. A jak to wygląda na obrazie *Sad w Chrzęsnem*?

Ćwiczenie 3.5

Nazwij motywy wyznaczające oś kompozycyjną na obrazie *Sad w Chrzęsnem*.

Wskazówka

Podpowiedzi dla ucznia odpowiednio do zadań 3.4 i 3.5:

- oś przebiega od lewego dolnego rogu obrazu do prawej krawędzi, nieco powyżej połowy płótna;
- oś kompozycyjna jest wyznaczona przez szpaler, aleję, rząd drzew.

Dla zainteresowanych

Ukośną linię, która jest osią budującą kompozycję płaszczyzny obrazu (osią kompozycyjną), nazywamy **diagonalą**.

Ćwiczenie 4

Dopasuj do obrazów *Ulica Nowy Świat w Warszawie w dzień letni* oraz *Sad w Chrzęsnem* odpowiednie:– wyznaczniki kompozycji,– środki artystycznego wyrazu (światłocień, kolor, plama barwna, kreska).Przyporządkuj także te elementy, które są wspólne dla obu obrazów.

Ulica Nowy Świat w Warszawie w dzień letni

Sad w Chrzęsnem

Wspólne elementy

dwie diagonale wyznaczone przez dukt ulicy

skupia się bardziej na oddaniu efektów światłocieniowych niż detalu motywów

widok z lotu ptaka

operowanie światłem i cieniem

kompozycja oparta na diagonali

uwzględnia drobne motywy

rozmyte plamki barwne

uciekająca w głąb perspektywa miejskiej ulicy

diagonala wyznaczona przez szpaler drzew

operowanie jasnymi, ciepłymi barwami

weduta

widok natury

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Znajdź w podręczniku lub w dostępnych źródłach (biblioteka, internet) teksty literackie (liryczne, epickie), do których obrazy Władysława Podkowińskiego *Nowy Świat w Warszawie w dzień letni* oraz *Sad w Chrzęsnem* mogłyby stanowić ciekawą ilustrację.

Pośród haseł w powyższej tabeli znalazło się określenie „widok z lotu ptaka", które odsyła do pojęcia geometrycznej (linearnej) **perspektywy malarskiej**. Jest to umiejętność ukazywania na płaskim obrazie przedmiotów trójwymiarowych bądź tworzenia złudzenia przestrzeni dalszej i bliższej od oka patrzącego. Można wyróżnić kilka różnych typów tej perspektywy w zależności od tego, z jakiego punktu widzenia obserwowana jest przestrzeń (czy też wybrany obiekt).

Jeżeli malarz spogląda na naturę z pewnej wysokości, mówimy o **perspektywie z lotu ptaka**, czasami nazywanej też **perspektywą bocianią** – oko artysty umieszczone jest bowiem bardzo wysoko w stosunku do utrwalanego na obrazie widoku. Przykładem ujęcia widoku w takiej perspektywie jest właśnie obraz Władysława Podkowińskiego *Ulica Nowy Świat w Warszawie w dzień letni*.

Jeżeli natomiast wyobrazisz sobie, że oko malarza jest umieszczone poniżej odtwarzanego widoku, wówczas mówimy o **perspektywie żabiej**.

> **Ćwiczenie 6.1**
> Wynotujcie jak najwięcej motywów ikonograficznych znajdujących się na obu prezentowanych obrazach Władysława Podkowińskiego.
>
> Na którym obrazie umieszczono więcej motywów? Porównajcie rezultaty waszej pracy z innymi parami.

Ćwiczenie 6.2
Zastanówcie się i skomentujcie, o którym z obrazów można powiedzieć, że:

- jest zapisem codzienności,
- stara się pochwycić wrażenie chwili,
- oddane na nim kształty nie mają konturów,
- pokrywające go barwne plamy płynnie przechodzą jedna w drugą,
- wypełnia go światło,
- oddaje rozedrganie gorącego powietrza,
- daje odczucie gorącego letniego popołudnia.

Czy wśród wymienionych wyżej określeń są takie, które pasują do obu obrazów?

Ulotność chwili

Justyna Bajda, Małgorzata Łoboz

Leksykon literatury polskiej. Młoda Polska

Impresjonizm

Awangardowy kierunek malarski zapoczątkowany we Francji w latach 70. XIX wieku, a następnie przejęty przez sztukę, literaturę i muzykę całej Europy. Nazwa kierunku pochodzi od francuskiego słowa *l'impression* – wrażenie.

Podstawowym założeniem impresjonizmu był zmysłowy odbiór świata i utrwalanie na płótnie wrażeń odbieranych w trakcie subiektywnego oglądu rzeczywistości. Za prekursora ruchu uważa się Édouarda Maneta, jednak rzeczywistymi twórcami impresjonizmu

malarskiego była grupa artystów, którzy opuścili paryskie pracownie i zaczęli poszukiwać tematów dla swoich dzieł w otaczającej ich naturze i gwarze dnia codziennego. Wspólne plenery w lasach Fontainebleau pod Paryżem poświęcali na odkrywanie podstawowych zależności, które zachodzą między rodzajem światła a wrażeniowym odbiorem barw. Swoje spostrzeżenia przenosili na płótna. Do malowania używali tylko barw podstawowych (zrezygnowali z niedostrzeganej w naturze czystej czerni), nakładając je w postaci niewielkich plamek czystych kolorów, które – oglądane z odpowiedniej odległości – zlewały się, tworząc w oku odbiorcy obrazu nowe jakości barwne. Prace, które chcieli pokazać na oficjalnych wystawach, jednoznacznie zostały uznane za kpinę z jury paryskich Salonów Sztuki. Konsekwencją ich odrzucenia stała się odrębna ekspozycja, zorganizowana po raz pierwszy w 1874 roku. Wzięli w niej udział m.in. Claude Monet, Edgar Degas, Auguste Renoir, do dziś uznawani za głównych przedstawicieli kierunku. W sumie odbyło się osiem wystaw grupy, ostatnia – w 1886 roku.

Do naszego kraju impresjonizm dotarł w latach 90. XIX wieku dzięki paryskim studiom dwóch polskich malarzy: Władysława Podkowińskiego i Józefa Pankiewicza. Podobnie jak wcześniej we Francji kierunek początkowo nie znalazł poparcia ani wśród krytyków, ani u publiczności.

Justyna Bajda, Małgorzata Łoboz, Leksykon literatury polskiej. Młoda Polska, Wrocław 2004, s. 52–53: Impresjonizm.

Ćwiczenie 7.1

Z tekstu cytowanego wyżej hasła *Impresjonizm* wynotuj:

- nazwiska francuskich malarzy impresjonistów,
- główne założenia malarstwa impresjonistów.

Ćwiczenie 7.2

Znajdź w haśle następujące określenia czasu:

- rok 1886,
- lata 90. XIX wieku,
- rok 1874,
- lata 70. XIX wieku.

Ćwiczenie 7.3

Ćwiczenie 7.4

Do wymienionych dat dopasuj wydarzenia.

lata 90. XIX wieku	ostatnia wystawa impresjonistów
lata 70. XIX wieku	pierwsza wystawa impresjonistów
rok 1874	początki impresjonizmu we Francji
rok 1886	dotarcie impresjonizmu malarskiego do Polski

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wskazówka

Poniżej przedstawiono propozycje dodatkowych zadań dla uczniów szczególnie zainteresowanych:

Ćwiczenie 8.1

Określ, w jaki sposób impresjoniści nakładali farby na płótno. Z jakiego założenia wynikała ta technika?

Ćwiczenie 8.2

Nazwij stosunek krytyków i publiczności do obrazów impresjonistów.

Ćwiczenie 8.3

Wybierz nazwisko jednego z wymienionych w haśle malarzy francuskich, a następnie z dowolnej encyklopedii sztuki wynotuj podstawowe informacje biograficzne dotyczące tego artysty oraz tytuły kilku jego dzieł. Znajdź w albumie reprodukcje tych obrazów i obejrzyj je. Czy jest wśród nich taki, którego posiadanie w domu sprawiłoby ci przyjemność? Dlaczego?

Ćwiczenie 8.4

W *Encyklopedii sztuki francuskiej* (Andrzej Dulewicz, *Encyklopedia sztuki francuskiej. Artyści, dzieła, pojęcia*, Warszawa 1997) znajdź odpowiedź na pytanie: co to były „paryskie Salony Sztuki" i dlaczego malarzom tak bardzo zależało, żeby móc pokazywać tam swoje obrazy?

Ćwiczenie 8.5

Zastanów się i odpowiedz, z czym ci się kojarzy określenie „barwy widma słonecznego". Ile jest tych barw? Czy potrafisz nazwać je wszystkie? Na podstawie źródła encyklopedycznego sporządź krótką notatkę na temat widma słonecznego.

Koło barw

Barwy, którymi posługują się malarze, powstają z konkretnych pigmentów. Dawniej pozyskiwano je z naturalnych źródeł, którymi mogły być np. starta na pył skała, zwęglona kość słoniowa, sok z roślin. Dziś są wytwarzane sztucznie.



Skały ochrowe w Roussillon [czyt. Rusiją] we Francji, z których pozyskiwano pigment do produkcji farb

Konrad Górniak,

Świat barw jest niezwykle bogaty. Zdarza się, że mamy kłopot z nazwaniem niektórych z nich! Główne kolory, które znajdziesz na malarskiej palecie, można ułożyć w tzw. **koło barw** (choć sam schemat może przyjmować różne kształty).

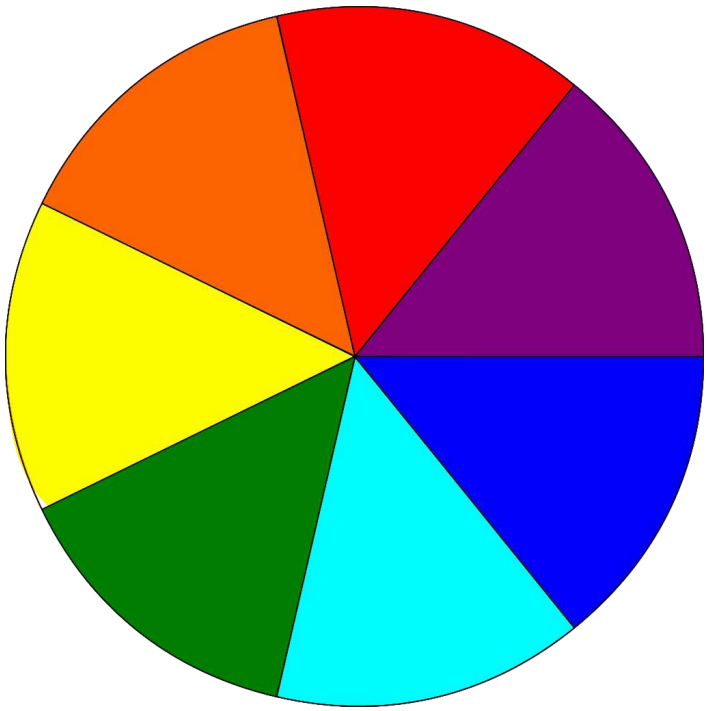

Koło barw

Adam Rędzikowski, Cyrille BERNIZET, Koło barw, licencja: CC BY-SA 3.0

Ćwiczenie 9

Wszystkie kolory należące do koła barw tworzą trzy zasadnicze pary kolorów **dopełniających**. To te pary, które powstają z zestawienia barw leżących naprzeciwko siebie w kole barw. Tworzą one najmocniejsze kontrasty barwne. Jakie to pary? Dopisz brakujące kolory dopełniające:

- czerwony – ...
- niebieski – ...
- żółty – ...

Ćwiczenie 10

Spójrz raz jeszcze na koło barw. Przypomnij, które kolory określamy jako „ciepłe", a które jako „chłodne".

Zauroczenie impresjonizmem

Elżbieta Charazińska

Zauroczenie impresjonizmem --- rysownik malarzem

Aktywność Podkowińskiego wzrosła z nadejściem 1892 roku. W lutym wystawia w Zachęcie akwarelowy widok *Ulicy Nowy Świat w Warszawie w dzień zimowy*. Jest to wyraźne odwołanie do twórczości francuskich impresjonistów, w której pejzaż miejski zajmował poczesne miejsce. Swą uwagę skierowali ku nowym

dzielnicom wielkich bulwarów z ich nowoczesną zabudową oraz ożywionemu ulicznemu ruchowi tłumu przechodniów i pojazdów. Często przedmiotem ich zainteresowania stawały się najnowsze osiągnięcia cywilizacyjne, jak np. kolej parowa z towarzyszącą jej architekturą miejskich dworców, wiaduktów, mostów. Wielokrotnie malowali fragmenty ulic, dostrzegane z wysokich pięter kamienic, modyfikowane porą dnia, roku, świąteczną galą czy oddające codzienne, tętniące życie miasta.

Temat miejski był szczególnie bliski Podkowińskiemu, urodzonemu i wychowanemu w mieście, będącemu przez wiele lat reporterem-ilustratorem prasowym. [...] O zainteresowaniu Podkowińskiego wedutą, przy zastosowaniu nowej metody postrzegania światła, świadczą trzy wersje motywu z widokiem ulicy Nowy Świat. Prawdopodobnie zamierzał z nich stworzyć serię malowaną w różnych porach roku, w odmiennym świetle pór dnia, przy zmieniających się warunkach atmosferycznych. Najwcześniejszy, wykonany w akwareli widok ujęty z okna pracowni, przez płaszczyzny ośnieżonych dachów otwiera załamaną łukiem ulicy zamkniętą perspektywę rzędów kamienic. Na trotuarach i jezdni widać sylwetki przechodniów i pojazdów. Artysta posłużył się bielą papieru dla wydobycia kontrastów chłodnej gamy barw szafirowych, błękitnych, fioletowych i zielonych.

Podkowiński, zafascynowany zmiennym oświetleniem modelującym kształty, odbierającym barwom ich kolor lokalny, powtórzył temat po raz drugi, również w akwareli. Minimalnie przesunął punkt obserwacji, uchwycił moment żywszego ruchu na ulicy i bardziej zdematerializował kształty. Do tego samego motywu powrócił latem, tym razem posługując się techniką olejną, w której poczynił znaczne

postępy. [...] W widoku *Nowy Świat w Warszawie w dzień letni* zostały przeciwstawione dwie tonacje barwne: ciepła i zimna, z wykorzystaniem naturalnego rozkładu słonecznego światła po dwóch stronach ulicy. Mimo plam czerwieni i zieleni umiejętnie rozłożonych, obraz zdominowany jest przez dużą ilość bieli zabarwionej chłodnym różem i błękitami wibrującymi w porowatej powierzchni.

Elżbieta Charazińska, Zauroczenie impresjonizmem – rysownik malarzem, [w:] , Władysław Podkowiński. Katalog wystawy, Warszawa 1990, s. 24.

Ćwiczenie 11.1

Na podstawie przeczytanego tekstu Elżbiety Charazińskiej określ prawdziwość podanych stwierdzeń.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
Obraz *Ulica Nowy Świat w Warszawie w dzień zimowy* został namalowany w technice pastelu.	○	○
Malarz nawiązywał do twórczości impresjonistów.	○	○
Weduta była ważnym tematem w malarstwie impresjonistów.	○	○
Impresjonistów frapowały: ruch, cywilizacja, architektura.	○	○
Podkowiński prawdopodobnie myślał o stworzeniu całej serii widoków miejskiej ulicy.	○	○
Pierwszy akwarelowy widok ulicy Nowy Świat został namalowany z perspektywy „żabiej”.	○	○
Obraz *Nowy Świat w Warszawie w dzień letni* został namalowany jedynie w chłodnych barwach.	○	○
Na obrazie *Nowy Świat w Warszawie w dzień letni* malarz umiejętnie rozłożył plamy barw fioletowych i niebieskich.	○	○

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 11.2
Znajdź w cytowanym wyżej tekście Elżbiety Charazińskiej następujące informacje:

- Gdzie i kiedy Władysław Podkowiński miał swoją wystawę?
- W jakiej technice został namalowany obraz, który zaprezentował na wystawie?
- Jaki temat szczególnie interesował francuskich impresjonistów?

Wskazówka

Poniżej przedstawiono propozycję dodatkowych zadań oraz tekstów do przeczytania dla uczniów chętnych oraz szczególnie zainteresowanych tematem.

Ćwiczenie 12.1
Na podstawie tekstu Elżbiety Charazińskiej *Zauroczenie impresjonizmem…* wykonaj następujące polecenia:

- Wymień osiągnięcia techniki drugiej połowy XIX wieku, które uwieczniali na swoich obrazach impresjoniści.
- Wskaż zdanie, które potwierdza, że impresjoniści chętnie malowali widoki miasta ujęte w perspektywie „z lotu ptaka".
- Wskaż fragmenty, które potwierdzają, że impresjonistów francuskich i Podkowińskiego interesowała zmienność tego samego widoku. Od czego była ona zależna?

Ćwiczenie 12.2
Znajdź w tekście określenie techniki, w której powstały dwa pierwsze widoki ulicy Nowy Świat. Zastanów się i odpowiedz, od czego może pochodzić słowo „akwarela".

Akwarela

> Władysław Kozakiewicz

Słownik terminologiczny sztuk pięknych

Akwarela

1) farba tzw. wodna, o spoiwie rozpuszczalnym w wodzie [...];
2) technika malarska posługująca się farbami akwarelowymi kładzionymi najczęściej na papierze, [pergaminie] pergaminie, do miniatur na kości słoniowej, jedwabiu [...]; farba tworzy cienką przezroczystą warstwę, przez którą przebija kolor podłoża; technika wymagająca dużej precyzji ze względu na trudności dokonywania poprawek. [...]

Akwarela występowała już w starożytnym Egipcie i Grecji, w malarstwie ściennym Rzymu. [...], w katakumbach starochrześcijańskich, a następnie już tylko w iluminatorstwie [...]; w okresie renesansu używana była do rysunków i szkiców przygotowawczych [...].

Rozwój akwareli jako techniki samodzielnej przypada na XVII–XIX w.; stosowana do dziś głównie w krajobrazach, scenach rodzajowych i miniaturze portretowej [...].

Władysław Kozakiewicz, Słownik terminologiczny sztuk pięknych, Warszawa 1976, s. 17: Akwarela.

Ćwiczenie 13

Wykorzystując powyższą definicję autorstwa Władysława Kozakiewicza, wskaż cechy różniące akwarelę od innych, znanych ci już technik malarskich.

Ćwiczenie 14

Obejrzyj album z reprodukcjami prac Claude'a Moneta. Wybierz dwa dowolne obrazy należące do cyklu *Katedra w Rouen*. Malarz utrwalał ten sam motyw – zachodnią ścianę katedry, a jednak obrazy się różnią. Napisz, z czego to wynika i na czym polega różnica między tymi przedstawieniami.

Zadaniowo

Ćwiczenie 15
W parach stwórzcie opis jednego z obrazów Władysława Podkowińskiego. Wykorzystajcie przy tym zebrane w trakcie wcześniejszych analiz i interpretacji określenia i zwroty.

Pamiętajcie o zachowaniu logiki opisu, odwołując się do podanego niżej schematu:

- dane katalogowe obrazu,
- rodzaj i temat przedstawienia,
- konstrukcja (kompozycja) obrazu z uwzględnieniem typu perspektywy, osi kompozycyjnej, planów,
- najważniejsze efekty światłocieniowe i kolorystyczne płótna,
- odwołania do najistotniejszych motywów ikonograficznych dzieła.

Ćwiczenie 16
Spójrz przez okno klasy bądź swojego mieszkania. Wyobraź sobie, że malarz uwiecznił ten widok na obrazie, którego krawędzie są wyznaczone przez ramy okna. Opisz to przedstawienie, uwzględniając wszystkie istotne elementy opisu obrazu.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Pamięć jako sposób oswajania traumy



pixabay, licencja: CC 0

Czas II wojny światowej to już historia dość odległa, coraz słabiej też pamiętana. Przede wszystkim jest to jednak historia tragiczna i złożona. Nie tylko Polacy wiele wycierpieli w tamtym czasie. Tragiczne dzieje wpisane są w historię Żydów, Romów czy innych narodowości wymordowanych przez nazistów.
Zagłada Żydów to jeden z najbardziej tragicznych momentów w dziejach ludzkiej cywilizacji. Prawdziwie dramatyczny wymiar tej tragedii odnosił się do losów konkretnych ludzi w doznaniu lęku, zaszczucia, upokorzenia.
Bardzo często dotyczyło to dzieci i było dla nich doświadczeniem prawdziwie traumatycznym.
Trauma jest pojęciem odnoszącym się do sytuacji szczególnie dramatycznych, których przeżycie wywołuje w człowieku wstrząs psychiczny i somatyczny (cielesny). Mówienie o traumie jest trudne z wielu powodów: jest ona doświadczeniem skrajnym i niemożliwym do zupełnego zrozumienia.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przygotuj – na podstawie różnych źródeł wiedzy – informacje na temat Holocaustu. Zwróć uwagę, na czym polega różnica w zapisie i znaczeniu słów: Holocaust – holocaust.
> **2)** Wyjaśnij, dlaczego Niemcy postanowili wymordować cały naród żydowski.
> **3)** Omów, czym było getto, a czym obóz koncentracyjny.

Ocalony

> **Ćwiczenie 1**
>
> Zbierz – na podstawie różnych źródeł wiedzy – wiadomości na temat biografii i losów Ireny Sendlerowej i Janusza Korczaka.

> **Ćwiczenie 2**
>
> Zastanów się i powiedz, czy znasz jakieś osoby żydowskiego pochodzenia.

prof. Michał Głowiński

ur. 1934

literaturoznawca i pisarz, profesor Instytutu Badań Literackich. Głowiński zasłynął znakomitymi książkami na temat teorii literatury oraz historii literatury polskiej. W ostatnich latach zaczął pisać prozę wspomnieniową. Głównym tematem książek literackich Michała Głowińskiego są wspomnienia z czasów II wojny światowej. Bez wątpienia najwspanialszą z tych książek są *Czarne sezony*.

Do przeczytania

Michał Głowiński

Czarne sezony

Ułamki z getta

Słowo

Pamiętam, kiedy je usłyszałem po raz pierwszy. Na samym początku wojny, tuż po klęsce. Dochodziło do moich uszu, jak deliberowano: zamkną nas w getcie czy nie zamkną? Nie wiedziałem, co słowo to znaczy, zdawałem sobie jednak sprawę, że łączy się z przeprowadzką; orientowałem się, że dorośli mówią o tym z trwogą, ale mnie się wydawało, że będzie to ciekawa przygoda. I w końcu sobie wyobraziłem, że owo tajemnicze i niezrozumiałe getto to ogromny

wielopiętrowy powóz, jeżdżący po ulicach miasta, ciągnięty przez kilkanaście koni. To w takim właśnie powozie nas umieszczą, zamieszkamy w nim – i okaże się to całkiem ciekawe i zabawne. Wyobrażałem sobie, że znajdzie się w nim wiele różnych schodów, tak że swobodnie będzie można przebiegać z piętra na piętro, a również okien nie zabraknie, nic zatem nie stanie na przeszkodzie, by się przyglądać nieznanemu światu. Ów fantazyjny powóz wyobrażałem sobie na wzór karawanu, czarnego powozu śmierci, jaki widywało się w naszym mieście. Szybko jednak dane mi było rozstać się z tymi dziecięcymi fantasmagoriami – rzeczywiście przeprowadziliśmy się, ale nie stało się to fascynującą przygodą. A precyzyjnego znaczenia słowa nauczyć mnie miały w najbliższej przyszłości bezpośrednie doświadczenia. Już wkrótce nie żywiłem żadnych wątpliwości co do jego sensów, choć jeszcze niedawno brzmiało tak tajemniczo, egzotycznie, intrygująco.

Kolor

Wciąż tej przestrzeni okolonej murami nie rozumiem, nie jestem w stanie jej ogarnąć i nad nią zapanować, nie potrafię odnaleźć zasad, które ją organizowały, stanowi ona dla mnie nadal chaos, jakiego nie sposób pojąć. I tak się dzieje nie tylko wówczas, gdy ją wspominam, gdy usiłuję ją sobie przypomnieć taką, jaką postrzegałem w czasie, gdy byłem w niej zamknięty. Tak się dzieje także wtedy, gdy patrzę na plan żydowskiej dzielnicy, która jakże szybko miała się okazać terenem zbiorowej śmierci. [...] Nie przebywałem w niej, rzecz jasna, w czasie, w którym obowiązywała godzina policyjna i kiedy z natury rzeczy wszystko było wyludnione, widziałem te drogi za dnia – i byłem jednym z tłumu, tłumu gęstego, przez który trudno było się przecisnąć. [...]

Zapamiętałem jednak jej kolor, swoisty i niepowtarzalny, taki, jakim się odznacza być może każde zbiorowe nieszczęście. Kolor szaro-brunatno-czarny, jedyny w swoim rodzaju, wyzbyty jakiejkolwiek żywszej barwy, jakiegokolwiek urozmaicającego

akcentu. [...] Ale czy w ogóle nad gettem świeciło kiedykolwiek słońce? Czy może się ono pojawić tam, gdzie nie ma ani centymetra zieleni?

Kolor getta jest w moim wspomnieniu kolorem papieru, jakim przykrywano leżące na ulicy trupy, zanim je uprzątnięto. A należały one do stałego krajobrazu, ulica była miejscem nie tylko śmierci nagłych i niespodziewanych, była miejscem powolnego konania – z głodu, z chorób, z wszelkich innych możliwych sposobów. Sezon wielkiego umierania trwał w getcie nieprzerwanie. Przykryte płachtą papieru zwłoki robiły na mnie zawsze ogromne wrażenie. To właśnie ten papier stał się dla mnie jednym z ucieleśnień śmierci, jednym z jej symboli. [...] To właśnie ta barwa bez barwy – ani biała, ani popielata, ani nawet szara – określa kolorystykę getta, nadaje jej ton.
[...]

Piwnica

To, co teraz opowiem, działo się już w czasie kulminacji, kiedy te dwa słowa weszły a usta wszystkich zamkniętych za murami. To był dopiero początek akcji likwidacyjnej, tego dnia przyszłą nasza kolej, to nas miano pognać na Umschlagplatz – i zawieźć prosto do gazu. I moja rodzina, i spora liczba sąsiadów (może wszyscy?) skryła się w jednej z piwnic, najdalej położonej od wejścia, aczkolwiek z pewnością niezbyt dobrze zakonspirowanej. O ile pamiętam, dozorca zamknął ją od zewnątrz. Mam przed oczyma jego postać: był młodym, wysokim i barczystym mężczyzną; sam jeszcze się z nami nie krył, zapewne sądził, że przed wywózką chroni go pełniona funkcja, ale jego żona była chyba z nami. I rzeczywiście, tym razem go nie zgarnięto.

Trudno mi dzisiaj wiele powiedzieć o tym naszym ukrywaniu się, szczegóły rozmyły się we mgle. Był ścisk, sklepienie znajdowało się tak nisko, że nie sposób było stać. Wiedziałem już dobrze, o co tutaj chodzi, czego chcemy uniknąć, ukrywając się w miejscu, które nie

nadaje się do życia. Przerażenie budził każdy nadchodzący z zewnątrz dźwięk. I jak także, co zrozumiałe, opanowany byłem przez strach; przytulałem się do rodziców, ale w takiej sytuacji nawet oni nie stanowili gwarancji bezpieczeństwa, zdawałem sobie sprawę, że są narażeni na to samo, co ja i wszyscy inni. Było ciemno, obowiązywało absolutne milczenie, spoza tych ścian nie miała prawa się wydobyć żadna oznaka życia.

Ten epizod pamiętam najlepiej: w pewnym momencie cisza została radykalnie zakłócona. Jedna z ukrywających się kobiet miała na ręku niemowlę, chyba zaledwie kilkumiesięczne (może była to żona dozorcy?). Zaczęło spazmatycznie płakać – i nie dawało się uciszyć. Matka je kołysała, zatykała usta, wreszcie dano mu środek uspokajający. Zaczęto szeptać, że zostaniemy nakryci i zginiemy przez to dziecko. Pojawiały się głosy, że należy je udusić, bo jeśli się tego nie zrobi, umrze i ono, i z nim my wszyscy, którzyśmy się w piwnicy schronili. Wywiązała się debata, młoda kobieta na mord swego dziecka się nie godziła. Nie doszło do niego – może niemowlę się uspokoiło, a może napięcie rozładował jakiś pan, który powiedział: „To dziecko będzie naszą maskotką, przyniesie nam szczęście". Dziwne są reguły pamięci, z całej tej historii najwyraźniej zapamiętałem te właśnie słowa – może dlatego, że kryła się za nimi nadzieja. Rzeczywiście, wkrótce pojawił się dozorca, otworzył piwnicę. Ekipa, w której Niemcom pomagali tak zwani szaulisi i czubarytki, sobie poszła, tym razem udało się uniknąć drogi na Umschlagplatz. Nie wiem, jak długo przebywaliśmy w piwnicy, zapewne kilka godzin, ale nawet gdybym wiedział, nie miałoby to większego znaczenia, takiego czasu nie da się mierzyć zwykłymi miarami, w momentach tego rodzaju zegarki okazują się narzędziami mało przydatnymi.
[…]

Droga na Umschlagplatz

Pamiętam ją dopiero od pewnego momentu, tego, w którym znaleźliśmy się w tłumie ciągnącym jezdnią i poganianym nie tylko przez Niemców i ich ukraińskich i litewsko-łotewskich pomagierów, ale także przez żydowskich policjantów. Nie umiem opowiedzieć o tym, jak nas wygnano z domu, ten epizod zatarł się w mojej pamięci – zapewne dlatego, że byłem tak przerażony, iż nie rejestrowałem w świadomości tego, co się dzieje. Jestem wszakże pewien, ze wygnano nas z mieszkania, nie – z piwnicy; może rodzice uznali, że już nie ma sensu się ukrywać, może zostali zaskoczeni, bo nie spodziewali się wygarnięcia tego właśnie dnia. Żałuję, że nie spytałem o to za ich życia, może umieliby na moje pytania odpowiedzieć, choć na to swoje doświadczenie zapuszczali kurtynę milczenia i niechętnie do niego wracali – tak jakby samo wspominanie równało się odnawianiu cierpień, o których wprawdzie zapominać nie można i nie wolno, ale też trudno o nich mówić. [...]

Rodzice moi dbali niewątpliwie o to, bym nie tracił wszelkiej nadziei. [...]

Pamiętam – jak wspomniałem – ten pochód dopiero od pewnego momentu. Kiedy zbliżaliśmy się do celu, przeprowadzono selekcję. Tak to się nazywało; słowo „selekcja" tak silnie zespoliło się z tym właśnie, że do dzisiaj nie potrafię spokojnie go używać, choć jestem świadom, że może ono występować w różnych kontekstach i odnosić się do różnych sfer rzeczywistości. Selekcja polegała na tym, że z potoku osób wydzielano nielicznych, których tego dnia nie przeznaczono do wywózki, mieli zostać na miejscu. Kiedy segregacja doszła do nas, wydawało mi się, że zostaliśmy zakwalifikowani do pozostania. Nie zdawałem sobie sprawy, że jest to podróż ostatnia, ale mimo wszystko wolałem jej uniknąć, chciałem wrócić do domu. Zacząłem skakać z radości przez chwile byłem szczęśliwy – i dopiero po dwu czy trzech minutach zorientowałem się, że nie znaleźliśmy się wśród wybrańców, że jesteśmy w grupie głównej, kierowanej na

Umschlagplatz. Uniesienie przemieniło się w rozpacz. I ten epizod z całego dnia pamiętam najlepiej.

Kiedy tam dotarliśmy, stały już towarowe wagony, pociąg najwyraźniej szykował się do odjazdu. Był ścisk, Niemcy tego dnia zgonili więcej ludzi, niż mogli wywieźć, jakaś część musiała pozostać. Pamiętam, że niektórzy mieli na plechach wypisane dużymi literami swoje nazwiska. Był upał, świeciło słońce, pełnia sezonu wielkiego umierania przypadła na szczytowy punkt lata. Przeczy to temu, co napisałem, że nad gettem nie świeciło słońce, ale gdy się pokazało, także ono było nieludzkie, okrutne i, jak wszystko za murami, przysparzało cierpień. Nie przynosiło nadziei, jeszcze bardziej skazanym na śmierć doskwierało. Utkwiła mi w pamięci rozmowa między rodzicami. Matka sugerowała, by szybciej z tym skończyć, dopchać się do pociągu, tak by się zabrać z tym transportem, który niebawem ma odjechać. Czy w pełni się orientowała, że jest to wywózka w śmierć? Ojciec był innego zdania, sądził, że od torów kolejowych trzeba się trzymać jak najdalej, bo może jednak uda nam się z Umschlagplatzu wydostać. Okazało się, że to on właśnie miał rację.

Choć w wypadkach uczestniczyłem, nie wiem dokładnie, jak to się stało. Nie umiem tego porządnie opowiedzieć. Kiedy pociąg do Treblinki odjechał, zrobiło się na Umschlagplatzu luźniej. Została pewna grupa osób, z tych, które – jak nas – przygnano najpóźniej, a więc wyciągniętych z dalszych rejonów getta. Koczowano – i każdy prawdopodobnie myślał o tym, jak się stąd wydobyć. Myśleli także i moi rodzice. Nam przyszedł z pomocą przypadek. Ojciec spotkał od lat nie widzianego znajomego z czasów młodości, który był żydowskim policjantem. Poprosił go, by ułatwił nam wydostanie się. Znajomy ów zaprowadził nas gdzieś na zaplecze i umieścił w ciemnym pomieszczeniu, czymś w rodzaju pakamery czy wąskiej klatki, w której kiedyś zapewne trzymano jakieś gospodarskie przedmioty. Mieliśmy tam przebywać aż do czasu, kiedy oddziały

niemieckie po wykonaniu zadań przewidzianych na ten dzień wyjdą poza mury getta. Tak też się stało. Ów znajomy z dawnych lat wypuścił nas z Umschlagplatzu jakimś bocznym wyjściem, może zresztą była to dziura w ogrodzeniu.

Ocaleliśmy, ocaleli moi rodzice, ocalałem ja. Właściwie nie rozumiem, jak to się stało, nie pojmuję, jakim sposobem przypadek akurat dla nas okazał się przychylny. Dziwię się, dziwię się wszystkiemu. Dziwię się, że żyję… Ale żyję, jestem, istnieję… I p a m i ę t a m !

Michał Głowiński, Czarne sezony, Kraków 2002, s. 9–24.

Dla zainteresowanych

Możesz wysłuchać obszerniejszego fragmentu wspomnień Michała Głowińskiego.

Nagranie dostępne na portalu epodreczniki.pl

Wspomnienia Michała Głowińskiego czyta Maciej Gudowski

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0

Wspomnienia Michała Głowińskiego czyta Maciej Gudowski Wspomnienia Michała Głowińskiego czyta Maciej Gudowski Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0.

Na podstawie przywołanego tekstu wykonaj polecenia:

Ćwiczenie 3.1

Opisz wrażenia, jakie wywołał w tobie tekst Głowińskiego.

Ćwiczenie 3.2

Wskaż, kto jest narratorem opowieści przedstawionej w *Ułamkach z getta*. Czego dowiadujesz się o pochodzeniu tego bohatera? Scharakteryzuj go, zwracając uwagę na sposób mówienia. Swoje wnioski poprzyj konkretnymi przykładami z tekstu.

Ćwiczenie 3.3

Wypisz kilka wydarzeń (sytuacji), które szczególnie zapamiętał narrator.

Ćwiczenie 3.4

W historii opowiedzianej przez Głowińskiego narrator wspomina, że jego rodzice zapuszczali „kurtynę milczenia” na osobiste doświadczenia z czasów II wojny światowej. Wyjaśnij, jak ty rozumiesz związek frazeologiczny „spuścić (na coś) zasłonę milczenia”.

Ćwiczenie 3.5

Podaj dwa synonimy do słowa „selekcja” użytego w tekście Głowińskiego i do słowa „selekcja” używanego we współczesnym języku polskim.

Ćwiczenie 3.6

Wypisz – na podstawie fragmentów *Ułamków z getta* – dwa symbole przywołane przez narratora.

Ćwiczenie 3.7

Scharakteryzuj i oceń obraz Żydów i Niemców ukazanych w utworze Głowińskiego.

Ćwiczenie 3.8

Omów, jakie czynniki wpływają na to, że narrator ma trudność w zapamiętaniu i zrozumieniu rzeczywistości getta.

Do obejrzenia

Obejrzyj fragmenty filmu *Dzieci Ireny Sendlerowej* w reżyserii Johna Kenta Harrisona z 2009 roku (do 48 min i ostatnia scena), a następnie wykonaj polecenia.



Irena Sendlerowa w 1942 r.
domena publiczna



Irena Sendlerowa w 2005 r.
Mariusz Kubik, licencja: CC BY 3.0

Ćwiczenie 4.1

Zwróć uwagę na sposób ukazania II wojny światowej w filmie Harrisona. Co najbardziej zaciekawiło cię w takim obrazie okupacji, zaskoczyło, a może przeraziło? Uzasadnij swoją odpowiedź, zwracając także uwagę na filmowe środki wyrazu (np. muzykę, scenografię, grę aktorską itp.).

Ćwiczenie 4.2

Opisz, w jaki jaki sposób Irena Sendlerowa przemycała żydowskie dzieci z getta.

Ćwiczenie 4.3

Wyjaśnij, dlaczego żydowskie dzieci uczyły się chrześcijańskich modlitw. Zinterpretuj przesłanie, jakie wypowiada Irena Sendler na zakończenie filmu.

Pianista



domena publiczna

Władysław Szpilman

1911–2000

polski kompozytor i pianista żydowskiego pochodzenia. Przed wojną pracował jako pianista w Polskim Radiu. Już wówczas zasłynął jako autor popularnych piosenek i muzyki do filmów. W czasie wojny wraz z rodziną znalazł się w getcie, gdzie utrzymywał się z grania w kawiarniach. Dzięki pomocy żydowskiego policjanta szczęśliwie uratował się z Umschlagplatzu, tuż przed wywiezieniem rodziny do obozu koncentracyjnego. Po powstaniu warszawskim ukrywał się dzięki pomocy znajomych, a także niemieckiego oficera, Wilma Hosenfelda. Szpilman dopiero wiele lat później poznał nazwisko Niemca. Wilm Hosenfeld, który zmarł w syberyjskim łagrze, został pośmiertnie uhonorowany Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i uznany za Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Na fasadzie domu przy Alei Niepodległości 223 w Warszawie, w którym ukrywał się Szpilman, odsłonięto pamiątkową

tablicę. W uroczystości uczestniczyli m.in. córka Wilma Hosenfelda, Jorinde Hosenfeld-Krejci, i syn Władysława Szpilmana, Andrzej. Po wojnie Władysław Szpilman pracował w Polskim Radiu. Skomponował ponadto wiele szlagierowych piosenek. *Trzej przyjaciele z boiska* (znana także z filmu *Piłkarski poker*), *Tych lat nie odda nikt* to utwory Władysława Szpilmana. Cała ta historia była podstawą filmu Romana Polańskiego *Pianista*. Film zdobył „Złotą Palmę" w Cannes oraz trzy Oskary – za reżyserię, za scenariusz i za główną rolę.

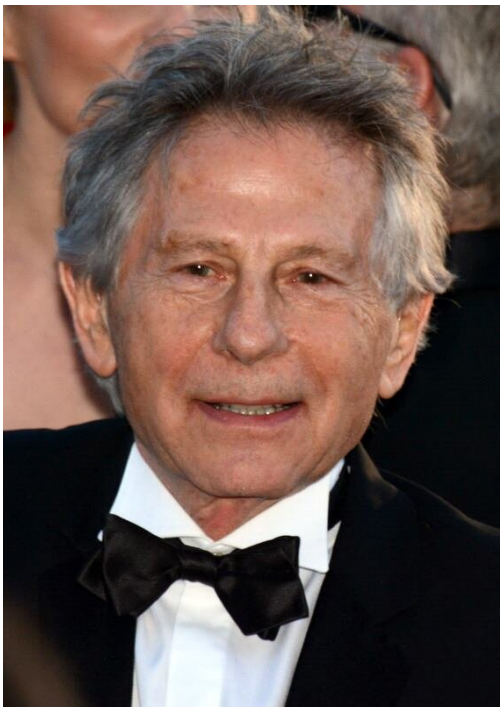

Roman Polański w Cannes w 2013 r.
Georges Biard, licencja: CC BY 3.0

Roman Polański

ur. 1933

światowej sławy reżyser, scenarzysta a także aktor. Polański (Raymond Thierry Liebling) urodził się w Paryżu w polsko-żydowskiej rodzinie, która w 1937 roku przeniosła się do Krakowa. Po wybuchu wojny rodzina trafiła do getta. Matka Polańskiego zginęła w Auschwitz, a ojca wywieziono do obozu w Mauthausen - udało mu się przeżyć. Kilkuletniego chłopca przygarnęła rodzina Putków. Kiedy w Krakowie zaczęło się robić niebezpiecznie, przewieziono go do Wysokiej pod Wadowicami, gdzie doczekał końca wojny. Reżyser wspomina, że powrót ojca z obozu był dla niego najszczęśliwszym momentem w życiu. Od najmłodszych lat interesowało go kino, znał wiele ról na pamięć, lubił wcielać się w postacie oglądanych filmów. W 1954 roku wyjechał do Łodzi i udało mu się dostać do Łódzkiej Filmówki na wydział reżyserski. Powstały tam pierwsze etiudy: *Dwaj ludzie z szafą* (1958), *Gdy spadają anioły* (1959). Pierwszy pełnometrażowy film *Nóż w wodzie* (1961) uzyskał nominację do Oscara. Najsłynniejsze produkcje Romana Polańskiego to między innymi *Wstręt* (1965), *Dziecko Rosemary* (1968), *Chinatown* (1974), *Tess* (1979), *Frantic* (1988), *Śmierć i dziewczyna* (1994), *Pianista* (2002).

Obejrzyj początkowe fragmenty filmu *Pianista* (pierwsze 20 minut), a następnie wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 5.1**
>
> Scharakteryzuj, jak wyglądało życie polskich Żydów po wybuchu II wojny światowej.

Ćwiczenie 5.2

Wyjaśnij, jaką funkcję w filmie pełnił Umschlagplatz.

Ćwiczenie 5.3

Na podstawie obejrzanego filmu *Pianista* (ewentualnie innych filmów obrazu życia w okupowanej Warszawie, np. *Powstanie* [2001]), opowiedz, czym różniło się życie w getcie od życia po aryjskiej stronie miasta.

Ćwiczenie 5.4

Opisz i oceń, jakie postawy wobec Żydów przyjmowali Polacy ukazani w obejrzanym przez ciebie filmie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Przetrwanie – różne ujęcia. O etycznej złożoności świata



Triumf śmierci

Pieter Bruegel, Triumf śmierci, 1562, Museo del Prado, Madryt, licencja: CC BY 1.0

Niełatwo jest pisać o Holokauście i sprawiedliwości, przyjaźni, człowieczeństwie i przetrwaniu w czasach II wojny światowej. Szczególnie wtedy, gdy bohaterką jest mała dziewczynka, która kradnie książki (w tym praktyczny *Podręcznik grabarza* czy *Mein Kampf* Adolfa Hitlera), aby dowiedzieć się czegoś więcej o życiu, i pomaga Żydowi ukrywającemu się w piwnicy. A niezwykłą opowieść snuje tajemniczy narrator – Pan Śmierć…

Już wiesz

1) Przynieś reprodukcje obrazów, których tematem jest śmierć. Przygotuj się do dyskusji o tych obrazach. Zwróć uwagę na okres historyczny, w którym obrazy zostały namalowane. Zastanów się nad odpowiedzią na pytanie: Czy i w jaki sposób zmieniły się ludzkie wyobrażenia o „postaci" śmierci?

2) Zapoznaj się z definicjami pojęć: etyka i moralność.
Definicja: Etyka

(gr. *tàethiké* – traktat o obyczajach; zwyczaj) – nauka filozoficzna badająca moralność. „Próbuje ona opisać i wyjaśnić, czym jest dobro i powinność moralna, sumienie, odpowiedzialność; jaki jest wpływ działania moralnie dobrego, a jaki złego na naturę

człowieka; jaki jest sens i cel ludzkiej egzystencji".
Antoni Podsiad, Słownik pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 243, 619.*
Definicja: Moralność

szczególna relacja osoby do świata innych osób i samego siebie oraz związanego z nimi świata wartości; dobrowolne i świadome czyny ludzkie, postawy; często poddawane ocenie z punktu widzenia dobra i zła.
Antoni Podsiad, Słownik pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 532.*

Złodziejka książek Markusa Zusaka

O dziele

Magdalena Galiczek-Krempa

Recenzja "Złodziejki książek"

Hitlerowskie Niemcy. Liesel Meminger poznajemy w przeddzień wybuchu II wojny światowej. W obliczu zagrożenia matka dziewczynki zdecydowała się oddać ją wraz z młodszym braciszkiem pod opiekę rodzinie zastępczej. Długa podróż zatłoczonym pociągiem do Molching okazuje się zabójcza dla sześcioletniego Wernera. Chłopiec umiera na oczach Liesel. Transport ciała okazuje się niemożliwy, dlatego chłopiec zostaje pochowany na najbliższej stacji. Świadkami pogrzebu są tylko Liesel, jej matka i dwóch grabarzy. Wtedy to, zupełnym przypadkiem, Liesel zauważa w śniegu mały, czarny, prostokątny przedmiot. „Podręcznik grabarza" będzie pierwszą książką, którą ukradnie. Liesel przybywa do Molching, do Hansa i Rosy Hubermannów, swoich nowych rodziców. Matka jest szorstka i wyjątkowo wulgarna. Ojciec to pogodny człowiek o przyjaznym usposobieniu. Kiedy Liesel zaczyna mieć nocne koszmary, Hans postanawia nauczyć ją czytać. W końcu książki stają się jej pasją. Liesel w niedługim czasie zaprzyjaźnia się z chłopakiem z sąsiedztwa, Rudym Steinerem. Z nadejściem wojny zaczyna brakować jedzenia i podstawowych artykułów, dlatego dzieci

zaczynają kraść. Jednak jedyną rzeczą, na której Liesel najbardziej zależy i jakiej najbardziej pragnie, są książki. To one, a szczególnie te pochodzące z biblioteki burmistrza, stają się celem jej rabunków.
Z czasem Liesel i Rudy stają się parą nieodłącznych przyjaciół. Razem kradną, razem śmieją się i płaczą. Dzielą się ze sobą każdym wesołym i smutnym zdarzeniem, zwierzają się sobie ze wszystkich spraw i problemów. Jednak przede wszystkim – wspierają się, pomagają i ufają sobie bezgranicznie. Oboje z równym zapałem nienawidzą sytuacji, w której się znajdują – faktu, że są głodni, brudni i biedni, że ich ojcowie musieli iść na wojnę. Oboje nienawidzą Hitlera.
Markus Zusak w historię Liesel wpisuje również Żyda, Maksa Vandenburga, którego Hubermannowie ukrywali podczas wojny w piwnicy. Max jednak w końcu trafia do obozu koncentracyjnego i dopiero w epilogu dowiadujemy się szczegółowo o jego losach. Zusak nie szczędzi też obrazów Żydów maszerujących w pochodach przez Molching do obozu w Dachau. Pokazuje okrucieństwo niemieckich żołnierzy, bestialstwo, z jakim traktowali Żydów. Doskonale rysuje portrety bohaterów, dbając o szczegóły i wyjaśniając motywy ich postępowania. Jednak nie tu ukryty jest fenomen książki. Najpiękniejszym zabiegiem, jaki uczynił Zusak, jest próba oswojenia czytelnika ze śmiercią. Jak to robi? Czyni śmierć narratorem całej opowieści. Przerzucając karty powieści, ma się paradoksalne wrażenie, że w świecie otaczającym bohaterkę panuje spokój – nawet podczas nalotów, kiedy Liesel ukrywa się w piwnicy. Ta cisza jest jednak zwodnicza – kryje w sobie niespotykane pokłady emocji, które wypływają przy kolejnych rozdziałach.
Zusak nie buduje jednak w „Złodziejce książek" napięcia w sposób tradycyjny. Wiele zdarzeń, które dopiero nastąpią, uprzedza szerokim komentarzem wiele stron wcześniej. W końcu, jak tłumaczy narrator, niczym nie może nas przecież zaskoczyć – nawet śmiercią. Jest ona tylko faktem, jak każde inne wydarzenie. Język, jakim posługuje się Zusak, doskonale pasuje do poruszanego tematu i do narratora. Jest z jednej strony pełen metafor, a z drugiej – nieznośnie bezpośredni,

co sprawia, że po chwilowym słownym uniesieniu czytelnik brutalnie zostaje postawiony z powrotem na ziemi.

Recenzja „Złodziejki książek”

Do przeczytania

Markus Zusak

Złodziejka książek

(fragmenty)

Wychowywanie *Saumensch*

Muszę przyznać, że pomiędzy kradzieżą pierwszej i drugiej książki była długa przerwa. Godne odnotowania jest również to, że pierwsza książka została wykradziona ze śniegu, a druga z ognia. Nie można też pominąć podarunków. Tak czy inaczej, Liesel była posiadaczką czternastu książek, ale według niej naprawdę liczyło się tylko dziesięć. Spośród tych dziesięciu sześć pochodziło z kradzieży, jedna została znaleziona na kuchennym stole, dwie sporządził dla niej ukrywający się Żyd, a jedną dostarczyło miękkie, ustrojone na żółto popołudnie.

Kiedy zdecydowała się opisać swoją historię, rozważała dokładnie, od kiedy książki i słowa zaczęły znaczyć nie tylko to, co znaczyły, lecz wszystko. Czy stało się to wówczas, kiedy ujrzała pokój wypełniony półkami pełnymi książek? Czy może wtedy, kiedy na Himmelstrasse zjawił się Max Vandenburg z naręczem cierpienia i egzemplarzem *Mein Kampf* Hitlera? Czy chodziło o czytanie w schronie? O ostatni przemarsz do Dachau? […]

Być może nigdy nie poznamy dokładnej odpowiedzi, kiedy i gdzie się to zdarzyło. W każdym razie mnie to przerasta. Zanim jednak przyznamy którejś z ewentualności palmę pierwszeństwa, musimy prześledzić początki Liesel Meminger na Himmelstrasse i sztukę bycia *Saumensch*.

W chwili przybycia wciąż widoczne były ukąszenia śniegu na jej rękach i zmrożona krew na palcach. Ogólne niedożywienie. Piszczele jak druty. Ramiona jak wieszak. Uśmiech nie przychodził jej łatwo, ale kiedy już zdobyła się na ten wysiłek, był to uśmiech głodomora.
Jej włosy od biedy mogły uchodzić za niemiecki blond, ale oczy – oczy były niebezpieczne. Ciemnobrązowe. W tamtych czasach w Niemczech nie było dobrze mieć piwne oczy. Być może odziedziczyła je po ojcu, ale tego nie wiedziała, bo go nie pamiętała. Wiedziała o nim tylko jedno. Było to określenie, którego nie rozumiała. […]
Kiedy Liesel przyjechała do Molching, miała poczucie, że została ocalona, ale nie dawało jej to ukojenia. Czy gdyby matka naprawdę ją kochała, porzuciłaby ją na progu u obcych ludzi?
Dlaczego? Dlaczego?
Dlaczego?
Sam fakt, że znała odpowiedź – przynajmniej w podstawowym zakresie – był bezdyskusyjny. Jej matka wciąż chorowała i nigdy nie było dość pieniędzy na leczenie. Liesel wiedziała o tym, co nie znaczyło, że się z tym godziła. Choćby nie wiem ile razy słyszała, że jest kochana, porzucenie nie mogło być tego dowodem. Nic nie zmieniało tego, że była zagubionym, wychudzonym dzieckiem w kolejnym, obcym miejscu, wśród obcych ludzi. Sama.
Hubermannowie mieszkali na Himmelstrasse w jednym z małych pudełkowych domków. Kilka pokoi, kuchnia i podwórko do spółki z sąsiadami. Dom miał płaski dach i płytką piwniczkę do przechowywania zapasów. Nie była to piwnica odpowiedniej głębokości. W 1939 roku nie stanowiło to jeszcze problemu. Później, w 1942 i 1943 już tak. Kiedy zaczęły się naloty, musieli biec ulicą do lepszego schronu.
Na początku największe wrażenie robiły wyzwiska. Były takie wulgarne i pojawiały się w nadmiarze. Co chwila padało słowo *Saumensch*, *Saukerl* albo *Arschloch*. Tym, którzy nie rozumieją tych słów, należy się wyjaśnienie. „Sau" odnosi się do świń, *Saumensch* to

obraźliwe, karcące i poniżające określenie istoty rodzaju żeńskiego. *Saukerl* odnosi się do osób rodzaju męskiego. *Arschloch* to tyle co „dupek". To słowo nie przynależy do żadnej konkretnej płci. Po prostu jest.
– *Saumensch, du dreckiges!* – krzyczała przybrana matka pierwszego wieczoru, kiedy Liesel nie chciała się wykąpać. – Ty plugawa świnio! Dlaczego nie chcesz się rozebrać?
Rosa Hubermann umiała się wściekać. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że wściekłość była stałą ozdobą jej twarzy. To dlatego zmarszczki upodobniły ją do pogiętego kartonu.
Liesel poszła się kąpać w stanie absolutnego przerażenia. Nie było mowy, żeby weszła do wanny ani nawet żeby się położyła do łóżka. Skuliła się w kącie przypominającym szafę łazienki, szukając schronienia w nieistniejących ramionach ścian. Nie było tu nic poza suchą farbą, urywanym oddechem i potokiem przekleństw Rosy.
– Zostaw ją – Hans Hubermann wtrącił się do potyczki. Jego ciepły głos torował sobie drogę do Liesel jak przez gęsty tłum. – Zostaw ją mnie.
Podszedł bliżej i usiadł na podłodze, opierając się o ścianę. Kafle były zimne i odpychające.
– Umiesz skręcać papierosy? – spytał.
Przez najbliższą godzinę siedzieli w basenie mroku, bawiąc się tytoniem i bibułkami, a Hans Hubermann palił skręcone papierosy. Po godzinie Liesel całkiem nieźle nauczyła się robić skręty. Ale nie wykąpała się.

Garść informacji o Hansie Hubermannie
Uwielbiał palić.
Jednym z powodów była
przyjemność robienia skrętów.
Z zawodu był malarzem pokojowym, umiał też grać na akordeonie.
Przydatny talent, szczególnie w zimie, kiedy mógł zarabiać,
występując w barach w Molching, takich jak
U Knollera.

Udało mu się oszukać mnie w czasie pierwszej wojny światowej, ale później miał trafić na drugą (perwersyjny rodzaj wyróżnienia). Znów jednak zdoła mi się wymknąć.

Większość ludzi w ogóle nie zauważała Hansa Hubermanna. Człowiek bez właściwości. Oczywiście był mistrzem w swoim zawodzie. Jako muzyk też plasował się powyżej przeciętnej. A jednak – jestem pewien, że wy też natknęliście się na takich ludzi – zawsze pozostawał w tle, nawet stojąc w pierwszym szeregu. Po prostu był. Niezauważalny. Nieważny i niespecjalnie ceniony.
Frustracja z tego powodu, o ile możecie to sobie wyobrazić, kompletnie nie miałaby sensu. Otóż z całą pewnością miał on swoją wartość i wartość tę natychmiast wyczuła w nim LieselMeminger (dzieci bardzo często wykazują większą przenikliwość niż tępi dorośli).Zauważyła to od pierwszej chwili.
Jego sposób bycia.
Jego spokój.
Kiedy wreszcie zapalił światło w małej brzydkiej łazience, Liesel wpatrzyła się w jego niezwykłe oczy. Były łagodne i srebrzyste, jak płynna rtęć. Kiedy Liesel przyjrzała się tym oczom, zrozumiała, że Hans Hubermann jest bardzo wiele wart.

Garść informacji o Rosie Hubermann
Miała najwyżej metr sześćdziesiąt wzrostu.
I ciemne, siwiejące włosy czesała w kok.
Żeby dorobić do pensji męża, zajmowała się praniem i prasowaniem dla pięciu najbogatszych rodzin w Molching. Gotowała okropnie.
Miała wyjątkowy dar irytowania każdego, kogo spotkała na swej drodze.
Ale kochała Liesel Meminger.
Choć okazywała to w specyficzny sposób.
Najczęściej biła ją drewnianą chochlą, a w przerwach atakowała obraźliwymi słowami.

Kiedy po dwóch tych tygodniach pobytu u Hubermannów Liesel w końcu się wykąpała, Rosa o mało nie udusiła jej w uścisku. Ściskając ją, powiedziała:
– *Saumensch, du dreckiges!* – już najwyższy czas!
Po kilku miesiącach nie było mowy o „panu" czy „pani Hubermann". Z typową dla siebie lapidarnością Rosa powiedziała:
– Słuchaj, Liesel, od teraz możesz mi mówić „mamo". – Zastanowiła się przez chwilę. – A jak mówiłaś do swojej prawdziwej matki?
– *Auch Mama*. Też „mamo" – spokojnie odpowiedziała Liesel.
– No to ja będę twoją mamą numer dwa. – Rosa spojrzała na męża. – A tego tam… – wydawało się, że zbiera słowa, by jak kule potoczyć je po stole – tego *Saukerla*, brudną świnię, masz nazywać „papa", *verstehst*? Zrozumiano?
– Tak – pospiesznie zgodziła się Liesel. Szybkość odpowiedzi była ceniona w tym domu.
– Tak, mamo – poprawiła ją mama. – Pamiętaj, *Saumensch*, że masz do mnie mówić „mamo".
Hans Hubermann właśnie skończył skręcać papierosa – poślinił bibułkę i zawinął go. Spojrzał na Liesel i mrugnął. Nie będzie miała problemów z mówieniem do niego „papo".[…]

Wykład dla Liesel
Rzeczywiście, trudno precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, jakimi ludźmi byli Hans i Rosa Hubermannowie. Dobrymi ludźmi? Poczciwymi naiwniakami? Wariatami? Dużo łatwej określić położenie, w jakim się znaleźli.

Sytuacja Hansa i Rosy Hubermannów
Bardzo kłopotliwa.
Przeraźliwie kłopotliwa.
Kiedy Żyd wchodzi nad ranem do twego domu, w samym mateczniku ruchu nazistowskiego, masz prawo czuć dyskomfort, i to na wielu poziomach. Strach, niedowierzanie, paranoja. Każdy z tych czynników gra swoją rolę i każdy sprawia, że spodziewasz się jak

najgorszych konsekwencji. Pulsujący strach. Bezlitosny.
Zadziwiające, że mimo tego migotliwego strachu, jarzącego się w ciemności, udało im się nie popaść w histerię.
Mama odesłała Liesel do łóżka.
– *Bett, Saumensch* – jej głos był spokojny i stanowczy. Niezwykły.
Po kilku minutach papa przyniósł pościel na drugie łóżko.
– *Alles Gut*, Liesel? Wszystko gra?
– Tak, papo.
– Jak widzisz, mamy gościa – Liesel widziała w mroku tylko zarys jego wysokiej postaci. – Będzie tu dzisiaj nocował.
– Tak, papo.
Po chwili w pokoju pojawił się Max Vandenburg, bezszelestnie i skrycie. Nie oddychał. Nie poruszał się. Jednak jakimś cudem przemierzył drogę od drzwi do łóżka i znalazł się pod przykryciem.
– Wszystko w porządku? – tym razem pytanie papy było skierowane do Maksa.
Odpowiedź wypłynęła z ust gościa i przybrała kształt plamy na suficie. Kształt wstydu.
– Tak, dziękuję. – Powtórzył to jeszcze raz, podczas gdy Hans Hubermann zajmował swe stanowisko na krześle koło łóżka Liesel. – Dziękuję. […]
Max Vandenburg spędzał nieograniczone ilości czasu w towarzystwie betonu.
Minuty były okrutne.
Godziny były surowym wyrokiem.
W każdym momencie świadomości wisiała nad nim nieubłagana dłoń czasu, gotowa zdusić. Uśmiechnięta, ściskająca, a jednak pozwalająca przeżyć. Jakże okrutne może być pozostawienie kogoś przy życiu.
Hans Hubermann schodził do piwnicy co najmniej raz dziennie, na rozmowę. Rosa przynosiła okrawki chleba. Ale to Liesel trzymała Maksa przy życiu. Z początku nie chciał tego zaakceptować, ale to uczucie nasilało się z każdym dniem, gdy dziewczynka zjawiała się z prognozą pogody. Opowiadała o błękitnym niebie, o kartonowych

chmurach albo o słońcu, które siedziało nad horyzontem jak przejedzony Bóg na kozetce.
Gdy przebywał sam, chciał nie istnieć. Jego ubranie było szare i wyblakłe – począwszy od spodni, przez sweter, aż do kurtki, która spływała po jego ciele jak woda. Często sprawdzał, czy skóra mu wiotczeje, czy wyparowuje i znika.
Potrzebował nowych pomysłów. Na przykład ćwiczeń. Zaczął od pompek – kładł się brzuchem na zimnym betonie i unosił. Bolały go łokcie, serce o mało nie wyskakiwało z piersi, by rozpaczliwie paść na ziemię. Kiedy był nastolatkiem w Stuttgarcie, umiał zrobić pięćdziesiąt pompek z rzędu. Teraz, mając dwadzieścia cztery lata, odchudzony o co najmniej siedem kilo w stosunku do normalnej wagi, ledwo dociągał do dziesięciu. Po tygodniu robił już trzy serie po szesnaście pompek i dwadzieścia wyprostów z pozycji leżącej. Po ćwiczeniach siadał wyczerpany pod ścianą ozdobioną rysunkami. Każde uderzenie serca czuł w zębach. Mięśnie miał miękkie jak ciasto […].
Za każdym razem, kiedy znalazła „Molching Express" albo jakąś inną publikację, [Liesel Meminger] rozpierało uczucie triumfu. Znalezienie gazety czyniło dzień udanym, a gdy jeszcze w dodatku była w niej nierozwiązana krzyżówka – szczęśliwym. Wracała do domu, zatrzaskiwała drzwi i zanosiła gazetę Maksowi Vandenburgowi.
– Krzyżówka?
– Nierozwiązana.
– Super.
Żyd uśmiechał się, przyjmując papierowy dar, i zaczynał czytać przy nędznym piwnicznym świetle. Liesel często obserwowała, jak w skupieniu czytał gazetę od pierwszej do ostatniej strony, rozwiązywał krzyżówkę, a potem zaczynał czytać od początku.
Kiedy się ociepliło, Max przestał opuszczać piwnicę. W ciągu dnia drzwi na górę zostawiano otwarte, żeby miał trochę dziennego światła z korytarza. Nie żeby hol był skąpany w słońcu, ale jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma. Skąpe światło było lepsze niż

żadne, poza tym musieli oszczędzać. Ilość nafty jeszcze nie osiągnęła zerowego poziomu, ale lepiej było się ograniczać.
Liesel zwykle siadała na stosie prześcieradeł. Czytała, podczas gdy Max rozwiązywał krzyżówkę. Siedzieli o kilka metrów od siebie, rzadko się odzywali, a jedyny dźwięk był odgłosem przewracanych stron. Czasem Liesel zostawiała Maksowi swoje książki na czas, kiedy była w szkole. Łączyła [ich] namiętność do gromadzenia słów.
– Cześć, Max.
– Cześć, Liesel.
Siadali i czytali.
Czasem Liesel obserwowała Maksa. Stwierdziła, że najlepiej określa go sformułowanie „blada koncentracja". Poszarzała skóra. Bagienna otchłań w oczach. Oddech uciekiniera, nerwowy, lecz bezgłośny. Jedynie oddychająca pierś przekonywała, że to żyjąca istota.
Z czasem Liesel zaczęła zamykać oczy, prosząc Maksa, by przepytywał ją ze słów, które stale pisała z błędami, jakby chciały przed nią uciec. Potem malowała te słowa na ścianie, nawet po kilkanaście razy. Razem wdychali zapach farby i cementu.
– Na razie, Max.
– Na razie, Liesel.

Dziennik śmierci: 1942
To był rok jak każdy inny, na przykład 79 albo 1346, żeby wymienić tylko parę. Cholerna kosa, a niech ją. Powinienem sobie sprawić miotłę albo mopa. No i wyjechać na urlop.
Odrobina prawdy
Nie używam ani sierpa, ani kosy.
Czarny habit noszę tylko wtedy, kiedy jest zimno.
I nie mam czaszkopodobnych rysów twarzy, jak sobie wyobrażacie.
Chcecie wiedzieć, jak naprawdę wyglądam?
Pomogę wam.
Tylko przygotujcie sobie lustro.
Ja będę opowiadać dalej.

Markus Zusak, Złodziejka książek, tłum. Hanna Baltyn, Warszawa 2008, s. 32–37.

Po przeczytaniu cytowanego fragmentów *Złodziejki książek* Markusa Zusaka wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 1.1

Na podstawie fragmentu *Złodziejki książek* oraz przytoczonej recenzji tej powieści opisz narrację utworu. Pomogą ci w tym na pytania:

- Kto jest narratorem?
- W jaki sposób opowiada historię Liesel, a jak mówi o sobie?
- W jakim celu autor właśnie tę postać uczynił narratorem?
- Co cię zaskoczyło w toku narracji? Jakie odczucia budzi w tobie postać narratora?

Ćwiczenie 1.2

Scharakteryzuj przybranych rodziców Liesel. Możesz to zrobić samodzielnie lub odpowiadając na pytania:

- Jak określisz zachowanie Rosy Hubermann w stosunku do Liesel?
- Jak sądzisz, dlaczego Liesel nie ma problemu z nazywaniem Hansa Hubermanna „papą”?

Ćwiczenie 1.3

Skomentuj cytat:

„Rzeczywiście, trudno precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, jakimi ludźmi byli Hans i Rosa Hubermannowie. Dobrymi ludźmi? Poczciwymi naiwniakami? Wariatami?”.

Znajdź po trzy argumenty za każdą sugestią przedstawioną w cytacie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.4

Dlaczego państwo Hubermannowie znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji?

Ćwiczenie 1.5

Krótko opisz relacje Liesel i Maxa Vandenburga. Pomogą ci w tym pytania:

- W jaki sposób Liesel i Max nawiązują bliższą znajomość?
- Co ich łączy?
- W którym momencie można powiedzieć, że rodzi się między nimi przyjaźń?

Ćwiczenie 1.6

Wyjaśnij, jak rozumiesz słowo „przetrwać". Zapisz swoje skojarzenia, a następnie znajdź w słowniku języka polskiego definicję tego pojęcia. Porównaj definicje słownikową z własnymi przemyśleniami.

Ćwiczenie 1.7

Jak sądzisz, czym dla Maksa Vandenburga było przetrwanie? Co oznaczają dla niego określenia: „Minuty były okrutne. Godziny były surowym wyrokiem"?

Ćwiczenie 1.8

Stwórz krzyżówkę, której głównym hasłem będzie słowo „przetrwanie", a pozostałe będą związane z powieścią *Złodziejka książek*. W razie potrzeby skorzystaj z samouczka.

Film dostępny na portalu epodreczniki.pl

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0, muzyka: audiojungle.net

samouczek - Jak zrobić krzyżówkę? Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0, muzyka: audiojungle.net.

W ciemności Agnieszki Holland

> **Ćwiczenie 2**
>
> Obejrzyj film *W ciemności* w reżyserii Agnieszki Holland. W rolach głównych występują Robert Więckiewicz, Kinga Preis i Agnieszka Grochowska. Zwróć szczególną uwagę na scenę, w której dzieci w kanałach bawią się w teatr.

> **Ćwiczenie 3**
>
> Skonfrontuj swoje rozważania dotyczące książki Markusa Zusaka ze sceną „teatralną” z filmu *W ciemności*.

> **Ćwiczenie 4**
>
> Wybierz jeden z poniższych cytatów na temat przetrwania i napisz, jak go rozumiesz.
>
> Jonathan Carroll: *Jeśli się uśmiechniesz, mogę oddychać; jeśli się roześmiejesz, mam dość pokarmu, aby przetrwać następne kilka dni*.
>
> Johann Wolfgang Goethe: *Nie chodzi tu więc o to, czy ktoś jest słaby, czy silny, tylko czy może przetrwać miarę swojego cierpienia, moralnego czy fizycznego*.
>
> Nicholas Sparks: *Usiłuję jakoś przetrwać dzień, zachowując dość siły, by stawić czoło następnemu*.

Wizerunek śmierci na obrazach

Obejrzyj obrazy związane z tematyką śmierci.



Triumf śmierci

Pieter Bruegel, Triumf śmierci, 1562, Museo del Prado, Madryt, licencja: CC BY 1.0



Thanatos II

Jacek Malczewski, Thanatos II, 1899, Muzeum Sztuki w Łodzi, domena publiczna

Ćwiczenie 5.1

Zinterpretuj tytuły powyższych obrazów. W jaki sposób oddają one sens dzieł?

Ćwiczenie 5.2

Porównaj kolorystykę obu obrazów. Jakim światłem operują artyści?

Ćwiczenie 5.3

Co widzisz na drugim planie obrazu Jacka Malczewskiego? Zastanów sie, czy w swojej odpowiedzi możesz użyć określeń: apokalipsa, armagedon. A może bardziej pasują one do obrazu Pietera Bruegela?

Ćwiczenie 5.4

Porównaj przedstawienia śmierci z obrazów Pietera Bruegela i Jacka Malczewskiego z wizerunkiem śmierci przedstawionej przez Markusa Zusaka w *Złodziejce książek*. Jakie dostrzegasz podobieństwa, a jakie różnice?

Ćwiczenie 6

Poszukaj w internecie innych dzieł przedstawiających różne wizerunki śmierci i stwórz ich opisy.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.
Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Między wspomnieniem a autobiografią – o pamięci wojny i prawach młodości



Getto w Warszawie
domena publiczna

Wspomnienia i powrót do przeszłości, często do czasów dzieciństwa, stanowią ważny element naszego życia. Czasami przyjmują formę autobiografii, czasami są tylko fragmentarycznym odtwarzaniem pewnych sytuacji, opisem wybranych wydarzeń, które wywarły wpływ na nasze obecne życie. Obraz przeszłości nie zawsze jest przyjemny i ciepły. Szczególnie wtedy, gdy dotyczy czasów wojny…

> **Już wiesz**
>
> Znajdź i przynieś fragmenty rodzinnych wspomnień lub pamiętników. Zwróć uwagę na narrację pierwszoosobową opisu rzeczywistości.

O dziele

Fragment recenzji książki *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku* Romy Ligockiej:
Roma Ligocka napisała autobiografię, *Dziewczynkę w czerwonym płaszczyku*, po obejrzeniu filmu *Lista Schindlera*, kiedy to w postaci dziewczynki w czerwonym płaszczyku odkryła samą siebie. Postanowiła powrócić do przeszłości i ponownie przeżyć to wszystko,

o czym tak bardzo starała się zapomnieć: dzieciństwo spędzone w getcie, strach, upokorzenie, śmierć bliskich. Swe wspomnienia przedstawiła z perspektywy małej dziewczynki – to właśnie nadaje jej opowieści niecodzienny, świeży i wzruszający ton [...] W dalszej części książki Ligocka opisuje swoje powojenne losy: zabawy w towarzystwie kuzyna – Romana Polańskiego, i przyjaciela – Ryszarda Horowitza, przelotną fascynację komunizmem, wejście w świat cyganerii artystycznej Krakowa, przyjaźń z Piotrem Skrzyneckim, liczne romanse, a wreszcie emigrację i karierę w show-biznesie. Nie pomija też bolesnych doświadczeń – wieloletnich zmagań z depresją, będącą rezultatem wojennej traumy, i uzależnienia od leków, z którego niemal ponadludzkim wysiłkiem udało jej się wyzwolić.

Na podstawie: link

> **Ćwiczenie 1**
>
> Obejrzyj film *Lista Schindlera* w reżyserii Stevena Spielberga. Film przedstawia historię Oskara Schindlera – przedsiębiorcy, który w czasie drugiej wojny światowej uratował przed zagładą 1100 Żydów. Filmowa opowieść oparta jest na faktach.
> Zwróć uwagę na sceny, w których pojawia się dziewczynka w czerwonym płaszczu. Jakie odczucia budzą w tobie te fragmenty?

Do przeczytania (I)

Roma Ligocka

Dziewczynka w czerwonym płaszczyku

Stoję razem z innymi na wielkim placu i czekam.
Nie wiem, czy jest zimno, czy gorąco. Nie ma już żadnej różnicy. Mam na sobie mój czerwony płaszczyk, wzięłam też moją małą walizkę. W walizce jest ta piękna, włóczkowa sukienka, którą dostałam na urodziny. Jest już dla mnie o wiele za mała. W walizce jest też jeszcze para pończoch. Reszty zapomniałam. Nie mieliśmy czasu, by się spakować. Wszyscy niosą ciężkie walizy i tobołki. I wszyscy mają na sobie płaszcze, a na głowach czapki i kapelusze. Wygląda to tak, jakbyśmy mieli odbyć jakąś podróż. Tylko dokąd pojedziemy?
Nikt nie ma odwagi zapytać o to mężczyzn w oficerkach. Kontrolują

papiery, sortują ludzi. Nikt z nas nie wie, na co czekamy i co się z nami stanie. To może trwać sekundę albo godziny. Wieczność. Czasem ktoś stara się uciec. Ten, kto tego próbuje, zaraz jest martwy. Wyciągają z tłumu grupki kobiet i dzieci. Moja ciocia Dziunia też tam jest. Nagle biegnie w poprzek placu, chce im umknąć. Strzały przecinają powietrze, a ona upada. Tuż koło mnie. Zgubiła jeden but. Kilku ludzi ciągnie ją i kładzie na brzegu ulicy przy innych trupach. Ściskam dłoń mojej babci. Ona ściska moją rączkę. To jest ostatnia rzecz, jaką jeszcze potrafię czuć. Milczymy i nie ruszamy się. Jeśli jeszcze ktoś krzyczy, płacze lub wydaje z siebie jakikolwiek dźwięk, też zostaje zabity.
Nie chcę, żeby do mnie strzelano.
Teraz na plac wjeżdżają ciężarówki. Zdenerwowanie ogarnia nas jak nagły powiew wiatru. Wielu ludzi wyrywa się, biegnie do ciężarówek. Inni pędzeni są do nich pałkami. Moja babcia trzyma mnie bardzo mocno [...]

Roma Ligocka, Dziewczynka w czerwonym płaszczyku, Warszawa 2001, s. 27–28.

Po przeczytaniu fragmentu *Dziewczynki w czerwonym płaszczyku* Romy Ligockiej wykonaj polecenia:

> **Ćwiczenie 2.1**
>
> Określ, jakie emocje wywołuje w tobie ten tekst i zapisz je w zeszycie.

Ćwiczenie 2.2

Przeczytaj zamieszczone poniżej cytaty z omawianej książki i zapisz, czym jest getto?

„W getcie jest zawsze zimo, lodowato zimno, i to zarówno w domu, jak i na dworze. W mieszkaniu jest tylko jeden piec kuchenny dla wszystkich, a węgla brakuje […] Getto ma cztery wielkie bramy" (s. 9).

„W getcie nie ma lata, w ogóle nie ma tu pór roku i słońce też tu nie świeci. Wszystko jest zawsze ciemne i szare" (s. 9).

„Ci z bronią mają złote guziki i czarne błyszczące buty, które skrzypią na śniegu, kiedy maszerują. Najczęściej jednak tak strasznie wrzeszczą, że tego skrzypienia wcale nie słychać. Oni wrzeszczą, a my jesteśmy posłuszni. Ten, kto ich nie słucha, zostaje zabity" (s. 10).

Wskazówka

Narracja jest oszczędna i uproszczona.

Ćwiczenie 3.1

Jak twoim zdaniem można określić narrację (sposób opisu) rzeczywistości w analizowanym utworze?

Ćwiczenie 3.2

Jak autorka konstruuje zdania? Czy są one krótkie, czy długie?

Ćwiczenie 3.3

W jaki sposób budowane jest napięcie opisywanych wydarzeń?

Ćwiczenie 3.4

Jakie kolory dominują w opisywanych wydarzeniach?

Ćwiczenie 3.5

W jaki sposób autorka - świadek wydarzeń, buduje atmosferę lęku, zagrożenia?

Ćwiczenie 3.6

Czy przywołane sceny można nazwać „dokumentami rzeczywistości”? Uzasadnij swoją opinię.

Ćwiczenie 3.7

Na podstawie poniższych cytatów z *Dziewczynki w czerwonym płaszczyku* Romy Ligockiej powiedz, jak wygląda świat oglądany oczami dziecka – świadka. Zwróć uwagę na przedstawione kolory, detale i użyte epitety.

„Przepiękny płaszczyk z kapturem, z czerwonej, miękkiej wełny”.

„Biała sukienka haftowana w małe, niebieskie kwiatuszki, podarowana z okazji urodzin […] Moja mama ubrała mnie w nią. Jestem bardzo dumna, bardzo piękna w mojej sukience”.

Ćwiczenie 3.8

Na podstawie przytoczonych fragmentów odpowiedz na pytanie, czy zgadzasz się, że dziecko odbiera świat zmysłami, kolorami i dźwiękami. Znajdź w tekście fragmenty, które potwierdzają taką opinię.

Ćwiczenie 3.9

Zinterpretujcie cytat z omawianej autobiografii Romy Ligockiej oraz wyjaśnijcie, jak rozumiecie pojęcia „samotność” i „dorosłość”.

„Dzieci muszą być grzeczne, dzieci muszą się dobrze zachowywać […] Na uczucia dzieci nie trzeba zwracać uwagi, muszą sobie same z nimi poradzić” (s. 26).

Do przeczytania (II)

Roma Ligocka

Dziewczynka w czerwonym płaszczyku

Jesteśmy teraz takimi samymi ludźmi jak wszyscy inni. Wprawdzie nie bardzo wiem, co to oznacza, ale nasze życie naprawdę się zmieniło. Nie musimy się już ukrywać! Możemy rzeczywiście w każdej chwili pójść wszędzie tam, gdzie chcemy, nie obawiając się, że zostaniemy odkryte. Mimo to nie mogę się pozbyć uczucia, że w każdej chwili mogą nas aresztować. Zawsze, kiedy idziemy ulicą, jestem bardzo niespokojna i nie mam odwagi patrzeć ludziom w oczy.

W mieście rozprzestrzeniają się jak pożar wiadomości o krewnych i przyjaciołach, którzy zaginęli. Informacje podawane są z ust do ust dniami i nocami. To słowo, które brzmi ciągle w moich uszach, nazywa się PRZEŻYĆ. Czy on PRZEŻYŁ, czy ona PRZEŻYŁA... Każdy każdemu zadaje to pytanie i choć nie zawsze dowiaduje się prawdy, najważniejsza jest nadzieja. Na synagodze wisi niezliczona liczba karteczek, na których zapisano krótkie informacje:

Kto widział moją Różę Seelenfreund? Ma dwadzieścia jeden lat, długie, brązowe włosy, nosi okulary. Ostatni raz słyszano o niej w getcie w marcu 43...

– Dzieci muszą iść do szkoły! – mówi moja mama i z szybkością wiatru szyje dla mnie i dla Rysia [Horowitza] marynarskie stroje ze starych obozowych pasiaków, które ufarbowała na granatowo.

W Krakowie otwarto znów szkołę żydowską. Jest bardzo mała i znajduje się w biednym, ciemnym budynku z niewielkimi pomieszczeniami. Idę od razu do drugiej klasy, bo umiem już czytać i pisać i mam prawie siedem lat. W naszej klasie jest jedenaścioro dzieci. Pochodzą z różnych stron, ze wsi, z Warszawy, nawet z Rosji. Siadam w mojej ławce i milczę.

Właściwie cieszyłam się na tę szkołę, ale teraz odebrało mi mowę. Panuje tu rozdzierająco napięta atmosfera. Nie ma minuty, by ktoś nie zaczynał płakać. Dzieci i nauczyciele płaczą przy każdej okazji. Wszyscy są nerwowi, niemal histeryczni. Wystarczy, że ktoś powie

głośniej jakieś słowo, a już nauczycielka, która też była w obozie, wzdryga się i zaczyna łkać. Kiedy wyciera sobie łzy, widać na jej ręce niebieski numer. Płacz zamienia się w często w jeden wspólny szloch. […]
Nie chcę płakać. Nie chcę się uczyć.
Nic już więcej nie mogę wchłonąć. Jestem przepełniona.
Nie chcę nic jeść. Nie chcę nic słyszeć. Nie chcę nic mówić.
Mamy się uczyć hebrajskiego i jidysz.
Milczę i szkicuję pod ławką malutkie postacie w zeszycie.
Podczas przerwy biorę płaszcz i idę do domu.

Tu wszyscy są obłąkani. To nie szkoła, tylko getto. […]
Szyję sobie kolorowe spódnice, wycinam w podkoszulkach dekolty i noszę ogromne kolczyki. Moje ubranie stanowi dla mnie rodzaj ochrony. Mam wrażenie, że dzięki niemu nie da się mnie już tak łatwo zaatakować. Wyglądam jak Cyganka i znakomicie gram swoją rolę – rolę wesołej, ekstrawaganckiej, młodej dziewczyny.
Jeśli nie wychodzę, piszę i maluję jak opętana. Moim głównym tematem są twarze, zastraszone oczy, kruche ciała, zamknięte pomieszczenia z małymi oknami, w których ktoś siedzi. Albo maluję piety we wszystkich możliwych wariacjach. Wciąż, tak jak dawniej, czuję fascynację religią katolicką – fascynuje mnie dramatyzm i cierpienie. W sposób niemal cielesny doświadczam samotności, smutku i bólu obecnych w tej religii.
Nadal żyję w dwóch światach.
Jeśli wychodzę i flirtuję, to przeważnie z jakimś samotnym, nieszczęśliwym poetą, który czyta mi moje wiersze. Okres mojej młodości to nie czas dzikich imprez, podczas których człowiek zapomina o sobie, pije i tańczy do upadłego. Nie umiem zapomnieć o sobie, nigdy nie potrafię utracić nad sobą kontroli […] nie chcę nikomu zaufać.
Poeci i artyści są w tamtych czasach czczeni w Krakowie jak gwiazdy. Spotyka się ich w domach przyjaciół. Słuchamy potajemnie jazzu, pięknej zachodniej muzyki, którą przy odrobinie szczęścia można

zdobyć na czarnym rynku za dużą sumę pieniędzy. Od czasu do czasu polscy jazzmani występują też w niewielkich klubach lub barach. Moim światem jednak zawsze byli poeci. Często otaczał ich tłum młodych, pięknych dziewcząt, takich wielbicielek jak ja. Ci mężczyźni byli moimi uniwersytetami. Z rozmów z nimi nauczyłam się bardzo wiele. Otworzyli przede mną świat, który nadal noszę w sobie. [...] Pewnego dnia Piotr opowiada Barbarze i mnie o tym, że odkrył w mieście wspaniałą piwnicę i że otworzy w niej kabaret. Czy miałybyśmy ochotę mu pomóc w urządzeniu tej piwnicy? Jasne! To przepiękne wnętrze, gdzie kiedyś przechowywano wino, znajduje się w pałacu, który dawniej należał do rodziny Potockich i stoi oczywiście przy Rynku. Piwnica jest pełna gruzu i kamieni, ale wieczorem, wspólnymi siłami dużej grupy przyjaciół, udało nam się ją opróżnić. Kilka osób przywlekło pianino, razem z Barbarą wsadzamy świece w puste butelki po winie, Piotr w mgnieniu oka tworzy małą scenę i już odbywa się przedstawienie. Ktoś gra, ktoś śpiewa, ktoś czyta.

– Jak się ma nazywać twój kabaret? – pytam Piotra.

– „Pod Baranami!" – odpowiada radośnie i daje mi całusa.

"Piwnica pod Baranami" staje się w Krakowie instytucją. Jest życiem Piotra. Występują tu wszyscy, którzy mają talent i nazwisko; na tej małej scenie, w ciasnej, dusznej piwnicy powstaje w cichy, dziwny, surrealistyczny, osobisty, liryczny sposób coś wielkiego. Ja sama nigdy nie występuję, ale w pierwszych latach istnienia kabaretu należę do Piwniczan.

Roma Ligocka, Dziewczynka w czerwonym płaszczyku, Warszawa 2001, s. 27–28.

Na podstawie powyższych fragmentów *Dziewczynki w czerwonym płaszczyku* odpowiedz na pytania i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 4.1

Wskaż w tekście, na czym polega zmiana obrazu rzeczywistości powojennej w powieści Romy Ligockiej.

Ćwiczenie 4.2

Scharakteryzuj powojenną szkołę dla dzieci żydowskich.

Ćwiczenie 4.3

Na podstawie przeczytanego fragmentu wyjaśnij określenie „rozdzierająco napięta atmosfera".

Ćwiczenie 4.4

W jaki sposób autorka osiąga dorosłość? Z czym nie może się pogodzić?

Ćwiczenie 4.5

Wyszukaj fragmenty, które świadczą o tym, że ciąży na niej „pamięć przeszłości" i „nadal żyje w dwóch światach".

Ćwiczenie 4.6

Wskaż, w jaki sposób wyraża swój protest wobec rzeczywistości, a jak próbuje się z nią zmierzyć i pogodzić.

Ćwiczenie 4.7

Wyjaśnij, jaką rolę pełnią w jej życiu poeci i artyści.

Piwnica pod Baranami

Joanna Olczak-Ronikier

Piwnica pod Baranami

[Wypowiedź Anny Szałapak, wykonawczyni poezji śpiewanej]

Zawsze lubiłam śpiewać. W domu miałam lekcje gry na fortepianie, sama nauczyłam się prostych chwytów gitarowych, by móc sobie akompaniować na gitarze. A równocześnie zafascynowana byłam tańcem. W Krakowie nie było żadnej poważnej szkoły baletowej. Natomiast istniał uniwersytecki zespół Słowianki o bardzo wysokim poziomie choreograficznym, do którego przyjęto mnie, kiedy rozpoczęłam studia na etnografii. Miałam wiele szczęścia, bo zaakceptował mnie Zygmunt Konieczny. Napisał dla mnie mnóstwo pięknych piosenek. […] Ofiarował mi *Białe zeszyty*, *Grajmy Panu…* i *Ucisz serce…*, piosenki do słów Agnieszki Osieckiej, pochodzące ze spektaklu *Sztukmistrz z Lublina* wedle powieści Singera.

Joanna Olczak-Ronikier, Piwnica pod Baranami, Warszawa 2002, s. 310–311.

Ćwiczenie 5

Poszukaj w internecie lub innych źródłach więcej informacji o Piwnicy pod Baranami i posłuchaj śpiewnych tam piosenek.

Autobiografia

Małgorzata Czermińska

O autobiografii i autobiograficzności

Obok autobiografii „właściwej", to jest obejmującej przebieg całego życia, przedstawionej zgodnie z wewnętrzną prawdą człowieka, który najpierw to życie przeżył, a następnie opisał, znane są takie odmiany, jak autobiografia mistyczna (w tradycji katolickiej ukazująca dążenie duszy do zjednoczenia z Bogiem, niekiedy powstająca w kontakcie ze spowiednikiem), duchowa (ukształtowana po reformacji w tradycji protestanckiej, skupiona na dziejach nawrócenia grzesznika, ale w XIX i XX wieku rozwijająca się poza religijnymi uwarunkowaniami, na przykład jako dzieje powołania artysty, uczonego lub męża stanu

traktującego siebie jako wodza bądź proroka). Autobiografa wyróżnia się charakterem retrospektywnym, stosunek do przeszłości jest zbliżony do epickiego dystansu czasowego. Uwzględnia dzieje jednostki w rozwoju, co odróżnia ją od autoportretu, zmierzającego raczej do przedstawienia charakteru jako esencji osobowości.
Dziennik występuje w wielu odmianach. Skupiony na życiu wewnętrznym, przedstawiający stany psychiczne i codzienne życie diarysty, nazywa się dziennikiem intymnym, często bywa prowadzony przez wiele lat, niekiedy całe życie, czasem tylko w latach młodości, w okresie dojrzewania. Znane są też dzienniki krótkie, określone zazwyczaj czynnikami zewnętrznymi, wyznaczającymi wyraźną zmianę życiową, jak dziennik podróży, uwięzienia, choroby. Od autobiografii radykalnie różni się koncepcją czasu (teraźniejszy zamiast przeszłego), brakiem całościowego „projektu" [...] i nieciągłością.
Pamiętnik jest najbardziej podobny do autobiografii, ma taką samą konstrukcję czasu. Różni się w zasadzie tylko ukształtowaniem podmiotu, który raczej w pamiętniku odgrywa mniejszą rolę, eksponuje raczej wydarzenia, w których brał udział, niż swoje przeżycia wewnętrzne. Niekiedy obie nazwy bywają traktowane przez piszących zamiennie, wbrew sugestiom płynącym z odmiennej etymologii. Wspomnienia to również forma bliska pamiętnikowi i termin niekiedy używany synonimicznie w stosunku do pamiętnika i autobiografii, aczkolwiek w tradycji badawczej podkreśla się, że kompozycja wspomnień bywa bardziej otwarta, z tendencją do fragmentaryczności, podmiot może się w nich odsuwać jeszcze dalej w głąb od pierwszego planu, organizując poszczególne partie tekstu wokół wybranych zdarzeń lub osób. Wspomnieniami nazywa się też całości wieloautorskie, zorganizowane wokół jednego tematu (wspomnienia o wybitnej osobie, o historycznym zdarzeniu, o znaczącym miejscu) i wówczas podmiotowość poszczególnych tekstów z założenia jest drugoplanowa. Otwarty, szkicowy, niekiedy nawet brulionowy charakter kompozycji sugerują też inne nazwy

> gatunkowe, jak zapiski, notatnik, notes, raptularz, aczkolwiek intencja związana z nazwą nie zawsze musi realizować się w rzeczywistym charakterze konkretnego autobiograficznego tekstu, który może nawet prowokacyjnie przeczyć sugestii płynącej z takiego terminu użytego w tytule lub podtytule.
>
> Małgorzata Czermińska, O autobiografii i autobiograficzności, [w:] , Autobiografia, red. Małgorzata Czermińska, Gdańsk 2009, s. 13–14.

Po zapoznaniu się z powyższym tekstem Małgorzaty Czermińskiej wykonaj następujące polecenia

Ćwiczenie 6.1

Zaznacz kolorem w tekście, czym jest autobiografia właściwa.

Ćwiczenie 6.2

Scharakteryzuj autobiografię mistyczną i duchową.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6.3

Określ, co odróżnia autobiografię od autoportretu.

Ćwiczenie 6.4

Zdefiniuj dziennik i jego odmiany oraz pamiętnik.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6.5

Znajdź w tekście odpowiedź na pytanie, jak autorka definiuje wspomnienia.

Zadaniowo

Ćwiczenie 7.1

Skonstruujcie mapę myśli pojęć „samotność” i „dorosłość”.

Ćwiczenie 7.2

Napisz wspomnienia z I klasy gimnazjum.

Ćwiczenie 7.3

Jak sądzisz, dlaczego autorka mówi:

„Chcę sobie przypomnieć. Chcę wreszcie wszystko opowiedzieć. Chcę opowiedzieć naszą historię […] Chcę opowiedzieć o tej małej dziewczynce, która w głębi mojej duszy płacze i ciągle nadal się boi”?

Ćwiczenie 7.4

Opowieść Romy Ligockiej jest wzruszającą historią o własnym życiu. Autorka odtwarza swoje losy i losy najbliższych. Jak rozumiesz zatem sformułowania: „wewnętrzna podróż”, „próba zrozumienia siebie”, „określenie własnej tożsamości”, „odnalezienie własnego miejsca we współczesnym, powojennym świecie”? Zapisz swoje refleksje.

Możesz skorzystać z artykułu Katarzyny Tałuć *„Ja” jako dorosły, „ja” jako dziecko w trylogii Romy Ligockiej*, [w:] *Świat przez pryzmat Ja. Teorie i autobiograficzne rekonesanse*, tom 1, pod red. Beaty Gontarz i Małgorzaty Krakowiak, Katowice 2006, s. 136.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Opis zdania pojedynczego – ćwiczenia



pixabay, licencja: CC 0

Nauka o zdaniu to składnia. Różni się od pozostałych działów gramatyki tym, że scala wszystkie informacje o wyrazach, ich odmianie, formach gramatycznych i sposobach łączenia w jednostki składniowe. Wielbiciele nauk ścisłych często powtarzają, że „matematyka jest królową wszystkich nauk". Językoznawcy – trochę podobnie i żartobliwie – dodają, że „królową gramatyki jest składnia".

> **Już wiesz**
>
> Przypomnij sobie najważniejsze wiadomości o częściach zdania, sposobach ich wyrażania, a także o związkach składniowych.

Opis zdania pojedynczego

Przed ćwiczeniami podsumowującymi opis zdania pojedynczego warto przypomnieć najważniejsze wiadomości ze składni. Może zamiast powtórek kilka rad – jak odczytywać trudne powiązania międzywyrazowe w wypowiedzeniu i jak je obrazować za pomocą wykresów.

Co musimy po kolei uwzględnić w takiej analizie?

- Na wykresie pokazać zależności składniowe (związki składniowe lub szeregi) – oznaczamy je strzałkami, których groty skierowane są do wyrazu nadrzędnego.
- Zapisać pytania, za pomocą których opisujemy, jak wyraz podrzędny określa wyraz nadrzędny.
- Określić części zdania (podmiot, orzeczenie, przydawka, okolicznik, dopełnienie) oraz sposoby ich wyrażania (określić, do jakiej części mowy należy dany wyraz).
- Określić związki składniowe i dobrze określić związek główny podmiotu i orzeczenia.

Spróbujmy – krok po kroku – opisać poniższe zdanie:

Turyści z rejonów nadmorskich chętnie wyjeżdżają latem w góry.

Krok 1.

Odnajdujemy orzeczenie i podmiot. Wiemy już, że orzeczenie jest najważniejszą częścią każdego wypowiedzenia, gdyż od niego zależy, czy utworzymy zdanie lub równoważnik. Od znaczenia i formy gramatycznej orzeczenia zależy również to, jakie wyrazy i w jakich formach będą określały czasownik, a potem rozwijały zdanie.

Dlaczego czasownik jest najważniejszym elementem zdania? Przykładowo, używamy czasownika *czytać*, aby utworzyć wypowiedź: „ktoś – *czyta* – coś" (np. *Mama czyta książkę*), a czasownika *brakować*, aby powstało zdanie: „komuś – *brakuje* – czegoś" (np. *Pracownikom brakuje czasu*). Jaka jest między nimi różnica? W pierwszym zdaniu czasownik *czytać* łączy się z tradycyjnym podmiotem gramatycznym (jest nim rzeczownik w mianowniku: *mama*). Zdanie z orzeczeniem *brakować* może zawierać jedynie podmiot logiczny (zawsze jest nim rzeczownik w dopełniaczu). Jeśli zaś użyjemy orzeczeń typu *grzmi*, *błyska się* – nigdy w wypowiedzeniu nie pojawi się podmiot (będzie to zdanie bezpodmiotowe). Wypowiedzeniami bezpodmiotowymi będą również zdania z nieosobowymi formami czasownika, np. *Wczoraj rozdano nagrody*, *Często tak się mówi*.

W zdaniu o turystach tym orzeczeniem jest czasownik *wyjeżdżać*. Możemy do niego dopisać słowa, które oddają schemat myślowy „ktoś – *wyjeżdża* – dokądś / gdzieś": *turyści* – *wyjeżdżają*. Podmiotem zatem będzie rzeczownik *turyści* (występuje on w mianowniku, a czasownik w 3. osobie).

Krok 2.

Wyznaczamy części mowy, które rozwijają informacje o orzeczeniu (określają to orzeczenie) oraz rozwijają informacje o podmiocie (określają ten podmiot). Te wyrazy tworzą grupę podmiotu oraz grupę orzeczenia:



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Szukamy części zdania w obu grupach – wydzielamy wyrazy, które tworzą pojedyncze elementy zdania. Pamiętamy, że przyimki oraz spójniki nie są samodzielnymi częściami zdania i łączą się z innymi częściami mowy (rzeczownikiem, przymiotnikiem, zaimkiem, liczebnikiem). Musimy zatem podzielić wypowiedzenie na mniejsze elementy:

(Turyści) (z rejonów) (nadmorskich).....(chętnie) (wyjeżdżają) (latem) (w góry).

Krok 3.

Ustalamy, które wyrazy w obu grupach są wobec siebie nadrzędne, a które podrzędne. Zawsze wskazujemy pytanie przy wyrazie nadrzędnym, a relację tę przedstawiamy graficznie za pomocą strzałek:

turyści (skąd?) ← ***z rejonów***
wyjeżdżają (dokąd?) ← ***w góry***
z rejonów (jakich?) ← ***nadmorskich***
wyjeżdżają (kiedy?) ← ***latem***
wyjeżdżają (jak?) ← ***chętnie***

Relacje składniowe przedstawiamy na wykresie – analizę rozpoczynamy od orzeczenia i podmiotu:

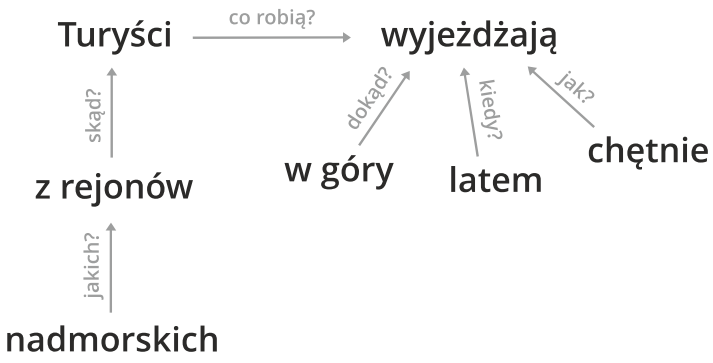

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 4.0

Krok 4.

Nazywamy składniki (części zdania). Możemy również wskazać, do jakiej części mowy należą i jaką mają formę gramatyczną:

- **turyści** – PODMIOT GRAMATYCZNY (jest wyrażony przez rzeczownik w mianowniku),
- **wyjeżdżają** – ORZECZENIE CZASOWNIKOWE (jest wyrażone przez czasownik w 3. osobie),
- **z rejonów** – PRZYDAWKA (określa rzeczownik i jest wyrażeniem przyimkowym),
- **nadmorskich** – PRZYDAWKA (określa rzeczownik i jest wyrażona przez przymiotnik),
- **w góry** – OKOLICZNIK MIEJSCA (jest wyrażeniem przyimkowym i zadajemy pytanie o miejsce),
- **latem** – OKOLICZNIK CZASU (jest wyrażony przez rzeczownik i zadajemy pytanie o czas),
- **chętnie** – OKOLICZNIK SPOSOBU (jest wyrażony przez przysłówek i zadajemy pytanie o sposób).

Krok 5.

Nazywamy związki składniowe, które zobrazowaliśmy na wykresie. Przypomnijmy, że między podmiotem a orzeczeniem tworzy się związek główny. Zaznaczamy go na wykresie dwiema strzałkami, ponieważ w rzeczywistości te dwie części zdania wzajemnie się określają pod względem gramatycznym. Podmiot bowiem narzuca zawsze orzeczeniu formę osoby, a orzeczenie narzuca podmiotowi formę przypadka.

Poza związkiem głównym mamy w zdaniu związki: zgody, rządu i przynależności. Zawsze warto przy ich ustalaniu sprawdzić:

- Czy wyraz podrzędny się odmienia?
- Jeśli się odmienia, to czy ma taką samą formę jak wyraz nadrzędny (stąd nazwa „zgoda")?
- Warto również przypomnieć sobie najważniejsze informacje o wyrazach, które tworzą związki składniowe: przydawki głównie tworzą związek zgody, dopełnienia – rządu, a okoliczniki – związki przynależności.

W opisywanym przez nas zdaniu wyznaczyliśmy już związki składniowe – ale jeszcze ich nie nazwaliśmy. Wiemy już, jakimi są częściami zdania. Powróćmy więc do wszystkich wyrazów – poza podmiotem i orzeczeniem – i uzupełnijmy te informacje:

turyści (skąd?) ← ***z rejonów*** – ZWIĄZEK RZĄDU
z rejonów (jakich?) ← ***nadmorskich*** – ZWIĄZEK ZGODY
wyjeżdżają (dokąd?) ← ***w góry*** – ZWIĄZEK PRZYNALEŻNOŚCI
wyjeżdżają (kiedy?) ← ***latem*** – ZWIĄZEK PRZYNALEŻNOŚCI
wyjeżdżają (jak?) ← ***chętnie*** – ZWIĄZEK PRZYNALEŻNOŚCI

Analiza zakończona!

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Określ, jaką częścią mowy i jaką częścią zdania są wyróżnione wyrazy.Wzór: *Chorzy* długo czekali w poczekalni szpitalnej. – przymiotnik, podmiotWczesnym *rankiem* wyszedłem do szkoły. – rzeczownik, okolicznik

Od wczoraj jestem bardzo *szczęśliwy*. – ,

Nasza *kamienica* ma już chyba ze sto lat. – ,

Od zawsze czytam dobre *książki*. – ,

Spotkałem koleżankę *mamy*. – ,

Często rankiem myślę *o końcu* dnia. – ,

Jacek to prawdziwy *mistrz*. – ,

Czytanie *ze zrozumieniem* to proste zadanie. – ,

W parku myślałem o tobie. – ,

Czy *długo* na mnie czekasz? – ,

Tu jest bardzo *cicho*. – ,

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Przeczytaj uważnie zdanie i wykonaj ćwiczenia.

Wczorajszy konkurs z polskiego mimo plotek dobrze został przyjęty przez uczniów.

Ćwiczenie 2.1

Ćwiczenie 2.2

W przytoczonym zdaniu rozpoznaj części zdania i sposoby ich wyrażania.Wczorajszy konkurs z polskiego mimo plotek dobrze został przyjęty przez uczniów.

	Rzeczownik	Przymiotnik (imiesłów lub liczebnik)	Przysłówek	Wyrażenie przyimkowe
Podmiot				
Orzecznik – część orzeczenia imiennego				
Dopełnienie				
Okolicznik				
Przydawka				

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.3

Zrób w zeszycie wykres zdania, a strzałki oznacz właściwymi pytaniami.

Ćwiczenie 2.4

Z podanego zdania wypisz związki składniowe według wzoru: wczorajszy → (który?) konkurs – związek zgody

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Przeczytaj uważnie zdanie i wykonaj ćwiczenia. W zdaniu tym nie znajdziesz podmiotu, ponieważ pojawia się w nim nieosobowa forma czasownika.

Po burzliwych obradach komisji przyznano główną nagrodę dziennikarce z radia lokalnego.

Ćwiczenie 3.1

Ćwiczenie 3.2

Nazwij składniki przytoczonego zdania, czyli określ część zdania, którą wyrażają.Po burzliwych obradach komisji przyznano główną nagrodę dziennikarce z radia lokalnego.

Składnik	Część zdania
Po obradach	okolicznik czasu
komisji	
burzliwych	
przyznano	
nagrodę	
główną	
dziennikarce	
z radia	
lokalnego	

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.3

Zrób w zeszycie wykres zdania, a strzałki oznacz właściwymi pytaniami.

Ćwiczenie 3.4

Z podanego zdania wypisz związki składniowe.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.



domena publiczna

Wspomnienia i pamięć o przeszłości, bez względu na to, czy dotyczą spraw wielkich, takich jak kwestia narodu, czy historii prywatnych, odgrywają istotną rolę w kształtowaniu osobowości każdego człowieka. Ważne stają się z czasem dzieje naszej rodziny. Jednak często wracamy do przeszłości, w tym do czasów dzieciństwa, dopiero wtedy, gdy jesteśmy dorośli. Nie zawsze udaje się nam odtworzyć pełny obraz tych wydarzeń, które miały miejsce dawno temu. Jednak selektywnie i wybiórczo pamiętamy te zdarzenia, które z różnych powodów odcisnęły piętno na naszym życiu, miały wpływ na chwilę dzisiejszą.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przygotuj materiały na temat życia i twórczości znanego polskiego księgarza i wydawcy Jakuba Mortkowicza.
> Możesz skorzystać z następujących źródeł: Janina Olkowska, *Jakób Mortkowicz*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. Ireny Treichel, Warszawa–Łódź 1972; Marianna Mlekicka, *Jakub Mortkowicz księgarz i wydawca*, Wrocław

1974; Hanna Mortkowicz-Olczakowa, *Pod znakiem kłoska*, Warszawa 1962, lub inne).

2) Na podstawie dostępnych ci źródeł słownikowych i internetowych przygotuj odpowiedź na pytanie: Co to jest edytorstwo, z jaką działalnością jest związane?

Jakub Mortkowicz – księgarz i wydawca

Joanna Olczak-Ronikier

W ogrodzie pamięci

Niepodległość oznaczała dla moich dziadków przede wszystkim konieczność wzięcia się do pracy. Wreszcie dla teraźniejszości, nie dla przyszłości, bez obaw, bez politycznych represji. Wiosną 1919 roku Jakub Mortkowicz dzięki specjalnym przepustkom i pozwoleniom jednym z pierwszych ekspresów wojskowo-dyplomatycznych wyjechał do Francji i Anglii, by nawiązać zerwane przez wojnę kontakty zawodowe. Wziął ze sobą egzemplarze swoich wydawnictw. W broszurze *Książka polska jako czynnik międzynarodowy i propagandowy* wspominał później: *Główny dyrektor Oxford Press, słynny wydawca Henry Milford, podczas dyskusji powiedział mi: „Pokaż mi pan, jak wydajecie książki, a przekona mnie pan do waszej kultury i niepodległego bytu". Pokazałem i przekonałem go.*

Wrócił zachwycony propozycjami współpracy, z mnóstwem pomysłów i planów. Przywiózł do Warszawy francuskie i angielskie nowości literackie, ogromne ilości albumów i reprodukcji artystycznych, którymi udekorował okna wystawowe księgarni na Mazowieckiej, zwoje kolorowych płócien na oprawy książek. Żona

i córka z najwyższym trudem wyprosiły u niego parę metrów tych cudowności na letnie sukienki […].
Dwudziestolecie międzywojenne, mimo swoich osiągnięć, nie było przyjazne książce. Najpierw inflacja, potem reforma finansowa, wreszcie kryzys gospodarczy, powszechne zubożenie, wzrastające koszty produkcji – wszystko to spowodowało spadek sprzedaży. Tytuły prasowe wołały: „Agonia polskiej książki". Uważano, że młodzież nie czyta, bo odciągana jest od lektury przez kinematograf, sport, radio, ilustrowane tygodniki. Mortkowicz wypowiadał się w prasie fachowej i w pismach literackich na temat znaczenia książki w życiu społeczeństwa, obmyślał sposoby przyciągnięcia czytelnika do księgarni. W roku 1918 założył z paroma znanymi księgarzami spółkę Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch", która zajmowała się kolportażem pism, książek i materiałów piśmienniczych w całym kraju, a więc był współtwórcą funkcjonującej do dziś sieci kiosków „Ruchu". W roku 1929 zaproponował kolegom księgarzom barwne i tłumne wyjście na ulicę: wielki kiermasz ze stoiskami na placu Teatralnym. Konkurs „Książka miesiąca", „Dni dobrej książki" – to wszystko jego pomysły wykorzystywane do dziś. […]
W okresach euforii nie przejmował się przykrościami, miał tysiące planów i projektów, zarażał wszystkich swoim entuzjazmem i w poczuciu wszechmocy porywał się na najśmielsze przedsięwzięcia. A potem następowały miesiące depresji i apatii. Moja babka i moja matka niechętnie o tym opowiadały. Za to rozkwitały, kiedy zaczynały sobie przypominać intensywność, kolory i smaki, którymi mieniło się życie, kiedy był w dobrej formie. Uwielbiał podróże: i te dalekie – do Włoch, i te bliskie – na jarmark do Białegostoku. W zmysłowy sposób radowały go zakupy: sery i wino, świątki i gliniane garnki, kwiaty i kolorowe perkale – przywoził te

wszystkie dobra do domu w hurtowych ilościach. Cieszyło go niestrudzone bieganie po muzeach i leniwe wałęsanie się po plażach. Na wakacjach lubił udawać malarza, brał ze sobą w plener farby i sztalugi, w słomkowym *canotier*, w błękitnym malarskim kitlu godzinami siadywał nad morzem. Ale nigdy nie odważył się dotknąć płótna pędzlem umoczonym w farbie. Znał swoje ograniczenia.

Joanna Olczak-Ronikier, W ogrodzie pamięci, Kraków 2004, s. 187–197.

Ćwiczenie 1

Odpowiedz na pytanie: czy – twoim zdaniem – na podstawie przeczytanego fragmentu tekstu powieści Joanny Olczak-Ronikier *W ogrodzie pamięci* można się zgodzić z określeniem, że historia dzieje się dzięki ludziom i miejscom? Uzasadnij swoje zdanie.



Jakub Mortkowicz
domena publiczna

Definicja: Edytor

Wydawca; także redaktor naukowy przygotowujący dzieło autora lub autorów do publikacji; **edytor tekstu** – program komputerowy umożliwiający tworzenie, czytanie i poprawianie tekstów.

Czas jest elementem konstrukcyjnym świata przedstawionego i odgrywa istotną rolę w narracji każdej opowieści. Odpowiedz na pytania.

> **Ćwiczenie 2.1**
> Jakie znaczenie ma czas w „prywatnych historiach”/ opowieściach/ dziejach?

> **Ćwiczenie 2.2**
> Jak w związku z tym widzi swojego dziadka – Jakuba Mortkowicza – autorka opowieści *W ogrodzie pamięci*?

> **Ćwiczenie 2.3**
> Czy jest to dla Joanny Olczak-Ronikier postać wyjątkowa, czy też autorka stara się zachować obiektywizm opisu? Uzasadnij swoją opinię.

> **Ćwiczenie 2.4**
> Jakub Mortkowicz był przedwojennym wydawcą. Ułóż krzyżówkę, której głownym hasłem będzie słowo „edytor”, a poszczególne hasła będą nawiązywały do tematyki księgarskiej i wydawniczej.
>
> Film dostępny na portalu epodreczniki.pl
>
> Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0, muzyka: audiojungle.net
> samouczek - Jak zrobić krzyżówkę? Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0, muzyka: audiojungle.net.

Młodzieńcze historie prywatne

Prywatne historie to również „chwile uniesień” i plany na przyszłość. Przeczytaj wiersz, który napisała córka Jakuba Mortkowicza – Hanna – w 1918 roku.

Hanna Mortkowicz

***[Mieć szesnaście lat i przed sobą życie]

Mieć szesnaście lat i przed sobą życie,
I głowę pełną zamiarów i chceń,
Pędzić przed siebie w radości, zachwycie
W cudny, słoneczny, szafirowy dzień.

Mieć lat szesnaście, młode mocne nogi,
Na przyszłe trudy dwoje silnych rąk,
Przebiegać ścieżki, bezdroża i drogi
I żyć swobodnie wśród lasów i łąk.

Mieć lat szesnaście i twarz roześmianą,
I z miłością patrzeć na ludzi i świat,
Z radością życia budzić się co rano,
Ach, jak to dobrze mieć szesnaście lat!

Hanna Mortkowicz, ***[Mieć szesnaście lat i przed sobą życie], [w:] Joanna Olczak-Ronikier, W ogrodzie pamięci, Kraków 2004, s. 187.

Ćwiczenie 3.1

Na podstawie przeczytanego wiersza Hanny Mortkowicz i własnych doświadczeń scharakteryzuj potencjał szesnastoletniego człowieka. Uwzględnij przy tym takie walory, jak talent, wykształcenie, życiowa energia, optymizm, oparcie w rodzinie.

Ćwiczenie 3.2

Wyjaśnij, co znaczą sformułowania:

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

„zapał tworzy cudy”

> **Adam Mickiewicz**
>
> ## Oda do młodości
>
> Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;
> Młodości! dodaj mi skrzydła!
> Niech nad martwym wzlecę światem
> W rajską dziedzinę ułudy:
> Kędy zapał tworzy cudy,
> Nowości potrząsa kwiatem
> I obleka w nadziei złote malowidła.
> […]
> Młodości! ty nad poziomy
> Wylatuj, a okiem słońca
> Ludzkości całe ogromy
> Przeniknij z końca do końca.
>
> Adam Mickiewicz, Oda do młodości, [w:] tegoż, Wybór poezyj, t. 1, oprac. Czesław Zgorzelski, Wrocław 1997, s. 63–67.

Przeczytaj cytowany wyżej fragment wiersza Adama Mickiewicza *Oda do młodości* i na jego podstawie odpowiedz na pytania:

> **Ćwiczenie 4.1**
> W jaki sposób wyrażasz swój: entuzjazm, zapał i radość z siły, jaką daje młodość? Swoimi refleksjami podziel się z koleżanką/ kolegą z ławki.

> **Ćwiczenie 4.2**
> Jaką funkcję pełni w utworze Mickiewicza motyw skrzydeł i lotu ptaka?

> **Ćwiczenie 4.3**
> Czego, zdaniem poety, może dokonać młody człowiek? Jakie ma możliwości i czego może dokonać nastolatek w XXI wieku?

> **Ćwiczenie 5**
> Zinterpretuj metafory, których sens dotyczy wiary i nadziei na lepsze jutro: „zapał tworzy cudy”, „nowości potrząsa kwiatem”, „nadziei złote malowidła”, „oko słońca”.

Kiedy znów będę mały Janusza Korczaka

> **Janusz Korczak**
>
> ### Kiedy znów będę mały
>
> *Kiedy znów będę mały*, książka wielowarstwowa, pisana prostym językiem, jakby dla dzieci, naprawdę przeznaczona jest dla dorosłych. Godząc się pozornie z utartą opinią o szczęściu i beztrosce lat dziecinnych, Korczak obala ten mit. Bardzo subtelnie, z wielką wnikliwością ukazuje, jak trudnym okresem życia jest dzieciństwo. Bezmyślność i brutalność dorosłych, a nawet tylko ich obojętność, ranią uczucia dziecka. Czuje się ono bardzo często wśród dorosłych osamotnione i zgubione. Nie może im sprostać doświadczeniem życiowym, przerasta ich jednak wrażliwością i uczuciem.
>
> Kiedy znów będę mały

> **Janusz Korczak**
>
> ### Kiedy znów będę mały
>
> „Do dorosłego czytelnika”
> *Powiadacie:*
> *– Nuży nas obcowanie z dziećmi.*
> *Macie słuszność.*
> *Mówicie:*
> *– Bo musimy się zniżać do ich pojęć.*

Zniżać, pochylać, naginać, kurczyć.
Mylicie się.
Nie to nas męczy. Ale że musimy się wspinać do ich uczuć.
Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać.
Żeby nie urazić [...]
To tak było.
Leżę raz w łóżku i nie śpię. Ale przypominam sobie, że jak byłem mały, często myślałem, co będę robił, gdy urosnę.
Różnie układałem.
Jak będę duży, zbuduję domek dla rodziców i ogródek będę miał. Żeby w ogródku nasadzić drzewek: grusz, jabłoni i śliwek. Zasieję kwiaty. Żeby, jak jedne kwiaty więdną, inne zaczynały kwitnąć.
Nakupię książek z obrazkami albo bez obrazków, tylko żeby były ciekawe.
Kupię farby, ołówki kolorowe, będę rysował, malował. Co zobaczę, będę rysował.
Będę pielęgnował ogródek – i altankę wybuduję. W altance postawię krzesło, fotel z poręczami. Altanka będzie obrośnięta dzikim winem, a jak ojciec wróci z roboty, niech siedzi wygodnie w cieniu. Nałoży na nos okulary i będzie czytał gazetę.
A mama znów – będzie miała kury. I będzie gołębnik na palu, żeby się kot albo inny szkodnik nie zakradł.
I króliki będą.
Będę miał srokę, nauczę ją mówić.
Będę miał kuca i trzy psy. [...]
Gdybym znów był dzieckiem, chciałbym pamiętać, wiedzieć, umieć wszystko, co teraz wiem i umiem. I żeby nikt się nie domyślał, że już byłem duży. A ja niby nic. Udaję, że jestem takim samym chłopakiem jak wszyscy, mam ojca i mamę i chodzę sobie do szkoły.

> Tak byłoby najciekawiej, najlepiej. Przyglądałbym się tylko i tak by było śmiesznie, że mnie nikt nie poznaje.
>
> Janusz Korczak, Kiedy znów będę mały, oprac. Barbara Kryda, Kraków 1991, s. 7–10.

Ćwiczenie 6.1
Do kogo jest adresowany cytowany wyżej fragment poetyckiej baśni Janusza Korczaka?

Ćwiczenie 6.2
Dopisz po dwa synonimy do pojęć: „dorosły", „dziecko". Skorzystaj ze słownika wyrazów bliskoznacznych.

Ćwiczenie 6.3
Opowiedz, o czym marzył bohater opowieści, kiedy był dzieckiem.

Ćwiczenie 6.4
Wskaż, w jaki sposób narrator kreśli wizję świata dziecka i świata dorosłych? Które ustępy świadczą o braku porozumienia między tymi światami?

Zadaniowo

Ćwiczenie 7.1
Wyjaśnijcie poetykę tytułu: *W ogrodzie pamięci*.

Ćwiczenie 7.2
Narysujcie mapę mentalną **ogrodu**, używając m.in. następujących określeń: plewiony – zadbany, nieplewiony – dziki, tajemniczy, kwiatowy, kolorowy, pachnący itd. Podczas pracy korzystajcie ze słowników.

Ćwiczenie 7.3
Przygotujcie także mapę myśli i skojarzenia z pojęciem **pamięć** (np. selektywna, wybiórcza, mechaniczna, wspomnienie). Podczas pracy korzystajcie ze słowników.

Ćwiczenie 8.1
Pracując w grupach, nanieście na arkusz brystolu jak najwięcej informacji o Jakubie Mortkowiczu. Wykorzystajcie informacje zawarte we fragmencie opowieści Olczak-Ronikier oraz materiały przygotowane w domu. Uwzględnijcie odpowiedzi na pytania:

- Kim był Jakub Mortkowicz?
- Jakie książki, czasopisma wydawał?
- Jakie są jego zasługi dla dziejów księgarstwa i edytorstwa?
- Jak spędzał czas poza pracą w swojej księgarni?

Ćwiczenie 9
Odpowiedz pisemnie, na ile zgadzasz się z poniższym stwierdzeniem Barbary Krydy:

„Bo przecież małym się jest teraz, kiedyś tam i już nigdy potem. Wszyscy o tym wiedzą. W dorosłych ludziach pozostaje zaledwie ślad przeżytego dzieciństwa, zapominają, czego naprawdę doświadczyli, co przeżywali. Obciążeni obowiązkami i odpowiedzialnością patrzą w przeszłość z rozrzewnieniem i tęsknotą za swobodą i utraconymi szansami. Wszystko z daleka wydaje się im teraz piękne i dobre – bo już dalekie i nigdy więcej nieosiągalne. A znowu w dzieciach jest niecierpliwość doświadczenia przyszłości. Dłuży im się czas dorastania. Chcą z dzieciństwa uciec jak najszybciej i jeszcze nie wiedzą, jak bardzo będą żałować tego, co zostawiają za sobą. Przeżywając głęboko swoje smutki i zawody, wzdychają: „kiedy będę duży…” i spoglądają na dorosłych z zazdrością. Spieszą się do spełnienia swoich tęsknot, realizacji swoich szans. Nie wiedzą jeszcze, że te spełnienia będą miały niewiele wspólnego z oczekiwaniem; że to, co wydaje się z daleka tak bardzo warte zabiegów i łatwe do zdobycia, pozostanie zawsze dalekie i nieosiągalne.”

Ćwiczenie 10

Jakie są twoje marzenia związane z dorosłością? Napisz 10 zdań.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Twain na Dzikim Zachodzie – autobiografia czy wspomnienie?

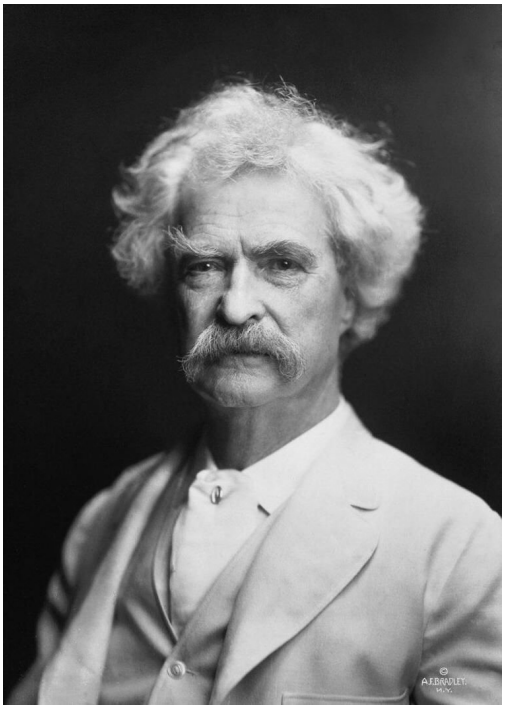

Portret Marka Twaina

A.F. Bradley, Portret Marka Twaina, 1907, fotografia, domena publiczna

Biografia amerykańskiego pisarza Marka Twaina sama w sobie jest niezwykła i przynosi wiele interesujących przykładów, świadczących o tym, że życie może być fascynujące, jeśli tylko podejmiemy wyzwania, które przed nami stawia. Podróże i doświadczenia związane z zawodami wykonywanymi przez autora *Przygód Tomka Sawyera* pozwoliły na wykreowanie literackiego świata, który nosi znamiona autentycznego. Pracownik kopalni srebra, poszukiwacz złota, pilot na parostatku pływającym po rzece Missisipi to tylko niektóre emocjonujące zajęcia wielkiego literata. Barwny język, nienaganny plastyczny styl i wielkie poczucie humoru pozwoliły na nazwanie go „ojcem amerykańskiej literatury".

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przygotujcie materiały na temat poszukiwania i poszukiwaczy złota w Ameryce.

2) Przygotujcie materiały o najbardziej znanych polskich himalaistach.

Dziki Zachód w twórczości Marka Twaina

Mark Twain

1835–1910

był amerykańskim pisarzem pochodzenia szkockiego, także dziennikarzem, satyrykiem i humorystą. Największą popularność przyniosły mu powieści dla młodzieży: *Przygody Tomka Sawyera* (1876) oraz *Przygody Hucka* (1884).

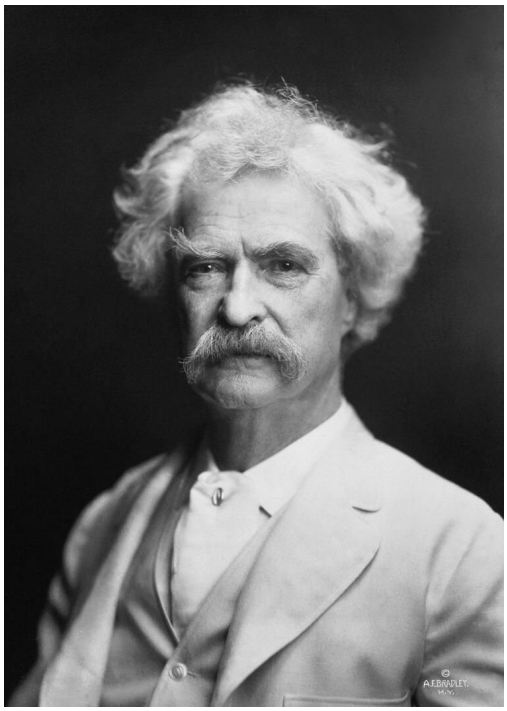

Portret Marka Twaina

A.F. Bradley, Portret Marka Twaina, 1907, fotografia, domena publiczna

Przez całe życie wiele podróżował. Bardzo wcześnie, bo już w wieku 12 lat, musiał podjąć pracę zarobkową (był m.in. chłopcem na posyłki w drukarni, później także uczył się drukarstwa). Zarabiał na życie jako pilot parostatku pływającego po rzece Missisipi, co opisał potem w autobiograficznej powieści *Życie na Missisipi*. Być może jego pseudonim pisarski pochodzi z tego okresu, ponieważ *mark twain* – w żargonie pilotów parowców rzecznych – oznacza „dwa (sążnie głębokości)". Kiedy przeprowadził się na Zachód, podjął pracę w kopalniach srebra, a następnie został prawdziwym poszukiwaczem złota w Kalifornii. W tym czasie nieregularnie pracuje już jako dziennikarz, a następnie zostaje reporterem i korespondentem gazety „Alta California" oraz „New York Tribune" i relacjonuje przebieg wyprawy amerykańskiej grupy turystów płynących statkiem do Europy. Wydarzenia te opisał Twain w książce *Prostaczkowie za granicą* (1869).

Jego powieści, których akcja osadzona jest w Ameryce, dostarczają czytelnikowi ogromnej wiedzy o tym kraju. Mają charakter społeczno-obyczajowy, przedstawiają geografię Ameryki, przemiany kulturowe oraz życie codzienne, np. w autobiograficznej powieści *Pod gołym niebem* (1872) Twain ukazał „twardy, surowy los osadników oraz panoramę Ameryki od St. Louis, przez Nevadę, Kalifornię aż po Hawaje". Natomiast powieść *Włóczęga za granicą* (1880) przedstawia doznania i przygody z podróży do Europy, w czasie której dotarł m.in. do Niemiec, Szwajcarii i Włoch. Na uwagę zasługują jeszcze dwa inne utwory, których akcja rozgrywa się w Anglii. Są to: *Książę i żebrak* (1882) oraz *Jankes na dworze króla Artura* (1889). *Książę i żebrak* to historyczna powieść dla młodzieży, w której w zabawny sposób pisarz ukazuje konsekwencje zamiany bliźniaczo podobnych do siebie chłopców. *Jankes na dworze króla Artura* natomiast to rodzaj satyry na mity europejskiej poezji średniowiecznej oraz krytyka społecznego ustroju Europy Zachodniej. Kiedy w 1898 roku bankrutuje wydawnictwo, w które Twain zainwestował mnóstwo pieniędzy, musi zacząć dorabiać jako prelegent, jeżdżąc po Ameryce. Jego wystąpienia odnosiły wszędzie ogromny sukces i Twain zarobił fortunę.

Mark Twain

Pod gołym niebem

I. WYJAZD DO NEVADY

Mój brat otrzymał nominację na sekretarza Terytorium Nevady; był to urząd świetny, skupiający w sobie obowiązki i honory skarbnika, kontrolera generalnego, sekretarza stanowego i urzędującego gubernatora w nieobecności tego ostatniego. Pensja wynosząca tysiąc osiemset dolarów rocznie i tytuł „pana sekretarza" przydawały temu zaszczytnemu stanowisku wspaniałości imponującej i oszołamiającej. Byłem młody i głupi, więc zazdrościłem bratu. Zazdrościłem mu pozycji i finansowego splendoru, a zwłaszcza zazdrościłem mu podróży, długiej, jaka go czekała, i nowego, zdumiewającego świata, który miał poznać. Będzie podróżował! Nie wyjeżdżałem nigdy z rodzinnego miasta i samo słowo „podróż"

posiadało dla mnie urzekający czar. Niebawem brat mój znajdzie się w odległości setek mil od domu, na wielkich preriach i równinach, wśród gór Dalekiego Zachodu, zobaczy bawoły i Indian, psy stepowe i antylopy, będzie miał mnóstwo najrozmaitszych przygód i kto wie, czy go nie powieszą albo nie oskalpują, a w ogóle będzie się bawił świetnie, będzie pisał o wszystkim do domu i zostanie bohaterem. Ponadto zobaczy kopalnie złota i srebra i któregoś dnia po południu, po skończonej pracy, pójdzie sobie na przechadzkę i znajdzie gdzieś na stoku wzgórza kilka szufel błyszczących bryłek złota i srebra. Z czasem stanie się bogaty, wróci do domu morzem i będzie tak obojętnie rozprawiał o San Francisco, zatoce i Pacyfiku, jak gdyby zobaczenie tych cudów było bagatelką.

Co cierpiałem, rozmyślając nad jego szczęściem, tego żadne pióro nie zdoła opisać. Gdy więc ofiarował mi z zimnym spokojem bajeczne stanowisko prywatnego sekretarza, zdawało mi się, że ziemia i niebo zniknęły, a firmament zwinął się na kształt rulonu sekretarskich papierów. Nie mogłem pragnąć niczego więcej. Ukontentowanie moje było zupełne. W dwie godziny później byłem gotowy do drogi. Z pakowaniem niewiele miałem zachodu, ponieważ zamierzaliśmy jechać pocztą od granicy Missouri do Nevady, a pasażerom wolno było zabierać tylko znikome ilości bagażu. W tych dobrych dawnych czasach, przed dziesięciu czy dwunastu laty, nie istniała jeszcze kolej żelazna docierająca do wybrzeży Pacyfiku, nie położono jeszcze ani jednego jedynego kawałka szyny. Planowałem, że zostanę w Nevadzie trzy miesiące; nie miałem zamiaru siedzieć tam dłużej. Chciałem zobaczyć wszystko, co osobliwe i nowe, a potem wrócić prędko do moich spraw w rodzinnym mieście. Czy mogłem przypuszczać, że doczekam się końca tej trzymiesięcznej wycieczki dopiero po upływie sześciu czy siedmiu niezwykle długich lat?

Całą noc śnili mi się Indianie, prerie i sztaby srebra; nazajutrz, w oznaczonym czasie, wsiedliśmy w porcie St. Louis na pokład parowca zdążającego w górę rzeki Missouri. Płynęliśmy z St. Louis do St. Joseph dni sześć, a była to podróż tak nudna, tak ospała i tak monotonna, że pozostawiłaby mi równie mało wspomnień, gdyby trwała sześć minut zamiast tyluż dni. Jedyne, co mi po niej zostało w pamięci, to zatarte, pogmatwane obrazy groźnie wyglądającej karpiny, po której z rozmysłem przejeżdżaliśmy jedną lub drugą śrubą; raf, w które stukaliśmy raz po raz dziobem, aby w końcu wycofać się i szukać przejścia w dostępniejszym miejscu; i wreszcie mielizn, na których siadaliśmy niekiedy jak kury na grzędzie i odpoczywaliśmy, aby się z nich zwlec po jakimś czasie. Właściwie statek mógł z równym powodzeniem przebyć drogę do St. Joseph lądem, bo i tak szedł cały niemal czas wdrapując się cierpliwie i pracowicie na rafy i przeskakując karpiny. Kapitan powiedział, że jego statek jest „byczy" i że przydałaby mu się tylko większa śruba i silniejsza para. Ja pomyślałem, że statkowi przydałyby się szczudła, ale byłem na tyle mądry, że tego nie powiedziałem.

II. OPUSZCZAMY TEREN STANÓW

Gdy pewnego szczęśliwego wieczoru statek nasz przybił do przystani w St. Joseph, skierowaliśmy pierwsze kroki do biura pocztowego, gdzie przyjęto od nas opłatę po dolarów sto pięćdziesiąt za bilety na dyliżans do Carson City w Nevadzie.

Nazajutrz wczesnym rankiem przełknęliśmy śniadanie i udaliśmy się śpiesznie na miejsce odjazdu. Tu natrafiliśmy na przeszkodę, którejśmy lekkomyślnie nie przewidzieli, mianowicie, że nie można tak spakować rzeczy w ciężki kufer podróżny, żeby waga nie

przekraczała dozwolonych dwudziestu pięciu funtów, ponieważ sam kufer waży więcej. A wolno nam było wziąć tylko po dwadzieścia pięć funtów bagażu. Wobec tego musieliśmy otworzyć kufry i dokonać szybkiego wyboru. Włożyliśmy nasz dozwolony prawem bagaż do jednej walizy, a kufry kazaliśmy odesłać do St. Louis. Smutne było to rozstanie, bo nie mieliśmy już teraz czarnych żakietów i białych rękawiczek, w których moglibyśmy wystąpić na przyjęciu u Indian Pawne w Górach Skalistych, a także zostaliśmy pozbawieni cylindrów, lakierowanych trzewików i w ogóle wszystkiego, co umila życie i pozwala mu płynąć spokojnym torem.

Ograniczyliśmy się do potrzeb stanu wojennego. Włożyliśmy na siebie grube ubrania z szorstkiej wełny, wełniane wojskowe koszule i toporne trzewiki; do walizy zaś wcisnęliśmy po kilka białych koszul, nieco bielizny i drobiazgów. Mój brat sekretarz wziął jeszcze cztery funty dzienników ustaw i sześć funtów słownika encyklopedycznego, nie wiedzieliśmy bowiem, w naszej świętej naiwności, że księgi te można zamówić jednego dnia w San Francisco i nazajutrz otrzymać w Carson City. Byłem uzbrojony po zęby w żałosny, mały siedmiostrzałowy pistolet systemu Smith and Wesson, który miał kule wielkości pigułek homeopatycznych; przy dozowaniu dla człowieka dorosłego trzeba było użyć wszystkich siedmiu kul.

Ale byłem zachwycony. Uważałem, że jest to broń bardzo niebezpieczna. Pistolet miał tylko jedną wadę: nie można było z niego trafić do celu. Jeden z naszych konduktorów wprawiał się na krowie i dopóki krowa stała nieruchomo, nic jej nie groziło; ale zaledwie zaczęła się ruszać, on zaś obrał sobie inny cel, spotkało biedaczkę nieszczęście. Pan sekretarz miał niewielkiego colta, nosił go na pasku dla obrony przed Indianami i z ostrożności nie zasuwał spustu.

Pan George Bemis był postacią złowieszczą i przerażającą. Przydzielono go nam jako towarzysza podróży. Widzieliśmy go pierwszy raz w życiu. Nosił przy pasku stary oryginalny rewolwer firmy Allen, taki, jaki ludzie nieuprzejmi nazywają „pieprzniczką". Wystarczyło odciągnąć cyngiel, a kurek spadał i rozlegał się strzał. W miarę naciskania cyngla kurek zaczynał się podnosić, a bębenek obracać; po sekundzie kurek spadał i kula z hukiem opuszczała lufę. Wymierzyć do celu nad obracającą się lufą i trafić ach, takiego czynu nikt nie dokonał rewolwerem firmy Allen! Jednakże broń George'a była niezawodna, bo jak potem powiedział jeden z naszych woźniców: „Jeżeli ta pukawka nie trafi tego, do czego strzelała, to z pewnością przedziurawi co innego". Tak się też stało. Miała trafić w dwójkę treflową przybitą do drzewa, a przedziurawiła muła stojącego w odległości trzydziestu jardów w lewo.

Bemis wcale nie pragnął tego muła, ale przyszedł właściciel z dubeltówką w ręku i namówił go na kupno. Tak, trzeba przyznać, że to była wesolutka broń. Niekiedy wszystkie sześć luf naraz zaczynało pluć kulami i człowiek tylko z tyłu mógł się czuć bezpieczny. Wzięliśmy kilka koców dla ochrony przed przymrozkami w górach. Jeśli idzie o przedmioty zbytku, byliśmy bardzo skromni; zabraliśmy tylko kilka fajek i pięć funtów tytoniu. Mieliśmy dwie duże bańki do przechowywania wody między stacjami pocztowymi na Wielkiej Równinie, a także woreczek po śrucie pełen srebrnych monet na opłacanie śniadań i kolacji.

O ósmej wszystko było gotowe i znaleźliśmy się po drugiej stronie rzeki. Wskoczyliśmy do powozu, woźnica trzasnął z bata i ruszyliśmy zostawiając za sobą Stany. Był piękny letni poranek, okolica skrzyła się w słońcu. Poranek był ponadto świeży i rześki i przenikał nas

upajającą świadomością oderwania się od wszelkich trosk i odpowiedzialności; uczucie to sprawiło, żeśmy niemal żałowali lat spędzonych przy ciężkiej pracy w dusznym i gorącym mieście. Pędziliśmy przez Kansas i po dwóch godzinach znajdowaliśmy się już dość daleko w obrębie Wielkiej Równiny. Teren był tutaj falisty jak okiem sięgnąć, linia za linią regularnych wzniesień i spadków jak zmarszczona po burzy majestatyczna tafla morza. I wszędzie dokoła widać było pola zbóż znaczące kwadratami ciemniejszej zieleni ów bezkresny obszar porosłego trawą gruntu. Ale niebawem to morze na lądzie miało stracić swoją falistość i zmienić się na przestrzeni siedmiuset mil w płaską i równą podłogę!

Nasz dyliżans był ogromnym, kołyszącym się i bujającym, niezwykle okazałym pojazdem, wspaniała kolebka na kołach. Ciągnęło go sześć dorodnych koni, a obok woźnicy siedział konduktor, prawowity kapitan załogi, gdyż do niego należała opieka nad pocztą, bagażami, przesyłkami ekspresowymi i pasażerami. My trzej byliśmy jedynymi pasażerami w tej podróży. Siedzieliśmy na tylnym siedzeniu, wewnątrz. Niemal całą pozostałą przestrzeń wypełniały worki z pocztą, wieźliśmy bowiem przesyłki z trzech ostatnich dni. Przed nami, dotykając niemal naszych kolan, wyrastała aż pod sufit prostopadła ściana z worków. Na dachu piętrzył się stos przytroczony pasami, a zarówno przedni, jak i tylny bagażnik były szczelnie wypełnione. Wieźliśmy według słów woźnicy dwa tysiące siedemset funtów poczty. Trochę dla Brighama, powiedział, trochę dla Carson i Frisco, ale przynajmniej połowa dla Indian, a zresztą to diabelne zawracanie głowy, bo przecież oni i tak mają dość do czytania. A ponieważ w tym momencie twarz woźnicy wykrzywiła się w straszliwym skurczu, który przywodził na myśl uśmiech pochłonięty przez trzęsienie ziemi, domyśliliśmy się, że jego uwaga

miała być krotochwilna i że wyładujemy większość naszej poczty gdzieś na prerii, zostawiając ją Indianom czy komu bądź innemu, kto się po nią zgłosi.

Przez cały dzień zmienialiśmy konie co dziesięć mil i niemal frunęliśmy nad twardym, płaskim gruntem. Na każdym postoju wyskakiwaliśmy na ziemię i rozprostowywali nogi, gdy więc zapadł wieczór, byliśmy wciąż pełni życia i prawie niezmęczeni.

Po kolacji wsiadła do dyliżansu kobieta wracająca do domu odległego o pięćdziesiąt mil, więc my trzej musieliśmy się zmieniać i siadać kolejno na koźle obok woźnicy i konduktora. Była to najwyraźniej kobieta małomówna. Siedziała w gęstniejącym mroku i wpatrywała się w komara, który pożywiał się na jej ramieniu, potem powoli wznosiła drugą rękę, dopóki komar nie znalazł się na linii strzału, i wreszcie częstowała go klapsem, który powaliłby krowę: potem obserwowała trupa z cichą satysfakcją, bo trzeba przyznać, że nie chybiała. Była znakomitym strzelcem na krótki dystans. Trupów nie usuwała, tylko zostawiała je na przynętę.

Siedziałem obok tego posępnego sfinksa, przyglądałem się jej, gdy tak jeden po drugim zabiła trzydzieści lub czterdzieści komarów. Przyglądałem się jej i czekałem, aż przemówi. Ale ona milczała. Wreszcie przemówiłem pierwszy. Powiedziałem: – Bardzo dużo komarów w tych stronach, proszę pani.

– No chyba!

– Co pani raczyła powiedzieć?

– No chyba!

Potem obróciła do mnie rozjaśnioną twarz i powiedziała:

– Niech mnie licho! Już myślałam, że wy, ludzie, jesteście głusi i niemi. Jak Bozię kocham, że myślałam. Siedzę tu i siedzę, biję komary i nic, tylko się zastanawiam, co też wam dolega. Najpierw myślałam, żeście głusi i niemi, potem przyszło mi do głowy, żeście chorzy albo pomyleni, albo coś takiego, a na koniec to was wzięłam za trójkę durniów, co nie wiedzą, od czego zacząć rozmowę. Skąd jedziecie?

Sfinks przestał być sfinksem! Mówiąc metaforycznie, przerwały się źródła przepaści wielkiej i niewiasta zsyłała na nas deszcz swych słów przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, zalewając wszystko niszczycielskim potopem pospolitej gadaniny; ani jeden szczyt czy wierzchołek odpowiedzi nie wznosił się ponad zalane wodami pustkowie kiepskiej gramatyki i fatalnej wymowy!

Jak myśmy cierpieli! Mijały godziny, a ona gadała, gadała, aż byłbym się zabił z wściekłości, że poruszyłem kwestię komarów i zachęciłem ją do rozmowy. Nie przestała ani na chwilę, dopóki przed samym świtem nie dotarła do celu swej podróży. Wysiadając z dyliżansu, obudziła nas (bo zapadliśmy w drzemkę) i powiedziała:

– Radzę wam dobrze, chłopacy, wysiądźcie i posiedźcie se ze dwa dni w Cottonwood, a ja wpadnę do was wieczorem i jak macie chęć, pogadam z wami jeszcze o tym i owym. Ludziska wam powiedzą, że jak na dziewuchę wychowaną w lasach byłam zawsze wymagalna i zadzierałam nosa, bo jak mogę nie być wymagalna, kiedy pełno tu wszędzie hołoty. Dziewczyna musi zadzierać nosa, jeżeli chce dojść

do czegoś w życiu, ale kiedy napatoczą się ludziska, co mogę z nimi być jak równa z równymi, nie odmówię im swojego towarzystwa.

Postanowiliśmy, że „nie posiedzimy se w Cottonwood".

III. OŚLI KRÓLIK

[...] Niebawem minęliśmy Marysville i przeprawiliśmy się na drugi brzeg rzeki Big Blue, a potem rzeki Little Sandy; o milę dalej wkroczyliśmy na terytorium Nebraski. Przebyliśmy jeszcze milę i dotarliśmy do rzeki Big Sandy w odległości stu czterdziestu mil od St. Joseph. Gdy słońce chyliło się ku zachodowi, zobaczyliśmy pierwszy okaz zwierzęcia powszechnie znanego na przestrzeni dwóch tysięcy mil pustyni i gór od równiny Kansas aż po wybrzeże Pacyfiku pod nazwą oślego królika. Słuszna to nazwa. Zwierzątko owo wygląda jak pospolity królik, z tą tylko różnicą, że jest od jednej trzeciej do dwóch razy większe, ma proporcjonalnie dłuższe nogi, na łebku zaś uszy tak niedorzeczne, jakimi nie może się poszczycić żadne zwierzę z wyjątkiem osła. Gdy ośli królik siedzi spokojnie, robiąc rachunek sumienia, albo gdy jest roztargniony, albo nie przeczuwa niebezpieczeństwa, majestatyczne uszy sterczą nad nim wysoko i są z daleka widoczne; ale wystarczy trzask suchej gałązki, aby śmiertelnie przerażony odchylił lekko uszy do tyłu i wybrał się w drogę do domu. Wtedy przez najbliższą minutę widać tylko jego długi szary korpus wyciągnięty jak struna, głowę wzniesioną i uszy odchylone lekko do tyłu, ale cały czas wskazujące, którędy zwierzę sunie przez niskie zarośla bylicy, zupełnie jakby niosło rozpostarty żagiel. Od czasu do czasu nasz ośli królik wzbija się na swych długich nogach wysoko nad karłowate pędy bylicy, dając przykład skoku, jakiego pozazdrościłby mu niejeden koń. Niebawem przechodzi

w łagodny i wdzięczny kłus i zaraz znika w tajemniczy sposób. Przycupnął za krzewem, będzie tam siedział i trząsł się, i nasłuchiwał, dopóki człowiek nie podejdzie na odległość sześciu stóp, kiedy to ośli królik znowu puści się w drogę. Ale jeśli ktoś chce, żeby naprawdę wziął nogi za pas i pokazał, co umie, musi do niego strzelić. Śmiertelnie teraz przestraszony ośli królik kładzie uszy po sobie i wyciągając się jak struna w długim skoku, przemierza milę za milą z obojętną swobodą, która zachwyca. Jak to określił konduktor, zwierzęciu dusza uciekła w pięty z naszej przyczyny. Najpierw pan sekretarz przestraszył go strzałem ze swojego colta, potem ja zacząłem kropić w niego z mojej broni; i jednocześnie, z ogłuszającym hukiem, buchnęła salwa ze wszystkich luf starego allena. Bez przesady można powiedzieć, że królik oszalał! Spuścił uszy, podniósł ogon i wyruszył do San Francisco z szybkością, którą najlepiej można określić jako przelotny błysk […]

Mark Twain, Pod gołym niebem, tłum. Krystyna Tarnowska, Warszawa 2006, s. 7–19.

Definicja: Autobiografia

Opis własnego życia, niekiedy ujęty w formę fabularną. Narracja w autobiografiach jest pierwszoosobowa, ale przyjmuje dwie postawy – jedną, która przez pryzmat „ja" opisuje świat zewnętrzny (taka postawa jest charakterystyczna m.in. dla literatury faktu lub pamiętników), i drugą, w wyniku której świat zewnętrzny staje się scenerią przeżyć wewnętrznych „ja" (np. autorefleksje, marzenia, intymne myśli, innymi słowy – „pamiętniki duszy").

Utwór piśmienniczy, którego tematem jest własne życie autora, jego koleje losów i czyny, zdarzenia, których był świadkiem, doświadczenia, których nabywał, ewolucja zapatrywań i postawy wobec świata. Innymi słowy – biografia jakiejś osoby (całościowa lub fragmentaryczna) przez nią samą napisana […]. Autobiografie […] są mniej czy bardziej szczegółowym przedstawieniem biegu życia, […] autorzy usiłują zarysować [w nich] jakąś spójną koncepcję własnego życia, ukazać całościowy sens swoich doświadczeń, zbudować z nich paradygmat

> mogący służyć innym jako pouczenie lub przestroga [lub] skupiają się na analizie swoich przeżyć wewnętrznych, na rozwoju życia duchowego, na kształtowaniu się religijności, poglądów filozoficznych, pomysłów naukowych czy idei artystycznych; obok autobiografii, w których dominuje troska autorów o prawdziwość informacji, występują autobiografie, w których ulegają swobodnemu przemieszaniu elementy prawdy i zmyślenia: granicznym przypadkiem jest w tym względzie powieść autobiograficzna.

Po przeczytaniu cytowanego wyżej fragmentu utworu Marka Twaina *Pod gołym niebem* odpowiedz na pytanie i wykonaj polecenia:

> **Ćwiczenie 1.1**
> Odpowiedz, do jakiego typu literatury należy zapis Marka Twaina? Określ, czy jest to autobiografia, powieść autobiograficzna, proza wspomnieniowa czy pamiętnik z podróży.

> **Ćwiczenie 1.2**
> Odszukaj w tekście przykłady potwierdzające tezę, że opis świata zewnętrznego w ujęciu M. Twaina ma charakter plastyczny i szczegółowy.

> **Ćwiczenie 1.3**
> Wyjaśnij, jaki typ zdarzeń ukazuje pisarz. O jakich pisze postaciach? O jakich marzeniach? Zaznacz fragmenty, w których autor opisuje spotkane postacie, pisze o sowich marzeniach.

> **Ćwiczenie 1.4**
> Wyjaśnij w kilku zdaniach, jaką rolę pełni opis podróży w autobiografiach.

Ćwiczenie 1.5

We fragmencie utworu *Pod gołym niebem* opatrzony tytułem *Ośli królik* opis niezwykłego królika jest dynamiczny i plastyczny, o czym świadczy nagromadzenie czasowników, epitetów i porównań. Wynotuj je.

Ćwiczenie 1.6

Wyjaśnij, w jaki sposób Twain charakteryzuje postacie ludzkie. Jak myślisz, czy ich zachowania ukazuje obiektywnie, czy subiektywnie?

Gabriel Leonard Kamiński

Mark Twain "Pod gołym niebem"

Wszystko jak u Twaina jest lekko podkoloryzowane, z odrobiną autoironii, ale za to pełne autentyczności. Dorosły, pragnący się ustatkować Twain ciągle rywalizuje z nieopierzonym Markiem Twainem, który potrafi, poszukując swego miejsca w życiu, rozbawić nas do łez, a także zmusić do głębszej refleksji. Terytorium ówczesnego Dzikiego Zachodu, stany Nevada, Montana czy Utah, to wówczas jeszcze dziewicze tereny nietknięte cywilizacją białego człowieka. Każda próba skolonizowania tych ziem wywoływała wśród pionierów masę niesamowitych opowieści. Twain do perfekcji opanował technikę łączenia wątków fantastycznych z rzeczywistymi. Wplata między to wszystko dygresje, anegdoty, zasłyszane przy ognisku historie i opowieści mrożące krew w żyłach, tworząc przy tym swoistą fabułę. Jest ona na poły przygodowo-awanturnicza, a na poły staje się ona relacją samozwańczego podróżnika amatora. [...] Rozgwieżdżone niebo pełne niesamowitych odcieni błękitu było

mimowolnym świadkiem jego mniej lub bardziej fantastycznych przygód.

„Gorączka złota", która przetoczyła się wówczas przez tamte dzikie tereny, stała się też złotą żyłą jego pisarskich inspiracji. Kruszec ten, połączony z leksykalno-stylistycznymi dociekaniami Twaina, zyskał teraz podwójnie na swojej wartości. Zamknięty w krótkich podrozdziałach, w miarę upływu lat stał się „złotoustą" osobistą robinsonadą i odyseją młodego Marka Twaina. Jego niespokojny duch nieustannie unosi się nad horyzontem, puszczając do nas oko, tak abyśmy tak do końca nie wierzyli mu na słowo. […]

Proza Marka Twaina uzupełni Waszą wiedzę o tamtych złotonośnych czasach, kiedy prawo „wykuwano wręcz na żywo" w rewolwerowych pojedynkach, a wielkie pieniądze „wydobywano" ze zboczy gór, sprzedając akcje nieistniejących kominów i złoto-srebrnych żył z taką bezczelnością, że pewnie koń by się uśmiał.

Mark Twain „Pod gołym niebem"

Ćwiczenie 2.1
W powyższym fragmencie recenzji powieści M. Twaina *Pod gołym niebem* wskaż przykłady zabiegów żartobliwego stylu pisarza i humorystycznego przedstawiania zdarzeń. Czy zgadzasz się z opinią recenzenta, który mówi, że Twain „puszcza do nas oko"? Co oznacza ten frazeologizm? Znasz inne wyrażenia o podobnym znaczeniu? Jakie?

Ćwiczenie 2.2
Znajdź w cytowanym w tej lekcji tekście Marka Twaina przykłady łączenia autoironii z autentycznością.

Na jednej linie Wandy Rutkiewicz

Wanda Rutkiewicz

Na jednej linie

Moimi partnerami na pierwszej wspinaczce w Skałkach byli Bogdan Jankowski i Władek Berwiński. Wspinaliśmy się na „Sukiennice" drogą, którą wykorzystuje się do zejścia. Wówczas mówiło się, że są to „Sukiennice drogą przez czołganie". Później ten odcinek przechodziłam w maksymalnym odchyleniu od skały, co przy pierwszym przejściu nie przyszło mi do głowy.

Wprost przeciwnie; kleiłam się do ściany, mając złudzenie, że jestem przez to bezpieczniejsza.

Po dotarciu na szczyt „Sukiennic" byłam rozczarowana, że koledzy po drodze nie wbijali w szczeliny haków. A ja tak bardzo chciałam pójść na drogę „hakową"! Sądziłam, że na drodze „hakowej" wspinający się wbijają haki i że jest ona wyższym stopniem wtajemniczenia. Tymczasem, choć rzeczywiście na trudnych wspinaczkach wbija się haki, to jednak we wspinaczce klasycznej służą one wyłącznie do asekuracji. Określenie „wspinaczka hakowa" zarezerwowane jest dla dróg, na których wspinający się korzysta z wbitych haków, używając ich jako chwytów i stopni. Wytłumaczono mi również, że okrągłe pierścienie z zamkami to nie klamry lecz karabinki i że wspinanie się po klamrach to zupełnie coś innego.

Po tych wszystkich wyjaśnieniach należało zjechać ze szczytu. Zjazdy są emocjonujące – przewieszony teren, brak kontaktu ze skałą.

Jedynym oparciem jest lina, na której wisi się w powietrzu. Pierwszy w życiu zjazd z wysokości około 20 metrów to duże przeżycie! Założyłam klucz zjazdowy, opasałam się liną, prowadząc ją przez lewe podudzie, prawy bark i plecy. Linę przed sobą trzymałam prawą ręką na wysokości twarzy, lewą zaś – linę zwisającą z tyłu, sięgającą podnóża skały. Przez odpowiedni kąt opasania liną ciała miałam regulować szybkość zjazdu. Z góry asekurowano mnie drugą liną, co jest niezbędne przy zjazdach początkujących.

Po wejściu w klucz zjazdowy wysłuchałam instrukcji, co dalej robić.

Siedząc w kluczu zjazdowym, miałam wychylać się stopniowo poza krawędź platformy szczytowej. W uszach mi szumiało, z trudnością rozumiałam, co do mnie mówią. To chyba najgorszy moment dla każdego początkującego wspinacza.

A stojący na górze ponaglali:

– No, pochyl się! Zaprzyj się nogami o skałę!

– Nie klej się do ściany! Wyprostuj nogi! Odpychaj się nogami!

A mnie drżą ręce i nogi, serce uderza szybciej. Na koniec decyzja – zjeżdżam! Pole widzenia nagle się zmniejszyło. Przestałam bać się wysokości. Powoli opuszczałam się, prawie nie słysząc pokrzykiwań z góry. W pewnym momencie usłyszałam: – Odchyl rękę do tyłu!

Posłuchałam. Zaczęłam zjeżdżać szybciej. Szybszy zjazd – szybsze przesuwanie się liny po ciele, powodujące oparzenia skóry. Czerwona pręga na nodze od liny to rodzaj pasowania na taternika. Na dole

Skałki wydały mi się mniej straszne. Koledzy uznali, że już wystarczająco długo zajmowali się moją osobą, i poszli wspinać się gdzie indziej. Postanowiłam rozejrzeć się trochę. Nieco na lewo od drogi, którą niedawno przeszłam, wypatrzyłam dosyć wysoki komin skalny. Pomyślałam, że spróbuję wspiąć się w nim choć parę metrów.

Wspinaczka w kominie jest prawie instynktowna i naturalna.
W szerszej części komina zapierałam się plecami o jedną ścianę, stopami o drugą i podpierając się rękoma, przesuwałam się wyżej. Po około 10 metrach komin nieco się zwęził. Zamiast stóp klinowałam kolana. Jeszcze wyżej komin był tak wąski, że utknęłam w nim zaklinowana, nie mogąc zdecydować się na wyjście. Dalsza droga wiodła bowiem stromą ścianką skalną. Po kilku przymiarkach udało mi się ją pokonać. Stanęłam na małych stopniach. Mogłam przytrzymać się ręką, ale przede mną był następny trudny odcinek. Dowiedziałam się później, że w skali taternickiej jest on określany jako „nadzwyczaj trudny". Bez dobrych chwytów i stopni, mając pod nogami kilkanaście metrów otwartej przestrzeni, trzeba się wspiąć trzymetrową ścianą komina na łatwą już platformę podszczytową. Wycofać się tą samą drogą, którą tutaj dotarłam, nie miałam odwagi. Bałam się również pójść wyżej.

Długo nie mogłam zdecydować się na opuszczenie wygodnych stopni.

Wspinałam się metr wyżej, ogarniał mnie strach i cofałam się. Odpoczywałam przed kolejną próbą, usiłując pokonać strach.

Spoglądając w dół, zobaczyłam naraz kilka uniesionych ku mnie, zaniepokojonych twarzy. Usłyszałam chór sprzecznych poleceń

i retorycznych pytań:

– Złaź natychmiast!

– Nie, czekaj spokojnie, idziemy!

– Po jaką cholerę tam lazłaś?

Któryś z kolegów zaczął wspinać się, by zabezpieczyć mnie przed spadnięciem. Zdopingowana tym i rozzłoszczona skoncentrowałam się i raz jeszcze dobrałam się do piekielnej ścianki. Strach ustąpił. Nie myślałam, co będzie, jeżeli noga ześliźnie się z mikrostopnia, a ręce zaciśnięte na obłych wypukłościach ściany nie utrzymają ciężaru ciała.

Nareszcie! Znalazłam solidny chwyt! Szybko podciągnęłam się na rękach, znalazłam się w łatwym terenie. Szczyt był tuż. Zdobyty samodzielnie, mój własny!

Czy byłam odważna? Nie za bardzo. Za ówczesną odwagą, niewspółmierną do umiejętności, kryła się nieświadomość i brak wyobraźni. Ale radość po przejściu zaważyła na tym, że pozostałam przy wspinaczce, a nie przy poprzednio uprawianych sportach. Choć nie tylko radość...

Alpinizm, a właściwie taternictwo, składało się dla mnie z trzech równorzędnych elementów: współtowarzysze, wspinaczka oraz przyroda, wśród której to wszystko się odbywało. Na pierwszym etapie wspinania najważniejsi byli ludzie. Ci, których poznałam w Skałkach, stali się dla mnie bardzo ważni. Panowała wśród nich

> atmosfera prawdziwej serdeczności, nowego otaczali od początku opieką, przyjmowali za swojego.
>
> Wanda Rutkiewicz, Na jednej linie, Warszawa 1986, s. 25–28.

Przeczytaj powyższy fragment autobiograficznej książki słynnej polskiej himalaistki Wandy Rutkiewicz i odpowiedz na następujące pytania:

Ćwiczenie 3.1
Jak autorka opisuje swoją pasję i miłość do gór?

Ćwiczenie 3.2
W jaki sposób uczy się wspinaczki?

Ćwiczenie 3.3
Kto pomaga jej w oswajaniu się z górami?

Ćwiczenie 3.4
Jak myślisz, czym różni się ten autobiograficzny opis od poprzedniego fragmentu powieści Twaina *Pod gołym niebem*?

Ćwiczenie 3.5
Podzielcie się na dwie grupy, każda z grup pracuje nad jednym pojęciem: „odwaga", „wyzwanie".

- Znajdźcie synonimy tych słów w wybranych słownikach.
- Ułóżcie po trzy zdania z każdym z tych wyrazów.

Ćwiczenie 3.6
Pracując w grupach, odpowiedzcie na pytanie: Czym dla Wandy Rutkiewicz był alpinizm?

Sporty ekstremalne

> **Ćwiczenie 4.1**
> Jakie znasz sporty ekstremalne? Wynotuj je do zeszytu.

> **Ćwiczenie 4.2**
> Określ, jakie umiejętności oraz cechy charakteru powinna mieć osoba, która uprawia sporty ekstremalne.

> **Ćwiczenie 5**
> Obejrzyjcie prezentowane w galerii zdjęcia przedstawiające ludzi, którzy uprawiają sporty ekstremalne. Następnie opiszcie wybrane fotografir

---



Richard Schneider, licencja: CC BY 2.0



domena publiczna



Arnaud Foucher, licencja: CC BY-SA 2.0

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 6**
>
> Rozrysujcie mapę myśli pojęcia „alpinizm” (zob. *Konteksty*).

Ćwiczenie 7

Zinterpretuj pisemnie sformułowanie Erica-Emmanuela Schmitta:

Być mądrym to nie znaczy patrzeć z boku na swoje życie niczym wygnaniec. Być mądrym znaczy poślubić życie wraz z całym jego bólem, chaosem, rozczarowaniem, zawirowaniami. Chodzi o to, by się udało w tym wszystkim znaleźć równowagę.

Ćwiczenie 8

Opisz – zachowując narrację pierwszoosobową – najzabawniejszą przygodę ze swego życia i opatrz ją rysunkiem.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wypowiedzenie złożone – wprowadzenie, wypowiedzenie złożone podrzędnie



pixabay, licencja: CC 0

Do tej pory poznawaliśmy zdania pojedyncze, czyli takie wypowiedzenia, w których pojawia się wyłącznie jedno orzeczenie (czasownik). Wiemy dobrze z naszej praktyki czytelniczej, że na jednej stronie – choćby dłuższego akapitu czy tekstu – znajdziemy połączone ze sobą wypowiedzenia, w których może być więcej pojedynczych zdań.

W tej części poznamy rozbudowane wypowiedzenia, które nazywamy złożonymi, a także sposoby ich łączenia.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Wypisz z dowolnego tekstu prasowego lub literackiego dłuższe wypowiedzenie, w którym pojawia się wiele przecinków, spójników i zaimków. Zaznacz w nim wszystkie orzeczenia i zastanów się, z ilu zdań pojedynczych może być ono zbudowane.

> **2)** Wyznacz granice między zdaniami pojedynczymi w poniższym wypowiedzeniu:
>
> *Wczoraj pojechaliśmy z naszą klasą na wycieczkę, na którą czekaliśmy już cały rok i nie mogliśmy się jej doczekać.*
>
> a) Z ilu zdań się ono składa?
> b) Określ ich kolejność i porządek.
> c) Jak się łączą ze sobą te zdania? Wskaż spójniki, zaimki lub przecinki oddzielające pojedyncze wypowiedzenia.
> d) Które z tych zdań jest najważniejsze?

Typy wypowiedzeń złożonych

Dwa zdania lub równoważniki zdań, które łączą się ze sobą za pomocą spójników, zaimków lub przecinków, tworzą **wypowiedzenie złożone**. Odczytujemy je jako złożony komunikat, w którym treści pojedynczych zdań mogą się uzupełniać, łączyć ze sobą, a nawet sobie przeciwstawiać.

Spróbujmy więc odczytać treści złożone z dwóch podobnie zbudowanych zdań.

Poniższe dwa zdania pojedyncze:
(1) *Kupię bilet.*
(2) *Pójdę do kina.*

– mogą przecież układać się w rozmaite nowe wypowiedzenia złożone, np.:
(A) **Kiedy** *kupię bilet, pójdę do kina.*
(B) *Kupię bilet* **i** *pójdę do kina.*
(C) *Kupię bilet,* **więc** *pójdę do kina.*

Zauważmy, że treść ich zmienimy za pomocą wyrazów, które je łączą. W zdaniu (A) jest to **spójnik podrzędności** (*kiedy*); w zdaniach (B) i (C) jest to **spójnik współrzędności** (*i*,

więc). Już dobre odczytanie spójników (nazywamy je wskaźnikami zespolenia zdania) pozwala rozpoznać różne typy wypowiedzeń złożonych. Są one:

- **złożone podrzędnie**,
- **złożone współrzędnie**.

Różnią się one przede wszystkim tym, że w **zdaniach złożonych podrzędnie** znajdziemy zawsze zdanie nadrzędne, którego treści jest uzupełniana przez zdanie podrzędne. W zdaniu (A) treść obu pojedynczych wypowiedzeń moglibyśmy zilustrować za pomocą wykresu przypominającego schodki:

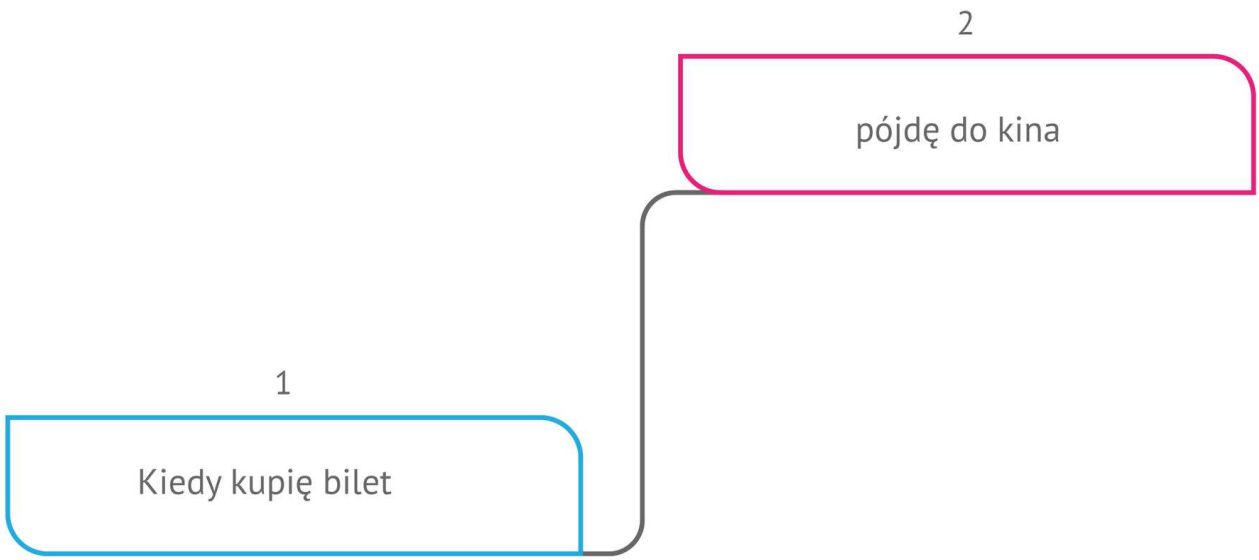

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Taki wykres pokazuje hierarchię połączonych zdań i oznacza, że pierwsze jest podrzędne, a drugie – nadrzędne. Jak więc odróżnić zdania podrzędne od nadrzędnych?

Po pierwsze, moglibyśmy całe wypowiedzenie złożone uprościć do zdania nadrzędnego – treść byłaby uboższa, ale z pewnością logiczna i zrozumiała:

Pójdę do kina (zdanie nadrzędne) – samodzielny komunikat,

Kiedy kupię bilet (zdanie podrzędne) – spójnik (*kiedy*) powoduje, że takie wypowiedzenie nie może samodzielnie funkcjonować.

Po drugie, rozpoznajemy hierarchię tych zdań po tym, że zdanie podrzędne jest zawsze określeniem zdania nadrzędnego. Wnosi dodatkową treść, np. o czasie, miejscu, przyczynach, jakości rzeczy i zdarzeń opisanych w zdaniu nadrzędnym. Możemy za pomocą zdania podrzędnego o nią dopytać:

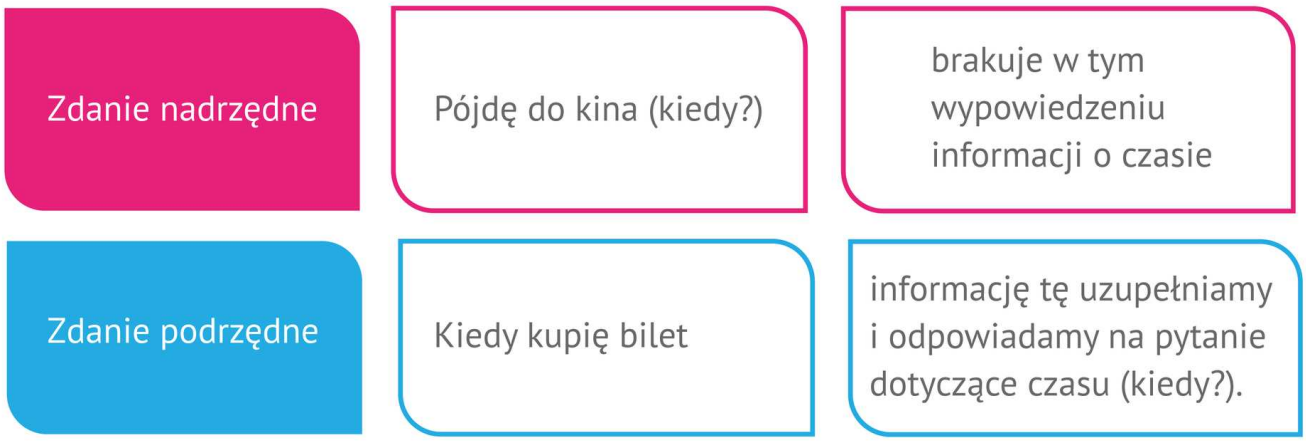

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zdania podrzędne uzupełniają treść brakującego w zdaniu nadrzędnym składnika. Wiemy już, że składnikami są przydawki, dopełnienia, okoliczniki, podmioty i orzeczenia.

W wypadku wypowiedzenia, które wspólnie teraz opisujemy, pomocnicze pytanie jest charakterystyczne dla okolicznika. Aby się o tym przekonać, możemy to zdanie podrzędne przekształcić w jedno dłuższe wypowiedzenie pojedyncze:

Pójdę do kina (kiedy?) ––– ***po zakupie biletu.***

Gdybyśmy chcieli nazwać ten podkreślony fragment, który powstał po zamianie dwóch zdań w jedno, z pomocą przychodzi nam znany wykres zdania pojedynczego:

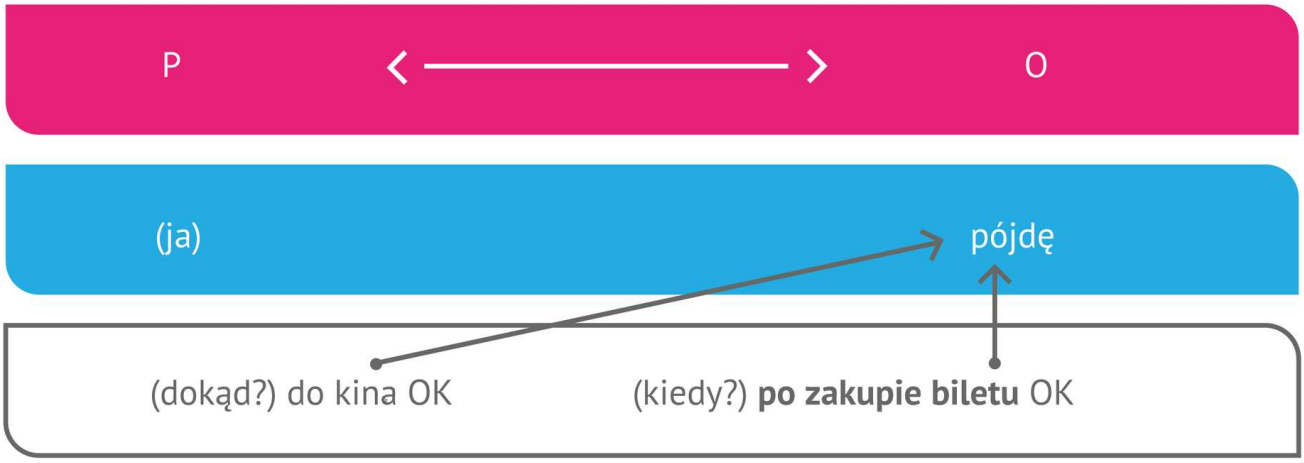

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Jest to okolicznik. Brakuje go przecież w zdaniu nadrzędnym: *Pójdę do kina*. Wiemy już, że zdania podrzędne uzupełniają treść i brakujące składniki (części) zdania nadrzędnego. Ten brakujący okolicznik (*po zakupie biletu*) jest w bardziej zgrabny stylistycznie i naturalny sposób komunikowany za pomocą zdania podrzędnego: …, **kiedy kupię bilet.**

Łatwiej rozpoznać wypowiedzenie złożone współrzędnie. Po pierwsze, znów z pomocą przychodzą nam wskaźniki zespolenia. Są nimi wyłącznie spójniki współrzędności (np. *i*, *oraz*, *ale*, *lecz*, *albo*, *lub*, *więc*):

Kupię bilet (1) ***i*** *pójdę do kina* (2).
Kupię bilet (1), ***więc*** *pójdę do kina* (2).

Po drugie, oba wypowiedzenia mają jednakowy (współrzędny) układ. Na wykresie przedstawilibyśmy je za pomocą dwóch linii na jednym poziomie – pod względem gramatycznym dwa zdania są jednakowo ważne i mogłyby samodzielnie wyrażać swoją treść:

Kupię bilet (1) ..... *pójdę do kina* (2).

Różnicę między ich znaczeniami wprowadzają spójniki. Spójnik „i” informuje, że najpierw nastąpi jedno zdarzenie (ze zdania 1), a po jakimś czasie następne (zdanie 2). Te dwie treści się ze sobą łączą. Z kolei spójnik „więc” zapowiada, że zdarzenie opisane w zdaniu 2 wynika ze zdarzenia opisanego w zdaniu 1.

Zapamiętaj!



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1

Rozpoznaj, które ze zdań są złożone współrzędnie, a które podrzędnie.

Wypowiedzenie	Złożone współrzędnie	Złożone podrzędnie
Pojutrze się pakujemy i pod wieczór wylatujemy na długie wakacje.	◯	◯
Kiedy tylko wrócę z wakacji, od razu cię odwiedzę.	◯	◯
Jutro koniec roku szkolnego, więc pojutrze pewnie dłużej będzie można sobie posiedzieć.	◯	◯
Albo mnie odwiedzisz, albo się na ciebie obrażę.	◯	◯
Przez całe wakacje marzyłam o tym, żeby słońce mniej grzało.	◯	◯
Nawet nie wiem, dokąd moja ciocia wyjechała.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Przeczytaj cytaty pochodzące z *Potopu* Henryka Sienkiewicza i zaznacz w zdaniach wskaźniki zespolenia: na fioletowo – spójniki, na zielono – zaimki.

fioletowy zielony

„Godzina była popołudniowa i słońce chyliło się już dobrze ku zachodowi, ale po nocy dżdżystej i burzliwej dzień był piękny i niebo czyste, gdzieniegdzie tylko upstrzone na zachodniej stronie małymi różowymi obłokami, które zasuwały się z wolna za widnokrąg, podobne do stada owiec schodzącego z pola”.

„Na to odpowiadali znów trwożeni, że jeszcze przed sejmem warszawskim radzono już z namowy króla na sejmiku w Grodnie o obronie pasów granicznych wielkopolskich, że rozpisywano podatki i żołnierza, czego by przecież nie czyniono, gdyby niebezpieczeństwo nie było bliskie”.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Typy zdań złożonych podrzędnie

Pierwszy typ zdań złożonych to wypowiedzenia złożone podrzędnie. Każde zdanie uzupełnia brakujący składnik ze zdania nadrzędnego. Za pomocą zdań podrzędnych możemy również zapytać o to ważniejsze zdanie. Wyróżniamy następujące typy zdań podrzędnych:

- **podmiotowe**,
- **orzecznikowe**,
- **przydawkowe**,
- **dopełnieniowe**,
- **okolicznikowe**.

Jest ich tyle, ile części zdania.

Trzeba jednak pamiętać, że zdanie orzecznikowe zastępuje wyłącznie część orzeczenia imiennego, a nie całe orzeczenie. Na przykład:

On **jest** *taki nieuprzejmy* – zdanie pojedyncze z łącznikiem *jest* i orzecznikiem *nieuprzejmy*.

Po przekształceniu w zdanie złożone z podrzędnym w zdaniu nadrzędnym pozostaje łącznik, a orzecznik przenosi się ze zdania podrzędnego:

On **jest** *taki* (1 = zdanie nadrzędne), *jakby był nieuprzejmy* (2 = zdanie podrzędne orzecznikowe).

Popatrzmy na wszystkie typy wypowiedzeń złożonych podrzędnie – przedstawia je poniższy wykres.

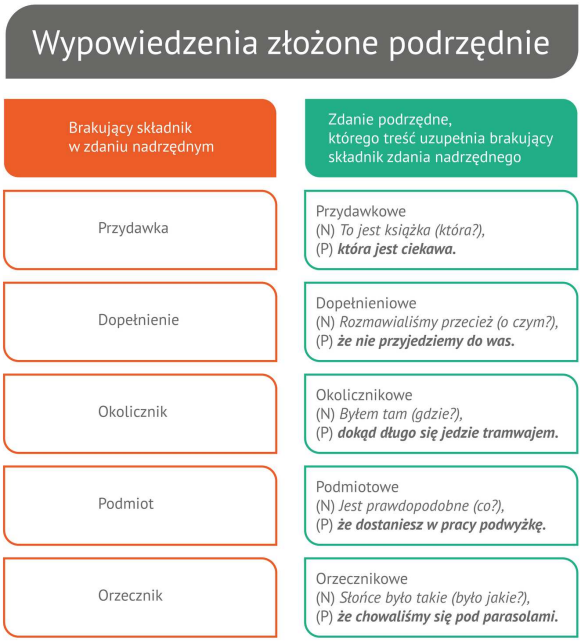

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Przekształć wyróżnione dłuższe fragmenty zdań pojedynczych w zdania podrzędne. Zwróć uwagę na interpunkcję. Postępuj według wzoru:
Wreszcie przeczytałem książkę **pożyczoną przez ciebie**.
Wreszcie przeczytałem książkę, **którą mi pożyczyłeś**.

Z powodu deszczu cał dzień nie wychodziliśmy z domu.

Janek powiedział nam **o wyjeździe na wakacje**.

To jest miejsce **chętnie przez nas odwiedzane**.

W razie jakichś drobnych kłopotów zadzwoń do mnie.

Ćwiczenie 4

Rozpoznaj typ zdania podrzędnego.

Wypowiedzenie	Zdanie podrzędne przydawkowe	Zdanie podrzędne dopełnieniowe	Zdanie podrzędne okolicznikowe
Na biurku leży książka, którą czytałem całe popołudnie.	◯	◯	◯
Gdy już do nas będziecie się wybierali, przynieście przy okazji nasze klucze.	◯	◯	◯
Nawet nie wiedziałem, że ciotka wczoraj wyjechała do Hiszpanii.	◯	◯	◯
Trzeba się bardzo napracować, aby te litery ładnie wyglądały.	◯	◯	◯
Pamiętamy, jakie to wspaniałe były wakacje.	◯	◯	◯
Oddamy ci tyle pieniędzy, ile pożyczyliśmy.	◯	◯	◯
Pomyślałem sobie, że chętnie wysłuchałabyś tej płyty.	◯	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Rozpoznaj typ zdania.

Wypowiedzenie	Zdanie podrzędne przydawkowe	Zdanie podrzędne orzecznikowe
Był taki, jakby od wczoraj nie spał.	◯	◯
To łopata, za pomocą której dziadek przekopał cały ogród.	◯	◯
Była dla swych pracowników tą, która zawsze wiele pomaga.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6

Rozpoznaj typ zdania.

Wypowiedzenie	Zdanie podrzędne podmiotowe	Zdanie podrzędne dopełnieniowe
Zdawało się nam, że to piorun uderzył w drzewo.	◯	◯
Zawsze wiedziałem, że mogę na was liczyć.	◯	◯
Okazało się, że zajęcia z powodu mrozu zostały odwołane.	◯	◯

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zdania podrzędne okolicznikowe

Przypomnijmy, że wśród okoliczników wyróżniamy kilka grup. Są nimi okoliczniki: czasu, miejsca, przyczyny, celu, sposobu, warunku, przyzwolenia. Tyle też znajdziemy rodzajów zdań podrzędnych okolicznikowych. Dodatkowo warto pamiętać o tym, że zawsze pytamy w zdaniu nadrzędnym o określony typ okolicznika – tak samo, jakbyśmy pytali o pojedynczą część zdania.

Przykłady i typy zdań podrzędnych okolicznikowych przedstawiono na poniższym wykresie.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7

Rozpoznaj typy zdania okolicznikowego.

Wypowiedzenie	Zdanie podrzędne okolicznikowe
Jeśli na odwiedzicie, spędzimy miły wieczór.	
Gdy tylko wrócisz, koniecznie do nas zadzwoń.	
Ponieważ zrobiło się brzydko, nie pójdziemy na wycieczkę.	
Wczoraj wybraliśmy się do sklepu, by kupić nowe ubrania.	
Narysuj to tak starannie, jak tylko potrafisz.	
Pożyczę ci narty, żebyś miał radośniejsze ferie.	
Choć już zmierzchało, wszyscy siedzieli przy ognisku.	
Pewnie zaparkowaliście tam, gdzie kończy się nasza ulica.	
Gdybyś tylko potrzebował pożyczki, możesz na nas liczyć.	
Mimo że książka była gruba jak cegła, czytałyśmy ją z wypiekami na twarzy.	

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Imiesłowowy równoważnik zdania

Bogatą kolekcję zdań złożonych podrzędnie, którą przedstawiliśmy w tym rozdziale, trzeba by jeszcze rozbudować. Otóż oprócz zdań w wypowiedzeniach złożonych mogą się również pojawiać równoważniki zdania. Ich bardzo ciekawym przykładem

jest **imiesłowowy równoważnik zdania**. Zwykle pojawia się on w tekstach zamiast zdania podrzędnego okolicznikowego (czasu lub sposobu). Spójrzmy na wykres.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 8

Przekształć podane wypowiedzenia ze zdań okolicznikowych na imiesłowowe równoważniki zdań.

a) Bardzo się denerwowaliście, gdy czekaliście na egzamin.
b) Kiedy wracałem ze szkoły, wstąpiłem na chwilę do cukierni po pączki.
c) Nie mogłem się powstrzymać od śmiechu, gdy czytałem tę książkę.

Ćwiczenie 9
Przekształć podane wypowiedzenia z imiesłowowych równoważników zdań na zdania podrzędne okolicznikowe.

a) Wędrując ulicami miasta, podziwialiśmy piękne fasady starych kamienic.
b) Pewnie odniesiesz sukces, systematycznie ćwicząc na fortepianie.
c) Wróciwszy do naszych przyjaciół, od razu poprawiliśmy sobie humor.

Wykresy zdań złożonych podrzędnie

Gdy opisujemy wypowiedzenia złożone, warto również graficznie przedstawić hierarchię zdań nadrzędnych i podrzędnych. Takie ilustracje przypominają schodki. Na rysunku zdanie nadrzędne znajduje się wyżej niż zdanie podrzędne. Trzeba pamiętać o kilku sprawach:

- zdanie nadrzędne może być drugie w kolejności;
- obok zdań nadrzędnych mogą się pojawiać równoważniki zdania lub imiesłowowe równoważniki, które zwykle zaznaczamy linią falistą;
- jedno zdanie może być przedzielone innym podrzędnym.

Spójrzmy na przykładowe ilustracje zdań:

Jak graficznie przedstawić zdanie złożone podrzędnie?

- Jeśli pierwsze zdanie jest nadrzędne, a drugie podrzędne:
  Janek poszedł do sklepu (po co?) **(1)** /, **by kupić warzywa (2)**.

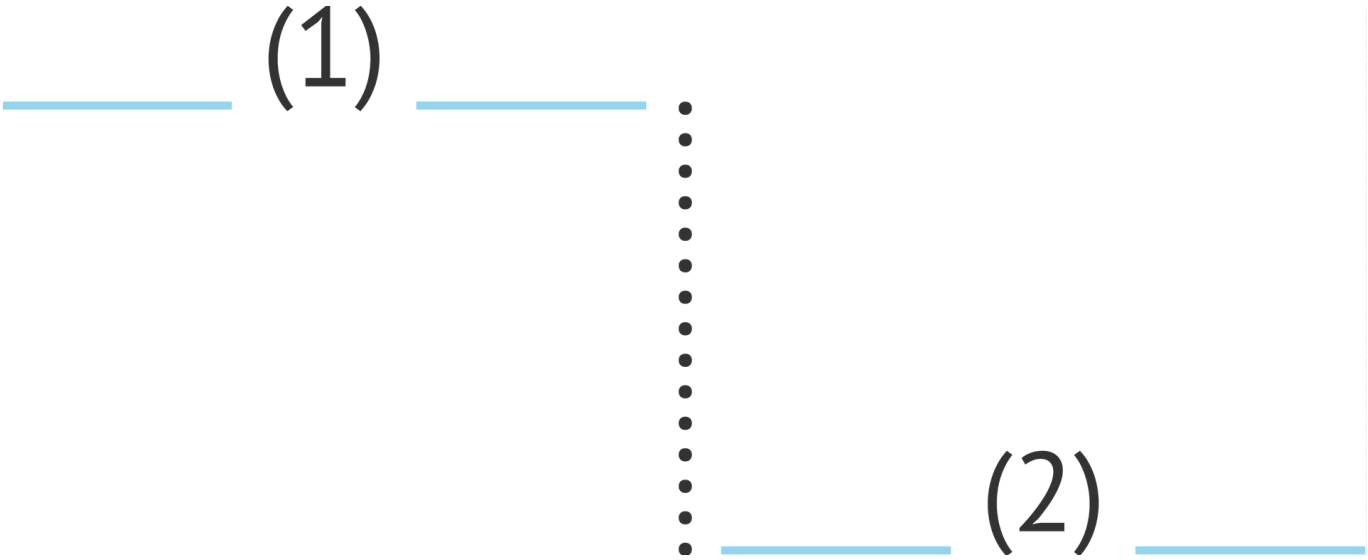

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- Jeśli pierwsze zdanie jest podrzędne, a drugie nadrzędne: **Gdy zobaczyłem tę komedię (1)**, / (kiedy?) **od razu mi się spodobała (2)**.

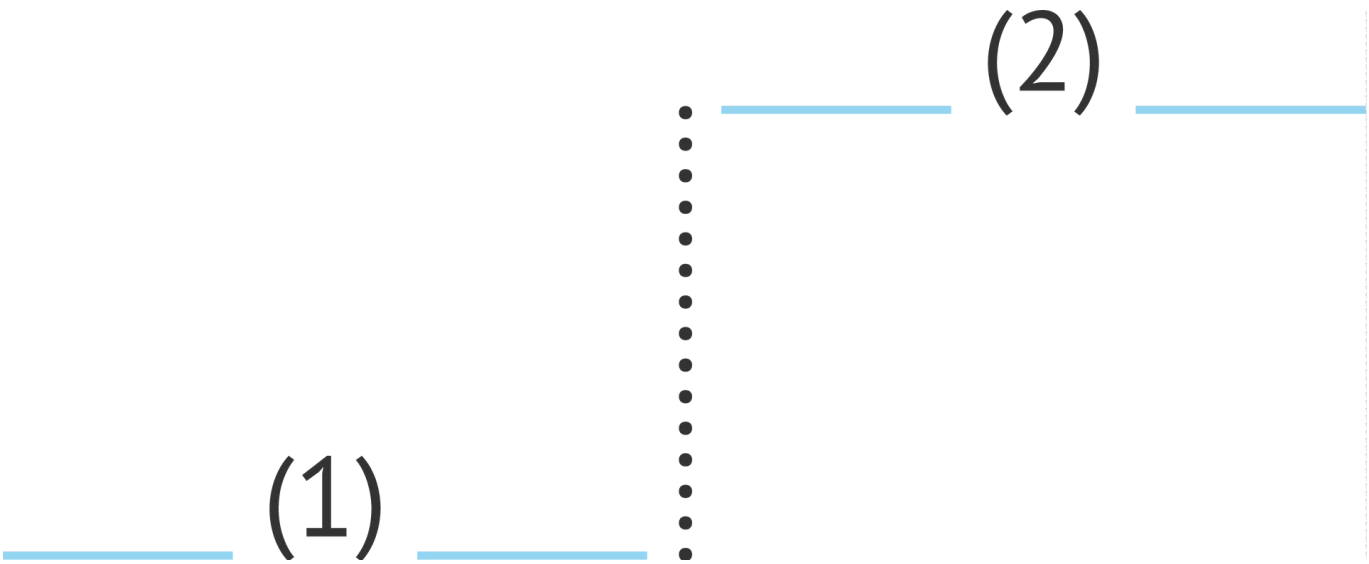

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- Jeśli pojawia się wtrącenie, które jest zdaniem podrzędnym: **Samochód (1a)** (który?) /, **który wyjechał zza rogu ulicy (2)/, nagle zahamował (1b)**.

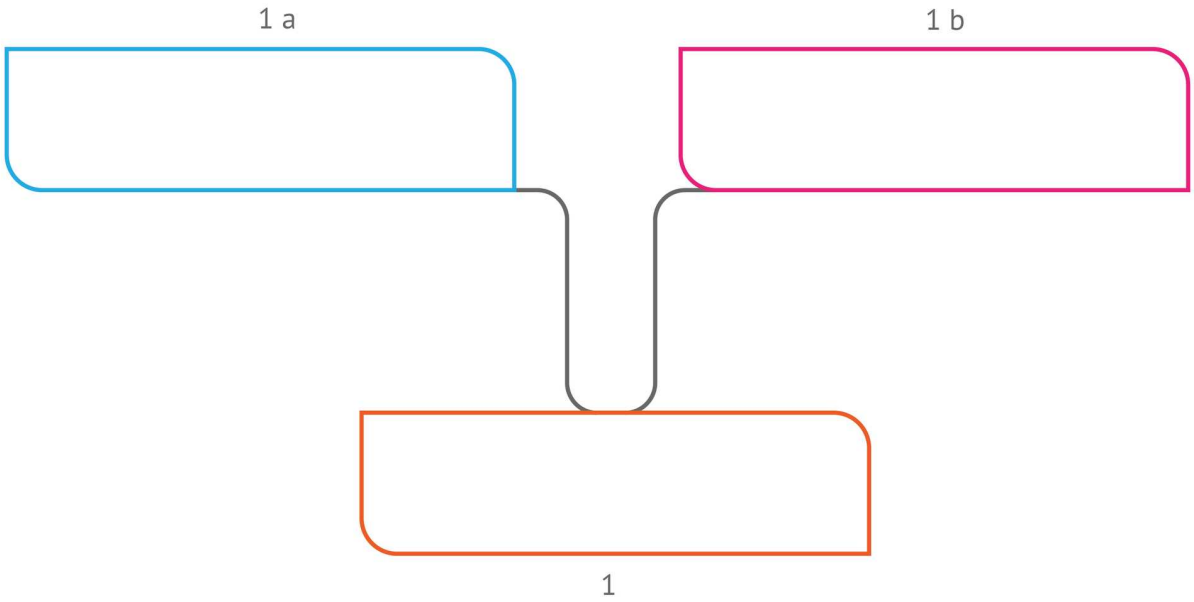

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- Jeśli któreś z wypowiedzeń jest równoważnikiem, zaznaczamy je linią falistą: **Anna czekała dość długo** (jak?) **(1)/, od czasu do czasu spoglądając na zegarek (2)**.

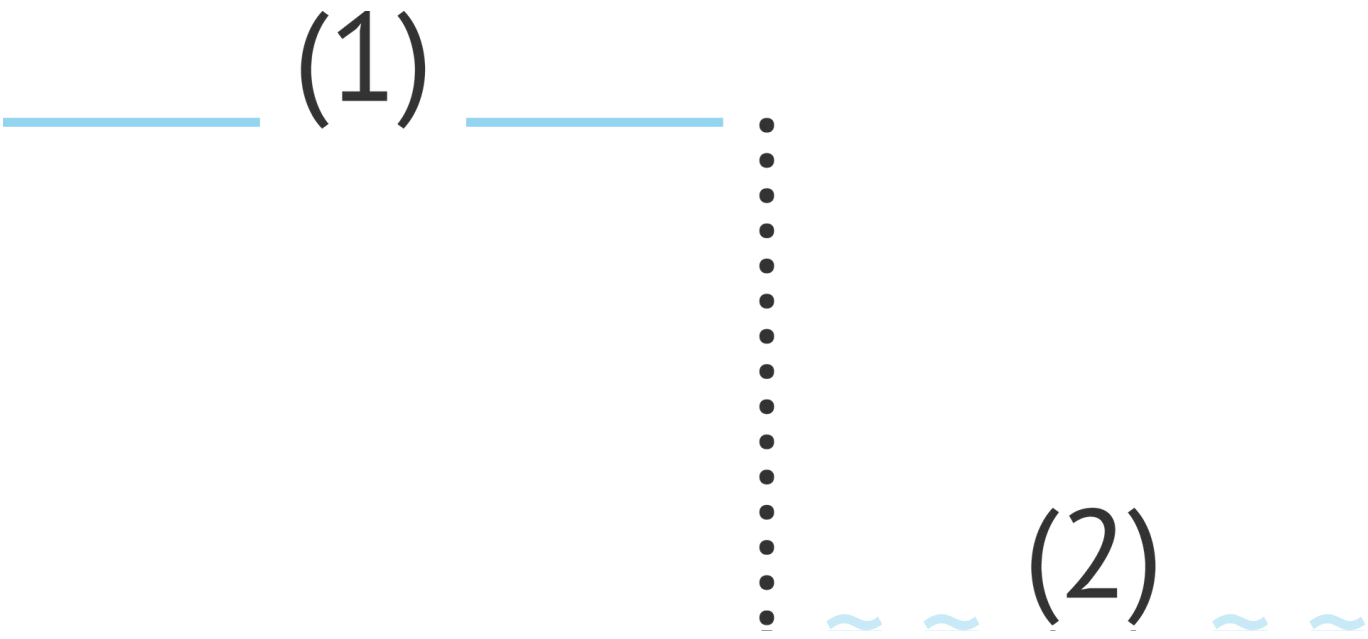

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

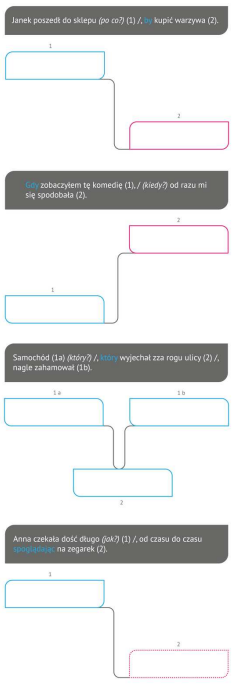

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 10

Samodzielnie wykonaj wykresy do pięciu dowolnych zdań, które pojawiły się w ćwiczeniach z tego rozdziału.

Ćwiczenie 11

Dopasuj zdania do właściwych wykresów.

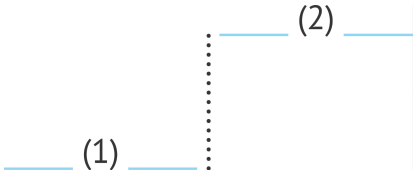

Kiedy tylko przyjdziesz, pewnie zrobi się weselej.

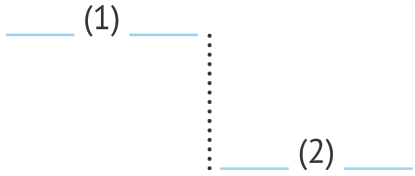

Od rana mówili, że mają tego wszystkiego dość.

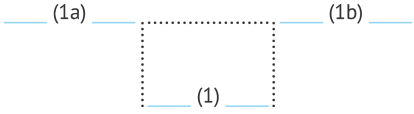

Mama, gdy tylko wróciła z pracy, pomogła nam w lekcjach.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY NC SA 4.0.

Ćwiczenie 12

Dopasuj zdania do właściwych wykresów.



Przedrzeźniali nas, wybuchając śmiechem od czasu do czasu.



Drużyna, zwyciężywszy w ostatnich rozgrywkach, przygotowywała się do następnego meczu.

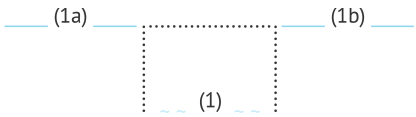

Jedząc tę niedobrą zupę, cały czas myśleli o końcu obiadu.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 13

Ułóż własne zdania, których ilustracjami będą wykresy umieszczone w galerii.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

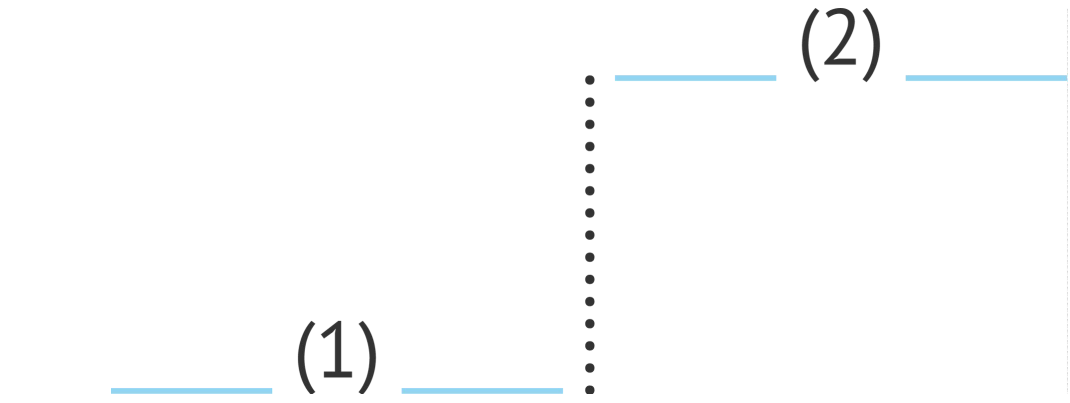

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

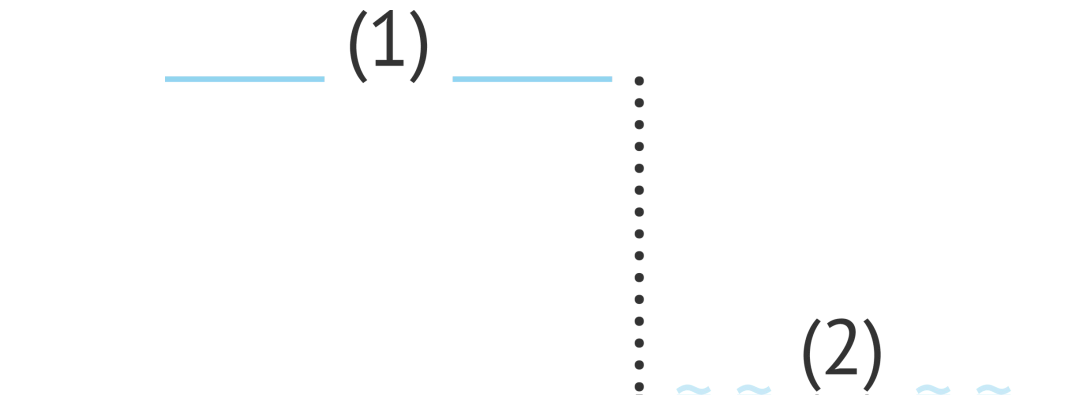

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Słowniki jako nasza pamięć



pixabay, licencja: CC 0

Nasza pamięć, choćby była poddawana najbardziej wymyślnym ćwiczeniom, ma ograniczone możliwości. Któż z nas jest bowiem w stanie zapamiętać wszystkie wyrazy, ich znaczenia i formy? Tym niedostatkom możemy zaradzić w jeden niezawodny sposób. Otóż, z pomocą przychodzą nam *słowniki*, które dziś nazywane są również *leksykonami* (gromadzą przecież słowa, czyli leksemy), a dawniej określane były *skarbcami* lub *tezaurusami*.

> **Już wiesz**
>
> Z biblioteki szkolnej lub z domowej biblioteczki wybierz kilka słowników, a następnie wykonaj poniższe polecenia.
>
> **1)** Zanotuj tytuły słowników, które znajdują się w twoim domu lub w szkolnej bibliotece, oraz imiona i nazwiska ich autorów lub redaktorów.
> **2)** Do których słowników zaglądasz najczęściej?
> **3)** Źródłem jakich informacji może być każdy ze słowników?

Rodzaje słowników i ich budowa

Zawsze, kiedy mamy jakiekolwiek wątpliwości związane z używaniem słów, pomocne są słowniki. Chcąc sprawdzić pisownię wyrazów, możemy skorzystać ze **słowników ortograficznych** (np. z *Nowego słownika ortograficznego języka polskiego PWN*, pod red. E. Polańskiego, Warszawa 1996). Kiedy nie wiemy, co oznacza jakieś słowo, z pomocą przychodzą **słowniki ogólne języka polskiego** (np. *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2000; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996; *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003). Wątpliwości z odmianą wyrazów rozwiewają **słowniki poprawnościowe** (np. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999). Z kolei **słowniki frazeologiczne** są źródłem informacji na temat znaczenia i sposobu użycia utartych, stałych połączeń językowych, czyli frazeologizmów (m.in. *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. S. Skorupka, Warszawa 1967–1968; S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, *Podręczny słownik frazeologiczny*, Warszawa 1996). Do gromadzenia słownictwa pochodzącego z języków obcych wyspecjalizowane są **słowniki wyrazów obcych** (np. *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1995; R. Pawelec, *Wieża Babel. Słownik wyrazów obcych nie tylko dla gimnazjalisty*, Warszawa 1999). Są też takie leksykony, które zawierają wyrazy używane w konkretnej odmianie języka polskiego, np. w gwarze podhalańskiej, polszczyźnie potocznej, gwarze uczniowskiej. Uczniowie bardzo często korzystają też ze **słowników synonimów** i **słowników wyrazów bliskoznacznych** (np. ze *Słownika synonimów polskich*, pod. red. Z. Kurzowej, Warszawa 1998). Wymienione typy to słowniki jednojęzyczne, czyli gromadzące słowa i zawierające ich objaśnienia w jednym języku. Natomiast kiedy uczymy się języków obcych, korzystamy ze **słowników dwujęzycznych**, w których znajdujemy słowa obce i ich znaczenia w języku rodzimym.

Większość słowników ma układ alfabetyczny, to znaczy, że na początku znajdują się wyrazy zaczynające się na literę „a", a na końcu rozpoczynające się na „ż". Zdarzają się też słowniki, w których hasła uporządkowane są tematycznie. Każdy słownik to zbiór

haseł, których opis nazywamy **artykułem hasłowym**. Tworzą go najczęściej **definicje**, czyli opisy znaczeń wyrazu, oraz informacje gramatyczne.

Czym zajmuje się leksykograf?

Jednym z najwybitniejszych współczesnych autorów i redaktorów słowników jest Mirosław Bańko. Warto poznać sylwetkę i kilka przemyśleń tego leksykografa.

> **Mirosław Bańko**
>
> ### O mnie
>
> Nazywam się Mirosław Bańko, jestem językoznawcą i leksykografem. Od 1983 r. pracuję w Uniwersytecie Warszawskim, obecnie jako profesor UW. W latach 1991–2010 byłem ponadto zatrudniony w Wydawnictwie Naukowym PWN, najpierw jako kierownik redakcji słowników języka polskiego […], później, do rozwiązania tejże, jako redaktor naczelny słowników języka polskiego. […]
>
> Duża część mojej aktywności zawodowej dotyczyła słowników. Cenię je sobie nie tylko jako źródła informacji, ale też jako wytwory określonego czasu, miejsca i kultury. Doceniam w nich to, że są doskonałym narzędziem do testowania różnych koncepcji lingwistycznych. Szanuję je, ponieważ wymagają myślenia o szczegółach i uczą dbałości o szczegół. Lubię je za to, że zapewniają mi kontakt z osobami spoza środowiska akademickiego, i za to, że dla wielu takich osób stanowią jedyny namacalny dowód istnienia językoznawców.
>
> O mnie

> Mirosław Bańko
>
> ## Słowniki
>
> Niektóre słowniki opracowywałem sam, inne – z pomocą kilku lub nawet kilkudziesięciu osób. Praca zespołowa jest na ogół przyjemniejsza, a w większych słownikach konieczna.
>
> Słowniki

> **Ćwiczenie 1**
> Korzystając z zasobów szkolnej biblioteki lub internetu, stwórz jak najobszerniejszy katalog słowników, które napisał lub współtworzył Mirosław Bańko.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 2**
> Oto przykładowe hasło ze słownika języka polskiego. Wskaż w nim fragmenty, które nazywamy hasłem, artykułem hasłowym oraz definicją.

wyżeł *m IV*, *DB.* ~żła, *Ms.* ~źle; *lm M.* ~ży
«pies z grupy ras psów myśliwskich legawych, średniej wielkości, o silnej, muskularnej budowie, maści głównie brązowej, szkolony do wyszukiwania zwierzyny, wystawiania jej na strzał i aportowania ubitych sztuk; w lm grupa ras tych psów»

- Wyżły angielskie.

- Wyżły kontynentalne.
- Wyżeł niemiecki krótkowłosy, długowłosy, szorstkowłosy, ostrowłosy.

(Słownik języka polskiego, pod red. W. Szymczaka, Warszawa 2004, PWN).

Ćwiczenie 3

W którym słowniku znajdziesz odpowiedź na poniższe pytania?

Jakim wyrazem można zastąpić słowo *wspaniale*?	słownik ortograficzny
Która wersja pisowni jest poprawna: 'wahać się' czy 'wachać się'?	słownik wyrazów bliskoznacznych
Co oznacza łacińskie wyrażenie *absens carens*?	słownik poprawnej polszczyzny
Jak w N. lm. brzmi wyraz *koń*?	słownik wyrazów obcych

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Odpowiedz na poniższe pytania. Z jakich słowników skorzystasz w razie wątpliwości?

Ćwiczenie 4.1

Co oznacza słowo *kanu*?

Ćwiczenie 4.2

Jakie znaczenie ma wyrażenie *syn ciemności*?

Ćwiczenie 4.3

Jak brzmi forma 1 os. l.p. r. męskiego czasu przeszłego czasownika *ścisnąć*?

Ćwiczenie 4.4

Z jakiego języka pochodzi wyraz *mizeria*?

Ćwiczenie 4.5

Czy *puryzm* i *czystość* mają podobne znaczenia?

Ćwiczenie 5

Przeczytaj jeszcze raz refleksje Mirosława Bańki na temat słowników, a następnie dokończ zdania w taki sposób, by odzwierciedlały twoje przemyślenia na temat słowników i poradników językowych.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 6

Przeczytaj fragment powieści Jana Brzechwy, a następnie odpowiedz na pytanie.

„(fragment) Od kilku lat prowadziłem studia nad żabim językiem i miałem na ukończeniu słownik porównawczy żabich gwar w jeziorach i w stawach. Nadto na zamówienie Instytutu Spraw Zmyślonych podjąłem się opracowania odmiennych zasad wymowy psiego „hau" i kociego „miau" w dwudziestu sześciu językach i narzeczach Dalekiego Wschodu. Nie będę również taił, że od dawna już głowiłem się nad transkrypcją bzykania komarów na chór i orkiestrę dętą, gdyż bardzo kocham muzykę, zwłaszcza różne pa-ram-pam-pam oraz pi-lim-pim-pim znane mi z Akademii pana Kleksa."

Jakie słowniki zamierzał opracować autor? Nadaj im tytuły.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Znakomity potencjał ewolucyjny albo o sprzecznościach rodzaju ludzkiego

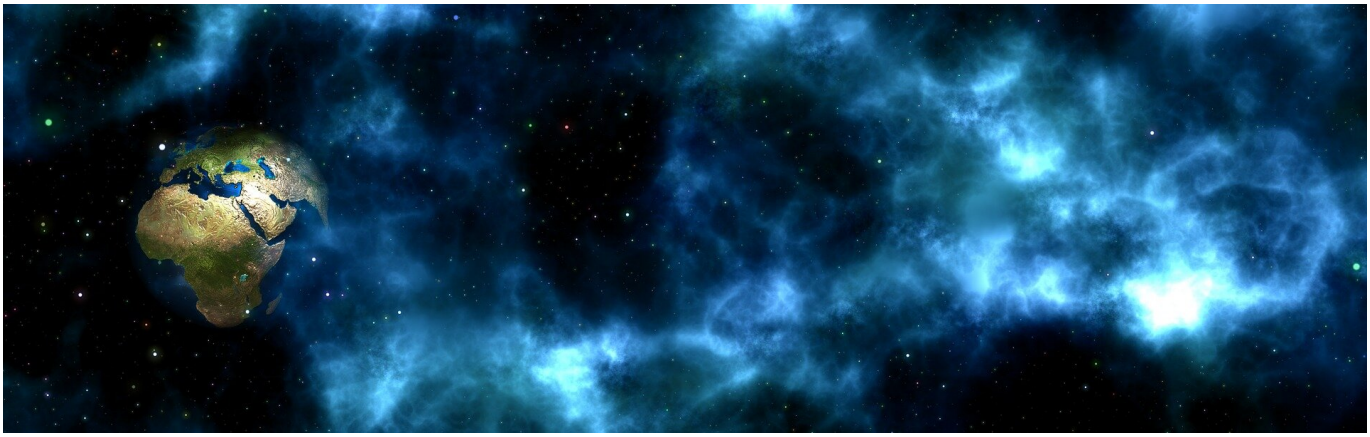

pixabay, licencja: CC 0

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak ocenilibyście człowieka i jego świat, gdybyście mogli spojrzeć z innej perspektywy, np. „z zewnątrz”? To intrygujące zagadnienie inspiruje filozofów, uczonych, artystów. Pytanie to odnajdziemy również w literaturze. Często pojawia się w fantastyce, zwłaszcza w fantastyce naukowej. Wynika to z rozpowszechnienia w tego typu pisarstwie obcych, nieludzkich form życia i inteligencji. Nierzadko motyw ten wykorzystywany jest wyłącznie jako przejaw atrakcyjnej dla odbiorcy egzotyki i niesamowitości. Niekiedy jednak stanowi on punkt wyjścia do refleksji nad człowiekiem, człowieczeństwem i nad cywilizacją przez ludzi tworzoną.

Już wiesz

Dla zainteresowanych

1) Czy człowiek może ocenić ludzi oraz ich działania i wytwory niezależnie od ludzkiego sposobu myślenia i postrzegania rzeczywistości? To trudny problem, zasługuje on więc na staranne rozważenie. Sformułuj wnioski, pamiętając o tym, by odpowiednio je uzasadnić.

2) Jeśli znasz jakieś teksty kultury – literackie, filmowe lub inne – w których dostrzegasz próby takiego spojrzenia na rodzaj ludzki „z zewnątrz”, przywołaj je i zaprezentuj.

Nieingerencja Janusza A. Zajdla

Janusz Andrzej Zajdel

15.08.1938–19.07.1985



domena publiczna

Polski pisarz i fizyk, jeden z najważniejszych reprezentantów nurtu fantastycznonaukowego w polskiej literaturze. Do najwyżej cenionych jego powieści należą: *Cylinder van Troffa* (1980), *Limes inferior* (1982), *Paradyzja* (1984). Prezentowane opowiadanie *Nieingerencja* po raz pierwszy ukazało się w zbiorze *Iluzyt*, opublikowanym w 1976 roku.

Janusz Andrzej Zajdel

Nieingerencja

Ukryty za kępą gęstych krzewów Numi bacznie obserwuje małą, ruchliwą postać. Z rutyną wytrwałego badacza rejestruje w świadomości drobne, lecz istotne szczegóły, z rzadka tylko uciekając się do pomocy ekstrapolatora wyciąga przejrzyste wnioski.

”Długa jeszcze przed nimi droga, ale rozwiną się, bez wątpienia rozwiną się wspaniale. Mają wszelkie warunki. Na przykład ta niezwykła, unikalna wprost budowa ciała... To im daje szansę szybkiej ewolucji w bardzo korzystnym kierunku...”

Z przyjemnością prawdziwego znawcy przedmiotu Numi zauważa różne drobiazgi dla laika może nieistotne i niedostrzegalne, lecz jakże ważne z punktu widzenia perspektyw rozwoju:

”Te dolne kończyny, dość krótkie wprawdzie, ale zupełnie niezłe. Inna rzecz, że ich trochę przymało, ale za to wyrostki chwytne redukują się już ponad wszelką wątpliwość. Przy zupełnym braku ogona oznacza to pewien utrwalony już sposób poruszania się, bardzo interesujący z punktu widzenia biomechaniki. No i, oczywiście, te górne kończyny... W całości – znakomity materiał ewolucyjny!”

Na podstawie swej rozległej wiedzy i bogatego doświadczenia, korzystając z pomocy ekstrapolatora, Numi potrafi wyobrazić sobie dość dokładnie typ cywilizacji, jaką będą zdolne wytworzyć te istoty, stojące dziś u stóp drabiny rozwojowej.

Numi przeczuwa piękno kształtu i barwy tych przedmiotów, ozdób,

naczyń, które zastąpią widziane w osadzie nieudolne wyroby z kamienia i gliny; wyobraża sobie piękne gmachy i posągi, które w dalekiej przyszłości zostaną stworzone przez te sprawne, wielopalczaste kończyny.
”Stworzą pismo, poezję, literaturę, muzykę… Ich ciała staną się jeszcze piękniejsze, okryją je barwnymi, wymyślnymi strojami. Planeta pełna jest bogactw, których jeszcze nie dostrzegli, nie przeczuwają ich nawet…”
Numi z upodobaniem patrzy na dłonie młodego osobnika, na sprawne palce gładzące sprężystą, prostą gałązkę za pomocą ostrego krzemienia. Patrzy, jak te palce wybierają starannie długie włókna z łodyg wysokiej rośliny, jak splatają z nich cienki, mocny sznur.
”Dojdą do wielkich rzeczy – myśli Numi. – Będą kontynuowali dziedzictwo rozumu, gdy – być może – zginą inne, dziś już dojrzałe cywilizacje Galaktyki. Będą naprawdę piękni i rozumni, wielu z nich osiągnie wyżyny wiedzy i poznania…”
Młody osobnik nacina ostrożnie powierzchnię wygładzonej gałązki w pobliżu obu jej końców. Na końcach splecionego sznura wiąże pętelki. Teraz wybiera długi prosty patyczek, cienki, lecz sztywny. Pilnie szlifuje na płaskim kamieniu jeden z jego końców. Próbuje palcem ostrości stożkowatego grotu. Drewno jest twarde, lecz on cierpliwie nadaje mu odpowiedni ostry kształt. Numi czuje, jak przenika go chłód i niepokój, znany przecież i nie po raz pierwszy odczuwany, lecz zawsze jednakowo przykry, jak przypomnienie koszmaru. Koszmaru, który istnieje wśród licznych wariantów prawdopodobieństwa…
Patyk, wygięty łukowato, pozostaje w pętach sznura wiążącego jego końce. Sprawne palce opierają strzałę na cięciwie. Numi chciałby wyrwać z rąk chłopca to prymitywne urządzenie, połamać, odrzucić precz – ale wie, że nie wolno mu tego zrobić… A gdyby nawet to zrobił, cóż?… I to musi nastąpić. Numi widzi w wyobraźni zwarte szeregi łuczników, kuszników, muszkieterów, snajperów, erkaemistów, kanonierów… Widzi wreszcie gęsty, kryjący wszystko

bury obłok, wąski u podstawy, rozszerzający się ku górze, niknący szczytem w stratosferze planety...
”Nie, nie! Zostaw to, wyrzuć” – szepce Numi w języku swojej rasy i wyłącza wzmacniacz wyobraźni. Patrzy, jak napięta cięciwa wysuwa się z długich, zręcznych palców, a strzała wypryska płaskim lotem, szyjąc zarośla tuż koło kryjówki Numiego.
Numi cofa się w kierunku swego talerzowatego pojazdu, skrytego w zaklęśnięciu gruntu, wśród wysokich traw. Widzi jeszcze, jak chłopiec odnajduje strzałę i z napiętym ponownie łukiem rozgląda się, szukając celu. Niedaleko w trawie buszuje coś małego. Chłopiec ma rękę pewną, wzrok bystry. Żałosny pisk, zamieszanie w gąszczu traw. Długie włosy chłopca rozwiewają się, gdy biegnie po zdobycz. Numi łączy w jeden splot czternaście spośród swych dwudziestu ośmiu cienkich, wiotkich odnóży, co u jego gatunku jest wyrazem bezgranicznego smutku i poczucia bezsilności. Talerzowaty pojazd unosi się bezgłośnie i szybuje wysoko, ponad zielone wierzchołki lasu.
”Wyrzuć to, chłopcze, połam, spal, wyrzuć... Tyle jest innych, pięknych i ciekawych zajęć – czy musisz...?!” – szepce Numi w zadumie, odlatując bez spojrzenia poza siebie.
Nie widzi już, jak chłopiec porzuca łuk i wydobywa z trawy małe, drżące i piszczące zwierzątko o długich uszach. Oczy chłopca smutnieją, gdy ogląda krwawiące skaleczenie, przepraszająco przytula twarz do pstrego futerka, niesie w kierunku strumienia, zrywając po drodze wąskie, lancetowate liście...

Janusz Andrzej Zajdel, Nieingerencja, [w:] tegoż, Dokąd jedzie ten tramwaj?, Warszawa 1988, s. 102–104.

Po lekturze opowiadania Janusza Zajdla odpowiedz na pytania. Swoje odpowiedzi uzasadnij, odwołując się do tekstu.

Ćwiczenie 1.1

Kim jest Numi-obserwator?

Ćwiczenie 1.2

Kiedy (w jakim czasie lub w jakiej epoce) przypuszczalnie rozgrywa się opowiadanie?

Ćwiczenie 1.3

Kim jest i czym zajmuje się bohater, którego obserwuje Numi?

Ćwiczenie 1.4

Jakie uczucia wzbudza u Numiego obserwowana przez niego postać?

Ćwiczenie 1.5

Jak w odniesieniu do treści opowiadania zinterpretujesz tytuł utworu?

Ćwiczenie 1.6

Czy puenta opowiadania ma, według ciebie, wydźwięk pozytywny, czy negatywny? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 1.7

Jakie emocje wywołuje u ciebie opowiadanie Janusza Zajdla?

Ćwiczenie 1.8

Czy Numi jest narratorem w opowiadaniu?

Ćwiczenie 1.9

Jaką konwencję literacką (odmianę literatury) reprezentuje opowiadanie Janusza Zajdla?

Ćwiczenie 1.10

Ćwiczenie 1.11

Wykorzystując informacje uzyskane dzięki lekturze opowiadania, podziel poniższe stwierdzenia na prawdziwe i fałszywe.

PRAWDA

FAŁSZ

Numi przewiduje wspaniałe osiągnięcia rodzaju ludzkiego w przyszłości.

Numi komunikuje się z chłopcem.

Numi jest człowiekiem.

W opowiadaniu zastosowana została narracja trzeciosobowa.

Numi planuje ingerować w rozwój rodzaju ludzkiego.

Chłopiec stara się ratować postrzelone przez siebie zwierzątko.

Trafienie zwierzątka strzałą sprawia chłopcu wyłącznie radość i satysfakcję.

W narracji dominuje czas teraźniejszy.

Przewidywana przyszłość ludzkiej cywilizacji budzi u Numiego sprzeczne odczucia.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.12

Ćwiczenie 1.13

Twoim celem jest uporządkować cytaty pochodzące z opowiadania *Nieingerencja* w taki sposób, by pozytywne możliwości i atrybuty oddzielić od negatywnych.

Cechy i prognozy pozytywne

Cechy i prognozy negatywne

„[Numi] wyobraża sobie piękne gmachy i posągi, które w dalekiej przyszłości zostaną stworzone […]”.

„[…] wielu z nich osiągnie wyżyny wiedzy i poznania…”.

„Oczy chłopca smutnieją, gdy ogląda krwawiące skaleczenie, przepraszająco przytula twarz do pstrego futerka, niesie w kierunku strumienia, zrywając po drodze wąskie, lancetowate liście…”.

„Będą kontynuowali dziedzictwo rozumu […]”.

„Widzi […] gęsty, kryjący wszystko bury obłok, wąski u podstawy, rozszerzający się ku górze, niknący szczytem w stratosferze planety…”.

„Numi przeczuwa piękno kształtu i barwy tych przedmiotów, ozdób, naczyń, które zastąpią widziane w osadzie nieudolne wyroby z kamienia i gliny”.

„Ich ciała staną się jeszcze piękniejsze, okryją je barwnymi, wymyślnymi strojami”.

„[Numi] widzi jeszcze, jak chłopiec odnajduje strzałę i z napiętym ponownie łukiem rozgląda się, szukając celu”.

„Stworzą pismo, poezję, literaturę, muzykę…”.

„[…] niezwykła, unikalna wprost budowa ciała…”.

„Numi widzi w wyobraźni zwarte szeregi łuczników, kuszników, muszkieterów, snajperów, erkaemistów, kanonierów…”.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.14

Opierając się na wnioskach i przewidywaniach Numiego, opracuj charakterystykę istoty, której przygląda się ten bohater.

Ćwiczenie 1.15

„Tyle jest innych, pięknych i ciekawych zajęć” – myśli Numi w opowiadaniu, zasmucony faktem, że chłopiec tworzy broń. Zastanów się i zaprezentuj swoje zdanie w kwestii: w jakich jeszcze dziedzinach kultury – oprócz wymienionych w opowiadaniu – przejawia się pozytywny, twórczy potencjał rodzaju ludzkiego?

Ćwiczenie 1.16

Przedstaw swoją opinię: jakie osiągnięcia lub dążenia ludzkości wydają ci się szczególnie wartościowe i chwalebne? Uzasadnij swój sąd.

Wskazówka

Ćwiczenie 1.14 może być zrealizowane w formie dyskusji, po podzieleniu klasy (według wyboru uczniów lub nauczyciela) na dwie grupy. W takim wariancie uczniowie gromadzą argumenty i wymieniają się nimi w czasie debaty. Fragment opowiadania Stanisława Lema, zamieszczony w KONTEKSTACH, może posłużyć jako dodatkowa inspiracja i źródło argumentów.

Dzienniki gwiazdowe. Podróż ósma Stanisława Lema

Stanisław Lem

Podróż ósma

(fragment)

A więc stało się. Byłem delegatem Ziemi w Organizacji Planet Zjednoczonych czy ściślej – kandydatem, chociaż i nie tak było, nie moją bowiem, lecz całej ludzkości kandydaturę miało rozpatrzyć Zgromadzenie Plenarne.
W życiu nie odczuwałem tak potwornej tremy. Wyschnięty język obijał się o zęby jak kołek, a kiedy szedłem po rozłożonym od astrobusa czerwonym chodniku, nie wiedziałem, czy to on tak miękko ugina się pode mną, czy moje kolana. Należało oczekiwać przemówień, a ja słowa nie wykrztusiłbym przez spieczone emocją gardło, ujrzawszy więc dużą, lśniącą maszynę z chromowanym szynkwasem oraz małymi szparkami na monety, czym prędzej wrzuciłem jedną, podstawiając zapobiegliwie przygotowany kubek termosu pod kran. Był to pierwszy międzyplanetarny incydent dyplomatyczny ludzkości na arenie galaktycznej, ponieważ rzekomy automat z wodą sodową okazał się zastępcą przewodniczącego delegacji tarrakańskiej w pełnej gali. Na całe szczęście to właśnie Tarrakanie podjęli się zarekomendowania naszej kandydatury na sesji, ja jednak nie od razu się o tym dowiedziałem, to zaś, że ów wysoki dyplomata opluł mi buty, wziąłem za zły znak, fałszywie, gdyż była to tylko wonna wydzielina gruczołów powitalnych. Pojąłem wszystko, przełknąwszy tabletkę informacyjno-translacyjną, którą podał mi jakiś życzliwy urzędnik OPZ; natychmiast otaczające mnie, brzękliwe dźwięki zmieniły się w mych uszach w doskonale zrozumiałe słowa, czworobok aluminiowych kręgli u końca pluszowego dywanu stał się półkompanią honorową, zaś witający mnie Tarrakanin, do tej chwili przypominający raczej bardzo dużą struclę, wydał mi się osobą od dawna znaną, o zupełnie przeciętnym wyglądzie. Nie opuściła mnie

tylko trema. Podjechał mały toczak, przekonstruowany specjalnie dla przewozu istot dwunogich, jak ja, towarzyszący mi Tarrakanin nie bez trudu wdławił się za mną do jego wnętrza i siadając zarazem po mej prawej i lewej stronie, rzekł:
– Szanowny Ziemianinie, muszę panu wyjaśnić, że nastąpiła drobna komplikacja proceduralna, związana z tym, że właściwy przewodniczący naszej delegacji, najbardziej powołany do wprowadzenia waszej kandydatury jako specjalista Ziemista, został niestety wczoraj wieczorem odwołany do stolicy i ja mam go zastąpić. Czy zna pan protokół... ?
– Nie... nie miałem okazji – wybąkałem, nie mogąc jakoś definitywnie usadowić się na fotelu toczaka, który nie został dostatecznie przysposobiony dla potrzeb ludzkiego ciała. Siedzenie przypominało stromą jamę prawie półmetrowej głębokości, tak że na wybojach kolanami dotykałem czoła.
– No, nic, poradzimy sobie... – rzekł Tarrakanin. Jego fałdzista szata, zaprasowana w graniaste kształty o metalicznym poblasku, którą wziąłem przedtem za bufet, wydała lekki dźwięk, on zaś, odchrząknąwszy, ciągnął:
– Historię waszą znam; cóż za wspaniała rzecz, ludzkość! zapewne, wiedzieć wszystko, to należy do mych obowiązków. Delegacja nasza wystąpi w punkcie porządku dziennego osiemdziesiątym trzecim z wnioskiem przyjęcia was w poczet Zgromadzenia jako członków pełnoprawnych, zupełnych i wszechstronnych... a papierów uwierzytelniających nie zgubił pan czasem?! – wtrącił tak nagle, że drgnąłem cały i zaprzeczyłem gorliwie. Ów pergaminowy rulon, nieco rozmiękły od potu, ściskałem w prawicy.
– Dobrze – podjął – więc, nieprawdaż, wygłoszę przemówienie obrazujące wasze wysokie osiągnięcia, które uprawniają was do zajęcia miejsca w Federacji Astralnej... jest to, rozumie pan, pewnego rodzaju starożytna formalność; nie spodziewacie się chyba jakichś wystąpień opozycyjnych... co?
– Nnie... nie sądzę – bąknąłem.

– Zapewne! Skądże by zresztą! Więc formalność, nieprawdaż, niemniej potrzebne mi są pewne dane. Fakty, szczegóły, rozumie pan? Energią atomową, rozumie się, dysponujecie?
– O tak! tak! – zapewniłem skwapliwie.
– Świetnie. A, istotnie, mam to tutaj, przewodniczący zostawił mi swoje notatki, ale jego charakter pisma, hm, więc… od jak dawna dysponujecie tą energią?
– Od szóstego sierpnia 1945!
– Wybornie. Co to było? Pierwsza stacja energetyczna?
– Nie – odparłem, czując, że się rumienię – pierwsza bomba atomowa. Zniszczyła Hiroszimę…
– Hiroszimę? Jakiś meteor?
– Nie meteor… miasto.
– Miasto? – rzekł z lekkim niepokojem. – Więc jak by to powiedzieć… – medytował przez chwilę. – Lepiej nic nie mówić – zdecydował nagle. – No, dobrze, ale jakieś powody do chwały są mi niezbędne. Proszę coś podsunąć, szybko, za chwilę będziemy na miejscu.
– E… e… loty kosmiczne – zacząłem.
– Rozumieją się same przez się, gdyby nie one, nie byłoby pana tutaj – wyjaśnił mi, jak pomyślałem, trochę zbyt obcesowo. – Czemu poświęcacie główną część dochodu narodowego? No, proszę sobie przypomnieć, jakieś ogromne przedsięwzięcia inżynieryjne, architektura w skali kosmicznej, wyrzutnie grawitacyjno-słoneczne, co? – podpowiadał mi szybko.
– A, buduje się… buduje – wypaliłem. – Dochód narodowy nie jest zbyt wielki, sporo pochłaniają zbrojenia…
– Zbrojenia czego? Kontynentów? Przeciwko trzęsieniom ziemi?
– Nie… wojska… armii…
– Co to jest? Hobby?
– Nie hobby… konflikty wewnętrzne – bełkotałem.
– To nie jest żadna rekomendacja! – powiedział z jawnym niesmakiem. – Przecież nie przyleciał pan tu prosto z jaskini! Uczeni wasi musieli dawno obliczyć, że ogólnoplanetarna współpraca jest zawsze

korzystniejsza od walki o łupy i hegemonię!
– Obliczyli, obliczyli, ale są przyczyny... natury historycznej, proszę pana.
– Zostawmy to! – rzekł. – Przecież ja nie mam was tutaj bronić jako oskarżonych, ale zalecać, rekomendować, wyliczać wasze zasługi i cnoty. Rozumie pan?
– Rozumiem.
Język miałem tak sztywny, jakby mi go ktoś zamroził, kołnierzyk frakowej koszuli dławił, gors jej rozmiękał od potu lecącego strumieniami, zaczepiłem listami uwierzytelniającymi o ordery i naddarłem zewnętrzny arkusz. Tarrakanin, niecierpliwy, zarazem pańsko-wzgardliwy i częścią swego ducha nieobecny, podjął z niespodziewanym spokojem i miękkością (szczwany dyplomata!):
– Będę mówił raczej o waszej kulturze. O jej wybitnych osiągnięciach. Macie kulturę?! – dorzucił z nagła.
– Mamy! wspaniałą! – zapewniłem go.
– To dobrze. Sztuka?
– O, tak! muzyka, poezja, architektura...
– A więc jednak architektura! – zawołał. – Doskonale. Muszę sobie zanotować. Środki wybuchowe?
– Jak to wybuchowe?
– No, eksplozje stwórcze, sterowane, dla regulacji klimatu, przesuwania kontynentów, łożysk rzecznych – macie to?
– Na razie tylko bomby... – powiedziałem i szeptem już dodałem: – Ale są bardzo rozmaite, napalm, fosfor, nawet z gazem trującym...
– To nie to – powiedział sucho. – Będę się trzymał życia duchowego. W co wierzycie?
Ten mający nas rekomendować Tarrakanin nie był, jak już się zorientowałem, specjalistą od ziemskich spraw i myśl o tym, że istota o podobnej ignorancji ma niebawem zadecydować swym wystąpieniem o naszym być lub nie być na forum całej Galaktyki, zaparła mi, prawdę mówiąc, dech. Co za pech – myślałem – trzebaż było, że akurat musieli odwołać tego właściwego, który był Ziemistą!

– Wierzymy w powszechne braterstwo, wyższość pokoju i współpracy nad wojną i nienawiścią, uważamy, że człowiek powinien być miarą wszystkich rzeczy...
Położył ciężką przylgę na moim kolanie.
– Dlaczego człowiek? – powiedział. – Zresztą, mniejsza o to. Ale pana wyliczenie jest negatywne: brak wojny, brak nienawiści – na litość mgławicową, nie macie żadnych pozytywnych ideałów?
Było mi okropnie duszno.
– Wierzymy w postęp, w lepsze jutro, w potęgę nauki.
– Nareszcie coś! – zawołał. – Tak, nauka... to dobre, to mi się przyda. Na jakie nauki łożycie najwięcej?
– Na fizykę – odparłem. – Badania nad energią atomową.
– Już wiem. Wie pan co? Niech pan tylko milczy. Już ja się tym zajmę. Ja będę mówił. Proszę zostawić mi wszystko. Otuchy! – Wypowiadał te słowa, gdy maszyna zatrzymywała się przed gmachem.

Stanisław Lem, Podróż ósma, [w:] tegoż, Dzienniki gwiazdowe, Kraków 1982, s. 34–38.

Przeczytaj fragment opowiadania Stanisława Lema z tomu *Dzienniki gwiazdowe* i odpowiedz na pytania, odwołując się do odpowiednich fragmentów tekstu:

Ćwiczenie 2.1

Czy prezentowany fragment utrzymany jest w tonacji poważnej, czy raczej – komicznej? Jakimi środkami został osiągnięty ten efekt?

Ćwiczenie 2.2

Kto jest narratorem opowiadania?

Ćwiczenie 2.3

Jaki rodzaj narracji został zastosowany w opowiadaniu?

Ćwiczenie 2.4

Opowiedz w jakiej sytuacji znajduje się bohater – Ijon Tichy?

> **Ćwiczenie 2.5**
>
> Z jakiego powodu Tarrakanin nie jest usatysfakcjonowany odpowiedziami przedstawiciela ludzkości?

> **Ćwiczenie 2.6**
>
> Jaki obraz człowieka i ludzkiej cywilizacji wyłania się z odpowiedzi Ijona Tichego?

> **Ćwiczenie 2.7**
>
> Jaką reakcję wywołuje u ciebie obraz ludzkości, wyłaniający się z cytowanego fragmentu opowiadania? Czy jest to, twoim zdaniem, obraz odpowiadający rzeczywistości?

> **Ćwiczenie 2.8**
>
> Jak sądzisz, czy w dalszym ciągu opowiadania Ziemianie zostaną przyjęci w poczet członków Organizacji Planet Zjednoczonych? Jeśli ciekawi cię dalszy ciąg, nie wahaj się sięgnąć po całość tekstu.

Zadaniowo

Ćwiczenie 3.1

Podzielcie się w klasie na dwie grupy, każda grupa losowo wybiera rolę do odegrania, wykorzystując wiedzę zdobytą podczas lekcji:

- rola obrońców, którzy prezentują pozytywne cechy i osiągnięcia rodzaju ludzkiego jako ważniejsze od ludzkich wad i słabości;
- rola oskarżycieli, którzy prezentują negatywne skłonności i tragiczne dokonania rodzaju ludzkiego.

Pamiętajcie, że „bohaterem" waszego wystąpienia jest ludzka cywilizacja, ludzkość jako zbiorowość, a nie – człowiek jako jednostka.

Ćwiczenie 3.2

Zaproponuj – w formie pisemnej – własną wersję dalszego ciągu opowiadania *Podróż ósma* Stanisława Lema (zob. KONTEKSTY).

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.



Wehikuł czasu

Wehikuł czasu, domena publiczna

Marzenie o podróży w czasie wyraża jedną z odwiecznych tęsknot człowieka. Pokonać ograniczenia czasu, poznać przyszłość, zmienić przeszłość – pragnieniom tym nadawano przez wieki różne kształty. Wraz z rozwojem nauki i techniki marzenia te zyskały nową siłę. Pisarze, później zaś filmowcy nieraz podejmowali temat podróży w czasie. Wykorzystywali go nie tylko w celach czysto rozrywkowych, ale także jako punkt wyjścia do refleksji: nad społeczeństwem, cywilizacją, nad uwikłaniem ludzkiego istnienia w czas. Literackim pionierem tego tematu i patronem wielu późniejszych opowieści o podróży w czasie jest Herbert George Wells, który jeszcze pod koniec XIX wieku opublikował słynny *Wehikuł czasu*.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Odpowiedz na pytanie: czy skorzystałbyś/skorzystałabyś z okazji, gdyby podróż w czasie stała się dla ciebie realną możliwością?

3) Jeśli tak, to jaki „kierunek” podróży wydaje ci się szczególnie atrakcyjny? Uzasadnij swój wybór.

2) Podyskutuj na ten temat z kolegami i koleżankami z klasy lub rodzicami.

Wehikuł czasu Herberta George’a Wellsa



domena publiczna

Herbert George Wells

1866–1946

pisarz angielski; zasłynął głównie jako autor utworów fantastycznonaukowych, dzięki którym uznawany jest za jednego z pionierów współczesnej fantastyki naukowej. Do najsłynniejszych jego powieści należą: *Wehikuł czasu* (1895), *Wyspa doktora Moreau* (1896), *Niewidzialny człowiek* (1897), *Wojna światów* (1898). Utwory Wellsa były wielokrotnie przenoszone na ekran, stawały się również inspiracją do przedsięwzięć artystycznych realizowanych w innych mediach.

”

Herbert George Wells

Wehikuł czasu

Pierwsza wyprawa w przyszłość

Machina była więc gotowa dopiero dziś rano. Dopiero więc dzisiaj o dziesiątej pierwszy wehikuł czasu rozpoczął swą czynność. Obejrzałem go po raz ostatni, jeszcze raz sprawdziłem wszystkie śruby, wpuściłem jedną kroplę więcej oliwy na kwarcowy czop

i zasiadłem na siodełku. Przypuszczam, że samobójca, który przykłada pistolet do czaszki, doznaje takiego uczucia, jakiego ja doznawałem wówczas, wyruszając w podróż po Krainie Czasu. Jedną ręką ująłem dźwignię wprawiającą przyrząd w ruch, drugą ręką zaś hamulec. Nacisnąłem pierwszą dźwignię i niemal natychmiast – hamulec.
W tejże chwili doznałem takiego wrażenia, jak gdybym się wywracał; uczucie padania dręczyło mnie niby zmora nocna. Rozejrzałem się dokoła; zobaczyłem tę samą co przedtem pracownię. Cóż więc się stało? Przez chwilę podejrzewałem, że łudzą mnie własne zmysły. Później spojrzałem na zegarek. Przed chwilą była może minuta po dziesiątej; teraz już prawie po wpół do czwartej! Odetchnąłem, zacisnąłem zęby, ująłem oburącz dźwignię ruchową i szybko ruszyłem. Laboratorium ogarniał coraz głębszy mrok. Pani Watchett, widocznie nie spostrzegłszy mnie, przeszła przez pokój ku drzwiom ogrodu. Przypuszczam, że potrzebowała około minuty na przebycie tej przestrzeni, lecz mnie wydawało się, że przeleciała przez pokój jak rakieta. Przesunąłem dźwignię do ostatniej podziałki: zapadła noc, jakby ktoś zgasił lampę. Upłynęła chwila, a po nocy znowu nagle zaczął się dzień. Mrok stopniowo wypełniał pracownię. I przemknęła następna czarna noc, później znowu dzień, znowu noc i dzień, i tak dalej, w coraz to mniejszych odstępach czasu. Uszy moje napełniły się szmerem jakiegoś wiru, a na umysł spadła dziwna, ciężka pomroka. Nie wiem, czy zdołam wyrazić należycie szczególne wrażenia z podróży w czasie, wrażenia bardzo nieprzyjemne. Czułem się jak człowiek wyrzucony z procy i spadający głową w dół. Gdym przyspieszył bieg, noc następowała za dniem niczym ruchy czarnego skrzydła. Niewyraźny, mroczny obraz laboratorium niknął mi z oczu i na powrót widziałem słońce, które biegło szybko po sklepieniu niebios, przeskakiwało je w ciągu minuty, a każda minuta oznaczała dzień. Zdawało mi się, że laboratorium gdzieś już przepadło, a ja

dostałem się na otwartą przestrzeń. Odnosiłem wrażenie, że wznoszę się po stopniach w górę, ale poruszałem się zbyt szybko, bym mógł zdać sobie sprawę z jakiegokolwiek ruchu wokół mnie. Najpowolniejszy ślimak, jaki pełzał kiedykolwiek, dla mnie przebiegał jeszcze zbyt szybko. Zmieniające się kolejno ciemności i światła były niezmiernie uciążliwe dla oczu. W chwilach ciemności widziałem księżyc mknący szybko od pierwszej kwadry do pełni i spostrzegałem słabe migotanie gwiazd krążących po niebie. Teraz, przy ciągle wzrastającej szybkości, drgania nocy i dnia zlały się w jednostajną szarość: sklepienie nieba miało kolor błękitu o cudnej głębokości, oświetlonego wspaniale poranną jakby zorzą. Żarzące się słońce wyglądało jak ognista smuga, jeden łuk świetlany w przestrzeni, a księżyc zmienił się we wstęgę falującego światła. Nie widziałem już gwiazd; widziałem tylko tu i ówdzie wirujące jasne koła na błękicie.

Krajobraz był mglisty i niejasny. Znajdowałem się ciągle jeszcze na stoku wzgórza, na którym stoi obecnie nasz dom; przede mną wznosił się szary, ciemny szczyt. Widziałem drzewa wyrastające i znikające jak opary, to zielone, to szare; rosły, puszczały konary i rozpadały się. Widziałem wyrastające olbrzymie budowle, piękne, lecz jakby za mgłą i znikające jak we śnie. Zdawało mi się, że cała powierzchnia ziemi zmienia się, topnieje i zlewa w mych oczach. Małe wskazówki na tarczach zegarowych, które pokazywały szybkość lotu, krążyły coraz szybciej i szybciej. Zauważyłem teraz, że słoneczna wstęga przesuwa się ciągle to w górę, to w dół, od jednego punktu przesilenia do drugiego w ciągu kilkudziesięciu sekund, jeszcze prędzej, coraz prędzej, że zatem więcej niż rok przebiegam w jednej minucie. Co minuta biały śnieg zasypywał świat i znowu znikał, ustępując miejsca jasnej i tak samo szybko przemijającej zieloności wiosny.

Nieprzyjemne wrażenie towarzyszące początkowi podróży mniej dawało się we znaki i w końcu ustąpiło miejsca histerycznemu podnieceniu. Spostrzegłem, iż machina chwieje się niezgrabnie, ale przyczyny tego nie umiałem sobie wytłumaczyć. Umysł mój był zanadto wstrząśnięty, aby się skupić, rzuciłem się więc w przyszłość jakby ogarnięty szałem. Z początku nie przyszło mi na myśl zatrzymać się, nie myślałem zgoła o niczym, doznawałem tylko ciągle nowych wrażeń. Nieoczekiwanie jednak zbudziły się we mnie nowe uczucia, pewna ciekawość, a następnie strach, które wreszcie owładnęły mną zupełnie.

Co za dziwny rozwój ludzkości! Jakiż niesłychany postęp w naszej, ledwie zapoczątkowanej, cywilizacji może się z czasem dokonać – myślałem, wpatrując się bliżej w ten ciemny, mknący świat, który sunął i falował przed mymi oczyma. Widziałem, jak wyrasta dokoła mnie ogromna i wspaniała architektura, dająca nieskończenie wyższe wrażenie potęgi niż wszystkie budowle naszych czasów, a jednak na pozór budowane z blasku tylko i mgły. Widziałem, jak na pochyłości wzgórza rozkrzewia się o wiele bogatsza zieloność, nic z bujności swej nie tracąc w zimowej porze. Ziemia wydawała mi się piękniejsza nawet poprzez tę jakby mgłę oszołomienia. Zapragnąłem wreszcie zatrzymać się.

Szczególnym niebezpieczeństwem grozić mogło to, że w przestrzeni zajmowanej przeze mnie lub przez machinę mogła się znaleźć jakaś materialna substancja. Dopóki podróżowałem w czasie z wielką szybkością, nie miało to znaczenia; byłem, że się tak wyrażę, bezcielesny, przeciskałem się jak para przez odległości dzielące cząsteczki materii. Lecz przy zatrzymaniu się groziło mi niebezpieczeństwo uwięźnięcia w przestworzu, pochwycenia każdej

mojej drobiny przez materię spotykaną na mej drodze; moje atomy mogłyby wejść w tak bliski kontakt z atomami przeszkody, iż w rezultacie dokonałaby się głęboka przemiana chemiczna – być może nawet daleko sięgający wybuch, który by i mnie, i mój aparat wyrzucił przez wszystkie możliwe wymiary, aż do dziedziny tego, co nazywamy Nieznanym. Możliwość czegoś podobnego ustawicznie przychodziła mi na myśl, gdy budowałem machinę; lecz wówczas przyjmowałem to pogodnie jako niedające się pominąć ryzyko – jedno z tych, na jakie człowiek zawsze musi się odważyć. Teraz, gdy niebezpieczeństwo było rzeczą nieuniknioną, nie widziałem go w tak różowym świetle. W istocie, szczególnie dziwne położenie, w jakim się znalazłem, dręczące brzęczenie i podska-kiwanie machiny, a nade wszystko uczucie długiego spadania w przestrzeń wyczerpało zupełnie moje nerwy. Powiedziałem sobie, że nigdy już chyba nie będę mógł się zatrzymać, i w nagłym porywie złości postanowiłem zatrzymać się natychmiast. Jak niecierpliwy obłąkaniec szarpnąłem gwałtownie hamulec; w jednej chwili machina zatrzęsła się, a ja poleciałem w przestwór głową naprzód.

W moich uszach rozległ się huk piorunu. Byłem przez chwilę ogłuszony. Dokoła mnie szumiał bez litości grad, ja zaś siedziałem na miękkiej trawie przed wywróconą machiną. Wszystko wydawało mi się szare, lecz zauważyłem już, że ustał szum w mych uszach. Rozejrzałem się. Byłem, jak się zdaje, w ogrodzie, na małym trawniku otoczonym krzewami rododendronów, i zauważyłem, że ich fioletowe i pąsowe kwiaty sypały się jak deszcz pod ciosami gradu. Spadający i odskakujący grad otaczał machinę jakby mgłą, a nad ziemią rozpościerał się niczym dym. W jednej chwili przemokłem do nitki.

– Piękna gościnność – zawołałem – okazana człowiekowi, który podróżował niezliczone lata, żeby tu się dostać!

Wówczas zdałem sobie sprawę, jakim szaleństwem było wystawienie siebie na zmoknięcie. Stałem i rozglądałem się dokoła. Poprzez ciemny strumień wody majaczył niewyraźnie olbrzymi jakiś kształt na tle rododendronów; była to postać wykuta z białego kamienia. Nic innego zresztą na świecie całym nie widziałem. Wrażenia trudno mi opisać. Gdy smugi gradu ścieniały, zobaczyłem wyraźniej ową białą figurę. Była ogromnej wielkości, bo do jej ramion sięgały górne gałęzie srebrnej brzozy. Marmurowy posąg miał kształt jakby skrzydlatego sfinksa; skrzydła jednak nie były osadzone pionowo po bokach, lecz rozpostarte do lotu. Piedestał, jak mi się zdawało, z brązu, pokrywała gruba warstwa śniedzi. Oblicze zwrócone było ku mnie, niewidzące oczy zdawały się mnie bacznie śledzić, a na ustach igrał lekki uśmiech. Twarz silnie zmieniona przez wpływy atmosferyczne miała nieprzyjemny, chorobliwy wygląd. Stałem tak, patrząc na olbrzyma czas pewien – pół minuty, a może pół godziny. Doznawałem złudzenia, jakby olbrzym przesuwał się i odsuwał, zależnie od tego, czy padał gęstszy, czy rzadszy grad. W końcu oderwałem na chwilę od niego oczy i zauważyłem, że zasłona gradowa nabiera przejrzystości, niebo się rozjaśnia, a słońce zaczyna się przebijać przez chmury. Znów spojrzałem na kurczący się biały kształt i nagle stanęło przede mną jasno okropne zuchwalstwo mojej podróży.

„Co będzie – myślałem – co ujrzę, gdy mglista zasłona zniknie już zupełnie? Czego już ludzie nie przeżyli? Co będzie, jeżeli okrucieństwo stało się powszechną namiętnością? Co będzie, jeżeli w ciągu tego czasu rasa zatraciła swe człowieczeństwo i wyrodziła się w coś nieludzkiego, wyzutego z uczuć, a niebywale potężnego? Może

ujrzę dzikie zwierzę z dawnego świata, tylko jeszcze straszniejsze i budzące odrazę przez swe podobieństwo do człowieka, wstrętnego stwora, którego należałoby zabić bez wahania”?

Rozróżniałem już teraz inne wielkie kształty, olbrzymie budynki z krętymi balkonami i smukłymi kolumnami; obok nich porosłe lasem zbocza wysuwały się, jakby pełzły ku mnie.

Burza ustawała.

Ogarnął mnie paniczny strach. W szale skoczyłem do wehikułu czasu i starałem się szybko doprowadzić go do porządku. Podczas tej czynności promienie słońca przedarły się przez nawałnicę. Szara zasłona z deszczu rozwiała się jak powłóczysta szata ducha. Nade mną, na ciemnym błękicie letniego nieba, niewielkie resztki burych chmur kłębiły się, znikając powoli. Wokoło stały jasno i wyraźnie olbrzymie budynki błyszczące od wody deszczowej, upstrzone biało ziarnami tu i ówdzie leżącego kupkami gradu, który jeszcze nie zdołał stopnieć. Czułem się bezbronny pośród tego dziwnego świata. Czułem niejako to, co może odczuwać ptak w czystym przestworzu, który wie, że nad nim krąży sokół i ma się nań rzucić. Lęk mój przemieniał się w szał. Wstrzymałem oddech, zacisnąłem zęby i znowu pięścią i kolanami nacisnąłem dźwignię. Poddała się rozpaczliwemu wysiłkowi i obróciła, uderzając mnie silnie w podbródek. Stałem cały drżący, z jedną ręką na siodle, a drugą na kierownicy, gotów wzbić się na nowo.

Herbert George Wells, Wehikuł czasu, oprac. Juliusz K. Palczewski, tłum. Feliks Wermiński, Poznań 1996, s. 20–25.

Po uważnym przeczytaniu cytowanego fragmentu powieści Herberta George’a Wellsa *Wehikuł czasu* wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 1.1

Wykorzystując informacje uzyskanie dzięki lekturze fragmentu *Wehikułu czasu*, zaznacz, które stwierdzenia są prawdziwe, a które – fałszywe.

PRAWDA

FAŁSZ

Podróż w czasie odbywa się w jednostajnym tempie.

Przyszłość, w której znalazł się bohater, budzi w nim liczne obawy.

W wyniku burzy bohater nie jest w ogóle w stanie rozpoznać kształtu pomnika znajdującego się w miejscu, w którym wehikuł zakończył swoją podróż.

Decyzję o nagłym zatrzymaniu się bohater podejmuje pod wpływem emocji.

Wehikuł czasu jest powieścią fantastycznonaukową.

Bohater zmaga się z nieprzyjemnymi wrażeniami niezmiennie przez całą podróż.

Pojawienie się materialnego przedmiotu w miejscu zajmowanym przez wehikuł stanowiło realne zagrożenie w trakcie podróży w czasie.

Jednym ze znaków przyspieszonego upływu czasu jest obserwowany przez bohatera ruch ciał niebieskich.

Początek podróży dostarcza bohaterowi nieprzyjemnych wrażeń.

W tekście dominuje narracja pierwszoosobowa.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.2

Opisz wrażenia i emocje, jakie towarzyszą bohaterowi w trakcie podróży i po zatrzymaniu wehikułu. Zaznacz odpowiednie fragmenty tekstu.

Ćwiczenie 1.3

Korzystając z wniosków z poprzedniego ćwiczenia i powracając w razie konieczności do tekstu, opracuj plan, w którym przedstawisz emocje bohatera w takim porządku, w jakim relacjonowane są one w opowiadaniu.

Ćwiczenie 1.4

Sformułuj i zanotuj zestaw pytań, które warto by, twoim zdaniem, zadać podróżnikowi w czasie, gdyby nadarzyła się okazja, by przeprowadzić z nim wywiad.

Ćwiczenie 1.5

Ćwiczenie 1.6

W wyniku awarii wehikułu czasu kilka poznanych już przez ciebie tekstów literackich zostało wyrwanych z właściwej im epoki. Uporządkuj je w odpowiedniej kolejności, zaczynając od utworu najwcześniejszego. W razie wątpliwości skorzystaj z informacji umieszczonych w podręczniku lub sięgnij do innych źródeł.

- *Dolina Issy* Czesława Miłosza
- *Treny* Jana Kochanowskiego
- *Antek* Bolesława Prusa
- *Numery* Olgi Tokarczuk
- *Pieśń o Rolandzie*
- *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza
- *Odyseja* Homera
- *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego
- *Bajki* Ignacego Krasickiego
- *Zemsta* Aleksandra Fredry

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Konteksty

Wskazówka

W ramach kontekstów do lekcji można wykorzystać fragmenty ekranizacji *Wehikułu czasu*, przedstawiające scenę podróży w czasie. Wizualizacja tego doświadczenia stanowi ciekawy materiał do analizy. Godne uwagi są odpowiednie sceny z filmów:

1) *Wehikuł czasu*, reż. George Pal, 1960 (pierwsza podróż w czasie: scena z wystawowym manekinem; czas trwania ok. 4 min 20 s);

2) *Wehikuł czasu*, reż. Simon Wells, 2002 (pierwsza podróż w czasie, tu również fragment z manekinem, czas trwania sceny: ok. 2 min 11 s).

Zadaniowo

Ćwiczenie 2
Podzielcie się rolami: jedna osoba niech wcieli się w rolę dziennikarza, druga – w rolę podróżnika w czasie. Dziennikarz powinien zadbać o różnorodność i dociekliwość pytań. Podróżnik w czasie powinien mieć na uwadze autentyzm i obrazowość swoich wypowiedzi. Wykorzystując informacje zawarte w tekście oraz pytania przygotowane w zadaniu 1.4, przeprowadźcie wywiad, w trakcie którego odegracie wybrane przez siebie role.

Ćwiczenie 3
Wyobraź sobie, że wehikuł czasu znalazł się w twoim posiadaniu i został przez ciebie użyty. Przedstaw w formie opowiadania relację z odbytej podróży, kładąc szczególny nacisk na uczucia i wrażenia, jakie towarzyszyły ci podczas wyprawy. Wykorzystaj wnioski z poprzednich ćwiczeń.

Ćwiczenie 4

Wyobrażenia na temat czasu i sposób, w jaki człowiek go doświadcza, zmieniały się wraz z przemianami kultury. Śladem tych przemian są również literackie przykłady ludzkich zmagań z ograniczeniami czasu. Wykorzystując swoją wiedzę i różne źródła informacji, wyszukaj i wynotuj w zeszycie możliwie zróżnicowane przykłady przezwyciężania ograniczeń czasu przez bohaterów literackich.

Wskazówka

Ćwiczenie 4 ma w założeniu uświadomić uczniowi różnorodność form, w jakich ludzkie marzenie o przezwyciężeniu ograniczeń czasu wyraża się w literaturze. Celem jest rozpoznanie zróżnicowania topiki związanej z ludzkim zmaganiem z czasem, wyjście poza centralny w strukturze lekcji motyw podróży w czasie. Można ukierunkować ucznia, podpowiadając mu takie motywy, jak jasnowidzenie i inne formy przewidywania przyszłości, poszukiwanie źródła wiecznej młodości czy nieśmiertelności itp.

Ćwiczenie 5

Korzystając z różnych źródeł, znajdź przykłady innych tekstów kultury (zwłaszcza literackich i filmowych), w których motyw podróży w czasie odgrywa ważną rolę. Wybierz ten tekst kultury, który wyda ci się najciekawszy, i zapoznaj się z nim.

Ćwiczenie 6

Opracuj recenzję wybranego utworu. Pamiętaj przy tym, że recenzja służy zaprezentowaniu tekstu kultury i jego rzetelnej, uzasadnionej ocenie; recenzent nie powinien zdradzać żadnych istotnych szczegółów treści, które mogą odebrać odbiorcy satysfakcję z poznania recenzowanego dzieła.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Tradycja i przyszłość, czyli stare i nowe – nie tylko w krzywym zwierciadle



pixabay, licencja: CC 0

Tradycja jest spoiwem między przeszłością a teraźniejszością. Pozwala uporządkować rzeczywistość poprzez przywołanie wzorców, norm i przykładów. Jednakże w kulturowej rzeczywistości, która zmienia się coraz szybciej, przywiązanie do tradycji zdaje się słabnąć w kolejnych pokoleniach. Wydawać by się mogło, że im śmielej człowiek spogląda w przyszłość, tym bardziej niechętnie gotów jest zwracać się ku przeszłości i tradycji. Dwudziestowieczna literatura wielokrotnie podejmowała problem rywalizacji tradycji i postępu. Dla zrozumienia przemian współczesnego świata jest to niewątpliwie zagadnienie istotne, nic więc dziwnego, że literatura traktowała je z pełną powagą. Nie oznacza to jednak, że spotkanie starego i nowego, tradycji z postępem nie może zostać przedstawione w krzywym zwierciadle...

> **Już wiesz**
>
> **1)** Porozmawiaj z dziadkami lub rodzicami o tradycjach weselnych.
>
> **2)** Wynotuj w zeszycie najciekawsze, według ciebie, przykłady.
>
> **3)** Na podstawie tych rozmów oraz innych źródeł spróbuj ustalić, które z tych tradycji przetrwały do dziś, a które odeszły już w przeszłość.
>
> **4)** Zastanówcie się wspólnie, co może być przyczyną tych zmian.

Wesele w Atomicach Sławomira Mrożka



Michał Kobyliński (fot.), 2006, licencja: CC BY-SA 2.5

Sławomir Mrożek

1930–2013

Światowej sławy polski dramaturg, pisarz, rysownik i eseista. Jako rysownik i prozaik debiutował w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, a pierwszy dramat (*Policja*) opublikował w 1958 roku. Znaczną część swojego życia spędził na emigracji poza Polską: w USA, we Włoszech, Francji, w Niemczech, w Meksyku. Na świecie znany jest przede wszystkim jako twórca dramatów nacechowanych (w różnym stopniu) groteską i absurdem, podejmujących przede wszystkim problematykę społeczno-filozoficzną. Do najpopularniejszych wśród nich należną m.in.: *Tango* (1964), *Emigranci* (1974), *Miłość na Krymie* (1993). Opublikował również zapiski autobiograficzne (m.in. trzy tomy *Dzienników*) oraz tomy korespondencji (także ze Stanisławem Lemem).

Sławomir Mrożek

Wesele w Atomicach

Hej, wysoko ci u nas technika stanęła, wysoko...

Pan młody miał pod lasem niezły kawał laboratorium i coś ze dwa reaktory wedle cesarskiego gościńca, zaś w samym obejściu nieduży, ale schludny zakład chemicznej syntezy. Pannie młodej ojciec dawał w posagu całą siłownię, w dobrym punkcie, w samym środku wsi, przy kościele. A do tego miała w malowanym kufrze chyba ze sześć patentów z dziedziny biochemii. Nic dziwnego, że młodzi byli dobrani i rodzice obojga wnet się na małżeństwo zgodzili. I ogłoszono w Atomicach wesele.

Akuratżem walcował blachę na zimno, jak brat panny młodej przyszedł na wesele mnie zapraszać. Był ci to postawny uczony,

kolega mój jeszcze z katedry. Boga pochwalił, bose nogi na słomiance wytarł i na zydlu przysiadł.

Trochę trudno nam było rozmawiać, bo tego roku odrzutowce szczególnie jakoś licznie się zleciały i pola startowe za stodołą sobie uwiły, coraz też któryś w powietrze wzlatywał i głośnym świegotem swoim słowa nasze tłumił.

– Ano, wydajemy ją za mąż! – westchnął gość. – Ino żeby awantury jakiej na weselu nie było – dodał strapiony.

– Coby miała być – odpowiedziałem. – Przecie to jest wesele pokoju, no nie?

Posiedzieliśmy jeszcze z kwadrans, popatrzyli, jak dzieci wracają drogą z uniwersytetu, jak stary Józwa zwozi do stodoły paliwo, a potem pożegnał się i poszedł.

Nadszedł dzień wesela. Trochę nieporęcznie wypadło, bo akurat w tym czasie zaczęli u nas przekształcać przyrodę.

To, co było zalesione, ucywilizowano, ale za to zmelioryzowano, zaś pustynie zalesiono. Rzekę zawrócono, żeby płynęła w drugą stronę. W związku z tym droga do kościoła wypadła nieco dalej, zaś u mnie na podwórku powstała wielka tama o poważnym znaczeniu gospodarczym, tak że drzwi się całkiem nie odmykały i z trudnością można było wyjść z domu.

Kiedym na miejsce przyszedł, akurat zaczynały się oczepiny. Druhny śpiewały:

Jak cię będą czepić,
spojrzyj do powały,
żeby twoje dzieci
czarne oczka miały.

Potem zrobiły jej elektrolizę i wyprowadziły do komory ciśnień.

Tymczasem gości przybywało. Wszyscy byli w ludowych termostatach nałożonych na granatowe garnitury kort-tenis. Niektórym już się kurzyło ze skafandrów. Na podwórku podchmieleni piloci trzaskali z rur wydechowych. Psy szczekały.

Ale dopiero po kościele zaczęła się prawdziwa zabawa.

Stałem na przyzbie, żeby przedwieczornym powietrzem odetchnąć. Z izby dochodziły różne dźwięki muzyki dodekafonicznej, to znów syntetycznej. Coraz to buchały przyśpiewki a przytupywania. Kłębiły się, wrzały jurne siły wytwórcze. Na niebie pojawiła się gwiazda. Dzieci rzucały w nią kamieniami.

Wesele trwało w pełni, gdy jakoś przed jedenastą wyskoczył na środek młody Smyga zza rzeki, tancerz zawołany, pieśniarz i filut. Okręcił się parę razy, stanął przed orkiestrą i zaśpiewał na poczekaniu:

Już się przed wsią naszą
jasna przyszłość mości,
przez szczęście społeczeństwa
do szczęścia ludzkości!
Oj, dana, oj, dana!

Bardzo się to wszystkim spodobało. Powstał śmiech i głośne brawa. Ale już młody Pieg odbił się, wyciął hołubca, czapkę na bok skręcił i zaśpiewał w odpowiedzi:

Najpierw trzeba zacząć
od spraw moralności:
do szczęścia społeczeństw
przez ducha czystości!
Hop, dziś!

Na to znowu śmiech i brawa. Poniektórzy zaczęli krzyczeć na Smygę, żeby Piegowi się odciął. Ale ten nic nie rzekł, jeno cichaczem Piega zaszedł i niespodziewanie wypalił go głowicą atomową, co ją miał

schowaną za pazuchą. Pieg zatoczył się i zaczął promieniować, ale zdążył jeszcze guzik u surduta nacisnąć i z wyrzutni, co ją miał ukrytą w prawej nogawce, rakietę średniego zasięgu prosto w czoło tamtemu puścił. Byłby niewątpliwie Smygę wykończył, gdyby nie to, że mu ostatni człon rakiety nie odpalił i przez to nastąpiła dewiacja z kursu. Cofnął się Smyga, zakołysał i oparł o barierę cieplną, ale ta pękła i Smyga poleciał w głąb temperatury, przy stale wzrastającym jej współczynniku.

– Ludzie, co robita?! – zawołał ojciec panny młodej, wskazując na staroświecki, ścienny licznik Geigera.

Ale już gwałt się podniósł i rwetes, i na środku izby zaczęły szybko wyrastać ogromne niebieskie paprocie – zwyczajna rzecz przy wzmożonej radioaktywności w zamkniętym pomieszczeniu. Już i inne rakiety latać zaczęły, jeden tylko Bańbuła zachował przyzwoitość i konwencjonalnie rżnął nożem. Wtem gwizd ostry się rozległ. To gospodarz, widząc, że inaczej gości nie uspokoi, skoczył do domowego rezerwuaru, odkręcił kurek i gazy bojowe na izbę puszczając, rozpoczął zakażanie. Rzucili się wszyscy do kombinezonów, ale mój okazał się nieszczelny, ponadto śpiący już trochę byłem, więc postanowiłem zaniechać zabawy i pomału do domu się zbierać.

Noc była jasna, bo od zagrody, gdzie odbywało się wesele – takie promieniowanie biło, że bez trudu drogę znajdywałem. Szło się rześko, bo deszczyk radioaktywny też skropił raz i drugi. Trochę mi tylko to przeszkadzało, że czułem ssanie w organizmie, no, ale po zabawie – to rzecz zwyczajna – no i to, że zaczęły mi wyrastać dodatkowe nóżki, po trzy pary z każdej strony, zielony róg na czole, a na grzbiecie chitynowy pancerzyk. Jakoś jednak dobrnąłem do chałupy, przelazłem przez szparę w ramie okiennej i znalazłszy sobie zaciszne miejsce na listwie za szafą, z dala od pająków – zasnąłem spokojnie, rozpamiętując, jak to było na tym hucznym weselisku.

Sławomir Mrożek, Wesele w Atomicach, [w:] tegoż, Wybór dramatów i opowiadań, Kraków 1978, s. 275–278.

Ćwiczenie 1

Przedstaw swoje wrażenia z przeczytanej lektury.

Ćwiczenie 2

Spośród przedstawionych w teście twierdzeń wybierz prawdziwe.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Stylizacja wypowiedzi i jej efekty

Definicja: Stylizacja wypowiedzi

Kształtowanie warstwy językowej wypowiedzi, zwłaszcza literackiej, na wzór stylu charakterystycznego dla określonej epoki, konkretnego gatunku, autora, środowiska lub pewnej społeczności. Stylizacja polega na wprowadzeniu do stylu danej wypowiedzi cech typowych dla stylu naśladowanego. Cechy te powinny umożliwić odbiorcy rozpoznanie naśladowanego stylu.

Stylizację wypowiedzi na podobieństwo gwar ludowych nazywamy **stylizacją gwarową** lub **dialektyzacją**.

Ćwiczenie 3.1

Zapoznaj się z definicją stylizacji wypowiedzi. Następnie wskaż w tekście opowiadania Sławomira Mrożka te elementy, które świadczą o stylizacji narracji na gwarę ludową.

Ćwiczenie 3.2

Ćwiczenie 3.3

Przyporządkuj poszczególne elementy do odpowiedniej kolumny w poniższej tabeli w taki sposób, by przejawy tradycji oddzielić od rekwizytów nowoczesności.

Przejawy tradycji

Rekwizyty nowoczesności

Posag.

Przyśpiewki weselne.

Patenty z dziedziny biochemii.

Kufer malowany.

Porozumienie rodziców przyszłej młodej pary w sprawie małżeństwa.

Ludowe termostaty.

Poddanie panny młodej elektrolizie.

Pochwalenie Boga na przywitanie.

Druhny.

Muzyka dodekafoniczna.

Ścienny licznik Geigera.

Hołubce w tańcu „wycinane”.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3.4

Nazwij zabiegi, którymi posłużył się pisarz, by nadać opowiadaniu komiczny charakter. Zanotuj wnioski, porządkując je według następujących kategorii:

- komizm językowy,
- komizm sytuacyjny,
- komizm postaci.

Zadaniowo

Ćwiczenie 4

Pojęcie „groteska” powinno być ci już znane. Jeśli masz wątpliwości, przypomnij sobie jego znaczenie, korzystając z podręcznika lub *Słownika terminów literackich*. Następnie zastanów się i odpowiedz na pytanie: czy *Wesele w Atomicach* można nazwać opowiadaniem groteskowym? Uzasadnij swoją odpowiedź, odnosząc definicyjne cechy groteski do tekstu Sławomira Mrożka.

Ćwiczenie 5

Nawiązując do rzeczywistości przedstawionej przez Sławomira Mrożka w opowiadaniu *Wesele w Atomicach*, przygotuj zaproszenie na uroczystość, które gospodarz mógłby wręczyć zapraszanym gościom. Postaraj się zachować styl właściwy tekstowi Mrożka i charakter wykreowanej przez pisarza rzeczywistości.

Ćwiczenie 6

Przygotuj dłuższą wypowiedź pisemną (w formie rozprawki), w której rozważysz miejsce i znaczenie tradycji we współczesnym, dynamicznie zmieniającym się świecie. Czy dla ciebie – współczesnego człowieka – tradycja jest wsparciem, czy raczej balastem? Przeanalizuj problem starannie. Zadbaj o przekonujące uzasadnienie swoich sądów.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Przyszłość języka?



pixabay, licencja: CC 0

Język nigdy nie jest bierny wobec zjawisk społecznych, kulturowych czy też komunikacyjnych. Każda epoka zostawia w nim swój ślad w warstwie słownikowej lub w strategiach zachowań językowych (np. w formach grzecznościowych). Współcześnie jesteśmy świadkami rozwoju mediów masowych i elektronicznych, a także kontaktów kulturowych między społeczeństwami, które to zjawisko nazywa się procesem globalizacji. W wielu dziedzinach – na przykład w technice, nauce, także w stylu urzędowym i korporacyjnym (oraz w reklamie) – zauważamy wielką rolę angielszczyzny. Niektórzy mówią, że jest to język uniwersalny (współczesna *lingua franca*). Ponadto odbiorca kultury masowej i popularnej odczytuje znaczenia często w większym stopniu za pośrednictwem obrazów niż słów. Jak zmieni się polszczyzna za kilka lat? – trudno przewidzieć. Natomiast na podstawie bieżących zjawisk (obserwowanych na przykład w internecie lub w kontaktach polszczyzny z innymi językami) można określić zmiany, które będą ważne w przyszłości dla komunikacji.

> **Już wiesz**
>
> - Przygotuj informacje o najważniejszych – twoim zdaniem – cechach współczesnego języka.
> - Wybierz słowa – z powszechnego użycia lub z mediów i reklamy – które, według ciebie, mówią o polszczyźnie XXI wieku.

Jak zmienia się współczesna polszczyzna?

Po 1989 roku w polszczyźnie wzrosła ranga języka potocznego, który pojawił się w oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych (np. w mediach, reklamie i polityce). Znaczenia więc nabrały potoczne i nacechowane emocjami metafory i związki frazeologiczne, a w wielu nowych słowach obserwuje się tendencję do skrótu i zapożyczania obcych (często angielskich) terminów, określeń, a także potocznych sformułowań (np. *Wow!*). Niektóre polskie słowa pod wpływem wyrazów obcych rozszerzają lub zawężają swoje tradycyjne znaczenia. Przykładem może tu być nadużywanie we współczesnej polszczyźnie zwrotu *Dokładnie!* (ang. Exactly!) w sensie *Właśnie! Ależ tak!*

W XXI wieku te zjawiska się upowszechniają, powstają też nowe – związane głównie z rozwojem mediów, mianowicie:

- naśladowanie w języku mówionym zachowań komunikacyjnych znanych z portali społecznościowych;
- w komunikacji urzędowej czy korporacyjnej pojawia się wiele terminów i profesjonalnych zwrotów powstałych na skutek zapożyczeń lub nieprecyzyjnie tłumaczonych dokumentów zredagowanych w różnych instytucjach (publicznych lub prywatnych) Unii Europejskiej;
- wzrost znaczenia komunikacji obrazowej w nowych mediach (np. w internecie);
- rozwija się odmiana polszczyzny używana przez emigrantów polskich w krajach anglojęzycznych (tzw. ponglish).

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Z poniższych haseł wybierz te zjawiska językowe we współczesnej polszczyźnie, które można nazwać znakiem XXI wieku i procesami zapowiadającymi przyszłość języka. Uzasadnij swój wybór.

- [ ] Przywiązanie do tradycyjnej grzeczności i etykiety językowej.
- [ ] Przewaga polszczyzny potocznej nad językiem literackim.
- [ ] Przewaga obrazu nad słowem w nowych mediach (w internecie).
- [ ] Zapożyczenia z języka urzędowego Unii Europejskiej.
- [ ] Bardzo duży wpływ języka literackiego na inne odmiany polszczyzny – np. w tekstach reklamowych, politycznych czy medialnych.
- [ ] Napływ do języka potocznego wyrazów i wyrażeń ze społecznościowych portali internetowych.
- [ ] Słowa i wyrażenia emocjonalne, a nawet wulgarne w przestrzeni oficjalnej.
- [ ] Szybki rozwój komunikacji elektronicznej.
- [ ] Wzrost czytelnictwa (literatury pięknej, specjalistycznej i poradnikowej).
- [ ] Wpływ zapożyczeń z języka łacińskiego, niemieckiego i francuskiego.
- [ ] Liczne zapożyczenia z języka hiszpańskiego i chińskiego spowodowane tym, że Polacy bardzo chętnie podróżują po świecie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Dokończ zdanie. Możesz skorzystać ze źródeł słownikowych. Wyrazy *ściana*, *profil*, *status*, które poszerzyły swoje tradycyjne znaczenia, nazywamy…

- ◯ neosemantyzmami.
- ◯ zapożyczeniami.
- ◯ latynizmami.
- ◯ archaizmami.
- ◯ neologizmami.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Podaj potoczne odpowiedniki słów i wyrażeń, które pojawiają się w polszczyźnie pod wpływem języka używanego na portalach społecznościowych.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 4

Jakie słowa lub wyrażenia pojawiają się w języku mediów elektronicznych zamiast ogólnopolskich odpowiedników? Podaj przykłady.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

W odmianie polszczyzny zwanej *ponglish*, używanej głównie przez emigrantów polskich na Wyspach Brytyjskich, pojawiają się adaptacje zapożyczeń z języka angielskiego. Odgadnij pochodzenie podanych wyrazów i ich znaczenie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.
Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Szkoła w XXI wieku



The Estonian IT College

Marko Puusaar, The Estonian IT College , 2011, licencja: CC BY-SA 3.0

Wizje przyszłości kojarzą nam się głównie z efektownymi realizacjami powstającymi między innymi przy użyciu najnowszych programów komputerowych. Strony WWW poświęcone twórczości fantastycznonaukowej wypełnione są pracami miłośników fantastyki. Ciągle rosnąca liczba zarówno samych prac, jak i odwiedzin takich stron internetowych świadczą o niegasnącej popularności tej sztuki. Odbiorców potrafią bowiem zahipnotyzować umieszczane tam obrazy, rysunki, ilustracje – efekt niezwykłej wyobraźni i niecodziennych pomysłów ich twórców, a także mistrzowskiej techniki wykonania.

Zastanawialiście się kiedyś, jak radzono sobie z utrwalaniem wizji przyszłości bez najnowszych narzędzi multimedialnych w erze przedkomputerowej? I jak wyobrażano sobie przyszłość, która dla nas stała się już rzeczywistością?

> **Już wiesz**

1) Znajdź dowolną stronę WWW poświęconą sztuce fantastycznonaukowej i obejrzyj wybrane prace.

2) Zastanów się, czy jest coś, co łączy znajdujące się na stronie realizacje, czy też każda z nich jest indywidualną i niepowtarzalną wizją artysty.

3) Po obejrzeniu prac zrób krótką notatkę, w której będą zawarte odpowiedzi na pytania:

- Jakie tematy powracają na oglądanych przez ciebie obrazach, rysunkach, ilustracjach?
- Czy są to wizje, które łączą się z naszą obecną rzeczywistością? Na czym polegają te związki?

4) Wybierz jedną pracę, która zrobiła na tobie szczególne wrażenie.

Wizja szkoły przyszłości na ilustracji z początków XX wieku

Ćwiczenie 1.1
Zaprezentujcie w klasie kilka wybranych przez was prac plastycznych o charakterze fantastycznonaukowym.

Ćwiczenie 1.2
Wysłuchaj opinii kolegów, koleżanek; sformułuj własne zdanie na temat oglądanych prac.

Ćwiczenie 1.3

W dwóch grupach (pracując w parach) zbierzcie argumenty, które będą potwierdzać, że sztuka fantastycznonaukowa:

- w żaden sposób nie łączy się ze współczesnością,
- ma bezpośredni związek z czasem, w którym powstaje.

Ćwiczenie 1.4

Wynotujcie na tablicy wszystkie zebrane przez was argumenty „za" związkami dzieł fantastycznonaukowych ze współczesnością i „przeciw" nim.

Na początku ubiegłego stulecia pojawiły się w Europie kolorowe obrazki utrwalające wizje przyszłości. Między rokiem 1899 a 1910 ukazało się kilka serii ilustracji umieszczanych na różnego typu opakowaniach. Część z nich została później wykorzystana na kartach pocztowych. Wszystkie karty ilustrowały wizję świata w roku 2000. Pierwsze z nich zaprezentowano w 1900 roku na Światowej Wystawie w Paryżu (dane opracowane na podstawie: link).

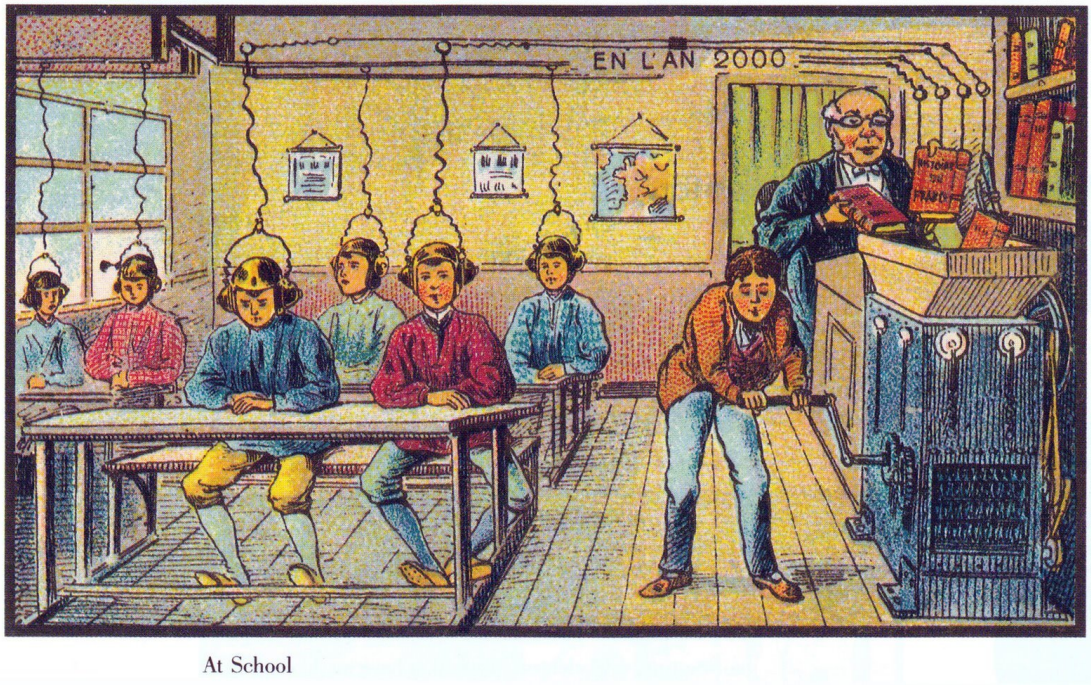

Kartka pocztowa z cyklu W roku 2000

Jean-Marc Côté lub Villemard, Francja w 2000 roku. Szkoła przyszłości, 1901 lub 1910, domena publiczna

Ćwiczenie 2.1

Obejrzyj ilustrację i opisz, co na niej widzisz.

Ćwiczenie 2.2

Odpowiedz na pytania:

- Jak francuski rysownik przełomu XIX i XX wieku wyobrażał sobie szkołę przyszłości?
- Które z utrwalonych na rysunku motywów należały, według ciebie, do rzeczywistości początku XX wieku?
- Czy któryś z pomysłów Jeana-Marca Côtégo został później zrealizowany?

Ćwiczenie 2.3

Ćwiczenie 2.4

Połącz ze sobą fragmenty tak, aby utworzyły zdania. Następnie przeczytaj je głośno w taki sposób, żeby oddać ich żartobliwy charakter. Czy któreś z nich odzwierciedla twoją opinię o obrazku? Swój wybór uzasadnij.

Rysunek wzruszył mnie	do łez.
Nie ogarniam	za serce.
Czy ktoś to kiedyś	wymyślić coś podobnego?!
Fajnie byłoby	znaleźć się w takiej klasie!
Jak można było	traktował poważnie?!
Ubawiłem się/ Ubawiłam się	poznać tego profesorka!
Nigdy nie chciałbym/ nie chciałabym	jak norka!
Ta ilustracja chwyciła mnie	tego obrazka!
Czy na początku XX wieku	nie było cenzury?!

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.5

Opisz swój stosunek do oglądanej ilustracji. Nazwij pierwsze wrażenie, odczucia, przemyślenia, wplatając w wypowiedź zdania z poprzedniego ćwiczenia.

Wizje przyszłości na opakowaniach słodyczy

Wizje przyszłości powstające na początku XX wieku umieszczano nie tylko na kartach pocztowych. Można je było również znaleźć na przykład na opakowaniach słodyczy. Jedna z serii ukazała się w Niemczech na przełomie XIX i XX wieku. Na papierowych opakowaniach czekolad niemieckiej firmy Hildebrand znalazły się między innymi wizje miasta przyszłości i fantastyczne środki transportu.

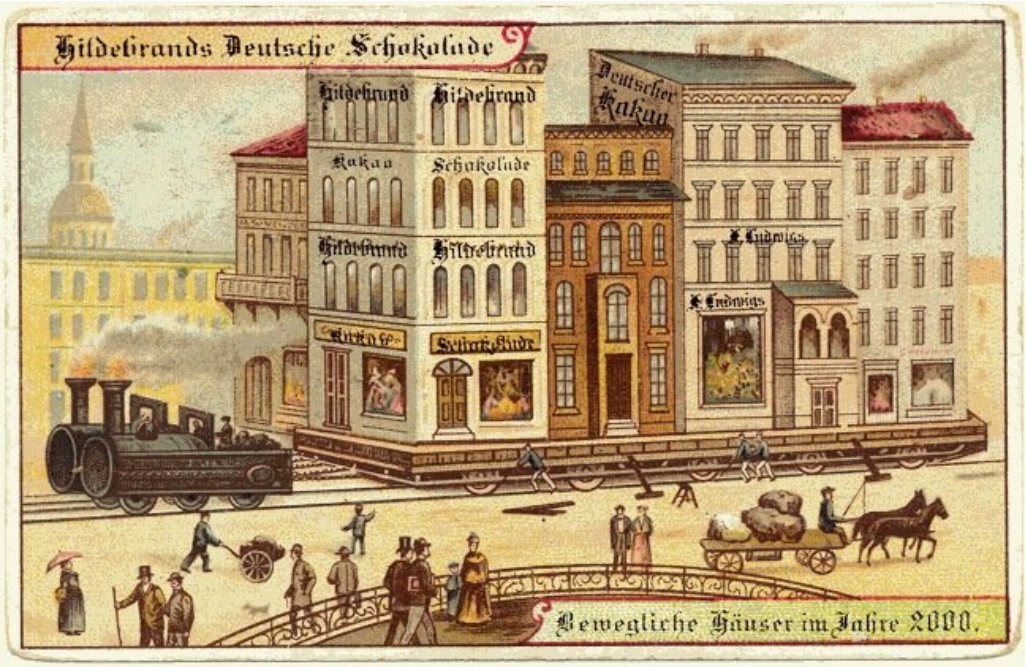

Opakowanie czekolady Hildebrand z serii: Niemcy w roku 2000

1899, domena publiczna



Opakowanie czekolady firmy Hildebrand z serii Niemcy w roku 2000

1899, domena publiczna

Ćwiczenie 3.1

Przyjrzyj się czekoladowym opakowaniom firmy Hildebrand z końca XIX wieku przedstawionym na powyższych ilustracjach. Zwróć uwagę na szczegóły obrazków, a przede wszystkim na mającą obowiązywać w roku 2000 modę. Co sądzisz o futurystycznych pomysłach ich autorów?

Ćwiczenie 3.2

Opisz obie ilustracje. Jak można by je zatytułować?

Ćwiczenie 3.3

Odpowiedz na pytania:

- Co sądzisz o wprowadzeniu na czekoladowe opakowania „ruchomych domów” i „podwodnego statku wycieczkowego”?
- Jakie przesłanie niosą ze sobą oba obrazki?
- Czy oglądane opakowania zachęciłyby cię do kupna czekolady? Uzasadnij swoją opinię.

Kapsuła czasu



Kapsuła czasu w obserwatorium Griffith w Los Angeles

Sbassi, Kapsuła czasu w obserwatorium Griffith w Los Angeles, 2011, licencja: CC BY-SA 3.0

Czy wiecie, co to jest **kapsuła czasu**?

Zazwyczaj jest to jakiś specjalny pojemnik, czasami też miejsce, w którym współcześni umieszczają dla przyszłych pokoleń różne przedmioty bądź informacje. Najczęściej takie kapsuły tworzy się i ukrywa przy okazji ważnych wydarzeń, na przykład podczas wmurowywania kamienia węgielnego pod budowę nowego ważnego obiektu albo w czasie wieńczenia wieży kościelnej hełmem.

Pojęcie „kapsuła czasu" zostało stworzone w latach 30. XX wieku, ale wiadomo, że tego typu zapieczętowane komunikaty dla przyszłych pokoleń pozostawiano już wcześniej.

> **Kapsuła czasu**
>
> W czasie Wystawy Światowej w Nowym Jorku w 1939 roku przedsiębiorstwo Westinghouse zaprezentowało kapsułę czasu własnego projektu. Była to podłużna skrzynia [...]. Ważyła ok. 360 kg i zbudowana była z miedzi, chromu oraz stopu srebra, co według zapewnień firmy dawało jej wytrzymałość lekkiej stali. Wewnątrz znajdowały się rzeczy codziennego użytku, takie jak: kłębek nici, lalka, księga z opisem kapsuły i jej twórców, flakonik z nasionami zboża,

mikroskop i piętnastominutowa kronika filmowa. Szpule mikrofilmu zawierały: informator sklepu Sears Roebuck, słownik, almanach i inne teksty. Kapsułę zakopano w parku Flushing Meadows, gdzie odbywała się wystawa. W 1965 r. w jej pobliżu zakopano drugą kapsułę. Obie spoczywają na głębokości ok. 5 m i mają zostać otwarte w 6939 r. W 1985 r. ta sama firma przygotowała małą szklaną kapsułkę, która miała zostać umieszczona pod hotelem Marriott Marquis w Nowym Jorku, ale nigdy do tego nie doszło.

Kapsuła czasu

> **Ćwiczenie 4**
> Po przeczytaniu powyższego tekstu odpowiedz na pytania:
>
> - Gdzie i z jakiej okazji zakopano kapsułę czasu w 1939 roku?
> - Z jakich materiałów została zrobiona?
> - Ile w sumie kapsuł zakopano w parku Flushing Meadows?

Zadaniowo

Ćwiczenie 5
Ilustracja z cyklu *W roku 2000* jest kartką pocztową. Wyobraź sobie, że jest rok 1900 i kupujesz tę kartkę z zamiarem wysłania jej do...

Napisz pozdrowienia z roku 1900 do kogoś, kto odczyta je dopiero w roku 2000.

Ćwiczenie 6
Na dowolnej współczesnej kartce pocztowej napisz pozdrowienia do kogoś, kto odczyta je dopiero w 2115 roku.

Ćwiczenie 7
Zbierzcie swoje „kartki do przyszłości" i umieśćcie je we własnoręcznie przygotowanej kapsule czasu (zob. *Prateksty*), w której będą mogły spokojnie czekać na rok 2115. A może coś jeszcze do niej włożycie? Jakie informacje chcielibyście przekazać uczniom z XXII wieku?

Ćwiczenie 8
Przywołując jako przykład ilustracje oglądane podczas lekcji, napisz tekst argumentacyjny na jeden z poniższych tematów:

- „Fantastyka ma swoje źródło w otaczającej nas rzeczywistości",
- „Fantastyka nie ma żadnego źródła w otaczającej nas rzeczywistości".

Ćwiczenie 9
Zaprojektuj i stwórz własne futurystyczne opakowanie czekolady, którą lubisz.

Ćwiczenie 10
Znajdźcie dobrą okazję, żeby zorganizować „Wieczór Futurystycznej Czekolady", podczas którego będziecie mogli zaprezentować swoje prace i poczęstować kolegów, koleżanki, nauczycieli słodką zawartością futurystycznych opakowań.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Podróże przyszłości



Wizja z początku XX wieku: sposób przemieszczania się ludzi w 2000 roku. Jej autorem jest Albert Robida – pionier sztuki fantastycznonaukowej

Albert Robida, Wyjście do opery w 2000 roku, ok. 1902, litografia ręcznie kolorowana, Library of Congress, Waszyngton, domena publiczna

Sposoby przemieszczania się ludzi w przyszłości to jeden z ulubionych tematów twórców sztuki fantastycznonaukowej. Marzenia o błyskawicznej, bezpiecznej i komfortowej podróży rodzą też wizje futurystycznych środków transportu. Kiedyś człowiek chciał jedynie dotrzeć w najbardziej niedostępne miejsca na Ziemi, potem zapragnął zmierzyć się z grawitacją, w końcu postanowił podróżować, nie tracąc na to upływającego czasu... Które z tych marzeń udało się zrealizować? Czy podróżujemy tak, jak to dla nas wymyślili wizjonerzy ponad sto lat temu? A jak nasze pokolenie widzi podróże przyszłości?

Już wiesz

1) Zrób zestawienie trzech różnych środków transportu.

2) Poszukaj informacji o nich w dowolnej encyklopedii i odpowiedz na pytania:

- Który z nich jest najstarszy, a który został stworzony najpóźniej?
- Który jest najszybszy, a który najwolniejszy?
- Który jest najdroższy, a który najbardziej ekonomiczny?

Futurystyczne wizje podróżowania na ilustracjach z przełomu XIX i XX wieku

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> Zróbcie w klasie ranking powtarzających się w zebranych przez was materiałach środków transportu.

> **Ćwiczenie 2.1**
>
> Zastanówcie się wspólnie nad następującymi pytaniami:
>
> - Jak w ciągu minionego stulecia zmieniał się sposób, czas i komfort podróżowania?
> - Jak na początku ubiegłego wieku współcześni mogli sobie wyobrażać środki transportu w późniejszych czasach?

> **Ćwiczenie 2.2**
>
> Wymyślcie nazwy dla środków transportu, które zostały przedstawione na poniższych obrazkach.

> **Ćwiczenie 2.3**
>
> Odpowiedzcie na następujące pytania i skomentujcie swoje opinie:
>
> - Czy widoczne na ilustracjach maszyny i obiekty udało się zrealizować w XX wieku?
> - Na rosyjskiej kartce pocztowej została utrwalona wizja dworca w XXIII wieku. Czy zdążyliśmy już zrealizować wszystkie pomysły sprzed stu lat?
> - Czy wszystkie elementy dworca przyszłości pasują do waszych wyobrażeń takiego miejsca?

Ćwiczenie 2.4

Przyjrzyj się ilustracji i dokończ opisujące ją zdania.



Opakowanie czekolady Hildebrand [czyt. Hildibrant]] z serii: Niemcy w roku 2000

1899, domena publiczna

Ćwiczenie 2.5

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Przypomnij, co oznaczają pojęcia: weduta, batalistyczny, kompozycja horyzontalna/ wertykalna, monochromatyczny.

Ćwiczenie 4

Przyjrzyj się kartce pocztowej i dokończ dotyczące jej stwierdzenia.



Rosyjska karta pocztowa z serii Moskwa w XXIII wieku

Dworzec Centralny Naziemnych i Powietrznych Połączeń, 1914, domena publiczna

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Teleportacja



Transporter do teleportacji rasy Asgard w świecie Stargate [czyt. Stagejt], zdjęcie z gry Second Life [czyt. Seknd Lajf]

Jin Zan, 2013, licencja: CC BY-SA 3.0

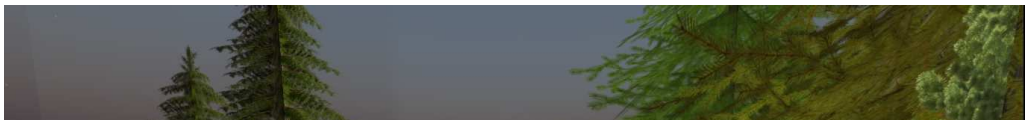



Pierścienie do teleportacji, Stargate, zdjęcie z gry Second Life

Jin Zan, 2013, licencja: CC BY-SA 3.0

Ćwiczenie 5.1

Opierając się na dostępnych ci źródłach, wyjaśnij pojęcie teleportacji.

Ćwiczenie 5.2

Wymień znane ci tytuły utworów literackich, filmów, gier komputerowych, w których pojawia się motyw teleportacji oraz teleporterów.

Eksperyment Filadelfia

“ Eksperyment Filadelfia

Eksperyment Filadelfia (Projekt Tęcza lub Eksperyment Filadelfijski) – nazwa tajnego eksperymentu naukowego, rzekomo przeprowadzonego przez Marynarkę Wojenną Stanów Zjednoczonych.

Eksperyment miał być przeprowadzony w dniu 28 października 1943 roku na amerykańskim okręcie *USS Eldridge*, stacjonującym w Bazie Sił Morskich USA w porcie Filadelfia, i zakończyć się tragedią. Większość współczesnych opisów tych wydarzeń opiera się na

relacjach Alfreda Bielka, który podaje się za ich naocznego świadka. [...]

Według relacji okręt, na którego pokładzie wygenerowano jednobiegunowe pole magnetyczne, po kilku minutach działania tego pola otoczony został szarą mgłą, a następnie stał się całkowicie niewidoczny, czemu towarzyszył oślepiający błysk światła. Wskutek eksperymentu, któremu w niektórych relacjach dodatkowo towarzyszyła teleportacja jednostki, znaczna część załogi rzekomo poniosła śmierć, zaginęła lub zapadła na choroby umysłowe. [...]

Teoriom tym stanowczo zaprzeczyła większość członków załogi oraz przedstawiciele rządu; według tych relacji, *Eldridge* brał udział w badaniach naukowych, ale miały one zdecydowanie mniej tajemniczą naturę: badano na przykład możliwości wykorzystania pól magnetycznych do stworzenia osłony przeciwtorpedowej wokół okrętu.

Nie ma przekonujących dowodów wskazujących, iż niewyjaśnialny w ramach współczesnej fizyki eksperyment w ogóle się odbył. Hipotetyczna wersja wydarzeń nigdy nie zdobyła akceptacji kręgów naukowych i historyków.

Eksperyment Filadelfia

Ćwiczenie 6.1

Na podstawie wyżej cytowanego tekstu wyjaśnij, na czym miał polegać Eksperyment Filadelfia.

Ćwiczenie 6.2

Jeżeli zainteresował cię Eksperyment Filadelfia i chcesz się dowiedzieć, gdzie rzekomo znaleziono teleportowany okręt i co się stało z jego załogą, obejrzyj film *Tajemnica Eksperymentu Filadelfia* z serii *Tajemnice II wojny światowej* (odcinek 13; 41 min 53 s).

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 7**
>
> Zestaw i porównaj wizje sposobów podróżowania utrwalone na ilustracjach z początku XX wieku i w roku 2013.

> **Ćwiczenie 8**
>
> Wyobraź sobie, że w 2215 roku twoi rówieśnicy oglądają odnalezione na archaicznych twardych dyskach ilustracje z teleporterami. Napisz, jak – twoim zdaniem – zareagują na te obrazki.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zdanie złożone współrzędnie a zdania złożone podrzędnie

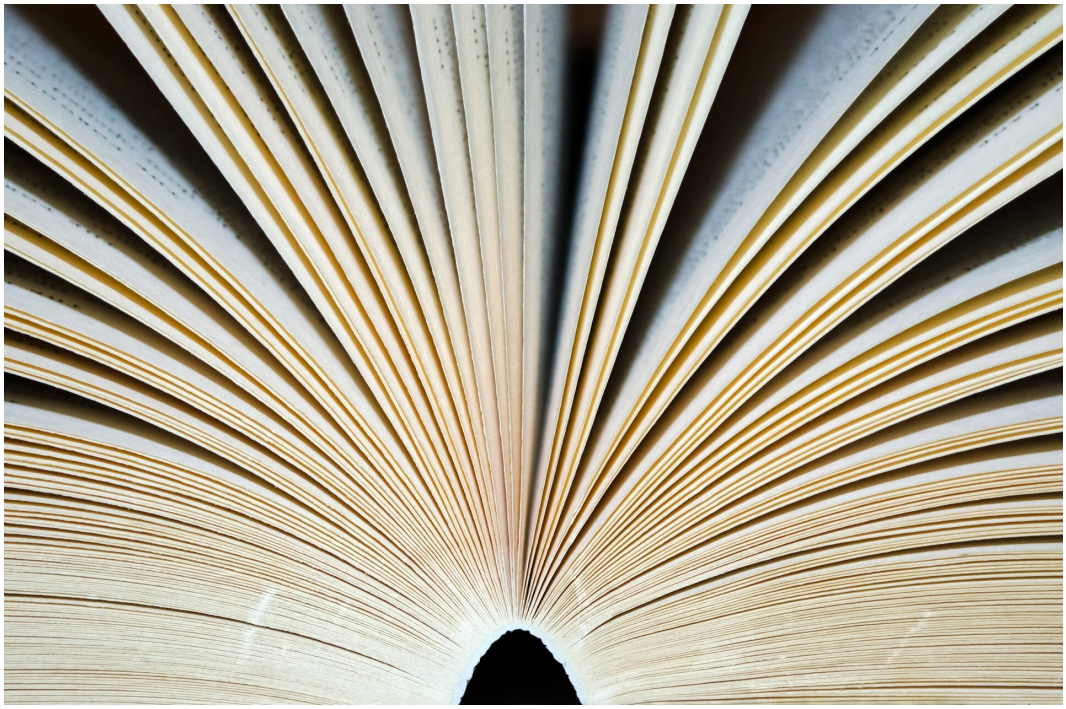

pixabay, licencja: CC 0

Zdania złożone współrzędnie częściej pojawiają się w codziennej komunikacji niż zdania podrzędne. Są również prostsze do opisania. Bardzo ważne, aby zapamiętać połączenia między nimi. Zwykle scala je spójnik współrzędności (np. *i*, *oraz*, *albo*). Jeśli brakuje spójnika w wypowiedzeniu, dwa zdania łączą się ze sobą za pomocą znaków interpunkcyjnych.

Wypowiedzenia złożone współrzędnie składają się z pojedynczych zdań składowych, między którymi nie ma różnic gramatycznych. Każde zdanie składowe mogłoby istnieć samodzielnie. Tym głównie się różnią od zdań podrzędnie złożonych. Związki między nimi dotyczą treści. Inaczej mówiąc, każde kolejne zdanie wnosi coś do treści wypowiedzenia poprzedniego. Najczęściej jednak treść ta może mieć różne znaczenie. Różnice między poszczególnymi zdaniami rozpoznajemy głównie po spójnikach współrzędności. Poniższy wykres przedstawia typy zdań złożonych współrzędnie.

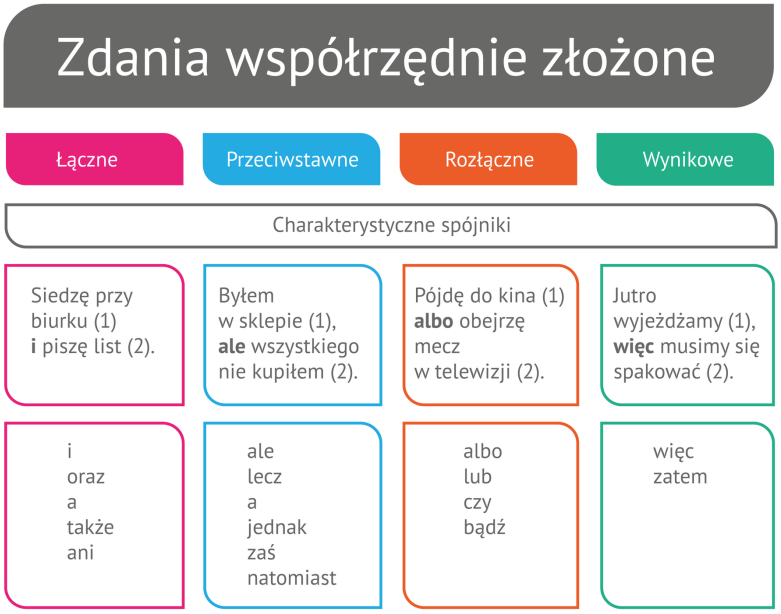

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

O ile wykresy zdań podrzędnie złożonych pokazują hierarchię między wypowiedzeniami składowymi i są trudniejsze do opracowania, o tyle w wypadku zdań złożonych współrzędnie warto zapoznać się najpierw z rodzajem zdania (łączne, przeciwstawne, rozłączne, wynikowe). Poniżej pojawiają się przykładowe ilustracje tych wypowiedzeń.

- **Łączne**
  Czytam książkę (1) / **i** *słucham dobrej muzyki (2).*



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- **Przeciwstawne**
  Poszedłem na koncert (1) /, **ale** *zabrakło już biletów (2).*



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- **Rozłączne**
  Pojadę nad morze (1) / **albo** *wybiorę się w góry (2).*



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- **Wynikowe**
  Wróciłem właśnie z wakacji (1)/, **więc** *możesz mnie odwiedzić (2).*



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo (I)

Ćwiczenie 1

Dopasuj zdania do wykresów.

____ (1) ____ … ____ (2) ____ ____ (1) ____ <…> ____ (2) ____ ____ (1) ____ >…> ____ (2) ____ ____ (1) ____ >…< ____ (2) ____

Albo pomożesz mi zrobić kolację, albo się na ciebie obrażę.	Niebawem jedziemy w góry, ale ja bym wolał wyruszyć nad morze.	Jutro jest sobota, więc nie musimy iść do szkoły.	Rodzice wczoraj kupili nam prezenty i po południu zaprosili nas do kina.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Dopasuj zdania do wykresów.

____ (1) ____ … ____ (2) ____ ____ (1) ____ >…< ____ (2) ____ ____ (1) ____ <…> ____ (2) ____ ____ (1) ____ >…> ____ (2) ____

Ani nie odrobiliśmy lekcji, ani nie posprzątaliśmy w pokoju.	Mama lubi oglądać kino europejskie, tata zaś zachwyca się kinem amerykańskim.	Najbardziej lubię z wami dyskutować bądź oglądać z wami dobre filmy.	Jutro kończymy projekt, więc musimy przygotować nowy plan na przyszły tydzień.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 3

Ułóż zdania złożone współrzędnie lub podrzędnie, które będą spełniały określone warunki.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Sposoby łączenia zdań złożonych

Wypowiedzenia złożone zwykle rozpoznajemy po charakterystycznych dla nich wskaźnikach zespolenia. W zdaniach złożonych współrzędnie zawsze są to spójniki współrzędności. Niekiedy jednak pomijamy spójnik (pojawia się sam przecinek), a w języku mówionym granice między poszczególnymi zdaniami wyznacza dłuższa pauza. Na przykład:

- *Jest dość pochmurno. Co jakiś czas pada deszcz* – dwa oddzielne zdania pojedyncze.
- *Jest dość pochmurno* (1) *i co jakiś czas pada deszcz* (2) – wypowiedzenie współrzędne łączne spójnikowe.
- *Jest dość pochmurno* (1), *co jakiś czas pada deszcz* (2) – wypowiedzenie współrzędne łączne bezspójnikowe (połączone przecinkiem).

Oto najczęściej używane zaimki i spójniki w zdaniach złożonych.



Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Kłopotliwa może się okazać interpunkcja zdań współrzędnie złożonych. **Należy tu pamiętać o ważnej zasadzie:**

- **przecinkami oddzielamy zdania przeciwstawne i wynikowe,**
- **nie oddzielamy przecinkami zdań łącznych i rozłącznych.**

Jeśli jednak powtarza się spójnik charakterystyczny dla zdań łącznych i rozłącznych, to przed drugim i kolejnym użyciem powinien pojawić się przecinek, np.:

Ani nie skończyliśmy zadania, ani nam nie wyszły dobre wyniki.
Albo pójdę na spacer, albo posiedzę w domu.

Często w zdaniach podrzędnych i współrzędnych – dłuższych i charakterystycznych dla wypowiedzi oficjalnych – pojawiają się podwojone (złożone) spójniki. Musimy pamiętać o tym, aby zawsze stosownie użyć jednego i drugiego spójnika z danej pary, a także o przecinkach między nimi. W tabeli zostały podane przykłady takich wskaźników zespolenia.



ILUSTRACJA: Wykres - podwojone spójniki
Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo (II)

Ćwiczenie 4

Określ rodzaj zdania.

Wypowiedzenie	Zdania połączone spójnikiem podrzędności	Zdania połączone spójnikiem współrzędności	Zdania połączone zaimkiem	Zd połącz pomoc interpun (bez sp
Szybciej bym przyjechał, gdyby list został napisany.	○	○	○	○
Jutro jedziemy do Warszawy, a pojutrze wyruszamy do Krakowa.	○	○	○	○
Jadąc przez piękne górzyste wzniesienia, turyści podziwiali malownicze widoki.	○	○	○	○
Wczoraj odebrałem pocztę, sprawdziłem też wiadomości na portalu społecznościowym.	○	○	○	○
Lubię naszą znajomą, ponieważ zawsze się uśmiecha.	○	○	○	○
Widziałem dziś twoją koleżankę, która wyglądała zachwycająco.	○	○	○	○

Wypowiedzenie	Zdania połączone spójnikiem podrzędności	Zdania połączone spójnikiem współrzędności	Zdania połączone zaimkiem	Zd połąc pomoc interpun (bez sp
Od dłuższego czasu wiedzieliśmy, że na naszej ulicy zabraknie dziś prądu.	○	○	○	○
Albo będziemy się uczyli, albo po prostu pogramy w piłkę.	○	○	○	○
Lubię bardzo chemię, natomiast mam wielkie problemy ze wzorami matematycznymi.	○	○	○	○
Nie wszyscy byli zadowoleni, mimo że na koncercie panowała miła atmosfera.	○	○	○	○
Nasz kolega wysłuchał w radiu komunikatu o promocji, po czym pobiegł do sklepu po komputer.	○	○	○	○

ĆWICZENIE: (G2.G.9) połączenia zdań złożonych (długie)

Ćwiczenie 5

Ułóż po jednym zdaniu z każdego rodzaju wymienionego w tabeli w poprzednim ćwiczeniu. Zapisz je tutaj lub w zeszycie.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Dokąd prowadzi ta droga? O konfrontacji tradycji z nowoczesnością



Droga

Droga, domena publiczna

Droga jest symbolem wędrówki, podróży, poszukiwania sensów życia, a także siebie i własnej tożsamości. W czasie wędrówki stykamy się z nowymi miejscami, innymi ludźmi, doświadczamy przygód, nowych wrażeń, nie zawsze przyjemnych. Droga życia może być kręta i niebezpieczna, pełna wyzwań i problemów. Wędrowiec może stanąć nagle na rozstaju dróg, gdzie musi dokonać wyboru. Droga może też dzielić przestrzeń na lepszą i gorszą, dobrą i złą, starą i nową. Jednak umożliwi dotarcie do dalekich krajów, odległych miejsc, światów i miast, pozwoli także na powrót do rodzinnego domu…

> **Już wiesz**
>
> **1)** Znajdź w *Słowniku frazeologicznym* znaczenie wyrażenia „kamień na kamieniu”.
>
> **2)** Przynieś kolorowe zdjęcia wiejskich dróg oraz stojących przy nich budynków.

Droga w powieści Wiesława Myśliwskiego

Szymon Pietruszka – wiejski bohater powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu* – postanawia zbudować rodzinny grobowiec. W czasie przygotowań do budowy pomnika zastanawia się nad swoją przeszłością, wspomina dobre i złe chwile ze swego życia, dawnych przyjaciół, pracę, rodzinę i miłość. Barwna i plastyczna narracja opowieści układa się w obrazy z życia bohatera i przywołuje zarówno codzienność na wsi (np. jedzenie wypiekanego w domu chleba, zabawy w remizie strażackiej, wielkanocne święcenie jajek, wiejskie bijatyki), jak i życie poza nią (np. bycie żołnierzem partyzantem, urzędnikiem udzielającym ślubów, fryzjerem, milicjantem). Szczególną rolę pełni Szymek Pietruszka także po powrocie na wieś, gdzie jako inwalida opiekuje się chorym bratem Michałem. Szymek komentuje otaczającą go rzeczywistość wnikliwie, starannie i drobiazgowo. Każda postać, przedmiot, zjawisko atmosferyczne, detal przyrody inspiruje go do przemyśleń. Powieść jest pełna życiowych mądrości i filozoficznych refleksji, które mogą pełnić funkcję złotych myśli i maksym. W taki sposób Szymek Pietruszka przedstawia na przykład rolę i funkcję starej i nowej wiejskiej drogi, która urasta w jego oczach do wielkiej metafory życia, przemijania. Staje się również obrazem konfrontacji tradycji z nowoczesnością.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu* odpowiedz na poniższe pytania.

> **Ćwiczenie 1.1**
> Kto jest narratorem opowieści?

> **Ćwiczenie 1.2**
> W jaki sposób przedstawia on obraz starej i nowej drogi?

Ćwiczenie 2.1

Wynotuj z tekstu przykłady potwierdzające tęsknotę narratora za starym porządkiem panującym na wsi. W czym on się przejawia? Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że nowoczesność (w tym przypadku asfaltowa droga, po której jeżdżą samochody) może być dla narratora zagrożeniem? Uzasadnij swoje zdanie.

Ćwiczenie 2.2

Wynotuj akapity, w których przywołane są elementy wiejskiego pejzażu (np. rzeka, akacja, gryka, tatarak).

Ćwiczenie 2.3

Zestaw w pary wymienione w tekście elementy tradycji i nowoczesności (np. wóz – auto).

Ćwiczenie 3.1

Poniższy fragment pochodzi z ludowej piosenki i stał się mottem powieści Myśliwskiego:

Kamień na kamieniu
Na kamieniu kamień
A na tym kamieniu
Jeszcze jeden kamień.

Objaśnij symbolikę kamienia. Możesz posłużyć się słownikiem symboli. Jak zinterpretujesz tytuł powieści?

> **Ćwiczenie 4**
> Wyjaśnij, co oznacza określenie „kamień filozoficzny”.

Droga w piosence

Wysłuchaj piosenki Boba Dylana *Blowin' in the Wind* w wykonaniu Maryli Rodowicz i w jej tłumaczeniu. Utwór ten, pod polskim tytułem *Odpowie ci wiatr*, znajdziesz na oficjalnej stronie WWW piosenkarki. Następnie przeczytaj tekst piosenki.

> **Bob Dylan**
>
> ### Blowin' in the Wind
>
> (tłumaczenie: Maryla Rodowicz)
>
> Przez ile dróg musi przejść każdy z nas,
> by mógł człowiekiem się stać?
> Przez ile mórz lecieć ma biały ptak,
> nim wreszcie opadnie na piach?
> Przez ile lat będzie kanion ten trwał,
> nim w końcu rozkruszy go czas?
> Odpowie ci wiatr wiejący przez świat,
> odpowie ci, bracie, tylko wiatr.
>
> Przez ile lat przetrwa tej góry szczyt,
> nim deszcz go na mórz zniesie dno?
> Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt,
> nim „wolność” wypisze w nim ktoś?
> Przez ile lat nie odważy się nikt
> zawołać, że czas zmienić świat?

Przez ile lat ludzie giąć będą kark,
nie wiedząc, że niebo jest tuż?
Przez ile łez, ile bólu i skarg
przejść trzeba i przeszło się już?
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas,
by człowiek zrozumiał swój los?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat,
odpowie ci, bracie, tylko wiatr.
Odpowie ci wiatr wiejący przez świat,
i ty swą odpowiedź rzuć na wiatr!

Blowin' in the Wind

Po zapoznaniu się z powyższym tekstem piosenki Boba Dylana odpowiedz na pytania:

> **Ćwiczenie 5.1**
> W jaki sposób postać mówiąca przedstawia sens życia i doświadczanie go?

> **Ćwiczenie 5.2**
> Jaką rolę w tekście tej piosenki pełni czas?

Pisanie jako eksperymentowanie na sobie

Poszukaj wywiadu Justyny Sobolewskiej z Wiesławem Myśliwskim: *Z książki muszę wyzdrowieć. Rozmowa z Wiesławem Myśliwskim o współczesnym człowieku wykorzenionym i rozlepianym oraz o pisaniu jako eksperymencie na sobie*. Został on opublikowany w „Polityce" 2013, nr 51/52 (2938), s. 116–119.

Po zapoznaniu się z wywiadem z Wiesławem Myśliwskim odnieś się do następujących pytań i poleceń:

> **Ćwiczenie 6.1**
> Wyjaśnij, jakie znaczenie ma dla bohatera powieści Myśliwskiego *Ostatnie rozdanie* notes z telefonami i jego przepisywanie. Jakie znaczenie ma taki notes dla ciebie?

> **Ćwiczenie 6.2**
> Co znaczy dla pisarza „stwarzanie własnego losu”? Wyjaśnij, jak rozumiesz to sformułowanie.

> **Ćwiczenie 6.3**
> Jak autor ocenia stosunek czytelników do bohaterów ich lektur? Czy zawsze można polubić bohatera czytanej książki?

> **Ćwiczenie 6.4**
> Wymień swoich ulubionych bohaterów literackich. W których momentach się z nimi utożsamiasz?

> **Ćwiczenie 6.5**
> Zinterpretuj sformułowanie, które przytacza Myśliwski: „człowiek nie jest całością, lecz zbiorem fragmentów, przypadków, jak jego notes opasany gumą, a gdy guma pęka, rozlatuje się”.

> **Ćwiczenie 6.6**
> W jaki sposób autor wyjaśnia „kres kultury chłopskiej”?

> **Ćwiczenie 6.7**
> Co Myśliwski mówi na temat inspiracji kulturą chłopską np. w muzyce?

> **Ćwiczenie 6.8**
> Czym jest dla pisarza twórczość, którą często nazywa „męką pisania”?

Zadaniowo

Ćwiczenie 7.1
Zaprezentujcie w klasie przygotowane w domu kolorowe zdjęcia wiejskich dróg.

Ćwiczenie 7.2
Podzielcie je na obrazy dróg starych i nowych, krętych i prostych, leśnych i polnych.

Ćwiczenie 7.3
Opiszcie, co one mogą znaczyć.

Ćwiczenie 7.4
Omówcie ich rolę i funkcję.

Ćwiczenie 8
Wybierz jeden z zaproponowanych poniżej obrazów i opisz wygląd drogi i miejsce, jakie ona zajmuje w ukazanej na obrazie przestrzeni.



Shari Weinsheimer, domena publiczna



Pejzaż z wiejską drogą

C. E. Price, Pejzaż z wiejską drogą, domena publiczna



Po deszczu. Wiejska droga

Fiodor Wasiliew, Po deszczu. Wiejska droga, olej na płótnie, domena publiczna



Zdjęcie ukochanego

Hans Bachmann, Zdjęcie ukochanego, 1888, olej na płótnie, domena publiczna

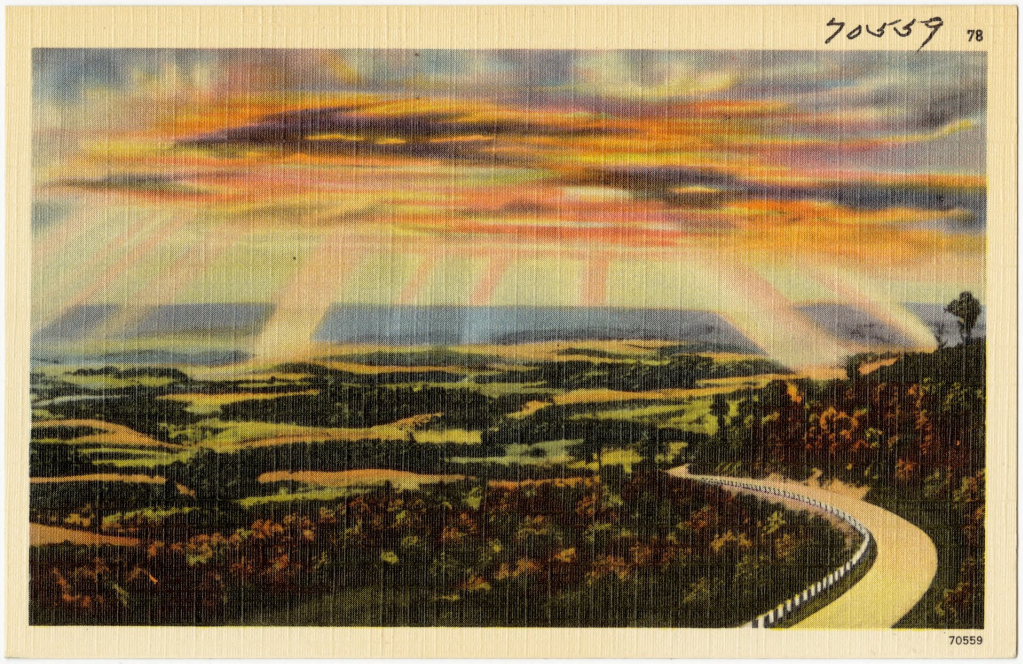

Zachód słońca nad drogą

John Myerly Company, Zachód słońca nad drogą, ok. 1930–1945, Boston Public Library Tichnor Brothers, domena publiczna



Wiejska droga jesienią

Zygmunt Sidorowicz, Wiejska droga jesienią, 1878, Lwowska Galeria Obrazów, domena publiczna

---

Ćwiczenie 9

Pracując w grupach, przygotujcie mapę myśli związaną z pojęciem „droga”.

Ćwiczenie 10

Zinterpretuj pisemnie jeden z poniższych cytatów z powieści *Kamień na kamieniu*.

- „O szczęściu mówiłem. Że szczęścia trzeba szukać w sobie, a nie naokoło. Że nikt go człowiekowi nie da, jak sam sobie go nie da. Że szczęście jest nieraz bliziutko, może w tej ubogiej izbie, gdzie się całe życie żyje, a ludzie Bóg wie gdzie go szukają. Że niektórzy w sławie i bogactwie go szukają, ale na sławę i bogactwo nie każdego stać, a szczęście jest jak woda i każdemu chce się pić. Że nieraz jest go więcej w jednym dobrym słowie niż w całym długim życiu.
  Może się przecież zdarzyć, że się jedno z drugim pomylą, nikt nie wie naprzód, kto jest komu przeznaczony, bo i przeznaczenia się mylą, z przeznaczeniem jak z dniem, chwalić go dopiero trzeba po zachodzie słońca”.
- „Nieraz krzykiem nie pomoże, płaczem nie pomoże, kosą nie pomoże. Nie pomoże ci Bóg ni ludzie, tylko ta twoja cierpliwość. I nawet umrzeć gdy ci przyjdzie, nie wyda się to takie straszne, bo śmierć, panie, też cierpliwość”.

Ćwiczenie 11

Napisz rozprawkę na temat: „Życie jest jak droga, pełna zakrętów i nie wiadomo, dokąd może nas zaprowadzić”.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Jak opisywać wypowiedzenie wielokrotnie złożone



pixabay, licencja: CC 0

Już wiemy, że zdania w tekstach łączą się ze sobą w porządku współrzędnym (np. *Czytam i się uczę*) lub nadrzędno-podrzędnym (*Kiedy czytam, muszę mieć ciszę*). W tekstach pisanych (np. literackich) te połączenia zazwyczaj dotyczą nie tylko dwóch zdań, ale nawet kilku. Dlatego w tej części poznamy sposoby opisu wypowiedzeń, które nazywamy wielokrotnie złożonymi. Będziemy poznawać również metody ich opisu, które polegają na przygotowaniu wykresu przypominającego układ schodkowy. Taki wykres nazywamy konturem zdania.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przypomnij sobie z poprzednich lekcji rodzaje zdań podrzędnych (podmiotowe, orzecznikowe, przydawkowe, dopełnieniowe i okolicznikowe), zdań współrzędnych (łączne, przeciwstawne, wynikowe, rozłączne). Znajdź je w dłuższych wypowiedzeniach:
>
> *Kiedy wyjechał, miała wrażenie, że w całym mieście zrobiło się cicho i nawet mniej wron lata po niebie.*

> Borys Pasternak, *Doktor Żywago*
>
> *Wszyscy ci ludzie znali się nawzajem, nawoływali się z daleka, witali.*
> Borys Pasternak, *Doktor Żywago*
>
> **2)** Zaznacz wszystkie spójniki, zaimki (czyli wskaźniki zespolenia) oraz przecinki, za pomocą których łączą się zdania składowe w wypowiedzeniu złożonym:
>
> Wciąż stałem zapatrzony we wspomnienie pani baronowej, którą widziałem zaledwie kilka razy w życiu i zawsze przedstawiała mi się jako osoba bardzo ekscentryczna.

Jak opisywać wypowiedzenie wielokrotnie złożone

Analiza wypowiedzenia wielokrotnie złożonego nie różni się zbytnio od opisu zdań złożonych, które składają się z dwóch połączonych jednostek. Spróbujmy – krok po kroku – odczytać porządek składniowy w poniższym wypowiedzeniu:

Po długiej wyprawie dotarłem wreszcie do domu i opowiedziałem moim rodzicom, co się wydarzyło podczas wycieczki, na którą jechałem z wielką radością.

KROK 1. Szukamy wszystkich zdań składowych, z których składa się wypowiedzenie złożone.

Nie jest to skomplikowane. Na początek trzeba przecież znaleźć czasowniki. Tyle powinno być krótszych zdań złożonych w jedno dłuższe wypowiedzenie, ile jest czasowników (czyli orzeczeń). Wiemy przecież, że bez czasownika nie ma zdania. Musimy jednak pamiętać, że w długim zdaniu mogą być ukryte także równoważniki (np. te, które zawierają imiesłowy przysłówkowe).

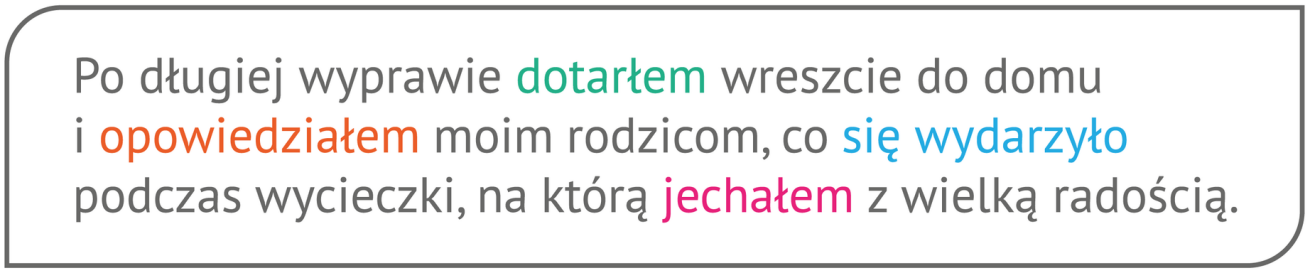

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Skoro już znaleźliśmy czasowniki (*dotarłem*, *opowiedziałem*, *wydarzyło się*, *jechałem*) – a pełnią one w powyższym zdaniu funkcję orzeczeń – próbujemy znaleźć granice między zdaniami. Zwykle przebiega ona w miejscach, w których pojawiają się przecinki (czasem myślniki) lub wyrazy spajające zdanie (spójniki lub zaimki). Warto również od razu ponumerować kolejne zdania składowe:

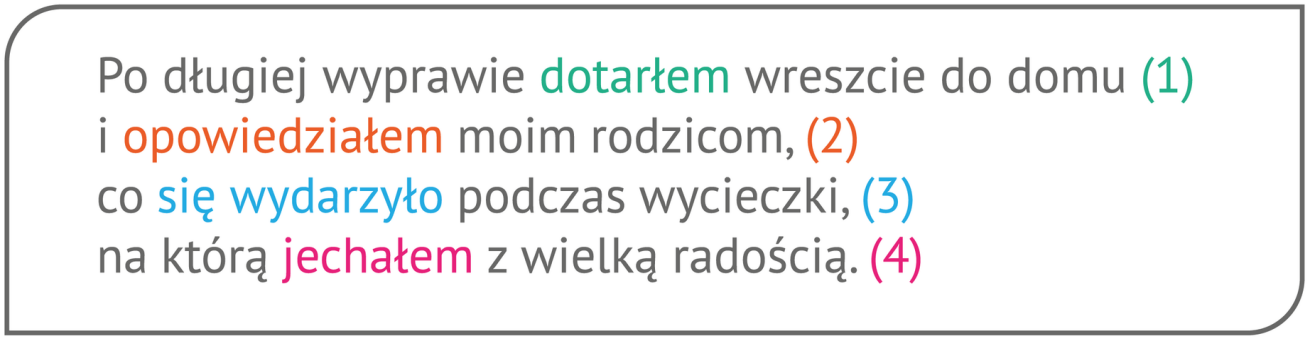

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Jest to wypowiedzenie wielokrotnie złożone, które składa się z czterech zdań składowych.

KROK 2. Wyznaczamy wskaźniki zespolenia (powiązania między zdaniami) i określamy zdanie główne.

W każdym zdaniu wielokrotnie złożonym pojawia się jedno samodzielne zdanie, do którego odnosi się treść pozostałych. Jest to inaczej zdanie główne. Poznajemy je po tym, że najczęściej nie zawiera wskaźników zespolenia (czyli spójników lub zaimków),

a poza tym ma treść, którą można by – bez kłopotów komunikacyjnych – zamknąć w tym zdaniu. Pozostałe zdania można by wykreślić, a sens zdania głównego by się nie zmienił. Trzeba jednak pamiętać, że zdanie główne może zawierać słowa, które odnoszą się do kolejnych zdań (* pójdę do kina, **wysłucham koncertu*):

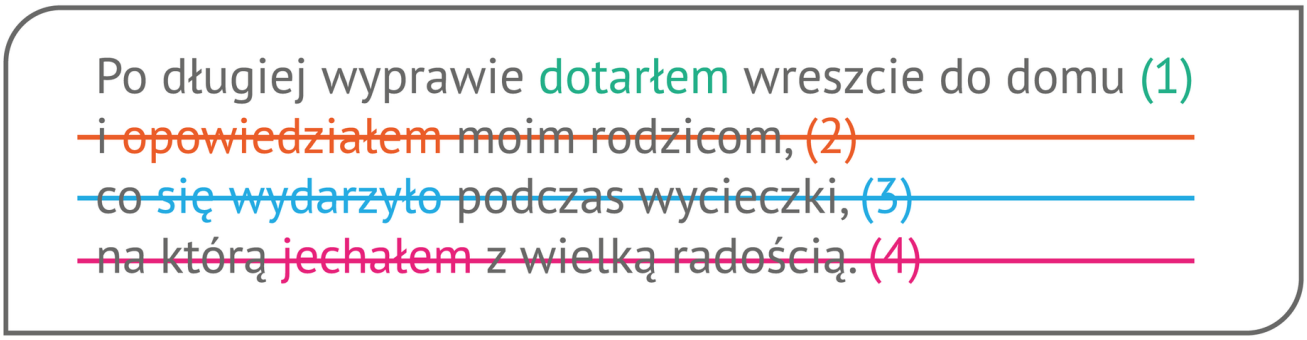

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zdanie nr 1 to zdanie główne, ponieważ jest samodzielne treściowo i nie zawiera żadnych spójników ani zaimków.

Warto również zaznaczyć wskaźniki zespolenia:

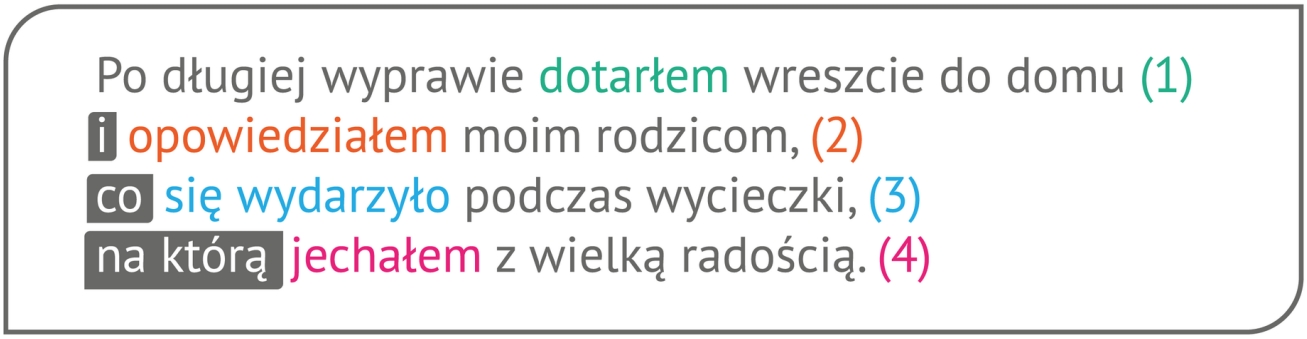

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

W naszym wypowiedzeniu są nimi:

- „i” – spójnik współrzędności,

- „co” – zaimek,

- „na którą” – połączenie zaimka z przyimkiem.

KROK 3. Rysujemy wykres zdania, na którym przedstawiamy układ zdań składowych.

Wiemy już, że zdania mogą występować w dwóch rodzajach:

- podrzędnie złożonym,

- współrzędnie złożonym.

Pomocne w rozpoznaniu tych rodzajów okazują się wskaźniki zespolenia. Chodzi o:

- spójniki współrzędności (np. *i*, *oraz*, *lecz*, *albo*, *więc*), które wprowadzają nowe zdania współrzędne;

- spójniki podrzędności (np. *ponieważ*, *gdyż*, *że*, *jeśli*, *kiedy*, *mimo że*), które rozpoczynają zdania podrzędne;

- zaimki (np. *który*, *co*, *jaki*), które pojawiają się w zdaniach podrzędnych.

Oczywiście, relacje między zdaniami nie dotyczą wyłącznie gramatyki. Odnoszą się one również do treści całego wypowiedzenia. Aby lepiej zrozumieć składnię zdania, warto zapytać dodatkowo o treść zdań nadrzędnych:

Po długiej wyprawie dotarłem wreszcie do domu (1)
i opowiedziałem moim rodzicom, (2) *(co opowiedziałem?)*
co się wydarzyło podczas wycieczki, (3) *(której wycieczki?)*
na którą jechałem z wielką radością. (4)

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

W naszym wypowiedzeniu kolejne zdania składowe układają się w następującym porządku:

Zdanie (1) to zdanie główne.

Zdanie (2) jest współrzędne do zdania (1) – rozpoznajemy ten układ po spójniku „i".

Zdanie (3) jest podrzędne do zdania (2) – rozpoznajemy ten układ po zaimku „co" oraz pytaniu, które możemy zadać do zdania (2): co?

Zdanie (4) jest podrzędne do zdania (3) – rozpoznajemy ten układ po zaimku (i przyimku) „na którą" oraz pytaniu odnoszącym się do treści zdania (3): której?

Oto wykres tego wypowiedzenia:

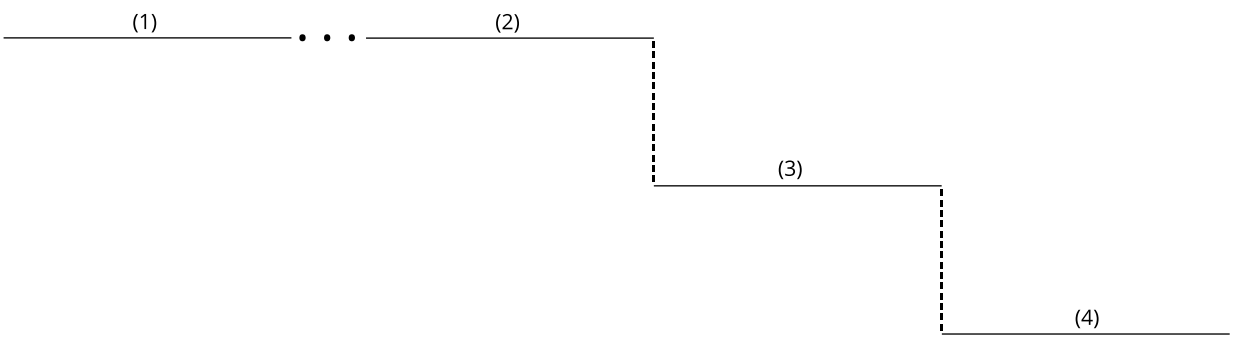

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

KROK 4. Określamy rodzaj poszczególnych zdań składowych .

W tym miejscu scalamy całą naszą wiedzę o zdaniach:

- podrzędnych – są one podmiotowe, orzecznikowe, przydawkowe, dopełnieniowe, okolicznikowe (które mają różne odmiany),
- współrzędnych – są one łączne, przeciwstawne, rozłączne, wynikowe.

Wiemy również, że w złożonych wypowiedzeniach mogą się pojawiać imiesłowowe równoważniki zdania (zaznaczamy je na wykresach linią falistą). Są one zawsze złożone podrzędnie.

W określaniu typu zdań bierzemy pod uwagę:

- pomocne pytanie, które nawiązuje do jakiegoś wyrazu ze zdania nadrzędnego,
- rodzaj spójnika lub zaimka, za pomocą którego łączą się zdania.

W naszym wypowiedzeniu pojawiają się następujące typy wypowiedzeń:

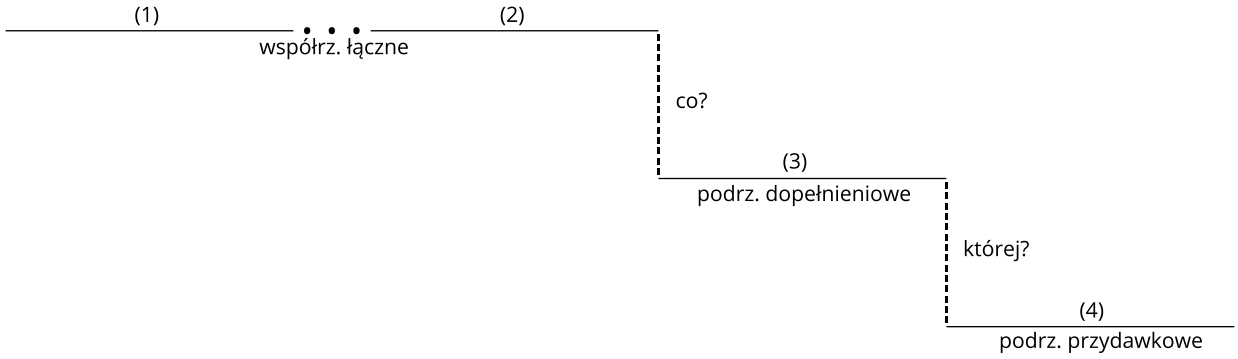

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Warto na koniec zastanowić się nad tym, jakie rodzaje połączeń pojawiają się między zdaniami w wypowiedzeniach wielokrotnie złożonych. Można odtworzyć co najmniej kilka konturów (czyli wykresów) takich zdań:

- układ różnych zdań złożonych współrzędnie

Dziś cały dzień czytałem (1), */ odrabiałem lekcje* (2), *więc jestem już zmęczony* (3).

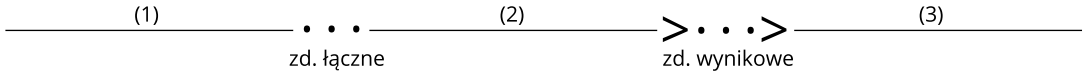

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- układ różnych zdań złożonych podrzędnie

Pójdziemy do sklepu (1), */ by kupić ubrania* (2), */ które są nam potrzebne na zimę* (3).

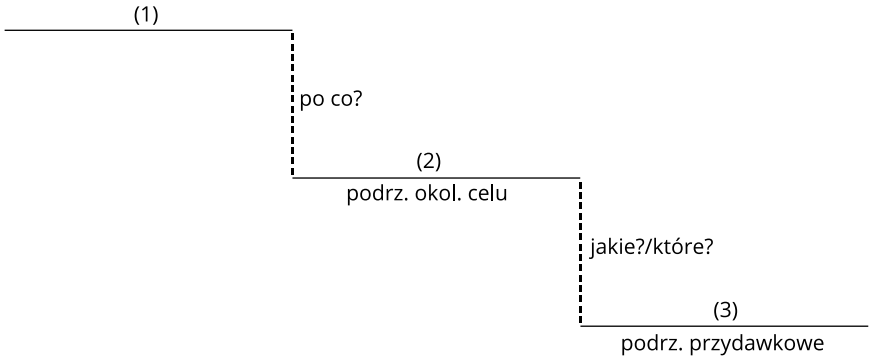

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

- układ mieszany – zdania podrzędne przeplatają się ze zdaniami współrzędnymi

Wiedziałam (1), */ że przyjedziesz* (2) */ i mnie odwiedzisz w te wakacje* (3).

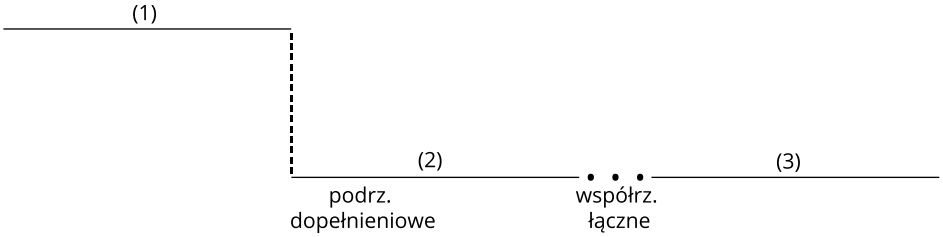

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Kiedy mogą się pojawiać najtrudniejsze sytuacje w opisie zdań złożonych?

Ponieważ pożyczyliśmy książki (1), */ które nam się bardzo spodobały* (2), */ cały dzień spędziliśmy na lekturze* (3).

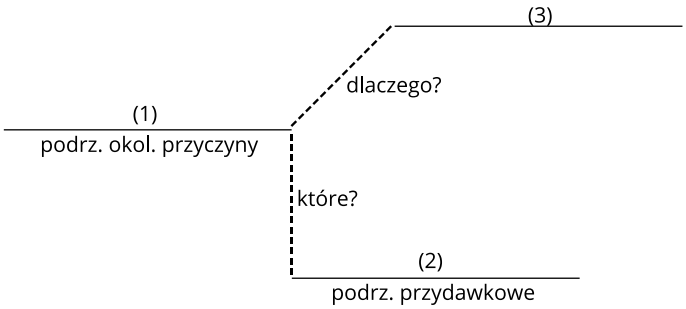

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Muzycy z naszej filharmonii (1a), */ wcześniej przygotowawszy się do koncertu* (2), */ wspaniale zagrali ten utwór* (1b) */ i w podziękowaniu usłyszeli oklaski publiczności* (3).

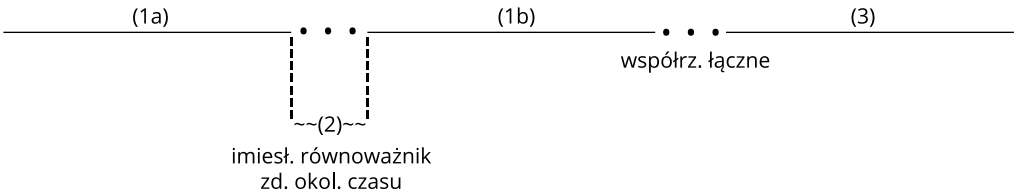

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Ułóż własne zdania do podanych wykresów.

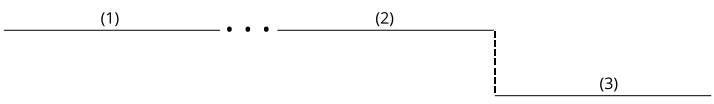

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

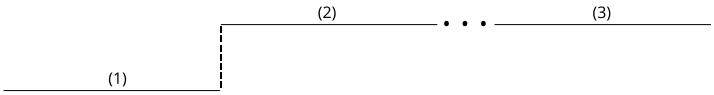

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Uzupełnij schematy zdaniowe: stwórz w ten sposób własne wypowiedzenia, a potem narysuj do nich wykresy.

- WYPOWIEDZENIE 1

Kiedy .....(1),

by .....(2),

..... (3),

lecz .....(4).

- WYPOWIEDZENIE 2

.....(1)

i .....(2),

więc .....(3).

- WYPOWIEDZENIE 3

Ponieważ .....(1),

..... (2),

.....(3).

Ćwiczenie 3

Przeprowadź analizę wypowiedzeń wielokrotnie złożonych:

- ponumeruj wszystkie zdania składowe,
- narysuj wykres wypowiedzenia,
- rozpoznaj rodzaje zdań składowych,
- zaznacz wskaźniki zespolenia (spójniki lub zaimki).

WYPOWIEDZENIE 1

Wychodzą z windy na korytarz i po chwili znajdują się w eleganckim saloniku, który posiada mahoniowe meble, szerokie łóżko pod baldachimem i szafę mającą zamiast drzwi ogromne lustro.
(Bolesław Prus „Lalka")

WYPOWIEDZENIE 2

Używając tego określenia, mamy najczęściej na myśli jakąś grupę społeczną, do której i my należymy, a z której większość sądzi podobnie jak my.
(Tadeusz Pszczołowski „Umiejętność przekonywania i dyskusji")

WYPOWIEDZENIE 3.:

W jednym końcu pokoju stało biurko i kilka krzeseł, których jednak było za mało, by usadzić takie mnóstwo ludzi.
(Borys Pasternak „Doktor Żywago")

Ćwiczenie 4

Które ze zdań można pokazać na poniższym wykresie? Zaznacz właściwą odpowiedź.

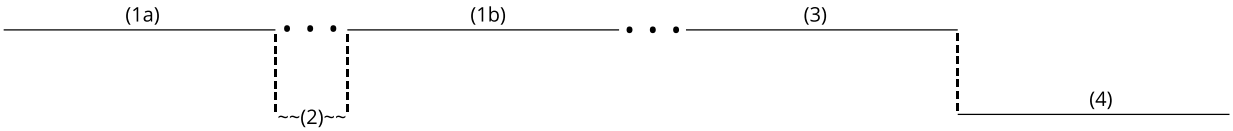

- ◯ Po tym, jak miły kierowca autobusu przyjechał wcześniej na dworzec, poczekał na pasażerów, a jednej z osób pomógł wnieść torbę, która ważyła chyba ze sto kilogramów.
- ◯ Miły kierowca autobusu, przyjechawszy wcześniej na dworzec, poczekał na pasażerów i jednej z osób pomógł wnieść torbę, która ważyła chyba ze sto kilogramów.
- ◯ Miły kierowca autobusu przyjechał wcześniej na dworzec, poczekał na pasażerów, pomógł jednej z osób wnieść torbę, która ważyła chyba ze sto kilogramów.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zwykły człowiek w poezji Juliana Tuwima

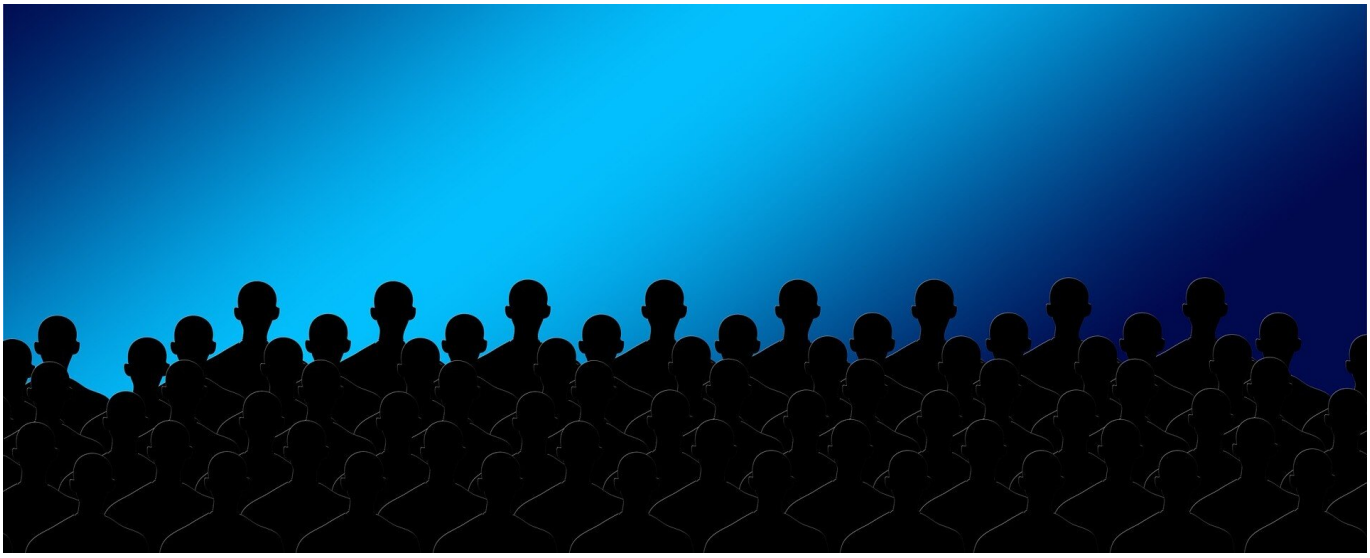

pixabay, licencja: CC 0

W literaturze zawsze obowiązywały pewne reguły. Już w antyku istniała zasada decorum, która polegała na odpowiednim zharmonizowaniu dzieła literackiego: dobraniu stylu, słownictwa do gatunku i tematyki. W poezji prawie do końca wieku XIX pospolite tematy, uznane za nieestetyczne nie miały prawa się pojawić. Język poezji jako specjalnie zorganizowany, miał pełnić tylko funkcję poetycką. Tematami poruszanymi w wierszach mogły być jedynie wzniosłe idee i wartości. W dziejach literatury było kilka momentów, w których poeci zdecydowanie wystąpili przeciwko tego rodzaju ograniczeniom.
W polskiej poezji zmiany zaczęły się od 1918 r., po odzyskaniu niepodległości. W tych poszukiwaniach prym wiodła poetycka grupa „Skamander".

TEKSTY KULTURY

> **Ćwiczenie 1**
>
> Porozmawiaj z kolegami i koleżankami z klasy na temat poezji, a następnie wykonaj polecenia. 1.1.1. Podaj pięć określeń, z którymi kojarzy się Ci poezja i / lub poetyckość. 1.1.2. Jak sądzisz, jaki styl wypowiedzi (język) jest odpowiedni dla poezji. Uzasadnij swoje stanowisko. 1.1.3. Wskaż – Twoim zdaniem – tematy, jakie powinny być poruszane w utworach poetyckich. 1.2. Wyjaśnij, jak rozumiesz następujące pojęcia: elita, wyższe sfery, śmietanka towarzyska, wierchuszka, margines społeczny, element społeczny, patologia. Następnie określ swój stosunek do tego typu określeń. 1.2.1. Oceń, jaki charakter mają – przywołane w poleceniu 1.2. – polecenia charakteryzujące różne warstwy społeczne. Zwróć uwagę na to, czy pojęcia te mają wydźwięk pozytywny, neutralny czy negatywny.

Julian Tuwim schodził na ulicę wielkiego miasta, by słuchać i patrzeć. Tworzył poezję rozmowy i obrazka obyczajowego. Wspomniany wyżej „zwykły człowiek" w wierszach skamandrytów pojawiał się najczęściej bodaj właśnie u Tuwima. Niektóre wiersze zdradzają jeszcze jakiś rodzaj dystansu albo nawet wyniosłości wobec przedstawicieli innej – niższej – sfery społecznej. Gdzieniegdzie pojawia się u niego ślad tego, co skamandryci usiłowali przezwyciężyć – elitarnego sposobu myślenia o miejscu poezji i poety w społeczeństwie. Można niekiedy odnieść wrażenie, że Tuwim fascynuje się tłumem, ale też trochę się go boi. Wypada dodać, że w bogatej twórczości Juliana Tuwima znajdziemy jednak wiele utworów przedstawiających „zwykłych ludzi" zupełnie inaczej, pozytywnie i bez uprzedzeń. Poeta zwracał też uwagę na różne rodzaje wykluczenia, marginalizacji czy manipulacji, na jakie narażeni są ludzie biedni albo pochodzący z tzw. marginesu. Nawet dziś takie zestawienie – poezji i problematyki społecznej – może się wydawać zaskakujące. W latach 20.i 30 ubiegłego wieku dla odbiorców poezji było to prawdziwym szokiem. Na większości zachowanych zdjęć Juliana Tuwima widzimy go z jednego tylko profilu. Powodem takiego ustawiania się było znamię na lewym policzku. Było ono wielkim utrapieniem Tuwima, który z tego powodu wycierpiał się niemało, zwłaszcza w dzieciństwie. Dokuczali mu rówieśnicy i nawet matce zdarzało się powiedzieć, że jest to znak diabelski. Tuwim mocno przeżywał także upokorzenia ze strony polskich nacjonalistów z powodu żydowskiego pochodzenia. Utrzymywali oni, że Tuwim nie jest Polakiem i że psuje język polski. Te przykre doświadczenia były niewątpliwie główną przyczyną jego uwrażliwienia na wszelką obcość i inność.

OD AUTORA „Skamander" – grupa poetycka, której przewodzili Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jan Lechoń, Antoni Słonimski i Jarosław Iwaszkiewicz. Skamandryci pojawili się na literackiej scenie niemal wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w roku 1918. Wszyscy Polacy wiązali z tym faktem ogromne nadzieje, dotyczące przede wszystkim z organizacją własnego nowoczesnego państwa. Nie inaczej poeci, którzy również pragnęli walczyć z zacofaniem kulturowym i przesądami. Przede wszystkim chcieli jednak zreformować poezję, wprowadzić do niej jakąś nowość i oderwać ją od dotychczasowych patriotycznych zobowiązań. Chcieli też porzucić tradycyjne, estetyzujące wyobrażenia poety i poezji, zupełnie oderwanych od rzeczywistości. Poezja nie miała być już bierną kontemplacją, ale aktywnym dialogiem z nowoczesnym światem. Skamandryci wprowadzili nowy język, bliższy zwykłego języka – z potocyzmami i wulgaryzmami. Nowością były także tematy, przede wszystkim dwa: miasto i tłum. Wprowadzili do poezji również nowego bohatera – „zwykłego człowieka". Charakterystyczny dla poezji skamandryckiej był witalizm – zachwyt życiem, jego dynamiką i bujnością, a także pochwała współczesności, rozwoju wielkich miast i dynamiki tłumu.

Julian Tuwim, Mieszkańcy, [w:] Wiersze wybrane, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986, s. 148-149:

Mieszkańcy

Straszne mieszkania. W strasznych mieszkaniach
Strasznie mieszkają straszni mieszczanie.
Pleśnią i kopciem1 pełznie po ścianach
Zgroza zimowa, ciemne konanie.

Od rana bełkot. Bełkocą, bredzą,
Że deszcz, że drogo, że to, że tamto.
Trochę pochodzą, trochę posiedzą,
I wszystko widmo. I wszystko fantom.

Sprawdzą godzinę, sprawdzą kieszenie,
Krawacik musną, klapy obciągną
I godnym krokiem z mieszkań – na ziemię,
Taką wiadomą, taką okrągłą.

I oto idą, zapięci szczelnie,
Patrzą na prawo, patrzą na lewo.
A patrząc – widzą wszystko o d d z i e l n i e
Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...

Jak ciasto biorą gazety w palce
I żują, żują na papkę pulchną,
Aż, papierowym wzdęte zakalcem,
Wypchane głowy grubo im puchną.

I znowu mówią, że Ford... że kino...
Że Bóg... że Rosja... radio, sport, wojna...
Warstwami rośnie brednia potworna,
I w dżungli zdarzeń widmami płyną.

Głowę rozdętą i coraz cięższą
Ku wieczorowi ślepo zwieszają.
Pod łóżka włażą, złodzieja węszą,
Łbem o nocniki chłodne trącając.

I znowu sprawdzą kieszonki, kwitki,
Spodnie na tyłkach zacerowane,
Własność wielebną, święte nabytki,
Swoje, wyłączne, zapracowane.

Potem się modlą: „od nagłej śmierci...
...od wojny... głodu... odpoczywanie”
I zasypiają z mordą na piersi
W strasznych mieszkaniach straszni mieszczanie.

Ćwiczenie 2

2.1. Po przeczytaniu wiersza wykonaj polecenia.
2.1.1. Określ, w jakiej osobie wypowiada się podmiot mówiący w utworze Mieszkańcy. Swoje wnioski poprzyj właściwym cytatem z wiersza. 2.2. Określ stosunek osoby mówiącej do mieszczan, zaznaczając właściwą odpowiedź w tabeli.

Ćwiczenie 3

Scharakteryzuj tytułowych mieszkańców. Zwróć uwagę na ich wygląd, sposób mówienia i sposób zachowania się. 2.4. Wskaż w wierszu Tuwima kilka symboli określających kulturę mieszczańską.
2.5. Zastanów się i powiedz, z czego wynika niechęć podmiotu mówiącego do tytułowych bohaterów utworu. 2.6. Wypisz z tekstu po jednym przykładzie porównania i metafory, a następnie zinterpretuj je. 2.7. Jak sądzisz, jaką rolę pełni w liryku Tuwima częste powtarzanie przymiotnika straszne? Uzasadnij swoją opinię. R 2.8. Posłuchaj wykonania utworu Mieszczanie przez zespół Buldog.

R 2.9. Posłuchaj utworu Skamieniali w wykonaniu grupy Trzeci Wymiar.

R 2.9. Następnie przeczytajcie tekst. DO PRZECZYTANIA

Tekst spoza Podstawy programowej

Trzeci Wymiar, Skamieniali

> Ref.: x2 To tylko oni żyjący w monotonii Oni, to tylko oni i nic nie zostanie po nich Oni, każdy kolejny to anonim To tylko oni, brak celu oczy im przesłonił To tylko oni!

[Szad] Ślepi i niemi bo zagubieni w beznadziei Zamurowani w scenerii miejskich arterii niczym w celi Przy czym zamiast przyczyn widzą tylko cień na ścianie a nie To co jest na pierwszym planie Panowie, panie skamieniali cali Sami w sobie zakłamani, popatrz na nich Eliminowani zanim w ogóle na nich wypadnie, dokładnie

[Nullo] Jeżeli telewizyjny szyb dla ciebie człowieku Jest jak vademecum2 W ręku pilot i żyjesz tą chwilą Bo te chwile życie ci umilą To jesteś jedną z miliona osób Które mówią, że to na życie sposób też A wiesz jak jest – jesteś więźniem fotela Zdominowała cię nie jedna telenowela Twój pokój to cela, odosobniony archipelag Ukryta kamera, ty w roli frajera, wiedz to! Jesteś jak fikcja, bezsens to twoja misja Czy kiedykolwiek widziałeś świat z bliska Czy to błysk na ekranie, serce jak kamień Mózg już dawno na dywanie To wszystko w tym programie, kończymy nadawanie

Ref. x2 [Teke] Skamieniali jak dinozaury, nie widzą prawdy Zapatrzeni w czarną skrzynkę obserwują pod progami Między telenowelami a kolejnymi faktami Mają przed oczami broń, silniejszą niż dynamit Non stop zachwyt, śmiech, panika, strach lub podziw Obserwują co gdzie kiedy matka ziemia nam nie spłodzi Chcą się godzić, za plecami wojny i terroryzm Na Wiejskiej rozmyślają jak tu życie nam osłodzić Ubezwłasnowolnić no i zakuć w dyby I niech władza absolutna zapewnia nam dobry byt Hajs i wtyki to dziś główne tryby polityki Afery a'la Rywin3 do kieszeni bokiem wpływy Politycy grają swoje oskarowe role Przy nich Halle Berry4 obdarują tylko złotym globem To szklana pułapka, oczy niebieskie od telewizorów Szklana pułapka, wypchane mózgi przekazem spod progu

Ref. x2 [Pork] To tylko on, czytelnik Który nie spostrzegłby powyrywanych stron Ślepy na postęp, to tylko on, oni Ci, którzy są zdominowani negatywnymi myślami Wierzą, że świat kręci się dla nich Pozwolili by latami odpływały ambicje i plany A cztery ściany stemperowały temperamenty Biorąc fikcje za autentyk, kiedyś to wilki Dziś po prostu sępy

Ćwiczenie 4

Omów, jakie są elementy podobieństwa między tytułowymi bohaterami wiersza Mieszkańcy Tuwima a „skamieniałymi ludźmi” z piosenki zespołu Trzeci Wymiar.

DO PRZECZYTANIA Julian Tuwim, Colloquium niedzielne na ulicy, (w:) Wiersze wybrane, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986, s. 14-15: Colloquium5 niedzielne na ulicy

„Pani ma bardzo ładne czerwone usta,
Ale zdaje mi się, że są troszeczkę pomalowane.
Co za dziw? Wiadomo, że kobieta – to istota pusta...
Puchu marny6, jak mówi poeta... To przecież znane.

Ale, proszę pani, czy to przeszkadza prawdziwej miłości?
Pani pozwoli, że ją do domu odprowadzę...
Co? Pani nie zawiera na ulicy znajomości?
Nie rozumiem... Ja przecież pani nie zawadzę...

Skąd znam panią? To dobre!
Widziałem, jak z kinematografu7
Wychodziła pani zeszłą razą w towarzystwie gości...
Szukałem panią! Jak babcię kocham! A tu trzeba trafu,
Że znowu panią widzę... Co za zbieg okoliczności!

Pani wybaczy, że ja tak mówiłem na pani usta...
Ale, moja pani, w dzisiejszych czasach...
Bo tak – to mi się pani podoba...
Nie lubię, gdy niewiasta jest niesubtelna... Są guściki
i gusta,
A pani to w sam raz... Przepraszam, po kim ta żałoba?

Szanowny tatuś pani powiększył grono aniołków!
Co za nieszczęście! Proszę pani, a kto wspomaga matkę?
Stryjo? No, no... Może pani przyjmie ten bukiecik
> fiołków?
Może wstąpimy razem na herbatkę?”

Ćwiczenie 5

3.1. Przeczytaj wiersz na głos, a następnie wykonaj polecenia.
3.1.1. Opisz swoje wrażenia po lekturze wiersza. 3.1.2. Napisz, kim są bohaterowie utworu. W swojej wypowiedzi zwróć uwagę na to, w jaki sposób się wypowiadają, jakim językiem posługują. 3.1.3. Scharakteryzuj sytuację liryczną ukazaną przez Tuwima w tym tekście. 3.1.4. Colloquium to rozmowa. Wyjaśnij, jak ona przebiega w tym wierszu? 3.1.5. Wypisz z wiersza przykłady błędów językowych, które pojawiają się w wypowiedzi osoby mówiącej. Następnie – na podstawie Słownika poprawnej polszczyzny i/ lub Słownika Języka Polskiego – podaj poprawną formę przywołanych sformułowań. 3.2. R Dopisz kolejny fragment wiersza, który stanowiłby kontynuację przedstawionej scenki. 3.3. R Wysłuchaj utworu Colloquium niedzielne na ulicy w interpretacji Anny Romantowskiej i Krzysztofa Kolbergera, a następnie oceń i uzasadnij, czy – w Twojej opinii – to wykonanie oddaje charakter tekstu Tuwima.

KONTEKSTY 1

OD AUTORA Jeśli bohater wiersza Tuwima Colloquium niedzielne na ulicy nie przypadł Ci do gustu, to pewnie z powodu jego nieokrzesanego stylu bycia. Wprawdzie obyczajowość pierwszej połowy ubiegłego wieku różni się od obyczajowości współczesnej, ale i tak zachowania tego człowieka muszą wydawać się nam niestosowne. Człowiek ów najwyraźniej nie znał podstawowych zasad tego, co nosi nazwę savoir-vivre. Określenie to wzięte z języka francuskiego – gdzie savoir to znaczy wiedzieć, a vivre znaczy żyć – w sensie dosłownym oznacza znajomość życia, a więc to wszystko, co się składa na wiedzę o obowiązujących zwyczajach i obyczajowych formach. Owa wiedza to po prostu dobre maniery, które bardzo przydają się w sytuacjach towarzyskich. Na savoir-vivre składają się zasady komunikacji, sposoby zachowania się w ściśle określonych sytuacjach, formy osobowej prezentacji. Wiadomo, że obyczaje zmieniają się z biegiem czasu. Nie wszystkim się to podoba. Niektórzy ludzie – zwłaszcza starsi – ubolewają nad upadkiem ogłady czy reguł grzeczności. Być może mają rację. Błędem byłoby jednak sądzić, że nie obowiązują żadne reguły obyczajowej stosowności. A może po prostu to konwencje życia towarzyskiego zmieniły się i dziś co innego uchodzi za towarzyski nietakt? Czyż popularne dziś słowa „wiocha" albo „obciach" nie oznaczają m.in. tego, co niegdyś określano mianem niestosowności albo towarzyskiej kompromitacji?

cwiczenie 6.1. Porozmawiaj ze swoimi kolegami i / lub rodzeństwem na temat tego, co w czasach współczesnych znaczy „dobre wychowanie". Czy powinien charakteryzować się człowiek dobrze wychowany. Następnie wykonaj polecenia. 6.1.1. W jakim stopniu w Twoim środowisku (domowym, szkolnym) przywiązuje się wagę do dobrego wychowania? Czy mają znaczenie kwestie takie jak: kolejność wchodzenia do pomieszczeń; pierwszeństwo podania dłoni przy powitaniu; kolejność przedstawiania się osób, sposób mówienia (np. wulgarny język), obsceniczne zachowanie (np. plucie, siorpanie itp.). Uzasadnij swoją

stanowisko. 6.1.2. Wskaż – na podstawie własnych obserwacji – kilka przykładów (minimum pięć) zachować, które w Twoim otoczeniu są synonimem obciachu, złego gustu. 6.1.3. Scharakteryzuj i oceń, jakie zjawiska charakteryzują język Twojego pokolenia. Czy w Twoim słowniku i słowniku Twoich bliskich, kolegów i koleżanek funkcjonują takie sformułowania jak: np. „dziękuję", „proszę", „przepraszam"? Czy nie zostały wyparte przez określenia typu: „dzięki" , „sory" („sorka"), pliz? A może nie pojawiają się wcale? 6.2. Przygotuj nieformalny savoir-vivre obowiązujący w Waszej szkole.

PRETEKSTY

Miasto jako temat literacki ma już swoją całkiem okazałą historię. Jest ona pełna zmienności i zwrotów, uzależnionych od wielu czynników o charakterze nie tylko literackim. Dwieście i trzysta lat temu miasto było postrzegane na ogół negatywnie. Opisywano je z perspektywy wsi i była to perspektywa negatywnie wartościująca. Miasto kojarzyło się wtedy z tym co obce, nowe i sztuczne. Tymczasem wciąż wyżej ceniono to co swojskie, tradycyjne i naturalne. Ostoją tych wartości była właśnie wieś i dwór szlachecki (i jakikolwiek przejaw „miastowości" jawił się jako zagrożenie. Miasto było siedliskiem fałszu, amoralności, degeneracji i wykorzenienia. Z czasem jednak miasto stawało się tematem coraz częstszym i coraz bardziej intrygującym. W końcu stało się ono symboliczną figurą nowoczesności, ponieważ w nim skupiały się niczym w soczewce wszystkie procesy modernizacyjne, takie jak urbanizacja8, industrializacja9 czy migracje społeczne10. Rozwój wielkich miast przyniósł ludziom wiele nowych doświadczeń, także takich, które wydawały się korzystne. Zarazem doświadczenia te zaczęły być problemem stricte literackim i pisarze prześcigali się w wymyślaniu nowych sposobów przedstawiania tematu. Nie mniej kłopotów mieli historycy literatury z opisaniem tej różnorodności.

ZADANIOWO

PRACA PISEMNA Czy model życia, jaki wiodą bohaterowie wiersza Mieszkańcy, jest nadal aktualny? Zredaguj pracę pisemną, w której zaprezentujesz swoje stanowisko.

Nagranie dostępne na portalu epodreczniki.pl

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0.

Julian Tuwim, Mieszkańcy - czyta Krzysztof Kulesza

Ćwiczenie 6

Spośród wymienionych określeń wskaż te, które opisują stosunek mówiącego do mieszczan.

krytyka ☐ | szyderstwo ☐ | pogarda ☐ | niechęć ☐ | ciekawość ☐
życzliwość ☐ | podziw ☐ | aprobata ☐ | otwartość ☐

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

SŁOWA-KLUCZE Poezja, rozmowa, mieszczaństwo, savoir-vivre, społeczeństwo, margines społeczny.

Do wyboru, do koloru – neologizmy, archaizmy i poetyzmy

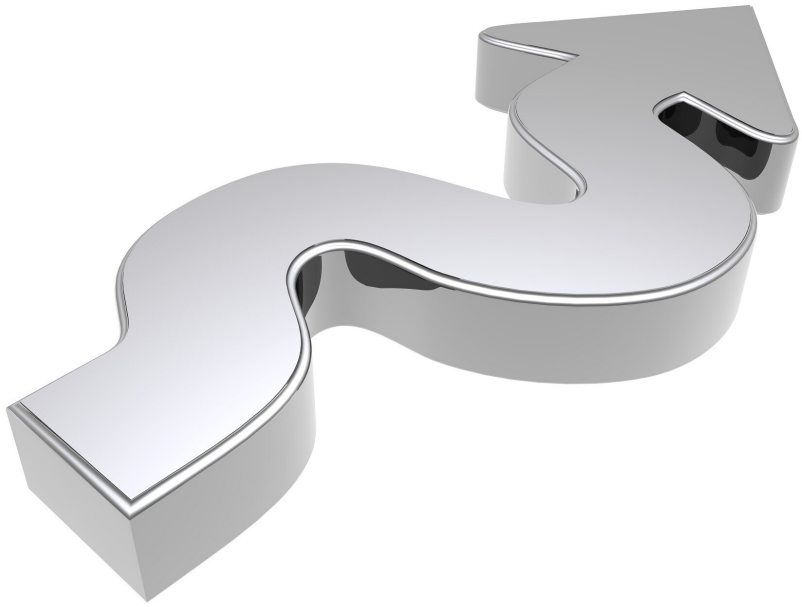

pixabay, licencja: CC 0

Słowniki języka polskiego notują tysiące wyrazów. Wśród nich są słowa znane większości użytkowników polszczyzny, ponieważ stosowane są w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Określamy je jako słownictwo ogólne. Poza nim, niejako na marginesie tego olbrzymiego zbioru, pozostają neologizmy, archaizmy i poetyzmy.

> **Już wiesz**
>
> Oto przykłady wyrazów utworzonych przez dzieci. Pobudź wyobraźnię i powiedz, co – twoim zdaniem – te słowa oznaczają: „sklepowarka”, „skulkować się”, „skaptyle”, „modlarnia”, „jeździarz”, „kolomotywa”, „spacz”, „nogawiczki”, „zapachnik”, „pytliwiec”, „Kafum Dagum”.

Co oznaczają pojęcia: neologizm, archaizm i poetyzm?

Neologizm jest nowym elementem językowym, który został użyty jednostkowo – w konkretnym tekście przez jedną osobę. Pojęcie to odnosi się do wyrazów, związków

frazeologicznych i form gramatycznych. Niektóre neologizmy upowszechniają się, to znaczy, że zaczynają być stosowane przez liczniejszą grupę osób, w większej liczbie tekstów, inaczej mówiąc – wchodzą na stałe do języka ogólnego. Tego typu neologizmami są m.in. wyrazy „wyobraźnia" (zastąpiła pochodzącą z łaciny „imaginację"), „komputer" i „zmywarka" oraz frazeologizmy „pirat drogowy" lub „wczasy pod gruszą". Szczególnym rodzajem neologizmów są wyrazy, którym nadaje się nowe znaczenie – nazywamy je **neosemantyzmami**, np. „okno" to nie tylko oszklony otwór w ścianie, ale również termin informatyczny. Neologizmy pojawiają się w stylu naukowym, potocznym (tworzą je głównie dzieci), w prasie i literaturze (m.in. w utworach Bolesława Leśmiana, Juliana Tuwima lub Mirona Białoszewskiego).

Archaizmy są to wyrazy, wyrażenia lub formy gramatyczne dziś nieużywane, a charakterystyczne dla języka sprzed kilkudziesięciu lub kilkuset lat. Możemy mówić o archaizmach fonetycznych (np. „jenerał", „sumnienie"), fleksyjnych („ptacy"), leksykalnych (np. „świekra" to 'matka męża', a „rąbek" to 'chusta') i znaczeniowych (wyraz „sklep" oznaczał kiedyś 'piwnicę znajdującą się pod podłogą domu'). Archaizmy spotykane są zarówno w tekstach dawnych, jak i współczesnych. Dzięki ich użyciu wprowadza się odbiorcę w atmosferę epoki i zwiększa realizm prezentowanych wydarzeń i przytaczanych dialogów.

Poetyzm jest to taki element językowy, który występuje przede wszystkim w stylu artystycznym, głównie w poezji, nadając utworowi liryczny charakter, np. „niebiosa", „boleść", „kwiecie", „jutrzenka", „tchnąć", „śnić". Wśród poetyzmów jest wiele archaizmów, np. „wieczerza", „komnata". Używane współcześnie poetyzmy to wyrazy zaczerpnięte m.in. z utworów Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego czy Juliana Przybosia.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Kto upowszechnił w języku podane niżej związki frazeologiczne? Połącz je ze zdjęciem przedstawiającym ich autora.





Jestem za, a nawet przeciw.

Róbta, co chceta.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wysłuchaj wypowiedzi Jerzego Bralczyka na temat neologizmów: link. Następnie wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 2.1

Odpowiedz na pytania:

- Jakie są przyczyny powstawania neologizmów?
- Które neologizmy weszły na stałe do polszczyzny ogólnej?
- Które słowa z gwary młodzieżowej weszły do języka ogólnego?
- Który neologizm próbował upowszechnić Melchior Wańkowicz?
- Od jakich wyrazów, zdaniem Jerzego Bralczyka, powstał wyraz „mistrzyciel”?
- Jaki jest stosunek Jerzego Bralczyka do neologizmów?

Ćwiczenie 2.2

Podaj przykład okazjonalizmu utworzonego od nazwiska polityka.

Zadaniowo

Ćwiczenie 3

Niektóre wyrazy dawniej miały inne znaczenie niż współcześnie. Co znaczyły w dawnej polszczyźnie poniższe słowa? Połącz je z odpowiadającymi im objaśnieniami. Jeśli będziesz mieć wątpliwości, skorzystaj ze słownika etymologicznego w wydaniu książkowym lub w internecie.

ksiądz	‘liść’
maciora	‘rzeź’
list	‘szpara w ścianie’
ojczyzna	‘ojcowizna’
skała	‘matka’
rzeźba	‘dostojnik, władca’

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Przeczytaj *Tren VII* Jana Kochanowskiego, a następnie wykonaj poniższe polecenia.

Jan Kochanowski

Tren VII

Nieszczesne ochędóstwo, żałosne ubiory
Mojej namilszej cory!
Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie,
Żalu mi przydajecie?
Już ona członeczków swych wami nie odzieje:
Nie masz, nie masz nadzieje!
Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany.
Już letniczek pisany
I uploteczki wniwecz, i paski złocone,
Matczyne dary płone.
Nie do takiej łożnice, moja dziewko droga,
Miała cię mać uboga
Doprowadzić; Nie takąć dać obiecowała
Wyprawę, jakąć dała.
Giezłeczkoć tylko dała a lichą tkaneczkę;

Ociec ziemie bryłeczkę
W główki włożył. – Niestetyż, i posag, i ona
W jednej skrzynce zamkniona.

Jan Kochanowski, Tren VII, [w:] tegoż, Treny, oprac. Janusz Pelc, Wrocław 1997, s. 14–15.

Ćwiczenie 4

Zdecyduj, którym archaizmom z utworu odpowiadają definicje znajdujące się pod nim. Wyrazy należy wpisać w mianowniku.

‘stroje, ozdoby’ to _____

‘letnia sukienka’ to _____

‘wstążki do włosów’ to _____

‘córki’ to _____

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 5

Napisz, jak w języku ogólnym brzmią następujące poetyzmy:
”smętny”, „dumać”, „oblicze”, „zwierciadło”, „izba”.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Poeta wychodzi na ulicę i na stadion



Ricardo Zamora, bramkarz hiszpański (po prawej).
domena publiczna

Nowoczesność przyniosła wiele nowego. Jednym z najbardziej doniosłych zjawisk był rozwój wielkich aglomeracji. Doświadczenie wielkiego miasta spowodowało całkowitą przemianę relacji międzyludzkich. Nic dziwnego, że pisarze bardzo szybko uczynili z wielkomiejskiego doświadczenia ważny temat swoich książek.

Częstym tematem, który podejmowali polscy poeci okresu międzywojennego, między innymi Julian Tuwim czy Kazimierz Wierzyński, było miasto postrzegane jako miejsce zadziwiające swoją dynamiką i przestrzenią. Bohaterem poezji stał się tzw. szary człowiek, przeciętny mieszkaniec współczesnego rozwijającego się miasta. Świat współczesny poeci określali mianem 3 x M: miasto, masa, maszyna. Artyści zafascynowani byli również kulturą popularną, tzw. codziennym życiem mieszkańca miasta (inteligenta, robotnika), w poezji wykorzystywali mowę potoczną, np. gwarę uliczną. Dostrzegali również piękno sportu (Kazimierz Wierzyński był w 1926 roku redaktorem naczelnym „Przeglądu Sportowego" i wprowadził do poezji słownictwo sportowe).

> **Już wiesz**
>
> Z którą kulturą masz kontakt: wysoką czy popularną? Która z nich jest ci bliższa? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Laur poetycki Kazimierza Wierzyńskiego

Kazimierz Wierzyński

27.08.1894–13.02.1969

poeta, prozaik, eseista. Autor m.in. następujących tomów poetyckich: *Wiosna i wino* (1919), *Wróble na dachu* (1921), *Wielka Niedźwiedzica* (1923), *Pieśni fanatyczne* (1929), *Wolność tragiczna* (1936), *Krzyże i miecze* (1946).
Nowością tematyczną było również pisanie wierszy o sporcie. Tom Wierzyńskiego zatytułowany *Laur olimpijski* zdobył złoty medal na Konkursie Literackim towarzyszącym IX Igrzyskom Olimpijskim w Amsterdamie w 1928 roku.



Kazimierz Wierzyński

Kazimierz Wierzyński, 1928, domena publiczna

Ciekawostka

Skamandryci na wiele sposobów usiłowali obniżać tradycyjną, nazbyt poważną, pozycję poety i poezji. Przygotowali na przykład taki oto żartobliwy cennik:
”a) zwyczajna rozmowa (od 3 do 5 minut) z prawem podania ręki – mk 50;
b) ofiarowanie przeczytanego utworu – mk 75;
c) ofiarowanie rękopisu:

1. bez dedykacji mk 150
2. z dedykacją mk 500 Uwaga: za dodanie w dedykacji słowa Kochanemu – mk 100.
   Propozycje matrymonialne – tylko w czwartki.
   Uwaga 1. Poeta Tuwim podobnych zgłoszeń nie przyjmuje.
   Uwaga 2. Do pozostałych poetów mogą się zgłaszać tylko interesantki posiadające przeszło 75 000 mk posagu (bez różnicy płci, narodowości i wyznania)”.
   (cyt. za: A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*)

W mieście

Kazimierz Wierzyński

Aleje Ujazdowskie

Aleje Ujazdowskie, niedzielne południe,
Koniec września – już wiecie? – tak, jak wtedy bywa:
Bez troski i niebiesko, tak ciepło i cudnie,
Że dusza się zanosi od słońca szczęśliwa.

Mieszam się w gwarnym tłumie, i chodzę, i brodzę,
Uśmiechnę się do siebie, przez zęby zagwiżdżę,
Za spojrzeniami dziewcząt oczyma zawodzę,
Bezczelnie w twarz zaglądam i śmiesznie się mizdrzę.

Znajomym się uprzejmie kłaniam aż do ziemi,
I ognia z wdziękiem proszę u złych lowelasów ,
Dzieciom trącam obręcze i kłócę się z niemi
I nie drażni mnie nawet grzech krzywych obcasów.

A po południu idę tra-la-la z wizytą,
Gdzie na mnie wiernie czeka ktoś sam jeden w domu
Na cienkich kostkach, czarny, ze szyją odkrytą,
Lecz tu kropka. Bo dalej – co do tego komu?!

Kazimierz Wierzyński, Aleje Ujazdowskie, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 22.

Nagranie dostępne na portalu epodreczniki.pl

Wiersz Kazimierza Wierzyńskiego czyta Krzysztof Kulesza

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0

Wiersz Kazimierza Wierzyńskiego czyta Krzysztof Kulesza Wiersz Kazimierza Wierzyńskiego czyta Krzysztof Kulesza Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Po przeczytaniu wiersza wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 1.1**
>
> Określ, w jakiej formie wypowiada się osobą mówiąca w tym liryku. Poprzyj wnioski cytatami z wiersza.

> **Ćwiczenie 1.2**
>
> Scharakteryzuj obraz wielkomiejskiej ulicy przedstawionej w liryku *Aleje Ujazdowskie, niedzielne popołudnie*.

> **Ćwiczenie 1.3**
>
> Omów, co charakteryzuje zachowanie podmiotu mówiącego przechadzającego sie po Alejach Ujazdowskich. Co go fascynuje w pejzażu miasta?

Kultura fizyczna i wysoka

> **Kazimierz Wierzyński**

Match footballowy

Oto tu jest największe Colosseum świata,
Tu serce żądz i życia bije najwymowniej,
Tu tajemny sens wiąże i entuzjazm brata
Milion ludzi na wielkiej rozsiadłych widowni.

Zamorra wsparty w bramce o szczyt Pirenejów,
Piękniejszy niż Don Juan, obciśnięty w swetrze,
Jak dumny król, w chaosie center i wolejów,
Śledzi kulę świetlistą, prującą powietrze.

Z Uralu w bój posłaną, jak z lufy moździerza,
Trzyma w oczach i więzi, a gdy kula spada,
Jak pająk się nad dziuplą bramki rozczapierza,
Jak krzak wystrzela w niebo, człowiek-barykada.

Pocisk skacze kozłami od miasta do miasta,
Z jednej strony jest Moskwa, z drugiej Barcelona,
Już steruje ku siatce, już spod stóp wyrasta,
Trybuny tracą oddech, cały stadion kona.

I pokażcie mi teraz – gdzie, w jakich teatrach
Milion widzów wystrzeli takim wielkim głosem:
Zamorra, lecąc w górę, jak żagiel na wiatrach,
Za Atlantyk wybija piłkę jednym ciosem!

Widownia oszalała, krzyczy, bije brawo,
Półkole trybun płonie niczym aureola,
I jak wielka tęsknota za zwycięską sławą
Tętni okrzyk stadionu: gola, gola, gola!

Kazimierz Wierzyński, Match footballowy, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 81–82.

Nagranie dostępne na portalu epodreczniki.pl

Wiersz Kazimierza Wierzyńskiego czyta Krzysztof Kulesza

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0

Wiersz Kazimierza Wierzyńskiego czyta Krzysztof Kulesza Wiersz Kazimierza Wierzyńskiego czyta Krzysztof Kulesza Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Po przeczytaniu wierszy wykonaj polecenia.

> **Ćwiczenie 2.1**
>
> Omów, jaki obraz meczu piłkarskiego wyłania się z wiersza Wierzyńskiego. W swojej wypowiedzi zwróć też uwagę na to, jakie są różnice w sposobie postrzegania meczu futbolowego dawniej i obecnie.

> **Ćwiczenie 2.2**
>
> Opisz nastrój panujący w utworze Wierzyńskiego. W odpowiedzi zwróć uwagę na środki stylistyczne użyte przez artystę.

> **Ćwiczenie 3**
>
> Oceń i uzasadnij, w jaki sposób poeta przedstawia postać bramkarza hiszpańskiego, Zamory.



Ricardo Zamora, bramkarz hiszpański (po prawej).
domena publiczna

Ćwiczenie 4

- Opisz, powołując się na właściwe cytaty z tekstu, atmosferę panującą na stadionie.
- Zinterpretuj obraz poetycki ukazany w ostatniej strofie wiersza. Wskaż – z perspektywy widzów (kibiców) – jakie są zalety widowiska sportowego.

Ćwiczenie 5

Porównaj zdjęcie Zamorry ze zdjęciami Gianluigiego Buffona. Wskaż, co łączy, a co dzieli przywołane fotografie.



Gianluigi Buffon, włoski bramkarz

Walerij Dudusz, licencja: CC BY-SA 3.0

Olimpijska poezja

Kazimierz Wierzyński

Dyskobol

Rzut mój w rozwartej zaczyna się dłoni,
Rzut mój się kończy nie wiadomo gdzie,
Dysk, niby dukat połyskliwy, dzwoni
Poza światami, za metami, w mgle.

Dysk mój upada na ziemię, i dźwięczy,
I znów się zrywa i wykreśla łuk,
To serce skute w złocistej obręczy
Tętni i bije i przyśpiesza stuk.

Z placów na place jak pstrąg się przerzuca,
Jak lotne przęsło, jak skaczący most,
Rzut, który światom wyolbrzymia płuca,
Który wymierza gwiazdom wielkim wzrost.

Rzut, który miarę wytkniętą już przerósł,
Minął granice i wzbił się jak duch,
Rzut ten mam w dłoni – dyskobol i heros,
Ja, który wszczynam niewstrzymany ruch.

Kazimierz Wierzyński, Dyskobol, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 87–88.

Nagranie dostępne na portalu epodreczniki.pl

Wiersz Dyskobol czyta Krzysztof Kulesza

Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0

Wiersz Dyskobol czyta Krzysztof Kulesza Wiersz Dyskobol czyta Krzysztof Kulesza Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Kazimierz Wierzyński

100 m

Każdy muskuł się zwinął w kłębek, jak sprężyna,
I na cięciwie ciała niecierpliwie drży,
Motor serca już w uszach walić mi zaczyna,
Gotowe! Starter, strzelać! Raz – dwa – trzy!

Ach – stopy już poderwał alarmowy sygnał,
Klin powietrza się w gardło aż do bólu wbił,
Galop ruchu mnie poniósł, oddech z piersi wygnał
I z wszystkich żył pompuje coraz więcej sił.

Burza kroków mych teraz zniszczy cię, rozgniecie,
Milionem razów zgnębi, nim dojdziesz do stu –
Przestrzeni nienawistna! – rozpięta na mecie
Białym pasmem, co krzyczy, że to jest już tu!

Ostatnim jeszcze susem dopaść cię drapieżnie,
Z taśmą na piersiach poczuć się lekkim, jak puch,
I z uśmiechem cię w sercu pomieścić, jak bieżnię,
Jak treść twą tajemniczą, nieustanny ruch.

Kazimierz Wierzyński, 100 m, [w:] tegoż, Wybór poezji, oprac. Krzysztof Dybciak, Wrocław 1991, s. 82–83.

Po przeczytaniu obu wierszy wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 6.1

Określ, co jest tematem przywołanych liryków. Zwróć uwagę, w jakim stopniu tytuły zapowiadają tematykę podjętą w tych utworach poetyckich.

Ćwiczenie 6.2

Omów, w jaki sposób Wierzyński przedstawia takie dziedziny sportu, jak: rzut dyskiem i bieg na określonym dystansie. W odpowiedzi odwołaj się do środków stylistycznych użytych w lirykach i podaj właściwe przykłady z tekstu.

Ćwiczenie 6.3

Wypisz – w odniesieniu do utworów *Dyskobol* i *100 M* – po jednym przykładzie porównania i metafory, następnie określ funkcję tych środków stylistycznych w kontekście wierszy.

Ćwiczenie 6.4

Oceń i uzasadnij – na podstawie przywołanych liryków Wierzyńskiego – jakim człowiekiem jest sportowiec.

Ćwiczenie 6.5

Porównaj poetycki opis dyskobola w ujęciu Wierzyńskiego z rzeźbą *Dyskobol*. Zwróć uwagę na to, jakie są elementy wspólne między tymi tekstami kultury, a co je różni. Swoją wypowiedź przedstaw w formie krótkiej notatki lub w formie tabeli.



Dyskobol

Dyskobol, I w. n.e., Muzeum Narodowe, Rzym, domena publiczna

Nowi herosi

“Zidane

Jeśli powiecie młodemu obywatelowi Wybrzeża Kości Słoniowej, że jesteście z Francji, usłyszycie: „Z i d a n e „. Gdy powiecie to staremu mieszkańcowi Ekwadoru, usłyszycie: „Z i d a n e”. I tak na całym świecie. Byli przecież w dziejach inni piłkarze, od Pelégo po Platiniego, którzy wsławili się bardziej niż Zidane. Ten ostatni spowodował jednak, że nowa wartość – elegancja – pojawiła się w świecie dotychczas zupełnie jej pozbawionym. Zidane wkroczył niczym tancerz pomiędzy zabijaków i brutali, niczym człowiek oszczędny pomiędzy marnotrawców, niczym pomocnik między

napastników, niczym esteta pomiędzy profanów. Wspiął się na piedestał porzucony niemal całkowicie przez wielkich stylistów literatury, muzyki i malarstwa. Można się z tego powodu słusznie oburzać i odmawiać piłkarzowi prawa podszywania się pod Szekspira i Beethovena. Czy znamy jednak kogoś, kto mógłby wspiąć się tam zamiast niego – lub też osadzić na powrót na piedestale te szacowne postaci? Udowadniając setkom milionów ludzi, że skuteczność to nie wszystko i że piękno ruchów, określane jednakże przez tę skuteczność, może ją zastąpić w skali wartości, Zidane dokonał tego, co najważniejsze. Pamiętamy, że Materazzi, który miał zaszczyt otrzymać najbardziej bohaterski i w sumie najbardziej grecki cios głową w tym stuleciu, nosi przydomek „Rzeźnik". Na to, aby całkiem współczesny rzeźnik został powalony na ziemię przez anachronicznego artystę, nadziei mieć nie możemy.

Zidane, [w:] Jacques Drillon, Nowe mitologie, red. J. Garcin, tłum. A. Kocot, Kraków 2010, s. 37.

Po przeczytaniu tekstu wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 7.1

Wyjaśnij, na czym polega – zdaniem felietonisty – fenomen Zinedine'a Zidane'a.



Zinedine Zidane (po prawej) w 2014 r.

Ludovic Péron, licencja: CC BY 3.0

Ćwiczenie 7.2

Zredaguj wypowiedź argumentacyjną, w której wyjaśnisz, dlaczego to Zidane stał się postacią prawdziwie kultową, a nie Pelé albo Platini, którzy wsławili się bardziej od niego. W swojej wypowiedzi zwróć uwagę na porównanie określające tego francuskiego piłkarza: „Zidane wkroczył niczym tancerz pomiędzy zabijaków i brutali, niczym człowiek oszczędny pomiędzy marnotrawców, niczym pomocnik między napastników, niczym esteta pomiędzy profanów”.



Pelé w 1960 roku
domena publiczna



Diego Maradona i Michel Platini (po prawej) po meczu Napoli z Juventusem
domena publiczna

Ćwiczenie 7.3

Zastanów się i powiedz, dlaczego w sporcie zazwyczaj przeciwstawia się sobie skuteczność i piękno. W jaki sposób Zidane'owi udawało się połączyć te wartości? Uzasadnij.

Preteksty

Zbigniew Bauman

Płynna nowoczesność

Według klasycznej definicji Richarda Sennetta, miasto to „taka osada ludzka, w której na każdym kroku dochodzi do spotkań obcych sobie osób". Oznacza to, pozwolę sobie dodać, że obcy spotykają się tam jako obcy i jako obcy się rozstają, gdy przypadkowe spotkanie kończy się – równie nagle, jak nagle się zaczęło. Obcy spotykają się tak, jak przystało na obcych. Ich spotkania nie przypominają w niczym spotkań krewnych, przyjaciół lub znajomych. Są to n i b y-spotkania. Obcy nie nawiązują do wcześniej poruszanych tematów, nie informują się o troskach i radościach, których doświadczyli od „zeszłego razu", nie odwołują się do wspólnych wspomnień. Stoją naprzeciw siebie, nie wiedząc, na czym się oprzeć i czym się kierować. Spotkanie obcych jest z d a r z e n i e m b e z p r z y s z ł o ś c i . Z reguły bywa także z d a r z e n i e m b e z p r z y s z ł o ś c i (wolnym, w miarę możności, od przyszłych zobowiązań), historią, w której „ciąg dalszy nie nastąpi", produktem jednorazowego użytku, który należy spożyć na miejscu – w całości, niezwłocznie i bez odkładania na później. Jak pająk, który cały swój świat buduje z nici wysnutej z własnego wnętrza, tak obcy, spotkawszy się ze sobą, mogą liczyć jedynie na to, co uda im się upleść z cienkiej i wątłej przędzy własnych spojrzeń, słów i gestów. Podczas spotkania nie ma miejsca na próby i pomyłki, uczenie się na błędach i liczenie na następną okazję.

W efekcie życie w mieście wymaga dość szczególnych i wyrafinowanych umiejętności, a raczej całego szeregu umiejętności, które łącznie składają się na postawę zwaną „uprzejmością". Uprzejmość, wyjaśnia Sennett, to:

Takie zachowanie, które chroni człowieka przed innymi, a jednocześnie pozwala mu się cieszyć obecnością innych. Istotą uprzejmości jest noszenie maski. Maski pozwalają na czystą towarzyskość, niezależnie od pozycji, usposobienia i prywatnych uczuć tych, którzy je noszą. Uprzejmość służy ochranianiu innych przed obarczaniem ich moją osobą.

(…) We współczesnych miastach istnieje wiele miejsc, które można nazwać „miejscami publicznymi". Miejsca te różnią się charakterem i wielkością, lecz większość z nich da się zaliczyć do jednej z dwóch kategorii. Każda z kategorii odbiega od idealnego modelu gościnnej przestrzeni publicznej na dwa różne, lecz wzajemnie dopełniające się sposoby.

Miejsce zwane La Défense, wielki plac na prawym brzegu Sekwany, pomyślany, zaprojektowany i zrealizowany jako trwały pomnik prezydentury François Mitterranda – w której świetność i dostojeństwo urzędu oddzielono starannie od osobistych słabości i wad piastującej go osoby – zawiera w sobie wszystkie cechy pierwszej z dwóch kategorii publicznej wprawdzie, lecz nie-gościnnej przestrzeni miejskiej. Osobę odwiedzającą La Défense uderza przede wszystkim nieprzytulność miejsca: wszystko dokoła budzi respekt, zniechęcając zarazem do pozostania. Budynki o fantastycznych kształtach otaczające wielki i pusty plac wydają się wzniesione po to, aby je podziwiać, a nie po to, aby z nich korzystać. Całkowicie przeszklone lustrzane tafle fasad wydają się pozbawione okien i drzwi wejściowych, przez co sprawiają wrażenie, jakby odwracały się tyłem do placu, przy którym stoją. Są władcze i obojętne – władcze, g d y ż obojętne – a obie te cechy uzupełniają się i wzmacniają wzajemnie. Te hermetycznie zamknięte fortece/pustelnie stoją tam, ale nie należą

do tego miejsca, a ich widok sprawia, że każdy, kto znajdzie się na płaskiej przestrzeni, na jakiej się wznoszą, czuje się podobnie. Nic nie łagodzi ani nie zaburza jednostajnej i monotonnej pustki placu. Nie ma ławek, na których można by przysiąść, ani drzew, w których cieniu można by znaleźć ochłodę i schronienie przed słoneczną spiekotą. (...) Co pewien czas, z monotonną regularnością odmierzaną rozkładem jazdy paryskiego metra, z przejścia podziemnego wyłaniają się podobne mrówkom szeregi poruszających się szybko przechodniów, wysypują się na kamienny chodnik oddzielający wyjście ze stacji metra od jednego z lśniących potworów otaczających (oblegających) plac i po chwili znikają. Wtedy plac pustoszeje znowu – aż do przyjazdu następnego pociągu.

Druga kategoria publicznej, lecz nie-gościnnej przestrzeni ma służyć konsumentom, czy może raczej ma przeistaczać mieszkańców miasta w konsumentów. Jak zauważa Liisa Uusitalo, „konsumenci znajdują się często w tej samej przestrzeni fizycznej – w salach koncertowych lub wystawowych, kurortach turystycznych, halach sportowych, pasażach handlowych i barach szybkiej obsługi – nie wchodząc ze sobą w żadne interakcje społeczne". Tego rodzaju miejsca zachęcają do działania, lecz nie do w s p ó ł-działania. Wspólne przebywanie w tej samej przestrzeni z innymi osobami, które poświęcają się podobnym co my zajęciom, wystawia im świadectwo „powszechnej aprobaty", a tym samym potwierdza ich sensowność i uzasadnia je niejako *a priori*. Wszelkie kontakty interpersonalne odwracałyby jednak uwagę jednostki od wykonywanego zadania, stając się dla niej nie ulgą, lecz ciężarem. Odwodzenie ducha i ciała od tego, co je pochłania, nie umilałoby w żaden sposób naszych zakupów.

Zadaniem, które pochłania konsumenta, jest oczywiście konsumpcja, ta zaś, z natury rzeczy jest rozrywką w pełni i nieodwołanie indywidualną, łańcuchem wrażeń, których można doświadczyć i zaznać wyłącznie na własny rachunek. Tłumy wypełniające wnętrza Ritzerowskich „świątyń konsumpcji" to nie zgromadzenie, ale

> mrowie, nie drużyna, ale zgraja, nie całość, lecz zbieranina. W miejscach zbiorowej konsumpcji, nawet najbardziej zatłoczonych, niczego nie robi się „zbiorowo". (...) Spotkania, nieuniknione w zatłoczonej przestrzeni, przeszkadzają w realizacji celu. Muszą być zatem krótkie i powierzchowne, nie dłuższe i nie bardziej intymne, niż sobie tego życzymy. Miejsca, o których mowa, są dobrze chronione przed tymi, którzy chcieliby złamać ową regułę: przed wszelkiej maści intruzami, natrętami, sabotażystami i intrygantami, którzy mogliby zakłócić konsumencką *splendid isolation*. Właściwie nadzorowana, starannie monitorowana i strzeżona świątynia konsumpcji jest wyspą ładu i porządku, wolną od żebraków, włóczęgów i typów spod ciemnej gwiazdy – a przynajmniej taką być powinna. Ludzie nie garną się do tych świątyń, aby rozmawiać i nawiązywać relacje społeczne. Towarzystwo, z którym chcą przebywać (lub które skłonni są tolerować), zabierają ze sobą, tak jak ślimaki zabierają ze sobą swoje domy.
>
> Zbigniew Bauman, Płynna nowoczesność, tłum. T. Kunz, Kraków 2000, s. 141–152.

Po przeczytaniu fragmentów książki wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 8.1

Wyjaśnij, jak definiuje miasto Richard Sennett.

Ćwiczenie 8.2

Zinterpretuj i oceń słuszność opinii mówiącej, że „miasto jest miejscem spotkania obcych z obcymi".

Ćwiczenie 8.3

Określ, w jakim sensie spotkania w mieście są spotkaniami bez przeszłości i bez przyszłości.

Ćwiczenie 8.4

Opisz sposób działania – opisanej przez Sennetta – zasady „uprzejmości".

Ćwiczenie 8.5

Czy zgadzasz się, że uprzejmość to „tylko tyle”, ile sugeruje amerykański socjolog. Uzasadnij swoje stanowisko.

Ćwiczenie 8.6

Wyjaśnij, dlaczego niektórzy socjologowie postrzegają miejskie przestrzenie publiczne jako miejsca niegościnne.

Ćwiczenie 8.7

Wskaż, jakie dwa rodzaje „niegościnnych miejsc” w mieście wyróżnia Zygmunt Bauman.

Ćwiczenie 8.8

Zastanów się i powiedz, czy przebywając w takich niegościnnych przestrzeniach, odbierasz je tak samo, jak sugeruje Bauman. Uzasadnij swą wypowiedź.

Obejrzyj zdjęcia dzielnicy La Défense, a następnie wykonaj polecenia.



La Défense

Martin Falbisoner, La Défense, licencja: CC BY 3.0

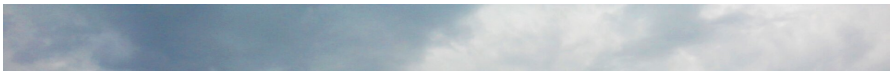



La Défense

Marios Amontaristos, La Défense, licencja: CC BY 3.0

Ćwiczenie 9.1

Oceń, czy podoba ci się miejsce ukazane na fotografiach. Wskaż te elementy paryskiej przestrzeni miejskiej, które cię zachwyciły najbardziej, a także te, które nie wzbudziły twojego zachwytu.

Ćwiczenie 9.2

Zakładając, że nigdy nie byłeś/ byłaś w Paryżu, czy chciałbyś/ chciałabyś zwiedzić dzielnicę La Défense, gdyby pojawiła się taka możliwość? Uargumentuj swoją decyzję.

Ćwiczenie 10

W jakim stopniu charakterystyka dokonana przez Zygmunta Baumana jest – według ciebie – trafna? Uzasadnij.

Ćwiczenie 11

Wyjaśnij, dlaczego galerie handlowe nie tyle służą konsumentom, co przekształcają ludzi w konsumentów?

Ćwiczenie 12

Omów, jak rozumiesz pojęcie „powszechnej aprobaty”.

Ćwiczenie 13

Zastanów się i powiedz, czy lektura fragmentów książki *Płynna nowoczesność* Zygmunta Baumana zniechęciła cię do bywania w pasażach handlowych. A może spowodowała, że, przebywając w takich miejscach, zaczniesz się zachowywać nieco inaczej?

Zadaniowo

Ćwiczenie 14

Napisz wiersz o swoim idolu sportowym.

Ćwiczenie 15

Scharakteryzuj, inspirując się tekstem Zygmunta Baumana, dzisiejszych spacerowiczów po galeriach handlowych.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

W poszukiwaniu szczęścia



„Złoty Budda", świątynia Wat Trimitr, Bangkok, Tajlandia
Chirag Gupta, 2011, licencja: CC BY-SA 3.0

Poznawanie różnych kultur i religii pozwala lepiej zrozumieć siebie. Szczególnie wtedy jest to ważne, gdy czujemy się nieco zagubieni w rzeczywistości, która nas otacza. Dlatego często potrzebujemy przewodnika. Jedną z religii jest buddyzm, który z jednej strony zakłada „kontakt pojedynczego człowieka z czynnikiem boskim", z drugiej natomiast „ta filozofia może obejść się bez Boga. Każdy musi radzić sobie, jak umie, żeby znaleźć spokój ducha".

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przygotuj materiały (w tym zdjęcia i ilustracje) na temat filozofii buddyjskiej. Wynotuj najważniejsze pojęcia: „Budda", „karma", „reinkarnacja", „nirwana", „mantra", „buddyjskie świątynie/klasztory".
>
> **2)** Przygotuj materiały o kulturze miejsc, w których wyznawana jest filozofia buddyjska, np. Nepalu, Tybetu, Himalajów, Darjeeling.
>
> **3)** Przygotuj się do dyskusji na temat pojęcia „podróż". Zgromadź wokół tego pojęcia słowa klucze.

Podróż Teo Catherine Clement – „cudowna podróż przez historię filozofii”



„Złoty Budda”, świątynia Wat Trimitr, Bangkok, Tajlandia

Chirag Gupta, 2011, licencja: CC BY-SA 3.0

> **Definicja: Buddyzm**
>
> Filozofia skupiona głównie na właściwym życiu moralnym, rozpatrywana w trzech wymiarach: moralności, skupienia i rozwoju mądrości. Buddyzm należy do religii nonteistycznych – doktryny, która nie afirmuje ani nie neguje istnienia Boga. Koncentruje się natomiast na samodoskonaleniu, czemu służy medytacja. Budda – znaczy Przebudzony/ Oświecony. Pisany dużą literą oznacza Sidhatthę Gotamę – twórcę buddyzmu. Sam Budda mówił, że „naucza o cierpieniu i końcu cierpienia”, a jego nauki miały mieć przede wszystkim praktyczne zastosowanie i służyć wyzwoleniu się od cierpienia. W buddyzmie występują rytuały, takie jak golenie głowy przy przystąpieniu do klasztoru, palenie kadzideł, ofiarowywanie kwiatów, pokłony; występują mity i opowieści związane z życiem Buddy i czynionymi przez niego cudami; pojęcia takie jak karma czy reinkarnacja; buddyści wyznają zasadę niekrzywdzenia i starają się szanować wszelkie przejawy życia.

Catherine Clement (ur. w 1939 roku) jest pisarką i filozofką. Opublikowała 10 powieści. Zwiedziła wiele krajów, m.in. cztery lata spędziła w Indiach, a obecnie mieszka w Senegalu. Interesuje się psychoanalizą i religioznawstwem. Jej powieść *Podróż Teo* odniosła wielki sukces literacki. Książka została przetłumaczona na wiele języków.



Catherine Clement – zdjęcie wykonane podczas francuskiego festiwalu książki Comédie du Livre 2009, licencja: CC BY 2.5

Podróż Teo **Catherine Clement** – powieść dla młodzieży, określana jest mianem „cudownej podróży przez historię filozofii". Nastoletni bohater tej powieści – Teo – poznaje kultury i religie świata. Teo choruje na tajemniczą chorobę i zostaje zabrany przez swą szaloną ciotkę Martę w podróż dookoła świata religii. Wspaniale porozumiewająca się para spotyka na swej drodze wiele interesujących osób – często duchowych przewodników – reprezentujących różne obszary kulturowe, w tym m.in.: mędrców, filozofów, rabinów, guru, księży, teologów i religioznawców. Książka jest pełna informacji o zwyczajach, obyczajach i obrzędach, tradycjach i rytuałach dotyczących różnych kultur i różnych religii. Przekazuje szczegółową wiedzę o „duchowym świecie" mieszkańców tych regionów, o „sposobach na życie" i zachowaniach ich mieszkańców, przywołuje barwne obrazy z życia codziennego, dostarcza informacji o geografii, klimacie i architekturze. Młody czytelnik poznaje zatem także egzotyczne nazwy własne, nazwy ubiorów, kulinaria. Książka napisana jest ze swadą i polotem; pełna anegdot i przypowieści.

Jolanta Ługowska o *Podróży Teo* pisze:

> **Jolanta Ługowska**
>
> ## Wokół "Podróży Teo"
>
> [...] dynamiczna akcja, często zmieniająca się sceneria, w jakiej rozgrywają się wydarzenia – bohaterowie dzięki najnowocześniejszym środkom lokomocji w ciągu kilku godzin przemieszczają się z kontynentu na kontynent, z wielkomiejskiego centrum do afrykańskiego buszu – to najbardziej spektakularne elementy wzorca powieści przygodowej, wykorzystującej także

właściwości i sposoby narracji charakterystyczne dla współczesnego reportażu.

Jolanta Ługowska, Wokół „Podróży Teo", [w:] , Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia, red. Grzegorz Leszczyński, Joanna Papuzińska, Warszawa 2002, s. 186.

Podróż Teo Catherine Clement

Catherine Clement

Podróż Teo

Miasto mgieł

Najpierw Teo zobaczył maleńki dworzec lotniczy Siliguri, gdzie czekała na nich brzuchomocna limuzyna o wnętrzu ledwie, ledwie chłodniejszym dzięki małemu wentylatorowi. Był już marzec i zaczynały się upały. Ale ciocia Marta zapewniła, że kiedy znajdą się wyżej, w Darjeeling, odetchną czystszym i zimniejszym powietrzem. Droga wiła się wśród ogromnych przestrzeni porośniętych kulistymi jaskrawozielonymi krzewami. Kobiety w wielkich słomianych kapeluszach zbierały listki. Herbaciane – ogrody.
– Oto krzak, z którego pochodzi twój ulubiony napój, Teo – obwieściła ciocia Marta.
– Zatrzymajmy się, ciociu! – błagał Teo. – Chciałbym zobaczyć jeden listek...
Kobiety sprawnie i szybko odszczypywały paznokciami kępki listków z górnej części krzewów herbacianych. Listki były zjadliwie zielone i kruche. Teo ugryzł jeden: miał smak gorzki i pełen świeżości. Listek herbaciany był równie odległy od czarnych okruchów, z których zaparza się herbatę, jak złudzenie rzeczywistości od czystości światła Buddy... Ciocia Marta obiecała, że w Darjeeling kupią paczuszkę herbaty. Na razie posuwali się powoli przez miasto, przebijając wielkie kłęby oparów ścielące się po ziemi.
Teo zasnął i obudził się dopiero, kiedy samochód się zatrzymał. Otworzył oczy i zobaczył w oddali ścianę śniegu, któremu

zachodzące słońce nadawało różowy odcień.
– Himalaje! – wykrzyknął z przejęciem. – Nie mogę uwierzyć...
– To odpowiedni moment, żeby założyć parkę i buty. Spójrz tylko na parę, która tworzy ci się przed ustami... Nuże! Pospiesz się!
Otulone mgłą przemieszaną z dymami z kuchni pod gołym niebem, miasto pięło się tarasami co najmniej kilometr w górę. Powietrze było szare. We mgle dreptały spokojnie cienie; czasem gromadziły się wokół imbryka stojącego na małym ogniu.
O zmierzchu Darjeeling wyglądało jak miasto zjaw. Himalaje zniknęły w otchłani nocy i Teo czuł przenikliwy chłód. Na szczęście hotel, który wybrała ciocia Marta, był w stylu angielskim, nie zabrakło więc ognia w kominku i głębokich foteli. Właścicielka hotelu snuła niekończące się opowieści o sławnych podróżnikach, na których patrzyły te stare mury. Wymieniła między innymi wielką podróżniczkę, Alexandrę David-Néel, która naprawdę wniknęła głęboko w tybetańską religijność.
– Wiedziała nawet, jak rozgrzać ciało podczas lodowatych chłodów – dodała ciocia Marta.
– To nie takie trudne – zauważył Teo. – Wystarczy ogień.
– Tak, ale co zrobić, jeśli nie ma się drewna ani zapałek? Chodzi mi o klasyczne ćwiczenie tybetańskich joginów. Kładą się nago na śniegu, owinięci namoczonym prześcieradłem, które musi na nich wyschnąć. Ogień bierze się ze środka i zawdzięczają go panowaniu nad oddechem.
– Nie mów! – burknął Teo. – Chyba nie spodziewasz się, że w coś takiego uwierzę?
– To już twoja sprawa. W każdym razie Alexandra David-Néel twierdzi, że to robiła. A może czas już, byś ogrzał sobą prześcieradła w swoim łóżku?

Świątynia tybetańska

Nazajutrz wybrali się na zwiedzanie świątyni w najwyższym punkcie miasta. Przy drodze powiewały lekkie płachty umocowane do

bambusowych masztów albo rozwieszone jak chorągiewki na rozpiętym sznurku. Były w najrozmaitszych kolorach: różowe, pastelowoniebieskie, wodniście zielone. Niektóre były szare od kurzu, inne – w strzępach.
– Suszą przed świątyniami chusteczki do nosa, czy co? – zdziwił się Teo.
– Przyjrzyj się uważniej – odparła ciocia Marta – a zobaczysz nadruki. Nie są to chusteczki, lecz chorągiewki modlitewne. Wypisuje się na kawałku tkaniny święte formuły i taka chorągiewka powiewa na wietrze, póki całkiem się nie rozpadnie.
– To dlatego są w takim złym stanie. Och, popatrz, jaka piękna czerwień. Ta jest zupełnie nowa!
– Ktoś prosi o łaskę któreś z bóstw – mruknęła ciocia Marta.
– Jakie bóstwo?
– Kto to wie? Tyle ich tutaj!
W ten sposób Teo dowiedział się, że świat tybetańskiego buddyzmu jest zamieszkany przez mnóstwo strasznych bóstw i demonów. Bóstwa były straszne, ale w gruncie rzeczy nastawione pokojowo, a demonów jest tyle, ile złudzeń na tym świecie.
Poza tym, ponieważ zwycięzcy na znak swego tryumfu zawsze przybierali postać zwyciężonych, trudno odróżnić dobroczynne bóstwo od demona, którego powaliło.
– Zobaczysz ich na freskach – zapewniła ciocia Marta. – Teraz trzeba znaleźć mojego przyjaciela, lamę Gampo.
– Jeszcze jeden – westchnął Teo. – Okazuje się, że moja staruszka ma przyjaciela lamę…
– Lama znaczy tyle co mistrz. Lamowie głoszą naukę, którą zdobyli w swoich klasztorach. Przed nimi wznosiła się świątynia – masywna, niepokojąca, okryta z wierzchu złotem, pobielona wapnem i ozdobiona wypacykowanymi różowymi chmurkami o czerwonym obrzeżu.
Z wnętrza dochodził, frazowany łoskotem bębna, natarczywy dzwoneczek: dzyń, dzyń, dzyń, bum, dzyń, dzyń, dzyń, bum!…

Drzwiami wypadł jak bomba ubrany na czerwono mniszek, trzymający w ręku kadzielnicę, którą walnął w grzbiet przestraszonego psa. Jakiś inny chłopak zganił pierwszego i zaczęła się natychmiast przerywana wybuchami śmiechu bójka. Odpychająca świątynia zaraz nabrała wyglądu podwórka szkolnego podczas przerwy. Ciocia Marta zrobiła z dłoni daszek nad oczami i rozglądała się za swoim przyjacielem lamą. Szedł w ich stronę z promiennym uśmiechem, zacierając z rozradowania dłonie. Miał wygoloną głowę, był ubrany w śliwkowego koloru suknię z torsem przekreślonym jaskrawą żółcią, na czubek nosa osunęły mu się małe szkła w drucianej oprawie. Ukłonił się cioci Marcie.
– Witaj, młodzieńcze – powiedział, przygarniając Teo. – Dobrze się czujesz?
– Mówi po francusku? – zdziwił się Teo.
– Naturalnie – odparł lama Gampo. – Opuściłem Tybet z naszym dalajlamą, kiedy musiał, w 1959 roku, udać się na wygnanie. Dalajlama schronił się w Indiach, w Dharamsali, a my rozproszyliśmy się po całym świecie. Mnie los rzucił do Francji, ziemi błogosławionej, a dokładnie do Asnières.
– W 1959 roku! – wykrzyknął Teo. – Musisz być bardzo stary!
– Któż to wie? – rzucił lama z przebiegłym błyskiem w oku.
– Skoro mieszkasz w Asnières, co robisz tutaj?
Lama wskazał Himalaje. Trzeba od czasu do czasu odetchnąć śnieżnym powietrzem i poczuć bliskość, po drugiej stronie gór, ojczystego kraju.
– Wejdźmy – powiedział, poprawiając okulary.
Kiedy Teo pędził już do perystylu, lama go zatrzymał. Dobrze zacząć od zakręcenia młynkami modlitewnymi. Dwa takie młynki były przy wejściu do świątyni, oba ogromne, żółte i tak ciężkie, że Teo, choć starał się ze wszystkich sił, nie zdołał ich poruszyć.
– Po pierwsze kręcisz w złą stronę – rzekł lama – a to niedobrze. Niektórzy uważają nawet, że można w ten sposób ściągnąć na siebie nieszczęście. Trzeba zawsze obracać zgodnie z ruchem wskazówek

zegara.
Teo spróbował i młyn jakby pod wpływem czarów – ruszył.
– Kręci się! – wykrzyknął. – Ale czemu to właściwie służy?
Lama wyjaśnił, że w środku młynka znajduje się zwój, na którym wypisano modlitwy. Żeby się pomodlić, wystarczy zakręcić pobożnie młynkiem.
– Praktyczne – skomentował te wyjaśnienia Teo.
– To prawda – przyznał lama. – Ale trzeba poświęcić na to sporo czasu. A jeśli nie czyni się tego ze szczerym sercem, wszystko na nic. Czy ty masz serce czyste i szczere?

Teo z zakłopotaniem wbijał wzrok w czubki adidasów. Jak się dowiedzieć, czy jest szczery, czy nie?
– Naprawdę nie wiem – wyznał.
– Doskonale – odparł lama. – Świadomość niewiedzy to początek zwątpienia, które prowadzi do mądrości. Teraz możesz obejrzeć freski.
W pierwszej chwili Teo zobaczył tylko szaleńczą gmatwaninę, w której można było wypatrzyć wykrzywione straszliwie czarne albo czerwone postacie z wybałuszonymi oczami, walczące na miecze w głębi burzowych chmur. Były tak potworne, że minęło trochę czasu, zanim Teo się do nich przyzwyczaił.
W kącie ćwiartowano ciało ogromną piłą, inne ciała obracały się na rożnie, jeszcze inne miały przebite języki.
– Przecież to piekło! – wykrzyknął.
– Tak, podziemia piekielne – szepnął lama. – Albo raczej klęska demonów. To działa na wyobraźnię. Skieruj jednak wzrok na środek, chłopcze. Zauważysz, że więcej jest tu scen rajskich niż piekielnych.
Teo wypatrzył figurę geometryczną, ale tak skomplikowaną, że trzeba było dobrze wytężyć wzrok, żeby w mnóstwie kręgów dostrzec siedzących w pozycji lotosu rozbudzonych i ośmiorakie bóstwa. Kiedy oczy się wreszcie do tego sposobu przedstawiania przyzwyczaiły, zauważył, że jeden z obrazków jest całkiem prosty. Przedstawiał odwróconą tyłem kobietę, może jakąś boginię, która

siedziała okrakiem na kolanach mężczyzny w pozycji lotosu
i z miłością obejmowała go ramionami za szyję.
– Należą mi się wyjaśnienia – oświadczył z powagą. – Diabły, które się biją, piękne kombinacje kół i kwadratów, a tu nagle porno!
Lama Gampo uśmiechnął się jeszcze szerzej i przystąpił do wyjaśnień. Sceny z piekła symbolizują wieczną walkę bogów przeciwko demonom błędnego koła, to jest koła istnień. Bogów w pozycji lotosu widać w środku kręgów tej tradycyjnej figury, którą nazywa się *mandalą*. Jest ona zbudowana z kwadratu zamkniętego w kole otoczonym kołami znowu zamkniętymi w kwadracie. Są w niej cztery bramy, a koło środkowe, to najmniejsze, przedstawia kosmos, w którym najwyższa mądrość unosi się na oceanie radości. *MancLala* to wizja idealnego pałacu istoty, którą buddyści nazywają bóstwem. W jego środku zasiadają spleceni w uścisku mężczyzna i kobieta.
Jeśli chce się zrozumieć *mandalę* i ocean radości, trzeba przyjrzeć się uważniej fragmentowi, który Teo uznał za pornograficzny.
Oczywiście – przyznał lama – chodzi tu o płciowe połączenie mężczyzny z kobietą w jednej z najbardziej znanych na świecie pozycji. Nie to jest jednak istotą tej sceny, najważniejsze jest to, że ten święty wizerunek przedstawia przede wszystkim stopienie się boga z energią kobiecą, z śakti. Pokazując akt płciowy sam w sobie, przedstawiono w istocie prawdę nigdy nie dopełnionej medytacji. Tak więc boska jedność zasady męskiej z żeńską jest doskonałością pozwalającą osiągnąć skupienie umysłu, z którego nagle wyłania się pochłaniający świadomość ocean radości [...]

Mnich osiąga stan medytacji, koncentrując się na energii kobiecej, źródle oświecenia. Teo zrobił na wszelki wypadek zdjęcie, żeby pokazać boską jedność Fatu. Jeśli dobrze zrozumiał, właśnie ona jest dla niego *śakti*.
– Teraz możemy wejść do środka – powiedział uprzejmym głosem lama.
Na podłodze z wypolerowanych listewek rządek mniszków w śliwkowych sukniach mamrotał monotonne modły.

Jednocześnie chłopcy uderzali zakrzywionymi pałeczkami w spore bębenki, które trzymali w rękach. Od czasu do czasu krępy mnich groził im batem, jeśli się mylili, a nawet – choć z rzadka – uderzał lekko któregoś. Jakiś lama oddawał się pośrodku świątyni nader dziwnemu zajęciu: w pozycji stojącej wznosił złożone dłonie nad głowę, potem opuszczał je na wysokość szyi, później serca, a na koniec kładł się na szerokiej desce, by zaraz się dźwignąć z pomocą drążków i zacząć wszystko od początku.
– Co oni mruczą? – spytał najpierw Teo.
– Nauki *bodhisattwów* – odparł lama. – Ale naszą formułę usłyszysz po drodze z ust naszych pielgrzymów. *Om Mani Padme Hum*. Budda dał światu niezliczone formuły, które nazywamy *mantrami*. Ta, którą ci podałem, jest znana wszystkim, natomiast te, których uczą się przyszli mnisi, są tak trudne, że czasem się mylą.
– To jeszcze nie powód, żeby smagać batem! – oburzył się Teo.
– Kwestia dyscypliny. Po pierwsze, rozluźnia to skurcze mięśni pleców, a po drugie, mistrz powinien okazywać zawsze nieco surowości swoim uczniom. Tak to jest.
– Częstowano mnie już tym w Jerozolimie – westchnął Teo. – A ten gimnastyk?
– Te pokłony są męczące, ale konieczne – oświadczył lama Gampo. – Stanowią lekarstwo na pychę. Obejdźmy świątynię.
I wtedy Teo zobaczył w półmroku gigantyczny złocisty posąg jakby uśmiechniętego Buddy z wyciągniętymi rękami. Wokół szyi miał owinięte kolorowe szarfy, a na ramionach wielki płaszcz z żółtego atłasu. Przed nim wznosiły się nad ołtarz pęki jakby pomalowanych margerytek, które robiły wrażenie wyrzeźbionych z wosku.
– Budda – szepnął Teo.
– Nie, to *bodhisattwa* – poprawił go lama. – Ale jeśli chcesz, możesz uważać, że to Budda, gdyż każdy *bodhisattwa* kroczy drogą wiodącą do Obudzenia.
– Te kwiaty wyglądają bardzo ładnie – uznał Teo.
– Są z masła – wyjaśniła ciocia Marta.

> Z masła? Teo nie wierzył własnym uszom. Podszedł i musnął kwiat końcem palca wskazującego. Dotknął języka: jakby smalec. Kwiaty były rzeczywiście wyrzeźbione z masła.
> – Roztopią się! – wykrzyknął.
> – Pst!... – szepnęła ciocia Marta. – W Himalajach nie brakuje wody, ale jest zimno. Tłuszcz, a więc masło, jest tutaj równie cenny jak w Indiach woda. A w tym klimacie masło się nie roztapia.
> Teo znowu podszedł bliżej. Budda wpatrywał się w niego spod przymkniętych, ciężkich powiek. Mięsiste wargi były wykrzywione w półuśmiechu, zamykającym w sobie niemą wieczność. Mniszkowie zaśpiewali głośniej, strzelił bat, rozległ się uroczysty dźwięk gongu, od którego zadrżały deski podłogi. Kadzidło, masło, jakaś tłusta woń, sylaby śpiewane jednym tonem, widok skupionych dzieci — we wszystkim była jakaś głęboka powaga [...].
>
> Catherine Clement, Podróż Teo, tłum. Adam Szymanowski, Warszawa 2003, s. 307–320.

Utwór Catherine Clement łączy w sobie elementy powieści przygodowej, detektywistycznej, rozwojowej, edukacyjnej, romansu, reportażu. Najważniejszym jednak elementem spajającym utwór jest podróż. To w podróży bowiem główny bohater – Teo – przechodzi swoiste duchowe przebudzenie, próbuje odpowiedzieć na wiele nurtujących go pytań, szuka lekarstwa na swoją tajemniczą chorobę oraz odnajduje – w pewnym sensie – własną tożsamość.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu książki Catherine Clement *Podróż Teo* odpowiedz na pytania i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 1.1

W jaki sposób spotkanie z filozofią buddyjską mogło wpłynąć na samopoczucie Teo?

Ćwiczenie 1.2

Opisz uczucia i emocje, jakie wywołały w bohaterze miejsca, które zobaczył.

Ćwiczenie 1.3

Czy spotkanie to można nazwać przygodą? Dlaczego?

Ćwiczenie 1.4

Utwórzcie mapę myśli dla pojęcia „podróż". W pracy wykorzystajcie własną wiedzę i pomysłowość, możecie skorzystać z zasobów internetu i informacji z poniższej definicji.

Definicja: Podróż

Symbol drogi życia lub w szczególności symbol poszukiwania duchowych i psychicznych celów, z punktu widzenia psychoanalizy można ją rozumieć jako „symbol marzeń sennych i między innymi pragnienie przemiany […]". Podróż oznacza „poszukiwanie prawdy, pokoju, nieśmiertelności, mistycznego Centrum Duchowego, wtajemniczenie, drogę do światła w ciemnościach […], poszukiwanie swego Ja, niezgodę na siebie samego, daremną ucieczkę od siebie […] poszukiwanie porządku mistycznego i psychicznego oczyszczenia". Szczególnym typem podróży jest też podróż inicjacyjna, związana z pokonywaniem przez adepta kolejnych etapów drogi oraz z odbywaniem przez niego przewiedzianych dla ceremonii inicjacyjnych prób, a także „podróż po śmierci", znana z tybetańskiej Księgi Umarłych, które to dzieło należy, co warto podkreślić, do ulubionych lektur Teo. Jest wreszcie podróż jedną z podstawowych „poglądowych" form kształcenia.

Ćwiczenie 2

Wskaż w powyższym fragmencie powieści elementy, które mają cechy reportażu.

Definicja: Reportaż

Typ wypowiedzi/relacji przedstawiającej ludzi i zdarzenia znane autorowi z bezpośredniej obserwacji w czasie podróży lub uzyskane za pomocą wywiadu.

Ćwiczenie 3.1

Z czego słynie Darjeeling? Opisz miasto na podstawie materiałów przygotowanych w domu oraz przeczytanego fragmentu książki Catherine Clement *Podróż Teo*.

Ćwiczenie 3.2

Opiszcie ukazaną w powieści Catherine Clement buddyjską świątynię i przedstawcie w klasie najsłynniejsze zdjęcia świątyń, jakie udało się wam przygotować w domu.

Ćwiczenie 3.3

Skomentuj, jak wygląda posąg Buddy. Jakie emocje wywołuje w Teo?

Ćwiczenie 3.4

Czy uważasz, że dialogi, jakie prowadzą ze sobą bohaterowie książki, mają charakter edukacyjny i można je nazwać „dialogami z tezą”? Uzasadnij swoją opinię, uwzględniając odpowiedzi na następujące pytania:

- Jaka rolę w tych dialogach odgrywa mentor?
- Czy, twoim zdaniem, ciotka Marta także była mentorem dla Teo? Dlaczego?
- Wyjaśnij, czy mentor obecnie jest wciąż potrzebny.
- Masz swojego mentora? Kto nim jest?

Maksa Ehrmanna rady na temat dobrego życia

Max Ehrmann

Dezyderata

Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech, i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy.

O ile to możliwe, bez wyrzekania się siebie bądź na dobrej stopie ze wszystkimi.
Wypowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie, wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoja opowieść.
Unikaj głośnych i napastliwych - są udręką ducha.
Porównując się z innymi możesz stać się próżny i zgorzkniały, bowiem zawsze znajdziesz lepszych i gorszych od siebie.

Niech twoje osiągnięcia zarówno jak plany będą dla Ciebie źródłem radości.
Wykonaj swą pracę z sercem - jakakolwiek byłaby skromna, ją jedynie posiadasz
w zmiennych kolejach losu.
Bądź ostrożny w interesach, na świecie bowiem pełno oszustwa.
Niech Ci to jednak nie zasłoni prawdziwej cnoty; wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów
i wszędzie życie pełne jest heroizmu.

Bądź sobą, zwłaszcza nie udawaj uczucia.
Ani też nie podchodź cynicznie do miłości, albowiem wobec oschłości i rozczarowań ona jest wieczna jak trawa.
Przyjmij spokojnie co Ci lata doradzają z wdziękiem wyrzekając się spraw młodości.

Rozwijaj siłę ducha, aby mogła cię osłonić w nagłym nieszczęściu.
Lecz nie dręcz się tworami wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności.
Obok zdrowej dyscypliny bądź dla siebie łagodny.
Jesteś dzieckiem wszechświata nie mniej niż drzewa i gwiazdy, masz prawo być tutaj.
I czy to jest dla ciebie jasne, czy nie - wszechświat bez wątpienia jest na dobrej drodze.

Tak więc żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek On ci się wydaje, czymkolwiek się trudzisz i jakiekolwiek są twoje pragnienia, w zgiełkliwym pomieszaniu życia zachowaj spokój ze swą duszą.
Przy całej swej złudności, znoju i rozwianych marzeniach jest to piękny świat.
Bądź pogodny. Dąż do szczęścia.

Dezyderata

Ćwiczenie 4

Wyróżnij z *Dezyderaty* te fragmenty, które mogłyby stanowić motto lekcji i być wskazówką dla poszukujących szczęścia.

Pieśń o szczęściu Baczyńskiego

Dziś rano cały świat kupiłem,

gwiazdy i słońce, morze, las,

i serca, lądy i rzek żyły,

Ciebie i siebie, przestrzeń, czas.

Dziś rano cały świat kupiłem,

za jedno serce cały świat,

nad gwiazdy szczęściem się wybiłem,

nad czas i morskie głębie lat…

Gorące morza sercem płyną –

– pozłocie nieprzebytych sław,

gdzieś rzeki nocy mnie wyminą

w głębokich morzach złotych traw.

Chcę czerwień zerwać z kwiatów polnych,

czerwienią nocy spalić krzew,

jak piersi nieba chcę być wolny,

w chmury się wbić w koronach drzew.

Morzem w nocy

Noc się ciszą kołysze, zmęczona wzruszeniem,

woda pachnie księżycem wśród dygów błyszczących,

nieskończone, bez ciała, śródfaliste drżenie

i cień nocy sinawy po wodzie się pnący.

Szczęście palce rozdzwania drżące miękkim pulsem,

myśli czernią zakrzepłe na błyskach dygocą,

serce tętnem uderza w wielkiej piersi nieba.

W głąb rozczerni i szczęścia płyniesz ze mną nocą.

Znajdź w Internecie i wysłuchaj wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego pt. *Pieśń o szczęściu* śpiewanego przez Czesława Mozila i Melę Koteluk.

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 5**
>
> Sformułuj dziesięć rad/zasad, które mogłyby być wykorzystywane w codziennym dążeniu do szczęścia. W swojej pracy możesz wykorzystać cytaty z przeczytanych i wysłuchanych na lekcji utworów.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Jak widzimy innych? Obraz innych w języku i w kulturze

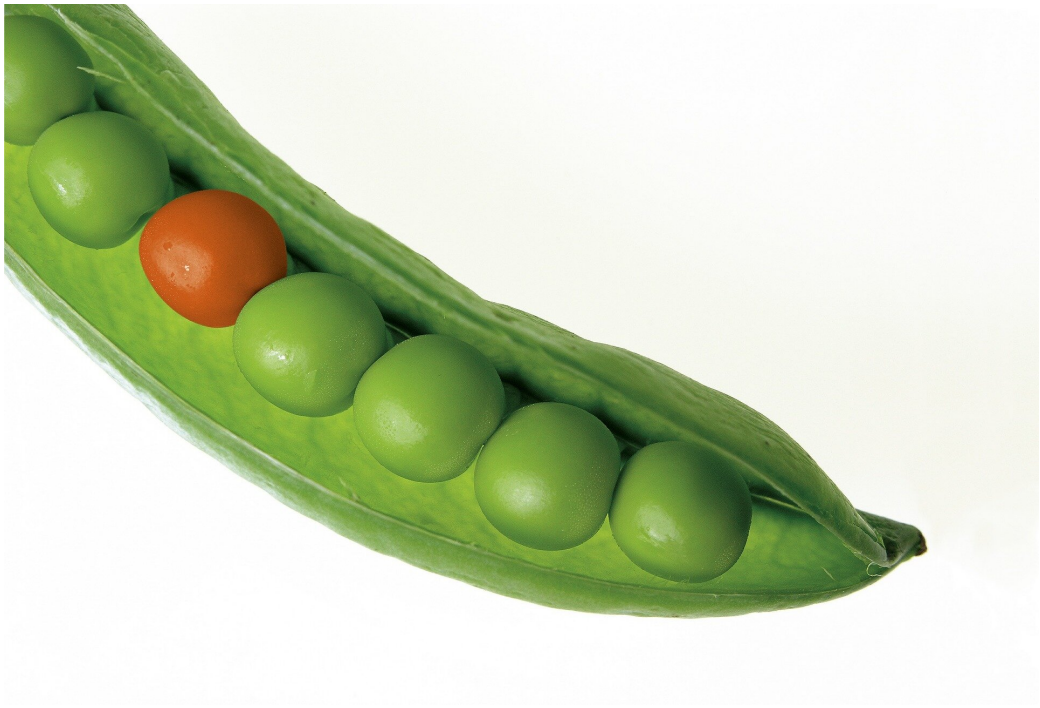

pixabay, licencja: CC 0

Każdy język i każda kultura przekazują pewien **obraz innych**, który jest próbą poznania tego, co nieznane. Wyjaśniamy otaczający nas świat za pomocą języka, którego uczymy się od dziecka, oraz kultury, dającej nam narzędzia do interpretacji wszystkiego, z czym mamy do czynienia. Przejmujemy niektóre wzorce nieświadomie, dlatego ważna jest refleksja nad wszystkim, co dziedziczymy.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przygotuj na lekcję anegdotę o Polakach lub innych narodach.
>
> **2)** Przejrzyj wybrane przez siebie gazety, strony internetowe, programy telewizyjne i zastanów się, jaki obraz przekazują media na temat osób z innych krajów. Czy jest on neutralny i obiektywny?

Obraz innego

Obraz innego to inaczej potoczny wizerunek kogoś lub wyobrażenie o kimś. Kiedy myślimy o członkach danej grupy w sposób szablonowy i powtarzamy bezrefleksyjnie pewne utarte

zwroty (jak np. „kucharze są grubi", „Chińczycy lubią ryż"), to posługujemy się uproszczonym obrazem innego. Jest to tak zwany **stereotyp**. Te „obrazy w głowach" wpływają na nasze postrzeganie rzeczywistości i sposób zachowania. Stereotypy mogą dotyczyć osób z różnych grup, m.in. środowiskowych (uczniów, studentów), zawodowych (nauczycieli, informatyków), narodowych (Amerykanów, Niemców). Mają charakter neutralny, pozytywny lub negatywny. Te ostatnie mogą prowadzić do powstawania postaw nietolerancji i wrogości, ponieważ są zabarwione emocjonalnie i opierają się na nieprawdziwych uogólnieniach.

Stereotypy w języku i kulturze

Stereotypowe obrazy innego przekazuje się z pokolenia na pokolenie, ponieważ są one silnie zakorzenione w języku i kulturze. Przykładowo, „Niemiec" to 'ktoś, kto jest niemy', czyli nie mówi zrozumiałym językiem. W znaczeniu dosłownym „Kozak" jest 'członkiem wspólnoty kozackiej', natomiast „kozak" (pisany małą literą) oznacza 'śmiałka, chwata'.
O obecności stereotypów w języku i kulturze świadczą nie tylko pojedyncze wyrazy, lecz również utarte zwroty frazeologiczne, metafory, przysłowia, anegdoty o różnych grupach środowiskowych, zawodowych i narodowościowych. Te szablonowe konstrukcje językowe tworzą uproszczony obraz innych i nas samych. Stereotypowe opisy innego spotykamy zarówno w literaturze, jak i w prasie, radiu, telewizji, internecie. Z wielu powodów środki masowego przekazu tworzą uproszczone obrazy różnych grup.

Mniejszości narodowe w Polsce

Czy wiesz, że w Polsce mieszka wiele osób obcego pochodzenia? Są wśród nich między innymi Niemcy, Ormianie, Białorusini, Rosjanie, Litwini, Żydzi, Czesi, Ukraińcy, Słowacy. Zwykle zamieszkują określony teren kraju. Przykładowo, mniejszość niemiecka mieszka przede wszystkim w województwie opolskim i śląskim, mniejszość białoruska i litewska – w województwie podlaskim, mniejszość ukraińska – w województwie warmińsko-mazurskim, mniejszość czeska – w województwie śląskim, mniejszość słowacka – w województwie małopolskim. Obywatele polscy, którzy należą do grup mniejszościowych, mają zagwarantowane prawo do zachowania własnego języka i kultury. Mogą pielęgnować rodzime obyczaje i religię, nosić tradycyjne stroje, mają własną muzykę i swoje potrawy.

Stereotypowe obrazy zwierząt, roślin i przedmiotów

Co ciekawe, w języku i kulturze funkcjonują nie tylko szablonowe obrazy ludzi, lecz również zwierząt, roślin czy otaczających nas przedmiotów. Mówimy przecież „wierny jak pies", „zdrów jak ryba", „biedny jak mysz kościelna", „czarna owca", „wilczy apetyt", „szczwany lis", „silny jak dąb", „smutna brzoza", „głupi jak but" itd.

Zadaniowo

Ćwiczenie 1

Połącz podane sformułowania z ich definicją, a następnie ułóżcie w parach krótkie dialogi, używając frazeologizmów i przysłów we właściwym znaczeniu.

Kochajmy się jak bracia, liczmy się jak Żydzi.	Słucha czegoś, nic z tego nie rozumiejąc.
Ktoś siedzi jak na tureckim kazaniu.	Uświadamia sobie po fakcie, że zaistniałemu złu można było zapobiec.
Chińszczyzna.	Doskonale o czymś wie, ale celowo udaje kogoś niekompetentnego.
Francuski piesek.	Nawet serdeczni przyjaciele powinni między sobą skrupulatnie się rozliczać.
Ktoś udaje Greka.	Coś, czego się nie zna, nie rozumie.
Mądry Polak po szkodzie.	Osoba wypieszczona, grymaśnik.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2

Zbierz jak najwięcej wyrazów, zwrotów, związków frazeologicznych, w których mówi się o jakimś zawodzie lub narodzie. Oceń, czy są to opinie pozytywne (+), czy negatywne (–).

Przykład:
”Szewc bez butów chodzi” ‘dostarcza czegoś innym, a sam tego nie ma’. (–)
”Tak krawiec kraje, jak (mu) materii staje” ‘ze względu na ograniczone środki trzeba dostosować swoje wymagania do możliwości’. (+)

Ćwiczenie 3

Na podstawie wybranych przed lekcją anegdot zrekonstruuj ukryte w nich obrazy Polaków i innych narodowości. Zastanów się, jaki obraz nas samych i innych jest w nich zawarty. Jak myślisz, dlaczego tak jest?

Ćwiczenie 4

Stwórzcie mapę myśli na temat obrazu cudzoziemców przekazywanego przez współczesne mass media. Oceńcie w dyskusji, czy jest on neutralny i obiektywny.

Ćwiczenie 5

Zrób dowolną prezentację o wybranej mniejszości narodowej. Pomogą ci w tym poniższe pytania:

- Ile osób liczy dana mniejszość?
- W jakiej części Polski mieszka?
- Jakim językiem mówi na co dzień?
- Jaką wyznaje religię?
- Jakie pielęgnuje zwyczaje?

Ćwiczenie 6

Wyjaśnij znaczenie poniższych związków frazeologicznych według podanego przykładu.

Przykład:
”kocia muzyka” – ‘hałaśliwa, fałszywie brzmiąca muzyka’
”biały kruk” – ‘rzecz unikatowa, osobliwa, rzadka’

„cielęce lata”
”znać się na czymś jak kura na pieprzu”
”lwi pazur”
”niedźwiedzia przysługa”
”ranny ptaszek”
”bawić się w kotka i myszkę”
”żyć jak pies z kotem”
”krecia robota”
”mieć końskie zdrowie”
”patrzeć wilkiem”
”czuć się jak ryba w wodzie”
”gołębie serce”

Ćwiczenie 7

Przyporządkuj frazeologizmy z poprzedniego ćwiczenia do odpowiednich grup.

Nacechowane pozytywnie

Nacechowane negatywnie

ranny ptaszek

biały kruk

krecia robota

żyć jak pies z kotem

lwi pazur

gołębie serce

niedźwiedzia przysługa

patrzeć wilkiem

znać się na czymś jak kura na pieprzu

kocia muzyka

czuć się jak ryba w wodzie

bawić się w kotka i myszkę

cielęce lata

mieć końskie zdrowie

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Na drodze życia – w poszukiwaniu nowych wzorców



www.pixabay.com, fotografia barwna, domena publiczna

Nasze osobiste przekonania nie zawsze są trwałe. Ludzie, których spotykamy na swojej drodze, mogą zrewidować nasze postawy życiowe, zainspirować do dyskusji o inności i tolerancji oraz wywołać zmianę poglądów. Dodatkowo wzmacniają taką sytuację autentyczne przeżycia oraz wydarzenia wojenne.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Przygotuj słowa klucze związane z pojęciem „tożsamość".
>
> **2)** Przygotuj słowa klucze związane z pojęciem „harmonia/porządek świata".

Dziecko Noego Erica-Emmanuela Schmitta (I)

Eric-Emmanuel Schmitt

ur. 1960

francuski dramaturg, eseista i powieściopisarz, z wykształcenia filozof. Mieszka w Brukseli. Autor następujących utworów: *Ewangelia według Piłata* (2003), *Pan Ibrahim i kwiaty Koranu* (2004), *Przypadek Adolfa H.* (2007), *Oskar i pani Róża* (2011), *Moje życie z Mozartem* (2008).



Asclepias, licencja: CC BY-SA 3.0

Dziecko Noego Erica-Emmanuela Schmitta należy do opowieści prawdziwych. Siedmioletni bohater – żydowski chłopiec Joseph – ukrywa się w czasie okupacji w Belgii u katolickiego księdza Ponsa. Ksiądz prowadzi szkołę z internatem w Żółtej Willi, gdzie opiekuje się także innymi żydowskimi dziećmi. Między Josephem i jego opiekunem rodzi się wielka przyjaźń. Chłopiec lubi spędzać czas oraz rozmawiać także ze swoim starszym o kilka lat przyjacielem – Rudim. Książka Schmitta skłania do refleksji, ponieważ stawia pytania natury egzystencjalnej. Problem poszukiwania tożsamości – nie tylko religijnej – ma tu wymiar uniwersalny.

Eric-Emmanuel Schmitt

Dziecko Noego

Wszystko zaczęło się w tramwaju.

Razem z mamą jechałem przez Brukselę w żółtym wagonie plującym iskrami i ryczącym blachą. Myślałem, że to te iskry z dachu nadają nam szybkość. Siedząc na kolanach matki, spowity w jej słodki zapach, wtulony w kołnierz lisa, pędziłem przez szare miasto; miałem dopiero siedem lat, ale byłem panem stworzenia: z drogi, śledzie, bo król jedzie! Samochody rozstępowały się, konne zaprzęgi wpadały w popłoch, piesi uciekali, a maszynista wiózł nas z matką niczym cesarską parę w karocy.

Nie pytajcie mnie, jak wyglądała moja matka: czy można opisać słońce? Z mamy promieniowało ciepło, siła, radość. Bardziej pamiętam te odczucia niż rysy jej twarzy. Przy niej śmiałem się i nic złego nie mogło mi się przytrafić.

Toteż kiedy wkroczyli niemieccy żołnierze, zbyt się tym nie przejąłem. Zadowoliłem się odgrywaniem roli niemowy i tak, jak ustaliliśmy z rodzicami, którzy bali się, że zdradzi mnie jidysz, na widok zbliżających się szarozielonych mundurów lub czarnych skórzanych płaszczy nabierałem wody w usta. Był rok 1942 i mieliśmy nosić żółte gwiazdy, ale mój ojciec jako zręczny krawiec znalazł sposób, by uszyć nam płaszcze pozwalające zasłonić gwiazdę i odsłaniać ją, kiedy zachodziła potrzeba. Matka nazywała to naszymi

„spadającymi gwiazdami”.
Podczas gdy wojskowi rozmawiali, nie zwracając na nas uwagi, poczułem, że matka sztywnieje i zaczyna się trząść. Czy to był instynkt? Czy usłyszała coś niepokojącego? Wstała, przyłożyła mi rękę do ust i na najbliższym przystanku energicznie popchnęła mnie do wyjścia. Gdy znaleźliśmy się na chodniku, spytałem:
– Przecież mieszkamy dalej! Czemu wysiedliśmy już tutaj? –
Przejdziemy się, Joseph. Dobrze? Ja zawsze zgadzałem się na to, czego chciała mama, mimo że z trudem za nią podążałem na moich siedmioletnich nogach, gdy nagle przyspieszała kroku. Po drodze zaproponowała: – Odwiedzimy pewną wielką damę, dobrze?
– Tak. Kogo?
– Hrabinę de Sully.
– Ile ma wzrostu?
– Słucham?
– Powiedziałaś, że to wielka dama…
– To znaczy, że jest szlachetnego rodu.
– Szlachetnego rodu?
Wyjaśniając mi, że osoba szlachetnego rodu to osoba wysoko urodzona, pochodząca z bardzo starej rodziny, i że z tego powodu trzeba okazywać jej dużo szacunku, wprowadziła mnie do przedpokoju pięknego pałacyku, gdzie przywitali nas służący. Rozczarowałem się trochę, bo kobieta, która do nas zeszła, nie pasowała do tego, co sobie wyobraziłem: hrabina de Sully, mimo że pochodziła ze „starej” rodziny, wyglądała bardzo młodo i chociaż była „wielką” damą, „wysoko” urodzoną, nie była wyższa ode mnie. Rozmawiały szybko ściszonym głosem, potem matka pocałowała mnie, prosząc, żebym czekał, aż wróci.
Mała, czarująca i rozczarowująca hrabina zaprowadziła mnie do salonu, gdzie poczęstowała ciastkami, herbatą i grała mi różne melodie na fortepianie. Wobec wysokości sufitów, obfitości podwieczorku i piękna muzyki zrewidowałem swoje zdanie i zagłębiając się w wyścielanym fotelu, zgodziłem się, że jest „wielką

damą".
Przestała grać, westchnęła, spojrzała na zegar i podeszła do mnie z czołem przeciętym troską.
– Joseph, nie wiem, czy zrozumiesz to, co ci powiem, ale nasza krew zabrania nam ukrywania prawdy przed dziećmi.
Jeżeli taki był zwyczaj wśród szlachty, czemu mi go narzucała? Myślała, że też jestem szlachcicem? Byłem nim? Ja, szlachcicem? Może... Dlaczego nie? Jeżeli tak jak ona nie trzeba być dużym ani starym, miałem szanse.
– Joseph, twoi rodzice i ty jesteście w wielkim niebezpieczeństwie. Twoja matka słyszała, że w waszej dzielnicy będą aresztowania. Poszła zawiadomić twojego ojca i jak najwięcej ludzi. Powierzyła mi ciebie, żeby cię chronić. Mam nadzieję, że wróci. Tak. Naprawdę mam nadzieję, że wróci.
No tak, dobrze, że nie codziennie zostawałem szlachcicem: prawda była raczej bolesna.
– Mama zawsze wraca. Dlaczego miałaby nie wrócić?
– Może zostać zatrzymana przez policję.
– Co zrobiła?
– Nic nie zrobiła. Jest...
Z piersi hrabiny wyrwało się ciężkie westchnienie, od którego zadźwięczały paciorki naszyjnika. Jej oczy zwilgotniały.
– Czym jest?
– Jest Żydówką.
– No tak. Wszyscy w rodzinie jesteśmy Żydami. Ja też.
Ponieważ miałem rację, pocałowała mnie w oba policzki.
– A ty też jesteś Żydówką, madame?
– Nie. Jestem Belgijką.
– Jak ja.
– Tak, jak ty. I chrześcijanką.
– Chrześcijanka to przeciwieństwo Żyda?
– Przeciwieństwo Żyda to nazista.
– Nie aresztuje się chrześcijanek?

– Nie.
– Więc lepiej być chrześcijanką?
– To zależy dla kogo. Chodź, Joseph, zanim mama wróci, pokażę ci dom.
– Ach! Widzisz, że wróci!
Hrabina de Sully wzięła mnie za rękę i po schodach, które wzlatywały na piętra, poszła ze mną podziwiać wazony, obrazy, zbroje. W jej sypialni odkryłem całą ścianę wiszących na ramiączkach sukienek. U nas w domu, w Schaerbeck, też żyliśmy wśród strojów, nici i materiałów.
– Jesteś krawcową, jak tata?
Roześmiała się.
– Nie. Kupuję toalety uszyte przez krawców, takich jak twój tata. Muszą przecież dla kogoś pracować, prawda?
Kiwnąłem głową, ale nie powiedziałem hrabinie, że na pewno nie kupiła swoich ubrań u nas, bo u taty nigdy nie widziałem rzeczy tak pięknych jak te haftowane aksamity, świetliste jedwabie, koronki przy nadgarstkach, błyszczące niczym klejnoty guziki.
Nadszedł hrabia i kiedy hrabina opisała mu sytuację, spojrzał na mnie. On znacznie bardziej pasował do portretu szlachcica. Wysoki, szczupły, stary – w każdym razie wąsy nadawały mu szacowny wygląd – zmierzył mnie wzrokiem z tak wysoka, że zrozumiałem, dlaczego podniesiono sufity. – Chodź, dziecko, zjesz z nami kolację.
Głos był głosem szlachcica, nie miałem wątpliwości! Głos solidny, gruby, poważny, barwy posagów z brązu, na które padało światło świec.
Podczas posiłku grzecznie wywiązywałem się z obowiązku rozmowy, chociaż wciąż nurtowała mnie kwestia pochodzenia: jestem szlachcicem czy nie? Skoro państwo de Sully gotowi są mi pomóc i wziąć mnie do siebie, to mogło oznaczać, że wywodzę się z tego samego rodu co oni. A więc szlachcic?
Kiedy przechodziliśmy do salonu, żeby napić się naparu z kwiatów pomarańczy, mogłem głośno zadać pytanie, lecz powstrzymałem się

w obawie, że odpowiedź będzie negatywna: chciałem pożyć jeszcze trochę w tej miłej sercu niepewności…
Chyba zasnąłem, bo obudził mnie dźwięk dzwonka. Kiedy z fotela, na którym leżałem odrętwiały, ujrzałem ojca i matkę wchodzących do przedpokoju, po raz pierwszy zrozumiałem, że są inni. Zgarbieni, w ciemnych ubraniach, z tekturowymi walizkami w ręku, mówili bardzo niepewnie, lękliwie, jakby bali się zarówno nocy, z której przychodzili, jak i wspaniałych gospodarzy, do których się zwracali. Zacząłem się zastanawiać, czy moi rodzice nie są biedni. – Łapanka! Wszystkich aresztują. Kobiety i dzieci też. Rodzina Rosenbergów. Rodzina Meyerów. Laegerowie. Perelmuterowie. Wszyscy…
Ojciec płakał. Krępowało mnie, że on, który nigdy nie płacze, przychodzi płakać do ludzi takich jak państwo Sully. Co miała oznaczać ta poufałość? Że jesteśmy szlachtą? Nie ruszając się z berżerki i udając, że śpię, obserwowałem wszystko i słuchałem.
– Wyjechać… Ale gdzie? Żeby dostać się do Hiszpanii, trzeba przejechać przez Francję, która jest tak samo niebezpieczna. A bez fałszywych papierów…
– Widzisz, Miszke – mówiła mama – mogliśmy jechać z ciocią Ritą do Brazylii.
– Z moim chorym ojcem, nigdy!
– Teraz nie żyje, niech Bóg ma w opiece jego duszę.
– Tak, już za późno.
Hrabia de Sully wprowadził trochę porządku do rozmowy.
– Zajmę się państwem.
– Nie, panie hrabio, nasz los nie ma znaczenia. Trzeba ratować Josepha. Przede wszystkim jego. I tylko jego, jeśli tak będzie trzeba.
– Tak – powiedziała matka – trzeba chronić przede wszystkim Josepha.
Tyle względów potwierdzało moją intuicję, że jestem szlachcicem. W każdym razie byłem nim w oczach bliskich. Hrabia znowu ich uspokoił.
– Oczywiście, zajmę się Josephem. Zajmę się także państwem.

Musicie się jednak zgodzić na chwilowe rozstanie z nim.
– Josephele, synku…
Matka padła w ramiona hrabiny, która lekko klepała ją po plecach. W odróżnieniu od łez ojca, które wprawiły mnie w zakłopotanie, jej łzy rozdzierały mi serce.
Skoro byłem szlachcicem, nie mogłem dłużej udawać, że śpię! Rycersko zerwałem się z fotela, żeby pocieszyć mamę. Nie wiem jednak, co mi się stało, kiedy się przy niej znalazłem, dość, że wyszło na odwrót: uczepiłem się jej nóg i rozpłakałem jeszcze głośniej niż ona. Jednego wieczoru państwo Sully widzieli, jak płacze całe plemię. I jak tu potem przekonać kogoś, że też jesteśmy szlachtą.
Żeby to przerwać, ojciec otworzył walizki.
– Proszę, panie hrabio. Ponieważ nigdy nie będę mógł panu zapłacić, daję panu wszystko, co posiadam. Oto moje ostatnie garnitury.
I zaczął wyciągać umieszczone na wieszakach marynarki, spodnie, kamizelki, które uszył. Gładził je wierzchem ręki, tym samym gestem co w sklepie, szybką pieszczotą, która zachwalała towar, podkreślając sprężystość i miękkość materiału.
Cieszyłem się, że ojciec nie był ze mną w pokoju hrabiny i że został mu oszczędzony widok jej pięknych strojów, bo chyba umarłby ze wstydu, że ośmiela się pokazywać towary tak pospolite osobom tak wyrafinowanym.
– Nie chcę być w żaden sposób opłacany, przyjacielu – powiedział hrabia.
– Nalegam…
– Proszę mnie nie upokarzać. Nie działam w chęci zysku. Niech pan zatrzyma swoje cenne skarby, mogą się państwu przydać.
Hrabia nazwał „skarbami” garnitury ojca! Czegoś nie mogłem zrozumieć. Może się pomyliłem?
Zaprowadzono nas na ostatnie piętro rezydencji i umieszczono w mansardowym pokoju.
Zachwyciło mnie pole gwiazd widoczne przez wycięte w dachu okno. Wcześniej nie miałem okazji przyglądać się niebu, gdyż z naszego

mieszkania w suterenie widziałem tylko buty, psy i torby. To bezkresne sklepienie, ten głęboki aksamit usiany gwiazdami, zdawały się naturalnym zwieńczeniem szlacheckiej posiadłości, gdzie piękno biło w oczy na każdym piętrze. Tak więc państwo Sully nie mieli nad sobą sześciu wielodzietnych rodzin, jak my, lecz niebo i gwiazdy, które nie są uciążliwe. Przyjemnie jest być szlachcicem.
– Widzisz, Joseph – powiedziała mama – ta gwiazda, o tam, to nasza gwiazda. Twoja i moja.
– Jak się nazywa?
– Ludzie ją nazywają gwiazdą pasterza; my nazwiemy ją „gwiazdą Josepha i mamusi".
Matka lubiła nadawać gwiazdom nowe imiona.
Zakryła mi oczy dłońmi, kilkakrotnie obróciła mnie wokół i wskazała niebo.
– Która to? Potrafisz ją odnaleźć?
W bezkresie nauczyłem się rozpoznawać bez pudła „gwiazdę Josepha i mamusi".
Tuląc mnie do piersi, matka nuciła kołysankę w jidysz. Gdy tylko kończyła śpiewać, kazała mi pokazywać naszą gwiazdę. Potem zaczynała od nowa. Przezwyciężałem senność, pochłonięty przeżywaniem tej chwili.
W głębi pokoju, pochylony nad walizkami, ojciec w kółko układał garnitury, złorzecząc. Między dwiema zwrotkami mruczanymi przez matkę, zdobyłem się na pytanie:
– Tato, nauczysz mnie szyć?
Zakłopotany, zwlekał z odpowiedzią.
– Tak – nalegałem. – Chciałbym też robić skarby. Jak ty.
Podszedł do mnie i on, który zwykle był taki szorstki i oschły, przytulił mnie do siebie i pocałował.
– Nauczę cię wszystkiego, co umiem, Joseph. I nawet tego, czego nie umiem.
Zazwyczaj jego czarna broda, twarda i kłująca, musiała sprawiać mu ból, bo często pocierał sobie policzki i nikomu nie pozwalał jej

dotknąć. Tego wieczoru chyba zbytnio mu nie dokuczała, bo pozwolił mi jej z zaciekawieniem dotykać.
– Miękka, prawda? – szepnęła matka, czerwieniąc się, jakby zwierzała mi jakąś tajemnicę.
– Nie gadaj głupstw – burknął tata.
Pomimo że w pokoju były dwa łóżka, duże i małe, mama uparła się, żebym położył się z nimi w dużym. Ojciec nie sprzeciwiał się długo. Naprawdę bardzo się zmienił, odkąd byliśmy szlachtą. I tak wpatrzony w gwiazdy, które śpiewały w jidysz, po raz ostatni zasnąłem w ramionach matki [...]
Ojciec Pons usiadł obok mnie.
– Nie jesteś tutaj zbyt nieszczęśliwy?
– Nie, ojcze.

Przełknąłem łzy i spróbowałem powiedzieć mu coś miłego:
– Bardzo podobała mi się msza. I cieszę się, że w tym tygodniu zacznę chodzić na lekcje katechizmu.
– To dobrze – mruknął bez przekonania.
– Myślę, że później zostanę katolikiem.
Spojrzał na mnie łagodnie.
– Jesteś Żydem, Joseph, i nawet jeśli wybierzesz moją religię, nadal nim pozostaniesz.
– Co to znaczy być Żydem?
– To znaczy, że się zostało wybranym. Że pochodzi się z ludu wybranego przez Boga tysiące lat temu.
– Dlaczego nas wybrał? Bo byliśmy lepsi od innych? Czy gorsi?
– Ani jedni, ani drugie. Nie macie żadnych szczególnych zasług albo wad. Po prostu to na was spadło.
– Co na nas spadło?
– Misja. Obowiązek. Aby świadczyć, że jest tylko jeden Bóg i poprzez tego Boga zmuszać ludzi, żeby szanowali innych ludzi.
– Chyba się nie udało, co?
Ksiądz nie odpowiedział. Mówiłem dalej.
– Jeśli zostaliśmy wybrani, to jako cel. Hitler chce nas wykończyć.

– Może właśnie z tego powodu? Dlatego, że stanowicie przeszkodę dla jednego barbarzyństwa. Ta misja, jaką obarczył was Bóg, jest szczególna. […] Czy wiesz, że Hitler chciałby się pozbyć także chrześcijan?
– Nie może, jest ich za dużo!
– Na razie mu się to nie udaje. Próbował w Austrii, ale szybko przestał. Jednak taki jest jego plan. Żydzi, a potem chrześcijanie. Zaczyna od was. Skończy na nas.
Zrozumiałem, że działanie ojca wypływa z solidarności, nie tylko z samej dobroci. To mnie trochę podbudowało. Pomyślałem znowu o hrabim i o hrabinie de Sully.
– Niech ojciec powie, jeśli wywodzę się z rasy liczącej kilka tysięcy lat, godnej szacunku i w ogóle, to znaczy, że jestem szlachetnie urodzony?
Ze zdziwienia przez chwilę nic nie mówił, potem powiedział cicho:
– Tak, oczywiście, jesteś szlachetnie urodzony.
– Tak mi się wydawało.
Uspokoiłem się, że moje przypuszczenie się potwierdza. Ojciec Pons mówił dalej:
– Dla mnie wszyscy ludzi są szlachetnie urodzeni.
Puściłem jego wyjaśnienie mimo uszu, żeby zatrzymać tylko to, co mi odpowiadało.
Przed odejściem poklepał mnie po ramieniu.
– Może cię zdziwię, ale nie chcę, żebyś za dużo interesował się katechizmem i obrzędami. Ogranicz się do minimum, dobrze?
Oddalił się, pozostawiając mnie wściekłego. A więc dlatego, że jestem Żydem, nie mam prawa do normalnego świata ! Udziela mi się go tylko od niechcenia. Nie powinienem uważać go za swój! Katolicy chcą pozostać w swoim gronie, banda hipokrytów i kłamców!
Rozjuszony, dołączyłem do Rudiego i wylałem przed nim swoją złość na ojca. Nie próbował mnie uspokoić, lecz zachęcił do zachowania dystansu.
– Masz rację, że jesteś nieufny. Ten facet jest podejrzany. Odkryłem,

że ma swój sekret.
– Jaki sekret?
– Drugie życie. Ukryte życie. Haniebne życie, to pewne.
– Co?
– Nie, nie mogę powiedzieć.
Musiałem męczyć Rudiego aż do wieczora, żeby wreszcie, znużony, wyznał mi, co odkrył.
Każdego wieczoru, po zgaszeniu świateł, kiedy sypialnie były zamknięte, ojciec Pons bezszelestnie schodził na dół, z ostrożnością włamywacza odryglowywał tylne drzwi i wymykał się do szkolnego parku. Wracał dopiero po dwóch czy trzech godzinach. Na czas swojej nieobecności zostawiał w mieszkaniu zapaloną lampkę, żeby myślano, że tam przebywa.
Rudi podpatrzył te wędrówki, kiedy sam urywał się z sypialni do ubikacji na papierosa.
– Dokąd chodzi?
– Nie mam pojęcia. Nie wolno nam opuszczać Willi.
– Pójdę za nim.
– Ty! Masz zaledwie sześć lat!
– Tak naprawdę to siedem, prawie osiem.
– Wyrzucą cię!
– Tak myślisz? Odeślą mnie do rodziny?
[…] O wpół do dziesiątej prześlizgnąłem się między łóżkami do korytarza, skąd, schowany za dużym piecem, zobaczyłem ojca Ponsa, jak schodzi, sunąc wzdłuż ścian cicho jak cień.
Diaboliczny i szybki, otworzył brzuchate zasuwy w tylnych drzwiach i wyszedł na dwór. Spóźniony o minutę, której potrzebowałem, żeby pchnąć drzwi tak, aby nie zaskrzypiały, omal nie straciłem z oczu jego szczupłej sylwetki migającej między drzewami. Czy na pewno był to ten sam człowiek, szacowny kapłan, wybawiciel dzieci, który szedł żwawym krokiem w słabym świetle księżyca, zwinniejszy od wilka, omijając krzaki i pnie za sobą. Gorzej, bałem się, że zniknie, tak bardzo jawił mi się tego wieczoru jako złowrogi stwór skumany

z najdziwniejszymi czarami. […] Nagle zardzewiała furtka uchyliła się i jakiś intruz, przybyły z zewnątrz, wszedł na nasz teren z workiem na plecach. Bez wahania skierował się w stronę kaplicy, gdzie zastukał dyskretnie, rytmicznie, kilka razy, zapewne zgodnie z ustalonym kodem.
Ojciec otworzył, zamienił po cichu z nieznajomym kilka słów, odebrał worek, a potem czym prędzej się zamknął. Mężczyzna odszedł, nie czekając.
Stałem ukryty za pniem drzewa, zakłopotany. Jakiemu to handlowi oddawał się ojciec? Co dostał w tym worku? Usiadłem na mchu, plecami oparty o dąb, zdecydowany czekać na kolejne dostawy. […]
Następnego dnia na przerwie opowiedziałem Rudiemu o swoim odkryciu. Z miną znawcy od razu postawił diagnozę.
– Czarny rynek! Handluje jak wszyscy. To musi być to.
– Co odbierał w tym worku?
– Jedzenie, no przecież!
– To dlaczego nie przyniósł go tutaj?
Rudiego zamurowało. Mówiłem dalej:
– I dlaczego siedzi dwie godziny w kaplicy, bez światła? Co robi?
Rudi zaczął szukać odpowiedzi, grzebiąc palcami w czuprynie.
– Nie wiem… Może zjada to, co jest w worku!
– Ojciec Pons, taki chudzielec, jadłby przez dwie godziny? Zawartość takiego dużego worka? Wierzysz w to, co mówisz?
– Nie.
Przez cały dzień obserwowałem ojca Ponsa, gdy tylko nadarzyła się okazja. Jaki sekret ukrywał? Tak dobrze fingował normalne zachowanie, że aż zaczynałem się go bać. Jak można tak wspaniale udawać? Jak można aż tak symulować? Co za okropna dwulicowość! A może jest diabłem w sutannie?
Przed wieczornym posiłkiem Rudi przybiegł do mnie rozradowany.
– Już wiem: działa w ruchu oporu. Na pewno zakamuflował w kaplicy nadajnik radiowy. Co wieczór odbiera informacje i przekazuje dalej.
– Masz rację!

Ten pomysł od razu mi się spodobał, ponieważ rehabilitował ojca Ponsa – bohatera, który przyjechał po mnie do państwa de Sully.
O zmroku ojciec Pons zorganizował na dziedzińcu zabawę w piłkę. Zrezygnowałem z gry, żeby móc go do woli podziwiać, jak swobodny, miły, roześmiany ugania się z dziećmi, które chroni przed nazistami. Nie miał w sobie nic demonicznego. Biła od niego sama dobroć. To się rzucało w oczy […]
O wpół do dziesiątej warowałem na schodach Willi, ubrany cieplej niż poprzednio, z szalikiem na szyi, w chodakach, które owinąłem skradzionym z pracowni robót ręcznych kawałkiem materiału, żeby nie robić hałasu.
Cień zbiegł po schodach i zagłębił się w park, gdzie mrok zamazywał wszystkie kształty.
Gdy znalazł się w kaplicy, pognałem na polankę i wystukałem tajny kod w drewniane drzwi.
Kiedy się uchyliły, nie czekając na reakcję, wślizgnąłem się do środka.
– Ale…
Ojciec nie zdążył mnie zidentyfikować, zobaczył tylko sylwetkę mniejszą niż zazwyczaj. Odruchowo zamknął za mną drzwi. Staliśmy obaj w półmroku, nie rozróżniając rysów ani nawet konturów drugiego.
– Kto to? – krzyknął ojciec.
Przerażony własną odwagą, nie mogłem wykrztusić z siebie odpowiedzi.
– Kto to? – powtórzył ojciec, tym razem z groźbą w głosie.
Miałem ochotę uciec. Rozległ się odgłos pocieranej zapałki, rozbłysł płomyk. Twarz ojca Ponsa zarysowała się w jego świetle, zmieniona, wykrzywiona, niepokojąca. Cofnąłem się. Płomień się przybliżył.
– Co? To ty, Joseph?
– Tak.

– Jak śmiałeś opuścić Willę?
– Chcę wiedzieć, co ojciec tutaj robi.
Jednym tchem opowiedziałem mu o swoich wątpliwościach,

wyprawach, pytaniach, o pustym kościele.
– Wracaj natychmiast do sypialni.
– Nie.
– Masz mnie słuchać.
– Nie. Jeżeli się nie dowiem, zacznę krzyczeć i wtedy wspólnik się zorientuje, że nie zachował ojciec dyskrecji.
– To jest szantaż Joseph.
W tej chwili rozległy się uderzenia w drzwi. Zamilkłem. Ojciec otworzył, wysunął głowę na zewnątrz i po krótkiej naradzie przejął worek.
Gdy ten dostawca oddalił się, dokończyłem.
– Widzi ojciec, nie pisnąłem słowa. Jestem z ojcem, nie przeciwko ojcu.
– Nie znoszę szpiegów, Joseph.
Księżyc wychynął spod obłoku, wpuszczając do pomieszczenia niebieskawą poświatę, w której nasze twarze nabrały szarej barwy. Ojciec wydał mi się nagle zbyt wysoki, zbyt chudy, jak znak zapytania nakreślony węglem na ścianie, niemal jak karykatura złego Żyda, którą naziści rozklejali na murach naszej dzielnicy. Jego wzrok był tak żywy, że aż niepokojący. Uśmiechnął się.
– A zresztą, chodź!
Złapał mnie za rękę i zaprowadził w lewą część kaplicy, gdzie odsunął stary, sztywny od brudu dywanik. Na podłodze pojawił się uchwyt. Ojciec uniósł go. Otworzyła się kamienna płyta.
W głąb czarnego cielska ziemi prowadziły schodki. Na pierwszym czekała lampa oliwna. Ojciec zapalił ją i powoli zagłębił się w podziemnej paszczy, nakazując mi iść za sobą.
– Co znajduje się pod kościołem, Joseph?
– Piwnica?
– Krypta.
Dochodziliśmy do ostatnich stopni. Z czeluści wionęła chłodna woń grzybów. Oddech ziemi?
– A co znajduje się w mojej krypcie?

– Nie wiem.
– Synagoga.
Zapalił kilka świec i zobaczyłem sekretną synagogę, którą urządził. Pod sukienką z bogato haftowanych tkanin przechowywał zwój Tory, długi pergamin pokryty świętym pismem. Zdjęcie Jerozolimy wyznaczało kierunek, w jakim należy się zwrócić przy modlitwie, gdyż przez to właśnie miasto modły idą do Boga.
Za nami na półkach piętrzyły się różne przedmioty.
– Co to jest?
– Moja kolekcja.
Wskazał na modlitewniki, mistyczne poematy, komentarze rabinów, siedmio- lub dziewięcioramienne świeczniki. Obok gramofonu leżały czarne ebonitowe krążki.
– Co to za płyty?
– Muzyka do modlitw, pieśni w jidysz. Wiesz, Joseph, kto był pierwszym kolekcjonerem w historii ludzkości?
– Nie.
– To był Noe.
– Nie znam.
– Bardzo dawno temu spadły na ziemię ulewne deszcze. Woda dziurawiła dachy, rozłupywała mury, niszczyła mosty, zatapiała drogi, przepełniała rzeki i strumienie. Olbrzymie powodzie zmyły wioski i miasta. Ludzie, którzy przeżyli, schowali się wysoko w górach, które z początku zapewniały im bezpieczne schronienie, ale pod wpływem wody zaczęły pękać, a później rozpadły się na kawałki. Pewien człowiek, niejaki Noe, przeczuł, że nasza planeta zostanie całkowicie pokryta wodą. Wtedy założył swoją kolekcję. Z pomocą synów i córek starał się znaleźć po parze każdego żyjącego gatunku, lisa i lisicę, tygrysa i tygrysicę, bażanta i bażancicę, parę pająków, strusiów, węży… pomijając tylko ryby i morskie ssaki, których było pełno we wzbierającym szybko oceanie. Jednocześnie zbudował ogromny statek i kiedy wody podniosły się dostatecznie, załadował nań wszystkie zwierzęta i pozostałych przy życiu ludzi. Arka Noego

pływała przez wiele miesięcy bez celu po powierzchni olbrzymiego morza, jakim stała się ziemia. Po tym deszcze ustały. Woda zaczęła powoli opadać. Noe obawiał się, że nie będzie mógł wyżywić mieszkańców swojej arki. Wypuścił gołębicę, która wróciła, niosąc w dziobie świeży listek drzewa oliwnego, oznaczający, że spośród fal wyłonił się wreszcie grzbiet gór. Wtedy zrozumiał, że osiągnął zamierzony cel: ocalić wszystkie boskie stworzenia.
– Dlaczego Pan Bóg nie ocalił ich sam? Nie zależało mu? Wyjechał na wakacje?
– Pan Bóg stworzył świat raz na zawsze. Wyposażył nas w instynkt i inteligencję, żebyśmy radzili sobie bez niego.
– Noe to księdza wzór?
– Tak. Podobnie jak on jestem kolekcjonerem. W dzieciństwie mieszkałem w belgijskim Kongo, gdzie ojciec był urzędnikiem; biali tak bardzo gardzili czarnymi, że zgromadziłem kolekcję miejscowych wyrobów.
– Gdzie ona jest?
– W muzeum w Namur. Dzisiaj, dzięki malarzom, te rzeczy stały się nawet modne: nazywa się to „sztuką murzyńską". Obecnie prowadzę dwie kolekcje: cygańską i żydowską. Zbieram wszystko, co Hitler chce unicestwić.
– Nie lepiej byłoby zabić Hitlera?
Nie odpowiadając, podprowadził mnie do stosu książek.
– Co wieczór zaszywam się tutaj, żeby rozmyślać nad żydowskimi księgami. A w dzień, w biurze, uczę się hebrajskiego. Nigdy nic nie wiadomo…
– Nie wiadomo czego?
– Jeżeli potop będzie trwał, jeżeli w całym kosmosie nie uchowa się ani jeden Żyd mówiący po hebrajsku, będę cię mógł tego języka nauczyć. A ty przekażesz go innym.
Kiwnąłem głową. Dla mnie, zważywszy na późną godzinę i fantastyczną scenerię krypty, która w drżącym blasku świec mieniła się niczym jaskinia Ali Baby, była to bardziej zabawa niż

rzeczywistość. Donośnym głosem wrzasnąłem, pełen zapału:
– Można by powiedzieć, że ojciec jest Noem, a ja ojca synem!
Wzruszony, przyklęknął przede mną. Czułem, że chce mnie pocałować, ale nie ma odwagi. To było miłe.
– Zawrzemy umowę, dobrze? Ty, Joseph, będziesz udawał, że jesteś chrześcijaninem, a ja będę udawał, że jestem Żydem. Ty będziesz chodził na mszę, na religię, będziesz się uczył historii Jezusa z Nowego Testamentu, a ja będę ci opowiadał Torę, Misznę, Talmud i razem będziemy rysowali hebrajskie litery. Zgoda?
– Zgoda!
– To jest nasz sekret, wielki sekret. Zdradzając go, moglibyśmy umrzeć. Przysięgasz, że dochowasz tajemnicy?
– Przysięgam.

Eric-Emmanuel Schmitt, Dziecko Noego, tłum. Barbara Grzegorzewska, Kraków 2009, s. 11–21.

Dziecko Noego Erica-Emmanuela Schmitta (II)



Jonathan Cohen, fotografia barwna, licencja: CC BY-NC 3.0

Po zapoznaniu się z fragmentem powieści *Dziecko Noego* wykonaj polecenia i odpowiedz na pytania.

Ćwiczenie 1.1

Wyjaśnij, w jakim czasie rozgrywają się wydarzenia opisane w powieści.

Ćwiczenie 1.2

Przedstaw sytuację, w której zostali ukazani bohaterowie.

Ćwiczenie 1.3

Scharakteryzuj następujące postacie: rodziców Josepha, panią i pana de Sully, Rubiego.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.4

Kim jest ojciec Pons i jaki jest jego system wartości?

Ćwiczenie 1.5

Jakie dwa systemy religijne zostały zestawione w przytoczonych fragmentach utworu?

Ćwiczenie 1.6

W jaki sposób ksiądz Pons objaśnia chłopcu cechy kultury żydowskiej? Jakich używa pojęć?

Ćwiczenie 1.7

Jaką funkcję pełni w tekście opowieść o biblijnym potopie? Jakie znaczenie w odniesieniu do wydarzeń przedstawionych w utworze ma arka Noego? Czy może nią być Żółta Willa – schronienie dla żydowskich dzieci? W kontekście postawionego pytania zwróć uwagę na prezentowany obraz Edwarda Hicksa (1780–1849) *Zwierzęta wchodzące do arki*.



Zwierzęta wchodzące do arki

Edward Hicks, Zwierzęta wchodzące do arki, 1846, Museum of Art, Filadelfia, domena publiczna

> **Ćwiczenie 2**
>
> Porównaj zachowanie chłopca na początku opowieści, gdy przebywa w zamożnym domu państwa de Sully, z czasem, gdy znajduje się pod opieką księdza Ponsa. Dlaczego wyobraża sobie, że jest szlachcicem? W jaki sposób chłopiec poszukuje nowych wzorców?

Świat w poezji Jana Twardowskiego



www.pixabay.com, fotografia barwna, domena publiczna

Jan Twardowski

Rachunek dla dorosłego



Jan Twardowski

Mariusz Kubik, fotografia barwna, licencja: CC BY-SA 3.0

Jak daleko odszedłeś
od prostego kubka z jednym uchem
od starego stołu ze zwykłą ceratą
od wzruszenia nie na niby
od sensu
od podziwu nad światem
od tego co nagie a nierozebrane
od tego co za wielkie nie tylko
z daleka ale i z bliska
od tajemnicy niewykładanej na talerz
od matki która patrzyła w oczy żebyś nie kłamał
od pacierza
od Polski z raną

ty stary koniu

Jan Twardowski, Rachunek dla dorosłego, [w:] tegoż, Nie przyszedłem pana nawracać. Wiersze 1945–2006, Poznań 2009, s. 236.

Odczytaj głośno tekst wiersza Jana Twardowskiego, a następnie odpowiedz na pytania.

Ćwiczenie 3.1

Jak zinterpretujesz tytuł utworu?
Jakie znaczenie dosłowne i przenośne ma w tytule słowo „rachunek”?

Ćwiczenie 3.2

Dlaczego poeta mówi o „rachunku dla dorosłego”?

Ćwiczenie 3.3

Jaka jest rola wyliczonych w utworze Jana Twardowskiego rekwizytów?

Ćwiczenie 3.4

Czy ty posiadasz jakiś ulubiony, mający szczególne znaczenie, cenny przedmiot? Opisz go.

Porządek świata według filozofii

Jostein Gaarder

Filozoficzne porządki



Porządkując świat, Arystoteles wskazuje przede wszystkim na fakt, że rzeczy w przyrodzie można podzielić na dwie główne grupy. Z jednej strony mamy rzeczy nieożywione, takie jak kamienie, krople wody, grudki ziemi. One pozbawione są wrodzonej możliwości zmian. Zdaniem Arystotelesa takie

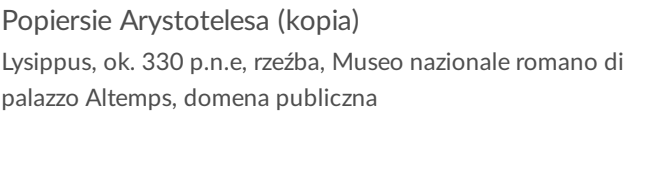

Popiersie Arystotelesa (kopia)
Lysippus, ok. 330 p.n.e, rzeźba, Museo nazionale romano di palazzo Altemps, domena publiczna

nieożywione rzeczy mogą zmienić się jedynie pod wpływem oddziaływań z zewnątrz. Z drugiej strony mamy rzeczy ożywione, w których tkwi możliwość zmian.

Jeśli chodzi o rzeczy ożywione, Arystoteles wskazuje, że można je podzielić na dwie różniące się od siebie główne grupy. Z jednej strony mamy żywe rośliny, z drugiej żywe istoty. Wreszcie żywe istoty można podzielić na dwie podgrupy – zwierzęta i ludzi. Musisz przyznać Arystotelesowi rację; podział ten jest jasny i przejrzysty. Między rzeczami ożywionymi a nieożywionymi, na przykład między różą a kamieniem, jest istotna różnica. Rośliny i zwierzęta, na przykład róża i koń, także znacznie różnią się od siebie. Jestem również zdania, że istnieje pewna rozbieżność między kamieniem a człowiekiem. Ale na czym polegają te różnice? […]

Wszystkie rzeczy ożywione (rośliny, zwierzęta, ludzie) posiadają zdolność do pobierania pokarmu, rośnięcia i rozmnażania. Wszystkie żywe istoty (zwierzęta i ludzie) mają również zdolność wyczuwania świata zewnętrznego i poruszania się w naturze. Wszyscy ludzie mają poza tym zdolność myślenia, a więc porządkowania wrażeń zmysłowych w grupy i klasy.

Jednak w przyrodzie nie ma żadnych naprawdę ostro zarysowanych granic. Możemy zaobserwować gładkie przejście od bardzo prostych roślin do bardziej skomplikowanych. Na samym szczycie tej „drabiny" stoi człowiek, który zdaniem Arystotelesa – żyje całym życiem przyrody. Człowiek rośnie i pobiera pokarm jak rośliny, ma uczucia i zdolność poruszania się jak zwierzęta, a w dodatku posiada ogólną właściwość, która jest charakterystyczna tylko dla niego, a mianowicie ma zdolność racjonalnego myślenia. Tym samym człowiek posiada iskrę boskiego rozumu […] W kilku miejscach Arystoteles wskazuje, że musi istnieć Bóg, który wprawił w ruch wszelkie zmiany w przyrodzie. W ten sposób Bóg stanowi absolutny szczyt „drabiny" przyrody […].

> Przeczytawszy rozdział o Arystotelesie półtora raza, Zofia [...] zaczęła rozglądać się po pokoju. Na podłodze przewalały się książki i segregatory. Z szafy wystawały skarpetki i dżinsy [...] Zofię ogarnęła nagle nieprzeparta ochota, by wprowadzić **ład** [...].
> Zofia posortowała książki i segregatory, tygodniki i plakaty – dokładnie tak jak nauczyciel filozofii opisał w rozdziale o Arystotelesie. Kiedy uporała się z podłogą, zaścieliła łóżko, a następnie wzięła się za biurko [...].
> Od tej pory będzie panował porządek. Zofia nie myślała tylko o przedmiotach w pokoju. Po przeczytaniu o Arystotelesie zrozumiała, że równie ważne jest też utrzymanie porządku w **pojęciach i wyobrażeniach**. [...]
>
> Jostein Gaarder, Filozoficzne porządki, [w:] tegoż, Świat Zofii, tłum. Iwona Zimnicka, Warszawa 1995, s. 131–136.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu powieści Josteina Gaardera odpowiedz na pytania.

Ćwiczenie 4.1

W jaki sposób Arystoteles klasyfikuje i porządkuje rzeczy w przyrodzie?

Ćwiczenie 4.2

Czy jest w tym schemacie hierarchia, czyli porządkowanie według ważności? Uzasadnij swoją wypowiedź.

Ćwiczenie 4.3

Wyjaśnij:

- W jaki sposób ty porządkujesz swoje rzeczy?
- Czy mają one swoje określone miejsce?
- Zastanawiasz się nad ich rolą i funkcją w życiu codziennym?
- Czy niektóre rzeczy są dla ciebie ważniejsze od innych? Dlaczego?

Zadaniowo

Ćwiczenie 5

Napisz, czy porządek świata znaczy dla ciebie to samo, co harmonia. Wykorzystaj w opisie problemu następującą słownikową definicję:

> **Definicja: Harmonia**
>
> a) właściwy porządek, układ, dopełnianie się elementów, przedmiotów, zjawisk itp., składających się na jakąś całość;
> b) przyjazne stosunki; zgoda;
> c) jeden z głównych elementów muzyki;
> d) dział teorii muzyki.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Pieśń cygańska z Papuszy głowy ułożona – o poetce wyklętej



Portret Papuszy

Krystyna Jóźwiak-Gierlińska, Portret Papuszy, 2008, domena publiczna



Franciszek Streitt , domena publiczna

Papusza (w języku romskim, zwanym też cygańskim – „lalka”) to romska poetka, której wiersze przetłumaczone zostały na język polski i wydane w kilku zbiorkach. Za ujawnienie ludziom tajemnic własnej kultury Papusza została odrzucona i wyklęta przez społeczność romską. Poetka w swoich utworach przywołuje pamięć o przeszłości, o utraconych miejscach, o byciu w grupie. Tematem wierszy jest również tęsknota za wolnością i pięknem natury.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Znajdź w dostępnych ci źródłach informacje o kulturze cygańskiej.
>
> **2)** Co oznacza słowo Rom, Romowie, kultura romska?
>
> **3)** Przynieś na lekcję zdjęcia i fotografie, ukazujące kulturę romską w Polsce.

Poezja Bronisławy Wajs – Papuszy

> **Papusza**

Pieśń cygańska z Papuszy głowy ułożona (Gili romani Papuszakre szerestyr utchody)

W lesie wyrosłam jak złoty krzak,
w cygańskim namiocie zrodzona,
do borowika podobna.
Jak własne serce kocham ogień.
Wiatry wielkie i małe
wykołysały Cyganeczkę
i w świat pognały ją daleko...

Deszcze łzy mi obmywały,
słońce, mój ojciec cygański, złoty,
ogrzewało mnie
i pięknie opaliło mi serce.

Z modrego zdroju nie czerpałam sił,
tylko przemyłam oczy...
Niedźwiedź po lasach się włóczy
jak srebrny księżyc,

wilk boi się ognia,
nie ugryzie Cyganów.

Cyganeczka daleko wędruje po lesie,
rży cygański koń,
budzi obcych,
raduje cygańskie serce.
Wiewiórka na cygańskiej budzie
orzechy gryzie.

Oj, jak pięknie żyć,
słyszeć to wszystko!
Oj, jak pięknie
widzieć to wszystko!

Oj, jak pięknie
czarne jagody zbierać
jak cygańskie łzy!
Oj, jak pięknie żyć,
na Wielkanoc słuchać pieśni ptaków!

Oj, jak pięknie przy namiocie,
śpiewa sobie dziewczyna,
płonie wielkie ognisko!
Oj, jak pięknie, ludzie, z daleka
wielkanocnych pieśni ptaków słuchać,
kwilenia dzieci, i tańca, i śpiewania
chłopaków i dziewczyn.

Oj, jak pięknie żyć,
nocami chodzić nad rzekę,
ryby zimne jak chłodna woda
chwytać w ręce!

Oj, jak pięknie grzyby zbierać,
miłość nieść,

ziemniaki piec w ognisku...
A koń cygański już czeka na murawie,
kiedy wóz będzie gotów do drogi...

Oj, jak pięknie nocami bez snu
słuchać, jak żaby ślicznie przygrywają!
Na niebie Kura z Kurczętami
i Cygański Wóz
całą przyszłość Cyganom wróżą,
a srebrny księżycuszek,
ojciec indyjskich pradziadów,
światło nam niesie,
w namiocie przygląda się dzieciom,
Cygance służy swym światłem,
żeby dziecko jej przewinąć było łatwiej.

Oj, jak pięknie spoglądać w niebo,
niebieskości jego różne w sercu ciułać!
Oj, jak pięknie
czarne oczy, smagłą twarz całować!

Oj, jak pięknie szumi nam las –
to on mi śpiewa piosenki.
Oj, jak pięknie odpływają rzeki,
to one mi serce cieszą.
Jak pięknie wpatrzeć się w toń rzeki
i powiedzieć jej wszystko.

Bo nikt mnie nie zrozumie,
tylko lasy i wody.
To, co tu opowiadam,
wszystko, wszystko już dawno minęło
i wszystko, wszystko ze sobą wzięło –
i moje lata młode.
1950/1951

Papusza, Pieśń cygańska z Papuszy głowy ułożona (Gili romani Papuszakre szerestyr utchody), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 51–53.

Po przeczytaniu *Pieśni cygańskiej z Papuszy głowy ułożonej* odpowiedz na pytania i wykonaj polecenia.

Ćwiczenie 1.1

Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że wiersz przyjmuje kształt poetyckiej biografii? Uzasadnij swoją opinię.

Ćwiczenie 1.2

Dlaczego utwór ten można nazwać pieśnią?

Ćwiczenie 1.3

Czy wiersz potwierdza tezę, że Romów cechowało „bycie skądś", a nie „bycie kimś"? Dlaczego?

Ćwiczenie 1.4

Wynotujcie cytaty mówiące o pochwale życia na wolności i wielkiej tęsknocie za życiem na swobodzie.

Ćwiczenie 1.5

Wskaż w tekście elementy przestrzeni, które wiążą się z wędrówką.

Ćwiczenie 1.6

Postać mówiąca przywołuje na zasadzie wspomnień z przeszłości obrazy natury, różne elementy romskiego życia i codziennych zajęć. Wskaż je w tekście. Ustosunkuj się także do pytań:

- Jaką rolę pełnią we wspomnieniach wróżby?
- W którym momencie nabierają one mocy magicznej?

Ćwiczenie 1.7

Romowie czuli się cząstką natury i znakomicie ją rozumieli. Ziemia natomiast stawała się dla nich nie tylko święta, ale także witalna i opiekuńcza. Jakie elementy przyrody stają się dla postaci mówiącej w utworze szczególnie istotne?

Ćwiczenie 2

Określ na podstawie wiersza, jaką rolę pełni w romskim życiu noc. Wyjaśnij, w jaki sposób ukazany jest poetycki obraz nocy.

Lesie, ojcze mój

Papusza

Lesie, ojcze mój (Weszo, dadoro miro)

Lesie, ojcze mój,
czarny ojcze,
ty mnie wychowałeś,
ty mnie porzuciłeś.
Liście twoje drżą
i ja drżę jak one,
ty śpiewasz i ja śpiewam,
śmiejesz się i ja się śmieję.
Ty nie zapomniałeś
i ja cię pamiętam.
O, Boże, dokąd iść?
Co robić, skąd brać
bajki i pieśni?
Do lasu nie chodzę,
rzeki nie spotykam.
Lesie, ojcze mój,

czarny ojcze!
1970

Papusza, Lesie, ojcze mój (Weszo, dadoro miro), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 85.

Papusza

Woda, która wędruje (Pani, so tradeł)

Już dawno przeminęła pora
Cyganów, którzy wędrowali.
A ja ich widzę:
są bystrzy jak woda
mocna, przejrzysta,
kiedy przepływa.

I domyślić się można,
że przemówić pragnie.

Biedna, nie zna żadnej mowy,
żeby nią gadać, żeby śpiewać.
Coraz to pluśnie tylko srebrnie,
zaszemrze jak serce
woda mówiąca.

Tylko koń, co na trawie się pasie
niedaleko stajni
słucha jej i szum rozumie.
Ale ona nie ogląda się za nim,
umyka, odpływa dalej,
by oczy nie mogły dojrzeć
rzeki, która wędruje.
1970

Papusza, Woda, która wędruje (Pani, so tradeł), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 27.

Papusza

Bajka cygańska (Paramiśa romani)

Ulepiła jaskółka
pod moim oknem gniazdo,

jaskółka czarna
jak Cyganeczka.

Wskazywała nam dobre drogi.
Zamieszkała w stajniach i domach.
Zginęła w bagnach.
1951

Papusza, Bajka cygańska (Paramiśa romani), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 28.

Papusza

Gdzie jest moja spódnica ze wszystkich kwiatów świata (Kaj sy miri podźi)

Panie, gdzie jest moja spódnica,
ta czerwona i biała,
ze wszystkich kwiatów świata?
Kto mi ją podarł na strzępy?
Gdzie ona jest, powiedzcie!
Mój Boże, taka śliczna była,
jakże mam ją zapomnieć?

Moje białe, czerwone i zielony lasy,
moje czarne wieczory,
godziny północne
już nic nie pamiętają
i nie wiedzą wcale,
gdzie chłopka jakaś,
a może Cyganka,
chodzi w mojej spódnicy,
śmieje się i śpiewa!

Panie, jak ja ją szyłam!
Jak ją układałam!
Daleko w górach, dolinach przystaję,
tu i tam się rozglądam:
gdzie jest moja spódnica

czerwona, biała, czarna,
ze wszystkich kwiatów świata?

I zawołałam: – co się stało?
Chcecie gdzieś zgubić suknię moją?
Jest ona jeszcze,
choć już bardzo stara.
Dawno ją szyłam sobie,
aż raz z rąk mi wypadła,
kiedy sen mnie zmorzył.
Alem się obudziła i wróżę ci, panie,
że ją znajdę jeszcze.
1970

Papusza, Gdzie jest moja spódnica ze wszystkich kwiatów świata (Kaj sy miri podźi), [w:] tejże, Lesie, ojcze mój, oprac. Jerzy Ficowski, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa 2013, s. 35–36.

Przeczytaj cytowane wyżej wiersze Papuszy i odpowiedz na poniższe pytania.

> **Ćwiczenie 3.1**
>
> Jaką rolę pełni w wierszach natura (opiekunki, powiernicy, przyjaciółki, rodzica, bezpiecznego schronienia, partnera do rozmowy, wychowawcy, mentora itd.)?

> **Ćwiczenie 3.2**
>
> Znajdź pojawiające się w tych wierszach personifikacje (uosobienia) lasu i wody oraz symbol jaskółczego gniazda.

Przeczytaj uważnie ostatni wiersz z przywołanego tu zbioru: *Gdzie jest moja spódnica ze wszystkich kwiatów świata* i odpowiedz na poniższe pytania.

> **Ćwiczenie 4.1**
>
> Czego symbolem może być zagubiona spódnica? Wolności, utraconego dzieciństwa, przynależności do grupy, natury? Podaj własne propozycje.

Ćwiczenie 4.2

Kto jest adresatem wiersza?

Ćwiczenie 4.3

Określ, w jaki sposób osoba mówiąca rozmawia z Bogiem.

Historia Papuszy

Janusz R. Kowalczyk

Papusza (Bronisława Wajs)

Życie w drodze

Tabor, w którym urodziła się i wychowała Bronisława Wajs, wędrował po terenach Podola, Wołynia i w okolicy Wilna. Rodzina Wajsów składała się głównie z muzykantów, harfistów. Jeździli po miastach i wsiach, grali w karczmach, na jarmarkach czy weselach.

Jej przyszłość zdecydowała się trzeciej nocy po narodzinach. Cyganie opowiadają, że wtedy zjawił się duch. Wyliczył dobro, które ją spotka, zło, które przeżyje. Ostrzegł. Matka dziecka spodziewała się wizyty, bała się, więc tej nocy była z nią stara Cyganka. Słów ducha nikomu nie mogły powtórzyć. Szeptały tylko między sobą:
„Albo będzie z niej wielka duma, albo wielki wstyd".
Z lasu zanieśli dziewczynkę do wsi i ochrzcili. Ale w taborze nikt nie wołał: „Bronka!". Mówili: „Prześliczna!". Przez tę urodę nazywali ją Papusza, co po cygańsku znaczy „lalka". „Mama mówiła do mnie »lalunia«. A zdrowa byłam, te ręki takie, piersiątka takie! Szczupła byłam. Ta buzia taka rumiana, włosy duże, jak dziedziczka jakaś, plotłam je w warkocze. (Nie obetnie ich do końca życia). Lubiłam tańczyć, śpiewać, wesoła byłam bardzo. Zawsze w spódnicy jak z kwiatów uszytej, w kolorze czereśni, zwinna jak wiewiórka leśna,

pomimo że czarna.
[Angelika Kuźniak *Papusza*]

Przyszła poetka była jedną z niewielu kobiet romskich, które samodzielnie nauczyły się pisać i czytać. Nigdy nie chodziła do szkoły.

Bardzo chciałam się uczyć czytać, ale rodzice nie dbali o mnie – wspominała Papusza po latach. – Ojczym był pijak, w karty grał, matka nie miała pojęcia, co nauka i czy trzeba, czy nie, to dziecko uczyć. […] Prosiłam dzieci, co chodzą do szkoły, żeby mi pokazały jakie parę liter. I tak było. Potem coś ukradłam i nosiłam im, żeby mnie uczono. Blisko mnie mieszkała Żydówka sklepikarka. Łapałam kury i jej dawałam, i ona mnie nauczyła czytać. A potem czytałam dużo gazet i różne książki. Czytać umiem dobrze, ale pisać – szkaradnie, bom mało pisała, a czytałam dużo.
[Angelika Kuźniak *Papusza*]

Bronisława została wydana za mąż jako szesnastolatka za starszego od niej o 24 lata brata ojczyma, harfiarza Dionizego Wajsa. W czasie II wojny światowej ukrywała się przed Niemcami wraz ze swoją grupą w lasach Zachodniej Ukrainy. Po wojnie polscy Cyganie z Kresów przenieśli się na Ziemie Odzyskane i tak też zrobiła grupa Papuszy.

Sami jechaliśmy, dzieci spod pierzyn głowy wystawiały i śpiewały kolędę – opowiadała poetka o zimie 1950 roku. – Na samą Wiliję nocowaliśmy w pięknym lesie, śnieg odrzucili, ogień napalili, i stary, i mały koło ogniska kolędowali, i kartofle piekli, bo nie było co jeść, dwa tygodnie w jeździe. Ten rok dziwny, feralny i fatalny. Mamusia pojechała naprzód pociągiem, brat był gdzie indziej, siostra gdzie indziej. Cały karawan, sześć wozów, posuwał się naprzód, świętego opłatka nie jedliśmy w tym roku.
[Angelika Kuźniak *Papusza*]

Po latach wędrówek z taborem zamieszkała w 1950 roku w Żaganiu. Najdłużej, w latach 1954–1981 mieszkała w Gorzowie Wielkopolskim,

kiedy jej romski tabor zatrzymał się na dobre. W 1981 roku starą i schorowaną poetkę przyjęła pod opiekę rodzina z Inowrocławia. W środowisku romskim Papusza spotykała się z niechęcią, gdyż odeszła od tradycyjnej roli cygańskiej kobiety. Odrzucana z powodu bezpłodności, oskarżana o zdradę plemiennych tajemnic, została wykluczona ze społeczności. Szykany wpędziły ją w chorobę psychiczną, co pociągnęło za sobą konieczność okresowego leczenia w zakładach psychiatrycznych.

Wiersze

W roku 1949 do taboru Dionizego Wajsa dołączył ukrywający się przed bezpieką Jerzy Ficowski, początkujący poeta, zafascynowany cygańskim obyczajem i językiem. „To jest Bronka Wajsowa, żona tego starego z siwym wąsem, wołają ją Papusza, ona sama układa pieśni cygańskie, poetka!" – usłyszał. Szybko dostrzegł wartość literacką improwizowanych pieśni Bronisławy i namówił ją do ich spisywania. Początek znajomości Papuszy z Ficowskim zbiegł się z przełomowym dla polskich Cyganów okresem odgórnie narzuconego PRL-owskiego nakazu osiedlenia. Naturalnym motywem twórczości romskiej poetki stał się wtedy utracony świat wolności i wędrujących taborów. W swojej poezji, wyrastającej z ludowej pieśni cygańskiej, opiewała losy swego narodu, wyrażała jego przyzwyczajenia, tęsknoty. Jej wiersze, pozbawione regularnej rytmiki, zbliżają się niekiedy do gawędy. Zadebiutowała wierszem przetłumaczonym z języka romskiego w „Nowej Kulturze" w 1951 roku. Pierwsze przekłady Ficowski przesłał Julianowi Tuwimowi, który doprowadził do ich publikacji.

Patrzę tu, patrzę tam –
jak się księżyc myje w ciepłych wodach,
niby w strumieniu pod lasem
Cyganeczka młoda.
Cóż to się dzieje
Wszystko się chwieje.

To świat się śmieje.
[*Patrzę tu, patrzę tam (Dikchaw daj, dikchaw doj)*, 1951]

Po opublikowaniu w 1956 roku tomiku *Pieśni* Papuszy poetka stała się sławna. Nadal jednak żyła skromnie, wręcz ubogo, utrzymując z wróżbiarstwa siebie, chorego męża i przygarniętego na wychowanie chłopca, którego pieszczotliwie nazywała Tarzanem. Kiedy Tuwim, znając sytuację materialną Papuszy, postarał się dla niej o honoraria za wiersze, a później o stypendium twórcze, poetka wzdragała się przed ich przyjęciem: „Proszę nie gniewać się na mnie, przecie ja nie jestem uczona, żebym brała nagrodę". Nie sądziła, żeby można było brać pieniądze za pisanie pieśni. Papusza nigdy nie nauczyła się pisać poprawnie. Ficowski odcyfrowywał jej pospieszne, niewyraźne rękopisy, pełne błędów i słów, w których brakowało całych sylab. Nie chcąc jej zrazić do pisania, nigdy nie prosił o pomoc w rozszyfrowywaniu niejasności. Cały zachowany dorobek literacki Papuszy to tylko około czterdziestu własnoręcznie zapisanych utworów. Pozostawiła też kilka tekstów prozą opisujących cygańskie życie. Za najlepszy jej utwór, wysoko oceniony między innymi przez Tuwima, uważa się *Pieśń cygańską z Papuszy głowy ułożoną*. […] Od 1962 roku Papusza należała do Związku Literatów Polskich. Jej wiersze doczekały się przekładów na języki: niemiecki, angielski, francuski, hiszpański, szwedzki, włoski.

Papuszy życie po życiu
W 1974 roku Maja i Ryszard Wójcikowie nakręcili do własnego scenariusza film dokumentalny *Papusza*, zapraszając Ficowskiego jako konsultanta. W 1991 roku powstał kolejny film dokumentalny, *Historia Cyganki*, według scenariusza i w reżyserii Grega Kowalskiego, z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza. Zawiera m.in. wspomnienia samej Papuszy, jej siostry Janiny Zielińskiej, syna Władysława (Tarzana) Wajsa, Jerzego Ficowskiego, lekarki Marii Serafiniuk. 24 czerwca 1994 roku w amfiteatrze na krakowskich Błoniach odbyło się prawykonanie poematu symfonicznego autorstwa Jana Kantego

Pawluśkiewicza, zatytułowanego *Harfy Papuszy*, wykonanego w języku Romów, z operową obsadą ze wspaniałą czarnoskórą gwiazdą z MET, Gwendolyn Bradley na czele. Początkowo Pawluśkiewicz planował napisanie Mszy Cygańskiej, która jednak rozrosła się do tak bogatej formy. Spektakl reżyserował Krzysztof Jasiński, specjalista od wielkich widowisk plenerowych. W 2013 roku na ekrany kin wszedł film fabularny *Papusza* według scenariusza i w reżyserii Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego, ilustrowany muzycznie *Harfami Papuszy* Pawluśkiewicza. Ukazała się też zbeletryzowana biografia cygańskiej poetki – *Papusza*, pióra Angeliki Kuźniak (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013).[...]

Twórczość

Tomiki wierszy w tłumaczeniu Jerzego Ficowskiego:
Pieśni Papuszy (Papušakre Gila) – łącznie z testami oryginalnymi, Wrocław 1956, *Pieśni mówione*, Łódź 1973,
Lesie, ojcze mój, Warszawa 1990.

Nagrody

Lubuska Nagroda Kulturalna (1958),

Nagroda Kulturalna „Nadodrza" (1978),

Nagroda Gorzowska (1978).

Papusza (Bronisława Wajs)

Zadaniowo

> **Ćwiczenie 5.1**
>
> Przygotujcie w atrakcyjnej formie wystawę poświęconą poetce cygańskiej Papuszy, ukazując jej niezwykłą historię i rolę, jaką odegrała w popularyzacji kultury romskiej w Polsce.

Ćwiczenie 5.2

Pracując w grupach, na podstawie przyniesionych zdjęć i materiałów stwórzcie, do wyboru: mapę myśli, plakat, prezentację multimedialną pt. *Romowie – nasi sąsiedzi*.

Ćwiczenie 5.3

Napisz opowiadanie, którego tematem będzie życie cygańskiego taboru. W pracy wykorzystaj informacje i teksty poznane na lekcji.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

„…A bliźniego swego jak siebie samego…”!



Dobry Samarytanin (według Jacopo Bassano)

David Teniers Młodszy, Dobry Samarytanin (według Jacopo Bassano), 1650–1656, Courtauld Insitute of Art, Londyn, domena publiczna

Wiemy, że Jezus swoje nauki przekazywał w postaci przypowieści. Spośród około 40 z nich do najbardziej znanych należy historia miłosiernego Samarytanina. Swoistym wstępem do niej jest dialog między Jezusem a faryzeuszem.

> **Już wiesz**
>
> Przygotuj się do opowiedzenia historii (może być fikcyjna), w której ważnym motywem jest pomoc udzielona komuś, z kim się rywalizuje, kogo się nie lubi, a nawet – nienawidzi.

Bliźni – czyli kto?

Ewangelia wg św. Łukasza, 10, 25---29

(25) A oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? (26) Jezus mu odpowiedział: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz? (27) On rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego. (28) Jezus rzekł do niego: Dobrześ odpowiedział. To czyń, a będziesz żył. (29) Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: A kto jest moim bliźnim?

Ewangelia wg św. Łukasza, 10, 25–29, [w:] , Biblia Tysiąclecia, Poznań 1983.

Po przeczytaniu fragmentu Ewangelii wykonaj następujące polecenia i odpowiedz na pytania.

Ćwiczenie 1.1

Podaj, jakie według ciebie jest źródło wyrazu „bliźni".

Ćwiczenie 1.2

Wyjaśnij, jakie jest znaczenie słowa „bliźni". Napisz krótkie hasło do słownika języka polskiego, a następnie sprawdź w słowniku języka polskiego, czy twoja definicja jest bliska słownikowej.

Ćwiczenie 1.3

Ćwiczenie 1.4

Wskaż, z połączenia jakich słów powstał wyraz „miłosierdzie”.

- ◯ miłość i sierpień
- ◯ miłość i serce
- ◯ miłość i śmierć
- ◯ miłość i sierść
- ◯ miłość i dzień

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 1.5

Sprawdź w słowniku etymologicznym języka polskiego, czy twoja odpowiedź jest bliska słownikowej.

Ćwiczenie 1.6

Wyjaśnij, na czym – twoim zdaniem – miałoby polegać wystawianie Jezusa na próbę przez uczonego w Prawie.

Ważne!

Jezus został niejako sprowokowany. Odpowiedź uczonemu dał nie wprost, ale – jak to miał w zwyczaju – za pomocą przypowieści.

Dobry Samarytanin

Ewangelia wg św. Łukasza, 10, 30–-37

> (30) Jezus nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. (31) Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. (32) Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. (33) Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: (34) podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. (35) Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał. (36) Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców? (37) On odpowiedział: Ten, który mu okazał miłosierdzie. Jezus mu rzekł: Idź, i ty czyń podobnie!
>
> Ewangelia wg św. Łukasza, 10, 30–37, [w:] , Biblia Tysiąclecia, Poznań 1983.

Ważne!

Wszyscy słuchający przypowieści dobrze wiedzieli, dlaczego z Jerozolimy do Jerycha się schodzi: Jerozolima leży na wysokości 740 m n.p.m., a Jerycho jest położone w depresji – 230 m p.p.m. Oba miasta dzieli odległość 27 km.

Trzeba też wyjaśnić, kim są niektórzy bohaterowie przypowieści:

- **Samarytanin** to mieszkaniec krainy o nazwie Samaria. Oddzielała ona zamieszkane przez Żydów Galileę (tam wychowywał się Jezus) i Judeę (tam znajdowała się stolica Jerozolima z najważniejszą budowlą w kraju, czyli świątynią Salomona). W opinii Żydów Samarytanie to byli ludzie nieczyści, poganie, odszczepieńcy, gorsi, a kontakt z nimi „brudził".
- **Lewita** – pomocnik kapłana. Nazwa ma źródło w przekonaniu lewitów, że są potomkami Lewiego, syna patriarchy Jakuba.

Po przeczytaniu kolejnego fragmentu Ewangelii wykonaj polecenia i odpowiedz na pytania.

Ćwiczenie 2.1

Ćwiczenie 2.2

Ułóż we właściwej kolejności osoby, które widziały człowieka pobitego przez zbójców.

Samarytanin

lewita

kapłan

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.3

Czy – twoim zdaniem – kolejność ta jest przypadkowa? Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 2.4

Razem z koleżanką lub kolegą z ławki podzielcie się rolami:

- Znajdź usprawiedliwienie dla kapłana, który nie zatrzymał się przy człowieku leżącym na poboczu drogi.
- Znajdź usprawiedliwienie dla lewity, który nie zatrzymał się przy człowieku leżącym na poboczu drogi.
- Spróbujcie wspólnie znaleźć usprawiedliwienie dla Samarytanina, gdyby nie zatrzymał się przy człowieku leżącym na poboczu drogi.

Ćwiczenie 2.5

Postępowanie Samarytanina wynikało nie z nakazów prawnych, lecz z uczucia. Jakiego?

Ćwiczenie 2.6

Co wydarzyło się później? Opowiedz własnymi słowami zakończenie historii. Nie zmieniaj przy tym wersji biblijnej.

Ćwiczenie 2.7

Jezus zapytał uczonego: „Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?”. Dlaczego uczony nie odpowiedział po prostu: „Samarytanin”?

Ćwiczenie 2.8

Gdzie według przypowieści jest granica miłosierdzia?

Ćwiczenie 2.9

Kogo **można**, a kogo **trzeba** objąć miłosierdziem?

Ćwiczenie 2.10

Ćwiczenie 2.11

Określ, kim jest „bliźni” w świetle tej przypowieści.

- ◯ każdy obywatel tego samego państwa
- ◯ każdy człowiek
- ◯ każdy pobity człowiek
- ◯ każdy rodak
- ◯ członek rodziny

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.



Miłosierny Samarytanin

Jacopo Bassano, Miłosierny Samarytanin, ok. 1562–1563, olej na płótnie, National Gallery, Londyn, domena publiczna

Po przyjrzeniu się obrazowi *Miłosierny Samarytanin* wykonaj polecenia i odpowiedz na pytanie.

> **Ćwiczenie 3.1**
> Opisz wszystkie cztery postaci ludzkie widoczne na obrazie.
>
> - Objaśnij symbolikę kolorów użytych do namalowania tych postaci.
> - Wyjaśnij, co i dlaczego trzyma w ręku jedna z uciekających postaci.
> - Wyjaśnij sens namalowania dwóch psów u stóp pobitego człowieka.

Ćwiczenie 3.2
Odnieś się do słów Josepha Ratzingera, który tak skomentował przypowieść o miłosiernym Samarytaninie:

„Aktualność tej przypowieści jest oczywista. Jeśli przełożymy ją na wymiar społeczności całego świata, widzimy wtedy, że nie mogą nam być obojętne leżące obok, ograbione i złupione, ludy Afryki."

Czy twoim zdaniem jest to słuszna interpretacja przypowieści? Odpowiedź uzasadnij.

Uczenie się drugiego człowieka

Jerzy Liebert

*** [Uczę się ciebie, człowieku]

Uczę się ciebie, człowieku.
Powoli się uczę, powoli.
Od tego uczenia trudnego
Raduje się serce i boli.

O świcie nadzieją zakwita,
Pod wieczór niczemu nie wierzy,
Czy wątpi, czy ufa – jednako –
Do ciebie człowieku należy.

Uczę się ciebie i uczę
I wciąż cię jeszcze nie umiem –
Ale twe ranne wesele,
Twą troskę wieczorną rozumiem.

Jerzy Liebert, *** [Uczę się ciebie, człowieku], [w:] tegoż, Pisma zebrane. Poezja – proza, t. 1, oprac. Stefan Frankiewicz, Kraków 1976, s. 206.

Po przeczytaniu wiersza Jerzego Lieberta wykonaj polecenia i odpowiedz na pytania.

> **Ćwiczenie 4.1**
> Kto i do kogo zwraca się w tym utworze? Odpowiedź uzasadnij.

> **Ćwiczenie 4.2**
> Wyjaśnij, jak rozumiesz słowa: „Uczę się ciebie, człowieku".

> **Ćwiczenie 4.3**
> Określ, dlaczego ta nauka wywołuje jednocześnie i radość, i ból.

> **Ćwiczenie 4.4**
> Postać mówiąca wspomina o zdobywaniu wiedzy o człowieku rankiem i wieczorem. Wyjaśnij, jakie znaczenie mogą mieć wyrażenia: „o świcie" i „pod wieczór".

> **Ćwiczenie 4.5**
> Dlaczego serce inaczej odczuwa rankiem, a inaczej – wieczorem?

> **Ćwiczenie 4.6**
> Uzasadnij, że wiersz Jerzego Lieberta ma związki z przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie.

Modlitwa poety

Julian Tuwim

Litania

Modlę się, Boże, żarliwie,
Modlę się, Boże, serdecznie:

Za krzywdę upokorzonych,
Za drżenie oczekujących,
Za wieczny niepowrót zmarłych,
Za konających bezsilność,
Za smutek niezrozumianych,
Za beznadziejnie proszących,
Za obrażonych, wyśmianych,
Za głupich, złych i maluczkich,
Za tych, co biegną zdyszani
Do najbliższego doktora,
Za tych, co z miasta wracają
Z bijącym sercem do domu,
Za potrąconych grubiańsko,
Za wygwizdanych w teatrze,
Za nudnych, brzydkich, niezdarnych,
Za słabych, bitych, gnębionych,
Za tych, co usnąć nie mogą,
Za tych, co śmierci się boją,
Za czekających w aptekach
I za spóźnionych na pociąg,
– ZA WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW ŚWIATA,
Za ich kłopoty, frasunki,
Troski, przykrości, zmartwienia,
Za niepokoje i bóle,
Tęsknoty, niepowodzenia,
Za każde drgnienie najmniejsze,
Co nie jest szczęściem, radością,
Która niech ludziom tym wiecznie
Przyświeca jeno życzliwie –

Modlę się, Boże, serdecznie,
Modlę się, Boże, żarliwie!

Julian Tuwim, Litania, [w:] tegoż, Poezje wybrane, Warszawa 1977, s. 33–34.

Po przeczytaniu wiersza *Litania* Juliana Tuwima wykonaj polecenia i odpowiedz na pytania.

Ćwiczenie 5.1
Uzasadnij, że utwór ma cechy gatunku literackiego wymienionego w tytule.

Ćwiczenie 5.2
Ustal, czy postać mówiąca modli się tylko za dobrych ludzi. Odpowiedź uzupełnij cytatami z wiersza.

Ćwiczenie 5.3
Wiersz zaczyna się i kończy bardzo podobnie. Dlaczego?

Ćwiczenie 5.4
W utworze pojawiają się synonimy słowa „kłopoty". Wylicz je oraz dodaj do nich jeszcze co najmniej jeden synonim.

Ćwiczenie 5.5
Co o ludzkim życiu mówi wiersz Juliana Tuwima?

Ćwiczenie 5.6
Uzasadnij, że wiersz *Litania* ma związki z przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie.

Iskierka miłości

Tadeusz Różewicz

Przepaść

Babcia w czarnych sukniach
w drucianych okularach
z laseczką
stawia stopę
nad przepaścią krawężnika cofa
rozgląda się bojaźliwie
choć nie widać śladu samochodu

Podbiega do niej chłopczyk
bierze za rękę
i przeprowadza
przez otchłań ulicy
na drugi brzeg

Rozstępują się
straszliwe ciemności
nagromadzone nad światem
przez złych ludzi
kiedy w sercu
małego chłopca
świeci iskierka
miłości

Tadeusz Różewicz, Przepaść, [w:] tegoż, Utwory zebrane. Poezje, t. 1, Wrocław 2005, s. 421.

Po przeczytaniu wiersza *Przepaść* wykonaj polecenia i odpowiedz na pytanie.

> **Ćwiczenie 6.1**
> W utworze Tadeusza Różewicza jest mowa o przepaści i otchłani. Wyjaśnij, w jakim znaczeniu poeta użył obu słów.

Ćwiczenie 6.2
Poszukaj w utworze określeń odnoszących się do kolorystyki. Jakie symboliczne znaczenie mają użyte tu określenia odnoszące się do zmysłu wzroku?

Ćwiczenie 6.3
Wyjaśnij, co spowodowało, że (w wierszu): „Rozstępują się straszliwe ciemności".

Ćwiczenie 6.4
Uzasadnij, że wiersz Tadeusza Różewicza ma związki z przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie.

Zadaniowo

Ćwiczenie 7

Przyjrzyj się zamieszczonemu poniżej zdjęciu, a następnie napisz krótkie opowiadanie (użyj przy tym dialogów), w którym ukażesz zarówno obojętność, jak i zainteresowanie tym człowiekiem ze strony przechodniów.



Zdjęcie żebraka

Tomas Castelazo, Zdjęcie żebraka, licencja: CC BY-SA 3.0

Ćwiczenie 8

Napisz krótką notatkę na temat pomagania komuś nielubianemu czy wręcz nienawidzonemu. Umieść w niej cytaty z przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

Ćwiczenie 9

Przedyskutujcie w klasie następujący problem: Czy są ludzie, którzy nie zasługują na miłosierdzie?

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wasza kultura i nasza kultura. Co nas łączy?



pixabay, licencja: CC 0

Kulturowa inność jest zawsze wyzwaniem wymagającym wysiłku rozumienia tego, co odmienne od naszych norm. Tylko podejmując to wyzwanie, możemy liczyć na porozumienie. Zyskujemy jednak również w inny sposób: próba zrozumienia inności pozwala nam lepiej pojąć nasz własny świat. Spojrzenie ku innemu to okazja, by głębiej wejrzeć w samego siebie.

> **Już wiesz**
>
> Wykorzystując źródła internetowe (wywiady z pisarzem, recenzje i inne materiały), znajdź jak najwięcej informacji na temat inspiracji, które towarzyszyły Witowi Szostakowi w trakcie pisania powieści o Smoczogórach.
>
> - Zwróć uwagę zwłaszcza na obszary kulturowe, które szczególnie zainteresowały pisarza.
> - Inspiracje, które uznasz za najważniejsze, zanotuj w zeszycie.

Wichry Smoczogór Wita Szostaka

O dziele

Wichry Smoczogór to opowieść o pieśniach, o wichrach, o śmierci. O surowych górach, w których człowiek może spotkać istoty z mitów i legend. O kulturze na krawędzi dziejowej zmiany. A także o ludziach, którzy w obliczu zachwiania się tradycyjnego porządku rzeczy starają się zrozumieć zachodzące zmiany i ocalić ład swego góralskiego świata. Smoczogórscy górale nękani są przez rozszalałe wichry. Upatrują w nich znaku gniewu Władcy Wichrów. Zbierają się więc, by radzić, jak Władcę Wichrów ułagodzić. Okazuje się, że jeden z górali – Smyk – podczas samotnej wędrówki spotkał Śmierć, którą podstępem zdołał zamknąć w dudach. Górale są przekonani, że to właśnie zuchwały czyn Smyka rozsierdził Władcę Wichrów i sprowadził na Smoczogóry potężne wichry jako karę. Stary Ryś – którego górale darzyli wielkim szacunkiem ze względu na jego mądrość – wyprawia więc swego następcę, młodego Berdę, z zadaniem uwolnienia Śmierci. Berdzie towarzyszy przybysz z nizin, Wrzosiec, uczony z Akademii w Lacercie. Uczony, jak to uczony, ufa „szkiełku i oku" i nie wierzy w Śmierć w dudach zamkniętą. Podczas wędrówki okaże się jednak, że naukowy racjonalizm badacza nie zawsze wystarczy, by pojąć tajemnice i dziwy Smoczogór.

Wit Szostak

Wichry Smoczogór

Tak dotarli do chałupy, która wyrwana z letniego snu miała stać się świadkiem dalszych rozmów. Prawdę powiedziawszy, to rozmiłowany w rozmowach Ryś raczej myślał o odpoczynku, ale Wrzosiec kręcił się nieswojo. Zanosiło się na długą dyskusję. Uczony z Lacerty to wypytywał o jakieś szczegóły wystroju izby Jaka, to o drobiazgi związane ze zdobieniem góralskiego stroju.

– Kluczysz jak zając w polu – stary góral nie wytrzymał i przerwał w pewnym momencie.

– A godzina późna i ani mi się widzi cię ścigać. Więc mów, chłopcze, o co ci naprawdę chodzi, albo pozwól staremu człowiekowi pospać trochę.

– Bo widzicie, Rysiu. Ja was bardzo cenię i szanuję. Z uwagą słucham wszystkiego, o czym mówicie. Wielka jest wasza mądrość. Lecz nie potrafię zgodzić się na to...

– Dziękuję za dobre słowo, ale moja przenikliwość już od dawna pochrapuje gdzieś w kącie, dlatego proszę cię, uczony chłopcze, powiedz, o co ci chodzi.

Wrzosiec spojrzał na Rysia ostrożnie.

– W Akademii nauczono mnie korzystać z rozumu. Z rozumu i doświadczenia. Patrzę, a co widzę, zapamiętuję. Dalej porównuję to w umyśle i zestawiam pojęcia ze sobą. Ja Śmierci nie widziałem, nikt jej nie widział. Wedle rozumu, to w worku żadnej Śmierci nie ma. Bo gdyby była, to od przygody Smyka nikt by na całym świecie nie umarł.

– A umarł?

– Na pewno, choćby w Lacercie, co chwila ktoś umiera. A to dziecko przy porodzie, a to matka w połogu. Starcy, chorzy, nawet zdrowi i młodzi też czasem umierają.

– I czego to dowodzi?

– Tego, że różnie może dziać się z wnętrzem tego worka, ale na pewno nie ma tam waszej Śmierci.

– A może siedzi tam nasza, smoczogórska Śmierć? Wy macie swoją w Lacercie, taką miejską i nizinną, my mamy swoją, góralską. I właśnie tę Smyk uwięził przez głupotę.

– Wiecie co, Rysiu? A może to była tylko Smyka Śmierć? I on nie umrze, dopóki ta siedzi w worze. Ale nie ma to żadnego związku z gniewem… to znaczy z wichrami. Sami mówiliście, że Smyk jest strasznie głupi. A w jego historyjkę pierwsi uwierzyliście.

– Bo widzisz, Wrzosiec, on jest na tyle głupi, że sam tego na pewno nie wymyślił. A jak nie wymyślił, to albo od kogo usłyszał, albo i sam przeżył. Usłyszeć nie mógł, bo ja bym pierwszy tę opowieść znał, a nie znałem. Więc sam przeżył. A zatem rozum każe nam wierzyć, że w dudach siedzi Śmierć. I tyle.

– Wybaczcie, drogi Rysiu, ale wasze rozumowanie nie zadowoliłoby moich mistrzów z Lacerty. I mnie też nie przekonało. s

– No to sprawdzimy twoją uczoność.

– Ryś uśmiechnął się łagodnie.

– Synuś, przynieś kózkę ze stryszku, pooglądamy sobie Śmierć, co jej nie ma. Zamilkli w oczekiwaniu. Przez uchylone drzwi do sieni wkradała się noc. Zarąbek usypiał kołysany szumem drzew. Po chwili na stole przed nimi leżał skórzany worek, pozatykany szpuntami, jak go przed kilkoma laty przyniósł Smyk.

– Zbrudził się trochę i jakby skruszał od tego wiszenia – zauważył Berda.

– Ma Kostuch za swoje. Do tej pory tylko odwiedzał wisielców, teraz sam kołysał się na stryszku jak truchło na stryczku. Nie zaszkodzi mu. No, Wrzosiec, jakeś taki mądry, to wypuść powietrze z wora.

Bakałarz Akademii w Lacercie ostrożnie wziął dudy w ręce, potrząsnął lekko. Koźli worek zagruchotał lekko, jakby stare kości uderzały o siebie.

– Pewnie stary coś do środka napchał. Albo żona mu kości z rosołu nawrzucała, żeby go wystraszyć. Bo kiedy on gra tak, jak opowiadacie, to się babie nie dziwię – Wrzosiec żartował, ale głos mu lekko drżał.

– Śmiało, strażniku rozumu. Przecież wierzysz, że nic ci nie grozi. Wyciągnij szpunt, najwyżej trochę pośmierdzi. Z rosołem czy bez, stary cap musiał się trochę zatęchnąć.

Wrzosiec jednak odłożył dudy. Ryś odezwał się spokojnie:

– Widzisz, chłopcze, źle z tobą. W Śmierć nie wierzysz, ale wypuścić powietrze z wora się boisz. To chyba nie jest rozumne. Co innego my. W Śmierć, w tych uwięzioną, wierzymy. I mamy się czego bać.

– Bać się nie boję, ale was mi żal, bo jak to wasza, smoczogórska Śmierć, to mnie nic nie zrobi, nie ma prawa. Was jednak może z gniewu ułapić. I pusto się zrobi tej nocy na całym Zarąbku. Ale żeby

pokazać, jak jest naprawdę, to wyruszę razem z Berdą na Czartak i wypuszczeniu powietrza z wora będę towarzyszył. A potem opiszę, jak było. Czy jakiś Kostuch pokurczony od niewoli wyskoczył, czy też zaśmierdziało kośćmi z rosołu?

Ryś się zaśmiał.

– Niech i tak będzie, twoja wola. Racji nie masz, aleś się po góralsku wykpił. Szybko się po naszemu uczysz, więc uważaj, żebyś się po drodze naszych strachów bać nie zaczął.

Berda, który krzątał się przy piecu i właśnie kończył przygotowywać napar z osuszonych przez Liskę ziół, zapytał:

– Wrzosiec, powiedz mi tak po prostu. Skoro w nasze opowieści nie wierzysz, to po coś tu przywędrował? Skoro Śmierci nie uznajesz, to tym bardziej w smoki nie wierzysz ani w skrzaty, a nasze opowieści masz za nic. Po co więc czas w Smoczogórach marnujesz?

– W smoki i skrzaty nie wierzę, to prawda. Ale uczony jest zobowiązany nie do wierzenia, lecz do badania. O smokach różni różnie piszą, wiele ksiąg i pieśni się im poświęca, więc postanowiłem sprawdzić, jak się rzeczy mają. Mówiliście sami, że smoki dawno temu wymarły z nudów. Macie jednak o nich opowieści, ponadto słyszałem od was o żertwach i mówiących wężach. I to rodzi wiele pytań. Skąd te pieśni, dlaczego mówią o jakichś smokach? Czy takowe kiedyś żyły, czy też istnieją tylko w waszej, wybaczcie dobrzy ludzie, wyobraźni. I jako uczony to wszystko chcę sprawdzić. I kiedy powrócę do Lacerty i przedstawię mistrzom Akademii wyniki mych poszukiwań, to nie powiem, że nie wierzę w smoki, tylko że wiem na pewno, że ich nie ma.

– Albo że są – dodał Ryś. – Przecież dopiero zacząłeś te swoje badania.

– Albo, albo. I to właśnie zamierzam zbadać. W świetle prawideł rozumu, rzecz jasna.

Na to odezwał się Berda:

– Przyjacielu, my też w Karbach rozumu używamy. A ten wasz, nizinny, jakiś biedny być musi, skoro do dziś nie wie o tym, jak to jest ze smokami. Bo nasze pieśni już od wieków przekazują nam o tym swoje prawdy.

– Synuś, z ich rozumem jest jeszcze gorzej! On co kilka lat nowe teorie podaje i na nowo cały świat tłumaczy. Co jakiś czas jakiś nowy uczony przekonuje innych mądrych mężów, że znalazł klucz do zrozumienia świata. I przez parę lat chodzi w chwale mędrca, aż go jego własny uczeń prześcignie. I znów jest przewrót pomiędzy akademikami. Mało to rozumne, tak co chwila zdanie zmieniać.

Wrzosiec spojrzał na Rysia zaskoczony.

– Skąd takie rzeczy wiecie? Przecież mówiliście, że całe życie w Smoczogórach siedzicie. To skąd wiecie o przełomach pomiędzy uczonymi?

– Albo to trzeba po świecie się włóczyć, by prawdy szukać? Wokół wystarczy się rozejrzeć. Wszak to w waszej Lacercie powiedziano, że jesteśmy tylko karłami na ramionach olbrzymów.

Wrzosiec zamienił się w jedno wielkie zdziwienie.

– Tego nie możecie znać. To mądrość z Akademii. Nie opowiadają tego na szlakach Smoczogór.

– Widzisz, drogi chłopcze, nie mogę, a znam. I jeszcze kilka mądrości, które uważacie za wasze. Jak się żyje tyle lat, co ja, to się różne rzeczy zdąży wymyślić. Czasem z rozmysłem, czasem z przypadku. A czasem wystarczy się wsłuchać w szepty wiatrów, wtedy można rozpoznać różne ciekawe słowa. Ale nawet jeśli to wasze, a nie nasze mądrości,

to co wam po nich, skoro nie potraficie wyciągnąć z tego słusznych wniosków?

– A jakie są te właściwe wnioski?

– Na przykład takie, że ludzie przed nami byli mądrzejsi.

– Z tym akurat się zgadzam.

– Tak ci się tylko, drogi i uczony chłopcze, wydaje.

– Uznaję, że mistrzowie, którzy tworzyli zręby mądrości Akademii w Lacercie, przewyższali swą wiedzą i przenikliwością potomnych. I uznaję, że nauczyciele są mądrzejsi od uczniów.

– Nie gniewaj się, ale jeśli właśnie tak wyobrażacie sobie rozwój mądrości, to błądzicie w tej waszej Lacercie. Po mojemu, nie o to idzie, że ktoś przed nami był mądrzejszy, choć zapewne może to być prawdą, ale idzie o to, że doświadczenie pokoleń jest jak kopiec, na który wystarczy się wspiąć. Bo z niego lepiej i dalej widać. I nie dlatego, że sypali go mędrsi od nas, ale że trudzili się przez pokolenia. Każdy mądry coś dopowiedział i my, zamiast błądzić, możemy kroczyć prostą drogą.

– Ale przecież takie przekonanie zabija myślenie, bo jeśli uznam, że wszystko już zostało powiedziane, to nie będę niczego szukał. A wtedy zdam się na mniemania i, co niewykluczone, błędy innych. Będę jak owca w stadzie...

Berda, który z zainteresowaniem przysłuchiwał się rozmowie, zapalił fajkę. Wrzosiec przez moment poczuł, że znajduje się w grażdzie Jaka. Ale wnet jego myśli powróciły na Zarąbek. Ryś zaś odparł:

– Owca nie zejdzie do przepaści ani nie pójdzie do wilczych siedzib, jeśli ma dobrego pasterza. Jeśli będzie miała drogowskazy na swej ścieżce. A mądrzy ludzie, co przed nami żyli, dwojaką prawdę nam przekazali. Wiemy teraz, że są takie prawdy, które pozostają ukryte.

Jedni chcą je odkryć, a inni, przeciwnie, gadają, że jak te olbrzymy przed nami nie odkryły ich, jak całe pokolenia nie potrafiły znaleźć odpowiedzi na te pytania, to należy dać sobie i im spokój. Przecież świat się nie zmienił, od wieków ludzie kochają się i nienawidzą, rodzą i umierają. Nasz czas nic nowego tu nie przyniesie. Do czego człek miał dojść, to już doszedł. A to właśnie są te prawdy, które są dla nas odkryte. Wystarczy się schylić i pozbierać, zamiast trudzić rozum w twojej Akademii.

– Zacny Rysiu, pięknie to wszystko wywiedliście, ale ja się was prosto zapytam: gdzie tej waszej mądrości szukać? Skąd ją wziąć? Przecież to nie tylko wasze, smoczogórskie marzenie, by być mądrym.
W Akademii niczego innego nie pragniemy.

– I to nas łączy. […]

Wit Szostak, Wichry Smoczogór, Warszawa 2003, s. 49–55.

Wichry Smoczogór Wita Szostaka – zadania

Po uważnym przeczytaniu fragmentu powieści Wichry Smoczogór Wita Szostaka wykonaj następujące polecenia.

Ćwiczenie 1.1

Odpowiedz na pytania. Wykorzystaj przy tym cytaty z tekstu.

- Dlaczego Stary Ryś jest przekonany, że Smyk nie zmyślił opowieści o spotkaniu ze śmiercią?
- Dlaczego, według ciebie, Wrzosiec nie decyduje się otworzyć worka?
- Jakie motywy powodują, że Wrzosiec pragnie poznawać i badać kulturę mieszkańców Smoczogór?
- W jakim celu Wrzosiec zamierza towarzyszyć Berdzie w jego wyprawie?
- Czy Wrzosiec jest pewien, że smoki w Smoczogórach nie istnieją?
- Jak w kontekście rozmowy bohaterów rozumiesz myśl, że „jesteśmy tylko karłami na ramionach olbrzymów”?

Ćwiczenie 1.2

Rozmowa, którą śledzi czytelnik przywołanego fragmentu, toczy się pomiędzy reprezentantami odmiennych światopoglądów i kultur. Korzystając z informacji i przesłanek zawartych w dialogu, scharakteryzuj możliwie wyczerpująco:

- światopogląd i postawę, które reprezentują Stary Ryś i Berda;
- światopogląd i postawę, które reprezentuje Wrzosiec.

Ćwiczenie 1.3

Wypowiedz się: który z zaprezentowanych w rozmowie światopoglądów jest ci bliższy i z jakiego powodu?

Ćwiczenie 1.4

Zastanów się i odpowiedz na pytanie: czy w światopoglądzie, którego nie wskazałeś w poprzednim ćwiczeniu, znajdujesz coś, co uważasz za godne uwagi, zaciekawiające? Jeśli tak – co to jest i dlaczego przyciągnęło twoją uwagę?

Ćwiczenie 1.5

Wcześniejsze ćwiczenie pozwoliło ci ustalić odmienności między światopoglądami rozmawiających bohaterów. Dialog ujawnia różnice postaw i przekonań między dyskutującymi. Śledząc uważnie ich wypowiedzi, wynotuj z tekstu:

- jak najwięcej zwrotów i fraz, które sygnalizują niezgodę na poglądy drugiej strony;
- jak najwięcej zwrotów i fraz, które świadczą o wzajemnym szacunku rozmówców i które powodują, że dyskusja rozwija się w przyjaznej atmosferze.

Ćwiczenie 1.6

Sformułuj w kilku zdaniach ocenę sposobu, w jaki dyskutują Stary Ryś, Berda i Wrzosiec. Wykorzystaj wnioski z poprzednich ćwiczeń oraz własne doświadczenia z uczestnictwa w dyskusji lub sporach, a także z ich obserwacji (np. w mediach).

Ćwiczenie 1.7

Zwróć uwagę na jeden z wątków w rozmowie bohaterów – różnicę pomiędzy wiedzą i wiarą.

- Wykorzystując argumenty pojawiające się w tekście, wskaż różnice i podobieństwa między tymi dwoma zasadami postrzegania świata.
- Scharakteryzuj relację między nimi. W wypowiedzi uwzględnij swoją opinię dotyczącą tego, czy wiara i wiedza uzupełniają się, czy też wzajemnie się wykluczają. Swój sąd uzasadnij.

Ćwiczenie 1.8

Wyszukaj w tekście fragmenty, które prezentują Śmierć w sposób upersonifikowany.

- Zastanów się i odpowiedz na pytanie: czy motyw uwięzienia śmierci jest ci znany?
- Przypomnij sobie lub wyszukaj i wskaż przykłady tekstów kultury, w których ten motyw występuje.
- Czy na podstawie wniosków z poprzednich ćwiczeń można określić motyw zamknięcia/uwięzienia śmierci jako tradycyjny?

Ćwiczenie 1.9

Zinterpretuj motyw uwięzienia śmierci. Weź pod uwagę ludzkie pragnienia, które motyw ten wyraża.

W świecie instrumentów ludowych

Ćwiczenie 2.1

Ćwiczenie 2.2

Łącząc w pary tekst i grafikę, przyporządkuj właściwe nazwy do obrazków przedstawiających tradycyjne instrumenty góralskie. W razie wątpliwości wykorzystaj odpowiednie źródła informacji (encyklopedie, słowniki, źródła internetowe).



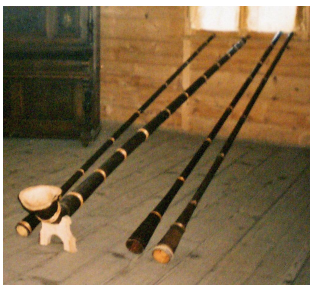





basetla | trombita | dudy | złóbcoki

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 2.3

Ćwiczenie 2.4

Teraz, gdy już wiesz, jak wyglądają niektóre instrumenty muzyczne charakterystyczne m.in. dla podhalańskiego i huculskiego folkloru, dokonaj ich klasyfikacji. W razie wątpliwości ponownie skorzystaj z odpowiednich źródeł.

Instrumenty dęte

Instrumenty smyczkowe

trombita | basetla | dudy | złóbcoki

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Zadaniowo

Ćwiczenie 3

Wyobraźcie sobie, że znaleźliście się w sytuacji górali z powieści Wita Szostaka i musicie zdecydować, czy śmierć zamkniętą w dudach wypuścić, czy też pozostawić ją uwięzioną. Przeprowadźcie w klasie debatę, w której rozważycie argumenty i podejmiecie wspólnie decyzję w tej sprawie.

Ćwiczenie 4

Przygotuj dłuższą wypowiedź pisemną w formie rozprawki, w której rozważysz jedno z proponowanych zagadnień:

- Szacunek dla kulturowej inności nie oznacza akceptacji wszelkich odmienności.
- „Doświadczenie pokoleń jest jak kopiec, na który wystarczy się wspiąć", by lepiej i dalej wiedzieć.

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Mistrzowie rzeźbiarskiego dłuta



Michał Anioł, Pieta
domena publiczna

W biografiach artystów niemal zawsze wymienia się nazwiska ich **mistrzów**. Relacje między mentorem a jego uczniem nie zawsze jednak są grzeczne i eleganckie. Wielkie osobowości buntują się przeciwko narzucanym przez nauczycieli rygorom i tworzą własne wyobrażenie świata. Tak też było w wypadku Michała Anioła, którego wyobraźnia wykraczała o wiele dalej niż ogólnie dostępna wiedza. Artysta ten już za swojego życia stał się jednym z największych mistrzów epoki.

> **Już wiesz**
>
> **1)** Znajdź w dowolnej encyklopedii sztuki informacje na temat renesansu – czasu, kiedy żył i tworzył Michał Anioł. Zrób notatki, w których znajdą się odpowiedzi na pytania:
>
> - W jakim miejscu i kiedy narodziła się nowa sztuka, której przedstawicielem był Michał Anioł?
> - Do jakiej epoki i do jakich wzorców odwoływali się artyści renesansu?
>
> **2)** Wynotuj nazwiska trzech artystów, których uznaje się za głównych przedstawicieli włoskiego renesansu, oraz dwa dzieła każdego z nich.

Michał Anioł Buonarroti, *Pieta*

Ćwiczenie 1

Zajrzyj do swoich notatek na temat epoki, w której żył i tworzył Michał Anioł, i odpowiedz na pytania:

- W których stuleciach rozwijał się renesans?
- Które włoskie miasto uznawane jest za kolebkę sztuki renesansowej?
- Czy można postawić tezę, że ideałem dla artystów renesansu była sztuka antyczna? Dlaczego?

Ćwiczenie 2

Przejrzyj swoje notatki, a następnie odpowiedz na pytania:

- Czy artyści renesansowi cenili piękno architektury i rzeźb antycznych? Swoją odpowiedź uzasadnij.
- Czy masz w notatkach takie pojęcia, jak:
  humanizm, natura, perspektywa, harmonia, matematyczne proporcje?
- Co oznaczają te pojęcia? Które z nich i dlaczego, według ciebie, charakteryzują dzieła artystów renesansowych?

Ćwiczenie 3

Wynotujcie na tablicy nazwiska artystów, które powtarzają się w waszych notatkach. Które z nazwisk pojawiało się najczęściej?

Ćwiczenie 4

Zaprezentuj w klasie dzieło, które zrobiło na tobie największe wrażenie. Powiedz, dlaczego uważasz, że było warte zapamiętania.

Michał Anioł – jeden z największych twórców epoki renesansu

Michelangelo Buonarroti

Michał Anioł, a właściwie Michelangelo Buonarroti, urodził się w 1475 roku w toskańskiej wiosce Caprese. W wieku trzynastu lat zaczął terminować u znanego florenckiego malarza Domenica Ghirlandaia. Poznał różne techniki malarskie, ale już wówczas znacznie bardziej interesowała go praca w kamieniu. Rok później trafił do następnej pracowni i przeszedł pod opiekę kolejnego maestra: rzeźbiarza Bertolda di Giovanniego. Dzięki niemu poznał nie tylko tajniki rzeźby, ale został też wprowadzony na dwór Lorenza de Medici, ówczesnego władcy Florencji i wielkiego mecenasa sztuki. Na dworze Medyceuszy, dzięki edukacji wybitnych filozofów, Michał Anioł poznał nowe prądy umysłowe epoki, literaturę oraz sztukę najwybitniejszych twórców przeszłości i współczesnych.

Pierwsze rzeźby młodego artysty powstały już w czasie jego pobytu na florenckim dworze, który opuścił w 1492 roku po śmierci swojego protektora. W następnym okresie Michał Anioł działał zarówno we Florencji, jak i w Rzymie. Tworzył posągi, m.in. *Pietę* i *Dawida*, dzięki którym został okrzyknięty jednym z największych artystów epoki.

Na zamówienie papieża Juliusza II powstały monumentalne freski na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie uwiecznił historię ludzkości od stworzenia świata po biblijny potop. Pracował także nad grobowcem papieża; wprawdzie nigdy go nie ukończył, ale stworzył do niego kilkanaście rzeźb, m.in. *Mojżesza* i *Jeńców*. Dla jednego z kolejnych papieży na ścianie kaplicy na wprost wejścia Michał Anioł namalował także *Sąd Ostateczny*.
W następnych latach powstały kolejne dzieła, m.in. nagrobki Lorenza i Giuliana de Medici we Florencji, które utrwaliły jego wybitne miejsce wśród artystów epoki.



XV-wieczna Florencja, z którą przez lata był związany Michał Anioł, stała się kolebką renesansu europejskiego

Scott Raymond, licencja: CC BY 2.0



Michał Anioł, Dawid, 1501–1504, marmur, Galleria dell'Accademia, Florencja

Quinok, licencja: CC BY-SA 4.0

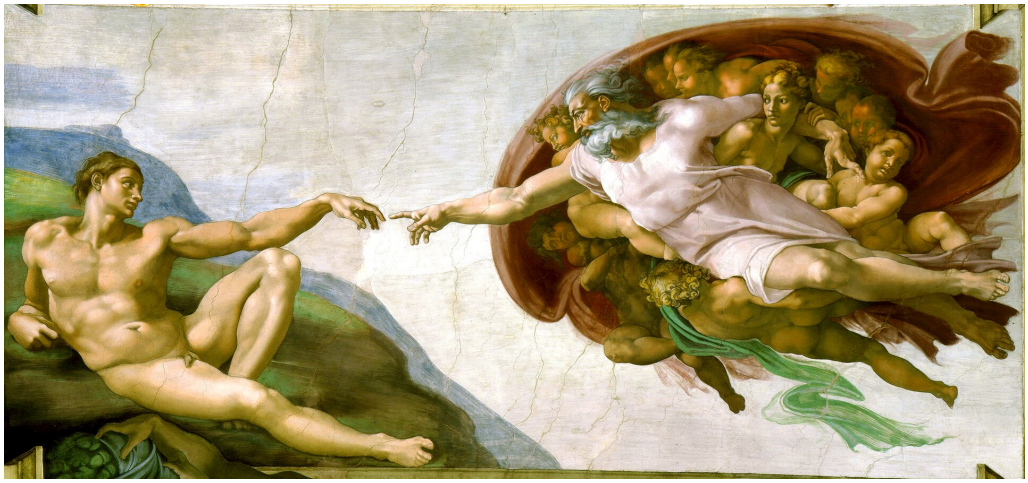

Freski na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej (fragment)

Michał Anioł, Stworzenie Adama, 1508-1512, fresk, Kaplica Sykstyńska, Watykan, domena publiczna

Definicja: Renesans

(fr. *renaissance* [czyt. renesąs]), czyli odrodzenie, to okres w całej kulturze europejskiej obejmujący XV i XVI wiek (w zależności od kraju i regionu), zapoczątkowany we Włoszech. To czas wielu odkryć i wynalazków w różnych dziedzinach, a także zwrócenia szczególnej uwagi na człowieka i otaczającą go naturę. W sztuce renesans przejawiał się w różny sposób: poprzez zainteresowanie wielkimi dziełami antyku, sięganie po tematy i motywy mitologiczne, skupienie uwagi na człowieku (portrety) i pejzażu, wykorzystanie w malarstwie perspektywy geometrycznej. Do największych włoskich artystów doby renesansu należeli m.in. Leonardo da Vinci, Rafael Santi, Michał Anioł, Sandro Botticelli, Tycjan.

Analiza formy i treści rzeźby Michała Anioła

Wśród wybitnych rzeźbiarskich dzieł Michała Anioła znalazła się prezentowana tutaj *Pieta* watykańska.



Michał Anioł, Pieta, 1498–1500, biały marmur, Bazylika św. Piotra, Watykan

Stanislav Traykov, Niabot, licencja: CC BY-SA 3.0

Ważne!

Bazylika – kościół wielonawowy, z nawą główną wyższą od naw bocznych; także: kościół będący siedzibą dostojników kościelnych, np. biskupa; według tradycyjnych przekazów Bazylika św. Piotra na Watykanie została wybudowana w miejscu, gdzie ukrzyżowano i pochowano św. Piotra, uznawanego za pierwszego papieża; jego grób znajduje się w podziemiach kościoła pod głównym ołtarzem.
Ważne!

Pieta (wł. *pietà* – miłosierdzie, litość) to jeden z najbardziej znanych motywów ikonograficznych w malarstwie i rzeźbie. Jest to przedstawienie Matki Boskiej trzymającej na kolanach martwe ciało Syna, Jezusa Chrystusa. Michał Anioł nie był pierwszym artystą, który stworzył rzeźbiarskie przedstawienie tej grupy. Wcześniej, bo już w pierwszej połowie XIV wieku, temat ten pojawił się w sztuce niemieckiej. Jednak to właśnie rzeźba Michała Anioła stała się najsłynniejszym dziełem przedstawiającym motyw Opłakiwania.



Kamieniołomy w Carrarze (Toskania, Włochy). Widok współczesny
William Domenichini, licencja: CC BY-SA 3.0

Analiza formy i treści rzeźby Michała Anioła

Ćwiczenie 5

Po obejrzeniu prezentowanego wyżej zdjęcia *Piety* watykańskiej zanotuj w zeszycie podstawowe dane katalogowe dotyczące tego dzieła Michała Anioła:

Autor: ..... .

Tytuł dzieła: ..... .

Czas powstania dzieła: ..... .

Materiał, z którego została wykonana rzeźba: ..... .

Podstawowe wymiary: wysokość ....., szerokość podstawy ..... .

Miejsce przechowywania: ..... .

Ćwiczenie 6

Porównaj zebrane dane z tymi, które znajdują się na sporządzonych przez ciebie kartach katalogowych obrazów omawianych na poprzednich lekcjach. Które dane różnią się zasadniczo? Z czego to wynika?

Ćwiczenie 7

Przyjrzyjcie się uważnie zdjęciu *Piety* Michała Anioła i przeanalizujcie zagadnienia formy i treści rzeźby, odpowiadając na następujące pytania:

- Jak rzeźba została zakomponowana? Czy da się ją zamknąć w jakiejś figurze geometrycznej?
- Czy jest to rzeźba pełnoplastyczna, czy relief? Co znaczą te pojęcia? Zajrzyjcie do glosariusza, żeby umieć poprawnie je zdefiniować i rozróżniać dzieła.
- Które fragmenty rzeźby są, według was, dynamiczne, „rozedrgane", a które statyczne, „uspokojone"? Dlaczego? Od czego to zależy?
- Jak została oddana postać martwego Chrystusa? Czy widać fizyczny ból? Czy ciało Chrystusa jest wycieńczone cierpieniem? Czy rany po gwoździach zostały silnie wyeksponowane?
- Czy określilibyście *Pietę* jako piękną? Dlaczego?

Ćwiczenie 8

Odpowiedzcie na pytania:

- Które fragmenty posągu wymagały, według was, najwięcej nakładu pracy od artysty? Dlaczego?
- Jak Michał Anioł zinterpretował rzeźbiarsko postać Matki Boskiej? Czy posąg przedstawia starą, dojrzałą, czy młodą kobietę? Jakie uczucia starał się oddać rzeźbiarz na twarzy postaci?

Ćwiczenie 9

Po przygotowaniu odpowiedzi na powyższe pytania zastanówcie się wspólnie, co chciał przedstawić w swojej *Piecie* Michał Anioł. Odpowiadając na pytania, skorzystajcie z następujących pojęć i wyrażeń:
Bóg człowiek, człowieczeństwo, matka Boga i człowieka, miłość, smutek, ból, delikatność, wrażliwość, piękno, harmonia.

O innych rzeźbach

Ćwiczenie 10

W parach dopasujcie zdjęcia rzeźb do ich autorów, tytułów i technik wykonania.



Michał Anioł, *Madonna przy schodach*, marmur



Magdalena Abakanowicz, *Nierozpoznani*, metal

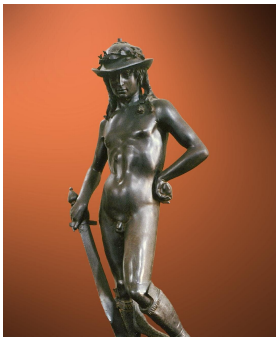

Donatello, *Dawid*, brąz





Autor nieznany, *Madonna z Krużlowej*, drewno



Michał Anioł, *Madonna z Brugii*, marmur

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 11

Podzielcie się na pięć grup i przyjrzyjcie się dokładnie wybranej rzeźbie z poprzedniego ćwiczenia (każda grupa powinna wybrać inny obiekt). Przygotujcie odpowiedzi na pytania:

- Czy wybrana przez was rzeźba jest pełnoplastyczna, czy też jest to płaskorzeźba?
- Z jakiego tworzywa rzeźbiarskiego powstała?
- Czy materiał, którego użył artysta, wpłynął na wygląd dzieła? Uzasadnijcie waszą odpowiedź.
- Czy rzeźba jest malowana, czy też pozostawiono naturalny kolor tworzywa?
- Która z podanych niżej cech pasuje do określenia powierzchni wybranego przez was dzieła:
  gładka, delikatna, chropowata, szorstka, lśniąca, matowa?

Jeżeli uważacie, że w zestawieniu brakuje cech, zaproponujcie własne, dodatkowe określenia faktury wybranej przez was rzeźby.

Ćwiczenie 12

Zestawcie wszystkie zebrane dotąd informacje na temat rzeźby i odpowiedzcie na pytania:

- Co zasadniczo różni rzeźbę od obrazu malarskiego?
- Z jakich materiałów może powstać dzieło rzeźbiarskie?
- Jakie znaczenie ma rodzaj użytego przez rzeźbiarza materiału?
- Jakie znaczenie ma miejsce lub przestrzeń, dla których to dzieło zostało przeznaczone?

Pieta w XVI-wiecznym dziele biograficznym autorstwa Giorgia Vasariego

Giorgio Vasari

Żywoty najsławniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów

Skończoną [Pietę] ustawiono w kościele św. Piotra w kaplicy Matki Boskiej [...]. Żaden rzeźbiarz ani żaden artysta nie może tej rzeźby przewyższyć w rysunku i w uczuciu, nawet przy największym trudzie nie odda ani tej delikatności, czystości, ani gładkości w cięciu i traktowaniu marmuru, ani tego artyzmu, jaki osiągnął Michał Anioł. Widać w tej rzeźbie siłę i możliwość sztuki. Do pięknych szczegółów tej rzeźby, poza układem draperii, należy martwe ciało Chrystusa. Członki jego ciała są tak wspaniałe, jego korpus tak świetny, że niepodobna oddać zmarłego lepiej pod względem muskułów, żył, nerwów, występujących wraz z układem kostnym. I żadne przedstawienie zmarłego nie może być bliższe temu. Występuje tu bolesny wyraz twarzy, zgodność między zwisaniem a bezwładem ramion, między mięśniami korpusu i nóg, widać także, gdzie pracuje puls i arteria, tak że budzi się podziw dla ręki artysty, która w krótkim czasie wykonała dzieło tak cudowne. [...]

Przywiązanie Michała Anioła do tego dzieła i trud, jaki w nie włożył, sprawiły, że on, który tego nie czynił, wypisał swe imię na pasku, jakim przewiązany jest płaszcz Matki Boskiej. Zdarzyło się bowiem, że pewnego dnia, wstąpiwszy do kościoła, spotkał tam dużą grupę cudzoziemców z Lombardii. Jeden z nich zapytany, kto wykonał tę rzeźbę, odpowiedział: „Nasz ziomek z Mediolanu [...]". Michał Anioł milczał, ale było mu niemiło, że jego trud został przypisany komuś innemu. Pewnej nocy, zaopatrzywszy się w światło i dłuta, zamknął się w kaplicy i wyciął na Opłakiwaniu swe imię.

Giorgio Vasari, Żywoty najsławniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów, t. 7, tłum. Karol Estreicher, Warszawa-Kraków 1988, s. 115–116.

Ćwiczenie 13

Na podstawie przeczytanego fragmentu dzieła Giorgia Vasariego określ prawdziwość podanych stwierdzeń.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
Pieta Michała Anioła została ustawiona w jednej z kaplic kościoła św. Piotra.	☐	☐
Według Vasariego, żaden rzeźbiarz nie mógł mierzyć się z artyzmem Michała Anioła.	☐	☐
Michał Anioł potrafił oddać w swojej rzeźbie siłę wyrazu twarzy.	☐	☐
Wśród znakomicie wyrzeźbionych fragmentów Vasari wymienia fałdy sukni Marii.	☐	☐
Artysta po mistrzowsku wyrzeźbił także ciało zmarłego Chrystusa.	☐	☐
Rzeźbiarz potrafił oddać ból na twarzy Chrystusa.	☐	☐
Osoby podziwiające rzeźbę wiedziały, kto jest jej autorem.	☐	☐
Michał Anioł namalował swe imię na pasku płaszcza Matki Boskiej.	☐	☐

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 14

Wskaż w cytowanym tekście zdania, które:

- odnoszą się bezpośrednio do pracy Michała Anioła jako rzeźbiarza;
- określają stosunek Michała Anioła do własnej pracy;
- najlepiej charakteryzują samą rzeźbę;
- szczególnie podkreślają umiejętność utrwalenia w rzeźbie ludzkiego ciała;
- wskazują na umiejętność artysty oddania w rzeźbie uczuć i emocji.

Michał Anioł – bohater powieści Irvinga Stone'a

Irving Stone

Udręka i ekstaza

Zadaniem jego [Michała Anioła] było przepojenie marmuru duchem. Jednak nawet w temacie religijnym zależało mu na całym człowieku, prawdziwym w każdym nerwie, mięśniu, kości czy żyle, skórze czy włosach, palcu, oczach i ustach. Wszystko musiało być jak w życiu, jeśli miał stworzyć siłę i wielkość, wcielając w marmur siłę człowieka.

Rzeźbił górę posągu, a znajomość form już wydobytych oraz intuicja tak stara i głęboka, jak ten od wieków uśpiony marmur, pomagała mu nadać twarzy Madonny wyraz, który był nie tylko odbiciem jej uczuć, ale nastroju całej rzeźby. Stał, mając głowę poniżej głowy Marii, ręce nad czołem, narzędzia skierowane ku górze i starał się wypowiedzieć w rzeźbie wszystko z dramatu *Piety*, co mógł pojąć. Marmur patrzał mu twarzą w twarz, rzeźbiarza i rzeźbę spowijał ten sam tkliwy, powściągany smutek. Pozostawił daleko za sobą mroczne, oskarżające *Piety*, w których krew wymazywała posłannictwo miłości. Nie chciał rzeźbić męki. Rany po gwoździach na rękach i nogach Chrystusa zrobił drobnymi punktami. Nie pozostał ślad przemocy. Jezus spał spokojnie w ramionach matki. Od obu postaci płynęła jasność.

Jego Chrystus budził najgłębsze współczucie, a nie odrazę wobec tych, co stali dokoła, do tych, co byli winni.

Swoją wiarę wyrażał tu przez wzniosłe piękno postaci, a istniejąca między nimi harmonia była jego sposobem pokazania harmonii bożego świata. Nie starał się uczynić Chrystusa boskim – ponieważ nie wiedziałby jak – a raczej doskonale ludzkim. Głowa Dziewicy wynurzała się z marmuru delikatna, miała rysy florentynki, milczący blady spokój w dziewczęcej twarzy. [...]

Miał nadzieję, że potrafi nadać swej *Piecie* najwyższy połysk, do jakiego jest zdolny marmur, aksamitną gładkość bez skazy. [...]

Później potrzebne mu były kawałki o ostrzejszych brzegach, wyciągnął więc odpowiednie formy [pumeksu, którym szlifował posąg], aby sięgnąć zagłębień, wklęsłości, sfalowań we włosach, w ubraniu, na paznokciach.

W końcu zrobił ostro zakończone drzazgi [z pumeksu], które wyglądały jak prymitywne ostrza do strzał, by wygładzać wgłębienie koła nosa Chrystusa. Ponieważ posąg miał stanąć w niszy, nie wykańczał pleców Marii, marmur pozostał tu chropowaty i porysowany, podobnie jak skały, na których siedziała. Biała rzeźba, wygładzona i lśniąca, nadawała mrocznej izbie wygląd kaplicy, do której światło wpada przez witraże. Brzydki artysta stworzył dzieło rzeczywiście piękne.

Irving Stone, Udręka i ekstaza, t. 1, tłum. Aldona Szpakowska, Warszawa 1990, s. 391–393.

Ćwiczenie 15

Na podstawie przeczytanego fragmentu powieści Irvinga Stone'a określ prawdziwość następujących stwierdzeń.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
Zadaniem Michała Anioła było wykucie z marmuru ducha.	☐	☐
Artysta chciał bardzo precyzyjnie oddać ciało rzeźbionej postaci.	☐	☐
Twarz Madonny miała oddawać nastrój całej rzeźby.	☐	☐
Pieta Michała Anioła miała być inna od tych, które artysta widział wcześniej.	☐	☐
Postaci miały być zestawione na zasadzie silnego kontrastu.	☐	☐
Chrystus miał zostać przedstawiony nie jak Bóg, lecz jak człowiek.	☐	☐
Twarz Madonny miała być delikatna i dziewczęca.	☐	☐
Rzeźbiarz pragnął nadać swojemu posągowi idealną gładkość.	☐	☐
Artysta idealnie oszlifował rzeźbę ze wszystkich stron.	☐	☐
Wykończona rzeźba sprawiła, że pracownia Michała Anioła wyglądała jak kaplica.	☐	☐
Artysta poczuł się równie piękny jak jego rzeźba.	☐	☐

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Michał Anioł – poeta

Michał Anioł Buonarroti

Nic mistrz najlepszy pomyśleć nie zdoła...

Nic mistrz najlepszy pomyśleć nie zdole
Poza tym, co już w marmurze spoczywa
W pełnym zarysie i co wydobywa
Jeno dłoń, ducha spełniająca wolę.

Jak może, pani, być, co z doświadczenia
Znane, że dłużej przetrwa rzeźba żywa,
Którą dłoń z głazu twardego wyrywa,
Niż twórca, co go czas w popiół zamienia?

Jeśli dla pięknej sztuki (którą duchy
Z nieba przynoszą i która pokona
Naturę, kto się odda jej trudowi)

Jam się urodził ni ślepy, ni głuchy,
Pięknu pokrewny ogniem mego łona –
Winien ten, co mnie przeznaczył ogniowi.

Michał Anioł Buonarroti, Nic mistrz najlepszy pomyśleć nie zdoła..., [w:] Leopold Staff, Poezje, oprac. Leopold Staff, tłum. Leopold Staff, Warszawa 1922, s. 114.

Ważne!

Michał Anioł był rzeźbiarzem, malarzem i architektem, ale pisał też poezje, głównie sonety. Bardzo osobiste utwory poświęcał przede wszystkim własnej twórczości.

Ćwiczenie 16

Po uważnym przeczytaniu cytowanego powyżej sonetu Michelangela Buonarrotiego odpowiedz na pytania:

- Której z uprawianych przez siebie dziedzin sztuki Michał Anioł poświęcił utwór?
- Na czym polega tajemnica mistrzowskiego rzeźbienia?
- Jakimi słowami opisuje poeta trwałość swojego dzieła?
- Jak opisuje relacje między twórcą a jego dziełem?
- Co, paradoksalnie, okazuje się wiecznie żywe?
- W jaki sposób przetrwa pamięć o twórcy dzieła?
- Skąd, według Michała Anioła, pochodzi sztuka?
- Co rzeźbiarz-poeta myśli i mówi o sobie samym?
- Jak rozumiesz słowa artysty, który mówi o sobie: „[jestem] pięknu pokrewny ogniem mego łona”?
- Kogo i dlaczego postać mówiąca obwinia o swój talent?

Inne piety



Michał Anioł, Pieta florencka, marmur, 1547–1553, Museo dell'Opera del Duomo, Florencja

Hans-Juergen Luntzer, licencja: CC BY-SA 3.0



Michał Anioł, Pieta Rondanini, marmur, 1544, Castello Sforzesco, Mediolan

Paolo da Reggio, licencja: CC BY-SA 3.0

Pieta watykańska nie jest jedyną grupą Opłakiwania, którą wyrzeźbił Michał Anioł. Do tematu powrócił dwukrotnie, pracując nad dwiema ostatnimi w swoim życiu rzeźbami: *Pietą* florencką oraz *Pietą Rondanini*. Jedna z nich prawdopodobnie miała stanąć na jego nagrobku.

Pierwsza z rzeźb, znajdująca się obecnie w muzeum florenckim (stąd jej przydomek), to grupa czterech postaci: zmarłego Chrystusa, jego matki (?), Marii Magdaleny oraz Nikodema (lub Józefa z Arymatei), w którego twarzy badacze widzą portret samego artysty. Michał Anioł nie dokończył pracy. Postać Marii Magdaleny została wyrzeźbiona przez Tiberia Calcagniego.

Drugi posąg, tzw. *Pieta Rondanini*, przechowywana w muzeum mediolańskim, to dzieło, które badacze uważają za niedokończone ze względu na bardzo szkicowe potraktowanie sylwetek obu postaci, wyłaniających się dopiero z bloku marmuru.

Stary Michał Anioł i Pieta Rondanini Jacka Kaczmarskiego

Posłuchajcie piosenki *Stary Michał Anioł i Pieta Rondanini* do słów i muzyki Jacka Kaczmarskiego (znajdziecie ją np. w zasobach internetu), a następnie przeczytajcie uważnie jej tekst.

> **Jacek Kaczmarski**
>
> ### Stary Michał Anioł i Pieta Rondanini
> Nie dźwigniesz Matko swego Syna
> Ja nie oddzielę Go od skały
> Już nie mam, zresztą, dłut
> Proch się o Niego upomina
> A tak jest ciężkie Jego ciało
> Jak ciężki bywa trup
>
> Nie nie uniosę Go pod stropy
> Kaplic skąd w gniewie sprawiedliwym
> Rozsądza, marszczy brew
> Niech moim uchem stukot łopat

Usłyszy póki jestem żywy
I niech powstrzyma gniew

Przed Twoim żalem mą odrazą
Do życia które chorą nocą
W bólu opuszcza mnie
Niech powie tylko po co po co
Po co lepiłem lalki skoro
W ziemię zamieniam się

Jacek Kaczmarski, Stary Michał Anioł i Pieta Rondanini, [w:] tegoż, Wiersze i piosenki, Paryż 1983, s. 53.

Ćwiczenie 17

Po zapoznaniu się z powyższym tekstem piosenki Jacka Kaczmarskiego odpowiedz na pytania:

- Kim jest postać mówiąca tego utworu?
- W jaki sposób autor piosenki podkreśla charakter niedokończonego dzieła Michała Anioła?
- Które monumentalne dzieło Michała Anioła zostało przywołane w drugiej strofie utworu? Czy to także rzeźba?

Zadaniowo

Ćwiczenie 18

Na podstawie wszystkich zebranych informacji opisz *Pietę* watykańską Michała Anioła. Postaraj się pracować według logicznej konstrukcji opisu:

- Wynotuj podstawowe dane katalogowe rzeźby.
- Omów krótko jej układ kompozycyjny.
- Opisz sylwetki obu postaci: ułożenie figur, relacje między nimi, szaty Madonny, gesty, mimikę, wyraz twarzy.
- Odnieś się do ogólnej wymowy posągu.
- Opisz własne odczucia, które towarzyszyły ci podczas spotkania z Pietą.

Ćwiczenie 19

Napisz rozprawkę zatytułowaną „Sztuka pokona naturę" (zob. *Konteksty*). W pracy odwołaj się do sonetu Michała Anioła oraz jego twórczości rzeźbiarskiej.

Ćwiczenie 20

Przeczytaj raz jeszcze ostatnią strofę piosenki Jacka Kaczmarskiego, a następnie napisz, w jaki sposób – według ciebie – odwołuje się ona do sonetu Michała Anioła, *Nic mistrz najlepszy pomyśleć nie zdoła…* (zob. *Konteksty*).

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.